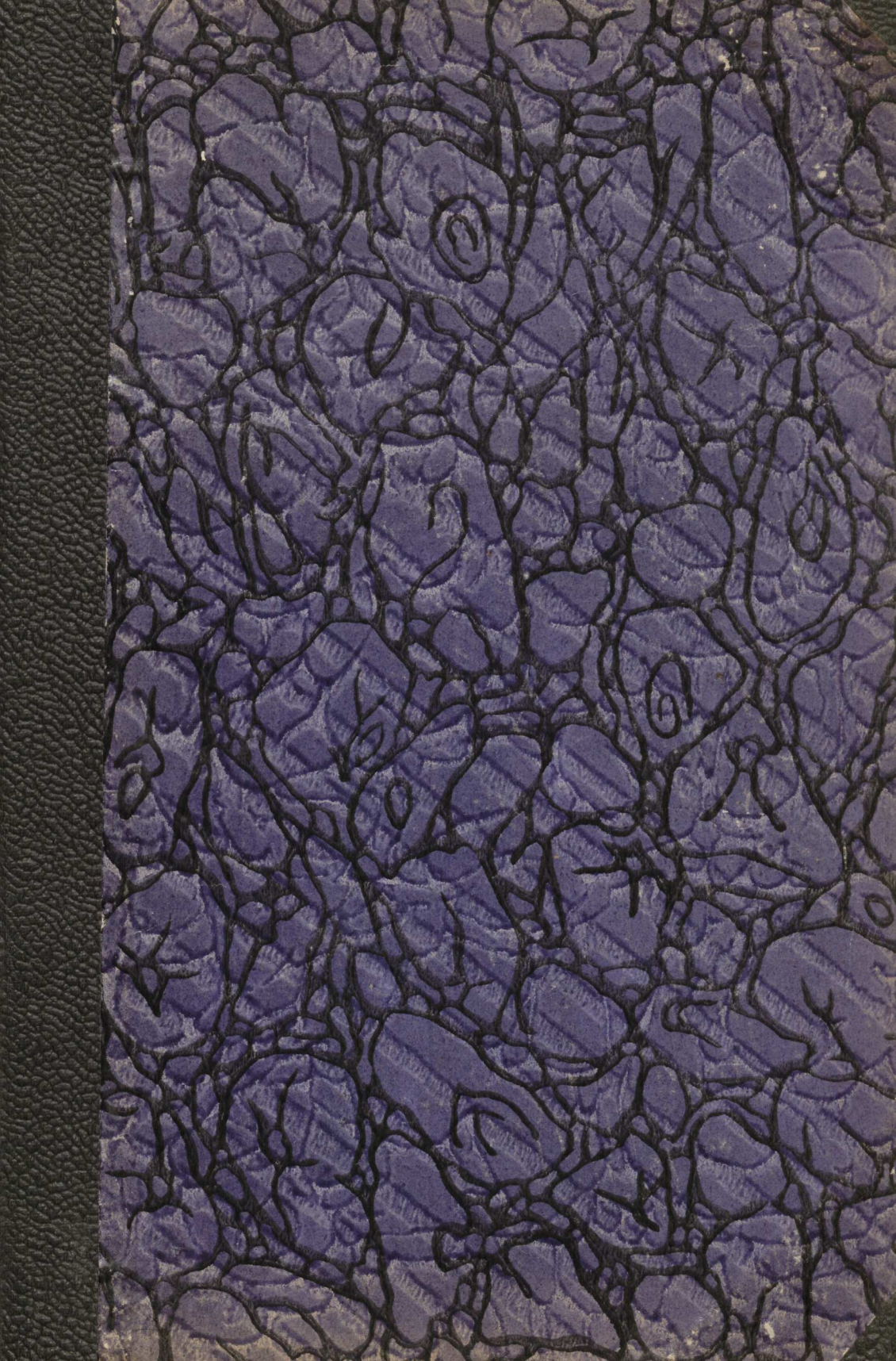




TARNOVIANA

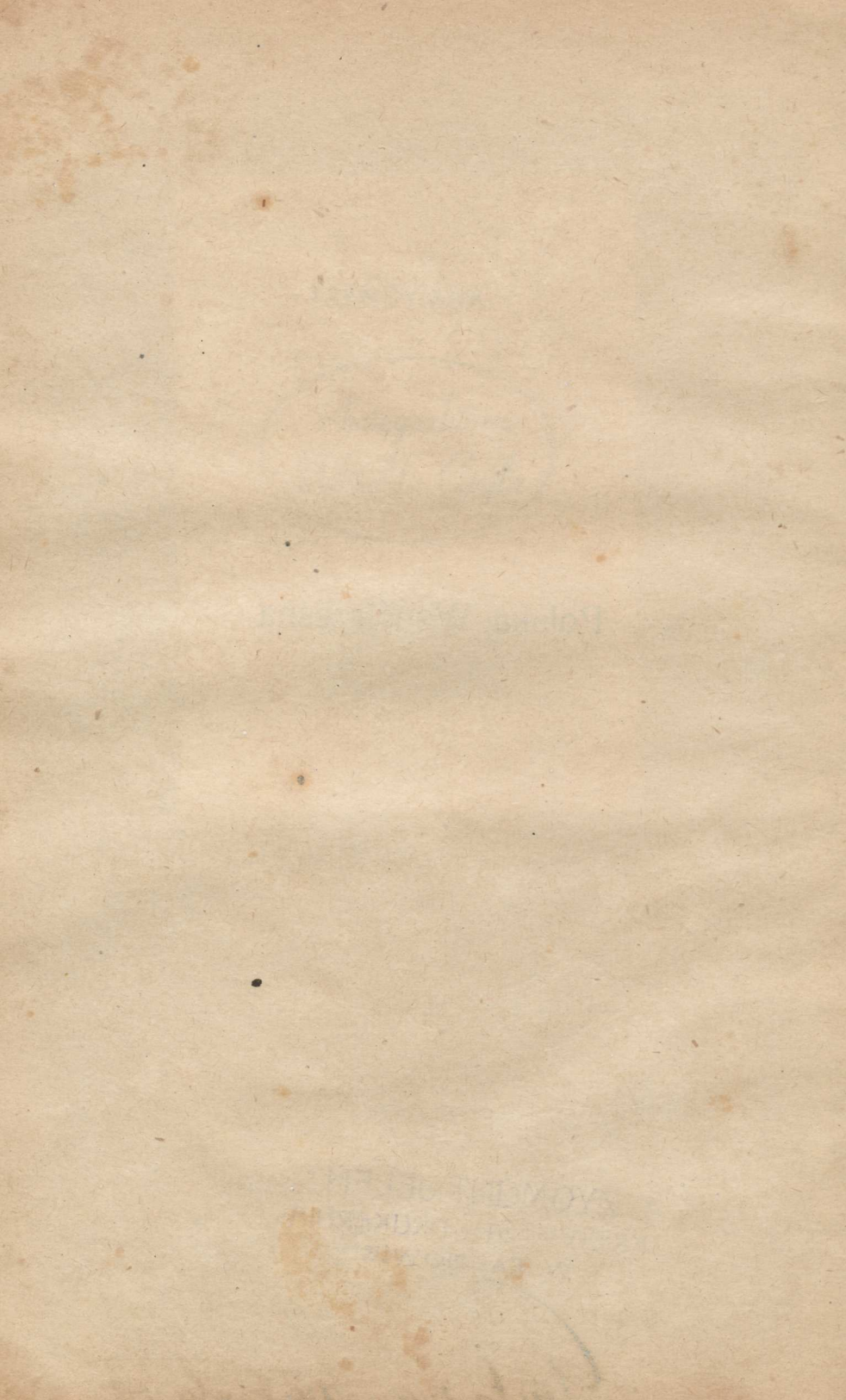
z księgozbioru
Witolda Gryła

DLA MBP W TARNOWIE
PRZEKAZAŁA W DARZE
CÓRKA MAŁGORZATA
KĄDZIOŁA W 2007 ROKU

Polska Współczesna

ZYGMUNT JELEN
KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
W TARNOWIE

Grigoriy Madystawa



POLSKA WSPÓŁCZESNA

GEOGRAFJA — ŻYCIE GOSPODARCZE,
USTRÓJ PAŃSTWOWY — ADMINISTRACJA

NAPISALI

FRANCISZEK BŪJAK, ZBIGNIEW PAZDRO,
ZDZISŁAW PRÓCHNICKI, STANISŁAW SOBIŃSKI

PODRĘCZNIK SZKOLNY



NAKŁADEM K. S. JAKUBOWSKIEGO
❁ ❁ ❁ WELWOWIE 1923 ❁ ❁ ❁



321:33:352/354:913J(438)(07)

WG-565

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

TREŚĆ

Str.

I.

WIADOMOŚCI Z GEOGRAFJI ZIEM POLSKICH

napisał

Stanisław Sobiński

I. Położenie Polski	3
II. Dzisiejsze granice państwowe Polski	8
III. Obszar Polski	16
IV. Ukształtowanie powierzchni	17
V. Krajobraz Polski, jego pochodzenie i zmiany	19
VI. Klimat	27
VII. Wody lądowe	33
VIII. Roślinność i świat zwierzęcy	44
IX. Ludność	47
X. Gęstość zaludnienia	50
XI. Rodzaje osad ludzkich	52
XII. Język polski, jego obszar terytorjalny, narzecza i gwary	54
XIII. Geografia poszczególnych krain fizycznych :	
1. Karpaty	60
2. Podkarpacie	71
3. Nizina Śląska, Śląsk Górny	77
4. Wyżyna Małopolska	81
5. Wyżyna Lubelska	85
6. Roztocze	87
7. Wyżyna Podolska	89
8. Pokucie	92
9. Wołyń	92
10. Ukraina	94
11. Kraina wielkich dolin	95

II.

ŻYCIE GOSPODARCZE

napisał

Franciszek Bujak

I. Podstawy historyczne	123
II. Bogactwa naturalne	126
III. Rolnictwo	134

IV. Leśnictwo	Str. 150
V. Górnictwo	153
VI. Przemysł włóściański i rzemieślniczy	161
VII. Przemysł fabryczny	166
Przerób surowców roślinnych	168
Przerób produktów świata mineralnego	174
Przerób produktów świata zwierzęcego	181
VIII. Przemysł budowlany	184
IX. Komunikacje	188
X. Handel	197
XI. Pieniądz i kredyt	200
XII. Gospodarka narodowa	204

III.

USTRÓJ PAŃSTWOWY

napisał

Zdzisław Próchnicki

I. Ogólne wiadomości o państwie	215
II. Powstanie i dotychczasowy rozwój konstytucyjny dzisiejszego Państwa polskiego	224
III. Obszar czyli terytorjum Państwa polskiego	230
IV. Ludność Państwa polskiego	236
V. Forma rządu	240
VI. Władza ustawodawcza (Sejm i Senat)	240
VII. Władza wykonawcza	252
VIII. Sądownictwo	262
IX. Obowiązki i prawa obywateli	268
X. Autonomia Śląska	279

IV.

ADMINISTRACJA PAŃSTWA

napisał

Zbigniew Paźdro

I. Organizacja władz administracyjnych:

A) Państwowe władze administracyjne	285
1. Województwa	286
2. Starostwa	288
B) Władze samorządowe:	
I. Samorząd gminny	288
a) Gminy wiejskie:	
1. Gminy wiejskie w b. dzielnicy austriackiej	289
2. Gminy wiejskie w b. dzielnicy pruskiej	293
3. Gminy wiejskie w b. dzielnicy rosyjskiej	294
b) Gminy miejskie	296

	Str.
II. Samorząd powiatowy	298
a) w b. dzielnicy rosyjskiej	299
b) w b. zaborze pruskim	300
c) w Małopolsce	302
III. Samorząd wojewódzki	302
IV. Samorząd krajowy w Małopolsce	304
II. Ochrona bezpieczeństwa osób i mienia	306
III. Opieka nad zdrowiem ludności	308
IV. Administracja szkolna :	
A) Władze szkolne	312
B) Główne rodzaje szkół	312
a) Szkoły powszechne	313
b) Szkoły średnie	315
c) Szkoły akademickie	316
V. Administracja gospodarcza :	
A) Górnictwo	318
B) Rolnictwo	320
C) Przemysł	334
D) Handel	336
E) Komunikacje	338
F) Kredyt	342
G) Ubezpieczenia	344
H) Ochrona pracy	345
VI. Administracja skarbową :	
A) Wydatki Państwa	347
B) Dochody Państwa	348
I. Dochody z majątku państwowego	349
II. Dochody z danin publicznych	349
C) Długi Państwa	353
D) Władze Skarbowe	354
VII. Zrzeszenia społeczne	354
A) Spółki	355
B) Stowarzyszenia	358

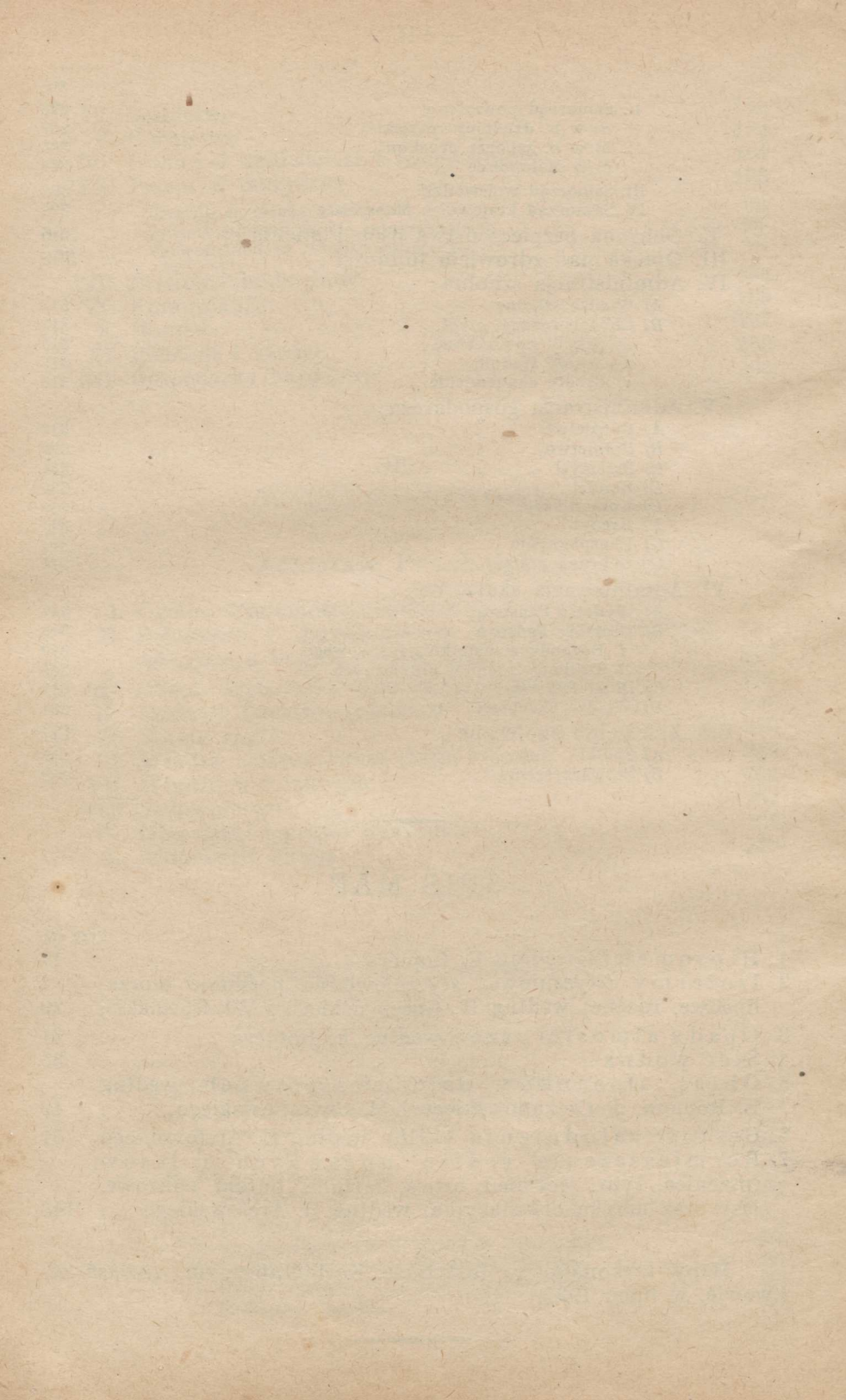
SPIS MAP

	Przy str.
1. Hipsometria według E. Romera	17
2. Izotermy (styczniowe, styczniowe na poziomie morza, lipcowe, roczne) według H. Gorczyńskiego i Wł. Kosińskiej	29
3. Opady atmosferyczne według E. Romera	31
4. Sieć wodna	35
5. Obraz stosunków narodowościowych według E. Romera, J. Czekanowskiego i M. Świechowskiego	49
6. Gęstość zaludnienia (1910) według H. Arctowskiego	51
7. Rozmieszczenie roślin uprawnych i lasów (pszenica, żyto, jęczmień, owies, kartofle, buraki cukrowe, lasy oraz mapka orjentacyjna) według H. Arctowskiego	143

Mapy wykonano w Instytucie Kartograficznym „Atlas“ we Lwowie, w lipcu 1921.

I

Wiadomości z geografji ziem polskich



I. Położenie Polski.

Oznaczmy na globusie szkolnym położenie stolicy Rzeczypospolitej. Warszawa leży na nim dość wysoko „u góry“, oddalona od równika o $52^{\circ}15'$, od bieguna północnego o $37^{\circ}45'$.

Najdalszym punktem północnym Rzeczypospolitej jest załom Dźwiny poniżej Dryssy pod $55^{\circ}50'$ szer. geogr. pn. Nie tak daleko wysunięty jest ku północy przylądek Rozewski, najdalszy punkt polskiego wybrzeża morskiego, położony na wschód od Karwi, ostatniej wsi polskiej nadbałtyckiej ($54^{\circ}50'$ szer. geogr. pn.). Punkt najdalej ku południowi wysunięty leży u źródeł Czeremoszu na granicy Rumunji pod $47^{\circ}44'$ szer. geogr. pn. Największa rozległość Polski w kierunku południkowym wynosi zatem blisko 900 km (przeszło 8° szer. geogr.).

Jeśli stwierdzimy na globusie, przez jakie miejscowości, lądy i morza przechodzi równoleżnik warszawski w Azji, Ameryce i Europie, to zobaczymy jeszcze wyraźniej, że Polska wysunięta jest wcale daleko ku północy.

Różnica między długością dnia i nocy w dniach przesilen, zimowego i letniego, wynosi u nas od 8 do 9 godzin. Na północnych kresach państwa najdłuższy dzień w lecie trwa $17\frac{1}{2}$ godzin, na południowych krańcach tylko 16 godzin. Kąt padania promieni słonecznych w południe maleje na północnych krańcach Rzeczypospolitej w porze zimowej aż do $10^{\circ}40'$, nie przenosi zaś 66° w dniu 21 czerwca na południowych kresach państwa.

Znaczne oddalenie od równika powoduje owe stosunkowo długie u nas brzaski i świty przed wschodem, a zmierzchy i zmroki po zachodzie słońca, w przeciwieństwie do krajów bliższych równika, w których noc po dniu i dzień po nocy następuje szybko, bez przejść powolnych między jasnym światłem słonecznym, a ciemnością nocy.

Od południka, oznaczonego cyfrą 0° (Greenwich) oddalenie Warszawy wynosi 21° długości geogr. ku wschodowi. Najdal-

szy punkt wschodni Polski dzisiejszej leży niedaleko ujścia Dżisny do Dżwiny pod $28^{\circ}30'$ dłuę. geogr. wsch. Najdalej ku zachodowi wysunięą miejscowością jest Pszczewo w województwie poznańskim na pn. wsch. od Międzyrzecza pod $15^{\circ}45'$ dłuę. geogr. wsch. Rozległość Polski w kierunku równoleżnikowym wynosi zatem blisko 13° dłuęości. Na równoleżniku Warszawy wynosiłoby to oddalenie krańcowych punktów Polski przeszło 890 km. Z położenia stolicy Polski wynika różnica czasu wynosząca 1 godzinę i 24 minut między Warszawą a Londynem, tylko 24 minut między miejscowym czasem warszawskim, a t. zw. środkowo-europejskim (15° dłuęości geogr. wsch.). Na wschodnich krańcach Polski dzisiejszej słońce wschodzi o 51 minut wcześniej, niż na krańcach zachodnich.

Oblicz różnicę czasu między Warszawą a Bytomiem, Lwowem, Wilnem i t. d. pamiętając o tem, że na każdy 1° dłuę. geogr. różnica czasu wynosi 4 minuty. Wyszukaj na mapie miasta, które mają ten sam czas miejscowy (słoneczny), co Warszawa. Czas, który obowiązywał przed 1 czerwca 1922 r., był czasem 30° dłuę. geogr. wsch., na którym lub blisko którego leżą Petersburg, Kijów, Witebsk, Mohilew, jest zatem czasem zanadto wschodnim, dla Polski za wczesnym.

Według dzisiejszej rozległości Polski w kierunku równoleżnikowym najwłaściwszy byłby czas warszawski, który jest niemal dokładnie czasem „środkowo-polskim“. Przez południk warszawski przechodzi słońce o 21 minut wcześniej, niż przez południk Pszczewa, o pół godziny później zaś, niż przez południk najdalszej wschodniej kończyny państwa. Ze względu na potrzebę zastosowania się do państw ościennych, graniczących z Polską od zachodu, zaprowadzono z dniem 1 czerwca 1922 czas środkowo-europejski.

Polska leży w środku lądu europejskiego, na przejściu z szeroko rozpostartej, jednostajnej jego części wschodniej do zwężającej się, bardziej rozczłonkowanej i urozmaiconej części zachodniej.

Narysujmy na mapie Europy koło o promieniu: Warszawa — przylądek północny, z Warszawą jako środkiem koła. Obwód jego prawie dotyka na zachodzie wybrzeży Irlandji, na wschodzie przechodzi niedaleko Orenburga przez połudn.-zachodnie odnogi Uralu, na południu przecina kończyny morza Śródziemnego. Środek Polski dzisiejszej oddalony jest jednakowo od czterech krańców Europy.

Granice naturalne ziem polskich. Położona między Bałtykiem a Karpatami, nie ma dzisiejsza Rzeczpospolita ani też nie posiadała Polska przedrozbiorowa wyraźnych granic naturalnych od wschodu i zachodu. Na północnym wschodzie można uważać środkową i dolną Dżwinę za geograficzną granicę ziem polskich. Dorzecze tej rzeki, ubogie w dopływy z prawej strony, którą odwadniają ku pn. dopływy jezior rosyjskich, jest najwi-

doczniej otwarte ku Polsce swojemi dopływami lewobocznemi wraz z pobliską siecią rzek kurlandzkich.

Dorzecze Dniepru, który w przeciwieństwie do bałtyckich rzek polskich posiada symetrycznie rozwinięte dopływy z obydwu stron, jest podobnie jak dorzecze Renu krainą przejściową, dziedziną sporną między Europą zachodnią a wschodnią; jest dlatego wielkiem pobojobowiskiem dziejowem, rzadko z krwi osychającym, podobnie jak pogranicze między Niemcami a Francją. Z dopływów Dniepru najbardziej nadaje się Berezyna na przyrodzoną granicę ziem polskich.

Porównaj znaczenie Strasburga i Smoleńska! Wylicz pola bitew z wojen polsko-moskiewskich od w. XVI, z wojen kozackich, z wyprawy napoleońskiej, oraz walk polsko-rosyjskich w latach 1919—20 w dorzeczu Dniepru!

W kierunku południowo-wschodnim coraz wybitniej zaznacza się przejściowy charakter obszarów, położonych między Karpatami Wschodnimi, morzem Czarnem a dolnym Dnieprem. Dorzecze górnego i środkowego Dniestru, dorzecze Prypeci, związane są jeszcze ściśle naturalnemi węzłami z systemem Wisły, geograficznie zatem ciążą ku Polsce i przesiąknięte są kulturą polską; natomiast stepy Besarabskie, południowo-wschodnia część Podola za Mohylowem, dorzecze Bohu, Dzikie Pola — to teren odwiecznych walk pogranicznych, pas zagonów tureckich, tatarskich, wołoskich, kozackich.

Po stronie zachodniej naturalną ścianę ziem polskich tworzą Sudety, dalej ku północy zaś charakter rzeki granicznej posiada Odra. Potężnie rozwinięte jej dorzecze z prawej strony (w porównaniu z upośledzoną siatką dopływów lewobocznych), szeroko otwarte w kierunku wschodnim ku Polsce, połączone wielokrotnie naturalnemi węzłami z systemem Wisły, wskazuje najwyraźniej, że zmarniałe zachodnie skrzydło Odry jest dziedziną pograniczną między Niemcami a Polską.

Pomiędzy temi dwoma pasami pogranicznymi (i na obszarach ich) rozwijało się życie dziejowe Polski. Na pograniczu zachodniem, znacznie krótszem od wschodniego, rychło już poniosła Polska wielkie straty w zetknięciu ze światem germańskim. Pogranicze wschodnie szeroko rozpostarte między wachlarzowato rozbieżnemi linjami Karpat i Bałtyku, przedzielone bagnami Polesia na dwie części, wytknęło Polsce dwa główne kierunki rozwoju dziejowego: północno-wschodni ku bramie Smoleńskiej między górną Dźwiną a górnym Dnieprem i południowo-wschodni przez Wołyń i Podole na Ukrainę.

Wody Europy płyną po stokach naturalnych w dwóch przeciwnych kierunkach. Ziemie polskie bywają często nazywane

pomostem między dwoma morzami śródziemnymi. W rzeczywistości Polska, położona na pn. od Karpat, nachyla się bardziej stokiem rzek bałtyckich ku północnemu zachodowi do morza Bałtyckiego, jest mu bliższa i dostępniej otwiera się w tym kierunku z biegiem wód swoich, niżli spadem rzek czarnomorskich do południowego morza Śródziemnego. Tak więc Polska ma wyraźnie „okna zwrócone“ w stronę Europy zachodniej, ku północno-zachodnim częściom oceanu Atlantyckiego¹⁾.

Z morzem Bałtyckiem łączy Polskę przedewszystkiem jej główna arterja wodna, Wisła, do brzegów Bałtyku dochodzi też dzisiaj bezpośrednio państwowe terytorjum polskie i polski obszar językowy; od morza Czarnego oddzielają ją wielkie, bezdrożne obszary, żadna zaś z rzek czarnomorskich nie może odgrywać roli tak znakomitego łącznika z tem morzem, jakim jest Wisła w stosunku do Bałtyku i do całości ziem polskich.

Naturalne warunki geograficzne wskazywały Polsce od zarania dziejów konieczność silnego oparcia się o brzeg bałtycki. Równocześnie „zwi-chrowanie“ sieci rzek polskich i niemieckich ku wschodowi nadawało od wieków kierunek rozszerzania się w tę stronę narodom naturalnymi drogami dolin rzecznych. Aniza, Wezera i Łaba mają podobnie jak Odra, Wisła i Niemen bogato rozwinięte dorzecza z prawej strony kosztem dopływów lewobocznych. Niemcy, zorganizowani państwowo znacznie wcześniej od Polaków, rozszerzali systematycznie swoje podboje ku wschodowi. Równocześnie więc z walką o przystęp do morza musiała Polska wytrzymywać napór niemiecki, któremu nie zdołały się oprzeć ludy połabskie.

Nie dosyć wytrwale strzegła Polska zamysłów Chrobrego i Krzywoustego. Straciła górną Odrę. Padło Pomorze nadodrzańskie, przy ujściu Wisły usadowiła się obca potęga. Trzeba było potem w ciężkich walkach zdobywać ponownie przystęp do morza; nie udało się jednak odzyskać już utraconych obszarów na zachód od delty ani wyrugować wroga z pojezierza pruskiego. Tak więc, napotkawszy na trudności w utrzymaniu się przy naturalnych granicach swoich na północy i na zachodzie, postępował rozwój dziejowy Polski zbyt jednostronnie w kierunku wschodnim. Siły narodu rozpraszały się na olbrzymich obszarach zlewiska czarnomorskiego przy równoczesnem osłabieniu ściany północnej i zachodniej. Wcześniej straciła Polska na zachodzie Pomorze, Łużyce, Śląsk, a Słowaczyznę zakarpacką na południu. Na wschód posunęła się daleko poza Dniepr, na południowym wschodzie docierała chwilami wpływem swoim aż po morze Czarne, na pn.-wschodzie sięgała przez Inflanty aż do dzisiejszej Estonji. W miarę przesuwania się granic ku wschodowi zmieniały się też stolice Polski.

Przy tych rozważaniach należy pamiętać, że naturalne warunki geograficzne wywierają znaczny wpływ na losy narodów, wyznaczając im główne kierunki rozwoju, ale dola żadnego

¹⁾ Międzynarodowa kontrola nad kanałem Kilońskim (tak ważnym dla żeglugi bałtyckiej!) ułatwia dzisiaj Polsce komunikację wodną z Oceanem, uniezależniając ją od Niemiec.

narodu nie zależy ślepo i niewolniczo od nieodmiennych kształtów powierzchni ziemi. Rozumną wolą, energją, wytrwałością i umiarkowaniem może każdy naród zabezpieczyć się przeciw skutkom niekorzystnych warunków geograficznych, a dobre strony położenia wyzyskać należycie.

Granice Polski są, z wyjątkiem linii Karpat, otwarte, oznaczają się wielką drożnością i nie dzielą, lecz łączą ją z sąsiednimi krajami. Nawet łagodnie sfałdowane Karpaty są łatwo dostępne, albowiem zbudowano już przez nie 7 linii kolejowych, nie licząc utraconej na rzecz Czechów linii jabłonkowskiej, a drogi bite przekraczają je w 15 miejscach. Jest więc Polska krajem bram otwartych naościę, co pociąga za sobą zarówno liczne korzyści, jak i niekorzyści. Ułatwia to obrót towarów i dostęp obcym wpływom kulturalnym, ale także ułatwia napływ obcym osadnikom i najazd wrogom. Polska musi być bardzo czujna i wrażliwa na wpływy zewnętrzne oraz posiadać niezmiernie zdrowy instynkt i zmysł samozachowawczy, aby sprawnie poddawać się wpływom korzystnym, a zachowywać odporność wobec wpływów szkodliwych dla jej całości i zdrowego rozwoju.

Polska z położenia i kształtu przedstawia się jako kraj silnie zwarty w sobie i dosyć jednolity, chociaż niepozbawiony różnorodności. Jako organizm państwowy i społeczno-gospodarczy stoi Polska na pograniczu między wielkimi mocarstwami a małemi państwami; od wysiłku, na jaki zdobędzie się w najbliższych latach, będzie zależało, czy będzie się zaliczać do pierwszych, do czego ma podstawy w swej przestrzeni i liczbie ludności, czy też do drugich, z którymi ją łączy obecne jej ubóstwo i zacofanie kulturalne.

Głównymi sąsiadami Polski są od zachodu i północy Niemcy, od wschodu Rosja, a od południa Czechosłowacja i to sąsiedztwo ma dla nas zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym największą doniosłość. Rosja przytłacza Polskę swoją masą i olbrzymimi bogactwami naturalnymi. Niemcy przewyższają nas swoją liczebnością, wysoką kulturą ogólną oraz świetną organizacją życia gospodarczego, a zwłaszcza olbrzymią, stojącą na wysokim poziomie, wytwórczością przemysłową. Czesi posiadają z wyjątkiem liczebności te same cechy, co Niemcy. Między wysoko uprzemysłowionemi Niemcami i Czechami a olbrzymią i obfitującą w środki żywności i surowce Rosją istnieje naturalna konieczność żywych stosunków wymiennych. Ponieważ najkrótsze i najdogodniejsze drogi między niemi prowadzą przez Polskę, a naodwrot drogi z Polski do krajów zachodnio-i południowo-europejskich prowadzą przez Niemcy i Czechy,

istnieje więc wzajemna zależność interesów między Polską a Niemcami i Czechami. Wynikają stąd dla Polski niezmiennie doniosłe następstwa, mianowicie będzie ona miała możność, zabezpieczywszy interesy swojej wytwórczości, odgrywać poważną rolę pośrednika handlowego między temi krajami.

II. Dzisiejsze granice państwowe Polski.

Zachodnia granica Rzeczypospolitej rozpoczyna się nad Bałtykiem przy ujściu rzeki Piaśnicy na północ od Żarnowca i biegnie począwszy od brzegu morskiego, dzieląc Pomorze polskie od pruskiego, linią krętą, przeważnie w kierunku pd. zach. ku Noteci, do której dochodzi niedaleko Piły (leżącej już poza Polską). Od ujścia rzeki Głdy tworzy granicę na pewnej przestrzeni sama Noteć aż do Krzyża na pn.-wsch. od Drezdenka (obydwie miejscowości poza Polską), gdzie rozpoczyna się już granica między województwem poznańskim a Brandenburgją. Opuściwszy Noteć, skręca ku południowi, przecina Wartę, dochodzi do rzeki Obry, gdzie rozpoczyna się już pogranicze Śląska Dolnego. Stąd biegnie granica równolegle do Odry w kierunku pd.-wsch. aż w pobliże Wschowy, również niewłączonej do Polski, od Wschowy przeważnie starą granicą Polski równoległą do Baryczy aż w pobliże Odolanowa.

Na całej przestrzeni od morza aż do Wschowy oddala się znacznie granica dzisiejsza w kilku obszarach od granicy historycznej z r. 1772, pozostawiając Prusom Człuchowo, Złotowo i Wałcz z dawnych „Prus Zachodnich“, z byłego zaś W. Ks. Poznańskiego powiat skwierzyński i części powiatów międzyrzeckiego, babimojskiego i wschowskiego. Natomiast na południe od Odolanowa a na zachód od Ostrzeszowa i Kępna przyznano Polsce skrawki powiatów sycowskiego i namysłowskiego w rejencji wrocławskiej, które w dobie rozbiorowej nie należały już do Polski. W południowym cyplu tego nowego terytorjum, włączonego do Polski, na pd.-zach. od Kępna, niedaleko Prosny, która na niewielkiej przestrzeni jest rzeką graniczną, schodzi się granica byłego śląskiego obszaru plebiscytowego z granicą pow. kępińskiego, należącego do województwa poznańskiego.

Z tego obszaru plebiscytowego przyznała Polsce Liga Narodów w październiku 1921 r. tylko małą część południowo-wschodnią. Dzisiejsza granica zachodnia przyznanego Polsce terytorjum śląskiego rozpoczyna się na zachód od Częstochowy a na północ od Lublińca niedaleko granicznej stacji kolejowej Herby, położonej na linii Częstochowa-Opole i ciągnie się linią

krętą, miejscami zygzakowatą aż do Bogumina, pozostawiając po stronie polskiej Lubliniec, Tarnowskie Góry, Hutę Królewską, Katowice i Rybnik, po stronie niemieckiej zaś Zabrze, Gliwice i Raciborz.

Niedaleko Bogumina schodzą się granice Niemiec, Polski i Czechosłowacji. Granica Polski od Czechosłowacji na połudn. wschód od Frysztatu dochodzi do rzeki Olzy, przecina miasto Cieszyn, na południe od Cieszyna odstępuje od Olzy i biegnie ku południowemu wschodowi, dochodząc na wschód od przełęczy Jabłonkowskiej do wododziałowego grzbietu Beskidu. Podział Śląska Cieszyńskiego między Czechy i Polskę dokonany został bez plebiscytu w sposób krzywdzący Polskę. Prawie 150.000 zwartej ludności polskiej w odwiecznej piastowskiej dzielnicy oddano pod panowanie czeskie; zagłębie węglowe, bogate ogniska przemysłu (Karwina, Trzynieć) i ważne drogi, prowadzące ku południowi oderwano od Polski, miasto Cieszyn podzielono między dwa państwa.

Dalsza granica od Słowaczyny biegnie Karpatami zgodnie z dawną granicą austriacko-węgierską aż do Babiej Góry, pozostawiając nadal znaczne obszary zamieszkane przez ludność polską (w byłych komitatach (żupaństwach) trenczyńskim i orawskim) pod panowaniem obcem. Od Babiej Góry wyznaczono nową granicę w kierunku pd.-wsch. aż do Suchoj Góry, przyznając Polsce nędzny skrawek plebiscytowego obszaru Orawy z miasteczkiem Jabłonką i 12 ubogimi wioskami. Czechom przydzielono z obszaru czysto-polskiego 10 miejscowości rdzennie polskich, lepiej wyposażonych w bogactwa przyrody. Na południe od Suchoj Góry zgadza się znowu obecna granica polsko-czeska z dawną galicyjsko-węgierską, biegnąc wzdłuż Czarnego Dunajca, grzbietami Tatr i rzeką Białką aż do Jurgowa. W samych Tatrach nie przyznano Polsce ani jednego kamienia więcej ponad to, co należało dawniej do byłej Galicji, chociaż poza tą granicą zamieszkuje ludność polska południowo-wschodnie stoki tatrzańskie.

Dolina Pięciu Stawów Polskich i Morskie Oko należą jeszcze do Polski. Krywań, Garłuch, Łomnica leżą już na dawnym terytorjum węgierskiem, dzisiaj czesko-słowackiem. Z obszaru plebiscytowego na Spiszu w dorzeczu Popradu, Dunajca i Białki przyznano Czechom 34 najbogatszych miejscowości rdzennie polskich, do Polski zaś przyłączono 14 gmin najuboższych, odrywając od nich lasy, pastwiska i grunta orne. Nowa granica przebiega od Jurgowa w kierunku pn.-wsch. do Dunajca, do którego dochodzi między Niedzicą a Gołembarkiem naprzeciw skalistych Pienin. Od tego miejsca znów biegnie południowa granica Polski zgod-

nie z dawną galicyjsko-węgierską grzbietami Karpat (począwszy od przełęczy Tylickiej wyłącznie już grzbietem wododziałowym) aż do źródeł Czeremoszu, oddzielając Polskę od Czechosłowacji, od Rusi Zakarpackiej (autonomicznej prowincji, pozostającej pod zarządem czeskim) i od Rumunji. Granica państwowa i tutaj nie jest zgodna z etnograficzną, po obydwu jej stronach mieszkają Rusini.

Od źródeł Czeremoszu dalszą granicę od Rumunji tworzy naogół lub z małemi odchyleniami dawna granica galicyjsko-bukowińska, biegnąca częściowo samym Czeremoszem, na małej przestrzeni Prutem koło Śniatyna, stąd linią prostą w kierunku północnym do Dniestru, Dniestrem od Bukowiny i Besarabji aż do ujścia Zbrucza do Dniestru (Okopy św. Trójcy naprzeciw Chocimia).

Stąd rozpoczyna się granica, oznaczona pokojem zawartym w Rydze w marcu 1921 r. „między Rzeczpospolitą Polską z jednej a Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Rad i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad z drugiej strony“. Biegnie ona zrazu Zbruczem ku pn. przez Podole dawną granicą austriacko-rosyjską, następnie zwraca się na Wołyniu zrazu ku północy, potem ku północnemu wschodowi, przecina dwa razy górny Horyń (drugi raz na wschód od Ostroga), tak, że poza Polską pozostają Zasław, Sławuta, Szepetówka. Koło Korca na zachód od Zwiahla zwraca się ku północy, przecina rzekę Słucz wołyńską i linię kolejową Sarny-Kijów, dochodzi do Prypeci przy ujściu Słuczy mińskiej. Na pewnej przestrzeni ciągnie się samą Słuczą i jej dopływem Moroczą, potem ku północy linią prostą, przecina Niemen nieco na zachód od jego źródeł, na północny wschód od Nieświeża (Słuck pozostaje daleko poza granicą Polski), stąd zaś dalej ku pn. pozostawiając poza granicami Rzeczypospolitej Mińsk, w kierunku północno-wschodnim aż do miejsca powyżej ujścia Dzisny do Dźwiny, stąd Dźwiną w dół rzeki aż poniżej jej zakrętu na zachód od Dryssy, gdzie kończy się granica z Rosją.

Umowa wstępna (preliminaryjna) o pokoju i rozejmie z października 1920 nie mówiła wcale o granicy polsko-rosyjskiej. Polska wcale nie miała graniczyć z Rosją, tylko z Ukrainą do punktu przecięcia się granicy z koleją Sarny-Kijów, dalej zaś ku północy z Białorusią, są to jednak tylko pozory. Ani Ukraina („Ukraińska Socjalistyczna Republika Rad“) ani Białoruś nie są państwami samoisbnymi.

Już w czasie układów pokojowych w Rydze „Republika Białoruska“ w ten sposób oznaczyła swoje granice od Rosji, że dzisiaj formalnie Polska styka się także i z Rosją na małym skrawku granicy, pozornie tedy graniczy na wschodzie aż z trzema osobnemi państwami.

Granica z republiką Łotewską ciągnie się na krótkiej przestrzeni samą Dźwiną, poczem odstępując od niej, biegnie na pd. od rzeki półkołem aż w pobliże Jeziorosów (na południowy wschód od Dyneburga).

Tutaj schodzą się granice Polski, Łotwy i t. zw. Litwy Kowieńskiej. Tymczasowa, nieustalona jeszcze granica polsko-litewska między tak zwaną Litwą Środkową (Wileńską), a Litwą Kowieńską, biegnie w kierunku pd.-zach. do ujścia rzeki Mereczanki, dopływu Niemna, stąd Niemnem na niewielkiej przestrzeni w górę rzeki, nie dochodząc jednak do Grodna, które zostaje przy Polsce. Następnie linja biegnąca w kierunku pn.-zach. na północ od ujścia Czarnej Hańczy opodal Sejna, między Suwałkami a Kalwarią ku granicy pruskiej, odcina dawny narożnik północno-wschodni byłej Kongresówki od Polski dzisiejszej. (Większą część gubernji suwalskiej, a mianowicie powiaty wyłkowyski, włodysławowski, marjampolski, kalwaryjski, część suwalskiego i sejneńskiego włączono do Litwy Kowieńskiej).

W tem miejscu stajemy znowu na granicy pruskiej, która po przegranej polskiej na plebiscytowych obszarach Prus Wschodnich (Mazury Pruskie, Warmja i prawobrzeżne powiaty nad Wisłą z miastami: Malborkiem, Sztumem, Kwidzyniem, Suszą) zgodna jest z dawną granicą rosyjsko-pruską od tego punktu, w którym dzisiaj kończy się granica litewsko-pruska, aż do rzeki Wkry. W jednym tylko miejscu sprostowano granicę na korzyść Polski w okolicy Działdowa na północ od Mławy. Mały skrawek powiatu niborskiego w rejencji olsztyńskiej z Działdowem przyłączono do Polski. Na północny zachód od Działdowa biegnie granica krętą linją do Wisły, dotykając na małej przestrzeni górnego biegu Drwęcy. Poniżej ujścia Ossy na północ od Grudziądza dochodzi granica do samej Wisły.

Traktat wersalski przyznał Polsce cały odcinek Wisły, włączając w to jej brzeg wschodni na takiej przestrzeni, która jest konieczną do uregulowania i ulepszenia rzeki. Gdyby plebiscyt w Prusach Wschodnich wypadł był pomyślnie dla Polski, wówczas wykonywanie nadzoru nad Wisłą nie natrafiłoby na żadne trudności. Po niekorzystnym dla nas wyniku plebiscytu przystąpiono do wykreślenia nowej granicy i wyznaczono ją w ten sposób, że Polsce przyznano po prawym brzegu pas ziemi między rzeką a wałami ochronnymi, szerokości kilkuset metrów. Niemcom pozostawiono groble nadwiślańskie, a tylko w trzech punktach przyłączono do Polski kilka gmin prawobrzeżnych, które od Polski odcięte są Wisłą, od Prus zaś granicą polityczną i cłową. To rozstrzygnięcie wymaga koniecznej naprawy, aby Polsce zapewnić swobodę żeglugi na Wiśle i możność utrzymywania grobli w stanie dobrym, do czego jest zobowiązana; obecnie, każdej chwili mogą Niemcy przeciąć połączenie wodne Polski z Gdańskiem, mając w swych rękach obwałowania blisko rzeki.

Koniecznem jest przyznanie Polsce prawego brzegu na całej szerokości doliny aż do brzegu wysokiego, którego oddalenie od koryta rzecznego wynosi 5 do 8 *km*.

Począwszy od punktu rozwidlenia Leniwki i Nogatu biegnie granica między Polską a terytorjum Wolnego Miasta Gdańska zachodnią odnogą Wisły; opuszcza ją poniżej Tczewa, wybiegając ku zachodowi ostrym klinem, który przecina rzekę Radunię, a zmierzając ku pn.-wsch. i okalając miasto Gdańsk dochodzi do brzegu zatoki między Sopotami a Kolebkami (na pd. od Oksywia). Stąd brzegiem zatoki Puckiej i półwyspu Helu oraz wybrzeżem otwartego morza dochodzimy do ujścia Piaśnicy na zachód od Karwi, najdalej ku północy wysuniętej wsi polskiej nad Bałtykiem.

Długość wybrzeża polskiego wynosi 73 *km* bez Helu. Otwarte wybrzeże ma 30 *km* długości, w zatoce Gdańskiej 43 *km*. Długość Helu wynosi 34 *km*.

Charakter granic Polski. Rzadko kiedy bywają granice państw zgodne z granicą narodową. Na pograniczach spornych toczą się wiekowe walki (np. pogranicze francusko-niemieckie). Granice etnograficzne, ściśle zaś biorąc: j ę z y k o w e, nie są stałe, lecz zmieniają się z biegiem wieków, nieraz dosyć znacznie. Granice Rzeczypospolitej nie zostały wykreślone według zasady etnograficznej: są one wynikiem po części dowolnych postanowień Kongresu Wersalskiego, po części zaś długiego rozwoju historycznego Polski i jej wielowiekowej pracy cywilizacyjnej na ziemiach litewsko-ruskich. Zachodnia granica Polski (z zaliczeniem do niej całego Śląska Opolskiego) zgodna jest z niewielkimi odchyleniami z granicą etnograficzną polsko-niemiecką. Przy oznaczeniu granicy polsko-czeskiej zarzucono już zasadę etnograficzną. Przeprowadzono kordon poprzez obszary zamieszkane przez ludność polską i ruską, rozrywając tak polski, jak i ruski obszar językowy między Polskę a Czechosłowację. Granica polsko-rumuńska również rozdziela obszar językowy ruski, znów między dwa różne państwa. Rusini znaleźli się podzieleni dzisiaj między cztery państwa: Polskę, Czechosłowację, Rumunję i Rosję.

Od źródeł Soły aż do źródeł Zbrucza granica Rzeczypospolitej zgodna jest (z małym wyjątkiem na Spiszu i Orawie) z granicą zaboru austriackiego z r. 1772, przyczem pamiętać trzeba, że Karpaty tworzyły dawniej odwieczną granicę między Węgrami a Polską. Granica wschodnia Polski od źródeł Zbrucza aż do Dźwiny ciągnie się dość blisko tej linii, która dzieliła zabór rosyjski z r. 1793 od części zabranej Polsce w r. 1795. Granica

dzisiejsza polsko-rosyjska (dosłownie biorąc: między Polską z jednej, a Ukrainą, Białorusią i Rosją z drugiej strony) jest wynikiem chwilowego porozumienia, osiągniętego po krwawej wojnie; pod względem historycznym jest ona jedną fazą rywalizacji polsko-rosyjskiej, rozpoczętej w wieku XVI. W tym długim okresie przeszło 400 lat Polska poniosła ogromne straty na rzecz Rosji.

Układ granic Polski pod względem warunków obrony i zachowania całości terytorjów jest bardzo niekorzystny. Z sześciu sąsiadów, opasujących Rzeczpospolitą (nie licząc Gdańska i pozornie odrębnych republik ukraińskiej i białoruskiej) tylko Łotwa i Rumunja, połączona obecnie z Polską przymierzem obronnym, nie okazują dążeń zabórzych, a interesa ich nie są zasadniczo sprzeczne z interesami Polski.

Państwo nasze położone jest między dwiema wielkimi potęgami na wschodzie i zachodzie, które nie wyrzekły się swoich odwiecznych dążeń zabórzych. Niemcy opasują Polskę jakby dwoma potężnymi ramionami: północnem (Prusy Wschodnie) podają rękę Litwie (odcinając Polskę od morza), drugim od zachodu, wygiętem w łuk, sięgający od morza aż do górnej Odry, kurczowo zaciskają w dłoni przyznaną im część Śląska Opolskiego, grożąc polskiej jego części. Krótka przerwa między Pomorzem niemieckiem a Prusami Wschodniemi, zwężona jeszcze wbitym w nią klinem W. M. Gdańska, nie zmniejsza niebezpieczeństwa, grożącego Polsce od strony niemieckiej. Z dwóch stron zagrożony jest wąski korytarz polski po lewej stronie Wisły, prowadzący do morza. Łatwość odcięcia od morza, niebezpieczeństwo grożące stolicy państwa widoczne są z mapy. Niebezpiecznem również jest położenie dzielnicy poznańskiej, która nakszałt półwyspu otoczonego morzem wciśnięta jest między terytorja niemieckie.

Granica od Czechosłowacji nie tylko przeprowadzona została w sposób krzywdzący Polskę, lecz nadto przedstawia jeszcze jedną wielką niekorzyść. Jest nią wciśnięcie klina czesko-słowackiego wzdłuż Karpat między Rzeczpospolitą a Węgry. Polska przez to straciła styczność z dawnym sąsiadem, z którym łączy nas wiele wspólnych interesów politycznych i gospodarczych. Natomiast okrążona została także od południa przez sąsiada czeskiego, który zbudował sobie pomost zbliżający go do Rosji. Dla komunikacji Polski z brzegiem morza Czarnego ma wielkie znaczenie sąsiedztwo z Rumunją, z którą łączy Polskę także wspólny interes obrony granic wschodnich od Rosji. Klin czesko-słowacki, po-

większony obszarem Rusi zakarpackiej, skrócił znacznie granicę polsko-rumuńską, na szkodę Polski.

Na wypadek zawikłań wojennych nie ma Polska niemal z żadnej strony oparcia o ścianę spokojną, ale zewsząd prawie wrogów jawnych, lub ukrytych.

Granica wschodnia, trudna do obrony już z powodu samej długości swojej, jest także strategicznie niedogodna. W rękach Rosji pozostały naturalne zapory wodne: Berezyna i Dniepr, również w jej posiadaniu pozostawiono najlepsze na Białorusi i Ukrainie węzły kolejowe Mińsk, Korosteń, Szepetówkę, Płoskirów. Najbardziej zagrożone jest przy dzisiejszym układzie granic Wilno, położone obecnie w wąskim korytarzu, którego trudno bronić, nie posiadając Kowna, gdyż armja może być pozabawiona możności bezpiecznego dowozu i odwrotu.

Niepomyślne położenie geograficzne i niekorzystne cechy granic naszych dadzą się ująć w następujące fakta: 1) brak szerszego dostępu do morza i brak własnych portów, 2) wielkie odalenie Polski i odgrodzenie wrogiemi mocarstwami od państw zachodnich, przede wszystkim od Francji, która jest na kontynencie europejskim jedynym sprzymierzeńcem naszym obok Rumunji, 3) bezpośrednie sąsiedztwo wielkich mocarstw zaborczych, 4) olbrzymia rozciągłość granic państwa, 5) brak naturalnych zapór obronnych z wyjątkiem Karpat¹⁾, 6) spory narodowe w mieszanych etnograficznie obszarach granicznych powodujące naprężenie stosunków z państwami ościennymi oraz intrygi sąsiadów, 7) rozmieszczenie najcenniejszych skarbów naturalnych Polski, węgla i nafty blisko krańców państwa na zachodzie i wschodzie. Podczas ostatniej wojny rosyjskiej w r. 1920 jaskrawo wystąpiły najaw te cechy niekorzystne.

Ogromna rozciągłość granic polskich utrudnia obronę. W roku 1772 wynosiła długość granicy polskiej przeszło 6100 km, obecnie wynosi przeszło 4000 km. Łatwy dostęp do Polski i bliskość bram wypadowych, któremi armje nieprzyjacielskie mogą wtargnąć w głąb państwa, tłumaczą ten fakt, że blisko stolicy państwa są wielkie pobojojiska z licznych wojen ubiegłych stuleci i czasów najnowszych.

Historja poucza nas, że nad Polską często wisiało niebezpieczeństwo rozszarpania przez państwa ościenne.

Nie brak jednak i pewnych korzystnych warunków układu granic polskich, nawet od strony wschodniej.

¹⁾ Doświadczenia wielkiej wojny światowej wykazały jednak, że wobec nowej techniki wojennej zmalało wielce znaczenie obronnych granic naturalnych.

Linja graniczna pozostawia wprawdzie znaczne skupienia ludności polskiej (zwłaszcza na Podolu, a dalej na pn. w powiatach mińskim i lepelskim) pod panowaniem rosyjskiem, natomiast ma tę dobrą stronę, że nie wciela do Polski tej części Białorusi, która z powodu przewagi religii prawosławnej ciąży ku Rosji, włącza zaś zach. obszar białoruski, który religją, kulturą, powszechnem i chętnem używaniem języka polskiego jako języka kulturalnego zbliżony jest do Polski.

Podłużny, daleko ku północy wysunięty obszar między Litwą a granicą rosyjską jest wprawdzie bardzo trudny do obrony na wypadek wojny, jako wciśnięty między dwa państwa nieprzyjazne, ale zbliża Polskę na północnym wschodzie do Bałtyku przez Dźwinę, łączy ją z Rygą, poczęści zmniejsza zło odcięcia Polski od Bałtyku przy ujściu Wisły, zapewnia styczność z Łotwą, odgradza Litwę Kowieńską od bezpośredniej styczności z Rosją. Posiadanie zachodniego Polesia ułatwia obronę państwa od wschodu, ponieważ błota Pińskie z natury rzeczy zmuszają armję nieprzyjacielską do dzielenia swych sił na dwie grupy. Ważne niektóre węzły kolejowe na wschodzie: Mołodeczno, Baranowicze, Łuniniec, Sarny, Równo, pozostające w rękach polskich, odsunięte są dosyć daleko od granicy wschodniej.

W każdym razie położenie geograficzne stawia Polskę przed koniecznością utrzymywania silnego pogotowia wojennego dla obrony państwa, wymaga ustawicznej czujności i zręczności w utrzymywaniu stosunków z państwami obcemi (dyplomacja), szukania sojuszników, a przedewszystkiem domaga się zwartej, silnej i zgodnej woli narodu do utrzymania bytu niepodległego.

Warunkiem nieodzownym zachowania bytu państwowego jest przedewszystkiem — prócz zręcznej dyplomacji — utrzymywanie silnej, dobrze zorganizowanej i należycie wyćwiczonej armji stałej, własnych fabryk broni i amunicji (aby nie być zależnym od dowozu z zagranicy, który łatwo może być odcięty) oraz dobrych szkół wojskowych. Odstraszaający przykład zgubnych skutków niechęci do utrzymywania dostatecznie silnej armji stałej dała Polska w XVIII stuleciu. Stosunki obecne wymagają, prócz armji stałej, należytego przysposobienia wojskowego najszerszych warstw ludności. Jakkolwiek dzisiejszy układ stosunków politycznych w Europie poniekąd utrudnia wybuch wojny i zabezpiecza do pewnego stopnia państwa słabsze przed zaborczością sąsiadów, to przecież w całej mocy utrzymuje się do dzisiaj prawdziwość owego twierdzenia szlachcica polskiego z XVI stulecia, że jedyne „munitia“ nasze — to nasze piersi i gardła.

III. Obszar Polski.

Wielkość obszaru poszczególnych części składowych Rzeczypospolitej Polskiej przedstawia się w następujący sposób w liczbach zaokrąglonych :

1) Z dawnego Królestwa Kongresowego, uszczupłego o powiaty pn.-wsch. przyznane Litwie Kowieńskiej, przypadło Polsce	120.000 <i>km</i> ²
2) Obszar byłej Galicji wynosi	78.500 „
3) Z byłego W. Ks. Poznańskiego (rejencyj poznańskiej i bydgoskiej) przyznano Polsce	26.500 „
4) Pomorze (z dawnych rejencyj gdańskiej i kwi-dyńskiej)	15.500 „
5) Przyznane Polsce skrawki pograniczne z rejencyj wrocławskiej i olsztyńskiej (Syców na Śląsku, Działdowo w dawnych Prusiech Wsch.)	1.000 „
6) Skrawki Spisza i Orawy około	600 „
7) Część Śląska Cieszyńskiego	1.000 „
8) Przyznana Polsce część obszaru plebiscytowego Śląska Górnego (Opolskiego)	3.200 „
9) Obszary, leżące na wschód od byłej Galicji i dawnej Kongresówki do granicy określonej pokojem ryskim, przeszło	140.000 „
Razem : 386.300 <i>km</i> ²	

Straciła Polska na zachodzie z ziem, które posiadała w r. 1772, na rzecz Prus 18.600 *km*² (oderwane powiaty zachodnie byłego W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, utracony obszar plebiscytowy Olsztyński z Warmją i prawobrzeżnemi powiatami po wsch. stronie Wisły), na rzecz W. M. Gdańska 1900 *km*², natomiast odzyskała od Prus z ziem utraconych przed rozbiorami: część plebiscytowego obszaru Śląska Górnego oraz dostała małe skrawki Śląska wrocławskiego i Prus wschodnich.

Ze spuścizny austriackiej odzyskała prócz obszarów byłej Galicji część dawnego Śląska Cieszyńskiego, który nie należał do Polski w okresie rozbiorów; nie odzyskała wszakże miast spiskich, które dawna Austrija zagarnęła jeszcze w r. 1769, uprzedzając tem pierwszy rozbiór Polski.

Wśród państw europejskich zajmuje Polska dzisiejsza pod względem obszaru szóste miejsce (po Rosji, Francji, Hiszpanji, Niemczech, Szwecji i Finlandji). Przewyższa wielkością W. Brytanję, Norwęgję, Włochy, Rumunję, Jugosławję, Czechosłowację i inne państwa pomniejszych.



IV. Ukształtowanie powierzchni.

Patrząc na mapę fizyczną ziem polskich, dostrzeżemy łatwo, że przez Polskę rozciągają się w kierunku równoleżnikowym dwa pasy wyżynne: 1) Południowy, znacznie szerszy, sięgający od Sudetów aż po Dniepr, opiera się na południu o Karpaty, a na pd.-wschodzie wzdłuż Bohu, Dniestru i Prutu dochodzi prawie do morza Czarnego; jak gdyby wyższe piętro wznoszą się na nim na zachodzie wyżyna Małopolska, na wschodzie Podole, połączone ze sobą pomostem wyżynnym, który nosi nazwę grzbietu Lwowsko-Tomaszowskiego (Roztocze). Postrzępione plamy jasno-żółte na tle jasnej zieleni oznaczają na mapie położenie tych wyniosłości na południowej płycie wyżynnej. 2) Północny pas wyżyn, bliższy Bałtyku, nie tak zwarty i jednostajny jak południowy, podzielony raczej na szereg wysp wyżynnych, ciągnie się od połowy drogi między ujściem Odry a Wisły aż do bramy Smoleńskiej (między górnym biegiem Dniepru i Dźwiny), gdzie łączy się z płytą Rosyjską. Rozróżniamy na nim pojezierze Pomorskie, Pruskie, Żmudzkie, Inflanckie i płytę Litewsko-Białoruską.

Pod Dęblinem przy ujściu Wieprza zbliżają się najbardziej do siebie obydwie pasy wyżyn polskich, tak że południowa część Podlasia w okolicach Siedlec i Łukowa może być uważana za łącznik między progiem bałtyckim a południową płytą Polską. Na biegu Wisły widać dobrze, jak w dwóch miejscach rzeka musiała się przebijać, to znaczy żłobić sobie przejście pracą wielu tysięcy lat przez obydwie pasy wyżynne, raz między Sandomierzem a Puławami, powtórnie znów pomiędzy Bydgoszczą a Gniewem w swym biegu dolnym. Pierwszy przełom dzieli wyżynę Małopolską od Lubelskiej, drugi rozcina zachodnią część progu bałtyckiego na pojezierze Pomorskie i Pruskie, podobnie, jak dalej ku wschodowi przełomem Niemna (między Grodnem a Kownem) przedzielona jest płyta Litewska od pojezierza Pruskiego.

Środkiem między dwoma pasami wyżyn ciągnie się smuga nizin polskich, oznaczona na mapie barwą ciemno-zieloną: kotlina Prypeci (Polesie) między Wołyniem a Litwą, dalej zaś ku zachodowi t. zw. kraina wielkich dolin, któremi płynęły niegdyś poplątaną siecią wody Pra-Wisły, dzisiaj zaś płynie Muchawiec, Bug, Wisła, Brda, Noteć, Warta, Odra, innemi odnogami znów Narew, Bzura, Ner, Warta, Obra, Odra. Krainę wielkich dolin zalegają niziny Podlasia, Mazowsza, Kujaw, Wielkopolski i Śląska. Nie łączą się z niemi nizina Sandomierska i Naddniestrzańska,

które tworzą jakby osobne zatoki nizinne, wciskające się pomiędzy podgórze karpackie a wyżyny południowe.

Ażeby dokładniej zrozumieć rzeźbę powierzchni ziem polskich, przypuśćmy na chwilę, że zwierciadło wód oceanicznych podniosło się o 150 m ponad dzisiejszy poziom morza. Znaczne obszary polskie zalałyby fale morskie. Na pojezierzu Pomorskiem i pojezierzu Pruskim wysterczałyby odosobnione wyspy. Dzisiejszymi dolinami rzek wdzierają się zatoki morskie głęboko w południową płytę wyżynną.

Które miasta ocalałyby? Czy szczyty wież warszawskich wysterczałyby ponad poziom morza?

Gdyby poziom morza podniósł się o 300 m ponad dzisiejsze zwierciadło wody, wówczas poza Sudetami i Karpatami już tylko Podole, wyżyna Małopolska, Roztocze i drobne wysepki na Pomorzu, Mazurach, w Nowogródzkim i Mińszczyźnie wyłaniałyby się jak wyspy postrzępionymi kształtami z pośród fal morskich. Te rozważania pouczają nas najlepiej, że Polska posiada przeważający charakter nizinny, chociaż krajobrazy ma urozmaicone, od groźnych turni tatrzańskich aż do równin kujawskich i stepów podolskich, pokrajanych głębokimi jarami. Ten nizinny, a w znacznej części także równinny charakter ziem polskich oraz brak wielkich zapor naturalnych tłumaczy wielką dostępność Polski ze wszystkich stron (nawet przez Karpaty prowadzą dogodne, szerokie i niskie przełęcze) i łatwość komunikacji zarówno różnych dzielnic Polski między sobą, jak i z państwami ościennymi. Budowę gościńców i dróg żelaznych utrudnia nieco, jeśli chodzi o kierunek równoleżnikowy, wielka obfitość rzek płynących w kierunku południkowym. Ogromna jest łatwość budowania dróg wodnych (kanałów spławnych) łączących systemy rzeczne. Jest Polska zatem z natury krainą dostępną i trudną do obrony. Większe trudności pod względem komunikacyjnym przedstawia bezdrożne i bagniste Polesie, skutkiem czego drogi na wschód od Bugu rozwidlały się od wieków na dwa kierunki ukośne, omijając bagna nad Prypecią. Na Podolu technika budowania mostów i wiaduktów przewyciężyła trudności wynikające z pokrajania płyty wyżynnej na płaty, poprzedzielane głębokimi jarami. W dawnych czasach drogi w kraju tym prowadziły działami wód.

Nie wyzyskano dotychczas należycie łatwości komunikacyjnych. Kanałów rzecznych jest niewiele, rzeki nieuregulowane. Szczególnie zaniedbany pod względem komunikacji jest dawny zabór rosyjski.

Rzeźba powierzchni ziemi wpływa silnie na warunki pracy

ludzkiej. Na całej przestrzeni ziem polskich rozwinęło się rolnictwo na szerokich nizinach równinnych i w dolinach górskich. Wyjątek tworzy pasterstwo w górach wysokich. Polska jest krajem wybitnie i przeważnie rolniczym.

V. Krajobraz Polski, jego pochodzenie i zmiany.

Krajobrazy ziemi naszej, napozór niezmiennie, są wynikiem długiego rozwoju skorupy ziemskiej. Siły przyrody, ustawicznie czynne, pracą wielu tysięcy wieków przekształcają formy powierzchni ziemi. Do zmiany krajobrazu przyczynia się działaniem swoim także człowiek. Zmiany, dokonywane przez niego, odbywają się stosunkowo szybko. O wiele powolniejsza i cierpliwsza, ale w skutkach o znaczeniu bez porównania większem jest praca sił przyrody, które w sposób niedostrzegalny dla pamięci ludzkiej modelują powierzchnię ziemi. Ruchy górotwórcze fałdują skorupę ziemską, w jednych miejscach wypiętrzają się łańcuchy górskie, w innych obniża się grunt i zapada, następują pęknięcia i tworzą się szczeliny.

W morzach układają się potężne warstwy osadów, które z biegiem wieków wyginają się w fałdy górskie. Zanikają morza w jednych miejscach, tworzą się w innych, rozkład lądu i mórz ulega przeobrażeniom. Z wyjątkiem zjawisk wulkanicznych, które niekiedy mogą powodować nagłe zmiany (znikanie wysp, tworzenie się nowych i t. p.) są to przeobrażenia, odbywające się tak powoli, w tak długotrwałych okresach czasu, że nie mogą być dostrzegalne dla historycznych pokoleń ludzkich. Czasy historyczne, to znaczy te okresy, o których mamy wiadomości zapisane wiarygodnie przez ludzi współczesnych wypadkom dziejowym, obejmują około 6.000 lat; są one drobną częstką w porównaniu z olbrzymim łańcuchem wieków, przez które wytwarzały się postaci dzisiejszego krajobrazu ziem polskich.

Oprócz ruchów t. zw. górotwórczych t. j. fałdowania się skorupy ziemskiej, podnoszenia się jej lub zapadania, niestrudzoną rzeźbiarką jest woda. Ona to przede wszystkim kształtuje powierzchnię ziemi, modelując grube formy, wytworzone przez ruchy skorupy ziemskiej. Woda spływając żłobi brzozy w skałach, wcina się w warstwy ziemi i w ten sposób tworzy liczne doliny. Zmywa całe pokłady i znosi w dół, gładzi kamienie i niesie ze sobą, ściera je na żwir i miąż, osadza namul rzeczny, zasypuje jeziora i zatoki. Wyspy łączy z lądem, wypełniając cieśniny osadem, tworzy ławice piaszczyste, obrywa brzegi wysokie, przepiłowuje wąskie przesmyki, łączące półwyspy z lądem, po-

woduje przyrastanie łądu w jednych miejscach, a niszczy go w innych. Wyniosłości, spiętrzone przez ruchy górotwórcze, woda obniża i wyrównywa. Zamarzając w szczelinach skał, rozsada je, materiał skalny znosi ustawicznie w miejsca niższe. Do zmian krajobrazu przyczynia się również wiatr, który usypuje wędrownie wydmy piaszczyste, nawiewa grube warstwy gleby lessowej (glinki żółtej), zasypuje wody, wyłamuje lasy na zboczach górskich. Zmiany temperatury, nawet bez przyczynienia się wody zamarzającej, powodują pękanie i rozkruszanie skał. Przy zmienności naszego klimatu ta sama przyczyna, która powoduje szybkie niszczenie budynków i innych dzieł ręki ludzkiej, przyczynia się do zwietrzenia i rozkruszania najtwardszych skał. Procesy chemiczne, odbywające się z powodu styczności powietrza i wody ze skałami, pomagają tej nieustrudzonej pracy mechanicznej — wiatru, wody i zmian temperatury.

Na ukształtowanie dzisiejszej postaci krajobrazu ziem polskich na ogromnych obszarach Rzpltej (z wyjątkiem tylko niektórych jej części) wpłynęła potężniej od innych czynników t. zw. epoka lodowa.

Kto chce się zapoznać z geografją Polski choćby powierzchownie, nie może pominąć wiadomości o tym okresie historii ziemi, który niezatarte piętno wycisnął na krajobrazie polskim. Kształtów powierzchni ziemi, biegu rzek, ani składu gleby urodzajnej w Polsce nie potrafimy zrozumieć bez zaznajomienia się ze skutkami owej surowej epoki zamrożenia wielkiej części naszego globu, która rozwój kultury ludzkiej opóźniła o niezliczone tysiąclecia. Jest to jeden z najmłodszych okresów geologicznej historii ziemi naszej, przedostatni w długim ich szeregu. Od ostatniego okresu epoki lodowej w Europie upłynęło co najmniej 50.000 lat według przybliżonych obliczeń geologów. Jest to jedyna epoka geologiczna, o której z całą pewnością powiedzieć można, że człowiek był już jej świadkiem, że przeżywał przynajmniej niektóre, późniejsze jej okresy, wśród twardych warunków życia pod lodowatym jej tchnieniem.

Oddawna budziły zdziwienie uczonych badaczy potężne nasypy, wały i garby, zaścielające powierzchnię ziemi na ogromnych obszarach Europy północnej i środkowej, złożone z okruchów skalnych, szutrowiska i żwiru, gliny, piasku, kamieni i głazów, nieraz olbrzymiej wielkości, najwidoczniej obcego pochodzenia, niepodobne do skał rodzimych, zagrzebanych pod spodem owych nasypisk o cudzoziemskim charakterze. Na naszych polach rozsiana jest niezliczona ilość kamieni-przybyszów zdaleka zabłąkanych. Ojczyzną ich granitowe wyżyny Skandynawji i Finlandji. Jaka siła zniosła do nas z oddali masy tego materiału luźnego, okruchy i kamienie, często głazy dochodzące do ciężaru kilkudziesięciu i kilkuset cetnarów? Zagadkę rozwiązywano zrazu w ten sposób, że przypuszczano istnienie olbrzymich powodzi, które toczyły owe głazy, zostawiając po sobie osad, lub też ogromnych mórz, po których pływały bryły lodu z odłamami skał skandynawskich. Stąd też pochodzi nazwa *diluvium* (potop, powódź). Dopiero dokładniejsze poznanie istniejących dzisiaj lodowców alpejskich, owych jakby rzek „płynnego lodu“ naprowadziło badania na właściwą drogę. Nauka

doszła do przekonania, że tym olbrzymem, który z oddalenia tysięcy kilometrów na grzbiecie swoim znosił okruchy skalne, kamienie i głazy na dalekie południe, był potężny płaszcz lodowca, który z wyżyn Skandynawji spływał ku południowi, zakrył dzisiejsze morze Bałtyckie i zaścielił północną i środkową Europę aż do 50° szerokości geogr. potężną skorupą lodu, dochodzącą do 2 km grubości, podobnie jak powierzchnia dzisiejszej Grenlandji zagrzebana jest głęboko pod czaszą lodową.

Powstanie swoje zawdzięczał ów płaszcz lodowy zmianie klimatu, która nastąpiła na kuli ziemskiej z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych przez naukę. Nie była to nagła katastrofa, nie można jej nazwać rewolucją klimatyczną. Zmiana klimatu odbyła się powolnie. Obniżenie temperatury nie było bardzo znaczne i nie ono było wyłączną przyczyną zlodowacenia ogromnych kontynentów. Ważniejszym sprawcą tego przeobrażenia stał się ogromny przyrost ilości opadów atmosferycznych. Krótkie, chłodne, obfite w opady lata i długie zimy śnieżne w przeciągu wielu tysięcy lat powodowały coraz to większe narastanie miazgi lodowcowej z masy śnieżnej i jej zsuwanie się coraz to dalsze ku południowi. Lodowiec ten nie tylko prznosił na grzbiecie okruchy skalne i głazy, spadające z gór skandynawskich, ale ciężarem olbrzymim i naciskiem zsuwającej się masy lodowej (która „płynię” nakształt rzeki) wydrążył kotły w litej skale, heblował podłoże skalne i boki dolin, a większe odłamy wleczone przez siebie szlifował o twardy grunt skalisty.

Na dnie lodowca gromadziły się olbrzymie ilości okruchów skalnych najrozmaitszej wielkości: od drobnego żwiru, piasku i miazgi w postaci błota i szlamu aż do wielkich głazów, pomieszane beładnie, bez śladu układu warstwowego. Są to t. zw. moreny denne, rozmaite margle, piaski, gliny i żwiry z domieszką odłamów granitu lub innych skał rodem z Estonji, Finlandji i Szwecji. Na znacznych obszarach tworzą one w Polsce gleby urodzajne.

W tych miejscach, w których lodowiec się kończył, spotykając kres swojej wędrówki w cieplejszym klimacie lub w przeszkodach terenu, wpływały z pod stóp jego nieprzeliczone strumienie o wodzie mętnej, zaścielając drogi swoje warstwami drobnego iłu i piasku, wypłókanego z moreny dennej lodowca. Czasami był to potężny strumień, przybierający postać wielkiej rzeki.

W epoce lodowej zdarzały się okresy ocieplenia klimatu i zmniejszenia ilości opadów. Wówczas lodowiec, skracając się przez silniejsze oślepianie na kończynach południowych, niejako cofał się daleko ku północy, wracał jednak po jakimś czasie, przedłużając się ku południowi, gdy znowu nadeszły fazy chłodniejsze i bardziej dżdżyste. Oślepiający się u swych brzegów lodowiec zsypywał podobnie jak to dzieje się dzisiaj na krańcach lodowców alpejskich, nagromadzony na swojej powierzchni materiał okruchów skalnych i głazów w postaci wałów olbrzymich, zwanych morenami czołowemi. Ponieważ lodowiec to kurczył się wstecz ku północy, to znów wysuwał się dalej ku południowi, przeto świadkami tych zmian zostały liczne moreny czołowe w różnych szerokościach geograficznych, ciągnące się kilku linjami w pewnych odstępach. Nie brak ich także w Polsce. Wały te w późniejszych czasach rozpadły się pod działaniem wody płynącej w szeregi pagórków.

Posuwająca się masa lodu przekształciła powierzchnię ziemi bardzo znacznie. Prastare trzyny górskie Skandynawji i Finlandji uległy starciu,

obniżeniu i wygładzeniu. Równocześnie granice brzegów morza Bałtyckiego ulegały przesunięciom, wielkie obszary jego zasypał tający lodowiec gruzem i szutrowiskiem. Tak samo północne Niemcy, Polska i Rosja przykryte zostały potężnymi nasypami w kształcie wałów, garbów i pagórków, a sieć rzeczna uległa wielkim przeobrażeniom. Rzeki płynące z południa, powstrzymane teraz w biegu na północ, zmusił lodowiec do szukania sobie nowych dróg. Strumienie wypływające z lodowca łączyły się z niemi, a zasilone temi dopływami spływały jako potężne pra-rzeki wzdłuż poprzecznych krawędzi lodowcowych po naturalnych pochyłościach terenu, przeważnie w kierunku zachodnim, żłobiąc owe ogromne doliny, któremi dzisiaj płyną rzeki niestosunkowo małe w porównaniu z rozmiarami owych pradolin („mysz w pustej klatce lwa“). Wytworzyła się po ustąpieniu lodów poplątana sieć olbrzymich jezior i rzek, których wody uchodziły dopiero daleko na zachodzie doliną dolnej Łaby do morza Niemieckiego.

Ważniejsze odnogi Pra-Wisły poznamy w dalszych rozdziałach. Prócz pra-doliny Toruńsko-Eberswaldzkiej (Wisła-Brda-kanal Bydgoski-Notec-Warta-Odra-Łaba) i Warszawsko-Berlińskiej (Wisła-Bzura-Ner-Warta-Obra-Odra-Sprewa) spływały się wody Prypeci z Bugiem, Sanu z Dniestrem, Niemna z Narwią.

Niższe grzbiety działów wodnych przegryzał lodowiec w wielu miejscach mechaniczną siłą naporu masy lodowej, tak, że po ustąpieniu lodów rzeki zaczęły się błakać wśród potworzonych przerw w wododziałach. Wreszcie z biegiem tysiącleci wytworzyły się dzisiejsze stosunki w rozgraniczeniu zlewisk morskich i systemów rzecznych, skoro już przedtem Wisła i Odra przebiły sobie osobne ujścia do morza; w poplątanej sieci rzecznej potworzyły się przerwy i ustaliła się wreszcie siatka wodna Polski w dzisiejszej swojej postaci.

Na pojezierzu Bałtyckiem, tam, gdzie lodowiec cofający się kilkakrotnie, zatrzymał się najdłużej, pozostawił najwyraźniejsze ślady swego istnienia, usypał najwyższe garby ze swoich osadów i tworząc w ten sposób cały ten „kraj garbaty“, dał początek tysiącnym jeziorom.

Gdy po ustąpieniu ostatecznem wielkiego lodowca północnego na obszarze dzisiejszej Polski nastał suchy klimat pustynny, wiatry wiejące z pn.-wschodu wywiewały delikatny miał z wyschniętych osadów lodowcowych, a unosząc go całemi tumanami usypały przez długie stulecia potężne pokłady lessu (glinki nawianej) na Podolu, Wołyniu, Ukrainie, na wyżynie Lubelskiej i Małopolskiej.

Z epoki lodowej posiadamy pierwsze pewne ślady człowieka w Europie. Na ziemiach polskich pozostawił tu i ówdzie ślady swego życia, które pędził w ciężkich warunkach np. w jaskiniach Ojcowa i okolic Zawiercia.

Mapy geologiczne. Z mapy fizycznej odczytujemy tylko grube ogólnikowe zarysy krajobrazu. Ważnem uzupełnieniem map geograficznych są mapy geologiczne; różnobarwne plamy na nich oznaczają rozmaite skały, jakie na danych obszarach leżą tuż pod wierzchnią pokrywą szaty roślinnej i gleby. Barwy mają tutaj zupełnie inne znaczenie, niż na mapie fizycznej. Kartograf „odrysowuje“ zewnętrzne kształty powierzchni ziemi i przenosi je na papier według umówionych znaków. Trudniejsze

zadanie ma geolog, nie może bowiem „zedrzeć skóry“ z właściwego przedmiotu swego badania, aby oglądać swobodnie pokłady kryjące się pod osłoną wody, gleby, lasów, pod budynkami ludzkimi i t. p. Tu i ówdzie tylko odsłaniają się miejsca dostępne dla oka jego, w których widoczny jest układ głębszych warstw skorupy ziemskiej, np.: w wąwozach, urwiskach, przełomach rzecznych, wreszcie w dziełach ręki ludzkiej: kopalniach, tunelach, studniach, przy robotach ziemnych, przekopywaniu kanałów, głębokich wierceniach szybów naftowych i t. p.

Z tych niewielu bezpośrednio dostępnych szczegółów wysnuwa geolog wnioski na podstawie porównań, z pośrednich oznak, jak np. z mineralnych składników wody płynącej, ze znalezionych skamieniałości, szczątków lub odcisków dawno wymarłych zwierząt i roślin. Praca geologów ma wielkie znaczenie nie tylko dla samej nauki, ale i dla życia praktycznego. Przy poszukiwaniu bogactw mineralnych, ukrytych w głębi ziemi, np. przy wierceniu szybów naftowych, zakładaniu kopalń, przy zabezpieczaniu życia górników przed katastrofą zalewu wodą lub oberwania skał, przy wierceniu tunelów, regulowaniu rzek, szukaniu wody zdrowej do wodociągów, kopaniu studzien i t. d. niezbędną jest pomoc geologii, która daje cenne wskazówki i przestrogi.

Spróbujmy sporządzić mapę geologiczną ziem polskich. Ogromne obszary na północy, od morza Bałtyckiego aż po górną Odrę, Wartę, po Pilicę, Wieprz i Prypeć zalegają młodsze twory geologiczne. Oznaczmy je na mapie jednostajną barwą szarą lub żółtą. Wszystko jest tu pokryte potężną warstwą materiału luźnego: gliną, szutrem, piaskiem, kamykami, często głazami wielkich rozmiarów, osadzonego albo przez stary lodowiec skandynawski (nazywamy te osady *dyluwjum*) albo przez rzeki (osady rzeczne — *aluwjum*). Starsze skały skorupy ziemskiej z t. zw. epoki trzeciorzędnej i kredowej są tutaj pogrzebane pod warstwą nasypów grubości przeszło 200—250 m bliżej morza Bałtyckiego, która maleje ku południowi, ale w okolicach Warszawy wynosi jeszcze około 50 m. Tu i ówdzie wysterczają ponad te masy szutrowiska lodowcowego odkryte skały starsze. Obszary te są ubogie w kopaliny, albowiem utwory geologiczne, zawierające skarby mineralne, pogrzebane głęboko pod potężną masą osadów lodowcowych, nie zbliżają się nigdzie do powierzchni ziemi. Wzdłuż rzek ciągnąć się będą na naszej mapce smugi odmiennym kolorem naznaczone: to pasy aluwjalne, osady rzeczne, dzieło wody płynącej, która naniósł urodzajne namuły lub jałowe piaski albo zabagniła okolice.

Od tej jednostajnej szerokiej plamy, która na mapie geologicznej zalega północną Europę, odbijać będzie żywością kolorów wyżyna Śląsko-Małopolska. Jest to najstarsza część Polski pod względem wieku geologicznego. Stare formacje dawnych epok geologicznych wysterczają tutaj wysokimi wyniosłościami ponad osady młodsze lub pokryte są młodszymi warstwami o nieznacznej tylko grubości. Wprawdzie stary lodowiec skandynawski dochodził tu aż pod Karpaty, ale z pod cienkich stosunkowo osadów jego odsłaniały się tu wielkie obszary zupełnie obnażone. Szczególnie wpadać będzie w oczy na mapie geologicznej ciemna barwa, oznaczająca zagłębienie węglowe na Śląsku Opolskim, Cieszyńskim, w byłej Galicji i dawnym Królestwie Kongresowem, następnie podłużny pas „Jury“ ciągnący się od Krakowa ku Częstochowie oraz stare skały wyżyny Kielecko-Sandomierskiej.

Po drugiej stronie Wisły wystąpią jakby mniejsze wyspy i wysepki odmiennymi barwami naznaczone, to skały przeważnie kredowe i trzeciorzędne ciągnące się poprzez Wieprz i Bug w kierunku wschodnim aż do starych granitów Ukrainy, które oznaczymy odrębnym kolorem. Ta podłoga granitowa tworzy na Podolu podstawę różnych skał dawnych, które odsłaniają się wzdłuż Dniestru i jego północnych dopływów. Na Ukrainie granity wyłaniają się nazewnątrz niezakryte lub z pod przykrycia tylko warstwami młodszymi.

Trójkąt nizinny między Wisłą i Sanem to znów obszar osadów lodowcowych i aluwjów rzecznych, na południe od niego widnieją na mapach geologicznych urozmaicone barwy łuku karpackiego, który spiętrzył się z połańdowanych skał różnorodnych z przewagą fliszu karpackiego (piaskowce, iły, łupki ilaste, margle).

Wyróżniać się będzie szczególnie na naszej mapie jak mozaika różnobarwna gniazdo pn. zachodnie Karpat wraz z Tatrami, zwłaszcza żywą czerwienią karminową te plamy, które oznaczamy nagromadzenie młodszych skał wybuchowych („ogniowych“). Skały te powstały z zastygłych law mas ognisto płynnej, która z pod twardej skorupy ziemskiej wydobywała się nazewnątrz.

Czynnikiem, najbardziej ożywiającym krajobraz jest szata roślinna, ta znów pozostaje w ścisłej zależności od gleby i klimatu.

Gleby. To, co nazywamy pospolicie „ziemią“ czyli glebą urodzajną, tworzy cieniutką warstwę o znikomej miąższości w porównaniu z olbrzymią grubością skał, z jakich składa się skorupa ziemska. Gleba zawdzięcza powstanie swoje: 1) wietrzeniu skał, 2) osadzaniu pokruszonego i zmielonego materiału

skalnego przez wodę, 3) działaniu wiatrów, 4) osadom lodowcowym, 5) szczątkom organicznym zwierząt i roślin, 6) pracy człowieka. Niezawsze bywa gleba dzieckiem tej skały, na której podłożu powstała. Gleba rodzima składa się przeważnie z drobnych okruchów litej skały, która stykając się z powietrzem ulega wietrzeniu skutkiem przemian chemicznych, pękaniu z powodu zmian temperatury i rozsadzaniu przez wodę, zamarzającą w szczelinach. Rozkruszone cząstki woda płynąca unosi w dół, ściiera je na coraz delikatniejszy materiał i pokrywa osadami obszary niżej położone.

Szczałki roślinne spadają na ziemię, butwieją lub gniją, mieszają się z pyłem niesionym przez wiatry, z osadami wód i ze szczątkami organizmów zwierzęcych. Miljardy trupów zwierzęcych, począwszy od najdrobniejszych istot, użyźniają glebę.

Owady i robaki drążą ją i spulchniają. Deszcz i śnieg, porywając unoszące się w powietrzu cząsteczki pyłu, osadzają je na powierzchni ziemi i przyczyniają się w ten sposób do narastania gleby. Pewną rolę może także odgrywać popiół wulkaniczny, który wiatry roznoszą nieraz na znaczną odległość, a wreszcie pył kosmiczny z przestworów międzygwiazdnych, spotykany na śniegach i lodowcach najdalszych okolic podbiegunowych i najwyższych szczytów górskich. Ważnym czynnikiem w powstawaniu gleby są wiatry. Im to zawdzięczają swój początek potężne masy urodzajnej glinki nawianej (lessu). Często jednak bywa wiatr szkodnikiem, który psuje glebę, zasypując ją jałowym piaskiem lub zwiewając ze skalnej podstawy.

Wreszcie przychodzi człowiek, który użyźnia glebę, nawozi ją, na skały nagie nanosi ziemię urodzajną, zalesia wydmy piaszczyste lub też trzebiąc lasy przyczynia się do tego, że woda i wiatr ze stoków odsłoniętych znoszą warstwę gleby, obnażając litą skałę nieurodząją.

Rodzaje gleby są różnorodne i rozmaicie po ziemiach polskich rozmieszczone.

Piaski tworzą ziemię mało urodzajną, tak zwane lekkie grunta, na których udaje się żyto, owies i ziemniaki, gleba piaszczysta sprzyja wegetacji lasów szpilkowych i wrzosów. Dla rolnictwa najmniejszą wartość posiadają płytkie piaski na podłożu wapiennem, ubogie w wodę, pozbawione składników pożywnych dla roślin. Piaski głębsze, wilgotniejsze, można stosowną uprawą i nawożeniem doprowadzić do znacznego stopnia żyzności.

Lepszą glebę tworzą bielice, złożone z drobnego piasku białego. Udać się na nich — jeśli są dobrze uprawione — buraki, pszenica, koniczyna i drzewa owocowe.

Własnością gliny jest jej nieprzepuszczalność. Woda przesiąkająca w ziemię, natrafiwszy na warstwę gliniastą, tworzy podziemne zbiorniki. Grunt gliniasty wysycha szybko i pęka z powodu posuchy i upałów, rozmaka silnie pod wpływem deszczu, łatwo też tworzy bagna tam, gdzie spadek jest nieznaczny. Gleby gliniaste są trudne do obrabiania, stąd ich nazwa: ziem ciężkich albo zimnych, albowiem ogrzewają się powoli, później niż ziemie lekkie, wegetacja rozwija się na nich leniwiej, powietrze z trudnością dochodzi do korzeni. Na stokach pochyłych powodują nieraz warstwy gliniaste katastrofy osuwania się ziemi, gdy nasycone wodą deszczową zmieniają się w śliskie błoto, zsuwają po pochyłości, porywając ze sobą warstwy wierzchnie, nierzadko wraz z budynkami.

Obfitość gliny może stać się podstawą rozwoju przemysłu ceramicznego: fabrykacji cegieł, dachówek, garncarstwa i t. d.

Grunta wapienne są niezbyt urodzajne, jeśli nie mają innych domieszek. Przez popękane skały wapienne, łatwo rozpuszczalne, woda przesiąka w głąb, rzeki znikają pod ziemią. Skały wapienne z domieszką gliny i szczątków organicznych tworzą dobrą glebę pod uprawę zbóż. Są to rędziny, czyli borowiny, bardzo rozpowszechnione w Polsce, wcale urodzajne, ale wymagające troskliwej uprawy. Na suchych gruntach wapiennych bywają dobre pastwiska dla owiec, które znoszą posuchę, podczas gdy bydło rogate przenosi wilgotne łąki ziem gliniastych. Grunta wapienne ogrzewają się bardzo prędko od promieni słonecznych, stąd ich nazwa: ziem ciepłych.

Najlepszą glebą jest żółtoziem czyli less, zwłaszcza pomieszany z próchnicą powstałą z roślin zbutwiałych.

Jest to glina pomieszana z piaskiem i wapieniem, nawiana przez wiatry, składająca się z drobnych cząsteczek, przewiewna i przepuszczalna, łatwa do uprawy, sprzyjająca uprawie pszenicy, buraków, jęczmienia i koniczyny, mniej drzewom owocowym i lasom.

Dobrą glebą jest gleba namułowa w deltach rzek, w osuszonych zatokach, w smugach nadrzecznych. Posiada wiele cząstek organicznych.

Z urodzajności słynie szczególnie czarnoziem. Jest to żółtoziem silnie pomieszany z próchnicą roślin stepowych, lub też odrębnego rodzaju czarnoziem bagienny, często nie ustępujący żywnością prawdziwym czarnoziomom.

Pod względem rozmieszczenia rodzajów gleby występuje wyraźna różnica między północną a południową częścią Polski. Na północy, na pojezierzu i w krainie wielkich dolin, przewa-

żają aluwjalne i dyluwjalne piaski oraz gleby powstałe ze zwietrzenia osadów lodowcowych (moren dennych). Piaski, często jałowe, towarzyszą głównie kierunkom dolin, podczas gdy urodzajniejsze i bogatsze w części pożywne gleby ilowe i gliniaste ograniczone są do wyższych poziomów, garbów dyluwjalnych. To zjawisko występuje zwłaszcza na obszarach dolnego Bugu, środkowej i dolnej Wisły. Szczególnie silnie rozposzechnione są piaski na wschód od Wisły między Bugiem a Wieprzem i nad Bugiem środkowym.

W krainie wielkich dolin w byłym Królestwie tworzą piaski wielkie obszary, wyglądające białe, pozbawione wegetacji. Im delikatniejszy, im bardziej drobnoziarnisty piasek, tem gorsze przedstawia warunki dla uprawy roli. Wiatr unosi tumany pyłu piaszczystego, usypuje pagórki, tworzy wydmy wędrowne, pozbawione szaty roślinnej, tu i ówdzie pokryte tylko kępami traw. W byłym W. Ks. Poznańskim racjonalniejszą uprawą ulepszono gleby piaszczyste, a wydmy jałowe częściowo zalesiono.

Gleba namułowa daje najlepsze plony w delcie Wisły (na t. zw. żuławach), tu i ówdzie towarzyszy Wiśle w jej biegu środkowym.

Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie ciągnie się szerokim pasem strefa czarnoziem, niezmiernie urodzajna, zwana śpichlerzem zbożowym Polski i Rosji, znakomicie nadająca się pod uprawę pszenicy, buraków cukrowych, kukurydzy, tytoniu, warzyw.

Czarnoziem bagienny spotykamy na Kujawach, wyżynie Lubelskiej, w Wielkopolsce, nad Dniestrem, na pojezierzu Bałtyckim i na Białorusi.

Bielice spotyka się w różnych częściach Polski.

W południowej części Polski występują gleby, powstałe ze zwietrzenia starszych skał, przeddyluwjalnych. Tutaj występują rędziny w Radomskim, Lubelskiem, na Podkarpaciu, częściowo na Wołyniu i na Podolu.

Less pokrywa południową część wyżyny Małopolskiej od Krakowa po Sandomierz, wyżynę Lubelską, Roztocze, część Podola, Wołynia i Ukrainy. W Karpatach przeważa glina górska, powstała ze zwietrzenia miejscowych skał. Gęsto także występują po całej Polsce mniejsze smugi i gniazda torfów i bagien, nadających się do osuszenia i uprawy zarówno w górach jak i nizinach, najobficiej w północno-wschodnim Mazowszu, na Wołyniu i Białorusi.

VI. Klimat.

W życiu codziennem odczuwamy przykro lub przyjemnie rozmaite zjawiska, których widownią jest atmosfera, jak ciepło, zimno, upały, mrozy,

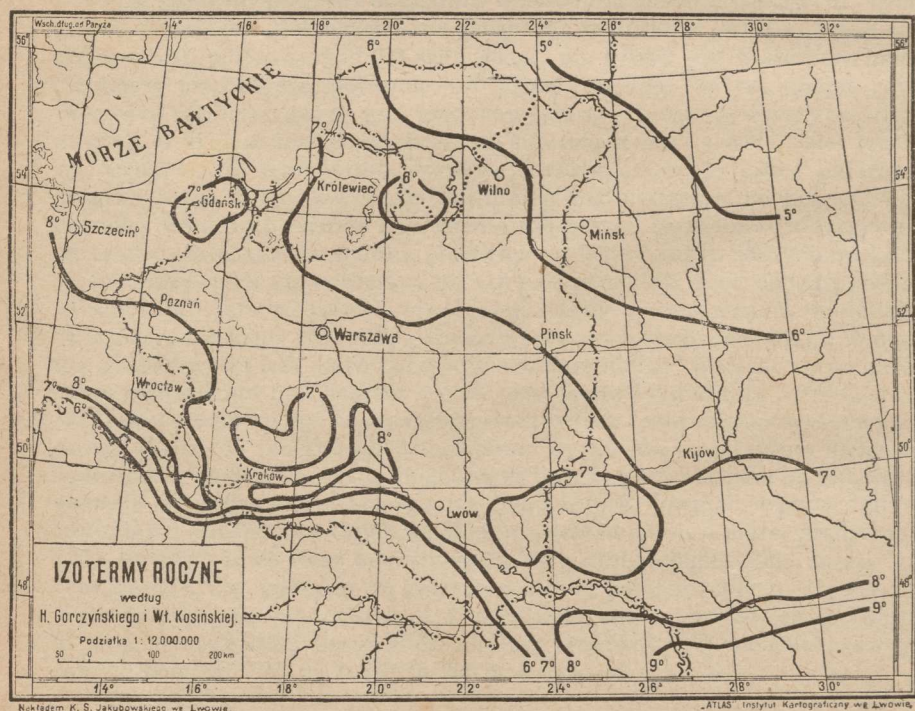
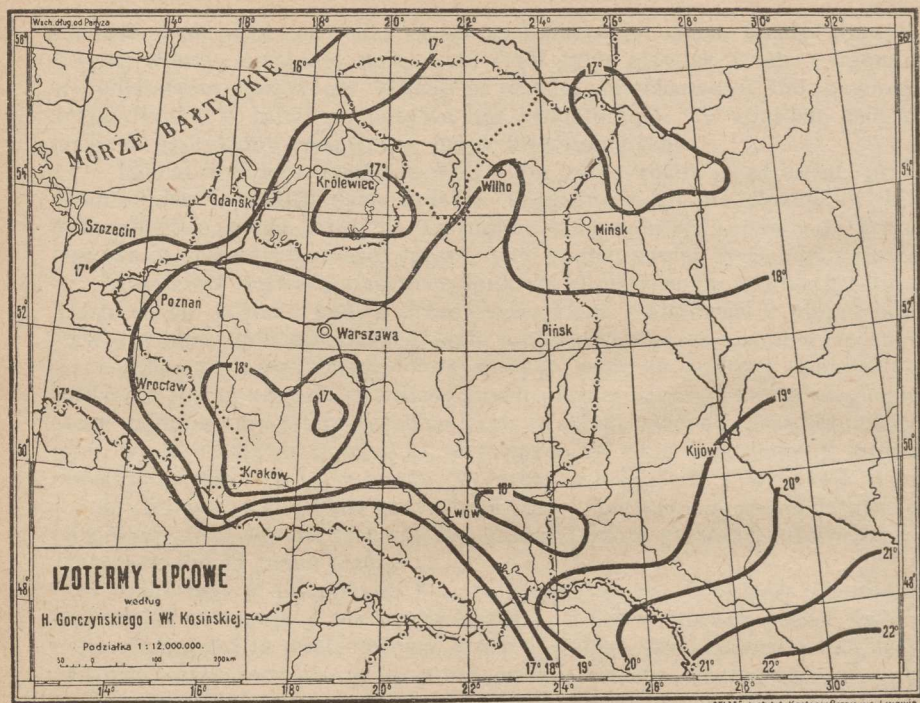
suchość powietrza lub wilgotność, zachmurzenie nieba, opady atmosferyczne, wiatry, ciśnienie powietrza. Ogół tych zjawisk i ich wzajemne współdziałanie nazywamy klimatem pewnej miejscowości lub pewnego kraju. Nauka o klimacie nazywa się klimatologią. W atlasach geograficznych spotykamy różnorodne mapy klimatologiczne.

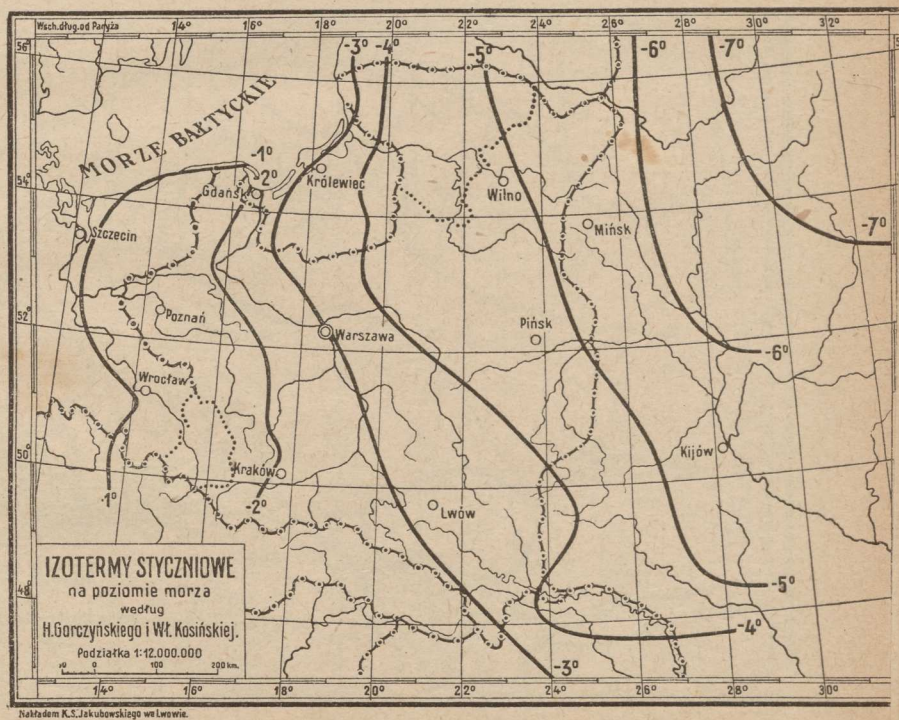
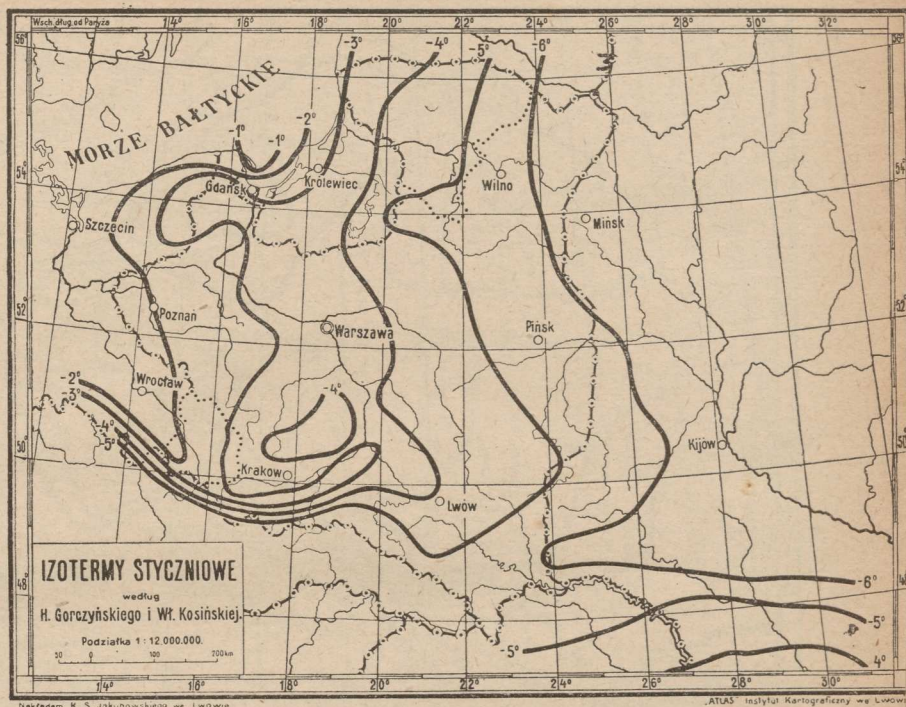
Klimat wywiera ogromny wpływ na życie roślin i zwierząt, przeobrażenie także kształtuje życie ludzkie. Dokładne poznanie stosunków klimatycznych pozwala należycie zrozumieć stan rolnictwa pewnego kraju, jego zamożność, zdrowotność, sposób budowania, nawet życie obyczajowe.

Ponieważ najważniejszym czynnikiem klimatycznym jest temperatura, przeto mapki klimatu podają przede wszystkim wiadomości o niej na podstawie wieloletnich spostrzeżeń, stale notowanych przez stacje meteorologiczne, albo też obserwacji, dokonywanych podczas podróży naukowych. Oddawna już w krajach cywilizowanych czynne są stacje meteorologiczne, które zajmują się systematycznym zapisywaniem różnych spostrzeżeń i pomiarów, dotyczących zjawisk klimatycznych. W Polsce posiadamy zapiski meteorologiczne jeszcze z wieku XVI (bez pomiarów), z w. XVIII tylko z kilku miejscowości. Stałe zakładanie stacji meteorologicznych datuje się od połowy XIX wieku; jest ich dotychczas jeszcze niewiele, około 300 na obszarach Polski historycznej.

Izotermi. W początkach XIX. w. wpadł uczony niemiecki Humboldt na pomysł następujący: na mapie Europy, a potem innych części świata połączył linjami te miejscowości, które posiadają jednakową średnią temperaturę, czyto roczną, czy też miesięczną, obliczoną według różnych miesięcy roku. Te linje równych temperatur nazwał izotermami.

Gdyby kula ziemską pokryta była jednostajną skorupą lądową bez żadnych różnic układu pionowego lub też jednolitą zewsząd warstwą wody, wówczas izotermi biegnęłyby dokładnie w kierunku równoleżnikowym. Tymczasem tak nie jest. Peking (40° szer. geogr. pn.) w styczniu jest zimniejszy, niż Hammerfest, położony pod 71° szer. geogr. pn. Lwów jest w styczniu nieco cieplejszy niż Chicago, położone o 8° bliżej równika. Na tym samym równoleżniku (41° szer. geogr. pn.) leży Nowy Jork i Neapol, pierwszy ma zimy mroźne, w drugim średnia temperatura stycznia wynosi + 8,2° C. Jest rzeczą widoczną, że na temperaturę wpływają różne czynniki prócz położenia geograficznego, t. zn. większego lub mniejszego oddalenia od bieguna i od równika. Ponieważ różnice wzniesienia nad poziom morza bardzo wpływają na temperaturę, trudno byłoby porównywać temperatury różnych miejscowości, różniących się wzniesieniem nad poziom morza, jeżeli chcemy zbadać zależność klimatu od innych czynników. Ażeby te porównania sobie ułatwić, przypuszczamy, że znikły różnice wysokości na kuli ziemskiej, a wszystkie miejscowości leżą na równi z powierzchnią morza. Wiedząc, że na każde 100 m wzniesienia nad poziom morza oziębia się temperatura o 0,5° C, sprowadzamy (redukujemy) temperaturę rzeczywistą danej miejscowości do poziomu morza. W ten sposób uzyskujemy wprawdzie temperatury sztuczne, natomiast przedstawia on tę dogodną stronę, że pozwala nam po usunięciu jednego czynnika wpływającego na temperaturę, ocenić wpływ innych czynników, którymi są: bliskość oceanu, rozkład lądów i mórz, prądy morskie, wiatry i inne. Przy odczytywaniu map klimatologicznych należy zatem uważać, czy izotermi są zredukowane do poziomu morza, czy też podane na poziomie rzeczywistym. Znając wzniesienie pewnej miejscowości n. p. m., można każdej chwili z temperatury zredukowanej odczytać prawdziwą, odejmując 1° C. na każdych 200 m wysokości n. p. m.





Przypatrzmy się izotermom styczniowym, zredukowanym do p. m., na mapie Europy. Zdumiewa nas prawie południkowy kierunek linii izotermowych i silne ich zgęszczenie wzdłuż zachodnich brzegów półwyspu skandynawskiego. Widzimy, że północne kończyny tego półwyspu, daleko poza kołem podbiegunowem położone, mają tę samą średnią ciepłotę stycznia, co północne brzegi morza Czarnego. Temperatura obniża się zatem nie w kierunku północnym, ale ku wschodowi. Najwidoczniej działa na zachodzie łagodzący wpływ Oceanu Atlantyckiego, z drugiej strony zaś zaostcza klimat sąsiedztwo masy lądowej Europy wschodniej i Azji. Izoterma 3° C. przebiega niedaleko Warszawy, Lwowa i Odessy. Między Warszawą a Lwowem różnica jest mniejsza, niż między Poznaniem a Tarnopolem. W stosunku do swego położenia dość daleko wysuniętego ku północy jest Polska „za ciepłą”. Dochodzi tutaj łagodzący wpływ prądu Zatokowego (Golfstrom). Izotermy lipcowe przybierają już kierunek bardziej zbliżony do równoleżnikowego.

Dokładne odczytywanie i porównywanie linii izotermowych poucza nas o tem, że Polska leży na przejściu z krain północno-zachodnich posiadających klimat morski (oceaniczny) o chłodnych latach i łagodnych zimach do obszarów pd.-wschodnich Europy odznaczających się klimatem śródlądowym o mroźnych zimach i skwarnych, upalnych latach. Pierwszy może być nazwany atlantyckim, drugi czarnomorskim. Im większą różnicę wykazuje jakaś miejscowość między najniższą (minimum) a najwyższą (maximum) temperaturą roku, tem bardziej zbliża się do typu klimatu kontynentalnego. Na ziemiach Polski historycznej ta różnica (amplituda) wynosi na półwyspie Hel $18^{\circ}4'$ C, w Humaniu na Ukrainie $25^{\circ}9'$ C. Są to amplitudy średnie, obliczone w ciągu wielu lat na podstawie maximów i minimów średnich. W rzeczywistości różnica między najwyższą a najniższą temperaturą pewnej miejscowości w jednym roku wynosi niekiedy 50 — 60° C. Na kuli ziemskiej miejscem najsłabszego klimatu śródlądowego jest Wierchojańsk w Syberji wschodniej, gdzie różnica między maximum letniem a minimum zimowem wynosi średnio 66° , w rzeczywistości jednak przenosi niekiedy 100° . W Warszawie amplituda roczna wynosi średnio $22^{\circ}5'$, w Londynie tylko 13° , na wybrzeżach Irlandji 8° , w Orenburgu 36° .

Bardzo pouczające są izotermy stycznia na poziomie rzeczywistym. Widzimy odrazu, jak wielki wpływ wywiera na klimat wzniesienie ponad poziom morza. Izotermy -2° i -3° C. wyginają się na pojezierzu Bałtyckiem długimi zakrętami ku zachodowi, okalając np. na zach. od Malborka pomorski garb

wyżynny między Gdańskiem a Chojnicami, jakoby wyspę klimatyczną, zimniejszą od okolic sąsiednich. Podobnie jest z izotermami -4° i -5° na pojezierzu pruskim aż po Litwę właściwą. Na wyżynie Małopolskiej i w Karpatach widoczne są również jak gdyby wyspy i półwyspy, otoczone zamkniętymi linjami krzywymi izoterm o niższej temperaturze, niż miejsca nawet dalej ku północy położone.

Względna wilgotność powietrza. Organizm ludzki jest pod pewnym względem czulszym przyrządem od zwykłego termometru. Wiemy z doświadczenia, że w różnych dniach przy tej samej temperaturze, przy jednakowym stanie zdrowia odczuwamy różnicę „powietrza“, jak mówimy, chociaż termometr wskazuje tę samą ilość stopni. Suche upały znosimy łatwo, gorzej we znaki daje się gorąco, gdy powietrze zawiera większą ilość pary wodnej, co utrudnia oddychanie (transpirację) skóry. Mówimy nierzadko o zimnie „przenikliwym“, chociaż ciepłomierz wskazuje niezbyt niską temperaturę. Milsze są mroźne dni suche niż cieplejsze wilgotne. Gwałtowne przeskoki temperatury znosimy łatwo w powietrzu suchym, ciężko w wilgotnym, przy którym już słabe obniżenie temperatury daje się przykro odczuwać. (W suchym powietrzu pustyni mieszkańcy jej znoszą bez szkody dla zdrowia wielkie wahania temperatury). Jest tutaj mowa nie o bezwzględnej, lecz o względnej suchości, czy też wilgotności powietrza. Względną wilgotnością nazywamy stosunek między rzeczywistą zawartością pary w jednostce jego objętości, a tą ilością pary, która może się w niej pomieścić przy danej temperaturze. Każdej temperaturze odpowiada pewne maximum nasycenia. Im mniejsza jest różnica między istotną zawartością pary a odpowiadającym danej temperaturze maximum nasycenia, tem większą jest wilgotność względna. Zupełne nasycenie określamy jako 100% wilgoci. W Polsce wilgotność względna jest wcale wielka, średnio od 60 do 80%, niebezpieczeństwo zaziębień i wynikających z nich chorób, zwłaszcza piersiowych, zwiększa się w miarę wzrastania procentu wilgotności względnej.

Zachmurzenie. Obliczając dla danej miejscowości stosunek części nieba, zajętych przez chmury, do rozległości całego nieboskłonu widzialnego, otrzymujemy zachmurzenie tej miejscowości, wyrażone liczbowo. Z obliczeń wieloletnich, systematycznych, wyprowadzamy ilości średnie. I tutaj, podobnie, jak przy innych obliczeniach, potrzeba obserwacji długoletnich, ażeby wyrównały się znaczne różnice między suchymi, pogodnymi latami a niezwykle pochmurnymi. Cyfrą 0 oznaczamy stan nieba całkowicie pogodny, liczbą 100 niebo całkowicie chmurami pokryte. W Egipcie zachmurzenie roczne wynosi średnio 20, w Londynie 65, w Polsce około 50. W Neapolu jest 110 dni w roku całkiem pogodnych, 171 w Palermo, 264 w Biskra w Afryce północnej, tylko 30 w Berlinie, dla Polski brak pewnych obliczeń. W Anglii słońce świeci w roku średnio 1400 godzin, w Niemczech 1700, we Włoszech 2400, w Hiszpanji 3000, w Krakowie 1700 na 4380 godzin dziennych, w Warszawie około 1600, w Humanju 1940, w Kiszyniewie 2000. W Glasgowie słońce świeci średnio niecałe 3 godziny w przeciągu jednego dnia, w Krakowie blisko 5 godzin, w Warszawie w lecie średnio 7 godzin, w Humanju w lecie przeszło 9 godzin.

Izobary są to linje łączące miejscowości o jednakowym ciśnieniu barometrycznym, również sprowadzane najczęściej do poziomu morza, podo-



bnie jak izotermi, przy temperaturze 0° dla ułatwienia porównań. Na tych samych mapkach oznaczone są zwyczajnie kierunki wiatrów, które wieją — jak wiadomo — z miejsc wyższych do niższych barometrycznych.

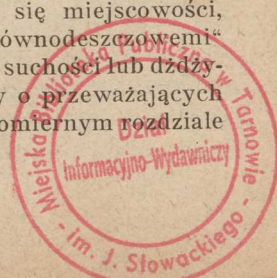
Systematyczne pomiary ciśnień barometrycznych pozwalają przy uwzględnieniu temperatury i wiadomości o sile i kierunku wiatrów na układanie przepowiedni (prognozy) pogody na dni najbliższe. Mapki takie, z oznaczonymi izobarami, z danymi o zachmurzeniu nieba i o wiatrach, rozsyła się do miast portowych i stacyj meteorologicznych. Dla miejscowości nadbrzeżnych, dla rolników, żeglarzy mają prognozy takie doniosłe znaczenie. Klimat Polski odznacza się wielką zmiennością. Stan pogody zależy od spłotu najrozmaitszych czynników, to też prognozy u nas mogą być tylko przybliżonemi przepowiedniami o dokładności bardzo chwiejnej. Zmienność i nieobliczalność klimatu polskiego mają skutki doniosłe, zwłaszcza dla rolnictwa, które cierpi niejednokrotnie skutkiem przymrozków w późnej wiosnie i wczesnej jesieni, nagłych odwilży zimowych lub deszczów w czasie zbiorów letnich.

Opady atmosferyczne. Przyrząd zwany deszczomierzem, składający się z lejka i umieszczonego pod nim zbiornika o pewnych oznaczonych wymiarach podstawy (zwyczajnie 2 dm^2) i wysokości, umieszczony w miejscu otwartem, ale dobrze zasłoniętym od wiatru, służy do mierzenia ilości opadów. W określonych odstępach czasu mierzy się ilości wszystkich opadów (śnieg i grad wprzód się topi) wysokością pionową słupa wody w naczyniu; z częstych i regularnych pomiarów oblicza się średnie ilości dzienne, miesięczne i roczne.

Najbardziej dżdżystą miejscowością, która posiada stację meteorologiczną, z całej kuli ziemskiej jest Czerzapundzi w dolinie Assam na półn. stokach Himalajów. Ilość roczna opadów wynosi tam 12 metrów, to znaczy, że gdyby cała masa wody z całorocznych opadów nie wyparowała, nie wsiąkała w ziemię i nie spłynęła nigdzie, to po roku okryłaby ziemię warstwą grubości 12 m. W Astrachanie roczna ilość opadów wynosi zaledwie 17,8 cm, zachodnie stoki Szkocji wykazują 472 cm, w Warszawie średnia ilość deszczu wynosi tylko 57 cm w roku. Pamiętać trzeba, że są to ilości średnie, wyprowadzone z długoletnich pomiarów. Pomiedzy poszczególnymi latami, niezwykle suchemi, a latami wyjątkowo mokremi różnice bywają wielkie.

Nie tylko ilością deszczu różnią się między sobą różne miejscowości, ale także ilością dni deszczowych. Dwie miejscowości mogą wykazać tę samą ilość opadów w roku, ale jedna z nich otrzymuje ją w postaci deszczów obfitych a rzadkich, przegradzanych okresami posuchy, druga zaś częstych a skąpych. Dla wegetacji, dla rolnictwa o wiele ważniejszy jest rozkład deszczów na poszczególne pory roku, niż bezwzględna ilość opadów w całym roku.

Mapy, podające wiadomości o opadach atmosferycznych, układa się albo według ilości w całym roku, albo też według rozkładu opadów na poszczególne pory roku. W pierwszym wypadku łączy się miejscowości, posiadające jednakową ilość roczną opadów linjami „równodeszczowymi” i tak uzyskuje się przegląd obszarów o rozmaitym stopniu suchości lub dżdżystości klimatu. Drugi sposób pozwala rozróżnić krainy o przeważających deszczach jesiennych, letnich i t. d. lub obszary o równomiernym rozdziale opadów na wszystkie pory roku.



Opady atmosferyczne w Polsce są rozdzielone dość jednostajnie na wszystkie pory roku. Stosunkowo najwięcej deszczów ma Polska w lecie, najmniej we wczesnej jesieni i w zimie. Na rok przypada 140—150 dni opadowych, ilość roczna opadów wynosi średnio od 50 do 60 *cm*. Wyższe wzniesienia wykazują większe ilości: w Karpatach nawet do 180 i 200 *cm*. Kötliny i zagłębienia wszelkie mają naogół mniejsze ilości opadów, niż wyniosłości i garby. Śnieg tworzy 10—20% opadów rocznych, 40—50% opadów zimowych. Ilość opadów na ziemiach polskich maleje w kierunku południowo-wschodnim. Według ilości deszczów możnaby rozróżnić w Polsce następujące krainy ze wzrastającą stopniowo obfitością opadów: 1) wschodnie Polesie, wschodnia część Podola i Ukraina, 2) kraina wielkich dolin, nizina Nadwiślańska (Krakowsko-Sandomierska), nizina Nadniestrzańska, 3) pojezierze Bałtyckie wraz z Litwą i podgórze Karpackie, 4) wyniosłości wyżyny Śląsko-Małopolskiej, 5) Karpaty (ponad 120 *cm* opadu) i północna kraweź Podola.

Widzimy zatem, że mapa układu pionowego pokrywa się poniekąd z mapą opadów. Środkowa Polska jest najuboższa w deszcze, które zwiększają się z wzniesieniem *n. p. m.*

Wielkie znaczenie praktyczne ma systematyczne ogłaszanie obserwacyj i pomiarów dotyczących opadów atmosferycznych i stanu wody w rzekach wraz z pomiarami szybkości wody płynącej, pozwala bowiem przewidywać niebezpieczeństwo powodzi, grożące pewnym obszarom, ułatwia też ułożenie wskazówek, które części rzek trzeba przedewszystkiem obwałowywać tamami i regulować, aby uchronić pola i osady ludzkie przed niszczącymi wylewami. Niepozbawione są wreszcie wyniki tych obserwacyj wielkiej wartości dla rolnictwa i żeglugi.

Lata posuszne u nas są dla rolnictwa naogół mniej szkodliwe od lat mokrych. Zbiory w Polsce cierpią częściej od nadmiaru opadów, zwłaszcza w porze żniw, niż od niedostatku deszczów. Roboty meljoracyjne mają więcej do czynienia z osuszaniem gruntów, niż z nawadnianiem obszarów suchych. Najważniejszym zadaniem gospodarstwa wodnego w Polsce jest magazynowanie nadmiaru wód celem ochrony ziem przed niszczącą siłą wylewów, a zarazem zapewnienia rzekom i kanałom dostatecznej ilości wody na okresy niskiego jej stanu.

Uwzględniając wszystkie czynniki klimatyczne, podzielić można Polskę na sześć krain klimatycznych: 1) Bałtycka, obejmująca wąskie pobrzeże tego morza, odznacza się chłodną wiosną, chłodnem latem, ciepłą jesienią, łagodną zimą. Na Helu średnia temperatura stycznia wynosi $+0.7^{\circ}\text{C}$, lipca 17°C , paź-

dziernika 9^o. Deszcze niezbyt obfite. 2) Dziedzina atlantycka, obejmująca wielkie doliny środkowe od Odry aż poza ujście Prypeci, z klimatem zaostrażającym się stopniowo ku wschodowi. Deszcze przeważnie letnie. Temperatury zimowe (zobacz izotermy stycznia) obniżają się wyraźnie w kierunku wschodnim, bardziej jednolitym na tych obszarach jest klimat reszty pór roku. 3) Pojezierze Bałtyckie z klimatem ostrzejszym niż środkowa kraina nizin. Deszczów więcej. 4) Kraina nad górnym Dnieprem i górną Dźwiną (wschodnia Litwa, Białoruś) z chłodnym klimatem kontynentalnym. Deszcze pod koniec lata. 5) Strefa czarnomorska („pontyjska“) nad środkowym Dniestrem, Bohem, Dnieprem (Podole, Ukraina) o suchych latach bezdeszczowych, zimach ostrych. Jest to kraina klimatu kontynentalnego, stepowego. Najwięcej deszczów pada wczesną wiosną. 6) Osobną krainę klimatyczną, wybitnie górską, z wszystkimi właściwościami gór wysokich, tworzą Karpaty. Zimne dna dolin, słoneczne cieplejsze stoki, obfitość opadów, chłodne lata cechują ten świat górski.

VII. Wody lądowe.

Morza uważano doniedawna za najważniejsze źródło opadów atmosferycznych, ponieważ nad powierzchnią oceanów wytwarzają się ogromne masy pary wodnej. Dokładniejsze badania i pomiary ostatnich czasów okazały jednak, że większą część opadów zawdzięczają lądy nie morzom, lecz tym ilościom pary wodnej, które pochodzą z wód lądowych. Z całej ilości opadów atmosferycznych część ulega znów wyparowaniu, drugą część pochłaniają korzenie i liście roślin, część spływa do rzek, jezior i stawów, reszta przesiąka w głąb ziemi przez warstwy przepuszczalne, dopóki nie natrafi na pokłady nie przepuszczające wody, jak glinę, ility, łupki, lub na podziemne zbiorniki wody. Tę właśnie wodę, która przesączając się powoli, zatrzymuje się przez czas dłuższy w szczelinach między luźnymi okruskami gleby lub w głębszych pokładach ziemi, niezbyt jednak oddalonych od powierzchni nazywamy wodą gruntową. Obfitość jej zależy od klimatu, od rodzaju i grubości warstw przepuszczalnych. W gorących i posusznych krajach pustynnych cofa się ta woda daleko w głąb ziemi z powodu silnego parowania; w okolicach obfitujących w opady dochodzi nieraz prawie do samej powierzchni. Ilość jej w różnych latach ulega wahaniom, zależnie od tego, czy lata są suche, czy też obfite w opady.

Woda gruntowa (zaskórna) ma wielkie znaczenie w gospodarstwie przyrody i w życiu człowieka. Utrzymując w ziemi wilgoć, konieczną dla organizmów, podtrzymuje życie roślin i zwierząt. Nadmiar jej przyczynia się do powstawania bagien, moczarów i trzęsawisk, wpływa niekorzystnie na zdrowotność okolic, utrudnia uzyskanie dobrej wody do picia.

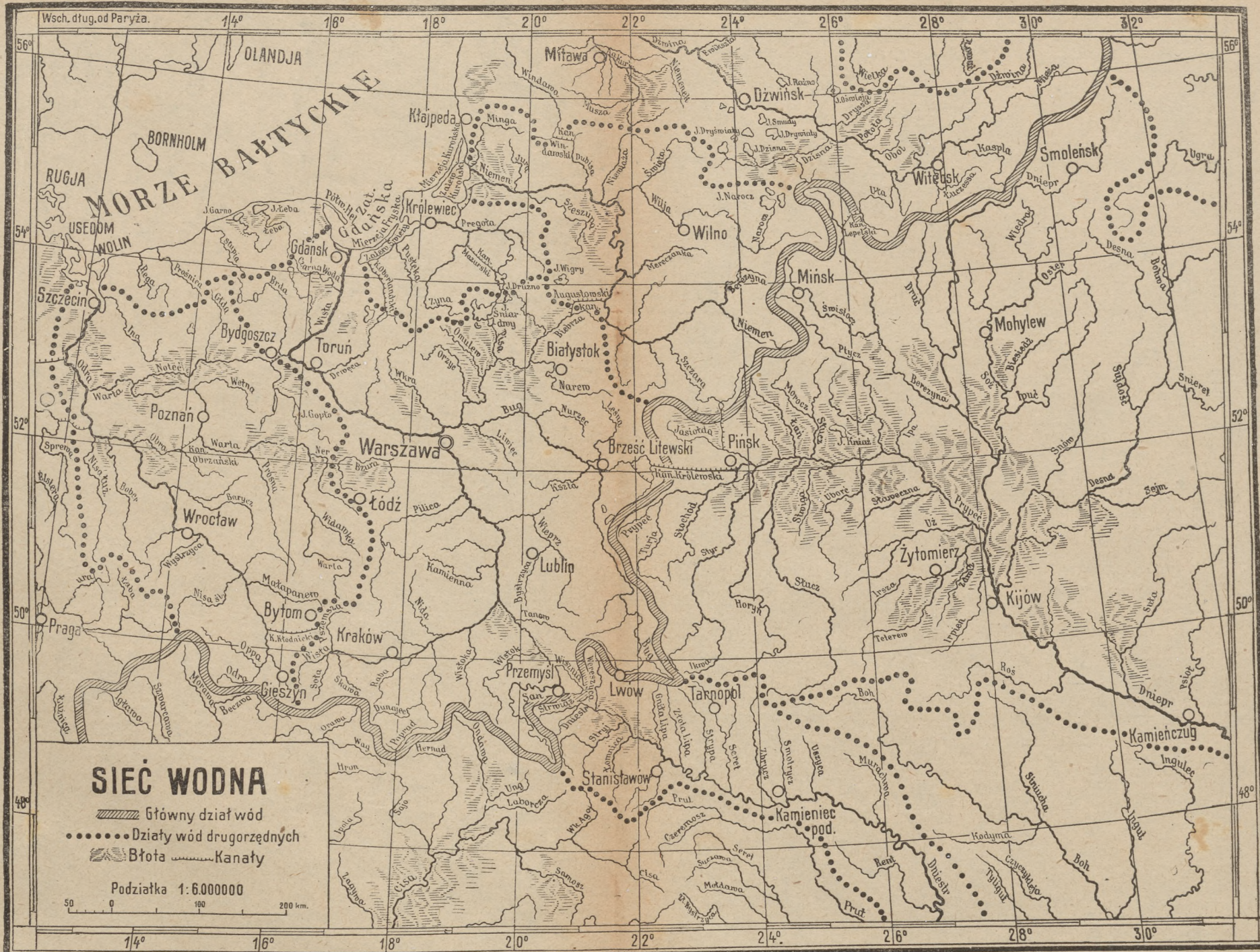
Miedzy rzekami a wodą gruntową zachodzi związek widoczny. Woda gruntowa zasila rzeki, zwłaszcza w mokre lata, zdarza się jednak odwrotnie, że w latach posusznych woda rzeczna zasila wodę gruntową.

Polska posiada prawie wszędzie, zwłaszcza na niżach znaczne ilości wody gruntowej. Ma ona ogromne znaczenie dla sprawy zaopatrywania siedzib ludzkich w dobrą wodę do picia. Płytkie studnie z wodą „zaskórną“, o zmiennej ciepłocie i zmiennym poziomie wody, pozostawiają wiele do życzenia ze stanowiska higieny. Woda pochodząca z płytkich warstw jest przeważnie miękka, często zanieczyszczona gnijąciami cząstkami organicznymi, zwłaszcza w bliskości domów, w lata posuszne posiadają takie studnie mały stan wody lub wysychają zupełnie. Szczęśliwe ułożenie kilku warstw przepuszczalnych, zwłaszcza żwirów, przez które woda sącząc się, filtruje się zarazem, t. zn. pozostawia w nich po drodze cząstki organiczne, przyczynić się może do tego, że woda gruntowa staje się dobrą do picia.

Źródła. Woda przesączająca się do znaczniejszych głębokości gromadzi się w mniejszych lub większych żyłach wodnych, których drogi określa położenie i kierunek warstw nieprzepuszczalnych, lub też napotkane w nich wydrążenia i szczeliny. W tych miejscach, gdzie teren tworzy urwiska lub uskoki, tworzą się źródła naturalne. Woda z takich zbiorników głębinowych jest przeważnie czysta (wolna od cząstek organicznych), jako przefiltrowana naturalnym sposobem przez liczne warstwy ziemi, bywa też zazwyczaj twardą, t. zn. posiada rozpuszczone cząstki mineralne, najczęściej wapień, nieraz sole, żelazo, siarkę i t. p.; posiada też stałą temperaturę (dlaczego?), niską zwłaszcza w źródłach górskich. Z wielkich głębin skorupy ziemskiej dobywające się źródła mają niekiedy wodę ciepłą. Są to „cieplice“ czyli termy, jak np. Jaszczurówka pod Zakopanem.

Rzeki. Woda spływająca powierzchnią ziemi po naturalnych pochyłościach lub w rowach i zagłębieniach, które albo zastaje gotowe jako skutek ruchów górotwórczych skorupy ziemskiej albo łączy sobie sama, tworzy strumienie, strugi, potoki i rzeki. Woda płynąca jest niestrudzoną i cierpliwą rzeźbiarką powierzchni ziemi. Tę łąbiącą pracę wody nazywamy erozją. Wyniosłości, które wypiętrzają ruchy górotwórcze, ona obniża i znosi w postaci osadów do mórz. Obliczono z ilości osadów rzecznych, że Odra, Wisła i Niemen obniżają teren na przestrzeni swoich dorzeczy średnio o 1 m w przeciągu 56.000 lat.

Główny dział wód. Przez ziemie polskie przechodzi główny dział wód między zlewiskiem bałtyckim a czarnomorskim. Jeśli na mapie fizycznej nakreślimy linię działu wodnego, przekonamy się łatwo, patrząc uważnie na przebieg tej linii, pełnej zygzaków i zakrętów, że dziwny jej kształt kłóci się często z rzeźbą powierzchni ziemi. Najwyższe góry w Polsce przerzyna dział wody napoprzek linią ukośną, opuściwszy zaś Karpaty, omija przeważnie wyższe wzniesienia, a wybiera miejsca niskie, jak gdyby naprzekór tej zasadzie, że dział wodny niby grzbiet dachu, oddzielający dwie pochyłości, obniżające się w przeciwnych kierunkach, „powinien“ przebiegać grzbietem najwyższych wyniosłości. W niektórych miejscach niskich ten dział wodny staje się tak niewyraźny i niezdecydowany, że leniwe wody przelewają się, zależnie od chwilowego stanu, wśród bagien i stawów to w jedną, to w drugą stronę (np. San - Dniestr, Bug - Prypeć, Niemen - Prypeć). W innych miejscach dział wodny



biegnie tak blisko brzegu pewnej rzeki i równolegle do niego, że źródła dopływów rzeki jednego zlewiska leżą tuż prawie przy tych brzegach cudzego systemu-rzeczno (np. Bug-Prypeć). Przed wielu wiekami dział wodny europejski był prawdopodobnie bardziej zgodny z układem pionowym, ale wielki lodowiec północny popsuł tę równowagę.

Uderzające jest zjawisko znacznej różnicy wielkości między prawobocznymi a lewobocznymi dopływami wszystkich głównych rzek bałtyckich. Każda z nich ma potężnie rozwiniętą sieć dopływów z prawej strony, zupełnie zaś marną i prawie zanikłą po lewym brzegu, skutkiem czego źródła dopływów prawobocznych każdej rzeki dalej ku zachodowi wysuniętej są położone bardzo blisko sąsiedniej rzeki głównej od strony wschodniej. Powyższe cechy działu wodnego i niesymetryczności dorzeczy ułatwiają połączenie systemów rzecznych kanałami spławowymi (kanał Bydgoski, Królewski, Muchawiecki, Ogińskiego, Augustowski).

Wisła. Środkowem położeniem na obszarach ziem polskich, wielkością dorzecza, najgęstszą siecią dopływów i doskonałym wielokrotnym zbliżeniem do innych systemów rzecznych, z którymi wiąże się znakomicie, wyróżnia się Wisła z pośród wszystkich rzek polskich. Źródła jej znajdują się na wysokości ponad 1000 m n. p. m., długość biegu wynosi około 1100 km, odległość źródeł od ujścia w prostej linii wynosi tylko 530 km. Spadek rzeki jest zrazu nagły. Na pierwszych 125 km biegu obniża się koryto o 800 m, dalej zaś na długości 1000 km już tylko o 200 m.

Uwaga. Spadek rzeki oznaczamy stosunkiem różnicy wzniesienia dwóch punktów biegu rzeczno nad poziom morza do długości odcinka, leżącego między temi punktami. Ponieważ idzie po największej części o niewielkie kąty nachylenia, oznaczamy ten stosunek liczbami pro mille. Np. spadek 10‰ oznacza obniżenie koryta o 10 m na przestrzeni 1 km (1000 m). Rzeki górskie mają znaczny spadek, który w niektórych częściach biegu wynosi 5 a nawet 10‰ i więcej. Rzeki nizinne posiadają spadek 0·10‰—0·05‰ i mniej. Przydatność rzeki do żeglugi kończy się, jeśli spadek wynosi 0·15‰ lub więcej. Przeciętny spadek pewnych części rzeki można odczytać z mapy, jeżeli są oznaczone na niej wysokości różnych punktów koryta rzeczno. Ponieważ jednak na mapach zakręty rzek są zwyczajnie bardzo uproszczone, przeto miara długości wypadła zbyt mała, stąd też obliczenie kąta nachylenia daje rezultaty za wielkie.

Szybkość (chyżość) prądu wody płynącej wzrasta nie tylko ze spadkiem, lecz także z masą wody i jej stosunkiem do powierzchni koryta, zajętego przez wodę. Na powierzchni i w pośrodku rzeki chyżość wody płynącej jest większa (bliżej dna, w głębi i przy brzegach większem tarcieć pomniejsza się szybkość). Główny nurt t. j. linja najszybszego ruchu znajduje się ponad najgłębszą rynną koryta. Szybkość wody w rzekach nizinnych wynosi 0·3—0·5 m w 1 sekundzie. W czasie powodzi chyżość się zwiększa.

Gdy rzeka wpada w dolinę zwężoną (przełomy rzeczne), chyżość wody zwiększa się również (dlaczego?).

Źródła Wisły leżą na północnych stokach Beskidu Zachodniego niedaleko źródeł Olzy u stóp Góry Baraniej. Rozliczne strumyki górskie spływają razem w dwa większe strumienie, Białą i Czarną Wisłę, które łączą się dalej w jedną bystrzycę górską przepływającą obok wsi Wisły i Ustronia. Od Strumienia zmienia się kierunek na północno-wschodni. Tutaj też łagodniejsze spadek rzeki z 0.38‰ na 0.25‰ . Wisła dostaje się na szerokie równiny, przyjąwszy zaś trzy znaczniejsze dopływy, Białą i Sołę z prawej a Przemszę z lewej strony, płynie zwężoną doliną, następnie przerzyna się między Tyńcem a Krakowem przez wyżynny próg wapienny, łączący wyżynę Śląsko-Polską z podgórzem Karpackiem. Stroma skała wapienna z ruinami opactwa Tynieckiego, Krzemionki z grotą Twardowskiego, Bielany, wzgórze Wawelu i Skałka są znakami tego przełomu krakowskiego Wisły.

Wydostawszy się z doliny przełomowej płynie Wisła pomiędzy podgórszą krainą karpacką a wyżyną Małopolską u stóp tej wyżyny, tak, że lewy brzeg rzeki, wyżynny, jest przeważnie wyższy od nizinnego prawego. Dopływy karpackie, które Wisła na tej przestrzeni przyjmuje, zdążające prostopadle do głównej linii jej biegu (Skawa, Raba, Dunajec, Wisłoka), przynoszą taką masę wód górskich, płynących w kierunku północnym, że zbiorowa siła tego prądu powoduje stałe przesuwanie się Wisły ku północy. Innemi słowy: Wisła podmywa stale i obrywa północny swój brzeg (lewy) kosztem wyżyny Małopolskiej na korzyść niziny Nadwiślańskiej, tam, gdzie płynie bezpośrednio u stóp wyżyny. Pod Sandomierzem naprzeciw portu w Nadbrzeziu podchodzi Wisła pod samą krawędź wyżyny Małopolskiej, lewy brzeg tworzy stromo opadająca ku rzece krawędź wyżynna, zbudowana z krzemionki; są to t. zw. góry Pieprzowe.

Prócz Nidy nie przyjmuje Wisła z lewej strony w tej części biegu większych dopływów (pod Krakowem wpadają Rudawa i Prądnik, dalej ku wschodowi Dłubnia, Szreniawa, Nidzica, Nida Czarna, Wschodnia, Koprzywianka, Opatówka); z prawego brzegu prócz rzek karpackich przybiera nizinny dopływ Łęg, który dawniej sprawiał wielkie spustoszenia, dziś w większej części jest uregulowany. U wierzchołka trójkąta w widłach rzecznych Wisły i Sanu znajdują się wielkie obszary błot, których powstanie tłumaczy się zwolnieniem nurtu: wielka masa wody dwu rzek połączonych nie może dość szybko odpłynąć zwężoną doliną przełomową, utrudniającą odpływ, zabagnia zatem okoliczne obszary.

Od Zawichostu rozpoczyna się przełom Wisły przez południowy pas wyżyn polskich. Silny nurt Sanu, który prawie dorównuje tutaj wielkością Wiśle, przyczynia się do zmiany kierunku rzeki głównej po przekątni równoległoboku sił. Dolina Wisły zwęża się i przebija malowniczym przełomem wśród wysokich brzegów (do 80 m ponad poziom rzeki), zdobnych w ruiny dawnych zamków. Najpiękniejszym punktem jest Kazimierz ze starymi budynkami, wśród rozległych sadów, na słonecznych zboczach doliny. Przełom ma przeszło 70 km długości, kończy się pod Puławami. W części północnej towarzyszą rzece strome brzegi, utworzone z wapieni kredowych. Dolina zwęża się coraz bardziej, a rzeka przebija między ruinami Janowca a Kazimierzem i Puławami ostatnie wyniosłości progu wyżynnego.

Na północ od Puław wchodzi Wisła na równinę; poczynając od Dębina tworzą osady usypane przez stary lodowiec północny wcale wyniosłe jeszcze brzegi doliny. Od ujścia Pilicy i Wilgi staje się już Wisła typową rzeką niziną. Poniżej ujścia Świdra rozszerza się dolina, a pod Warszawą przyjmuje Wisła charakter jeziora. Dysproporcja między wielkością doliny a korytem rzeki staje się coraz większą. Jest rzeczą widoczną, że płynęła wtedy niegdyś u krawędzi wielkiego lodowca o wiele potężniejsza od dzisiejszej rzeki dawna Pra-Wisła. Nurt przerzuca się często od brzegu do brzegu, po każdej powodzi wymula głębokie doły, tworzy wędrownie ławice, piaszczyste wyspy i mielizny, liczne wiry naprzemian z miejscami spokojnemi. Głębokość rzeki jest nieznaczna, żegluga utrudniona. Wszystkie właściwości rzek nizinnych, zmienność i niestałość głębokości, nurt zdziczały, zdradliwość wielkiej a nieuregulowanej rzeki występują tutaj w całej pełni.

Pod Modlinem rozpoczyna się już dolny bieg Wisły. Wpadają tutaj połączone Narew i Bug; o rzekach tych trudno rozstrzygnąć, która z nich jest dopływem drugiej. Od Modlina Wisła powstrzymana wyżyną pojezierza przyjmuje kierunek pn. zach., który zachowuje aż do ujścia Brdy. Olbrzymiej wielkości dolina prawiślańska ma prawy brzeg wyższy od lewego. Płock położony jest na wysokiej krawędzi wyżynnej. Po kilku zwężeniach rozszerza się dolina pod Włocławkiem do 20 km. Pełne wydmy piaszczystych, szerokie niziny towarzyszą rzece, która na znacznej przestrzeni nie przyjmuje ważniejszych dopływów prócz Skrwy i Drwęcy z prawej, Bzury z lewej strony. Ten ostatni dopływ godny jest wzmianki choćby z tego powodu, że dolna część jego płynie odnogą lodowcowej doliny Pra-rzeki, zwanej doliną Warszawsko-Berlińską, której przedłużeniem płynie Warta. Drugą

bardziej północną odnogę dawnej glacialnej sieci rzecznej tworzy dolina Toruńsko-Eberswaldzka, którą płyną dzisiaj część Wisły, dolna Brda, wody kanału Bydgoskiego, dalej Noteć i Warta. Poniżej Torunia przełamuje się Wisła przez pojezierze Bałtyckie. Jest to trzeci i ostatni jej przełom. Spadek rzeki wynosi tutaj $0.10-0.18\text{‰}$. Zbocza doliny przedstawiają się malowniczo, jako nieprzerwany szereg uprawnych wzgórz, pokrajanych przez wody, niekiedy stromo spadających ku rzece.

Pod Mławami kończy się przełom a rozpoczyna delta Wisły. Pozostawiając opis tej części rzeki i ujście jej do następujących rozdziałów, rozpatrzmy całość sieci głównej arterji wód polskich.

Widzimy na mapie, że Wisła powiązała siecią dopływów swoich różne krainy polskie, od turni tatrzańskich do morza, od granic Litwy, Polesia, Wołynia, od krawędzi Podola aż do prastarej dzielnicy śląskiej, do Wielkopolski i Pomorza. Ułatwiając komunikację, wymianę płodów i dorobku kulturalnego różnych dzielnic Polski, zespoliła te ziemie, zjednoczyła w jeden organizm, a łatwemi przejściami do sąsiednich systemów rzecznych utorowała polskiej pracy cywilizacyjnej drogę nazewnątrż, w głąb krajów ościennych, zwłaszcza ku wschodowi, aż poza Dniepr i poza Dźwinę. Wyróżnić trzeba dziewięć najważniejszych punktów zbliżeń, jakby dziewięć węzłów, któremi siatka Wisły powiązana jest z sieciami sąsiednich rzek głównych. Cztery z nich leżą na dziale wodnym Wisły i Odry: 1) węzeł bydgoski (Wisła-Brda-kanał Bydgoski-Noteć), 2) łączycycki (Wisła-Bzura-Ner-Warta), 3) częstochowski (Pilica-Warta-Proсна-Przemsza-Mała Panew), 4) śląski (Wisła-Olza-Odra-dolina Wagu); cztery na głównym dziale wód europejskich, bałtycko - czarnomorskim, t. j. 5) węzeł tatrzański (Dunajec-Orawa-Poprad-Wag), 6) dukielski (Wisłok-Bodrog-Cisa), 7) przemysko - lwowski (San - Dniestr), 8) brzesko-litewski (Bug-kanał Królewski-Prypeć); ostatni: 9) węzeł augustowski (Narew-Niemen) leży na dziale Wisły i Niemna.

Znaczenie Wisły podniesie się w przyszłości, gdy rzeka zostanie uregulowana wraz z dopływami, a sieć dobrych dróg wodnych silniej jeszcze zespoli różne obszary jej dorzecza. Dziś niektóre jej części raczej dzielą bliskie sobie krainy, niż łączą. (Zbyt mała ilość mostów na przestrzeni między Krakowem a Toruniem!)

Odra. Źródła Odry leżą w Sudetach na wysokości przeszło 600 m n. p. m. Na przestrzeni pierwszych 54 km swego biegu jest Odra strumieniem górskim, o spadku łagodniejszym jednak, niż początek Wisły. Pod Boguminem poziom wody nie dochodzi do 200 m n. p. m. Koło Raciborza spadek wynosi już tylko 0.3‰ .

Z Beskidu przyjmuje rzeka dwa dopływy górskie, Ostrawicę i Olzę. Z wyżyny Śląsko-Polskiej na Śląsku Górnym płyną do niej przez zagłębienie węglowe i obszar przemysłowy Kłodnica i Mała Panew. Na pograniczu Śląska i Wielkopolski płynie Barycz, dalej ku północy Zgniła Obra. Znaczniejszymi dopływami z lewej strony są Nissa Kładzka, Kachacha, Bober i Nissa Łużycka. Tę ostatnią można uważać za właściwy górny bieg Odry z powodu zgodności kierunku z pozostałą częścią rzeki głównej. Największym dopływem prawobocznym jest Warta, długości 350 km (cała Odra liczy 860 km rzeczywistej długości). Górny bieg Warty jest sprzeczny z dzisiejszą rzeźbą powierzchni ziemi. Trudny do wytłumaczenia jest przełom rzeki przez wysoki stopień wyżynny pod Częstochową, również dalszy łuk wielki pod Radomskiem i drugi powyżej Wielunia. Jest rzeczą prawdopodobną, że górna Warta należała niegdyś do systemu Wisły. Całe dorzecze Warty liczy przeszło 50.000 km², co wynosi prawie połowę obszaru dorzecza Odry całej.

Niesymetryczność prawo- i lewobrzeżnego dorzecza Odry występuje tutaj w sposób szczególnie jaskrawy.

Ważniejszymi dopływami Warty są Proсна i Obra z lewej, Ner, Welna i Noteć z prawej strony. Oprócz wspomnianych już dwóch najważniejszych zbliżeń systemu Warty do Wisły (węzeł łączycycki i bydgoski) istnieje trzeci punkt styczności w pobliżu jeziora Gopła, do którego zbliża się wielce dopływ Wisły, Zgłowiączka, uchodząca pod Włocławkiem. Dawniejsze przypuszczenia, jakoby Gopło łączyło się niegdyś naturalnym sposobem z wódami Wisły, nie znajduje potwierdzenia w dokładniejszych pomiarach wysokości terenu. Dział wodny między Wisłą a Gopłem leży na wysokości 85 m n. p. m., zwierciadło wody Gopła 77 m, Kruszwicy 82 m. Inaczej jest między Nerem a Bzurą: dział wodny na bagnach łączycyckich wzniesiony jest tak nieznacznie ponad poziom Neru, że w czasie wielkich powodzi, wody obydwu rzek łączą się ze sobą. Z powodu niewielkiej obfitości wód nie wyzyskano dotychczas tego zbliżenia dla przekopania kanału spławnego. Pod Bydgoszczą bliskość potężnej już Wisły i obfitującej w wodę Noteci wyzyskano przy sprzyjających warunkach terenu do połączenia Brdy z Notecią kanałem Bydgoskim. Bagnista dolina Noteci, płynącej śladem olbrzymiej Pra-Wisły, zasilonej obficie wodami pojezierza Pruskiego Kujaw, tworzyła od wieków potężną zapórę między Wielkopolską a Pomorzem, zwłaszcza w dawnych wiekach, gdy obronność tej granicy i jej nieprzystępność potęgowały prócz bagien nadnocekich towarzyszące im olbrzymie puszcze leśne. Dzisiaj te

bagna są w znacznej części osuszone. Przez pojezierze Bałtyckie przełamuje się Odra doliną przełomową szeroką 8—9 km, poczem rozdziela się na kilka ramion, które znów łączą się przed ujściem do zalewu. Zalew odrzański różni się od zalewów Wisły i Niemna. Zamiast mierzei oddzielony jest od morza dwiema wypami.

Pregoła, wpadająca jednym ramieniem do zalewu Fryskiego, drugim do Kurońskiego, zbiera wody Wystruci, Węgorapy i Łyny, które odwadniają pojezierze Mazurów pruskich. Niedgdy łączył się z Pregołą Niemen doliną dzisiejszej Wystruci, zanim przebił sobie ujście do zalewu Kurońskiego.

Niemen jest w górnym i dolnym swym biegu rzeką niziną, w środkowym począwszy od Grodna staje się niemal podobnym do rzeki górskiej. Podczas gdy poniżej ujścia Szczary spadek koryta wynosi 0'08‰, to w dolinie przełomowej między Grodnem a Kownem wzmacnia się do 0'25‰, ponieważ na tej przestrzeni rzeka przerzyna się wśród twardszych skał garbu bałtyckiego i nie zdołała dotychczas wyrównać dna. Ten bystry spadek rzeki i liczne pętlice krętego biegu utrudniają żeglugę. Z lewego brzegu przyjmuje Niemen prócz drobniejszych dopływów Szczarę (połączenie z Prypecią przez Jasiołdę kanałem Ogińskiego), Roś, Świsłocz, Czarną Hańczę (kanał Augustowski do Biebrzy) i Szeszupę. Z prawej strony: Kotrę, Mereczankę, Wilję ze Świętą, Niewiażę, Dubisę i Jurę. Poniżej Tylży dzieli się na ramiona zamykające zabagnioną deltę nad zalewem Kurońskim. Zajmujące są obliczenia ilości wody, uchodzącej w ciągu roku rzekami polskimi do morza. Z dorzecza Odry, Wisły i Niemna wynosi ona 66 kilometrów sześciennych. Opady atmosferyczne na tym obszarze wynoszą rocznie 243 km³, a zatem rzekami odpływa zaledwie czwarta część opadów.

Obszar, zamknięty dzisiejszemi granicami Rzeczypospolitej, obejmuje jeszcze część dorzecza Dźwiny z jej dopływem lewobocznym, Dżisną. Dźwina należy do rzek „młodych“ o niewyównanym spadku i nierównym dnie. Rzeka ta tworzy ważną linię strategiczną, mniejsze ma znaczenie, jako droga wodna.

Zlewisko czarnomorskie. W granicach Polski dzisiejszej leży część dorzecza Prypeci, Dniestru i górnego biegu Prutu, poza jej granicami bieg Dniepru i Bohu.

Prut jest zrazu niespokojną, rwącą, bystrzycą karpacką, obfituje w wodospady, powoduje często wielkie powodzie. W dalszej części biegu swego płynie przez wyżynę Pokucką. Poniżej Śniatyna przy ujściu górskiego, dzikiego Czeremosza opuszcza granice Polski.

Dniestr wypływa niedaleko źródeł Sanu w Beskidzie Wysokim na wysokości 900 m n. p. m. niedaleko wsi Wołcze poniżej szczytu Rozłucze, w powiecie turczańskim. Zrazu płynie jako rwący strumień górski w spadzistych wąwozach, dopiero koło Spasa tworzy szerszą już i płytszą dolinę wyżłobioną w podgórzu Podkarpackiem. Poniżej Starego Sambora opuszcza podgórze i wpływa na zapadłość podkarpacką. Od Sambora rozpoczynają się wielkie bagna, które odtąd towarzyszą rzece aż do Niżniowa, chociaż spadek koryta jest wcale znaczny (od 0·9 do 0·3⁰/₀₀).

Przyjawszy Strwiąż, zmienia Dniestr kierunek na pd. wchodni na wysokości 260 m n. p. m. Zbliżenie Wiszenki do Dniestru i Strwiąża do Wiaru (dopływu Sanu) ułatwi w przyszłości przekopanie kanału spławnego przez główny dział wód europejskich dla połączenia Wisły z Dniestrem. Pod Mikołajowem i Rozdolem podnosi się brzeg lewy Dniestru, od Żurawna także i prawy, od tego też miejsca rozpoczyna się jar rzeczny między wyżyną Podolską, a podgórzem Karpackiem i Pokuciem. Jar ten, zrazu płytki i szeroki, od Halicza stopniowo zwęża się i pogłębia coraz bardziej. Najpiękniejsza część jaru rozpoczyna się pod Niżniowem. Rzeka tworzy ogromne łuki i zakręty. Ponieważ taki „meandrowy“ bieg jest cechą rzek nizinnych, dowód to, że płyta Podolska położona niegdyś znacznie niżej, dźwignęła się w górę, Dniestr zaś, zachowując dawny rysunek zakrętów, wcinał się coraz głębiej w podnoszącą się płytę. Najdłuższa pętlica liczy 28 km, Dniestr wraca nią do tej samej miejscowości, położonej na przesmyku szerokim zaledwie na 1 km między dwoma punktami zakrętu. Wysokie ponad 100 m zalesione brzegi jaru spadają stromo ku wodzie, malowniczość okolicy podnosi przeciwieństwo między zewnętrznym wysokim brzegiem każdego zakola a niskim wewnętrznym jego półwyspem lądowym. Po obydwóch stronach ciągną się osady naprzeciw siebie położone, ale różniące się znacznie poziomem. Wśród drzew na stokach leśnych i w miejscach otwartych widać wyraźnie na ścianach jaru poziomy układ warstw geologicznych w przekroju pionowym, gdzie niegdzie widnieją białe skały kredowe. Pod Jampolem, poniżej ujścia Murachwy, już poza granicami Rzeczypospolitej, wcina się rzeka coraz głębiej w pokłady ziemi, a dotarwszy do podłogi granitowej tworzy progi jampolskie; dolina rzeczna zwężona przybiera tutaj postać bramy skalistej, która tworzy przeszkodę dla żeglugi.

Prawobrzeżne dopływy karpackie i Strwiąż, wpadający ze strony lewej, zasilają Dniestr obficie w wodę i powodują powodzie wiosenne i letnie. Znaczny spadek tych rzek, posiadają-

cych wielką siłę prądu, odpycha nurt Dniestru coraz bardziej ku północy, pod samą krawędź wyżyny podolskiej. Tym sposobem rzeka oddala się stopniowo od podgórze karpackiego; zjawiskiem podobnem jest podmywanie wyżyny Małopolskiej przez Wisłę pod działaniem prostopadłego do rzeki głównej kierunku jej dopływów karpackich.

Największe dopływy Dniestru z prawej strony: Stryj z Opo-rem, Świca, Łomnica, Bystrzyca Złota i Czarna (Sołotwińska, i Nadwórniańska), z lewej strony: Strwiąż, Wereszyca, Świrz, Gniła Lipa, Złota Lipa, Koropiec, Strypa, Seret, Zbrucz, Smotrycz, Uszyca, Ladawa, Murachwa, Jahorlik. Prócz Strwiąża płyną one przez Podole w kierunku pd. równoległe do siebie, zrazu rozszerzają się w szeregi podłużnych stawów w górnym biegu, w dalszej zaś części wrzynają się głębokimi jarami w płytę Podolską pokrajaną w ten sposób na podłużne pasy południkowe.

Poza granicami Rzeczypospolitej płynie **Boh** przez granitową płytę ukraińską przeważnie głębokim, dzikim jarem. Pozbawiony ważniejszych dopływów, odznacza się wielkiem ubóstwem wody z powodu suchego klimatu stepowego, nie posiada też znaczenia jako droga wodna.

Dniepr zbliża się dopływami prawobocznymi do systemu Wisły, Niemna i Dźwiny. Płynie między płytą Rosyjską a pojezierzem Bałtyckiem i krainą wielkich dolin, począwszy od Kijowa opływa wschodnią krawędź granitowej płyty Ukraińskiej, następnie przerzyna się przez granitowe podłoże, tworząc słynne progi poniżej ujścia Samary.

Stan wody, regulacja rzek, zabezpieczenie przed powodzią. Rzeki polskie mają najwyższy stan wody w marcu i kwietniu podczas tajania śniegów, najniższy we wrześniu i październiku. Niezasilane wodą lodowców, których Polska nie posiada wcale, nie mają rzeki nasze jednostajnego stanu wody w różnych porach roku w przeciwieństwie do takich rzek, jak np. Rodan, Ren lub alpejskie dopływy Dunaju. Rzeki górskie wzbierają zwyczajnie dwa razy w roku, na wiosnę oraz w lecie (w czerwcu lub lipcu) pod wpływem ulewnych deszczów (powódź świętojańska). Rzeki czarnomorskie z wyjątkiem Dniestru zasilanego przez dopływy karpackie mają najniższy stan wody w lecie z powodu posusznego klimatu płyty Podolsko-Ukraińskiej. Lód tworzy się na rzekach powoli. Około 20 dni potrzeba, aby wody płynące ścięły się przy temperaturze niższej od 0°, około 12 dni cieplejszych ponad 0°, aby lody stajały. Pokrywa lodowa na Wiśle trwa około 100 dni, na Niemnie 130 dni. Zwyczajna grubość

pokrywy lodowej na rzekach polskich wynosi 60—70 *cm*, rzadko dochodzi do 1 *m*.

Na powodzie wiosenne mniej narażone są dorzecza rzek czarnomorskich, niż bałtyckich. Dniepr ma kierunek południkowy, w dolnym jego biegu wiosna rozpoczyna się wcześniej, niż w części górnej; prędzej ruszają lody, to też kra lodowa może odpływać wolno. Inaczej jest w rzekach bałtyckich, skierowanych biegiem ku północy. Zdarza się nieraz, że lody spływające z góry rzeki natrafiają poniżej na zwartą jeszcze skorupę lodową lub też spiętrzają się w pewnych miejscach z powodu innych przeszkód, zwężenia doliny lub zetknięcia się z filarami mostów. Wówczas tworzą się niebezpieczne zatory, powodujące wylewy wód. Na szczęście rzadko zdarza się taka katastrofa, jaka nawiedziła okolice dolnej Wisły w lutym 1888, kiedy to lody ruszyły na południu, rzeka od Torunia skuta była jeszcze skorupą lodową, a nad dolną Wisłą mrozy dochodziły do 20°. Skutkiem zatoru podniósł się stan wody pod Malborgiem o 10 *m* ponad poziom normalny, a powódź poczyniła wielkie spustoszenia.

Jeziora i stawy. Rozmaite są przyczyny powstawania jezior i stawów. W Tatrach dawne lodowce wydrążyły w skałach ciężarem posuwającej się miazgi lodowej głębokie kotły i wanny, zapełnione następnie wodą stopionego lodowca, a zasilane stałe źródłami górskimi. W innych miejscach, tam, gdzie lodowiec się kończył, usypywał on wały morenowe, które zatamowały wodę, gromadzącą się w zakłęsłościach gruntu. Pierwszy rodzaj to t. zw. jeziora karowe, położone na znacznych wysokościach, drugi to jeziora morenowe, na niższych poziomach.

Na równinach nizin lub płaskowyżach powstają jeziora i stawy w miejscach, gdzie rzeka rozlewa się szeroko, natrafwszy na wklęsłość terenu lub jakąś przeszkodę. Jeziora rzeczne przybierają kształt rozszerzonej doliny podłużnej. Inne zawdzięczają swój początek morenom lodowcowym (pojezierze Bałtyckie). Nadmiar wody gruntowej wytwarza jeziora bagniste.

Jeziora i stawy osuszają się stopniowo same przez się. Zarastają od brzegu roślinnością, która wyciąga wilgoć, zmieniają się w moczary lub torfowiska. Polska obfituje w jeziora, zwłaszcza północne jej okolice nadbałtyckie. W gospodarstwie przyrody i w życiu człowieka odgrywają jeziora wielką rolę. Są regulatorem wód płynących, stanowią drogi wodne, pozwalają na hodowlę ryb i ptactwa domowego; działają wszakże ujemnie na klimat i zdrowotność.

W dawniejszych czasach Polski historycznej, gdy ziemie nasze zalegały jeszcze nieprzejrzone puszcze, były otwarte okolice

jezior ośrodkiem osadnictwa, dróg wodnych, handlu i pierwszych zawiązków organizacji państwowej (Lednica, Kruszwica).

Bagna i błota, jakkolwiek naogół dla człowieka szkodliwe, odgrywają przecież w gospodarstwie przyrody rolę o tyle ważną, a przeto i dla ludzi poniekąd pożyteczną, że regulują stan wody w niektórych rzekach; wchłaniając nadmiar wód w czasie roztopów i powodzi, chronią okolice przed zalewem, w lecie znów zasilają swoją wilgocią rzeki w czasie posuchy i niskiego stanu wody. Tak się dzieje z Odrą, a poczęści i z Dniestrem. Silnie nawodnione i zabagnione lasy mają znaczenie jako źródłowska wielu rzek nizinnych.

Osuszanie bagien przysparza człowiekowi ziemi pod łąki lub pod uprawę zboża. Staraniem rządu pruskiego osuszono większą część olbrzymich bagien nad Notecią i osadzono tam kolonistów niemieckich. Tem tłumaczy się językowa wyspa niemiecka wzdłuż Noteci aż poza Bydgoszcz i Wisłę (nad którą również osuszono bagna) sięgająca pod Toruń. Osuszeniem bagien poleskich, częściowo tylko przeprowadzonem przez rząd rosyjski, możnaby olbrzymie obszary zdobyć dla rolnictwa.

VIII. Roślinność i świat zwierzęcy.

Różnice szaty roślinnej na ziemiach Polski zależą od klimatu, rodzaju gleby, od skutków epoki lodowej, rozmaitych w różnych częściach Rzeczypospolitej, wreszcie od działalności człowieka. Różnice, zawisłe od wzniesienia n. p. m., sprowadzają się do przyczyn klimatycznych. Zależność od warunków przyrodzonych najwidoczniej okazują drzewa; występuje też ona najwyraźniej na mapach klimatycznych, które podają równocześnie granice zasięgu różnych gatunków drzew. Deszcze padające we wszystkich porach roku, sprzyjają rozrostowi drzew. Z wyjątkiem ubogich w drzewa lub całkiem bezleśnych obszarów południowo-wschodnich (zależność od klimatu) pokrywały dawniej Polskę nieprzejrzone puszcze lasów mieszanych; dziś zostały z nich tylko szczątki: bory Tucholskie, resztki lasów Łysogórskich w Górach Świętokrzyskich, puszcza Niepołomska, Sandomierska, Białowieska. Obecnie ma Polska lasy nadmiernie przetrzebione. Działania wojenne i rabunkowa gospodarka najeźdźców przyczyniły się wielce do wyniszczenia drzewostanu. Północny wschód jest zalesiony silniej, mniej lasów posiada zachód, najuboższą w drzewa jest południowo-wschodnia część ziem polskich, z wyjątkiem Karpat, które obfitują jeszcze w lasy,

zwłaszcza w części wschodniej. Dobrze zalesiony jest Śląsk Opolski, a gospodarstwo leśne stoi tam na wysokim poziomie.

Najpospolitsze drzewa szpilkowe w Polsce to świerk i sosna. Świerk znosi różne gleby, udaje się dobrze w górach, a nawet na moczarach. Towarzyszą mu wrzosi i jałowce. Rozpowszechniony jest w całej Polsce z wyjątkiem południowego Polesia, Wołynia, Podola i Ukrainy, oraz pojezierza Pomorskiego i pobrzeża Bałtyckiego.

Bardzo rozpowszechniona jest sosna, która lubi glebę piaszczystą; południowa granica jej zasięgu biegnie wzdłuż krawędzi zach. części podgórze Karpackiego i krawędzią wyżyny Podolskiej. Granica między Wołyniem a Podolem jest zarazem granicą sosny. W górach drzewo to nie sięga zwyczajnie ponad podnóża górskie, natomiast występuje obok świerka jodła; rzadko już spotyka się modrzew i cis, niegdyś wielce rozpowszechnione.

Lasy liściaste i mieszane występują na Podkarpaciu, na niższych piętrach gór, na wyżynach południowych lub na nizinach, na gruntach lepszych. Buk nie lubi bagnistej ziemi ani posuchy, chłodnych lat nie lęka się, rośnie dosyć wysoko w górach, ale nie znosi bezwzględnie klimatu stepowego. Ku wschodowi nie przekracza Wisły (prócz jej biegu dolnego), Bugu i Zbrucza. Granicę buka wyznacza linja łamana: Królewiec - Płock - Łódź - Radom - Lublin - Lwów - Tarnopol - Kamieniec Podolski.

Na obszarach dolinnych rosną na suchych miejscach dęby, po mokradłach olchy. Na wyżynach spotykamy dąbrowy na glebie gliniastej, lasy szpilkowe lub mieszane na lekkich gruntach. Brzoza sięga daleko ku północy, znosi grunta gorsze, towarzyszy często lasom sosnowym.

W Karpatach znika dąb, buk pnie się wysoko do góry, nie dochodzi jednak tak daleko ku górze, jak lasy szpilkowe: panoszy się wszędzie świerk, rzadziej jodła.

Granice sosny, świerka, jodły, buka kończą się — jak widzimy — na zachodnim Podolu. Sosna nie przekracza południowej granicy Wołynia. Większa część Podola, Pokucie, Ukraina tworzą odrębną krainę roślinną, t. zw. strefę czarnomorską, odpowiadającą klimatowi czarnomorskiemu, nie ma jednak wyraźnej granicy między terenem lesistym a bezleśnym stepowym. Lasy szpilkowe wprawdzie stają się coraz rzadsze lub znikają im dalej ku południowi i wschodowi, ale las liściasty wdziera się dolinami rzeczniemi po jarach i po niższych miejscach na samej płycie wyżynnej głęboko w step, jakby zatokami, sięgając daleko w kierunku pd. wsch. Ilość gatunków drzewnych maleje,

buk znika najpierwszy, potem inne rodzaje, pozostają wreszcie dęby i graby.

Oprócz strefy czarnomorskiej rozróżnia się w Polsce według pewnych właściwości botanicznych przybrzeżną krainę roślinną Bałtycką, niż zachodnią, niż północną i osobny świat górski, na szczytach gór Świętokrzyskich i w Karpatach.

Podobnie jak krajobraz, tak i szata roślinna Polski ulegała zmianom w różnych epokach geologicznych.

W okresie lodowym pokrywały się obszary wolne od lodu roślinnością podobną do flory dzisiejszej Syberji północnej, którą zalegają tundry, a charakteryzują rośliny, spotykane na najwyższych piętrach gór wysokich (wpływ klimatu!). Te rośliny, które ocalały wówczas, przystosowały się do nowych warunków: drzewa np. skarłały pod lodowatym technieniem ówczesnej aury. Z nastaniem pory cieplejszej rośliny przywykłe do ostrzejszego klimatu cofnęły się wysoko na szczyty górskie. Nastąpiła epoka sucha, lodowiec cofnął się daleko ku północy, wielkie obszary wziął w posiadanie swoje step. Kopalne szczątki charakterystycznej fauny gryzoniów stepowych odnajduje się dzisiaj obficie w pokładach górnych, które pokryte są niższe warstwy osadów lodowcowych. Roślinność poprzedniej epoki wyginęła lub schroniła się w bagna i moczary. Po suchej epoce klimatu stepowego nastąpił znowu wilgotniejszy okres, podobny już do dzisiejszych stosunków klimatycznych.

Od pd. zachodu przywędrowały do nas drzewa liściaste, od pn. wschodu szpilkowe, wytworzyły się lasy mieszane, Polska porosła wielką, nieprzejrzaną puszcza leśną.

Fauna ziem polskich ulegała znacznym przeobrażeniom zarówno w dawnych epokach geologicznych, jak i późniejszych, szczególnie jednak podlega zmianom w okresie działalności człowieka historycznego, najbardziej zaś w dobie współczesnej, w której wytężona praca ludzka, zarówno twórcza, jak i niszcząca przekształca krajobraz, zmienia szatę roślinną, zwierzętą tępi lub chroni, walczy ze szkodnikami, ale niesie też zagładę wielu gatunkom pożytecznym, lub takim, które ożywiają przyrodę bez szkody dla człowieka. Poznaliśmy już zwierzęta współczesne człowiekowi jaskiniowemu z epoki lodowej. Z ociepleniem klimatu znikło wiele rodzajów zupełnie z powierzchni ziemi. Wyginęły mamuty, hieny i niedźwiedzie jaskiniowe. Renifer koczował na ziemiach polskich jeszcze w początkach Polski historycznej.

Z biegiem wieków wraz z trzebieeniem dziewiczych puszczy leśnych przerzedzały się lub chroniły w dalsze obszary różne

gatunki zwierząt. Ostatnie żubry, chronione doniedawna w puszczy Białowieskiej, wyginęły w latach wielkiej wojny. Ginie już łoś, wytępiono niemal doszczętnie bobry, wielka zwierzyna drapieżców leśnych przerzedza się coraz bardziej (niedźwiedź, wilk, ryś). Kozice, świstak tatrzański, tępione niemiłosiernie, niedługo już będą należeć do przeszłości.

Regulacja rzek powoduje zanik ptactwa wodnego i błotnego. Tępieniem ptaków pożytecznych człowiek sam sobie szkodę przynosi. Przyroda mści się za to, mnożąc nadmiar szkodników, z którymi walka bywa często bezskuteczna.

IX. Ludność.

Obliczenie ludności państwa w chwili dzisiejszej jest bardzo trudne. Zestawienia statystyczne są dalekie od dokładności. Spisy ludności przeprowadzane przez rządy zaborcze przed wielką wojną światową są nie tylko przedawnione, lecz przedewszystkiem były fałszowane dla celów politycznych.

Spisy dawniejsze robiono w zaborze pruskim i austriackim zwyczajnie co lat dziesięć. W państwie rosyjskiem odbył się jedyny spis ludności w r. 1897. W czasach pokoju naturalny przyrost ludności (nadwyżka urodzin nad śmiertelnością) był ilością mniej więcej stałą i znaną, według której można było każdego czasu poprawić statystykę ludności w porównaniu z ostatnim spisem urzędowym. U Polaków roczny przyrost ludności wynosił 16 na tysiąc (16‰). Wielka wojna nie tylko pochłonięła mnóstwo ofiar na pobojuwiskach, a wśród ludności cywilnej skutkiem bezpośrednich działań wojennych, lecz i zwiększyła niepomniernie śmiertelność wskutek pogorszenia warunków życia, a nadto wzmogła emigrację masową z jednych obszarów do innych, w rozmaitych kierunkach, skutkiem różnych przyczyn. Szczególnie trudną rzeczą jest dzisiaj obliczenie procentowego stosunku różnych narodowości na obszarach pogranicznych etnograficznie mieszanym. Uświadomienie narodowe w masach różnych plemion i szczepów jest jeszcze niedostateczne, poczucie odrębności narodowej często słabe i niewyrobite. Pojęcie religii i wyznania miesza się nieraz z pojęciem narodowości, świadomość przynależności państwowej bywa czasem silniejsza niż świadomość narodowa, język ojczysty niezawsze decyduje o poczuciu państwowem, czego dowodem są np. mówiący po niemiecku Alzacycy, gorliwi patrioci francuscy.

Podobnie, część ewangelickiej ludności Mazowsza Pruskiego (Mazurów pruskich) mówiącej po polsku, uważa się za Niemców (Prusaków), Polacy na Spiszu i Orawie uważali się za czasów panowania węgierskiego za Madziarów pod względem państwowym, Białorusini katolicy uważają się za Polaków, prawosławni przechylają się ku poczuciu narodowemu rosyjskiemu, z pośród Rusinów (Małorusinów) tylko pewna część uważa się za odrębny naród, nadając sobie nazwę Ukraińców, z Żydów jedni przyznają się do narodowości polskiej, inni do rosyjskiej (Litwacy), pewien odłam jednak uważa się za osobny naród żydowski (Syjoniści).

Na ziemiach polskich znajdują się wielkie obszary przejściowe o ludności bardzo mieszanej pod względem narodowym. Gdzie kultura mieszkańców jest niska, samowiedza narodowa mało rozbudzona, tam granice etnograficzne ulegać mogą wielkim zmianom w okresach czasu stosunkowo krótkich, czyto z powodu polityki wynaradawiania lub samej tylko wyższości kulturalnej sąsiadów, czy też pod wpływem nagłego, silniejszego rozbudzenia świadomości narodowej dzięki prasie, pracy towarzysztw oświatowych i t. p.

Pogranicza narodowe w zachodnich krajach europejskich odznaczają się większą stałością stosunków, obszary przejściowe są węższe, przesunięcia granic etnograficznych bardzo nieznaczne i powolne lub też panuje tam nieruchomość granic narodowych oddawna ustalonych.

Czasy obecne są okresem wielkiego zaostrzenia pogranicznych sporów narodowych.

Statystyka ludności

według tymczasowych wyników spisu ludności (w liczbach zaokrąglonych).

D z i e l n i c a	Ogół ludności
Dawne Królestwo Kongresowe bez części pn. wsch. odstąpionej Litwie	11,200.000
Obszar b. Galicji	7,500 000
Dawne W. Ks. Poznańskie bez części zachodnich przyznanych Niemcom	2,000.000
Dzisiejsze Pomorze polskie	1,000.000
Przyznane Polsce skrawki pograniczne rejencji wrocławskiej i olsztyńskiej	60.000
Przyznane Polsce skrawki Spisza i Orawy . . .	25.000
Przyznana Polsce część Śląska Cieszyńskiego . .	150.000
Przyznana Polsce część plebiscytowego obszaru Śląska Górnego	925.000
Kraje położone na wschód od b. Galicji i Królestwa	4,300.000
Razem . . .	27,160.000

Liczba mieszkańców przyznających się do narodowości polskiej wynosi w Rzeczypospolitej około 19 milionów (70%). Poza granicami państwa Polskiego zostaje jeszcze z górą 6 milionów Polaków, nie licząc emigracji zamorskiej, która wynosi około 2 milionów.

Na wschód od linii granicznej, wyznaczonej pokojem ryskim, pozostało dwa miliony Polaków; pod panowaniem czeskim: na



Śląsku Cieszyńskim blisko 150.000 ludności polskiej, na terytorjum dawnych Węgier (w okręgu czadeckim, na Spiszu i Orawie) zgórą 100.000. Poza granicą zachodnią Polski pozostało pod panowaniem niemieckiem przeszło 800.000 Polaków, w Prusiech wschodnich 400.000, razem tedy w granicach Rzeszy Niemieckiej przeszło 1,200.000, nie licząc polskiej ludności robotniczej w Westfalji i Nadrenji. Na terytorjum Litwy Kowieńskiej i Łotwy mieszka przeszło 300.000 ludności polskiej. Reszta Polaków mieszka we wnętrzu granic Niemiec, Rosji europejskiej i azjatyckiej, Rumunji (Bukowiny i Besarabji), Austrii, Węgier, Czech i t. d.

Pod względem siły liczebnej jest naród polski w Europie szóstym zrzędu narodem po Rosjanach, Niemcach, Anglikach, Francuzach, Włochach ¹⁾).

Rozmieszczenie terytorjalne i stosunek procentowy różnych narodowości na obszarach Państwa jest tego rodzaju, że Polski nie można nazwać państwem różnonarodowem w tem znaczeniu jak dawna Austrija, dawne Węgry lub dzisiejsza Czechosłowacja, w której ludność czeska stanowi mniej, niż połowę całego zaludnienia, a jeden z narodów obcych (Niemcy) tworzy $\frac{1}{3}$ część ogólnego zaludnienia tego państwa.

Polska składa się z trzech części pod względem układu stosunków narodowych: 1) największa na zachodzie tworzy zwarty obszar etnograficzny polski, 2) dwa obszary, jeden na północnym wschodzie, drugi na południowym wschodzie posiadają równowagę żywiołu polskiego i narodowości niepolskich, ze stanowiącą przewagą kultury polskiej. Jest to a) na północy Litwa Środkowa (Wileńska) i katolicka Białoruś i b) na południu Ruś Halicka (Galicja Wschodnia) z częściami Podola i Wołynia, 3) właściwe kresy wschodnie, obszary ze znaczną przewagą ludności ruskiej i białoruskiej, z różnym procentem ludności polskiej, zostają do dzisiaj pod silnym wpływem kultury polskiej. Są to: część Wołynia, Polesie, część Rusi Białej.

W granicach Rzeczypospolitej mieszka około 4 milionów Rusinów, przeszło 3 miliony żydów (licząc wszystkich wy-

¹⁾ Opuszczono w tem zestawieniu Rusinów, trudna bowiem do oznaczenia jest ogólna ilość ludności małoruskiej na całym obszarze jej zasięgu z powodu niezupełnie zdecydowanej odrębności plemiennej tego szczepu od narodu rosyjskiego. Świadomość narodowa jego najsilniej rozwinęła się w byłej Galicji, gdzie nie było panowania i ucisku rosyjskiego, a dzięki styczności z kulturą polską, w spółzyciu i rywalizacji z Polakami, w atmosferze swobody, w bliższem zetknięciu z kulturą zachodnią obudziły się wcześniej uczucia narodowe. Obrządek grecko-katolicki sprzyjał im bardziej niż niwelujący i rusyfikatorski wpływ prawosławia za Zbruczem. Pisarze ruscy obliczają ogólną ilość Rusinów w Europie na 40 milionów.

znawców religii mojżeszowej, wraz z tymi, którzy uważają się za Polaków), 1·2 miliona Niemców, około pół miliona Białorusinów, nadto nieco Litwinów, Łotyszów, Rosjan, Czechów i innych.

Na obszarach państwa polskiego mieszkają Niemcy w zach. części dawnego W. Ks. Poznańskiego, na Pomorzu, na Śląsku Opolskim i Cieszyńskim, nadto posiadają rozrzucone kolonje w byłej Galicji, Królestwie Kongresowem i na Wołyniu. Część środkowego dorzecza Niemna (poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej cały dolny Niemen) zajmują Litwini, pomieszani z Polakami i Białorusinami, nad Dźwiną tu i ówdzie Łotysze. Czesi posiadają kolonje na Wołyniu. Od źródeł Narwi do wsch. granicy Rzeczypospolitej (poza granicami państwa zaś, aż daleko poza Dniepr i poza Dźwinę), od Prypeci do Dźwiny górnej mieszkają Białorusini. Rusini zajmują, silnie pomieszani z Polakami, wschodnią część byłej Galicji, Wołyń, Podole, wschodni skrawek byłej Kongresówki, południowe Polesie i małą część Podlasia.

Żydzi mieszkają we wszystkich częściach Rzeczypospolitej, jednak nierówno rozsiedleni. Najmniejszy procent ludności żydowskiej przypada na b. zabór pruski, największe zgęszczenie wytworzyło się w krajach litewsko-ruskich, w b. Galicji i Królestwie, przedewszystkiem po miastach, wzdłuż ważnych dróg handlowych, w ogniskach przemysłu i handlu, na obszarach o niskiej oświacie i małej zaradności ludności rodzimej.

Pod względem wyznania religijnego blisko 64% ludności całego państwa należy do kościoła rzymsko-katolickiego. Rusini w b. Galicji należą do obrządku grecko-katolickiego (unickiego); prześladowana dawniej przez rząd rosyjski ludność unicka w Chełmszczyźnie i na Podlasiu („oporni“), przeszła na obrządek łaciński jeszcze przed wybuchem wojny światowej. z chwilą, kiedy w Rosji ogłoszono pod wpływem klęsk w wojnie japońskiej i rewolucji wewnętrznej manifest tolerancji religijnej.

Na ziemiach zaboru rosyjskiego Unja uległa zupełnemu wyćpieniu. Religję prawosławną (grecko-orjentalną) wyznaje niecałe 2 miliony Rusinów, Białorusinów i Rosjan, ewangelików jest w Polsce niespełna 2 miliony, żydów przeszło 3 miliony. Do kościoła rzymsko-katolickiego prócz Polaków należy część Rusinów, Białorusinów, Niemców i Litwini. Niewielu wyznawców ma obrządek ormiańsko-katolicki.

X. Gęstość zaludnienia.

Gęstość zaludnienia jest to ilość mieszkańców, przypadająca średnio na 1 km^2 powierzchni. Pod tym względem różne części



Polski różni się wielce między sobą. Podczas gdy Śląsk Opolski i Cieszyński w szeregu europejskich krajów zajmuje miejsce drugie tuż po Belgji, która w całej Europie wykazuje największą gęstość zaludnienia (Belgja 252, Śląsk 200), to Wielkopolska zbliża się do Francji (72). Była Galicja wraz z Królestwem (100) mają gęstość zaludnienia o 20 mniejszą, niż Niemcy. Kresy Wschodnie (40) należą do krajów najslabiej zaludnionych w Europie, znacznie przewyższają jednak gęstością zaludnienia Rosję europejską (25), która zajmuje przedostatnie miejsce w Europie przed najrzadziej zaludnionym półwyspem Skandynawskim.

Na mapach oznaczających gęstość zaludnienia odpowiednio dobraną skalą barw, wyróżnia się prócz zagłębia Śląsko-Małopolskiego, oznaczonego plamą najciemniejszą, szeroki pas równoleżnikowy o znacznem zgęszczeniu ludności, sięgający od Sudetów ku wschodowi aż do Dniepru, obejmujący prócz Śląska południowo-zachodnią część byłego Królestwa, większą część b. Galicji wzdłuż Karpat, a poza Zbruczem dalszy ciąg strefy czarnoziemnej Podola i Ukrainy. Odpowiada ten pas bogactwu kopalin na zachodzie i urodzajności gleby na podgórzu Karpackiem, na Podolu i na Pokuciu w obrębie granic Rzeczypospolitej. Zwęża się nad górnym Dniestrem, ponieważ od północy Roztocze, nad samym Dniestrem bagna, od południa zaś Beskid Wschodni są terytorjami o rzadszem zaludnieniu.

W środkowej części Polski ciągnie się krótszy już i węższy od południowego pas znacznie zgęszczonej ludności między Poznaniem a Warszawą. Zachodnie kresy Polski mają słabe zaludnienie, na wschodzie zaś gęstość zmniejsza się coraz bardziej ku granicy wschodniej. Wpływ przyrodzonych warunków geograficznych występuje wyraźnie na mapie zaludnienia. Najrzadszą ludność (niżej 25 na 1 km^2) posiadają bagna Polesia i południowe pasma Karpat Wschodnich. Góry Kielecko-Sandomierskie (Świętokrzyskie), bagna w widłach rzecznych Wisły i Sanu, pojezierze Bałtyckie (prócz gęsto zaludnionej delty Wisły) odbijają na mapie jasnymi plamami, jako obszary słabiej zaludnione, od krajów okolicznych.

Uwaga. Przy obliczaniu gęstości zaludnienia nie wlicza się mieszkańców wielkich miast do ogółu ludności danej krainy, ażeby nie mieć prawdziwego obrazu. Łódź leży na terenie słabo zaludnionym, jako całość. Wliczając mieszkańców miasta, zatarlibyśmy różnicę między okolicami Łodzi a Śląskiem.

Pod względem stosunku zaludnienia miast do ludności wsi przeważa w Polsce, jako w kraju wybitnie rolniczym ludność wiejska; zachodzą jednak znaczne różnice między różnemi czę-

ściami państwa, zależnie od bardziej przemysłowego lub rolniczego charakteru pewnych obszarów. W byłym Królestwie Kongresowem stanowiła ludność wiejska przed wojną 63%, ogółu, w dawnej Galicji 77%, na Śląsku 30%, na ziemiach litewskoruskich od 90—88%. (W Anglii ludność wiejska wynosi tylko 22%, w Niemczech 42%, w Stanach Zjednoczonych 48%, tyleż we Francji).

XI. Rodzaje osad ludzkich.

Osady ludzkie dzielimy przeważnie na wsie i miasta, istnieje jednak ogromna wśród nich różnaitość typów. Nauka stara się oddawna wnikać w dzieje powstawania i rozwoju siedzib ludzkich, usiłuje wytłumaczyć pochodzenie ich nazw, sposób zakładania osad oraz przeobrażenia, jakim ulegały. Mnóstwo osad ludzkich sięga czasów zamierzchłych, które nie pozostawiły żadnych zabytków pisanych. Często tylko z nazwy wsi lub miasta można dociec ich początku, odgadnąć, dla jakiego celu zostały założone, jakiego pochodzenia byli pierwsi ich mieszkańcy lub czem się trudnili.

Z form dzisiejszego skupienia budynków wnioskuje się, jaki był plan pierwotnego rozmieszczenia domów, jaki typ gospodarstwa i t. d.

Ludność rolnicza od wieków zajmowała pod uprawę roli i pod budowę swych siedzib miejsca lepiej wyposażone przez przyrodę. Z biegiem czasu, gdy ludzie rozradzali się, rozszerzały się osady takie i na obszary, przedstawiające gorsze warunki przyrodzone. Obok osad rolniczych, zamieszkałych przez jednolitą ludność, związaną z ziemią, powstawały już od czasów najdawniejszych zbiorowiska ludzkie odmiennego typu, które skupiały w sobie różne interesa handlowe, polityczne, kościelne i t. d. Ludność różnorodna skupiała się dokoła warownych grodów książęcych, klasztorów, w miejscach przeprawy przez rzekę (Brody, Mosty, Brzegi) lub przełęcze górskie, przy ważnych źródłiskach, przystaniach, obok kopalń, w miejscach skrzyżowania się ważnych dróg naturalnych i t. d. Były to jakby zawiązki późniejszych miast. Jedne z nich przetrwały do dzisiaj i doszły do wielkiego rozkwitu. Stały się ogniskami potęgi politycznej lub centrami nauki, kultury, życia duchowego i życia gospodarczego, inne upadły z powodów politycznych, zmiany dróg handlowych lub przekształcenia innych warunków życia zbiorowego.

Przyczyny powstania i rozwoju niektórych miast można wyczytać z mapy tam, gdzie widoczne przyrodzone warunki w pewnem miejscu spowodowały trwałe większe skupienie ludzi.

Niezawsze jednak sama mapa potrafi nam wyjaśnić zagadkę powstania miasta. Z pomocą przychodzi historia, opowiadając o warunkach dziejowych w pewnej epoce, które wpłynęły na rozwój lub upadek różnych miejscowości.

W dziejach naszych wielkie znaczenie miało zakładanie osad na prawie niemieckiem od XIII stulecia. Wówczas to powstały typowe osady miejskie i wiejskie, zakładane według jednego planu: równoległe ulice w miastach, wybiegające z rynku, po wsiach zaś zwyczajnie regularne szeregi domów wzdłuż jednej ulicy, rozszerzającej się jako „nawsie“ w jednym końcu, przechodzącej przez „trzy pola“ (gospodarstwo trójpole: ugor, ozimina, zboże jare). Ów typ osad, zakładanych na prawie niemieckiem, czasem wyrugował przeważające dawniej (prawdopodobnie) wsie okrągłe, w których domy skupiały się dokoła środkowego placu, lub też osady gromadne, tworzące nieregularne skupienie budynków. Z biegiem wieków i ze zmianą warunków życia zatracił się regularny rysunek osad miejskich i wiejskich, jednak do dzisiaj jeszcze przetrwały w niektórych osadach główne zarysy dawnego planu. Rzecz naturalna, że przyrodzone warunki terenu wpływają na plan skupienia lub rozrzucenia osad ludzkich.

Nazwy osad ludzkich wykazują tak różnorodne bogactwo, że tutaj można wskazać tylko przykładowo na niektóre rodzaje ich pochodzenia. Nazwy topograficzne zawdzięczają swoje powstanie przyrodzonym właściwościom najbliższej okolicy (Zagórze, Dolina, Miedzyrzecz, Ostrów, Chełm, Kamieniec, Dąbrowa, Brody, Sucha, Nadbrzezie).

Nazwy przymiotnikowe z końcówkami -ów -owo -ewo -owa -yn -in -yna wskazują na założyciela osady lub jej właściciela, z opuszczeniem rzeczownika: gród, dwór, pole, osada, rola, dział (Opatów, Kraków, Warszawa, Bodzentyn, Częstochowa, Miechocin, Lublin, Złotowo, Grajewo, Kościerzyna).

Nazwy oznaczające pierwotne zatrudnienie mieszkańców, osadzonych niegdyś pod grodami, zobowiązanych do pewnych posług na rzecz druzyny książęcej: Szczytniki (wyrabiali tarcze), Łagiewniki (dostarczali naczyń drewnianych), Kuchary, Piekary, Rybaki, Grotniki, Winniki, Sokolniki.

Nazwy oznaczające potomków pewnego osadnika: Krzeszowice, Spytkowice, Michałowice.

Nazwy typu: Tyn, Tyniec, Gródek, Grodzisko, Mogiła, Zamłynie, Huta, Mosty, Myto, Piła, Nowy Targ, Podzamcze, Kuźnice — wzięły początek od dzieł i urządzeń ręki ludzkiej.

Miejscowości, w których niegdyś osadzono jeńców wojennych lub obcych przybyszów: Prusy, Pomorzany, Ślęzaki.

Osady założone na podstawie przywilejów i swobód, dawanych przybyszom, różne: Wole, Wólki, Słobody i Słobódki, Lgoty i Lgotki.

Nazwy imienne: Kazimierz, Jarosław, Odrowąż, Sandomierz, Przemyśl, Sambor, Poznań.

Nazwy zawdzięczające swoje pochodzenie różnym przezwiskom lub związane z miejscowemi zdarzeniami: Pogorzela, Czekał (nad rzeką, gdzie oczekiwano promu), owe Środy, Piątki i t. d.

Nazwy obce spolszczone: Malborg, Rychwałd, Olsztyn, Czorsztyn, Zamarynow, Kulparków, różne Kalwarje, i t. d., nazwy ruskie, litewskie, wołoskie.

XII. Język polski, jego obszar terytorjalny, narzecza i gwary.

Język polski należy do grupy zachodniej języków słowiańskich, która obejmowała niegdyś prócz istniejących dzisiaj języków: polskiego z narzeczem kaszubskim, górno- i dolno łżyckiego oraz czeskiego ze słowackim, także jeszcze mowę Luciców, wytępionych później lub zgermanizowanych doszczętnie przez Niemców.

Polskim językiem nazywała się zrazu tylko mowa Polan w Wielkopolsce, prócz niej były mowy Ślęzan, Wiślan i Mazowszan. Razem z Pomorzanami i Lucicami tworzyli oni t. zw. grupę lechicką. Najdalej ku zachodowi mieszkali Lucice po obydwu brzegach środkowej i dolnej Łaby, stąd też język ich nazwano połabskim. Ze szczątków jego, zapisanych w pierwszej połowie 18 w. w chwili, kiedy już wymierał po lewym brzegu Łaby i tylko z ust starców można było spisać słownik mowy ginącej, okazuje się, że był on bardzo blisko spokrewniony z polskim. Dolny bieg Odry oddzielał Luciców od Pomorzan, których znów Noteć i Warta od ujścia Noteci odgraniczała od Polan, Wisła zaś od litewskich Prusaków. Niewielka resztką Pomorzan utrzymała się do dziś jako Kaszubi nad Bałtykiem. Polanie, Ślężanie, Wiślanie i Mazowszanie złączyli się w jeden naród, pierwotne odrębności przechowały się częściowo w narzeczach.

Lechicki obszar językowy, który około roku 1000 po Chr. sięgał na zachodzie po Hamburg, Lüneburg, Magdeburg, po całe pasmo Sudetów, cofnął się w przeciągu dziewięciu stuleci daleko ku wschodowi aż po dzisiejszą granicę polszczyzny. Ogromne te straty w małej części tylko powetowane zostały przesunięciem polskiego obszaru językowego na północnym wschodzie wskutek skolonizowania przez osadników polskich południowej części Prus wschodnich i Podlasia aż do Niemna pod Grodno i do dzisiejszej granicy etnograficznej polsko-litewskiej.

Na wschód od Wieprza i Sanu ścierały się od wieków wpływy polskie i ruskie, polski obszar językowy przesunął się wprawdzie od Wieprza bliżej do Bugu i nad Sanem ku wschodowi, natomiast mnóstwo polskiej ludności wiejskiej, osiedlonej na Rusi, na obszarach położonych na wschód od Bugu, uległo

zruszczeniu pod wpływem obrządku cerkiewnego, z powodu zupełnego braku lub niewielkiej ilości kościołów i duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

Granice zwartego etnograficznego obszaru Polski rdzennej, to znaczy terytorjum, na którym mieszka ludność polska w zwartej masie, niepomieszana z innemi narodami, są następujące: Od Bałtyku granica językowa biegnie mniej więcej zgodnie z granicą państwową polsko-niemiecką (odcinając jednak od Rzeczypospolitej niektóre skupienia polskie pozostawione pod panowaniem niemieckiem¹⁾), następnie zachodnią granicą obszaru plebiscytowego Śląska Górnego (z wyjątkiem silnie zniemczonego powiatu głupczyckiego), oddzielając Polaków od Niemców, a potem od Czechów (pogranicze narodowe z Czechami rozpoczyna się koło Raciborza), przecina Odrę przy ujściu do niej Ostrawicy, ciągnie się między Ostrawicą a Olzą, poczem wybiega na zachód od przełęczu Jabłonkowskiej grzbietem górskim, wzdłuż dawnej granicy morawsko-węgierskiej w kierunku południowo-zachodnim ostrym klinem do źródeł rzeki Kisuczy, dopływu Wagu. (Tutaj rozpoczyna się styczność ze Słowakami już na obszarze dawnych Węgier, a dzisiaj Czechosłowacji). Od źródeł Kisuczy biegnie prosto ku wschodowi, przecinając tę rzekę na południe od Czacy, do źródeł Białej Orawy. Od punktu złączenia się Białej Orawy z Czarną Orawą biegnie granica linią o kierunku południowo-wschodnim do Tatr, potem Tatrami, górnym Popradem od Kiezmarmku na Spiszu, gdzie osady polskie stykają się z kolonjami niemieckimi i z Rusinami.

Najdalej na pd. leżącą miejscowością całego jednolitego terytorjum polskiego jest Krzyżowa Wieś nad Popradem, trochę poniżej Kiezmarmku.

Poniżej przełomu Popradu między Lubowlą a Piwniczną rozpoczyna się już na terytorjum byłej Galicji ciągłość granicy etnograficznej z Rusinami, najtrudniejszej do oznaczenia z powodu znacznego pomieszania obydwu narodowości jakby polami nieregularnej szachownicy. Biegnie ta granica (pozostawiając liczne mniejsze i większe wyspy polskie na wschód od linii poniżej nakreślonej): wzdłuż Karpat linią na południe od Grybowa, Gorlic, Dukli do Sanoka, stąd w kierunku północno-wschodnim przez Radymno między Jarosławiem a Przemyślem, przecinając San, odtąd linią równoległą do Sanu na wschód od tej rzeki, aż do górnego biegu jej dopływu, Tanwi. Następnie bie-

¹⁾ Najdalej na zachód wysuniętą wsią polską jest Stołuń w odciętej od Polski części powiatu międzyrzeckiego.

gnie już w dawnym Królestwie Kongresowem, na wschód od Tomaszowa, Zamościa i Krasnegostawu linją równoległą do Bugu wzdłuż lewego brzegu, zostawiając na zachód od tej rzeki wąski pasek etnograficzny ruski. W kilku miejscach jednak, jak w Chełmszczyźnie, dochodzi ludność polska do samego Bugu. Między Drohiczynem a Mielnikiem przecina granica językowa rzekę Bug, biegnie na północ ku Narwi, gdzie kończy się styczność z Rusinami, a rozpoczyna styczność z Białorusinami; przekracza Narew na północ od Bielska i biegnie w kierunku północno-wschodnim na wschód od Białegostoku aż do górnego Niemna poniżej Grodna, gdzie rozpoczyna się Litwa etnograficzna.

W byłej gubernji suwalskiej ostatnie wsi polskie dotyczą Niemna na północny zachód od Grodna. Językowa granica polsko-litewska po lewym brzegu Niemna zgodna jest mniej więcej z granicą państwową lub też nieco oddala się od niej; jest to linja ukośna od ujścia Czarnej Hańczy ku północnemu zachodowi, prowadząca na północ od Sejn i Suwałk. Dochodzimy powtórnie do granicy pruskiej.

Tutaj znowu rozpoczyna się styczność żywiołu polskiego z Niemcami na linii Gołdap - Lec - Olsztyn - Ostróda - Iława - Grudziądz. Po wytypieniu litewskich Prusaków stykał się tutaj obszar kolonizacji niemieckiej z postępującem od południa osadnictwem polskiem z Mazowsza. Graniczna linja uległa poszarpaniu i postrzępieniu przez postępy germanizacji na Mazurach pruskich. Od Grudziądza do Kwidzyna granica biegnie Wisłą, od której potem odstępkuje ku wschodowi, a objawszy po prawym brzegu rzeki polskie części powiatu sztumskiego i malborskiego nakszałt półkolistego półwyspu, przechodzi przez Nogat pod Malborkiem i Wisłę pod Tczewem, stąd zaś polityczną granicą między W. M. Gdańskiem a Polską dochodzi do brzegów zatoki Gdańskiej niedaleko Oliwy.

Z tak oznaczonego obszaru etnograficznego straciła Polska przeszło ćwierć miljona ludności, mówiącej po polsku, na rzecz Czech, 1·2 miljona na rzecz Niemiec. Natomiast w niektórych miejscach zwartego obszaru polszczyzny wciskają się zatoki niemieckie od zachodu, najgłębiej wzdłuż Noteci koło Bydgoszczy i Wisłą ku Toruniowi, od pn. wsch. zaś koło Grudziądza ku Chełmnu nad Wisłą. W tem miejscu też między Grudziądzem a Tucholą zwięża się etnograficzny obszar polski nakszałt międzymorza, wysyłając stąd jakby półwysep polski, z dwóch stron otoczony Niemcami, ku M. Bałtyckiemu. Tutaj też naporem niemieckim ściśnięty z obydwu stron najbardziej zagrożony był jedyny a wąski już etnograficzny korytarz polski, łączący trzon

narodu z wybrzeżem Bałtyku. Dłuższe panowanie niemieckie groziło całkowitą zagładą polskości nad morzem.

Na wschód poza oznaczonym zwartym obszarem polszczyzny znajdują się znaczne skupienia ludności polskiej we wschodniej części byłej Galicji, gdzie niepodobna wogóle mówić o ścisłym rozgraniczeniu terytorjalnem Polaków od Rusinów. Mapy etnograficzne tego kraju mają charakter mozaiki. Ruś Czerwona czyli Halicka jest krajem pod względem narodowym wybitnie mieszanym, w którym obydwie narodowości muszą szukać sposobów zgodnego współżycia. Największe skupienia zwartej ludności polskiej znajdują się dokoła polskiego Lwowa (30 wsi polskich w powiecie), na Podolu (największa wyspa polska zbarasko-tarnopolsko-skałacka), koło Przemyśla, Mościsk, Cieszanowa, Sambora, Trembowli, Czortkowa i t. d., nie licząc ludności polskiej w miastach i miasteczkach. Największą znów wyspą ruską na północy o przeważającej ilości Rusinów jest obszar dokoła Jaworowa, otoczony wieńcem wysp polskich. Na południe od Dniestru, ku Karpatom maleje coraz bardziej procent ludności polskiej prócz miast, mających charakter polski, posiadających jednak znaczny odsetek, a czasem przewagę Żydów.

Poza Zbruczem znaczny procent ludności tworzą Polacy w czterech powiatach podolskich: kamienieckim, płoskirowskim, uszyckim i latyczowskim.

Na północy całkowicie polski jest obszar Wilna i okolic, połączony z rdzenną Polską pasem wprawdzie białoruskim w większości, ale z silną domieszką ludności polskiej, rolą polszczyzny jako języka dominującego i przewagą kultury polskiej. Kowno z okolicą posiada połowę ludności polskiej. Od Wilna w kierunku pn. wschodnim ciągnie się szeroki pas o silnym procencie ludności polskiej aż po Dźwinę do Dźwińska (Dyneburga). Katolicka ludność białoruska jest przeważnie „dwujęzyczna“, mówi u siebie w domu „po prostemu“, ale chętnie i często posługuje się językiem polskim.

Po prawym brzegu Dźwiny w Inflantach polskich są jeszcze znaczne skupienia Polaków. Na wschód od powiatu mińskiego i od Dźwiny spada już stopniowo odsetek Polaków, również na południe od górnego Niemna, na pd. od Nowogródka na Rusi Czarnej, na Polesiu i Wołyniu północnym. Pozatem na ogromnych obszarach wschodnich dawnej Polski historycznej aż poza Dźwinę i poza Dniepr do dzisiaj jeszcze promieniuje kultura polska i język polski, mimo straszliwych prześladowań żywiołu polskiego, a w ostatnich czasach barbarzyńskiego niszczenia wszelkich dzieł, zabytków, pamiątek i warsztatów pracy polskiej.

Do wspólności narodowej z Polską poczuwa się katolicki odłam Białorusinów. Granica językowa między Mało- i Białorusinami przebiega górną Narwią, Jasiołdą i Prypecią. Granica językowa białorusko-litewska biegnie mniej więcej linią od Dyneburga do Grodna, przerywają ją jednak znaczne skupienia polskie.

Narzecza i gwary. Chociaż język piśmienny, czyli książkowy (zwany także literackim), którym posługują się ludzie wykształceni i w którym drukują się książki i gazety, jest jednakowy w całej Polsce, to jednak wiemy dobrze, że w rozmaitych okolicach język mówiony, szczególnie u ludu wiejskiego wykazuje różne odmiany w sposobie wymawiania, w różności wyrażen i form gramatycznych. Ważniejsze odmiany języka nazywamy narzeczaami lub dialektami, mniejsze gwarami. U każdego z narodów cywilizowanych jedno z narzeczy stawało się czasem w miarę rozwoju piśmiennictwa językiem literackim dzięki różnym przyczynom dziejowym (we Francji narzecze północne, we Włoszech tokańskie, w Niemczech południowe czyli „górne“).

Nierozsądną rzeczą jest spotykane nieraz lekceważenie gwar ludowych, jak gdyby czegoś podlejszego od mowy „drukowanej“. Język książkowy polski nie był także niczem innym, jak tylko dialektem jednej prowincji (prawdopodobnie Wielkopolski); z biegiem wieków wchłaniał w siebie właściwości innych narzeczy, przyjmował wyrazy z łaciny i obcych języków żywych, rozwijał się powoli i bogacił. Jeszcze dzisiaj zasila się ze skarbnicy mowy ludowej, która przechowała w sobie klejnoty najczystszej staropolszczyzny. Dzięki zachowawczości ludu wiejskiego zatrzymały gwary więcej zabytków mowy z wieków dawnych, niż język klas wykształconych, ale też zakrzepły poniekąd w zastoju, zwłaszcza tam, gdzie z powodu odosobnienia brakło żywszej styczności z resztą Polski (Górny Śląsk, pojezierze pruskie). Język „drukowany“ okazuje większą giętkość i szybszy rozwój, ale też łatwiej przyjmuje obce naleciałości.

W czasach niewoli ulegała częściowo także i mowa ludowa zepsuciu z powodu cudzych wpływów, kaziła ją służba wojskowa młodzieży męskiej, praca fabryczna w obcym środowisku i emigracja zarobkowa.

Gwary ludowe w nowszych czasach zanikają szybko tam, gdzie skutkiem ożywionego ruchu przemysłowego odbywa się prędką wymiana ludności między wsią a miastem, np. w górniczo-fabrycznych obszarach byłej Polski Kongresowej, w zagłębiu węglowem, okręgu łódzkim i t. d. wogóle wszędzie tam, gdzie panuje żywy ruch kulturalny, zbliżający do siebie różne

warstwy społeczne. Gwara albo niknie całkiem albo zachowuje tylko nieznaczne odrębności. W odosobnieniu od reszty narodu lub tam, gdzie lud wiejski pozbawiony jest warstw wykształconych, zachowują się dłużej właściwości gwarowe. Dla Kaszuba północnego lub Mazura pruskiego doniedawna była niemczyzna językiem wyższej kultury, dlatego też nie odczuwał potrzeby i nie starał się upodabniać swojej gwary domowej do polszczyzny klas miejskich, z którą stykał się mało.

Różnice gwar ludowych w Polsce są nieznaczne. Niema u nas tak wielkich różnic narzeczy, jak we Francji, Niemczech, lub we Włoszech, gdzie dialekty nabrały cech odrębnych języków, daleko odbiegających od siebie słownictwem i formami gramatycznymi. Język polski należy do bardzo jednolitych języków.

Najbardziej odbiega od reszty dialektów mowa Kaszubów północnych nad morzem Bałtyckiem, która jest szczątkiem dawnej mowy Pomorzan, zgermanizowanych przed wiekami. Niegdyś Noteć tworzyła granicę między mową pomorską a polską, ale z biegiem wieków pierwsza z nich cofnęła się ku morzu, ustępując przed polszczyzną.

Prawdziwe narzecze pomorskie spotyka się dzisiaj już tylko w powiatach wejherowskim, puckim, a poza granicami Rzeczypospolitej w powiecie lęborskim. Bardziej jeszcze odrębnym był wymarły w ostatnich latach dialekt słowiński nad jeziorami Łebskiem i Gardzieńskim w powiecie słupskim.

W innych powiatach północnej części Pomorza uległa kaszubszczyzna silnym wpływom języka polskiego.

Prócz narzecza kaszubskiego, zresztą bardzo bliskiego polszczyźnie, rozróżniamy w Polsce następujące odmiany mowy ludowej: małopolską, śląską, wielkopolską, kujawską i mazowiecką i różne odcienie mowy polskiej w krajach litewsko-ruskich. Charakterystyczną cechą Mazowsza i Małopolski, poczęści zaś także i Śląska jest t. zw. mazurzenie, t. j. zastępowanie *sz, ż, cz*, przez *s, z, c*.

Nie mazurząca jest mowa ludu większej części Śląska, Wielkopolski, Kujaw, Pomorza, zachodniej części Mazowsza pruskiego i Warmji oraz pogranicznego pasa etnograficznego na wschód od linii Krosno - Rzeszów - Lublin, wreszcie skupień polskich na Litwie i na Rusi.

W pasach pogranicznych wytworzyły się dialekty przejściowe: na pograniczu polsko-czeskim dialekty morawskie w powiecie frydeckim na Śląsku Cieszyńskim i w powiecie raciborskim na Górnym Śląsku. Na pograniczach języka słowac-

kiego, ruskiego i białoruszczyzny powstały również pewne odmiany gwarowe.

Wybitną cechą starej polszczyzny, wyraźną w mowie ludowej, zatraconą zaś w języku innych warstw ludności, jest na wielkich obszarach z wyjątkiem części wschodnich bliżej brzegu Bugu i Sanu t. zw. *ą* ścieśnione (pochylone) pośrednie w wymawianiu między A i O. W dawniejszych wiekach odróżniano nawet w druku zwyczajne nasze *a* otwarte znakiem *ą* od *a* ścieśnionego.

Podstawą języka piśmiennego stał się dialekt wielkopolski, jako narzecze używane w starszej (wielkiej) Polsce, pierwotnym ośrodku państwa, dlatego też język literacki nie ma cechy mazurzenia, w późniejszych czasach jednak coraz bardziej nasiąkał właściwościami narzecza małopolskiego, odkąd Kraków stał się stolicą państwa, a zarazem ogniskiem wyższej kultury polskiej.

XIII. Geografia poszczególnych krain fizycznych.

1. Karpaty.

Od przełęczu Jabłonkowskiej aż do źródeł Czeremoszu biegnie granica Polski w ten sposób, że te grzbiety górskie, które tworzą dział wodny, stanowią zarazem linię graniczną, oddzielającą Rzeczpospolitą od republiki czechosłowackiej i od Rumunii, z wyjątkiem Tatr oraz nowych nabytków na Spiszu i Orawie, gdzie granica państwowa nie jest zgodna z działem wodnym.

Z ogromnego łuku Karpat, długiego w całości na 1.200 km, należą do Polski między Jabłonkowską przełęczą a źródłiskami Czeremoszu tylko zewnętrzne pasma północne, ciągnące się linią o długości 600 km.

Na południu od doliny Nowotarskiej wybiega państwowe terytorjum Polski ku południowi półwyspem kształtu trapezu, wciskającym się w obszar dawnych Węgier, dzisiejszej Czechosłowacji. Południowa granica tego trapezu biegnie grzbietem Tatr, w tem jednym miejscu zatem dochodzi polityczna i językowa granica Polski w głąb Karpat wewnętrznych.

Jeśli na mapie Europy obejmimy jednym spojrzeniem całe Karpaty od Preszburga aż do Żelaznej Bramy, spostrzeżemy łatwo, że składają się one z dwu części rozszerzonych na zachód i na południowy wschód, z górzystego kraju Słowaczyny i wyżyny Siedmiogrodzkiej, połączonych zwężoną wstęgą pasm górskich między przełęczą Dukielską a źródłiskami Cisy.

Stąd to pochodzi owo podobieństwo Karpat, oglądanych na mapie, do ciężków gimnastycznych. Słowaczyna i Siedmio-

gród to niby kule po obu końcach wąskiej rękojeści. Gdy rzucimy okiem na mapę geologiczną Karpat, zobaczymy, że po stronie polskiej przeważa w budowie tych gór, na wielkich przestrzeniach, jednostajna barwa, oznaczająca miękkie skały osadowe, zwane fliszem (piaskowce, ility, łupki iltowe i t. p.), z którego zbudowane są pasma północne. Tylko Tatry wyróżniają się na tej mapie barwą żywszą, różową, oznaczającą twarde skały starokrystaliczne (granit, gnejs, łupki krystaliczne), do których przytykają części wapienne, naznaczone kolorem odmiennym.

W przeciwieństwie do monotonii skał po stronie polskiej, uderza w Karpatach węgierskich (dziś czesko-słowackich i rumuńskich) wielka różnorodność budowy geologicznej. Już poza granicą Polski występują jaskrawą czerwienią na mapie geologicznej miejsca, oznaczające wylewy młodych skał wybuchowych. W tych miejscach nastąpiły potężne pęknięcia skorupy ziemskiej, zapadły się w głąb całe pasma górskie i zagrzebane zostały głęboko pod dzisiejszą niziną węgierską, z wnętrza zaś wylały się lawy i powstały wulkany, dziś wygasłe już oddawna. Największa zapadłość wytworzyła się nad górną Cisą i jej dopływami. Polska nie uczestniczy w posiadaniu tych obszarów górskich, bogatych w kruszce, obfitujących w źródła mineralne.

Karpaty polskie dzielimy na 3 części: Beskid Zachodni od Bramy Morawskiej do Białej, dopływu Dunajca, Beskid Niski do Sanu i Beskid Wysoki do przełęczy Przysłopieckiej.

Bramą Morawską nazywa się zakłębłość między kończynami Sudetów a Karpatami nad górną Odrą i dolną Beczwą, dopływem Morawy, ułatwiająca przejście ze Śląską z dorzecza Wisły i Odry do Moraw i na południe ku Dunajowi.

W Beskidzie Zachodnim można rozróżnić 4 pasma górskie: 1) Karpaty Jabłonkowskie z górą Baranią, 2) Pilsko i Babią Górę, 3) grupę Niedźwiedzia (Gorce) na północ od doliny Nowotarskiej i 4) góry nad Popradem. Dzisiejsza granica Polski rozpoczyna się niedaleko przełęczy Jabłonkowskiej. Jest to głębokie wcięcie grzbietu górskiego na wysokości 551 m nad poziomem morza między Olszą a Kisuczą, dopływem Wagu, którą prowadzi odwieczna droga przez Karpaty do Węgier. Wiodącą tędy ważną linię kolejową bogumińsko-koszycką oddano całkowicie w ręce Czechów, krzywdząc w ten sposób Polskę. Karpaty Jabłonkowskie opadają stromo ku pagórkowatej ziemi cieszyńskiej. Między Górą Baranią, z której wypływa Wisła, a grupą Babiej rozlega się kotlina żywiecka nad Sołą wśród gór zadrzewionych, posiadająca żyzną glebę, wzorowe gospodarstwo leśne i różne gałęzie dobrze rozwiniętego przemysłu. Najwyższem wznie-

sieniem Beskidu Zachodniego jest Babia Góra 1725 m nad poziomem morza, u źródeł Skawy i dopływów Orawy, sięgająca ponad granicę lasów, z widocznym podziałem na pasy roślinne: uprawa roli sięga do 700 m, lasy liściaste do 1200, świerkowe do 1400, powyżej łąki górskie i kosodrzewina.

Bliżej wierzchołka pokryta jest Babia Góra złomami kamieni i głazów, od północy posiada urwiska skalne.

Słoneczna dolina Zawoi na północ od Babiej Góry stała się dobrą stacją klimatyczną. Z drugiej strony na polskim skrawku Orawy powstają letniska w Zubrzycy i Lipnicy, oczekujące jeszcze połączenia kolejowego z Podhalem lub doliną Skawy.

Na wschód od Babiej Góry rozciąga się szeroka masa Niedzwiedzia aż do Dunajca, zwana także Gorcami, z najwyższym szczytem Turbaczem. Doliny Raby i Skawy, mało urodzajne, narażone są na częste wylewy rzek; największym bogactwem tej krainy są lasy. W całym Beskidzie zachodnim jest mało skał odkrytych, ponieważ miękki piaskowiec wietrzeje łatwo i pokrywa się warstwą gleby, która porasta szatą roślinną. Kształty gór są łagodne, zbocza mało nachylone, tylko w dolinach rzek i potoków obsuwa się pokład gliny i obnaża skały, pozbawione roślinności.

Wyjątkowem zjawiskiem w Beskidzie Zachodnim są o wiele starsze od Karpat skalice wapienne, występujące w kilku miejscach, jużto w odosobnieniu, jużto łącząc się gromadnie.

Najbardziej malownicze z tych skalic to **Pieniny** nad Dunajcem między Czorsztynem a Szczawnicą.

Na przestrzeni 10 km przełamuje się Dunajec mnóstwem zakrętów i pętlicami wśród białych skał wapiennych, poczęści stromych, obnażonych, odbijających bielą od wody i od ciemnego tła lasów, częścią porośniętych bujną zielenią, wśród pięknych szczytów (najwyższe oddalone od Dunajca Trzy Korony 986 m, Sokolica) i ruin zamków (Czorsztyn, Niedzica). Okolice nad Popradem i Dunajcem słyną ze źródeł mineralnych, miejsc kąpielowych i klimatycznych: Żegiestów, Krościenko, Muszyna, Krynica, Szczawnica.

Beskid Niski od rzeki Białej do przełęczy Łupkowskiej ztraca poniekąd charakter krainy górskiej, a nabiera podobieństwa do falistej okolicy o łagodnych formach pagórkowych. Krajobraz przestaje być tak malowniczym, jak na Zachodzie z wyjątkiem skał odrzykońskich koło Krosna („Prządky“). Przełęcz Dukielska (505 m) zaledwie przypomina inne przełęcze górskie, głębiej wcięte, a raczej przedstawia szeroką bramę wśród niskich wyniosłości.

Tędy prowadziła odwieczna droga handlowa do Węgier, dzisiaj pozbawiona znaczenia, ponieważ linje kolejowe karpackie ją omijają. Najwyższe wzniesienia dochodzą zaledwie do 800 m n. p. m. Beskid Niski jest jak gdyby przerwą w Karpatach. Nizinne równiny polskie zbliżają się tutaj najbardziej do nizin węgierskich. Rozległe kotliny nad Ropą, Jasiołką, Wisłoką i Wiśłokiem obniżają się do 233 m n. p. m. Są to właściwie obszerne równiny, t. zw. Doły Sanockie, czyli Jasielsko-Sanockie, szeroka zapadłość, urodzajna, bogata, gęsto zaludniona, lecz z powodu wyniszczenia lasów narażona na gwałtowne, niszczące wylewy.

Kraina ta obfituje w ropę, w gazy ziemne i źródła mineralne (Iwonicz, Rymanów). Kopalnie nafty ciągną się od Limanowej przez Gorlice, Jasło, Krosno, Duklę, Sanok. Ludność polska, zamożna i oświecona. Południowy pas bliższy granicy zamieszkują Łemki, odłam Rusinów najdalej wysunięty ku zachodowi.

Za granicą wschodnią Beskidu Niskiego uchodzi przełęcz Łupkowska. Przez tę przełęcz prowadzi kolej z Sanoka wzdłuż Osławy w dolinę Laborczy na Węgry (jest to piąta linja transkarpacka, licząc od zachodu od przełęczy Jabłonkowskiej: 1) kolej bogumińsko-koszycka prowadząca przez Cieszyn, 2) odnoga z Żywca, 3) odgałęzienie z Nowego Targu w dolinę Orawy i 4) z Sącza wzdłuż Popradu na Węgry).

Beskid Wysoki. Pasma tej części Karpat wznoszą się coraz wyżej ku wschodowi i południowi. Już na mapie występują wyraźnie cechy różniące Beskid Wysoki od zachodnich części łuku karpackiego. Liczne pasma, gęsto przy sobie skupione, tworzą szeroką wstęgę górską. Nie widać kotlin ani szerokich dolin, które tworzyłyby jaśniejsze plamy wśród ciemnej barwy oznaczającej znaczne wyniosłości. Doliny podłużne są wąskie, dzielą od siebie pasma naksztalt wałów, ułożonych w szerokie szeregi. Dopływy Dniestru przebijają się wąskimi przełomami napoprzek głównego kierunku łańcuchów. Te grzbiety, które tworzą dział wodny między dorzeczem Dniestru a Cisy, są widownią ciągłej walki między dopływami jednej rzeki a drugiej. Ponieważ spadek dopływów Cisy kilkakrotnie przewyższa nachyleniem stoczystość północną, przeto rzeki węgierskie rzeźbią silniej swoje podłoże, skutkiem czego dział wodny przesuwają się stale ku północy kosztem dorzecza Dniestru. Dzikie, ciasne doliny o stromych zboczach, słabo zaludnione lub całkiem bezludne, tworzą krajobrazy groźne i malownicze, pełne wodosпадów i skał urwistych.

Szczyty i stoki pokryte lasami, wyżej porośnięte trawą. Niedostępność obszarów leśnych uratowała je w znacznej części

przed wyniszczeniem drzewostanu. Zdarzają się jeszcze puszcze leśne, nietknięte siekierą. Nigdzie w Karpatach polskich lasy nie sięgają tak wysoko w górę. Ku wschodowi wznoszą się przełęcze coraz to wyżej w grzbietach górskich.

Brak tu kotlin górskich z ludnemi miastami, jakie spotykamy w Beskidzie Zachodnim. Osady ludzkie trzymają się dolin podłużnych, ale większe skupienia ludności usadowiły się dopiero na podgórzu, które tutaj wyraźniej odcina się od właściwej krainy górzystej, niż na zachodzie. Drogi często omijać muszą doliny, zbyt wąskie i głębokie, aby można poprowadzić niemi gościńce i koleje, które z tego powodu wspinają się po stokach górskich, przełęczach i działach wodnych.

Bieszczady (do doliny Świcy i Mizunki). Poza przełęczą Łupkowską nie odrazu występuje wybitnie odrębny charakter Karpat wschodnich. Pierwsze pasma Bieszczadów niewiele jeszcze różnią się od Beskidu Niskiego. Główne pasmo składa się z szeregu równoległych wałów, które oddziela od siebie szereg głębokich, podłużnych i poprzecznych dolin Sanu, Solinki, Strwiąża, Dniestru, Stryja, Oporu. Zaludnione są dosyć gęsto, wsie zachodzą w głąb gór, chaty przeważnie skupione w dolinach. Wsie zamieszkują górale ruscy zwani Bojkami, znani jako kupcy, trudniący się handlem owoców po miastach. Lasy w znacznej części przerzedzone. Najwyższy szczyt *Paraszk* 1271 m, wznosi się na zachód od Skolego. Linja kolejowa z Sambora przez Turkę nad Stryjem wiodąca przez przełęcz Użocką na Węgry, jest szóstą z rzędu koleją transkarpacką w Karpatach polskich; siódma linja kolejowa wiedzie ze Stryja przez Skole-Ławoczne do Munkacza.

Od Świcy do doliny Prutu ciągną się *Gorgan*y, najdziksza i najnieodostępniejsza część Karpat Wschodnich. Gorganami nazywa ludność tamtejsza złomiska głazów skalnych, zaścielające wielkie przestrzenie, niby ogromne pustynie kamienne: stąd poszła nazwa całego łańcucha. Stoki porastają dziewicze lasy pełne wykrotów i powalonych pni drzewnych, wyżej panoszy się wcale wysoka i gęsta kosodrzewina. Zachowały się tu limby, porastające wielkie obszary. Pięknością krajobrazu przewyższają Gorgany grzbiet sąsiednich Bieszczadów i monotonne kopuły Czarnohory. Są one najbardziej bezludną częścią Beskidu. Na obszarze 3.200 km² znajduje się tylko kilka osad, między niemi słynna z walk legionów Rafałowa. Najwyższe szczyty: Chomiak 1544 m, Sywula 1835 m, Popadja 1743 m.

Najwyższem, ale krajobrazowo nie najpiękniejszym pasmem Beskidu Wysokiego jest *Czarnohora*. Jest to grupa górską położona między źródłiskami Cisy, Prutu, Czeremoszu i Złotej

Bystrzycy, między przełęczą Tatarską czyli Jabłonicą a przełęczą Przysłopiecką; prowadzi przez przełęcz Tatarską ostatnia transkarpacka kolej polska, ze Stanisławowa przez Nadwornę, Delatyn, Woronienkę, Körösmező do Marmarosz-Sziget i Huszt. Szczyty Czarnohory przedstawiają się jako długie trawiaste upłazy, płaskie i łagodnie nachylone, skały występują bardzo rzadko. Na tem polega różnica między Czarnohorą a niewiele tylko przewyższającemi ją wysokością Tatrami. Niema tutaj ostrych turni skalistych, brak jezior i stawów, które tworzą tak piękną ozdobę Tatr, wodospadów niewiele. Na wysokości 1500 m kończą się lasy, ustępując miejsca trawiastym połoninom, pastwiskom, które odpowiadają halom tatrzańskim, ale nie dorównują im urokiem krajobrazu. Kosodrzewiny mało, nie tamuje ona nigdzie komunikacji. W epoce lodowej Czarnohora była zlodowacona, śladem działania lodowców są kotły górskie, niezapełnione jednak wodą jezior, jak w Tatrach. Najwyższe szczyty: Pietros 2020 m, Howerla 2058 m, Pop Iwan 2026 m. Pierwszy z nich leży już na terytorjum dawnych Węgier.

Huculszczyzna. Zamieszkują Czarnohorę, stoki jej i podnóża po stronie polskiej, węgierskiej i rumuńskiej (bukowińskiej) Huculi, odłam ruskich górali, posiadający w żyłach znaczną przymieszkę krwi wołoskiej (rumuńskiej). Na terytorjum państwa polskiego mieszkają w czterdziestu gminach w pow. kosowskim, peczeniżyńskim i nadworniańskim. Jak każdy szczep, zamieszkujący wysokie góry, okazują wiele odrębności od sąsiadów plemiennych w charakterze swoim, zwyczajach, strojach i sztuce ludowej. Huculszczyzna jest jednym z najbardziej interesujących terenów etnograficznych na ziemiach Polski; stała się też przedmiotem badań ludoznawczych. Gminy huculskie są przeważnie rozrzucone na ogromnej przestrzeni, domy znacznie oddalone od siebie. Największa w byłej Galicji gmina wiejska Żabie zajmuje obszar przeszło 600 km². Ludność huculska, bardziej pasterska, niż rolnicza, oddana pasterstwu na połoninach i wyrębowi lasów, prowadzi życie nawpół koczownicze. Z powodu braku dobrych dróg komunikacja odbywa się przeważnie konno; tak mężczyźni, jak i kobiety jeżdżą na małych zwinnych konikach odrębnej rasy huculskiej. I tutaj podobnie jak wśród polskich górali tatrzańskich kwitło dawniej „zbójnictwo“ otoczone pewnym urokiem poetyczności. Skłonność do łupieskich wypraw rozbójniczych bywa często właściwością plemion pasterskich i koczowniczych, sąsiadujących z ludnością rolniczą.

Niegdyś było tu wielu bardzo zamożnych górali posiadających wielkie stada bydła, koni i owiec. Dziś Huculi zbiednieli, a majątki ich przeszły przeważnie w ręce żydowskie. Żydów spotyka się tutaj nie tylko po wsiach, lecz także konno na połoninach przy wypasaniu bydła. Strój Huculów jest barwny, piękny, świadczący o wrodzonym poczuciu artystycznym.

Zdobnictwo ludowe rozwinięte, odznacza się oryginalnością i smakiem estetycznym. Znane są powszechnie wyroby drzewne huculskie, hafty, ornamenty, rzeźby, tkaniny. Podobnie jak w Polsce rozpowszechniły się motywy zakopiańskie lub łowickie, tak wśród Rusinów wielkiem wzięciem

cieszy się zdobnictwo huculskie. Sztuka polska również czerpie nieraz wzory i modele z Huculszczyzny.

Tatry. Jakby skalista twierdza lub odosobniona wyniosła wyspa wznoszą się z pośród okolicznych dolin Tatry, najwyższe pasmo w całym łuku Karpat. Razem ze Spiską Magorą i Orawsko-Liptowskimi Halami tworzą Tatry jeden wielki łańcuch, szczelnie zamknięty ze wszystkich stron przez cztery rzeki: Orawę, Wag, Poprad i Dunajec, które płynąc w różnych kierunkach tworzą dwie zapadłości dolinne: orawsko-nowotarską od północnego zachodu i liptowsko-spiską od południowego wschodu. Do Polski należą tylko północne połacie środkowej części Tatr bez krawędzi na zachód i wschód, a zatem tylko drobna część tych olbrzymów górskich; najwyższe szczyty tatrzańskie w południowo-wschodnich rozgałęzieniach grzbietu leżą już poza granicami Polski.

Dziwnem i wyjątkowem zjawiskiem jest kierunek, w jakim przebiega przez Tatry wielki dział wód europejskich. Zamiast iść główną linią grzbietu w kierunku od zach. ku wsch., jak tego możnaby spodziewać się w tak wysokim łańcuchu górskim, przecina go dział wodny naukos w kierunku z pn. zach. ku pd. wsch. Poprad, wypływający na pd. od Tatr, zamiast stać się dopływem Cisy, przełamuje się przez pasma karpackie ku północy i łączy się z systemem Wisły. Naodwrot Orawa, której źródła znajdują się na północ od Tatr, zamiast dążyć do Dunajca, toczy swe wody w kierunku Wagu, w stronę Dunaju. Prawdopodobnie spływające z Tatr wody zastały starsze od siebie zagłębienia „tektoniczne“, które zawdzięczają swój początek fałdowaniu się skorupy ziemskiej i musiały do nich zastosować kierunek swego biegu, inne zaś części dolin przełomowych wyrzeźbiły pracą wody.

Oglądane z lotu ptaka (gdyby można było objąć je z góry jednym spojrzeniem), przedstawiałyby się Tatry jak wężykowaty grzbiet górski, ciągnący się w kierunku z zach. ku wsch., najężony ostremi turniami nakształt piły zębatej, z którego rozchożą się ku pn. i pd. krótsze żebra z osadzonemi na nich również wystającemi szczytami, z nich zaś wybiegają znów jeszcze krótsze żebra drugorzędne. Skutkiem takiej budowy łańcucha górskiego ciągną się wąskie, głębokie doliny tatrzańskie w kierunku prostym do głównej linii grzbietowej, krótsze zaś dolinki biegną między żebrami bocznymi. Z dolin tych wypływają ku pn. i pd. potoki, kierując swój bieg do czterech rzek, odwadniających skalistą twierdzę tatrzańską. Długość całego pasma wynosi 50 km, szerokość 17 km.

Jest to świat odrębny, dla siebie zamknięty, pełen dzikiego uroku, grozy i malowniczości, najcudowniejszy zakątek ziemi polskiej. Od reszty Karpat różni się Tatry twardym materiałem skalnym i znacznie większą wysokością, brakiem płaskich kopuł i szerokich dolin, ostrym rysunkiem szczytów, potęgą wodospadów, jeziorami, otoczonymi murem przepaściстых skał, wreszcie odmiennym klimatem, swoistą roślinnością i odrębnym światem zwierzęcym.

Pod względem rodzaju skał, charakteru dolin górskich i wierzchołków różni się jednak między sobą także różne części Tatr. Ustalono podział pasma na trzy części: 1) Tatry zachodnie po przełęcz Liljowe, zbudowane z granitów i łupków krystalicznych z przylegającymi do nich skałami wapiennymi, z pięknymi dolinami o stokach łagodnych, 2) Tatry Wysokie zbudowane z najtwardszego materiału, przeważnie z samych granitów ostro rzeźbionych ze szczytami ponad 2600 m n. p. m., przedstawiają krajobraz z piętnem największej potęgi i grozy, na którą składają się dzikie, urwiste turnie, poszarpane ostre, szczyty (wirchy), głębokie przepaści, jeziora wśród nagich skał, huczące wodospady (siklawy), głębokie doliny poprzerywane progami, skaliste żleby, wreszcie kamienne pustynie potrząskanych głazów (piargi), 3) niższe od tamtych Tatry Wschodnie, czyli Bielskie od przełęczy Pod Kopą, złożone wyłącznie z białych wapieni, które woda rzeźbi łatwo, nadając szczytom dziwaczne kształty, tworząc grotty lodowe i pieczary z naciekami wapiennymi o śnieżnej białości.

Brakuje Tatrom jednej ozdoby, która innym górcom wysokim nadaje wybitną cechę krajobrazu alpejskiego, brak mianowicie lodowców. Chociaż turnie i granie wznoszą się ponad granicę wiecznego śniegu, niema tutaj z powodu spadzistości terenu obszernych przestrzeni o łagodnem nachyleniu, na których mogłyby wytwarzać się wielkie masy płynącego lodu. Tu i ówdzie w cienistych zagłębieniach utrzymują się płyty śniegu nie tającego w lecie, zajmują jednak razem wzięte obszar nie większy niż 1 km². Natomiast są wyraźne dowody na to, że w epoce lodowej zalegały doliny tatrzańskie potężne lodowce, które ślad swój zaznaczyły wywierceniem głębokich kotłów w litej skale, wygładzeniem ścian górskich i usypaniem ogromnych grobli morenowych tam, gdzie lodowce się kończyły. Nasypy te, tamując wody odpływające, przyczyniły się do powstania jezior morenowych, położonych przeważnie niżej, niż owe jeziorka skalne, zalegające dna kotłów tatrzańskich.

Przełęcze tatrzańskie są to wąskie wcięcia grzbietu górskiego, położone na znacznej wysokości, przeważnie 2000 *m* n. p. m. Do najbardziej znanych szczytów tatrzańskich należą: Giewont 1900 *m* pod Zakopanem, zbudowany ze skał wapiennych, Czerwone Wirchy 2128, Bystra 2250, najwyższy szczyt Zachodnich Tatr, Świnica 2305, Krzyżne 2110, Rysy 2503, najwyższy szczyt polskich Tatr; po stronie węgierskiej: Krywań, Łomnica, Lodowy, Gałuch (2663 *m*), Wysoka.

Z kotłowych jezior tatrzańskich największy jest Wielki Staw w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (35 *ha*), Morskie Oko (33 *ha*), najgłębszy jest Czarny Staw nad Morskim Okiem (84 *m*). Z wodospadów najbardziej znane są Wodogrzmoty (Wodospady Mickiewicza) w dolinie Roztoki; jest to właściwie szereg wodospadów w dzikim skalistym parowie, jeden z najpiękniejszych obrazów tatrzańskich.

Z dolin tatrzańskich słyną: w Tatrach zachodnich Kościeliska (skały wapienne) i Chochołowska, w Tatrach Wysokich dolina Białej Wody, Mięguszwiecka, Roztoki.

Pod względem szaty roślinnej przedstawiają Tatry cztery pasy: 1) pola uprawne do 1000 *m*, 2) regle t. zn. lasy, najpierw liściaste (niema jednak dębów, grabów, lip i klonów), potem szpilkowe, wyżej wyłącznie tylko świerkowe; ponad niemi rośnie kosówka, rodzaj sosny karłowatej o pokręconych, rozgałęzionych konarach niezmiernie żywiczna, utrudniająca w niektórych miejscach komunikację nieprzebytym gąszczem; tu i ówdzie wysoko sterczą samotne limby; 3) hale, t. j. łąki trawiaste, wreszcie 4) turnie skaliste, pozbawione roślinności.

Na przestrzeni niecałych 3 *km*, w kierunku pionowym powtarza się to samo zjawisko, wywołane klimatem, które obserwujemy na nizinach, idąc w kierunku poziomym ku północy. Strefa lasów kończy się w Tatrach na wysokości 1500 *m*, na nizinie syberyjskiej pod 60° szer. geogr. półn., w Europie na półwyspie skandynawskim dopiero poza kołem podbiegunowym. Ten podział na strefy wynika ze stopniowego oziębiania się klimatu w miarę wzniesienia n. p. m., lub też oddalenia od bieguna. Odległości niecałych 1500 *m* w kierunku pionowym ku górze, odpowiada ostateczna granica lasów w oddaleniu blisko 2000 *km* w kierunku poziomym ku biegunowi.

Osobliwym objawem klimatu tatrzańskiego jest wiatr halny, gwałtowny wicher ciepły, wiejący od szczytów ku dolinom, topiący śniegi, przyspieszający dojrzewanie zboża. Wiatr halny często jest niebezpieczny, gdyż wyłamuje lasy, szczególnie zaś groźnym staje się na wypadek pożaru.

Do charakterystycznych okazów fauny tatrzańskiej należy niedźwiedź, ryś, kozica, świstak, orzeł skalny.

Tatry same ani doliny tatrzańskie nie są na stałe zamieszkałe przez człowieka. W czasie krótkiego lata tylko hale zaludniają się pasterzami, którzy wypędzają bydło na paszę; ożywia się wtedy krajobraz górski dymem unoszącym się z szałasów, hale rozbrzmiewają hukaniem pasterzy — juhasów i baców, głosami dzwonek u szyi krów i owiec; zwyczajnie już w sierpniu, wyjątkowo we wrześniu dopiero wracają trzody z pasterzami w dół na Podhale.

Rozwija się w Tatrach turystyka, dotychczas jednak niema po stronie polskiej należytych urządzeń, ułatwiających zwiedzanie gór (jak schroniska, ścieżki liczne i należycie utrzymane, kolejki dojazdowe i inne środki komunikacyjne).

Na tle przyrody górskiej groźnej, dzikiej, a wspaniałej wytworzył się charakter górali tatrzańskich z okolic Zakopanego.

W przeszłości nie zaznali przeważnie prawdziwej pańszczyzny, osadzeni na królewskich i dobrach kościelnych. Przy ubóstwie roli gnała ich chciwość, połączona z żądzą przygód, z gór na wyprawy rozbójnicze.

Jak orły drapieżne spadali po zdobycz w węgierskie bogate doliny Liptowa i Spisza lub na polskie „doły“. Zbójnictwo stało się jakby rzemiosłem rycerskim, nie hańbiącym, otoczonem romantyczną aureolą dzikiej poezji. Śmierć na szubienicy lub w więzieniu w lochach Zamku Orawskiego, w Czorsztynie — nie uchodziły za hańbę. W tańcu „zbójnickim“ wyrażał się cały temperament nieokiełznany tych synów wolności.

Prawie do połowy XIX w. był jeszcze góral tatrzański człowiekiem pierwotnym, napoły poganinem, ale pełnym zdolności, fantazji i niewyczerpanej energii, zdolnym do wzruszeń i szlachetnych porывów.

Ks. Stolarczyk, proboszcz zakopiański, dr. Chałubiński, lekarz, Witkiewicz, artysta malarz i znakomity pisarz, uszlachetniali ten lud obcowaniem z nim, pracowali nad podniesieniem rodzimej jego kultury¹⁾. Zakopane stało się czasem ogniskiem współpracy inteligencji polskiej z ludem wiejskim, sztuka polska czerpała motywy z przyrody Tatr i życia górali, z rodzimej sztuki podhalańskiej, bogaciła się i odświeżała twórczością ludową. W budownictwie drzewnym, w różnych gałęziach przemysłu artystycznego wytwarza się t. zw. styl zakopiański; snycerstwo, hafciarstwo, koronkarstwo i inne działy sztuki stosowanej czerpią motywy z ornamentyki podhalańskiej. Tutaj też przechował się wspaniały, starodawny język polski, jedyny i plastyczny, i poezja ludowa zawarta w mnóstwie opowiadań, których tematem w połowie są Tatry i dawne zbójnicze przygody.

Lud tutejszy zachował też dzięki brakowi pańszczyźnianych tradycji pewien bardzo sympatyczny rys szczerości i łatwości obcowania. W ostatnich co prawda latach zatarło się i zaciera coraz więcej rodzimych znamion górali — a wpływa na to emigracja zarobkowa do Ameryki i do Prus, napływ gości i połączona z tem łatwość zarobku oraz wzrost pijaństwa. Pod względem wyglądu lud to urodziwy, noszący stroje, nie barwne,

¹⁾ Z Tatrami i Zakopanem o wiele wcześniej jeszcze zrosły się nazwiska pierwszego ich badacza w prawdziwie naukowem znaczeniu: ks. Stanisława Staszica, poetów Seweryna Goszczyńskiego i Wincentego Pola.

lecz bardzo malownicze: białe ze słowacka naszywane (cyfrowane) spodnie, białe cuhy, haftowane serdaki i małe, czarne, muszelkami obwiedzione kapelusze.

Dawne postaci typowe tego ludu, dziś już wymarłe, odtworzyli w utworach swoich Henryk Sienkiewicz (Sabałowa bajka), Stanisław Witkiewicz (Na Przełęczy), Kazimierz Tetmajer (Na Skalnem Podhalu, powieści tatrzańskie) i wielu innych pisarzy polskich.

Na północ od Tatr rozciąga się równoległe do nich wzgórze Gubałowskie (Gubałówka), tak dobrze znane tym, którzy odwiedzają Zakopane.

Samo podnóże Tatr od północy i okolice nieco dalsze aż po Dunajec, zamieszkane i uprawiane przez górali tatrzańskich, to Podhale. Niezbyt urodzajna gleba Podhala, bardziej zaś jeszcze chłodny klimat nie pozwala mu na uprawę wielu zbóż.

Żyto często zawodzi, w wyższych miejscach dojrzewa tylko owies i ziemniaki. Natomiast rozwinięty jest chów bydła. Miejscowości położone najbliżej Tatr rozwinęły się dzięki turystyce i uzdrawiającym właściwościom klimatu górskiego na słonecznych zboczach górskich. Tym warunkom zawdzięcza swój rozkwit „letnia stolica Polski“ Zakopane, która stała się poniekąd jednym z ważniejszych ośrodków życia umysłowego i artystycznego w czasach przedwojennych, ściągając ludzi inteligentnych z różnych dzielnic Polski, wybitnych pisarzy, artystów, polityków, na wywczasy letnie lub dla poratowania zdrowia, zbliżała do siebie zabory, ułatwiała wzajemne porozumienie.

Dolina Orawy i Dunajca posiada glebę mało urodzajną. Znaczne przestrzenie zajmują torfowiska porośłe tu i ówdzie skarłowaciałą sosną lub brzozą (t. zw. bory lub pustaci). W suche lata płoną czasami wysuszone torfy na wielkich obszarach, zapalone od ogni pasterskich. Wielkie bogactwo torfu, którego ludność okoliczna używa jako opału, lub nawozu, dotychczas nie jest jeszcze należycie wyzyskane, eksploatacja nie zorganizowana maszynowo stoi jeszcze na pierwotnym poziomie.

Z obszaru Orawy przyznano Polsce tylko skrawek najuboższy po obydwu brzegach górnego biegu Czarnej Orawy, z torfowiskami koło Piekieniaka, wioski grupującej się dokoła miasteczka Jabłonki. Poza linią graniczną pozostawiono południowe stoki Pilska i Babiej Góry wraz z jodowo-bromową solanką w Półhorze u stóp Babiej Góry; te stoki posiadają znakomite warunki do zakładania sanatorjów.

Granica Polski zaczyna się dopiero na wsch. od Babiej Góry, gdzie grzbiet graniczny staje się niski, bezleśny i mało interesujący.

Także z Tatr orawskich nie dostało się nam ani kawałeczka; na przestrzeni bowiem od Magóry orawskiej koło Witowa aż po Rohacze pozostała w całości dotychczasowa granica.

Spisz, dawna własność Polski, stracona w XII stuleciu, odzyskana za Jagiełły w r. 1412 (kilkanaście miast) rozwijał się aż do zagarnięcia go przez Austrię i wcielenia do Węgier w r. 1769, pod wpływem kultury polskiej, która stąd promieniowała także i na węgierską część tego kraju.

Na mapie historycznej Polski przedrozbiorowej widzimy oprócz półwyspu polskiego, sięgającego w głąb Węgier w okolicach Lubowli, który należał do Polski, także enklawy (jakby wyspy polskie na terytorjum obcym). Są to polskie miasta spiskie. Z tego obszaru przyznano Polsce tylko mały skrawek najgorszy. Odcięto Jaworzynę Spiską z wielkiem bogactwem lasów i pastwisk, oderwano pełne pomników polskiej kultury, architektury i rzeźby z dziełami Wita Stwosza stare grody: Lubowlę z ruinami historycznego zamku Lubomirskich, Drużbaki, miejscowość kąpielową, Kiezmak oraz „spiski Kraków”: Lewoczę. Południową część Pienin po prawym brzegu Dunajca, u stóp których leży Czerwony Klasztor i zakład kąpielowy w Śmierdzone, pozostawiono również przy Czechach. W Tatrach samych nie otrzymaliśmy ani jednej piędzi ziemi poza naszą dotychczasową granicą. Wszystkie letniska, wszystkie zakłady kąpielowe zostały przy Czechach.

Gleba w dolinie Spiskiej wzdłuż Popradu jest żyzniejsza niż po stronie pn. Tatr, a lud zamożniejszy od Podhałań. Nie spotyka się tutaj pustaci nowotarskich. Są role lub dobre łąki. Słynie spiska ziemia nie tylko z bogactw pól, łąk i lasów, ale przede wszystkim ze skarbów mineralnych, z rud żelaza i miedzi.

2. Podkarpacie.

Karpaty otoczone są ze wszystkich stron zapadłościami, widoczna jest jednak różnica między stroną południową a północną.

Na południu spada trzon górski stromo i nagle ku nizinom węgierskim, na północy zaś podstawa, z której Karpaty wyrastają, obniża się zwolna łagodnem nachyleniem ku nizinom nad Odrą, Wisłą i Dniestrem. Po stronie węgierskiej widzimy na mapie wąziutką wstęgę barwy jaśniejszej, która okala wyniosłości pasm górskich, po stronie polskiej natomiast ta sama barwa, oznaczająca warstwicę 300—500 m n. p. m, otacza ciemniejsze plamy Karpat właściwych wyrazistym pasem o znacznej szerokości.

Kolej z Bogumina przez Oświęcim do Krakowa, dalej zaś główna linja kolejowa, prowadząca z Krakowa na wschód do Przemyśla, której budowę zastosowano do terenu, przeprowadzając ją na samem pograniczu między niziną a pogórzem mniej więcej na wysokości 200 m n. p. m., wyznacza północną granicę tego szerokiego progu podkarpackiego. Cały szereg ważnych miejscowości, które ta kolej łączy, zawdzięcza powstanie właśnie temu, że dopływy Odry i Wisły na tej linii przechodzą z pogórza na niziny, tworząc ważne bramy, prowadzące ku południowi w głąb górskiej krainy. Południową znów granicę zachodniej części Podkarpacia wyznacza bliżej samych gór, częściowo już dolinami rzek wewnątrz pasm karpackich przeprowadzona kolej, łącząca ze sobą kotliny śródkarpackie; jest to linja Frydek-Cieszyn-Bielsko-Biała-Żywiec-Sucha-Nowy Sącz-Jasło-Krosno-Sanok-Chyrow, dzieląca właściwy trzon górski od progu.

To podgórze karpackie w obrębie Śląska Cieszyńskiego i dawnej Galicji, pokrajane dolinami rzek, przedziela wyraźnie na dwie części rzeka Wiar, uchodząca do Sanu, i Strwiąż, dopływ Dniestru. Zachodnia część Podkarpacia, szersza, rozciąga się w kierunku równoleżnikowym od bramy Morawskie do Sanu; wschodnia, ciągnąca się w kierunku pd. wsch., zgodnie z kierunkiem Beskidu Wysokiego, jest węższa z powodu bliskości niziny Naddniestrzańskiej.

W dwóch miejscach ten szeroki próg Podkarpacia zachodniego łączy się z wyżynami Polski południowej: pod Krakowem z wyżyną Małopolską, pod Przemyślem zaś łączy się Podkarpacie działem wodnym między Wiarem i Wiszną a Strwiążem na pn. od Chyrowa i Sambora z wyniosłościami, które tworzą przejście do wyżyny Podolskiej i Rostocza. Te właściwości terenu wyjaśniają nam powstanie i tłumaczą znaczenie obydwu miast. Okolice Krakowa tworzyły od wieków naturalny pomost z wyżyny Śląsko-Małopolskiej w krainę pogórza Karpackiego, jakby groblę lub kładkę poprzez bagniste kotliny z jednej i drugiej strony Krakowa. Przemyśl znowu panuje nad przejściem z niziny Sanu (które tutaj najgłębszą zatoką niziną wrzyna się w Podkarpacie) w niż Naddniestrzański, zarazem broni progu, który z Podola i Rostocza wiedzie w głąb Karpat ku największym obniżeniom i najszerszym przerwom łuku karpackiego, otwierającym drogi do Węgier. Krawędź podkarpacka w tem miejscu skręca na pd. i może stawić zaporę armji maszerującej od wschodu. Na tem właśnie polega strategiczne znaczenie Przemyśla i jego rola, którą odegrał jako twierdza w czasie wojny

światowej. Pod Przemyślem kończy się zachodnia część Podkarpacia.

Na południe od Dniestru granicę między niziną Naddniestrzańską a podgórzem Beskidu Wysokiego wyznacza zbudowana u stóp progu podkarpackiego na pograniczu niziny i podgórza kolej, zwana dawniej „transwersalną“ łącząca miasta Przemyśl, Sambor, Drohobycz, Stryj, Kałusz, Stanisławów. Położone nad dopływami Dniestru, tworzą one bramy otwarte z niziny w głąb Karpat ku południowi; podobną rolę odgrywają na granicy Podkarpacia zachodniego Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Jarosław.

Południowo-wschodnia część podgórza Karpackiego i przylegająca do niej część niziny nad Dniestrem nazywa się Pokuciem; jest to kraj położony nad Prutem w okolicach Kołomyi i Horodenki.

Śląsk Cieszyński. Przegląd poszczególnych części Podkarpacia rozpoczynamy od Śląska Cieszyńskiego, prastarej ziemi piastowskiej, położonej między Ostrawicą a Białą. Od gór Jabłonkowskich pochyła się kraj pagórkowaty zwolna ku północy. Dział wodny między dorzeczem Odry a Wisły dzieli go na dwie nierówne części. Z czterech powiatów przypadł Polsce tylko powiat bielski, część cieszyńskiego i frysztackiego. Granicę przeprowadzono poprzez terytorjum o zwartej ludności polskiej, odcinając od Rzeczypospolitej tereny najbogatsze, na których górnictwo i przemysł zawdzięczają swój rozkwit pracy ludu polskiego. Oderwano Polską Ostrawę, Karwinę, Trzynieć, Orłowę, posiadającą gimnazjum polskie, przedzielono Cieszyn na dwie części kordonem utrudniającym komunikację.

Cieszyn, dawne miasto polskie ze starym zamkiem piastowskim, leży nad rzeką Olzą, na płaskowzgórzu opadającym ku północy, wśród pięknej okolicy, na ważnej drodze z Węgier, prowadzącej przez przełęcz Jabłonkowską ku Odrze i Wiśle. Jest to punkt handlowy i przemysłowy, mający wielkie znaczenie. Na północ od Cieszyna rozciąga się nieprzyznane Polsce zagłębie węglowe Ostrawsko-Karwińskie z kopalniami węgla, nadającego się do koksovania (węgla takiego nie posiada dawne Królestwo ani była Galicja), niezbędnego dla hutnictwa, to też oderwaniem jego wyrządzono Polsce ciężką krzywdę, podkopując rozwój przemysłu żelazniczego.

Lud polski na Śląsku Cieszyńskim pozostawał w warunkach podobnych, jak na Górnym Śląsku, ale nieco pomyślniejszych. I tutaj lud wiejski oderwany od Polski przed kilku wiekami, pozbawiony innych warstw społecznych (dawno zniemczonych) hartował się w twardej szkole niewoli

politycznej i ucisku gospodarczego, zarazem jednak odosabniał się od reszty Polski. Różnica pogłębiała się z powodu religji protestanckiej, którą wyznaje znaczna część ludności. Lud ten zamykał się w sobie w pewnem poczuciu odrębności, zachował też w życiu obyczajowem, w strojach, pieśniach, wierzeniach, zwyczajach obrzędowych wiele cech swoistych rodzimej, prowincjonalnej kultury ludowej.

Przewaga ekonomiczna Czechów i Niemców przygniatała żywioł polski srogim uciskiem; podobnie jak na Śląsku Górnym skupiły się i tu olbrzymie obszary ziemskie, kąpalnie i fabryki w posiadaniu kilku rodów niemieckich (największe latifundja były własnością jednego z Habsburgów). Trzecia część obszaru całego Śląska Cieszyńskiego należy do dwóch właścicieli ziemskich Niemców. Dobra habsburskie leżą w 134 gminach. To też „komora arcyksiążęca“ rozporządzająca całą armją urzędników i oficyalistów zaciężyła fatalnie systemem germanizacji i czechizowania nad tą odwieczną ziemią polską.

Mniejsza własność rolna jest w ogromnej przewadze polska prócz pow. frydeckiego. Zamożniejszych wieśniaków nazywają tu „sedlakami“. Liczba polskich gospodarstw samodzielnych pomniejszyła się niestety na rzecz wielkiej posiadłości niemieckiej.

Wszystkie lepsze stanowiska kierownicze inżynierów, dyrektorów kopalń, dozorców szybów, rządców dóbr, leśniczych i t. d. są w rękach Czechów i Niemców. Ucisk narodowy miał jednak pod panowaniem Austrii, przynajmniej z pozoru formy nieco łagodniejsze, niż rządy pruskie na Śląsku Opolskim, przyczem pewnej pomocy w walce narodowej doznawali Polacy w Cieszyńskim od posłów polskich z Galicji w parlamencie wiedeńskim. Bliskość Galicji, łatwiejsza styczność ze światem kultury polskiej, rozbudziły wcześniej samowiedzę narodową, która dzięki prasie ludowej i popularnemu piśmiennictwu rozwijała się coraz bardziej. Gimnazjum polskie w Cieszynie, utrzymywane przez długie lata przez Macierz Szkolną Cieszyńską, ofiarnością społeczeństwa polskiego z wszystkich trzech zaborów dawnych, wychowało zastępy inteligencji polskiej, dało szereg działaczy, znających dobrze stosunki kraju.

Gleba Śląska Cieszyńskiego nie jest zbyt urodzajna, klimat dość ostry, przeważnie udaje się żyto, owies, jęczmień i len. Rolnictwo nie może wyżywić bardzo gęstej ludności, skupionej po miastach z powodu znacznego rozwoju przemysłu. Rozwinięta jest hodowla bydła i owiec oraz gospodarstwo rybne. Beskidy śląskie posiadają bardzo ożywiony ruch turystyczny. Doskonałe schroniska pobudowano w górach.

Prócz części Cieszyna przypadły Polsce z ważniejszych miejscowości: Bielsko nad rzeczką Białą, która niegdyś tworzyła granicę galicyjską, zrosnięte w jedno miasto fabryczne z sąsiednią Białą (fabryki maszyn, tkalnie, papiernie), posiada zewnętrzny pokost niemiecki. Jałowce i Wisła, miejscowości klimatyczne, Skoczów, Goleiszów, Ustroń, Dziedzice, miejscowości przemysłowe. Poza granicą polską Trzynieć z wielkimi hutami, Karwina, Orłowa ze szybami węglowymi. Jabłonków z fabrykami tkanin i przemysłem rolniczym, Fry-

sztat, Frydek, Bogumin, ważny węzeł kolejowy. Już poza granicą Śląska, na Morawach, są duże skupienia ludności robotniczej polskiej w trójkącie między Odrą a Ostrawicą, z prywatnymi szkołami polskimi w Morawskiej Ostrawie, w Witkowicach, Przywozie i Marjańskich Górach, które utrzymuje tak zasłużone dla kresów polskich Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Podgórze małopolskie posiada przeważnie glebę urodzajną, złożoną z pokładów lessu z mnóstwem rozsianych gładów i kamieni narzutowych, które świadczą o tem, że lodowiec dochodził prawie aż po sam brzeg Karpat.

Wielkiem bogactwem są pokłady soli kamiennej, wydobywanej w Wieliczce i Bochni, oraz niezliczone źródła słone. Ku zachodowi, bliżej granicy śląskiej, skąd łatwy dowóz węgla, rozwinął się prócz rolnictwa i gospodarstwa rybnego (okolice Oświęcimia i Wadowic) przemysł fabryczny w Krakowie, Podgórzu, w Białej, Żywcu, Kętach, Wadowicach, Andrychowie (przędzalnie, papiernie, fabryki maszyn), dalej ku wschodowi przeważa bardziej rolnictwo, hodowla bydła i przemysł rolniczy. Rzeki płynące z Karpat pokrajały całe podgórze na płaty, które woda wyrzeźbiła w pagórkowatą krainę z rozsianymi tu i ówdzie wynioślejszemi wzgórzami. Jest to kraina uboga w lasy, ale urodzajna, gęsto zaludniona, posiadająca bogactwa w kopalinach (sól, nafta, gaz ziemny) i rozwinięty przemysł rolniczy (cukrownia w Przeworsku, wielki browar w Okocimiu, fabryka cykorji w Skawinie, rozliczne gorzelnie, browary i mleczarnie). Znaczniejsze osady ludzkie skupiają się wzdłuż dwóch linii: na przejściu z Karpat do Podkarpacia i tam, gdzie kończy się próg podgórski na pograniczu niziny; osady położone przeważnie u wylotów dolin rzecznych jako naturalnych dróg handlowych: na północy Podgórze, Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Tarnów, Pilzno, Dębica, Ropczyce, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław — na południu: przemysłowe miejscowości Biała, Kęty, Andrychów, Wadowice, Żywiec, dalej ku wsch. Myślenice, Limanowa, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło, Krosno, Sanok.

Wschodnia część podgórza karpackiego nie dorównywa urodzajnością Podkarpaciu zachodnio-galicyjskiemu. Rwące rzeki zasypują doliny kamieniem i szutrowiskiem. Natomiast szczególną wartość nadaje tej części bogactwo skarbów podziemnych. Wzdłuż linii kolejowej z Sambora przez Drohobycz-Stryj-Dolinę-Kałuż-Stanisławów-Kołomyję ciągną się kopalnie oleju skalnego i wosku ziemnego z centrum naftowem w Borysławiu pod Drohobyczem i Tustanowicach, z kopalnią soli potasowych w Kałuszu, rozlicznymi solankami i t. d.

Do Karpat przypiera nad górnym Prutem kraina zwana Pokuciem. Z charakteru swojej budowy należy do wyżyny Podolskiej i jest właściwie dalszym jej ciągiem oddzielnym od Podola jarem Dniestru, który przełamał się przez pokłady wyżynne. Przedłużeniem Pokucia jest Podkarpacie Bukowińskie, należące już do Rumunii.

Niziny Podkarpackie ciągną się wzdłuż Wisły i Dniestru. Nizina Nadwiślańska dzieli się na dwie nierówne części: na kotlinę Krakowsko-Oświęcimską i Krakowsko-Sandomierską. Pierwsza z nich rozciąga się między wyżyną Śląsko-Małopolską z północy, a stokami Karpat od południa. Ujście Przemszy i Soły koło Oświęcimia jest zachodnim początkiem tej małej kotliny, która kończy się krakowskim przełomem Wisły. Bielany z klasztorem Kamedułów, góra Bronisławy z kopcem Kościuszki, wzgórze Wawelskie z katedrą i zamkiem, Skałka z klasztorem Paulinów po lewej stronie Wisły, góra Tyniecka z ruiną opactwa Benedyktynów, Krzemionki z kopcem Krakusa po prawym brzegu rzeki są to widome znaki tego przełomu w miejscach, w których ostatnie odnogi Karpat łączą się z wyżyną Małopolską. Wzgórza wapienne na północy kryją w swem wnętrzu pokłady węgla i rud mineralnych (żelazo, cynk, ołów); w pieczarach skalnych po obydwu brzegach Wisły znaleziono zabytki z czasów przedhistorycznych: narzędzia kamienne i rogowe, kości zwierząt dawnych i t. p.

O wiele większą jest trójkątna nizina Wisły i Sanu (kotliną Krakowsko-Sandomierską) między wyżyną Małopolską, brzegiem wyżyny Lubelskiej i Roztocza oraz podgórzem Karpackiem, wypełniona osadami dawnego lodowca skandynawskiego, podzielona na płaty pokryte szutrowiskiem lodowcowym (dyluwjalnem), poprzedzielana dolinami, które są zaścienione osadami rzeczniemi (aluwjalnemi).

W czasach przedhistorycznych była ta nizina jedną puszcza leśną (Niepołomicka i Sandomierska). Dziś jeszcze pozostały znaczne obszary lasów bliżej Sanu, w wielkiej części jednak wytrzebiono je, piaski nadrzeczne straciły ochronę roślinną i zamieniły się na wydmy. Po części już zalesiono je na nowo. Wielkie obszary gruntów podmokłych i zbyt suchych ulepszo meljoracją rolną, czem dawny Wydział Krajowy Galicji zasłużył się wielce dla podniesienia zamożności kraju. Na namuliskach rzecznych rolnictwo ma dobre warunki rozwoju tam, gdzie pola wałami zabezpieczone są przed powodzią. W widłach rzecznych Wisły i Sanu rozciągają się wielkie bagna. Naogół jest to kraina słabiej zaludniona i mniej ożywiona, niż podgórze karpackie. Osady

mniej liczne, niż na południu, rzadziej rozrzucone, skupiają się dopiero bliżej Sanu. Sieć kolejowa rzadka. Wisła na całej przestrzeni od Krakowa do Sandomierza nie ma ani jednego mostu, na tej przestrzeni więc niema ani jednego połączenia kolejowego z dawną Kongresówką.

Port rzeczny **Nadbrzezie** naprzeciw Sandomierza łączy z sobą dwie ważne drogi wodne Wisły i Sanu. Gdy rzeki te zostaną w przyszłości uregulowane, podniesie się ich znaczenie, zarazem zabezpieczone będą okolice przed klęskami powodzi. Ważniejsze miejscowości na nizinie Wisły i Sanu: Dąbrowa, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Rozwadow, Nisko, Rudnik n. S., Leżajsk. Trzy linje kolejowe przecinają trójkąt nizinny w kierunku północnym: 1) Tarnów-Dąbrowa-Szczucin, 2) Dębica-Tarnobrzeg-Sandomierz wzdłuż Wisłoki i Wisły, 3) Sandomierz-Rozwadow-Nisko-Przeworsk (wzdłuż Sanu).

Nizina Naddniestrzańska między wyżyną Podolską a podgórzem karpackiem, rozpada się na dwie kotliny, samborsko-stryjską i stanisławowską. Pierwsza sięga od Chyrowa aż do ujścia Świcy (po Żórawno). Bieg Dniestru jest leniwy i niestały, nad Strwiążem i Dniestrem rozciągają się ogromne błota (bagna samborskie), ziemia po większej części nieurodzajna. W ostatnich latach przed wojną rozpoczęto systematyczną pracę osuszania bagien. Kotlina stanisławowska sięga aż do Pokucia; zaścieliły ją obydwie Bystrzyce szutrowiskiem rzeczne. Ziemia tu niezbyt urodzajna, tylko wyższe miejsca mają lepszą glebę.

Nizina Naddniestrzańska przedstawia wogóle gorsze warunki dla rozwoju ludności niż kotlina Wisły i Sanu. Liczne zakręty Dniestru, a w dalszym jego biegu głęboki i wąski jar, którym ta rzeka przerzyna się przez wyżynę Podolską, utrudniają szybki odpływ wody rzecznej, a tem samem należyte odwodnienie niziny. Podobnie jak Wisła na przestrzeni od Krakowa do Sandomierza obrywa lewy brzeg i płynie północnym krańcem swej doliny, tak Dniestr również z powodu bystrego prądu prawobocznych dopływów z Karpat podmywa lewy swój brzeg wyżynny (podolski) i płynie północnym skrajem swojej doliny. Osad ważniejszych na samej nizinie Naddniestrzańskiej niema, gdyż te skupiły się na wyższych krawędziach progu podkarpackiego lub Podola. Na samej nizinie leżą w obrębie Rzeczypospolitej Sambor, Żydaczów, Żórawno, Halicz, Zaleszczyki, poza granicami państwa: Uszyca, Mohylów, Jampol.

3. Nizina Śląska. Śląsk Górny.

Miedzy Sudetami, Karpatami i wyżyną Małopolską rozciąga się po obydwu brzegach Odry w kształcie podłużnej owal-

nej zatoki nizinnej kotlina Śląska, która na północy między Baryczą, Obrą a Wartą przechodzi w środkowy pas nizin polskich (krajną wielkich dolin). Brama Morawska wiąże ten kraj z Połem Morawskim ku Dunajowi, przełęcz Jabłonkowska łączy go z Węgrami, Wisła z Krakowem, Odra z Niemcami; drogi te, niezmiernie ważne, podnoszą wartość kraju, obfitującego w bezcenne skarby mineralne. Południowa część kraju, z której wykrojono obszar plebiscytowy, nosi nazwę Śląska Górnego albo Opolskiego.

Pod względem krajobrazu niema różnicy między północną częścią Śląska Cieszyńskiego, a Śląskiem Opolskim. Dawnej granicy politycznej nie odpowiada żadna naturalna, geograficzna.

Jest to niska pagórkowata kraina o łagodnych formach na powierzchni ziemi. W podziemnych chodnikach rozlicznych kopalń widać dopiero, jak pogięte, nachylone, silnie pofałdowane i połamane są warstwy wewnętrzne pokładów geologicznych. Jest to dowód, że była to niegdyś kraina górzysta, ale stary lodowiec północny i wody płynące starły i zmyły wyniosłości, nowymi osadami zapełniły zagłębienia dolin i wyrównały je, a w ten sposób krajobraz górski zmieniony został w falistą równinę. Ogromne masy węgla kamiennego spłótkane przez wody spłynęły i przepadły.

Najwyższem wzniesieniem w tej krainie jest góra św. Anny (około 400 m) niedaleko Odry, z klasztorem na szczycie, cel pielgrzymek ludu śląskiego, zbudowana z lawy, która wylała się tędy przez szczelinę skorupy ziemskiej. Na wschód od niej ciągną się znacznie niższe wzgórza tarnowickie, usypane z szutrowiska lodowcowego (morena czołowa). Gleba jest w części piaszczysta (na południu) i nieurodzajna, częścią żyzna z powodu glinki nawianej (bliżej Sudetów i na północy). Lasy nikną coraz bardziej, tylko w wielkich posiadłościach magnatów niemieckich zachowano znaczne jeszcze obszary. Całą krainę podzielić można na pn.-zachodnią, rolniczą, pd.-wschodnią górniczą i przemysłową. Szczególne znaczenie dla Polski posiada właśnie część południowo-wschodnią, która tworzy większą część słynnego zagłębia, obejmującego ponadto jeszcze należący do Czech trójkąt między Odrą a Ostrawicą, północną część Śląska Cieszyńskiego, kotlinę Oświęcimsko-Krakowską po obydwu brzegach Wisły i pd.-wschodnią część wyżyny Małopolskiej w dorzeczu Przemszy.

Mówiąc o G. Śląsku, jako o kraju górniczo-przemysłowym, mamy zwyczajnie na myśli jego część najcenniejszą, t. j. okręg położony u źródeł Kłodnicy w trójkącie między Gliwicami, Tarnowskimi Górami a Mysłowicami. Jest to mała część byłego

obszaru plebiscytowego, ale najdrogocenniejszy jego klejnot. On to był podstawą przemysłu wojennego Niemiec, fabrykacji materiałów wybuchowych, amunicji, on nadawał szczególne znaczenie walce o posiadanie Śląska.

Niezmierne bogactwo węgla w tym rewirze wraz z obfitością pokładami rudy żelaza, cynku, ołowiu stało się podstawą rozwoju przemysłu; wywołało to ogromne skupienie ludności i niezmiernie gęstą sieć kolejową, prawie dorównującą Belgji, w okolicy pozbawionej uroku, o krajobrazie brzydkim i posępnym, zasnutym chmurą dymu i pyłu węglowego, dymiącej tysiącami kominów, gdzie nawet zieloność roślin niknie pod czarną sadzą. Jest to jeden z najważniejszych w Europie okręgów górniczych i hutniczych. Szyby kopalń, huty żelazne i cynkowe, odlewnie i walcownie, fabryki maszyn, drutu, wyrobów chemicznych, huty szklane, papiernie i t. d. wznoszą się gęstym, nieprzerwanym lasem kominów. Jest to jak gdyby jedna nie kończąca się osada (Bytom, Zabrze, Huta Królewska, Huta Laury, Katowice i t. d.) bez wolnych przestrzeni pól.

Pracą ludu polskiego dźwignęły się tutaj olbrzymie fortuny magnatów niemieckich.

Tuż obok czarnego mrowiska rojącego się polskim ludem roboczym, wznoszą się rezydencje panów niemieckich wśród parków leśnych, na terenach, które w najbliższej przyszłości zarają się nowymi szybami górniczymi.

Południowa część G. Śląska po lewej stronie Kłodnicy jest obszarem mieszanym, rolniczo-przemysłowym. Niema tam już tego ruchu, jaki widzimy w zagłębiu Bytomsko-Katowickiem. Większa część tego obszaru w powiatach pszczyńskim, rybnickim, raciborskim pokryta jest lasami, olbrzymimi posiadłościami magnatów niemieckich i osadami drobno-włościańskimi, ale wśród nich rozrzucone są fabryki i zakłady przemysłowe. Północna i zachodnia część Śląska G. ma charakter prawie wyłącznie rolniczy, jest to blisko $\frac{3}{4}$ byłego obszaru plebiscytowego.

Gleba jest różnorodna: piaski, less i rędzina. Ziemia na ogół nie należy do najlepszych, ale staranna uprawa ulepszyła ją. Podział gruntów jest bardzo nierównomierny. Trzecia część obszaru całego Śląska G. należy do rządu i 54 niemieckich rodzin magnackich, przeszło połowa do 600 rodzin bogatych, a tylko szоста część do 12.000 rodzin biednych, po największej części polskich. Na każdą biedną rodzinę przypada średnio około $1\frac{1}{2}$ hektara ziemi, gdy na rodziny magnatów i bogatych właścicieli niemieckich przypada średnio po 1720 ha na rodzinę, to jest 1146 razy więcej!

Niektórzy panowie niemieccy posiadają ogromne części całych powiatów, do nich też należą kopalnie i fabryki. Rolnictwo nie może wyżywić gęstej ludności w okręgach przemysłowych. Pod tym względem Śląsk nie wystarcza sobie i musi sprowadzać zboże, drób, bydło z rolniczej Polski.

Niemcy przemysłowe, które nie mogą wyżywić się własną produkcją, nie zdołałyby zapewnić temu krajowi wystarczającego dowozu żywności.

Lud górnośląski, odcięty od Polski przed sześciu wiekami, nie zróżniczkowany na klasy społeczne, prawie zupełnie pozbawiony warstwy inteligentnej polskiej niemal do ostatnich czasów, złożony z ludności wiejskiej małorolnej, a w okręgu górniczo-fabrycznym z ludności robotniczej, która rekrutuje się z tej właśnie ludności rolniczej, zachował wiele odrębności w mowie, zwyczajach, w całym charakterze swoim. Mowa ludowa zachowała dużo archaizmów, ale też wsiąkło w nią wiele wyrazów i zwrotów niemieckich.

Charakter ludu w twardej szkole ucisku niemieckiego stał się niezmiernie zachowawczym i nieufnym; odcięty od wpływu kultury polskiej jakby skamieniał w rozwoju.

Odosobnienie tylu wieków bez wymiany dóbr kulturalnych, germanizacja uprawiana przez kościół, szkołę i fabrykę czy też kopalnię, stały się powodem, że pozbawiony świadomości narodowej lud ten przez długie wieki ucisku tem goręcej przywiązał się do mowy swojej, wiary ojców i zwyczajów, jako jedynej ostoji przed zalewem niemieckim. Stopa zarobkowa była tu zawsze o wiele niższa, niż płace w innych okręgach górniczych i fabrycznych (np. w porównaniu z Nadrenją i Westfalją). Gdy lud ten rozrządzał się na małych swych działkach rolnych, ubóstwo zmuszało go do wychodztwa; emigrował za zarobkiem do zachodnich Niemiec lub do Ameryki. Dopiero walka rządu pruskiego przeciw duchowieństwu katolickiemu za Bismarka (Kulturkampf), a potem żywy ruch robotniczy w okręgu przemysłowym rozbudził ten lud z odrętwienia. Znalazło się kilka wybitnych jednostek, które rozpoczęły pracę nad jego uświadomieniem narodowym. Wojna światowa wstrząsnęła masami. Na kongresie pokojowym zrazu zapadło postanowienie, aby Śląsk G. przyłączyć do Polski, jednak ciemne siły, wrogie Polakom spowodowały zmianę tej decyzji. Kraj musiał jeszcze przejść przez ogniową próbę plebiscytu w najcięższych warunkach zależności gospodarczej ludu roboczego od władców niemieckich.

Sześć miesięcy trzeba było czekać na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy po plebiscycie. Wyrok nie odpowiedział słusznym oczekiwaniom narodu

polskiego. Linja graniczna, wyznaczona wyrokiem genewskim Ligi Narodów z października 1921 r. pozostawiła przeszło 700.000 ludności polskiej na Śląsku pod panowaniem niemieckiem. Obszar przyznany Polsce liczy ponad 3000 km², t. j. 29% powierzchni terenu plebiscytowego; zaludnienie jego wynosi blisko 900.000 mieszkańców. Obszar ten produkuje 30 milionów tonn węgla, 3 miliony tonn węgla koksującego, nadto posiada wielką obfitość rud i całą produkcję surowego cynku. Musiała Polska jednak zgodzić się na pewne dość uciążliwe warunki gospodarcze, które zapewnić mają wspólność ekonomiczną rozerwanym częściom obszaru przemysłowego na przeciąg lat 15: wolny przewóz surowców i fabrykatów do Niemiec, utrzymanie waluty niemieckiej, wspólny zarząd kolei i t. d. Obydwa państwa przystąpić mają do ułożenia szczegółowej umowy gospodarczej. Niezmiernie bolesną rzeczą jest pozostawienie pod panowaniem obcym znacznych obszarów czysto polskich lub posiadających ogromną przewagę ludności polskiej.

4. Wyżyna Małopolska.

Między kotliną Krakowsko-Sandomierską od południa, przełomem Wisły od wschodu, Bzurą i Wartą od północy, a niziną Śląską od zachodu rozciąga się wyżyna Małopolska. Nida dzieli ją na dwie części: wyżynę Śląsko-Małopolską (zwaną także Krakowsko-Częstochowską) i t. zw. góry Kielecko-Sandomierskie. Południowo-wschodnią część wyżyny Śląsko-Małopolskiej położoną w dorzeczu Przemszy, zaliczamy do znanego już zagłębia węglowego.

Jest to t. zw. zagłębie Dąbrowskie; powierzchnia ziemi przedstawia się jako kraj biedny, piaski lodowcowe pokryte są nędznymi lasami, tu i ówdzie ciągną się małe pustynie piaszczyste, wewnątrz ziemi natomiast kryje nieprzebrane bogactwa mineralne. Spowodowały one ogromne zgęszczenie ludności, zwłaszcza w tej części zagłębia, która należała do b. Królestwa. Uderzający jest kontrast między ludniami osadami miejskimi, pełnymi dymiących kominów fabrycznych, a nędznymi wioskami okolicznymi na glebie nieurodzajnej.

Warunki podobne jak w sąsiednim okręgu bytomsko-katowickim wywołały również znaczne zgęszczenie ludności i powstanie miejskich osad górniczo-fabrycznych, zbudowanych szybko, bezplanowo. Będzin, Sosnowiec, Dąbrowa tworzą właściwie dalszy ciąg nieprzerwanego szeregu kopalń i fabryk górnośląskich, w bezpośrednim sąsiedztwie dawnej granicy pruskiej, jak gdyby przedłużenie Katowic, Mysłowic oraz innych miejscowości pobliskich obszaru plebiscytowego. Widać jednak na każdym kroku skutki gorszej gospodarki rządu rosyjskiego, w nędznych urządzeniach osad, w zaniedbaniu zdrowotności, w lekceważeniu bezpieczeństwa życia ludzkiego. Już poza daw-

nym kordonem, w byłej Galicji, dziś w wojew. krakowskiem ciągną się miejscowości, należące do zagłębia polskiego: Jaworzno, Siersza, Chrzanów, Trzebinia, Chelmek, Libiąż.

Na wschód od zagłębia biegnie wapienny grzbiet częstochowsko-krakowski zwany także Jurą Krakowską lub wyżyną Olkuską, który na południe od przełomu Wisły dochodzi do podgórza Karpackiego. Ku nizinie Śląskiej opada stromo, łagodnie zaś przechodzi w wyżynę Nidy. Wypływają z niego Warta, Pilica, Przemsza, Prądnik, Szreniawa, Nidzica i dopływy Nidy. Wody pokrajały białe wapienie w dolinki o stromych ścianach, skalistych, nakształt wąskich parowów; we wnętrzu skał wapiennych kryją się liczne pieczary, które służyły za mieszkanie człowiekowi przedhistorycznemu. Największą sławą cieszy się dolina Prądnika pod Ojcowem. Piękne skały występują koło Mnikowa, Czerny, Dębnik.

Z czarnych marmurów dębnickich zbudowano wiele ołtarzy w kościołach krakowskich. W okolicach Krzeszowic, w Miękinii koło Tenczyńka występują skały wybuchowe (porfiry) używane na kostki brukowe. Dla eksploatacji ich pozakładano kamieniołomy.

Dział krakowsko-częstochowski uboższy jest w rudy mineralne, od zagłębia i od gór Kielecko-Sandomierskich. Słynęły niegdyś kopalnie ołowiu i srebra w Olkuszu, zwierchnie pokłady jednak wyczerpały się, głębsze zaś warstwy zalane wodą w czasie najazdów szwedzkich, trudno eksploatować z powodu konieczności bardzo kosztownych urządzeń do odwadniania kopalń.

W rozlicznych piecach wapiennych wypala się wapno.

Bliskość zagłębia węglowego przyczyniła się do rozwoju wielkiego przemysłu (Częstochowa, Olkusz, Zawiercie z fabrykami wyrobów żelaznych i przędzalniami).

Ponieważ dział częstochowsko-krakowski leży w środku między otaczającymi go z różnych stron nizinami, przeto dla obronności prowadzących tędy dróg wznoszono rozliczne zamki, z których wiele leży w gruzach (Olsztyn), przetrwały jednak wszystkie zmiany losów dziejowych zamek wawelski i twierdza jasnogórska.

Na stokach wyżyny, opadających ku Wiśle, ziemia jest nader urodzajna. Nad Szreniawą i po prawym brzegu dolnej Nidy rozciąga się żyzna kraina lessowa. Proszowska bogata ziemia (Proszowice nad Szreniawą) dostarczyła Kościuszcze zastępu kosynierów (Raclawice między Miechowem a Skalmierzem).

Położeniu swemu u zbiegu ważnych dróg: do Wrocławia, w dolinę Morawy, na Węgry, do Grodów Czerwieńskich, do San-

domierza, Częstochowy i Poznania zawdzięcza Kraków dawne swoje znaczenie historyczne, a nadto jeszcze dzisiejszy rozkwit bliskości zagłębia węglowego. Ludność okoliczna, osiedlona na glebie urodzajnej, w okolicy pięknej i urozmaiconej, rozwijała się w pobliżu stolicy państwa w ognisku ważnych ruchów dziejowych nie w odosobnieniu i zastoju (jak np. lud na Śląsku lub na Mazurach pruskich, oderwanych wcześniej od Macierzy), ale w styczności ciągłej z pulsującym życiem politycznem. Te warunki pomyślne przyczyniły się zapewne do wytworzenia odrębnego typu ludności okolicznej, która odznacza się żywym temperamentem, wesołością, bujną fantazją, bystrą inteligencją, zamiłowaniem do malowniczości w życiu codziennem, w zwyczajach odświętnych, ubiorach i sztuce ludowej. Przywykła do większej swobody i wolności, wcześniej też uświadomiła się narodowo i wyrobiła politycznie. Im bliżej Krakowa, tem wyraźniej występują te cechy swoiste ludu Krakowskiego. Z życia jego czerpie motywy sztuka polska, sympatycznie zaznaczyło się tutaj zbliżenie inteligencji polskiej i świata artystycznego do ludności wiejskiej (Tetmajer, Rydel, Wyspiański).

Przyrodzone bogactwo ziemi polskiej pozwoliło na rozkwit budownictwa w Krakowie od zamierzchłych czasów dziejów naszych. Wapien Jury Krakowskiej, piaskowiec karpacki i szydlowiecki, czarny marmur dębnicki, marmury Kielce i Chęcin, żelazo i miedź wyżyny Śląsko-Małopolskiej, ołów i srebro Olkusza, wszędzie obfitość gliny przydatnej do wyrobu cegieł i dachówek, drzewa odwiecznych puszczy leśnych — złożyły się na materiał, z którego pracą wieków zapełnił się Kraków mnóstwem budynków świeckich i kościołów. Wszystkie epoki architektury pozostawiły nieoszacowanej wartości pamiątki, od najstarszych kościołów romańskich (krypta św. Leonarda w kaplicy grobowej, pod katedrą wawelską i ślady dawniejszych świątyń, odkopanych niedawno na Wawelu) przez piękne okazy gotyku nadwiślańskiego (kościół P. Marji, Św. Katarzyny, Bożego Ciała, Biblioteka Jagiellońska), „perłę renesansu“ z tej strony Alp, precudną kaplicę Zygmuntońską w katedrze, renesansową attykę Sukiennic, wczesny barok św. Piotra i św. Anny, aż do późniejszego wynaturzonego baroku wielu kościołów, wreszcie przeróżne pokłady stylów, jakby epok geologicznych, w Zamku Królewskim. Ocalały kościoły, restaurowane umiejętnie, z należytym pietyzmem; zniszczeniu lub szpetnym przeróbkom uległo wiele starych kamienic patrycjuszów miejskich i pałaców możnych panów małopolskich.

Wyżyna Kielecko-Sandomierska. Po lewym brzegu Nidy, która przez dłuższy czas w okresie wojny światowej tworzyła linię frontu bojowego, wznosi się ta wyżyna, a na niej przede wszystkim małe pasma górskie: Kieleckie i Świętokrzyskie (Łysa Góra). Są one najstarszą częścią Polski pod względem geologicznym. Jest to jak gdyby ruina, resztką zwalisk potężnych

niegdyś łańcuchów górskich, zbudowanych ze skał, które pochodzą z najdawniejszych epok kuli ziemskiej. W Europie należą one do zabytków najstarszych. Góry te nigdy nieporównanie rozleglejsze i wyższe od dzisiejszej swej postaci, raz zalewane, innym razem sterczały jak wyspa skalista wśród fal najrozmaitszych mórz, które z biegiem nieprzeliczonych tysięcy wieków powstawały i znikały naprzemian na obszarach Europy. Krótco też były przykryte po milionach lat później przez lodowiec północny, a potem sterczały swemi szczytami ponad lodową pustynię, dając schronienie roślinności ówczesnej, która tutaj cofnęła się przed zimnym oddechem północy. Bystre rzeki usypywały u stóp tych dawnych olbrzymów górskich rumowisko skalne, fale morza szczybiły skaliste wybrzeża, zwierzątka koralowe niestrudzoną pracą wielu wieków budowały rafy wapienne, które zmieniły się później częściowo znów w ciągu niezmiernych okresów czasu w pokłady marmuru. Powietrze i woda dopełniały dzieła zniszczenia bez przerwy, już wówczas i później, gdy znikło ostatnie morze u stóp tej twierdzy skalistej. Skały wietrzały, woda żłobiła doliny, przegryzała grzbiety, spłókiwała okruchy skalne. Tej nieubłaganej sile niszczącej oparły się tylko resztki owej wspaniałej ruiny górskiej, zawdzięczając swoją odporność twardemu materiałowi skalnemu (kwarcyt, z którego zbudowane są szczyty Świętokrzyskie).

Łysica, czyli Góra Katarzyny, wznosi się do wysokości ponad 618 m n. p. m., najwyższy punkt na całej ogromnej przestrzeni między Sudetami, Karpatami, Uralem a Skandynawią. Są to góry lesiste, pokryte tu i ówdzie rumowiskiem, t. zw. „gołoborzem“. Na wyniosłościach tych, obfitych w deszcze, tworzą się źródła rozlicznych rzek, dopływów Pilicy, Wisły i Nidy, które malowniczymi dolinkami porzeźbiły powierzchnię stoków górskich. Do najstarszych pokładów skalnych właściwych pasm górskich przylegają od pn. i pd. warstwy młodsze pokryte osadami lodowcowymi i nasypami rzecznyemi.

Ku wschodowi, w kierunku Opatowa i Sandomierza wyżyna się obniża i przechodzi w piękną falistą równinę, pokrytą urodzajną warstwą gliny lessowej o grubości 60 m, w której wody płynące łatwo żłobią wąwozy i parowy. Nad samą Wisłą poniżej Sandomierza wyżyna opada stromo ku rzece urwistym stokiem znanym pod nazwą Gór Pieprzowych. Wyżyna Kielecko-Sandomierska słynie z urodzajności we wschodniej swej części (pszenica „sandomierska“!). Lasów już tutaj niewiele, jak zwyczajnie na glebie lessowej, którą rolnik odbiera najwcześniej lasom pod uprawę zbóż. Gorsze warunki dla rolnictwa są w części

zachodniej, która zato odznacza się bogactwem kopalin i materiałów budowlanych: łomami marmurów, piaskowców, wapnia, gipsu, rudy żelaza i miedzi. Górnictwo i przemysł dostarczają zarobku ludności. Rzeki posiadające silny spadek dają siłę motorową, obfitość rudy stworzyła podstawy przemysłu metalowniczego zwłaszcza wzdłuż rzeki Kamiennej. Kamieniołomy i łomy marmuru znajdują się w Chęcinach, Kielcach, Szydłowcu, pokłady gipsu koło Wiślicy, rudy miedzianej w Miedzianej Górze; przemysł rozwinął się w Starachowicach, w Bodzechowie, Ostrowcu.

Naprzeciw ujścia Sanu do Wisły w miejscu, skąd na północ do Gdańska spławiano potaż i budulec z puszczy Sandomierskiej po prawym brzegu, pszenicę zaś z lessowych obszarów po lewym brzegu Wisły, powstał na wyniosłym brzegu ponad Wisłą stary gród Sandomierz w okolicach, gdzie Kazimierz Wielki budował wielkie śpichrze zbożowe, skąd prowadziła droga na wschód poprzez Wisłę w kierunku Bugu na Wołyń (szlak wołyński). Sandomierz był ważnym grodem w czasach piastowskich, z których pozostało wiele zabytków (romański kościół św. Jakóba); w czasach późniejszych, jako miejsce warowne z natury odgrywał ważną rolę podczas wojen szwedzkich i napoleońskich, dzielił następnie upadek z Krakowem, potem oddalony od kolei, zaniedbany straszliwie za czasów zaboru rosyjskiego, podupadł doreszty. Dzisiaj ma przed sobą lepsze warunki rozwoju, gdy znikła linja kordonu, a nowe drogi połączyły go z doliną Sanu i górnej Wisły. Odgałęziającą się ze szlaku „warszawsko-wiedeńskiego“ kolej Koluszek-Tomaszów-Skarżysko-Ostrowiec przedłużono niedawno przez Sandomierz do portu w Nadbrzeziu po przeciwnej stronie Wisły, gdzie już się łączy z siecią kolei zachodnio-galicyskich.

5. Wyżyna Lubelska.

Nazwę wyżyny Lubelskiej nosi płaskowzgórze, położone po obydwu brzegach Wieprza, które stanowi najdalej ku zachodowi wysuniętą część płyty Czarnomorskiej. Opada stromą krawędzią ku Wiśle (malownicze okolice Kazimierza i Puław), w kierunku pd. wznosi się coraz wyżej, przechodząc wreszcie w Roztocze, które łączy Wyżynę Lubelską z Podolem, na pn. zaś opada zwolna ku nizinie Podlasia.

Wyżyna Lubelska zbudowana jest ze skał kredowych, pokrytych grubą warstwą urodzajnego lessu z wyjątkiem części północno-wschodniej (Chełmszczyzna, Włodawa) oraz okolic położonych nad Tanwią, które mają glebę piaszczystą. Tam, gdzie opoka, niezastonięta ani gliną nawianą ani piaskiem lodowcowym, uległa zwiertzeniu, wytworzyła się gleba zwana tutaj borowiną (rodzaj rędziny); najżyźniejsze są obszary nad Huczwą, dopływem Bugu, które posiadają rodzaj czarnoziem, zawdzięczającego powstanie swoje pomieszanii lessu z próchnicą roślin

błotnych (czarnoziem bagienny) lub stepowych. Na lessie rosną lasy liściaste i mieszane, na piaskach szpilkowe. Wyżynę Lubelską zaliczyć można do najpiękniejszych krajobrazowo, a zarazem najurodzajniejszych części Polski. W pokładach lessu wyrzeźbiły wody płynące piękne doliny i wąwozy o stromych zboczach, okolicie piaszczyste porastają bujnemi lasami. Na glebie lessowej przeważnie wycięto lasy dla uzyskania roli pod uprawę zboża. Wielkie lasy zachowały się w dobrach ordynacji Zamojskiej. Wysoko rozwinęło się rolnictwo oraz związane z niem gałęzie przemysłu. Na słonecznych zboczach przełomowej doliny wiślanej toną sady na wiosnę w morzu kwiecia śliw i jabłoni (Kazimierz i Puławy). Ubogą jest wyżyna Lubelska w skarby mineralne z wyjątkiem kredy piszącej w okolicach Chełma i piaskowców. Obfitość drzewa stała się podstawą przemysłu drzewnego: wyrobu sprzętów domowych, naczyń drewnianych, gontów i t. d. Brak twardego kamienia nie sprzyja budowie dróg w krainie gliniastej i piaskowej. To też komunikacja niedostateczna była za czasów niewoli rosyjskiej powodem pewnego zastoju w życiu tej krainy bogatej i żyznej. Dopiero w czasie wielkiej wojny połączono dawniej już istniejący szlak kolejowy Dęblin-Lublin-Chełm-Końskie nowemi linjami z doliną Sanu (Rozwadów-Kraśnik-Lublin) i ze Lwowem (Lublin-Krasnystaw-Tomaszów-Belzec-Rawa Ruska-Lwów). Niedgdy porośnięta puszciami, leśniami, rzadka zamieszкана, zaludniała się wyżyna Lubelska w pierwszych wiekach Polski historycznej w miarę wytrzebienia lasów osadnikami z Małopolski i z krajów ruskich. Współzawodnictwo między osadnictwem polskim a ruskim dawało powód do krwawych walk między książętami polskimi a ruskimi w średnich wiekach. Nad Wieprzem, nawet nad Wisłą staczane były walki. Wzdłuż Bugu wąskim pasem osiedliła się ludność ruska, większą część zachodnią zajęli Polacy. W późniejszych czasach upamiętniła się ta kraina umowami o dobrowolnem połączeniu Polski z państwem litewsko-ruskim (Horodło, Lublin).

Ludność polska ciesząca się dobrobytem, osiadła na ziemi żyznej wśród krajobrazów wesołych i malowniczych, bliska wielkich zdarzeń historycznych, które dokoła niej się rozgrywały, miała pomyślne warunki rozwoju; inteligentna, ciekawa, garżąca się do oświaty, okazuje pewne podobieństwo w charakterze swoim do ludu krakowskiego. Ludność ruska, wierna unji kościelnej, wytrwała przy katolicyzmie mimo ciężkich prześladowań religijnych, kiedy rząd rosyjski usiłował w Chełmie umocnić twierdzą prawosławia na gruzach obrządku greckokatolickiego.

Na tej wielkiej drodze dziejowego współzawodnictwa i aktów Unji między Polską, Litwą i Rusią, na szlaku, który prowadził w głąb krajów ruskich, bramą Polski ku wschodowi otwartą stał się **L u b l i n**, w miejscu, w którym dolina Bystrzycy zbliżająca San do Wieprza krzyżuje się ze starą drogą mazowiecko-wołyńską. Dawny zamek, Brama Grodzka i Krakowska, kościół pojezuicki, dziś katedralny, rozliczne kościoły klasztorne są świadectwem dziejowej przeszłości tego miasta, które i dzisiaj tętni żywym ruchem, jako jedno ze znaczniejszych skupień ludności polskiej.

Południowo-wschodnia część Wyżyny Lubelskiej nabrała na kilka lat przed wojną rozgłosu politycznego, gdy rząd rosyjski urządził zamach na całość byłego Królestwa Kongresowego, („wyodrębnienie Chełmszczyzny“ z gubernji lubelskiej) celem pogiębienia żywiołu polskiego i katolickiego.

Jako warownia kresowa, broniąca drogi prowadzącej w dolinę Wieprza, stanął Zamość, słynny zarazem z przybytku nauki (Akademja Zamojska). Wspomnienia historyczne łączą się z Krasnymstawem, z Dubienką (walki u przeprawy przez Bug), z Hrubieszowem związana jest pamięć Staszica (uwłaszczenie włościan i złączenie ich w wielką spółdzielnię).

6. Roztocze.

U źródeł Tanwi, Wieprza i Huczwi rozpoczyna się w okolicach Tomaszowa szeroki grzbiet wyżynny zwany Roztoczem albo działem Lwowsko-Tomaszowskim. Jest to wyniosły garb podłużny, dochodzący gdzie niegdzie do 400 m wysokości, pokrajany wodami w falistą pagórkowatą krainę o małowniczych krajobrazach.

W północnej swej połowie rozgranicza dorzecza Sanu i Bugu, w dalszej zaś części przebiega po nim ostrą linią kątową główny dział wód europejskich między zlewiskiem bałtyckim, a czarnomorskim. Wielki lodowiec północny nie potrafił w tych okolicach, gdzie już na kresach jego zasięgu skorupa lodowa niezbyt była gruba, pokryć najwyższych wzniesień grzbietu, które wznosiły się ponad nim, podobnie jak dzisiaj wysterczają samotne skały z pod lodowego całunu, zaścielającego całą Grenlandję. W dwóch miejscach najłatwiejsze jest przejście wpoprzek grzbietu: koło Rawy Ruskiej (tędy prowadzi kolej z Jarosławia do Sokala) i na zachód od Lwowa. Wschodnie stoki Roztocza pokrywa urodzajna gleba lessowa, zachodnia jego część bardziej obfituje w piaski. Na ziemi lessowej lasy w większej części wycięto, na piaskach pozostało ich więcej. Południowo-zachod-

nią część odwadnia dopływ Dniestru Wereszycą. Przeplływając przez szereg stawów podłużnych (największy staw w Gródku Jagiellońskim), tworzy ona ważną linię obronną, broniącą drogi na zachód do Przemyśla, która kilkakrotnie doniosła rolę odegrała w czasie wojny światowej.

Wzdłuż grzbietu Roztocza, nie jego szczytami, ale wzdłuż niższych progów, zwłaszcza po stronie wschodniej ponad niziną Nadbużańską, prowadziły drogi handlu i łupieskich najazdów. Obecnie ważna linja kolejowa łącząca Lublin ze Lwowem prowadzi na pograniczu Roztocza i Nadbuża. Żółkiew, dawna siedziba Żółkiewskich świadczy o tem, że tutaj już rozpoczynał się, zgodnie z rzeźbą powierzchni ziemi szereg warownych zamków i zamczków na widowni częstych walk z potęgą turecką i jej przednią strażą, hordą tatarską.

Po drugiej (zachodniej) stronie Roztocza leżą wzdłuż jego stoków Jaworów, Niemirów, Szkło, Lubaczów, Cieszanów; niektóre z nich posiadają źródła siarczane.

Tam, gdzie Roztocze wiąże się z północną krawędzią Podola, powstał Lwów na przejściu do niziny Nadbużańskiej i już w dorzeczu Bugu, ale na samem pograniczu zlewiska czarnomorskiego (z powiatu lwowskiego wypływają dwa dopływy Dniestru; główny dział wód europejskich przechodzi przez miasto). Lwów powstał w miejscu, gdzie obniżenia grzbietu Roztocza prowadzą w dolinę Wereszycy, z niej zaś przez Gródek do Przemyśla, a zatem w punkcie, w którym z drogą ku zachodowi (przez Przemyśl) i północną na Lublin schodziły się trzy odwieczne szlaki koczownicze z Multan i od stepów czarnomorskich (1. Multański czyli Złoty między Prutem a Dniestrem, 2) Kuczmeński między Dniestrem a Bohem i 3) Czarny między Bohem a Dnieprem), tatarskie szlaki wypraw łupieskich, a zarazem drogi handlowe.

Lwów był zawsze wierną strażnicą Rzeczypospolitej, basztą niezłomną, o którą tylekrotnie rozbijała się nawała wrogów. Góra zamkowa (t. zw. Wysoki Zamek), Czartowska Skała, Góra Kortumowa to niemal ostatnie i najwyższe wzniesienia Roztocza na przejściu do wyżyny Podolskiej. Tutaj strefa roślinna bałtycka schodzi się z czarnomorską, ścierają się wpływy dwóch klimatów, tu też zachodnia cywilizacja łacińska styka się ze wschodnią, grecko-bizantyńską. Lwów jest jedynem miastem, posiadającym metropolitów trzech różnych obrządków katolickich; dowód, że na wschodnich swoich obszarach Polska nie tylko w dziedzinie polityki państwowej, ale także na polu religijno-kulturalnem najtrudniejsze zagadnienie współzycia ró-

znych narodów, różnych wiar, odmiennych kultur starała się rozwiązywać drogą unji: pojednania i dobrowolnych związków; to też symboliczne znaczenie posiada usypany we Lwowie na Górze Zamkowej kopiec Unji Lubelskiej.

Zabytki architektury lwowskiej dają świadectwo prawdzie, że to miasto polskie rozwijało się pod silnym wpływem kultury zachodniej, skoro nawet najpiękniejsze cerkwie ruskie zbudowano w stylach zachodnich według planów budowniczych włoskich. Z kościołów łacińskich zasługują na uwagę: katedra z wnętrzem gotyckiem (tutaj odbyły się śluby Jana Kazimierza), obok kaplica Boimów, najpiękniejszy pomnik sztuki renesansowej we Lwowie, kościół Jezuitów, typowy barok jezuicki, kościół Dominikanów, zbudowany na wzór bazyliki św. Piotra w Rzymie, kościół Bernardynów z przepiękną fasadą frontową, dzieło tego samego twórcy, który budował cerkiew Wołoską z najpiękniejszą w Polsce wieżą renesansową. Nowym kościołem niedawno zbudowanym jest gotycko-romańska świątynia św. Elżbiety. Ślady starej ormiańskiej architektury zachowała katedra ormiańska. Katedralna cerkiew gr.-kat. św. Jura, zbudowana w wieku XVIII w stylu szlacheckiego rokoka, posiada wewnątrz rzeźby i obrazy twórców polskich.

Z budynków świeckich najpiękniejszym zabytkiem jest kamienica Sobieskiego w Rynku z oryginalną fasadą, z attyką renesansową, dzisiaj Muzeum Narodowe imienia króla Jana III. Monumentalnym gmachem jest zbudowany przed laty 40 gmach Sejmu Galicyjskiego, dziś siedziba Uniwersytetu polskiego im. króla Jana Kazimierza.

7. Wyżyna Podolska.

Płyta Czarnomorska należy do wielkiej krainy sarmackiej, której pokłady geologiczne są ułożone spokojnie w warstwach niemal zupełnie poziomych bez tych wygięć, pochyleń, załamów i przesunięć, jakie spotykamy na zachód od niej. Część płyty Czarnomorskiej położona na wschód od Wereszycy między Dniestrem, Ukrainą a Wołyniem nosi nazwę Podola. Murachwa, ostatni znaczniejszy dopływ Dniestru z lewej strony, uchodzi za granicą Podola od Ukrainy. Ku północy opada płyta Czarnomorska stromą krawędzią, której wyrzeźbione przez wodę formy nadają postać krajobrazu górskiego. Są to Gołogóry od Lwowa po Złoczów, Woroniaki do rzeki Ikwy i wschodni grzbiety Krzemieniecki do Horynia. Najwyższe wzniesienia dochodzą do 477 m n. p. m. Zachodnia część płyty Podolskiej po rzekę Koropiec, odróżniająca się formami powierzchni ziemi od części wschodniej, otrzymała nazwę O pola. Jest to kraina przez kilkanaście rzek płynących przeważnie z Gołogór ku południu rozorana w kształty okrągłych lub płaskich pagórków. Dna dolin rzecznych zajmują podmokłe łąki lub bagna. Koropiec jest pierwszym dopływem Dniestru, który tworzy już wyraźny jar. Jarami nazywamy głęboko w wyżynę wcięte doliny rzeczne o brzegach

stromych, przybierających formy krajobrazu górzystego. Nad Zbruczem ciągną się Miodobory czyli Toutry podłużnym łańcuchem pagórków wapiennych. Są to dawne rafy koralowe. W wielu miejscach spotyka się na powierzchni ziemi wertebry, t. j. zakłębłości powstałe skutkiem zapadnięcia się gipsowych grot podziemnych i mniejsze zagłębienia lejkowate t. zw. okna. Od Koropca przybiera Podole postać płaskowyżu, pokrajanego na podłużne, prostokątne grzędy w kierunku pd., poprzedzielane głębokimi brózdami. Dopływy Dniestru płyną w górnym swym biegu zabagnionemi dolinami, obfitującemi w podłużne stawy. Okolice ich źródeł kształtami powierzchni ziemi przypominają Opole. Dopiero w biegu środkowym wpadają te rzeki w jary głęboko wcięte, któremi dochodzą do samego Dniestru. Zarówno w tych jarach, jak w głęboko wciętej dolinie Dniestru odsłaniają się skały bardzo dawnego wieku geologicznego, jakie spotykamy jeszcze tylko w Kieleckiem i w Krakowskiem.

Płyty między jarami wznoszą się do 400 m n. p. m., przybierając formę wierzchowin płaskich lub szeroko sfalowanych. Każdego, kto po raz pierwszy przejeżdża przez tę krainę, uderza kontrast krajobrazów. Na wierzchu płyty widać ogromne, jednostajne równiny faliste, pozbawione rzek i potoków, przeważnie bezdrzewne, puste, bez siedzib ludzkich, w lecie porośnięte zbożami na jednostajnych, wielkich obszarach czarnoziem. Trzeba dopiero stanąć nad samym brzegiem jaru, aby zobaczyć kryjące się w dole osady ludzkie położone nad rzeką na dnach doliny, wśród zieleni drzew liściastych, ogrodów i sadów owocowych. Wysokie brzegi jaru tworzą dobrą ochronę od zimnych wiatrów, woda płynąca dnem jaru sprzyja bujnej roślinności drzewnej. Nie jest Podole zatem krajem zupełnie bezleśnym, jakim go często przedstawiają opisy (prawdziwe, całkiem bezdrzewne stepy rozciągają się poza właściwem Podolem dopiero w bliskości morza Czarnego), lasy jednak nie tworzą tutaj większych obszarów zwartych, ale jako t. zw. lasy „galerjowe“, czyli „parkowe“ towarzyszą dolinom rzeczny; przestrzenie między nimi położone są całkiem pozbawione drzew. Brakuje wogóle drzew szpilkowych, buk kończy się nad górnym Bohem. Glebę Podola tworzy słynny, tak wielce urodzajny czarnoziem. Jest to glina nawiana pomieszana z próchnicą roślin stepowych, dająca doskonałą ziemię pod uprawę pszenicy, kukurydzy, buraków, tytoniu.

Prawdziwe stepy, istniejące jeszcze w połowie XIX wieku, zostały zajęte pod uprawę roli (Pantalicha w okolicach Tarnopola).

Wielkie obszary gryki czyli hreczki sprzyjają hodowli pszczoł, to też rozwinęło się wysoko na Podolu, zwłaszcza w ciepłych, słonecznych jarach pasiecznictwo. Plantacje buraków związane są z przemysłem cukrowniczym. Na słonecznych zboczach jarów rozwinęło się sadownictwo (Zaleszczyki). Rozwinęły się różne gałęzie przemysłu rolniczego.

Osadnictwo na Podolu rozwijało się w dwóch kierunkach, od północnego zachodu przez Polaków i od południowego wschodu przez Rusinów, to też ludność kraju jest mieszana. Mimo wielkiej żyzności gleby rozwój kulturalny ludności nie mógł postępować tak szybko, jak w Małopolsce lub na wyżynie Lubelskiej. Opóźniały go bezdrożność kraju (komunikację w kierunku równoleżnikowym utrudniają południkowe brzozy jarów) i częste napady dziczy wschodniej. Liczne zamki i zameczki dają świadectwo temu, że kraj bywał widownią częstych walk i napadów; straszliwemu zniszczeniu też uległ w czasie zmiennej kolei losów podczas wielkiej wojny światowej, wojny polsko-ukraińskiej i najazdu bolszewickiego. W czasach dawniejszych ważniejsze drogi łączące zachód ze wschodem musiały omijać Podole, okrążając je przez Wołyń lub szlakiem Multańskim między Prutem a Dniestrem. Drogi z północy na południe prowadzące trzymały się działów wodnych między dopływami Dniestru. W nowszych czasach koleje przecięły tę krainę szlakami w różnych kierunkach, także poprzez jary naprzek mostami lub wiaduktami, podnosząc dostępność i produkcję kraju.

Ubóstwo lasów, brak drzewa wycisnęły piętno na sposobie budowania mieszkań ludzkich po wsiach. Typową chatą podolską jest słomą kryta „lepianka“ ze ścianami ulepiionymi z gliny lub błota. Ramy z belek drewnianych wypełnia się ścianami, które tworzy plecionka płotu lub ze słomy narzucona glina. Po klęsce pożaru resztki takiego domu „rozpuszczają się“ bez śladu skutkiem deszczów.

Ważniejsze miejscowości towarzyszą rzekom (jarom), rzadziej działom wodnym. Na Opolu: Gródek Jagielloński nad Wereszycą, Komarno, Bóbrka, dalej ku wschodowi Rohatyn, Przemysły, na krawędzi wyżynnej na przejściu do Nadbuża Złoczów z zamkiem Sobieskiego, w okolicach liczne zamki tego króla (Olesko, Podhorce, Pomorzany), Zborów, Brzeżany, Podhajce, Zbaraż, nad Seretem Tarnopol, stolica Podola galicyjskiego, ognisko pracy narodowej, promieniejącej stąd naokoło kultury polskiej, tętniący żywym ruchem handlowym przed wojną, straszliwie zniszczony

przez cofające się wojska rosyjskie w r. 1917, położony wysoko na odsłoniętym płaskowyzu, wśród ostrego klimatu. Zbaraż, Skałat, Trembowla, Husiatyn, Czortków, Borszczów (w okolicy słynna jaskinia w Krzywczu ze stalaktytami wapiennymi), Zaleszczyki (sady morelowe). Wszędzie pełno wspomnień historycznych, ziemia obficie przesiąknięta krwią polską. U spływu Zbrucza i Dniestru słynne Okopy św. Trójcy, poza Dniestrem już po rumuńskiej stronie (dawniej Besarabja rosyjska) Żwaniec i Chocim.

Zbrucz tworzy granicę Rzeczypospolitej. Pod panowaniem rosyjskiem pozostał Kamieniec Podolski położony na wyniosłym wzgórzu skalistym jakby na wyspie okolonej pętlą Smotrycza.

8. Pokucie.

Pokucie odcięte jest od Podola głębokim jarem Dniestru; jego brzegi odsłaniają w przekroju geologicznym skały, z których zbudowane są obydwie krainy: pod warstwą gliny nawianej leżą ławy gipsu, obfitsze na południu, to też na Pokuciu liczniejsze są wertoby i lejkowate okna, niż na Podolu. Woda płynąca pod ziemią wymyła liczne pieczary (Łokutki koło Tłumacza).

Pod pokładami gipsów pokuckich brakuje jednak starszych warstw, które składają się na budowę wyżyny podolskiej, albowiem zapadły się one w głąb ziemi, gdy siła górotwórcza wydzwignęła Karpaty w górę. Zapadłość głęboka, która powstała w tem miejscu, na pograniczu Karpat, wypełniona została później osadami mórz.

Pokucie jest krainą bezleśną, lekko zakłęśłą, urodzajną, o klimacie łagodnym, w którym udają się plony właściwe już okolicom czarnomorskim, dalej ku południowi położonym (tytoń, melony, kukurydza); zamieszkałe przez ludność ruską (z wyjątkiem miast), na podgórzu Karpackiem przez huculów.

Ważniejsze miejscowości: Tłumacz, Horodenka, Kołomyja, Peczeniżyn, Śniatyn, Kuty, Kosów (już u stóp Podkarpacia).

9. Wołyń.

Wołyń jest krainą przejściową między suchą wyżyną Podola, a błotnistą kotliną Polesia. Na mapach nazwą Wołyńia oznaczany bywa zwyczajnie obszar sięgający od Podola mniej więcej aż do linii kolejowej Kowel (nad Turją)-Sarny (nad Słuczą)-Owruż. Tak wyznaczona granica północna Wołyńia nie odpowiada jednak rzeczywistości ani pod względem rzeźby powierzchni ziemi, ani charakterem krajobrazu. Należy ją przesunąć

znacznie dalej ku południowi aż do linii: Włodzimierz Wołyński-Łuck - Równo - Zviahel - Żytomierz, która rozgranicza niski, podmokły, lesisty krajobraz poleski od urozmaiconego pogórza wołyńskiego, pokrytego glebą lessową, z małowniczymi dolinami rzek.

Tego wyższego progu wyżynnego nie potrafił już zdobyć lodowiec w swoim pochodzie na południe. Na zachodzie łączy się Wołyń z wyżyną Lubelską, do której krajobrazowo wielce jest podobny, na wschodzie przechodzi w Ukrainę nad górnym Teterewem, tam, gdzie pod warstwą lessu występuje już stara granitowa podłoga ukraińska, z której przebiły się gdzieś niegdzie skały wybuchowe (pod Żytomierzem, Owručem, Berestowcem).

Przepływają przez Wołyń prowoboczne dopływy Prypeci: Turja, Stochód (znany z długich, zaciętych walk), Styr, Horyń i Słucz, Uborć i Uż. Niektóre z nich (dłuższe) wypływają z północnej krawędzi Podola, którą porzeźbiły w malowniczy krajobraz górzysty, najpiękniejszy w okolicach Krzemieńca nad górną Ikwią. Spłókane warstwy górne odsłoniły tam opokę, która wietrzejąc pozostawiała twardsze i odporniejsze na wpływ powietrza, nagromadzone w niej krzemienie.

Pod względem form powierzchni ziemi dzieli się Wołyń na wyższe garby porzeźbione przez wody płynące, oraz niższe podmokłe rynny, które przypominają krajobraz poleski. Taką rynną jest kotlina górnego Bugu w okolicach Buska, Kamionki Strumiłowej, Sokala. Jest to wołyńskie Nadbuże, zapadła kraina, otoczona wyższymi płytami. Przeciwieństwo między niską kotliną, a okolicznymi wyniosłościami szczególnie podnosi piękno krajobrazu wyższej krawędzi podolskiej i Roztocza.

Gliniaste grzędy wyższe zajęte pod uprawę roli i niższe obszary piaszczyste porośnięte lasami szpilkowymi charakteryzują naprzemian krajobraz nadbużański.

Wyższe części Wołynia pokryte lessem lub czarnoziemem przedstawiają piękną falistą krainę, w lecie pełną zieleni pól i lasów liściastych, dość gęsto zaludnioną i dobrze zagospodarowaną. Niższe części na północy, np. t. zw. „małe Polesie“ nad Horyniem, przedstawiają gorsze warunki dla osadnictwa, zaludnione są też słabiej, ludność stoi na niższym stopniu kultury. W całym Wołyniu straszliwe spustoszenia poczyniła wojna światowa i związane z nią przewroty społeczne.

W ogromnej większości zamieszkaną jest Wołyń przez ludność ruską prawosławną ze znaczną domieszką kolonistów czeskich i niemieckich w części zachodniej kraju. W miastach przeważa ludność polska i żydowska. Własność ziemską prawie w połowie obszaru należy do właścicieli Polaków. Wielkie po-

siadłości magnatów polskich, doskonale zagospodarowane, uległy barbarzyńskiemu zniszczeniu (Sławuła, Pilawiec, Antoniny, Ołyka). Bezценne skarby kultury polskiej, nagromadzone przez pracę wieków poszły na marne.

Ważniejsze miejscowości w obrębie Rzeczypospolitej: Włodzimierz Wołyński, Ostróg, Łuck ze starożytnym zamkiem Witolda, Krzemieniec (słynne Liceum Czackiego), Dubno i Równo, ważne miejscowości strategiczne, poza granicą Żytomierz nad Teterewem. Przechodzą przez Wołyń ważne szlaki kolejowe: 1) Kowel-Sarny, 2) Kowel-Włodzimierz-Sokal-Lwów, 3) Sarny-Równo-Dubno-Brody-Lwów, 4) Owrucz-Zwiahel-Szepetówka-Tarnopol.

10. Ukraina.

Na wschód od Murachwy, lewobocznego dopływu Dniestru, nad środkowym Bohem i nad górnym Teterewem znikają już pod warstwą gleby urodzajnej te skały osadowe, które spotykamy na Podolu i na Wołyniu.

Pokład glinki nawianej leży tutaj bezpośrednio na prastarej podłodze granitowej, która gdzie indziej zagrzebana głęboko tworzy podstawę dla skał osadowych z morza, tutaj zaś wzdłuż prawego brzegu Dniepru występuje na jaw z pod lessu tam, gdzie wody splókały miękką glebę i obnażyły podłoże starokryształiczne. Na mapach geologicznych Europy widzimy po prawym brzegu Dniepru plamę barwną kształtu podłużnego pasa wklęsłego, który przerzuca się dalej i na lewy brzeg rzeki, dochodząc aż do morza Azowskiego. Dniepr płynący wzdłuż tej płyty granitowej ma skutkiem tego wysoki skalisty brzeg prawy, a niski nizinny lewy, narażony na powódzie.

Pod Jekaterynosławiem zwraca się rzeka ku południowi i tutaj na przestrzeni 70 km przerzyna się przez twarde granity, tworząc słynne progi (porohy). Są to garby skaliste ciągnące się napoprzek rzeki, wśród których woda płynie gwałtownym prądem, tworząc wiry i małe katarakty, niebezpieczne dla żeglugi. Za progami dzieli się Dniepr na rozliczne ramiona, opływające labirynt ostrowów, siedzibę dawnej Siczy Zaporoskiej, nad którą czuwał ongiś Kudak, kresowa polska strażnica. Między Zaporozem a Bohem rozciąga się niska stepowa kraina, dawne Dzikie Pola, oddzielone Bohem od stepów oczakowskich.

Owa płyta granitowa to właściwa Ukraina przeddnieprzańska, kraj urodzajny, bogaty, zawdzięczający swą żyzność glebie czarnoziemnej. Krajobraz zrazu podobny do podolskiego i wołyńskiego, niepozbawiony lasów liściastych i bujnej zieleni w głę-

bokich jarach rzecznych, staje się ku południowemu wschodowi coraz bardziej monotonnym, przechodząc wreszcie w posuszne, jednostajne, słabo zaludnione stopy.

Ziemia „mlekiem i miodem płynąca“ zapewnia ludności dobre i łatwe warunki bytu. Ujemną stroną stanowi bezdrożność kraju, posiadającego niewiele dobrych dróg bitych w stosunku do ogromnych przestrzeni. Gwałtowne przewroty, które przed wiekami pogrążyły ludność Ukrainy w stan anarchji, obecnie zaś, po długich latach zastoju i martwoty z czasów panowania rosyjskiego, znów wtrąciły kraj w odmet niepokojów, nie pozwalają ludności podnieść się na wyższy stopień rozwoju kulturalnego mimo przyrodzonego bogactwa tej krainy. Żywioł kulturalny stanowili od wieków Polacy po miastach i dworach szlacheckich. Wśród zamieszek w ostatnich kilku latach zniszczeniu uległy i tutaj także, podobnie jak na Wołyniu i Podolu rosyjskiem, dzieła wiekowej kultury i pracy polskiej, które przetrwały były długie lata ucisku rosyjskiego. Ludność żydowska gęsto osiedlona w miastach i miasteczkach wystawiona jest często na straszliwe rzezie i prześladowania, to też tłumnie ucieka do Polski. Ważniejsze miejscowości towarzyszą przeważnie rzekom: Kijów nad Dnieprem, Kaniów, Czerkasy, Białocerkiew, Humań i inne.

11. Kraina wielkich dolin.

Między pasem wyniosłości nadbałtyckich od północy a płytą Czarnomorską i wyżyną Śląsko-Małopolską z pd. strony ciągnie się przez ziemie polskie w kierunku równoleżnikowym wielka bródza nizinna od Dniepru aż do Odry, od płyty Rosyjskiej aż do nizin niemieckich, w dwóch tylko miejscach przerwana słabymi nabrzmieniami terenu: raz koło Brześcia Litewskiego, którejś biegnie dział wodny między dorzeczem Bugu a Prypeci, dalej ku zachodowi zaś wynioślejszym garbem Podlasia. Ponieważ dnem tej rynny nizinnej płyną rzeki, należące do systemu Odry, Wisły i Dniepru, nazwano ją krainą wielkich dolin; nazwa ta jednak zwyczajnie nie obejmuje Polesia, które nie posiada wyraźnego charakteru wielkiej doliny rzecznej, a odnosi się przede wszystkim do części zachodniej.

Krajobraz tej krainy zawdzięcza w znacznej mierze swoje powstanie działaniu wielkiego lodowca skandynawskiego, który cofając się raz po raz ku pn., to znowu posuwając ku pd., pozostawiał na południowych granicach każdorazowego zasięgu, w całym szeregu równoległych linii osady morenowe, a wszędzie po polach porozrzucił, tając, głazy narzutowe, kamienie

polne. Kraniec lodowca przez długi czas tworzył przeszkodę dla wód, płynących z pd., które zatrzymane w biegu płynęły wzdłuż krawędzi lodowej w kierunku zachodnim.

Kraina wielkich dolin obniża się stopniowo ku zachodowi, najwyżej wznosi się Polesie, najniżej opada Wielkopolska. Wydmy piaszczyste, bagna i jeziora, żwirowiska rzeczne, towarzyszące wielkim dolinom, są pozostałością owych dawnych, wielkich rzek, które niegdyś dnem ich płynęły. Rzeki dzisiejsze nie odwadniają dostatecznie tych obszarów; nieuregulowane błakają się wśród brzegów dolin, zmieniają bieg swój, przyczyniają się do ich zabagnienia, a nowym osadem rzeczny przykrywają dawne warstwy, naniesione przez lodowiec lub strumienie lodowcowe.

Polesie. Między Wołyniem, Litwą a płytą Rosyjską rozciąga się płaska, lekko zakłęśła kotlina Prypeci w kształcie trójkąta, którego wierzchołkiem jest Brześć Litewski, podstawę zaś tworzy Dniepr od Mohylewa do Kijowa. Jest to z wyjątkiem wyższych krawędzi bagnista kraina bezdrożna, przez znaczną część roku niedostępna, prawie zupełnie pozbawiona środków komunikacyjnych z wyjątkiem kilku linii kolejowych, które zbudowano na wysokich groblach wśród błot i moczarów. Bagnisty charakter Polesia tłumaczy się obfitością i leniwym spadkiem wód, płynących do Prypeci, rodzajem gleby i warunkami klimatycznymi. Z północy płyną do Prypeci rzeki krótsze, o biegu bardziej ustalonym, Pina z Jasiołdą, Łan, Cna, Słucz i Ptycz; z południa dłuższe rzeki, płynące z Wołynia, dzikie i zmienne, rozdzielają się na mnóstwo ramion, zalewając często ogromne przestrzenie. Górny Dniepr, obciążony mnóstwem wielkich dopływów z obydwóch stron, nie może odprowadzić szybko nadmiaru wód przy powolnym spadku terenu, tem bardziej, że w dolnym swym biegu natrafia na ważną przeszkodę w znanych już progach, tam gdzie w twardej podłodze granitowej nie zdołał wyłobić głębszej rynny, któreby szybciej spływałyby wody jego nagromadzone od północy. Torfowe i piaszczyste ziemie Polesia nasiakają wodą, jak gąbka, pod niemi bowiem są pokłady nieprzepuszczalne. Na wiosnę południowe dopływy Prypeci o kilka tygodni wcześniej już są wolne od lodów, gdy tymczasem sama Prypeć na północy i jej dopływy prawoboczne są jeszcze zamrożone; spiętrzone wody, pozbawione możliwości odpływu, rozlewają się szeroko, tworząc nieprzejrzaną jeziora, z których wystają nakszałt wysp nieco wyższe wydmy piaszczyste lub nieliczne uprawne garby gliniaste z ziemią urodzajniejszą. Wynika stąd ciągłe i nadmierne zabagnienie okolic, niski stan rolnictwa,

niemożność eksploatacji kraju, jego bogactw leśnych oraz wyzyskania warunków, pozwalających na rozwój hodowli bydła. Z powodu trudności komunikacyjnych nie opłaca się także eksploatawanie pokładów rudy żelaznej, w którą kraj obfituje.

Na krajobraz Polesia składają się, prócz wody i bagien sosnowe lasy z domieszką brzozy lub olchy, z północy lasy świerkowe na pograniczu Litwy, zarośla wierzb karłowatych, przeważnie zaś łąki błotne o kwaśnych trawach, sitowiu i trzcinach; są to t. zw. „hały“, poprzerywane „okami“ jeziorzek o wodzie czystej i niezarośniętej. Większe jeziora skupiły się po lewym brzegu górnej Prypeci i dookoła kanału Ogińskiego. Wody leniwie płynące zarastają często grubą warstwą roślin wodnych jakby pomostem, po którym można przejść suchą nogą; jeziora zarastające zmieniają się zwolna w torfowiska.

Część bagien poleskich osuszono za czasów rosyjskich kanałami, które tworzą gęstą sieć w części zachodniej kraju o łącznej długości 3.500 km. Przestrzeń 2.500 km² pozyskano dla uprawy ziemi, 10.000 km² osuszono o tyle, że nadają się przynajmniej na pastwiska. Klimat Polesia jest niezdrowy, malaryczny, dokuczliwą plagą są roje komarów. Odznacza się ten kraj wielką obfitością zwierzyny leśnej i ziemnowodnej. Prawie zupełnie wytępiono jednak bobry i łosie. Ludność Polesia tworzą od północy Białorusini, na południu Małorusini, gęstość zaludnienia jest bardzo mała. Poleszacy żyją w warunkach bardzo pierwotnych, zależni od twardej i nielitościwej przyrody, na tak niskim stopniu kultury, jakiego nie spotyka się nigdzie (poza Rosją) w całej Europie. Rolnictwo nie wystarcza na wyżywienie mieszkańców, którzy szukają zarobku w bogatszych krajach okolicznych, a ciężkie swe istnienie podtrzymują myśliwstwem i rybołówstwem.

Pięć linii kolejowych przerzyna Polesie; trzy z nich prowadzą z Brześcia Litewskiego: 1) wzdłuż Prypeci przez Pińsk do Homla za Dnieprem, 2) na pn.-w. przez Baranowicze do Mińska, 3) przez Kowel do Włodzimierza Wołyńskiego.

Podłużną linię Pińsk-Homel przecinają dwie poprzeczne: 4) Baranowicze-Sarny (przez Łuniniec), 5) Mohylew (przez Kalenkowicze - Mozyrz - Owruć).

Podlasie. Od Dębłina aż do Grodna ciągnie się w kierunku pn.-wsch. po obydwu brzegach Bugu i górnej Narwi wyniosłość szeroka, niezbyt wysoko wzniesiona, ale górująca ponad niżej położonem Mazowszem i Polesiem, nakształt szerokiego progu, który łączy płytę Litewską i pojezierze Pruskie z południowym pasem wyżyn polskich. Kraina ta nazywa się Podlasiem. Bug dzieli ją

na dwie części, południową: równinę siedlecko-łukowską i właściwe Podlasie na północy nad Narwią i Biebrzą, z najwyższym wzniesieniem białostockiem, przechodzące na pd. wsch. w krainy Polesia. Puszcza białowieska u źródeł Narwi tworzy przejście z Podlasia w kotlinę Prypeci, krajobrazowo jednak różni się znacznie od lasów poleskich, które przewyższa pięknnością, różnaitością i bogactwem drzewostanu.

Podlasie odznacza się wielką obfitością wód. Biebrza i część Narwi (od ujścia Biebrzy) płyną dawną pra-doliną lodowcową, która obejmowała niegdyś część Niemna i jego dopływy. Kanałem Augustowskim połączony jest obecnie system Wisły z Niemnem (Biebrza z Czarną Hańczą). Bagnista dolina Biebrzy i Narwi stanowi naturalną linię obronną wnętrza Polski, wzmocnioną fortami Osowca. Do Narwi płynie z lewej strony z pojezierza Mazurskiego gęsty szereg dopływów (Orzyc, Omulew, Rozoga, Pisa), który przyczynia się bardziej jeszcze do zabagnienia doliny Narwi. Do Bugu płyną Nurzec, Liwiec, Leśna i Krzna, do Wisły Wilga i Świder, do Wieprza Tyśmienica, do Niemna Świsłocz i Roś, do Prypeci Jasiołda. Małowniczy krajobraz tworzy dolina nad Bugiem między Mielnikiem a Drohiczyнем. Podlasie nie odznacza się wielką żyznością. W zachodniej części posiada glebę urodzajniejszą, gliniastą lub bielicę, na krańcach wschodnich piaski i więcej nieużytków z powodu większej ilości bagien, stawów i jezior.

Rolnictwo nie stoi wysoko, lepiej rozwija się natomiast hodowla bydła, koni i owiec.

Lasów nie brak, chociaż wytrzebiono już znaczne obszary. Całe Podlasie było niegdyś jedną nieprzejrzaną Nadnarwiańską puszcza leśną, która łączyła się z puszcza Ostrołęcką na zach., z pruskimi i litewskimi lasami na północy.

Kolonizacja Podlasia odbywała się z kilku stron. Z zachodu, drobna, biedna, ale zahartowana i wytrwała szlachta mazowiecka posuwała daleko ku wsch. aż na Litwę i Polesie zdobycze pługa polskiego, z północy wdzierali się łupieskimi wyprawami Jadźwingowie, od wschodu rozszerzało się osadnictwo Białorusinów i Małorusinów. Jadźwingowie rozplęnęli się bez śladu wśród ludności polskiej i ruskiej. Na wschód od Białegostoku przechodzi dzisiaj granica językowa polsko-białoruska. Znaczny jest odsetek ludności żydowskiej (ponad 15%). Południowo-wschodnie kresy Podlasia, które leżały jeszcze w obrębie byłego Królestwa Kongresowego, graniczące z Chełmszczyzną, zasłynęły od r. 1874 męczeństwem unitów, zmuszanych gwałtem do przejścia na schizmę. Edykt tolerancyjny wydany po klęskach Rosji w wojnie

japońskiej w r. 1905 spowodował masowe przejście „opornych“ unitów na obrządek łaciński; wówczas rząd rosyjski rozpoczął nowe prześladowania ludności polskiej i katolickiej. Cztery powiaty Podlasia przyłączono do „wyodrębnionej“ gubernji chełmskiej.

W kolejową sieć komunikacyjną jest Podlasie uposażone wcale obficie, jak na dawny zabór rosyjski. Zawdzięcza to swemu położeniu, jako pomost między Warszawą a Litwą. Tędy tylko, progiem podlaskim między wschodnio-pruskim pojezierzem mazurskiem a bagnami Polesia, dwiema krainami bezdrożnemi, mogły prowadzić drogi z Warszawy na pn.-wsch. do Wilna, Petersburga i Moskwy. Temu położeniu też zawdzięcza Podlasie rozwój handlu oraz przemysłu sukienniczego i różnych gałęzi przemysłu rolniczego.

Ważnym węzłem kolejowym a zarazem ogniskiem rozwinętego przemysłu tkackiego, zwłaszcza sukienniczego jest Białystok, miasto blisko stutysięczne, z połową ludności żydowskiej. Rozchodzą się stąd linje kolejowe do Warszawy, Wilna, przez Grodno do Prus Wschodnich (na Mazury pruskie), przez Osowiec i Grajewo, do Brześcia Litewskiego i do Baranowicz.

Z Siedlec, dawnego miasta gubernjalnego, prowadzą drogi kolejowe do Warszawy, do Ostrołęki, a stąd do Prus wschodnich, do Lublina na pd., a na Litwę ku pn.-wsch. (przez Wołkowysk do Lidy); z Dębłina (twierdza broniąca Warszawy od południa) wiedzie kolej do Warszawy, do Brześcia Litewskiego (przez Łuków), do Lublina i do Radomia.

Szczególnie ważnym węzłem kolejowym a zarazem pierwszorzędną twierdzą jest **Brześć Litewski**, pamiętny Unją Kościelną w r. 1596 i haniebną pamięci pokojem brzeskim z r. 1918. Krzyżują się tutaj koleje z Warszawy, z Moskwy, Białegostoku, Chełmu (przez Włodawę) i Kijowa. Brześć broni przejścia przez Bug przed każdym najazdem z Wołynia lub Litwy.

Przy głównych linjach lub też poza siecią kolejową leżą następujące miejscowości, znane w historii, z dziejów wojen lub też rozrosłe w czasach nowszych: Białystok nad Narwią, Tykocin, rezydencja Radziwiłłów, Łomża, miasto gubernjalne za czasów rosyjskich, Wysokie Mazowieckie, Bielsk; na pd. od Bugu Biała Podlaska, Siedlce, Łuków, Janów, Garwolin (z hutami szklannymi w okolicach), Maciejowice, Stoczek.

Nizina Mazowiecka. Na zachód od Podlasia, po obydwu brzegach Wisły aż po Drwęcę z jednej strony, z drugiej zaś tylko po dział wodny między Nerem a Bzurą i do źródeł Noteci roz-

ciąga się Mazowsze w postaci kotliny położonej między wyżyną śląsko-polską, progiem podlaskim a pojezierzem pruskim. Na zach. przechodzi w Kujawy i nizinę Wielkopolską. Dwie dawne pradoliny Wisły (Warta-Ner-Bzura oraz Bug-Wisła) tworzą najniższą część, jak gdyby dno niziny Mazowieckiej. Szerokie niziny, częścią zabagnione lub pokryte wydmami piasku, nanieśionego przez rzeki dawne i dzisiejsze, posiadają w wielu miejscach dobre łąki lub tu i ówdzie nieco urodzajniejsze grzędy ziemi uprawnej. Pomiedzy korytami wielkich dolin wznoszą się wyższe płaty suchsze, pokryte grubą warstwą gliny osadzonej przez lodowiec, z licznymi głazami narzutowymi. Po oczyszczeniu z kamieni polnych przynosi gleba dobre plony. Kamienie te, używane do brukowania gościńców, zalegają w niektórych miejscach większe obszary. Lasów nie brak. Pomiedzy Wisłą, Bzurą a dopływem jej, rzeką Utratą rozciągają się resztki bagnistej puszczy Kampinoskiej, która dawała schronienie powstańcom w r. 1863; dzisiaj bardzo przetrzebiona wskutek gospodarki Niemców w czasie okupacji pruskiej. Na północy nad dopływami Narwi pozostały już tylko marne ostatki wielkiej niegdyś puszczy Myszynieckiej nad Orzycem, dawnej siedziby Kurpiów.

Nizina Mazowiecka dzieli się na t. zw. Mazowsze wyższe po prawym brzegu i niższe po lewej, południowej stronie Wisły. Na południu dział wodny między dorzeczem Warty a Bzurą jest położony nisko, na wschodzie przechodzi w wyżynę Łódzko-Piotrkowską, która na pn. sięga po Skierniewice. Rawka, dopływ Bzury, oddziela wyżynę łódzką od równiny warszawskiej. Na pn. od Bzury przechodzi nizina w nieco wyższą pagórkowatą krainę gostyńską, zasianą jeziorkami, już na przejściu do Kujaw. Po prawym brzegu dolnej Pilicy rozciąga się równina radomska.

Na glebach żyznych rozwinęło się dobrze rolnictwo. Na piaskach rosną lasy sosnowe; nieporośnięte są lotne wydmy piaszczyste („Sahara Polska“ pod Nieborowem). Żyzne, gliniaste równiny na zach. od Warszawy stanowią krainę cukrowni, która ciągnie się aż na Kujawy (okolice Sochaczewa, Łowicza, Kutna i Gostynina). Inne gałęzie przemysłu rozwinęły się w Żyrardowie (tkaniny) i Mszczonowie (zapalki), na południe od tego pasa cukrowniczego rozciąga się strefa przemysłu przedzalno-tkackiego (bawełniarskiego, wełniarskiego i płócienniczego) między Wartą, Pilicą i Bzurą. Bliskość zagłębia węglowego z jednej a Warszawy z drugiej strony wywołała tutaj na szlaku wielkich dróg prowadzących z pd., z obfitującej w kopaliny wyżyny śląsko-polskiej do stolicy kraju, wielki rozkwit przemysłu fabrycznego, któremu początek dali koloniści niemieccy. Ogniskiem wielkiego prze-

mysłu tkackiego stała się Łódź i pobliskie miejscowości: Pabjanice, Brzeziny, Zduńska Wola, Zgierz, Ozorków, Tomaszów Rawski w okolicach pozbawionych własnych bogactw naturalnych, ale położonych przy drogach, które ułatwiają dowóz węgla i zbyt produktów. Kilka ważnych linii kolejowych łączy Mazowsze południowe z Wielkopolską, Kujawami, zagłębiem węglowem i wyżyną Kielecko-Sandomierską. Wzdłuż Bzury prowadzi kolej z Warszawy przez Sochaczew i Łowicz do Kalisza. Linja warszawsko-wiedeńska łączy stolicę z Krakowem i zagłębiem Śląsko-Polskiem. Z Łowicza odgałęzia się droga na pn.-wsch. na Kujawy w kierunku Bydgoszczy.

Łódź połączona jest zarówno z linią kaliską jak i wiedeńską, nadto posiada w pobliskich Koluszkach odgałęzienie w stronę Sandomierza.

Nadzwyczajny wzrost Łodzi, która w krótkim czasie stała się miastem półmilionowem, odbił się na charakterze tego miasta, pełnego kontrastów między bogactwem a nędzą, między gorączkowym ruchem wielkiego, kosmopolitycznego miasta, a zupełnym brakiem elementarnych urządzeń zdrowotnych (brak kanalizacji i wodociągów). Pracą polskiej ludności robotniczej a kapitałem obcym przedsiębiorców cudzoziemskich rozwinął się olbrzymi przemysł tkacki, który przed wojną zdobywał rynki zbytu w Rosji europejskiej i azjatyckiej. Miasta fabryczne wchłoneły w siebie pobliskie wsi i wiele ludności wiejskiej, która pod wpływem życia miejskiego w środowiskach przemysłowych zatraciła odrębne cechy ludowe w ubiorach, obyczajach i mowie.

Odrębny charakter mają okolice Łęczycy, jednego z najstarszych grodów polskich i Łowicza. Łowicz należał do posiadłości dawnych prymasów polskich, które należały później do dóbr koronnych, a przez czas dłuższy do rodziny carskiej. Ludność wiejska „księstwa łowickiego“ t. zw. księżaki, żyjąca oddawna w lepszych warunkach materialnych, odznacza się zamożnością, oświatą, wyższą kulturą i inteligencją.

Słynne są wyroby przemysłu ludowego księżaków: barwne tkaniny, kilimy, wstążki, hafty i ozdobne wycinanki łowickie. Odznaczają się ich wyroby estetycznym doбором barw i motywów zdobniczych. Wnętrza domów księżackich cechuje zamożność i smak artystyczny. Dzień Bożego Ciała ściągają zwyczajnie do Łowicza rzesze gości obcych, zwłaszcza z Warszawy, podczas procesji bowiem występuje w całej okazałości barwność i piękność strojów ludowych. Miasto posiada piękną kolegiatę z grobowcami prymasów i bogatym archiwum aktów dawnych; przed wojną rozwinął się tutaj przemysł chemiczny i fabrykacja nawozów sztucznych.

Na rozległe równinie ponad szeroką doliną prarzeki łowcowej, tam, gdzie Wisła zbliża się do wyższego brzegu lewego, rozbudowała się szeroko stolica Państwa wśród okolicy piaszczystej, pozbawionej uroku, u zbiegu ważnych dróg,

które stąd promienisto rozchodzą się we wszystkich kierunkach. Przedmieście stolicy, Praga, która rozrosła się w wielkie miasto odrębne, leży już na dnie doliny Wisły, po prawym jej brzegu, prawie 30 m niżej od Warszawy. Rozwój i znaczenie zawdzięcza Warszawa swemu położeniu centralnemu nad Wisłą środkową w miejscu dogodnej przeprawy przez rzekę, u zlewu wielkich dopływów, które wiążą środek Polski zapomocą łączących się systemów rzecznych z jej najdalszemi częściami, w miejscu skrzyżowania się dróg prowadzących z Europy wschodniej na zachód, od morza Bałtyckiego do Dunaju i do Morza Czarnego. Żegluga na Wiśle jest niedostateczna. Dopiero po dokonaniu regulacji rzek Polski i zbudowaniu całego systemu kanałów stanie się stolica pierwszorzędnym portem rzeczny w samym środku wielkiej sieci wodnej. Warszawa stała się ośrodkiem handlu i przemysłu a zarazem życia umysłowego Polski, mimo długich lat ucisku rosyjskiego. Pod względem architektury jest stolica Polski miastem młodem.

Najwspanialsze budowle powstały dopiero w wieku XVII, jednak pięćno charakterystyczne wycisnął na Warszawie wiek XVIII, szczególnie zaś okres Stanisława Augusta, ów klasyczny królewski styl „stanisławowski“, który wzory francuskie prznosił na ziemię polską w budownictwie, malarstwie i rzeźbie. Do tego stylu stosowały się pałace prywatne, budynki publiczne i kościoły. Wnętrze zamku królewskiego, Łazienki i Stary Rynek warszawski na „Starem Mieście“ to najpiękniejsze zabytki dawnej Warszawy. Gotycka katedra św. Jana tworzy wyjątek w tym ogólnym charakterze architektury warszawskiej.

Wzdłuż Wisły na wysokim brzegu starej doliny powstały niegdyś znaczniejsze osady: Czersk z ruinami zamku, Góra Kalwarja, za Warszawą Bielany. Wzdłuż linii kolejowych wiedeńskiej, kaliskiej i kolejek podjazdowych do Grójca i Kalwarji powstały lotniska i stacje lecznicze wśród nikłych lasów, w okolicach piaszczystych.

Już na pograniczu wyżyny Małopolskiej leżą dwa miasta gubernjalne, Piotrków, stary gród trybunalski z pięknymi zabytkami architektury kościelnej, i Radom na drodze z Kielc do Dębina; na pd. od Piotrkowa Radomsko należy już do wyżyny Małopolskiej.

Północne Mazowsze w ogromnej swej połaci zachodniej pozbawione jest prawie zupełnie sieci kolejowej z wyjątkiem linii prowadzącej z Modlina do Mławy i dalej ku północy na pojezierze Mazurskie i do Gdańska. Zupełnie pozbawiona połączenia kolejowego jest prastara piastowska stolica książęca i biskupia Płock, malowniczo położony nad Wisłą na wysokim, prawym jej brzegu. Projektowane jest obecnie połączenie Płocka

koleją z Kutnem i Mławą (przez Sierpc). W romańskiej, starej katedrze plockiej spoczywają zwłoki Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego.

Zachodnia część Mazowsza posiada gleby urodzajne w okolicach Dobrzynia, Płocka i Sierpca, rozwinęły się też różne gałęzie przemysłu rolniczego, zwłaszcza cukrownictwo. Lasów brak. Prawie do wspomnień należy już „Zielona Puszcza“ Kurpiowska między Przasnyszem a Myszyniec.

Mieszkańcy tych puszczy dawnych, Kurpie, żyjący niegdyś wśród lasów sosnowych na nieurodzajnych piaskach, utrzymywali się z bartnictwa, łowów i rękodziela (wyroby drewniane). Nieprzywykli do pańszczyzny, przywiązani namiętnie do swobody i wolności, odznaczali się męstwem w bojach w czasie wojen szwedzkich i walk powstańczych. Życie w puszczych leśnych wyrobiło u nich odrębną kulturę rodzimą, która objawia się w zwyczajach, strojach ludowych i budownictwie. Przepiękne są stylowe chaty kurpiowskie, oryginalne ich zdobnictwo. Obecnie zanika coraz bardziej ta odrębność kultury ludowej z powodu pogorszenia się warunków życia i emigracji zarobkowej do miast i do Ameryki.

Niedaleko ujścia Wkry do Bugu i ujścia samego Bugu wznosi się nad Wisłą Modlin, silna twierdza, która wraz z Zegrzem i Warszawą tworzy w bagnistych widłach rzecznych słynny trójkąt forteczny, broniący serca Polski od najazdu z północy. Niedaleko Radzymin, który zasłynął bitwą w czasie najazdu armii bolszewickiej w r. 1920. Między Wkrą a Wisłą Płońsk, między Wkrą a Bugiem i Narwią Pułtusk, Ciechanów, Maków, Przasnysz. Na północ od Mławy Działdowo, przyłączone do Polski z Mazowsza pruskiego, jedyny skrawek Mazurów pruskich wcielony do Polski. Na zachód od Warszawy liczne pola bitew z roku 1831 i 1920: Grochów, Wawer, Dęby Wielkie, Dobrze. Wzdłuż kolei prowadzącej ku Lublinowi skupiły się nieprzerwanym szeregiem letniska podmiejskie wśród lasów sosnowych (Falenica, Otwock).

Nizina Kujaw i Wielkopolski. Obfitością jezior różni się ta kraina od sąsiedniego Mazowsza. Wielki łódzkie północny pozostawił tutaj wyraźne ślady swej działalności, ponieważ z południowo-wschodniej, szwedzkiej części półwyspu skandynawskiego sięgającego daleko ku południowi, zsuwał się w tym kierunku drogą stosunkowo najkrótszą, poprzez płytki i wąski pas morza Bałtyckiego ku nizinie Niemieckiej i graniczącej z nią nizinie Wielkopolskiej. Dział wodny między Pilicą i Bzurą a górną Wartą, a w przedłużeniu jego dwa dopływy Wisły: Osetnica i Skrwa, tworzą wschodnią granicę tej nizinnej krainy, która na północy sięga do starej doliny Toruńsko-Eberswaldzkiej (Wisła-

Brda - Noteć - Warta), na zachód do Odry, na południe do zakłęśności Baryczy, oddzielającej Wielkopolskę od Śląska.

Część północno-wschodnia tej niziny, między górną Notecią a lewym brzegiem Wisły, kształtu trójkąta o wierzchołkach Bydgoszcz, Gopło, Gostynin nosi nazwę Kujaw. Jest to kraina równa, bezleśna, o dobrej glebie czarnoziemnej pochodzenia bagiennego, bardzo urodzajna, posiadająca w głębi pokłady soli i gipsu. Dwa szeregi podłużnych rynienkowatych jezior ciągną się na dnie zakłęśności, która oddziela równinę Gnieźnieńską od wyższego Mazowsza. Na południu najbliższej Warty leży jezioro Ślesińskie, na północ od niego Gopło, zwane niegdyś „morzem Polskim“; wątpliwem jest przypuszczenie, jakoby dawniej łączyło się, przynajmniej w czasie wielkich powodzi, z Wartą przez jezioro Ślesińskie i Wisłą za pośrednictwem Zgłowiączki. W czasie posuchy przewlekano czołna po wyższych przesmykach lądowych. Bliżskości dróg wodnych przypisać można powstanie w tych okolicach w owej „wielkiej“, to znaczy starszej, dawnej Polsce pierwszych ośrodków państwa polskiego, Lednicy, Kruszwicy i Gniezna, gdy drogi wodne tworzyły jedyną komunikację dogodną wśród puszczy leśnych i bagien. Zczasem opadły wody Gopła, zmniejszyły się jego rozmiary.

Brak drzewa opałowego nagradzają na Kujawach pokłady torfu, którym zarosły dawne wyschnięte jeziora. Domy buduje się z gliny lub cegieł. Pola grodzi się rowami. Gleba urodzajna, obfitość łąk sprzyjają rozwojowi rolnictwa i hodowli bydła. Ludność zamożna osiągnęła wczesnie wraz z dobrobytem wyższy stopień kultury i oświaty. Rozwinęły się różne gałęzie przemysłu rolniczego, powstały cukrownie, browary i gorzelnie; gęsta sieć kolejowa w zachodniej części Kujaw, która zostawała pod zaborem pruskim, przyczyniła się do znacznego rozwoju handlu. Największem miastem w tej części Kujaw jest Inowrocław posiadający kopalnię soli i fabrykę sody. Zapadnięcie się podziemnych szybów i podmulenie gruntu stało się powodem częściowej ruiny pięknego kościoła w Inowrocławiu. Kruszwica dawno straciła znaczenie, stała się niepozornem miasteczkiem. W części wschodniej, zaniedbanej przez rząd rosyjski, rozwinął się port w Włocławku i Nieszawie, oraz Ciechocinek jako miejsce kąpielowe, posiadające źródła solankowe.

Wielkopolska. Pojezierzem Wielkopolskiem nazywają większą, północną część Wielkopolski pomiędzy doliną Toruńsko-Eberswaldzką a t. zw. warszawsko-berlińską odnogą Pra-Wisły, która płynęła niegdyś doliną Bzury, Neru, Warty, Obry, Odry i Sprewy. Obydwa te pasy dolinne, niegdyś zabagnione, dzisiaj

częściowo osuszone tworzą wyraźną granicę Wielkopolski północnej z jednej strony od pojezierza Pomorskiego, z drugiej od równiny południowej.

Północna Wielkopolska dzieli się na dwie wyższe płyty, równinę poznańską i gnieźnieńską, rozgraniczone doliną Warty między Śremem a ujściem Welny pod Obornikami. Cała nizina obniża się coraz bardziej ku zach. schodząc poniżej 30 m n. p. m. Z wyjątkiem niskich i bagnistych dolin, które płynęły dawne rzeki lodowcowe, jest to kraina o powierzchni lekko falistej, poprzerrywana dolinami rzek i pagórkami morenowymi, które ciągną się w kierunku równoleżnikowym. Gleba odznacza się różnaitością. Lodowiec pozostawił na wyższych miejscach osady gliny urodzajnej z domieszką drobnych kamieni narzutowych. Piaski i wydmy piaszczyste przeważnie zalesione. W powiatach zachodnich i północnych zachowało się wiele lasów. Niskie pagórki, płytkie dolinki rzeczne, bujne łąki, rozliczne jeziora i małe skrawki lasów wśród rozległych pól bardzo starannie uprawionych, topole nadwiślańskie przy drogach — składają się na krajobraz niziny Wielkopolskiej, niezbyt malowniczy, nieco monotony, ale niepozbawiony uroku. Uzupełniają go schludne miasteczka, zamożne wsie, dobrze zabudowane. Jest to kraj przeważnie rolniczy, rolnictwo też jest głównem źródłem utrzymania ludności. Kultura rolna stoi tu bardzo wysoko. Nawet gorsze gleby wydają plony o wiele obfitsze, niż reszta ziem polskich; wydajnością produkcji przewyższa dawne W. Ks. Poznańskie nawet czarnoziemne obszary płyty Czarnomorskiej. Zboże i inne produkty rolne są ważnym przedmiotem wywozu. Płodów kopalnianych Wielkopolska nie posiada z wyjątkiem lichego lignitu, wapnia i nieco rudy żelaznej w części południowej. Rozwinęły się przeważnie tylko te gałęzi przemysłu, które opierają się na rolnictwie lub dostarczają mu maszyn i narzędzi. Gęsta sieć kolei żelaznych i dobrych dróg bitych i wodnych przyczynia się do rozwoju handlu i przemysłu. Wśród ciężkiej walki z niemiecką przemocą ludność zahartowała się i nauczyła się organizować. W przeciwieństwie do Mazurów pruskich, gdzie lud wiejski nie posiada warstwy inteligencji, ziemiaństwa ani mieszczaństwa własnego, lub do Śląska, gdzie klasy posiadające są wyłącznie niemieckie, Polacy w b. W. Ks. Poznańskim stanowili społeczeństwo kompletne, posiadające wszystkie warstwy, świadome swej narodowości. Zapomocą organizacji i samopomocy narodowej przeciwdziałało to społeczeństwo uciskowi rządów wrogich. Kraj pokrył się siecią związków zarobkowych, spółek gospodarczych, kas i banków polskich. Zasługi niespożyte położyli

w tej pracy ekonomicznej i oświatowej Jackowski, Marcinkowski, Chłapowscy, ks. Wawrzyniak. Wysoko stała kultura pracy, skala dobrobytu, oświata powszechna, ład i rządność przy zgodnem współdziałaniu wszystkich klas społecznych: szlachty, włościan i duchowieństwa. Handel spoczywa w rękach polskich; z pośród innych dzielnic Polski wyróżnia się korzystnie Poznańskie posiadaniem silnego, zdrowego mieszczaństwa polskiego obok ziemiaństwa i ludu wiejskiego.

Wśród ludności włościańskiej niema okolic, któreby odznaczały się tak wybitnie odrębnością rodzimej kultury ludowej, jak np. Podhale krakowskie, ziemia księżaków łowickich lub Kurpiów. Przyczyną tego jest jednostajny charakter równin, który nie sprzyja zachowaniu odrębności kantonalnych, nadto wysoki poziom kultury materialnej i oświaty powszechnej, niwelujący różnice. Jeżeli zachowały się cechy gwarowe na wsi, to z powodu niewielkich odstępstw od języka książkowego (brak mazurzenia). Zanik ubiorów ludowych i oryginalnych stylów w budowie domów i zdobnictwie rodzimem — szybszy tutaj, niż w innych częściach Polski. Miasta odznaczają się wzorową czystością i wysokim stanem urządzeń zdrowotnych. Rażą oko nowsze budowle niemieckie, niesmaczne i ciężkie, jakby symbol przygniatającego ucisku obcego rządu.

W okolicy silnie zniemczonej wznosi się Bydgoszcz, w chwili wskrzeszenia Polski mająca charakter prawie czysto niemiecki; dzisiaj odniemcza się gwałtownie. Znaczenie handlowe zawdzięcza położeniu swemu nad ważną drogą wodną z Wisły do Warty (kanał Bydgoski).

Na półn. w t. zw. „Krainie“, po prawym brzegu Noteci, w pasie silnie zniemczonym Fordoń przy Wiśle, Koronowo pamiętne klęską Krzyżaków; nad Notecią Nakło, stary gród pomorski nadgraniczny, wystawiony niegdyś przeciw Polsce, zdobywany przez Krzywoustego, Piła, miejsce rodzinne Staszica, dziś już poza granicami Polski, Ujście pamiętne z wojen szwedzkich, Czarńków, Wieleń, Drezdenko (poza granicą).

Na wschód od Chodzieża między Notecią a Wełną rozciąga się kraina, zwana „Pałuki“ z szeregiem miast; najważniejsze: Wągrowiec z klasztorem Cystersów i Żnin. Piękne zabytki posiada Trzemeszno, Mogilno i Gniezno. Dalej ku pd. Września, Miłostaw i Środa, bliżej Poznania Śrem i Kórnik z biblioteką Działyńskich. Archikatedra gnieźnieńska słynie sarkofagiem św. Wojciecha, rzekomym grobem Dąbrowski i słynnymi drzwiami bronzowymi, które są najcenniejszym zabytkiem tego kościoła wraz z najbogatszym w Polsce skarbcem

katedralnym. W miejscu przeprawy przez Wartę, gdzie wyższe i suchsze płaskowzgórza rozdzielają bagna Noteci i Warty, na skrzyżowaniu wodnej drogi Warty z lądową, prowadzącą z doliny Odry ku Kruszwicy, do Wisły, do Wrocławia i do Krakowa powstał **Poznań**, jedno z najstarszych miast Polski, posiadające do dzisiaj wiele zabytków historycznych: katedrę z grobowcem Mieczysława i Chrobrego w kaplicy Złotej, stary gotycki kościół N. P. Marji, kościół romański św. Jana, dawniej zamek Przemysława i najwspanialszy ze wszystkich gmachów Ratusz, założony w XIV wieku, przebudowany przez architektów włoskich w stuleciu XVI, obok Wawelu najpiękniejszy zabytek świeckiego renesansu w Polsce, zeszpecony przez Prusaków przy restauracji w r. 1913 ponurem pomalowaniem ścian zewnętrznych na czarno i zniszczeniem freskowych portretów królów polskich na fasadzie. Poznań posiada mnóstwo gmachów nowych, zbudowanych przez rząd pruski w stylu ciężkim, przygniatającym, jak np. słynny zamek cesarski Wilhelma II, naśladujący średniowieczne zamki krzyżackie, gmach osławionej Komisji Kolonizacyjnej i wiele innych. Poznań jest twierdzą, siedzibą arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, prymasa Polski, posiada uniwersytet i wiele zakładów naukowych. Poznań jest dzisiaj ze wszystkich większych miast, miastem najbardziej polskiem w Rzeczypospolitej, posiada bowiem przeszło 90% ludności rdzennie polskiej, chrześcijańskiej. Miejscowości i powiaty na zach. od Poznania: w powiecie obornickim Rogoźno ze starym kościołem (z zamku pamiętnego śmiercią Przemysława niema już śladu); powiat szamotulski jest ostatnim, w którym Polacy mają przewagę, międzychodzki jest już silnie zniemczony (połowę tylko przyznano Polsce). Międzyrzecz leży poza granicą. Powiaty babimojski i wschowski (sama Wschowa i Babimost poza granicami) mają znaczny odsetek Niemców, okolica Zbąszyna jest czysto polska. Na pd. od Poznania leżą: Jarocin, Leszno, Gostyń, Pleszew, Rawicz, Krotoszyn, Ostrów, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, tuż obok część powiatu sycowskiego, przyłączona ze Śląska Dolnego. W tym zakątku na pograniczu Śląska Opolskiego znajduje się ruda żelazna, eksportowana obecnie na Śląsk Górny.

We wschodniej części Wielkopolski, po prawym brzegu Prosny rozwój kultury pod panowaniem rosyjskiem nie był tak szybki, jak w sąsiednim Wielkim Księstwie Poznańskiem. Rolnictwo pozostawało na niższym stopniu, brak kolei nie pozwalał na żywszy ruch handlowy i przemysłowy. Jediną linię kolejową z Bydgoszczy przez Włocławek, Kutno do Łowicza, zbudowano

na czas niedługi przed wojną. Sąsiedztwo Wielkiego Księstwa Poznańskiego mimo to nie pozostało bez wpływu. Przykłady organizacji życia gospodarczego oddziaływały dobroczynnie na ludność w okolicy Kalisza między Prosną a Wartą.

Kalisz nad Prosną należy do najstarszych miast Polski. Leży na ważnej drodze, która z bramy Morawskiej od Dunaju prowadziła na północ do morza Bałtyckiego. Nazwę Kalisza spotykamy już w źródłach historycznych z drugiego stulecia po Chrystusie — najstarsza to nazwa na ziemiach polskich! Tędy szła stara rzymska droga handlu bursztynem. Miasto posiada piękne kościoły z XIII wieku. W początkach wojny światowej ogromna część miasta legła w gruzach, padłszy ofiarą okrucieństwa wojsk pruskich.

Nad Wartą leży starożytne miasto Sieradz, a także Konin i Koło; na południe od Sieradza Wieluń.

Pojezierze. Na północ od krainy wielkich dolin stary lodowiec skandynawski zatrzymał się najdłużej. Gdy reszta ziem polskich dawno już wyłoniła się z pod stopionej pokrywy lodowej, długo jeszcze zalegała północne krainy nadmorskie potężna skorupa lodu, a cofając się powoli, usypywała potężniejsze niż gdzie indziej zwały morenowe. Już przed najściem lodowca miała prawdopodobnie ta kraina powierzchnię ziemi bardziej porzeźbioną, niż środkowe części Polski. Na tej podstawie nierównej usypał lodowiec swoje osady, które zalegają tutaj pokładami o grubości dochodzącej do 150 m. Wśród zwałisk morenowych zbudowanych ze żwirów, gliny, piasków i mnóstwa głazów narzutowych powstały rozliczne jeziora, wypełnione zrazu wodą spływającą ze szczelin topniejącego lodowca, później wodą źródeł i strumieni dzięki obfitym opadom deszczowym. Wody płynące porzeźbiły garby morenowe w pagórki, kopce, wały i wzgórza, wycięły w nich kręte, dość głębokie dolinki rzeczne, które niekiedy nadają okolicy charakter krajobrazu górskiego; znaczne obszary jednak zajmują piaski, bliżej zaś morza, wędrujące wydmy piaszczyste. Rozpada się całe pojezierze bałtyckie na cztery części podzielone dolinami Wisły, Niemna i Dźwiny. Pod względem narodowym pojezierze wystawione było pod panowaniem krzyżackim i pruskim przez długie stulecia na straszliwy nacisk germanizmu. Ludność polska okazała wielką siłę odporności, mimo to poniesione straty są ogromne.

Pojezierze **Pomorskie** czyli Kaszubskie sięga od Odry do Wisły. Stara dolina Pra-Wisły (Brda-kanal Bydgoski-Noteć) oddziela je wyraźnie od niziny Wielkopolskiej. Z krainy tej, zamieszkaney niegdyś przez lechickich Pomorzan, przypadł Polsce

tylko wąski pas wschodni nad Wisłą. Wybrzeże morskie przedstawia tutaj linię bardziej wyrównaną niż na pojezierzu Pruskim; tylko w niewielu miejscach brzegi opadają bardziej stromo ku morzu, tworząc t. zw. kępy (kępa oksywska, pucka, swarzewska). Są to wyniosłości wyspowe, utworzone przez to, że rzeczki pokrajały w głębokie doliny wzniesienia morenowe. Wzdłuż samego brzegu ciągnie się szereg jezior, które były niegdyś zatokami morskimi. Prąd morski, wzdłuż wybrzeży płynący od zachodu, osadzał z piasku długie kossy, czyli mierzeje, wąskie podłużne półwyspy, zamykające od strony morza również podłużne zatoki. Zczasem mierzeja, przedłużając się stopniowo ku wschodowi, łączyła się z lądem, zatoka stawała się jeziorem z wodą, wysłodzoną dopływami rzeczniemi. W ten sposób powstało jezioro Gardzieńskie, Łeba i Żarnowieckie. Zatoka Pucka, osłonięta od strony morza piaszczystym półwyspem Hel, przedstawia początkowy okres tego procesu, którego dalsze fazy widzimy na przykładzie zalewów Fryskiego i Kurońskiego. Wspomniane jeziora przybrzeżne czeka w przyszłości zanik skutkiem zasypiania przez osady rzeczne.

Wyniosłości nasypów dyluwjalnych ciągną się środkiem kraju w kierunku północno-wschodnim, bardziej stromo opadając ku nizinie nadmorskiej, niż ku starej dolinie Prawisły. Dopiero nad samą doliną Noteci opadają brzegi stromo. Dochodzą one do wysokości ponad 300 m n. p. m. między Kościerzyną a Kartuzami, w malowniczej okolicy, obfitującej w piękne jeziora, leśniste wzgórza, głęboko wyżłobione doliny rzeczne. Najwyższem wzniesieniem jest Wieżyca (331 m). Wyniosłości tej tak zwanej Szwajcarii kaszubskiej tworzy dział wodny między dorzeczem Wisły a zlewiskiem małych rzek, płynących na północ wprost do Bałtyku. Do Wisły płyną stąd Brda, zbierająca po drodze wody kilku jezior, Czarna Woda, Wierzyca i Radunia, dopływ Motławy gdańskiej.

Zachodnia część Pomorza, zostawiona Niemcom, posiada żyzne gleby gliniaste. Część polska jest bardziej piaszczysta, przeważnie niezbyt urodzajna. Drzewa liściaste nikną tutaj, zastawiając panowanie lasom sosnowym. Na piaskach bardziej jałowych znika nawet sosna, a wielkie przestrzenie porasta wrzos, tworząc jakby stepy, ubogie i posępne, np. w okolicach Tucholi, gdzie na północ od sosnowych borów tucholskich ciągną się ogromne wrzosowiska, najsmutniejsza okolica z całego Pomorza. Na obszarach kamienistych i piaszczystych udaje się tylko owies, żyto i ziemniaki, na łąkach nadrzecznych rozwija się hodowla bydła, stada owiec wypasają się w puszczy tucholskiej. Bogactw

mineralnych, kopalń niema żadnych. Ważnem źródłem utrzymania jest rybołówstwo po jeziorach i nad morzem; na Helu jest to niemal jedyne zatrudnienie mieszkańców. W okolicach lesistych rozwija się przemysł drzewny, zwłaszcza tam, gdzie bystrzejszy spad wody płynącej daje siłę motorową do poruszania tartaków.

Pojezierze Kaszubskie należy do najslabiej zaludnionych części Polski. Dzisiejsze województwo pomorskie obejmuje prócz lewobrzeżnej części dawnych Prus Zachodnich nad Wisłą nadto jeszcze obszar kształtu nieregularnego czworoboku po prawym brzegu rzeki, zamknięty Wisłą, dolną Drwęcą i linią graniczną, oddzielającą od Rzeczypospolitej utracony obszar plebiscytowy. Sześć powiatów pomorskich leży po prawej stronie Wisły (Gruźdź, Chełmno, Toruń, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa). Warunki istnienia żywiołu polskiego w Prusiech Królewskich były gorsze, niż w Poznańskim, walka z uciskiem niemieckim cięższa. Społeczeństwo było zdekompletowane skutkiem uszczuplenia warstwy oświeconej i przesiąknięcia miast niemczyzną. Wprawdzie nie było całkowicie pozbawione ziemiaństwa polskiego, ale słabsza liczebność Polaków wogóle utrudniała obronę przed germanizacją przy zupełnym prawie braku miejskiej inteligencji polskiej i uświadomionego narodowo stanu średniego. Tutaj też spustoszenia w stanie posiadania polskiego były zastraszające, żywiołowi polskiemu groziła już rychła zagłada. Cztery powiaty północne Pomorza polskiego: pucki, wejherowski, kartuski i kościerzyski, poza granicami Rzeczypospolitej częściowo także powiat gdański, człuchowski, bytowski i leborski zamieszkują Kaszubi, którzy zachowali dotychczas w mowie, zwyczajach, słownictwie rybackiem, mniej już w ubiorach, w budowie i wnętrzu chat, sporo dawnej odrębnej tradycji i rodzimej kultury ludowej.

Półwysep Hel ma 34 km długości, w miejscach najwęższych 400 m szerokości. Wydmy piaszczyste, wysokie do 25 m, bronią go od zalewu fal morskich; miejsca otwarte, któredy fale przelewały się z morza otwartego na drugi brzeg, zalesiono. Południową część zajmuje las sosnowy; resztę trawy, pastwiska i piaski. Obecnie połączono koleją miejscowość Hel z Puckiem, niebawem zaś odnogi kolejowe połączą brzeg zatoki puckiej z Polską, omijając Gdańsk. Największą trudność budowy sprawiała walka z lotnemi piaskami na półwyspie. Celem zabezpieczenia toru przed zasypaniem zwożono z pobliskich wzgórz glinę, którą obkładano nasyp i ubijano, poczem zasiewano rośliny, lubiące glebę gliniastą, dla umocnienia gruntu. Czysto rybackie wsi na Helu są: Chałupy, Kuswelt, Jastarnia, Bór, na lądzie Rewa. Inne, najbliższe morza, już nie czysto rybackie (na lądzie): Wielka Wieś, Karwia, Swarzewo, Oksywja, Gdynia, ostatnie to nad morzem przyłdki mowy polskiej, najdalsze kończyny polskiego obszaru językowego. Słyczność jego z morzem uratował lud rybacki i rolny mimo tyłu wieków odosobnienia pod obcym panowaniem.

Oprócz wymienionych już powiatów i miejscowości leżą na Pomorzu polskiem (poza właściwym obszarem kaszubskim): Chojnice, warowny gród pomorski, twierdza krzyżacka; w kraju „Borowiaków“ Tuchola i stary gród Czersk; od Tczewa ku pd. pas kraju po lewym brzegu Wisły nosi nazwę Kociewie¹; z miastami Starogardem, Pelplinem (klasztor Cystersów) i Świeciem¹).

Ostatni przełom Wisły i delta. Od ujścia Brdy aż do Gniewu płynie Wisła doliną przełomową; szerokość jej wynosi od 3 do 12 km. Od zachodu i wschodu zamykają ją wyniosłe, strome i malownicze, zalesione lub pokryte sadami zbocza, miejscami zaś wzgórza pojezierza Bałtyckiego dochodzą niemal do samej rzeki, tworząc spadziste wybrzeża, na których pobudowano grody warowne: Chełmno, Świecie, Grudziądz i Kwidzyn.

Pod Mławami poniżej Gniewu rozchodzą się wzgórza w obydwie strony, a rzeka dzieli się na dwa ramiona, zach. Nogat i wsch. zwane Leniwką. Nogat zdąża w kierunku pn.-wsch. do zalewu Świeżego (Fryskiego), do którego uchodzi pod Elblągą. Jest to raczej jezioro słodkowodne, niż zatoka morska. Płytką i wąską cieśniną łączącą zalew z morzem nie pozwala na silną wymianę wody, Wisła zaś wielką masą wody rzecznej zaskadza zatokę. Okręty zanurzają się głębiej w wodzie zatoki, niż na pełnym morzu. Osady rzeczne, niesione przez Nogat, zamulają dno płytkiego zalewu i powodują przyrost stały lądu. Delta Nogatu posuwa się w głąb zatoki, skutkiem czego Elbląga oddala się coraz bardziej od brzegu, a łączność jej z morzem utrzymuje już tylko kanał prowadzący z Nogatu do jeziora Druzno. Leniwka dzieli się przed ujściem swem na dwa ramiona: właściwa Leniwka płynie popod Gdańskiem do otwartego morza, prawe zaś ramię, zwane Szkarpową, uchodzi do Zalewu.

Sam Gdańsk przecięty jest sztucznym kanałem, który łączy go z morzem. Przy Nowoujściu Wisły (nazwa miejscowości) zamknięto rzekę jazami i utworzono z niej rozszerzoną zatokę, która stała się portem drzewnym dla ogromnej ilości materiału budulcowego, który przychodzi tutaj z różnych stron Polski, a rozwożony jest do różnych portów europejskich. W r. 1840 zdarzyła się skutkiem powodzi zatorowej pamiętna katastrofa; wody Leniwki spiętrzone lodem przebiły na wschód od Gdańska wydmy nadbrzeżne i utworzyły nowe ramię rzeki. Wincenty Pol nazwał je Wisłą Śmiałą. Skrócony bieg Leniwki otrzymał większą ilość wody skutkiem większego spadku. Aby uchronić Gdańsk przed osuszeniem jego kanałów z powodu silnego odpływu Wisły Śmiałej, zbudowano na niej śluzy, nieco wyżej zaś przeprowadzono nowe kanały do morza i do zalewu Fryskiego.

¹) Topografię prawobrzeżnej części Pomorza uwzględniono przy opisie przełomowej doliny Wisły w rozdziale następnym.

Przed powodzią chronią okolice delty potężne tamy, budowane jeszcze za czasów krzyżackich.

Gleba jest zarówno w dolinie przełomowej, jak i w delcie samej nadzwyczaj urodzajna z powodu żyznych tłustych osadów rzecznych, pomieszanych ze szczątkami organicznymi. Jest to polski Egipt, porównywany z deltą Nilu; są to tak zwane „Żuławy“ dzielone zazwyczaj na Żuławy Gdańskie i Malborskie. Krajobraz przypomina Holandję. Groble, tamy, nasypy, po których prowadzą drogi, kanały — przerzynają kraj w różnych kierunkach. Dolina przełomowa Wisły zamieszkała jest po lewym brzegu rzeki przez ludność polską, prawy brzeg od Grudziądza i Żuławy są niemieckie z wyjątkiem wyspy Malborskiej, okolic Kwidzyna i pagórków nad Radunią. Nad Wisłą w dolinie przełomowej leży po lewym brzegu miasto Świecie przy ujściu Czarnej Wody. Obszar zamknięty między Wisłą, Drwęcą a Ossą to dawna ziemia chełmińska, znana z wojen krzyżackich, ziemia rdzennie polska, dziś w znacznym stopniu zniemczona. Ucisk niemiecki na tem terytorjum szczególnie był ciężki. Rząd pruski wyteęzał usiłowania, aby ją zgermanizować. Obejmuje ona powiaty chełmiński, toruński, wąbrzeski i brodnicki. Chełmno było najdawniejszą stolicą Krzyżaków.

Poniżej Drwęcy nad Wisłą leży **Toruń**, stara twierdza krzyżacka, z licznymi pamiątkami historycznymi (kościół gotycki św. Jakóba, P. Marji, Brama miastowa Krzyżacka, ogromny Ratusz, pomnik Kopernika), nad Drwęcą Dobrzyń, a naprzeciw niego po prawym brzegu Drwęcy Gołub z ruinami zamku krzyżackiego; przy ujściu Drwęcy do Wisły wspomинana w historii wojen krzyżackich Złotorja. Powyżej ujścia Ossy Grudziądz na stromem wzgórzu, z ruinami zamku, miasto, w czasie niewoli silnie zniemczone. Po lewym brzegu Leniwki Tczew, którego osobliwością prócz dawnych zabytków są dwa wielkie mosty prowadzące przez Wisłę. Tczew jest ważnym węzłem kolejowym. Już poza granicami Polski Malborg nad Nogatem z gotyckim zamkiem krzyżackim odbudowanym przez rząd pruski. W odległości dwóch mil od morza leży **Gdańsk**, stary gród hanzeatycki, przecięty Mołtawą i kilku kanałami rzeczными, jedno z miast najpiękniejszych i najoryginalniejszych w północnej Europie, pełne starych zabytków, budowli świeckich i kościołów.

Jest to miasto lądowe, nie brak jednak ulic wodnych przypominających nadmorskie miasta Niemiec północnych, Belgji i Holandji. Wzdłuż Mołtawy ciągną się nad wodą długie ulice bulwarowe, zabudowane starymi domami i śpichlerzami w stylu gotyku nadwiślańskiego z wysokimi trójkątnymi frontami pod dachem śpiczastym. Architekturę nowych domów zastosowano do charakterystycznego stylu dawnych budynków gdańskich.

które pochodzą z wieków XVI, XVII i XVIII, posiadają też bogatą przy ogólnych kształtach gotyckich ornamentację renesansową i barokową. Stare kościoły pochodzą z XIII i XIV w.: ogromny gotycki kościół N. P. Marji, kościół św. Katarzyny, podobno najstarszy, z XII wieku. Z gmachów świeckich najwspanialsze są: stary ratusz gotycki (budynek giełdy), t. zw. dwór Artusa, najpiękniejszy może budynek gdański, z jedną wielką salą sklepioną, wspartą na kilku kolumnach, stara zbrojownia i olbrzymi młyn nad Radunią. Wszędzie pełno pamiątek panowania polskiego, dających świadectwo prawdzie, że bogaty patrycjat gdański, chociaż w większości niemiecki, był wierny Rzeczypospolitej. Są w starych budynkach posągi i portrety królów polskich, są wszędzie godła państwa polskiego. Żywioł polski, którego nigdy nie brakowało w mieście, zgnębiony dawniej przemocą panowania pruskiego, dzisiaj podnosi się, odkąd Gdańsk stał się jedynym portem polskim, chociaż niewcielonym całkowicie do Rzeczypospolitej. Znaczenie Gdańska dla Polski, dziś już olbrzymie, podniesie się bardziej jeszcze, gdy uregulowana zostanie w całym swym biegu Wisła, która tworzy najważniejszą arterję komunikacyjną całego Państwa Polskiego.

W okolicach Gdańska leżą: na pn.-zach. Oliwa (już na ziemi etnograficznie polskiej, tak blisko bram Gdańska leży obszar rdzennej Polski) z wspaniałym klasztorem Cystersów, w którym toczyły się rokowania pokojowe w r. 1660. Niedaleko Oliwy: Sopoty, znana miejscowość kąpielowa.

Pojezierze Pruskie (Mazurskie) rozpościera się od przelotu Wisły do Niemna w kierunku pn.-wsch. między Bałtykiem i nizinami nad Wisłą i Narwią. Wyniosłości działu mazurskiego ciągną się bliżej granicy południowej, zostawiając szerszy pas nizinny na pn.-wsch. nad morzem. W dwóch miejscach, na krańcach działu nagromadziły się najwyższe wzniesienia: u źródeł Ossy i Drwęcy między Ostrodem a Niborkiem (najwyższy szczyt sięga do 313 m n. p. m. w okolicach Grunwaldu i Tannenbergu) oraz t. zw. Szeskie góry między Gołdą a Suwałkami. Działem Mazurskim biegnie dział wodny między dorzeczem Wisły, Niemna, Pregoły i Passargi (Pasłęki) i pomniejszych rzeczek bałtyckich. Oprócz Ossy i Drwęcy płynie do Bugu Wkra, do Narwi dopływ, wymienione przy opisie Mazowsza i Podlasia, do Niemna Czarna Hańcza, połączona kanałem Augustowskim z Biebrzą, i Szeszupa. Jeziora mazurskie podzielić można na trzy grupy: zach. warmińską, środkową mazurską i wsch. suwalską. W grupie zachodniej kształt jezior podłużny i układ łańcuchowy podobny jest do kujawskich i pomorskich; są to rozszerzone doliny rzeczne, zalane wodą, największe z nich to jezioro Iławskie i Ostródzkie. W gromadzie środkowej występują obszerne zwierciadła wodne, rozgałęzione, zasiane wyspami, wśród okolic malowniczych, między zalesionymi stokami; największe Mamry

i Śniardwy. W grupie suwalskiej rozmiary jezior maleją, największe jezioro nosi nazwę Wigry.

Okolice Lecu noszą nazwę „Szwajcarji mazurskiej“. Jest to kraina pełna pięknych krajobrazów; głębokie a kręte doliny rzeczne o stromych zboczach wcinają się głęboko w osady lodowcowe, w toni jezior odbijają się bujne lasy, wyniosłe wzgórza nadają okolicy charakter krajobrazu górskiego. Okolice jezior mazurskich są celem częstych wycieczek turystów niemieckich, rzadko tutaj zabłąkał się przed wojną turysta lub uczony badacz polski. Rdzenna ludność polska nad jeziorami mazurskimi nieuświadomiona narodowo, od wieków oderwana od Polski, germanizowana systematycznie, protestanckiem wyznaniem złączona bliżej z Niemcami, żyła w odosobnieniu, bez żadnej niemal łączności z resztą Polski.

Koło Jańsborka rozciąga się puszcza leśna, która niegdyś łączyła się z Zieloną Puszczą Kurpiowską koło Myszyńca.

Ziemie przeważnie piaszczyste, naogół są mało urodzajne; dzięki obfitości łąk rozwija się jednak chów bydła, koni, bogactwo jezior sprzyja rybołówstwu i hodowli drobiu. Ku południowi spada pojezierze stromem zboczem ku Narwi, ku północy obniża się zwolna i przechodzi w równiny nizinne nad Pasłęką, Pregolą i dolnym Niemnem. Granica językowa między Niemcami a ludnością Polską jest zarazem granicą między żyznymi glebami zajętemi przez Niemców a południowym, mniej urodzajnym obszarem polskim. Dopiero nad samym zalewem Fryskim pojawiają się piaski nadbrzeżne. Brzegi są niskie, jednostajne, z wyjątkiem prostokątnego półwyspu Sambji, który w wielu miejscach spada ku morzu stromem wybrzeżem. Osady starego lodowca posiadają tutaj grubość już stosunkowo nieznaczną, pod nimi w starszych pokładach geologicznych znajdują się złoża bursztynu kopalnego, wydobywanego tutaj w znacznej ilości. Oprócz tego wyławiają bursztyn z morza, po przypływie lub też wyorują baggerami z dna morskiego.

Pod panowaniem zakonu krzyżackiego wyćpieniu ulegli dawni Prusacy pochodzenia litewskiego, zostawiając tylko nazwę swoją obcym gnębiicielom. Od południa posuwała się kolonizacja mazurska, na północnym wschodzie przy ujściu Niemna litewska. Prusy Wschodnie należą do obszarów słabo zaludnionych.

Na historycznych mapach Polski widnieje trójkątny półwysep terytorjum polskiego, wciskający się w posiadłości krzyżackie Prus wschodnich książęcych, które zczasem przeszły w posiadanie elektorów brandenburskich. Półwysep ten to

Warmja, która była połączona politycznie z Prusami królewskimi (należała do województwa malborskiego), poddana pod zarząd biskupom warmińskim. Dwa północne powiaty tego obszaru mają ludność niemiecką katolicką, miasta powiatowe: **Brunsb erga** i **Licbark**; południowe (**Olsztyn** i **Reszel**) posiadają przewagę żywiołu polskiego, dlatego też włączone były do obszaru plebiscytowego. Od reszty ludności polskiej Prus wschodnich, protestanckiej, różnią się Warmjacy religją. Pod panowaniem polskiem utrzymał się tutaj katolicyzm. Świadomość narodowa rozbudzona. Była stolica biskupia — **Brunsb erga**; **Frauenburg** (**Frombork**) posiada piękną katedrę i grobowiec **Kopernika**, które spędził w tem mieście część życia.

Olsztyn posiada dawny zamek krzyżacki i wspaniały kościół gotycki z XIV w. Razem z Warmją polski obszar jezior mazurskich obejmuje 12 powiatów z miastami: **Ostród**, **Nibork**, **Reszel**, **Rastembork**, **Olsztyn**, **Szczytno**, **Żądz-bork**, **Łec**, **Jańsbork**, **Łek** (**Elk**), **Olecko** (stolica powiatu **Margrabowa**), **Gołdap**. Obszar plebiscytowy był nieco mniejszy od tego terytorjum polskiego. Dodano do niego obszar po prawym brzegu **Wisły** z miastami: **Malborg**, **Sztum**, **Kwidzyń**, **Susz**, **Iława**.

W niemieckiej części Prus wschodnich miejscowości ważniejsze lub znane z historii są następujące: **Królewiec**, stolica **Krzyżaków** po pokoju toruńskim 1466 r., twierdza, miasto handlowe i portowe, z uniwersytetem, **Pruska Iława**, **Frydland** (**Fryląd**), **Welawa**, **Wystruń**, **Gabin**.

W północno-wschodniej części tego obszaru żywioł litewski uległ zupełnemu wytępieniu, wobec nacisku germańskiego okazał mniejszą siłę odporną, niż żywioł polski.

Charakterystyka **Mazurów pruskich**. Rząd pruski stale odróżniał ludność polską Pojezierza jakby jakiś szczepek odrębny od reszty **Polaków**, aby pomniejszyć siłę liczebną żywiołu polskiego i upozorować robotę germanizacyjną rzekomą odrębnością etnograficzną i językową „**Prusaków** mówiących narzeczem mazurskiem“ od **Polski rdzennej**. Utała się też nazwa **Mazurów pruskich**. W rzeczywistości **Mazurzy pruscy** nie przedstawiają żadnych istotnych cech szczepu odrębnego, choćby takich tylko, które różnią np. **Kaszubów** od **Polaków**. Gwara mazurska nie różni się zasadniczo od gwary **Mazowsza** polskiego. Pewne różnice w życiu obyczajowym wytworzyły się skutkiem wiekowego odosobnienia tej ludności od reszty **Polski** (z państwem polskiem nie była nigdy złączona prócz luźnego węzła hołdowniczego stosunku księcia do **Polski**) i różnicy wyznania religijnego. Z wyjątkiem katolickich **Warmjaków** są **Mazurzy pruscy** ewangelikami. Panowanie pruskie ugruntowało tutaj protestantyzm, który zbliżał ludność do **Niemców**, oddalał od **Polski**. Ludność wiejska w kraju pozbawionym innych warstw społecznych, odcięta od świata kultury polskiej

przechowała mowę swoją i obyczaje, ale w Niemczyźnie przywykła upatrywać świat wyższej kultury. Książki i gazety drukowano dla Mazurów czcionkami niemieckimi (szwabachą), miasta Niemczyły się szybko, dużo żywiołu polskiego przepadało, emigracja zarobkowa do Niemiec przyczyniała się do tego. Uświadomienie narodowe starało się rozbudzić jednostki, natrafiało jednak na niezwalczone trudności z powodu prześladowania rządu pruskiego i martwoty ludu, pogrążonego jakby w letargu. Wojna światowa wstrząsnęła ludnością polską i rozbudziła nieco poczucie narodowe, nie wystarczyło to jednak na wygranie plebiscytu, który odbył się tutaj w chwili najgorszej dla Polski, wśród niesłychanych nadużyć i gwałtów niemieckich, a nieżyczliwego, częstokroć wprost dla nas wrogiego stanowiska kontrolujących komisarzy Ententy. Ludność mazurska po wsiach dzieli się na t. zw. gburów, chałupników i roboczarzy. Pierwsi to zamożni wieśniacy, posiadający nawet po 100—200 morgów ziemi, reszta najmuje się do robót lub emigruje za zarobkiem do Westfalji i Nadrenji niemieckiej. Wielkie posiadłości pozostają w rękach Niemców lub też należą do dóbr rządowych. Najazd Rosjan w r. 1914 spustoszył w barbarzyński sposób te okolice. Rząd niemiecki odbudował szybko osady niemieckie, gorzej traktował Polaków w akcji odbudowy. Uświadomienie narodowe Mazurów pruskich jest jednym z ważnych obowiązków społeczeństwa polskiego. Naprawić trzeba wiekowe zaniedbania. Obudzić tę ludność z wiekowego letargu to znaczy nie tylko odzyskać pół miliona rdzennej ludności polskiej, ale nadto zabezpieczyć dzisiejszą północną granicę państwa, tak bliską stolicy, zbliżyć Polskę do morza, zmniejszyć niebezpieczeństwo germanizmu, grożącego od północy. Podobnie jak niegdyś wielki lodowiec skandynawski, zalegający najdłużej krainy nadbałtyckie, ustąpił wreszcie z ociepleniem klimatu daleko ku północy, tak pod gorącym tchnieniem polskiej kultury stopnieją lodowe okowy, które pół miliona ludu polskiego czynią obcym i obojętnym dla losów Narodu i Państwa.

Wschodnia część Pojezierza pruskiego podzielona jest dzisiaj między „Litwę Kowieńską” a Polskę. Litwie przypadły powiaty władysławski, wyłkowyski, marjampolski, część sejneńskiego i kalwaryjski; Polsce suwalski, augustowski i reszta sejneńskiego.

Dolina Niemna. Źródła Niemna znajdują się u stóp Góry Świętej na zachód od Mińska. Pod Grodnem wpada rzeka w malowniczą dolinę przełomową, którą zmierza ku północy między pojezierzem Pruskim a płytą Litewską biegiem krętym między wysokimi i stromymi zboczami, pokrytymi zielenią lasów, tworząc rozliczne zakola i pętlice. Szczególnie piękny krajobraz przedstawiają okolice Druskienik i Birsztan. Od Kowna przy ujściu Wilji i Niewiaży przybiera Niemen kierunek północno-zachodni, który zachowuje aż do swej delty. Niegdyś łączył się Niemen z Pregolą i płynął do zalewu Świeżego, zanim utworzył sobie ostatni przełom ku zatoce Kurońskiej. Delta Niemna błotnista i moczarowata, zalewana często przez powódzie, rzadko zaludniona, oczekuje dopiero pracy rąk ludzkich, która stworzyłaby z niej ziemie ró-

wnie urodzajne, jak żuławy nadwiślańskie. Mierzeja Kurońska, znacznie dłuższa od Wiślanej, pokryta wydrami piaszczystymi, pozostawia tylko przy kończynie północnej wąską cieśninę, nad którą panuje od północy Kłajpeda, podobnie jak Piława u wylotu zalewu Fryskiego. Słynne są na mierzei wędrujące wydmy piaszczyste, dochodzące do wysokości ponad 60 m. Gnane wiatrami od morza zasypują one z wolna osady ludzkie i lasy, aby po latach kilkudziesięciu odsłonić już ruiny i cmentarzyska. Przykładem tak smutnego losu stał się kościół we wsi Künzen, zagrzebany pod wydmą w r. 1839; po latach trzydziestu wydma odsłoniła już tylko zwaliska świątyni. Zdarza się, że odkopują w tych okolicach cmentarze lasów zasypanych, w kilku warstwach ułożone; to znaczy, że kilka razy porastały lasy na pewnej przestrzeni i kilkakrotnie ulegały zasypaniu.

Na północ od dolnego Niemna wznoszą się w okolicach miast Rosienie, Szawle i Taurogi wyniosłości pojezierza Żmudzkiego. Spływają z niego na południe rzeki Jura, Dubissa i Niewiaża ku Niemnowi, na północ Libawa i Windawa do Bałtyku, kurlandzka Aa do Dźwiny. Pięknością krajobrazu odznaczają się okolice między Krożami a Miednikami. Pierwsza z tych miejscowości zaślęnęła z męczeństwa katolików, prześladowanych przez rząd rosyjski, druga była siedzibą najstarszego biskupstwa na Żmudzi. Wzdłuż drogi prowadzącej od Niemna na północ do Rygi leżą znane z historii miejscowości Kiejdany, Upita, Poniewież i Mitawa, ta ostatnia już w Kurlandji. Na północ od Kłajpedy leży nad morzem miejscowość kąpielowa Połaga wśród wielkich lasów sosnowych. Główną wyżynę zamieszkują Żmudzini, północ i wybrzeża morskie Łotysze.

Płyta Litewska, czyli pojezierze Litewsko-Białoruskie, rozciąga się od Niemna i Świętej po Dniepr, od Dżisny i górnej Dźwiny do Polesia. Rzeki podzieliły wyżynę litewską na trzy działły: Święciański, Wileński i Nowogródzki; są to wyniosłości łagodnie opadające ku nizinom wśród dolin płaskich i zabagnionych. W niektórych miejscach strome zbocza dolin głębiej wrzniętych, nadają okolicy charakter krajobrazu górskiego. Do najpiękniejszych okolic należą Ponarskie góry koło Wilna, dolina Wilji i okolice Nowogródka. Znaczne obszary porośnięte są ciemnymi lasami. W wielkiej ilości występują głązy narzutowe, niekiedy nagromadzone w potężnych zwałach tam, gdzie lodowiec usypywał morenę końcową (czołową).

Upamiętnione poezją są miejscowości znane z życia Mickiewicza lub z dzieł jego: Nowogródek, kamień Filaretów w Tuhanowiczach (ogromny głąz narzutowy), dolina Mickiewicza

w Kownie, puszcza Nalibocka, Nieśwież, Oszmiana, Lida, Troki, jezioro Świteż. Najpiękniejszą ozdobą krajobrazu litewskiego są jeziora. Jest ich mnóstwo, różnego kształtu i rozmaitej wielkości. Do najbardziej znanych należą Narocz w powiecie święciańskim, jezioro Świrskie, Trockie, Miadzioł, Świteż, Dryświaty. Pojezierze Litewskie jest piękną, urodzajną, bogatą krainą, obfitującą w lasy, pola orne, pastwiska, rybne wody, ptactwo i zwierzyinę. Mimo klimatu ostrzejszego, niż w innych częściach ziem polskich, uprawa roli podnosi się coraz bardziej. Zaludnienie jest rzadkie. Zamieszkują płytę Litewską Polacy, Litwini i Białorusini. W czasach najnowszych coraz bardziej uwydatnia się podział naturalny kraju na 3 obszary według przewagi każdego z tych narodów: zachodni litewski, środkowy polski i wschodni białoruski. Litwini zajmują w zwartej masie dawną gubernję kowieńską z wyjątkiem samego Kowna i jego okolic, nadto mieszkają silnie pomieszani z sąsiadami jako mniejszość narodowa w byłej gubernji wileńskiej w powiecie trockim, po części w lidzkim, oszmiańskim, święciańskim, potrochę w byłej gubernji grodzieńskiej, prócz tego w dawnej gubernji suwalskiej (w „Augustowskim“), w powiecie marjampolskim, kalwaryjskim, władysławowskim i sejneńskim, wreszcie w pn.-wsch. części Prus Wschodnich między Kłajpedą a Tylżą. Ludność litewska, jakkolwiek nie liczy się do Słowian, jest bliska Polakom pokrewieństwem szczepowem. Z powodu długiej styczności historycznej i wspólności losów wytworzyło się podobieństwo życia obyczajowego, wierzeń, a mowa litewska wchłonęła w siebie wiele wyrazów polskich i białoruskich. Jest to jeden z najstarszych języków europejskich; rozpada się na mnóstwo narzeczy. Liczba Litwinów wynosi przeszło 2 miliony. Ludność to wieśniacza z drobną garstką inteligencji, złożonej z księży i nauczycieli. Szlachta litewska zruszczyła się lub spolszczyła przed wiekami. Drobną część ludu litewskiego wyznaje protestantyzm w Prusach wschodnich, ogromna większość jest katolicka. Rozwój piśmienictwa litewskiego tamowany był pod panowaniem rosyjskiem.

W Prusiech germanizowali się Litwini szybko. Wielu Litwinów emigrowało do Ameryki. Przez dłuższy czas tylko na emigracji za Oceanem wychodziły gazety litewskie. Od lat kilkunastu rozbudził się silny ruch narodowy, który zwraca się niestety nienawistnie przeciw Polsce, podsycany przez Niemców i Rosjan. Wśród spokojnego ludu starają się rozbudzić politycy litewscy zawiść społeczną przeciw ziemiaństwu polskiemu.

Łotysze zamieszkują większą część Inflant, Kurlandję i t. zw.

Letgalję nad Dźwiną. Większość Łotwy jest protestancka, w Letgalji odłam ludu łotyckiego wyznaje religję katolicką.

Białorusini katolicycy lgną do polskości, prawosławni ciągną ku Rosji. Mowa białoruska wykazuje gwary przejściowe do rosyjskiej i rosyjskiej. Liczba Białorusinów wynosi na całym obszarze etnograficznym 5 milionów, z tego piąta część jest katolicka.

Płyta Litewska zajmuje obszar olbrzymi: przeszło 300.000 km², zatem 2½ razy większy niż byłoby Królestwo Kongresowe. Mała część tego terytorjum należy do państwa polskiego. Zaludnienie jest stosunkowo rzadkie.

Brama Smoleńska między górnym Dnieprem a górną Dźwiną miała zawsze wielkie strategiczne znaczenie, jako brama wypadowa Moskwy ku zachodowi, Berezyna znów tworzy przeszkodę w drodze ku bramie Smoleńskiej; dlatego okolice tych trzech rzek to jedno wielkie pobojuwisko w dziejach kilkuwiekowego ścierania się świata zachodniego ze Wschodem. Tutaj także toczyły się zacięte walki między unitami a dyzunitami na tle rywalizacji politycznej między Polską a Moskwą.

Niesłychane i bezprzykładne wprost w historii prześladowanie Polaków na Litwie przez rząd rosyjski po powstaniu styczniowym osłabiło żywioł polski, ale nie potrafiło go zniszczyć.

Radość z zakończenia krwawej wojny pokojem ryskim mąci myśl o smutnym losie kresowych Polaków, wiernych Rzeczypospolitej, którzy poza linią graniczną na obszarach białoruskich pozostali pod panowaniem rosyjskiem, wystawieni na ciężkie przejścia pod rządami bolszewickimi.

Borysów, Studzianka, Bobrujsk, Smoleńsk, Witebsk, Połock, Kirchholm, Orsza, dalej jeszcze ku pn. Wielkie Łuki, Wieliz, Uświata, Psków, są świadectwem walk, staczanych przez Polaków, Moskali, Szwedów, przez armję Napoleona, Niemców, i znów Polaków aż do czasów ostatnich, do wojny z r. 1920. Jest to szlak Batorego, Czarnieckiego, Żółkiewskiego i Napoleona. Błotnista, szeroko rozlana i zdradziecka Berezyna powiększyła grozę kłęski Napoleona podczas odwrotu wielkiej armji. Utrata tej ważnej barjery wodnej jest ujemną stroną pokoju ryskiego dla Polski.

Obecnie prowadzą przez krainę litewsko-białoruską następujące ważne linje kolejowe:

1) z Warszawy przez Białystok - Grodno - Wilno - Dyneburg do Petersburga, 2) z Brześcia Litewskiego przez Mińsk - Smoleńsk do Moskwy, 3) z Kowna przez Wilno - Mińsk na Zadnieprze 4) Wilno - Lida - Baranowicze - Łuniniec - Sarny na Wołyń, 5) z Podlasia przez Lidę na pn.-wsch. do Połocka.

Wilno. U zbiegu dwóch dolin rzecznych, otoczone wzgórkami Ponarskimi, wśród okolicy lesistej pełnej malowniczych krajobrazów leży Wilno, jedno z najpiękniejszych miast polskich. Rząd rosyjski dokładał szczególnych starań, aby z Wilna zetrzeć charakter polski, mimo to wszystko dawna stolica Litwy zachowała większy odsetek ludności polskiej katolickiej, niż niejedno z miast byłego Królestwa Polskiego, a dorównuje Warszawie, która posiada 56% Polaków chrześcijan. Jest to miasto pełne zabytków i pamiątek: dawnych, pięknych kościołów i budynków świeckich, które pochodzą z różnych epok stylowych. Najpiękniejszą w gotyckim stylu zbudowaną świątynią jest kościół św. Anny. Nie brak wielu kościołów w stylu barokowym (wczesny barok kościoła św. Pawła na Antokolu) i tutaj jednak, podobnie jak w Warszawie, wycisnął swoje piętno na budynkach najokazalszych przede wszystkim neoklasyczny styl architektury z epoki Stanisława Augusta, który tutaj bardziej jeszcze, niż w Warszawie, był naśladownictwem starożytnych wzorów greckich i rzymskich. Dawną katedrę gotycką przebudowano w XVIII wieku nadając jej kształty prostokątnej świątyni greckiej w stylu doryckim. W podobnym stylu zbudowano ratusz, pałac biskupi i wiele domów prywatnych. Na uwagę zasługuje wielki gmach uniwersytetu, który był przed powstaniem listopadowym świetnym ogniskiem nauki polskiej. Późniejszy sztuczny pokost rosyjski znikł szybko. Wywieźli Rosjanie w r. 1915 dwa wstrętne pomniki, które były tutaj boleśnem urągówiskiem dla polskiego charakteru miasta: Murawiewa-Wiesza-tela i Katarzyny II. Wielką czcią otaczany jest sławny obraz Matki Boskiej w Ostrej Bramie, w kapliczce umieszczonej na piętrze ponad bramą, zamykającą ulicę, którą zalegają na klęczkach tłumy ludu polskiego.



II

Życie gospodarcze

I. Podstawy historyczne.

Nie miały wpływ na obecne ukształtowanie naszego życia gospodarczego wywierają warunki polityczne, wśród których przyszło żyć ziemiom polskim w epoce porozbiorowej w czasie najbujniejszego rozwoju gospodarczego całego świata. Rozbiory rozdarły naturalny organizm gospodarczy dawnej Rzeczypospolitej Polskiej na trzy części (co się najwyraźniej uwidoczniło w przedzieleniu biegu Wisły dwoma granicami politycznymi), uzależniły je od trzech obcych i wrogich organizmów społeczno-gospodarczych i oddały je na ich usługi. Państwa zaborcze starały się zabezpieczyć sobie panowanie nad ziemiami polskimi przez ucisk polityczny i gospodarczy, uwzględniały więc ich potrzeby tylko o tyle, o ile to odpowiadało interesom centralnych prowincyj. Skutkiem rozbiorów wytworzyły się przedewszystkiem pomiędzy poszczególnymi częściami Polski głębokie różnice w urządzeniach społecznych, kulturze ogólnej, przepisach prawnych, w kierunkach handlu, w organizacji kredytu, walucie i t. d.

Prusy dążyły od samego początku, a szczególnie energicznie od r. 1886 do wywłaszczenia Polaków i do zniemczenia kraju przez wykupno ziemi i wprowadzanie jak największej ilości urzędników i osadników niemieckich do wsi i do miast. W zaborze austriackim przeszedł w ręce żydów prawie cały handel, a poczęści i przemysł. Pod panowaniem rosyjskiem przyczynił się do tego zakaz osiedlania się żydów poza obrębem prowincyj polskich. Gdy Prusy dla przyspieszenia zniemczenia ziem polskich popierały wszechstronnie ich rozwój gospodarczy, to Austria przeciwnie, wzamian za samorząd polityczny żądała poświęcenia interesów gospodarczych Małopolski na rzecz prowincyj czesko-niemieckich, Rosja znowu zaniedbywała świadomie Ziemię Wschodnią, a starała się wedle możliwości szkodzić rozwojowi Królestwa, hamując postęp oświaty i komunikacji.

nie zdołała jednak powstrzymać wzrostu przemysłu, zapoczątkowanego świetnie w dobie samoistności (1815—1830).

Jednym z najwymowniejszych dowodów zbyt powolnego rozwoju ziem polskich było wielkie wychodztwo, w którym je tylko jedne Włochy przewyższały. Przed wojną setki tysięcy ludzi opuszczało rok w rok rodzinną ziemię, ponieważ nie mogło w domu znaleźć dostatecznego utrzymania. Kierowało się wychodztwo polskie przede wszystkim do dwóch najszybciej rozwijających się państw, t. j. do Niemiec i do Stanów Zjednoczonych.

Wojna dała się niezmiernie boleśnie we znaki ziemiom polskim.

Przedewszystkiem ucierpiał ogromnie stan ludności i to nie tylko wskutek posłania pod broń prawie $\frac{1}{5}$ ogólnej liczby ludności w zaborze pruskim i austriackim, z której to liczby trzecia część t. j. 7% ogólnej liczby ludności zginęła albo stała się niezdolną do pracy, lecz także wskutek głodu i chorób na uchodźstwie i pod okupacją. Na podstawie spisu ludności z 1 października 1921 należy wnosić, że brakuje około 6·5 milionów ludności. I tak: Małopolska straciła ze stanu w r. 1910 — 501.000 głów, a nadto cały naturalny przyrost, który wynosił około 1.200.000 głów, Poznańskie i Pomorze straciły cały swój przyrost naturalny t. j. przeszło 500.000 głów, prawdopodobne straty Królestwa wynoszą razem około 2.200.000, a Ziemie Wschodnie postradały obok całego przyrostu naturalnego około czwartej części swego stanu z r. 1910.

Wojna zahamowała w Królestwie w zupełności, a w Małopolsce częściowo wytwórczość przemysłową i zmniejszyła na całym obszarze bardzo wybitnie wytwórczość rolniczą. Następnie powstrzymała wszelki ruch budowlany, sprowadziła na cały kraj wielokrotne, bezwzględne rekwizycje zaprzęgów, bydła, zboża, surowców przemysłowych, miedzi i jej stopów ¹⁾. Działania wojenne i ewakuacje zniszczyły gruntownie całe strefy Królestwa i Małopolski oraz Ziem Wschodnich, zwłaszcza na wschód od Wisły i Sanu.

Według obliczeń ze stycznia 1920 uległo zniszczeniu w Królestwie i 3 powiatach Grodzieńskiego 466.740 budynków (z tego 223 kościołów, 2.850 budynków publicznych, 1.664 zakładów przemysłowych), w Małopolsce zaś uległo zniszczeniu 440.340 budynków (w tem 10.219 kościołów, 4.042 budynków publicznych, 2.780 zakładów przemysłowych). Na Ziemieniach Wschodnich zniszczenia są stosunkowo większe (około 600.000 budynków). W Małopolsce najciężej dotknęło zniszczenie powiaty: Jarosław, Przemyśl, Cieszanów, Brzeżany, Stanisławów, Buczac, Bohorodczany, Tarnopol. Na

¹⁾ W obu tych dzielnicach zarekwirowano około 800.000 koni, około 1.200.000 sztuk bydła i 670.000 świń; straty wskutek wojny z bolszewikami obliczają na 180.000 koni i tyleż bydła. Straty przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego przedstawiają wartość 350 mil. rubli złotych, między innymi stracił on 1300 km pasów, 1000 maszyn elektrycznych, przeszło 1000 tonn miedzi łamanej.

Ziemiach Wschodnich w pustynię niemal zamieniony został szeroki pas ziemi wzdłuż linii okopów od Dźwiny pod Dynaburgiem przez Pińsk aż po Tarnopol.

Najmniej poszkodowane wyszły z wojny ziemie zaboru pruskiego, opierające się pod względem gospodarczym na wysokiej wytwórczości rolniczej, a pod względem politycznym na oświacie ludowej i ścisłej organizacji. Najdotkliwszym może dla Polski być zastój przemysłu w Królestwie.

Niekorzystne dla Polski warunki polityczne międzynarodowe, niepomyślne stosunki polityczne wewnętrzne oraz powszechne w całym świecie przesilenie gospodarcze i społeczne utrudniły w wysokim stopniu budowę państwa polskiego i odrodzenie jego życia gospodarczego. Po zawarciu rozejmu między mocarstwami wojującymi i usunięciu zaborców z ziem polskich (początek listopada 1918) wojna nie skończyła się niestety dla Polski. Polska musiała jeszcze walczyć o Poznańskie z Niemcami, o Śląsk Cieszyński z Czechami, o wschodnią Małopolskę z Rusinami, a o Ziemie Wschodnie i o byt swój z Rosją bolszewicką (do października 1920). Traktat bowiem wersalski (17 czerwca 1919) pozostawił sprawę granic Polski otwartą, wytworzył niepewność co do posiadania obszarów plebiscytowych na Mazurach i Górnym Śląsku, utrudnił jej dostęp do morza przez utworzenie Wolnego Miasta Gdańska, a stosunek jego do Polski pozostawił na czas dłuższy nieokreślony. Dopiero pokój zawarty z sowiecką Rosją w Rydze (18 marca 1921) dał nam granicę wschodnią, wyrok zaś Ligi Narodów (11 października 1921) przyznał nam większą część bogactw górniczych i przemysłowych Górnego Śląska (objęcie nastąpiło w lipcu 1922), a w końcu ratyfikowana w grudniu 1921 umowa z Gdańskiem ustaliła w głównych zarysach jego stosunek do Rzeczypospolitej. Ze spraw politycznych pozostaje jeszcze do załatwienia ułożenie stosunków z Litwą i Rusinami we wschodniej Małopolsce. Z kolei wysunęło się na plan pierwszy zawarcie traktatów handlowych, zwłaszcza z sąsiadami, jako podstawa rozwoju gospodarczego.

Tymczasem społeczeństwo polskie, wyniszczone gospodarczo, poddane w ostatnich czasach pięciu różnym systemom administracyjnym zaborczym, było zmuszone do tworzenia własnej administracji na wszystkich stopniach, nie mając ludzi do tego przygotowanych, prócz Małopolski, która oczywiście nie mogła wystarczyć na całe Państwo.

Ogólne wrzenie rewolucyjne, które ogarnęło pobite państwa zaborcze, wywarło fatalny wpływ na nasze stosunki. W masach ludowych, wyzwolonych nagle z pod ucisku barbarzyńskiej

okupacji wojennej oraz ze służby wojskowej, obudzono nie tylko pożądanie odszkodowania za wszystko, co przecierpiały i straciły przez wojnę, lecz nadto i nadzieję dalej sięgających zdobyczy politycznych i gospodarczych, chociaż właśnie w Polsce, której życie państwowe trzeba było dopiero zbudować, a życie gospodarcze odbudować, najmniej do tego było podstaw. W tych warunkach wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle i handlu nie przyczyniło się do podniesienia zmniejszonej znacznie w czasie wojny wydajności pracy. Natomiast mnożyły się w zaskarżający sposób strajki, które powiększały olbrzymie i bez tego trudności uruchomienia przemysłu i dostarczenia zarobku robotnikom (brak środków przewozowych i trudności nawiązania nowych stosunków handlowych). Powoli poprawiały się stosunki rolnicze, a jeszcze powolniej postępowała odbudowa wsi na wschód od Wisły i Sanu. Wielkie wydatki na armję, na płacę dla bezrobotnych, na aprowizację kraju i na inne, tak liczne i wielkie na początku, potrzeby państwowe wskazywały jako najłatwiejszy sposób do zadośćuczynienia potrzebom skarbu drukowanie pieniądza papierowego, skoro uzyskanie dostatecznych środków drogą kredytu zagranicznego lub pożyczki wewnętrznej nawet przymusowej było trudne, a ściąganie podatków niezorganizowane. Niepowstrzymane dosyć wcześnie opędzanie wydatków państwa przez drukowanie pieniędzy stało się powodem szybkiego upadku zatrzymanej po okupacji niemieckiej waluty markowej i przedłużenia tego okresu krytycznego, w który wojna wépchnęła Polskę i jej życie gospodarcze.

Polska rozpoczęła na nowo życie państwowe w warunkach nad wyraz ciężkich; na szczęście posiada ona znaczne bogactwa naturalne, których zużytkowanie pozwoli jej wydobyć się w krótkim czasie z biedy, jeżeli tylko będzie wytrwale pracowała i rozumnie się rządziła.

II. Bogactwa naturalne.

Bogactwa kopalniane posiada Polska głównie w Karpatach i w wyżynie Małopolsko-Śląskiej.

Węgiel kamienny znajduje się w południowo-zachodnim kącie Polski od Tarnowskich Gór na Górnym Śląsku poza Krzeszowice nieopodal Krakowa, i od Dąbrowy Górniczej w Królestwie po Nowy Iczyn na Morawach. Granice jego północno-wschodnie, północne i zachodnie są wyraźne, natomiast granica południowa nie jest jeszcze znana, ponieważ kryje się w znacznej głębokości pod Karpatami. Według obliczeń specjalistów obszar zagłębia

węglowego wynosi 5.700 do 8.000 km^2 . Formacja węglowa występuje na powierzchni od Zabrza przez Katowice i Sosnowiec do Jaworzna, zajmując przestrzeń 170 km^2 ; na tej też przestrzeni najwcześniej i najsilniej rozwinęło się wydobywanie węgla.

Grubość wszystkich warstw, wśród których znajduje się węgiel kamienny, wziętych razem wynosi około 7.000 m ; w tem około 300 m (4·3%) przypada na pokłady samego węgla, których miąższość waha się od kilku decymetrów do kilkunastu metrów. Najlepszy węgiel dają i najdogodniejsze warunki wydobywania przedstawiają pokłady zwane na Górnym Śląsku siodłowemi. Należy do nich pokład Reden, który dochodzi do 16 a nawet 20 metrów miąższości. W południowo-wschodniej części zagłębia węglowego pokład ten jest ukryty głęboko pod młodszemi pokładami nadsiodłowemi, zawierającemi węgiel gorszy, o wartości ciepłikowej 4500 kaloryj, gdy węgiel górno-śląski ma od 5500 do 7000 kaloryj.

Zapasy nadającego się do wydobycia węgla aż do głębokości 1000 m obliczają specjaliści prawie na 100 miliardów tonn. Z tego na Górny Śląsk przypada około 60% (Polsce przyznano przeszło 46%), na Królestwo około 5%, na Małopolskę około 25%, a reszta na Śląsk Cieszyński i Morawy. Zapasy tego zagłębia przewyższają zapasy węglowe reszty obszaru Niemiec, a tem bardziej każdego innego kraju w Europie, prócz jednej Anglii¹⁾.

Węgiel brunatny czyli lignit występuje na ziemiach polskich w licznych wprowadzie miejscach, ale w niewielkiej stosunkowo ilości i w cienkich pokładach; mianowicie: starszy pochodzeniem węgiel brunatny znajduje się w okolicy Zawiercia na północ od Dąbrowy Górniczej, młodszy zaś na północnym brzegu płyty Podolskiej w górnych dorzeczach Bugu i Styru, w wielu miejscowościach Poznańskiego i Pomorza (Piła) oraz zachodniej połaci Królestwa, a także na brzegu karpackim na południe od Tarnowa i Kołomyi.

Torf, przedstawiający po wysuszeniu wartość opałow 2.000—4.000 jednostek ciepła, wytwarza się wskutek zwęglania roślinności w wodzie w obecnym okresie geologicznym. Zalega on znaczne przestrzenie, zwłaszcza w północnej i wschodniej części państwa. Obliczają, że w samym Królestwie torf opałowy zajmuje 120.000 ha , na Ziemiach Wschodnich będzie go zapewne dwa razy więcej.

Nafta, pokrewna węglowi pochodzeniem organicznem i zastosowaniem i dlatego płynnym węglem nazwana, zdobyła sobie szerokie obywatelstwo w różnych swych postaciach pochodnych,

¹⁾ Ze światowych zapasów węgla do głębokości 1200 m , do której to głębokości sięgają najgłębsze kopalnie, przypada na Stany Zjednoczone 50%, na Chiny 22%, na Kanadę 11%, na Niemcy 3%, na Anglię 3·5%, na Polskę 1·3%, na Czechy 0·3%.

przedewszystkiem jako środek świetlny i opałowy i jako smar, współzawodnicząc w wielu wypadkach z węglem. W ostatnich np. czasach zdobyła sobie nafta w pierwotnej swej postaci, jako ropa, nowe, doniosłe pole zastosowania w marynarce wojennej z powodu wartości kalorycznej prawie dwa razy wyższej od wartości kalorycznej węgla. Podobnie jak węgiel jest ropa bardzo rozpowszechnionym na ziemi produktem górniczym. W Polsce płynny ten minerał występuje w szerokim pasie Karpat od Raby aż po Czeremosz na przestrzeni 400 km (ślady znane w 350 miejscowościach) w łupkach i piaskowcach oraz warstwach wapiennych, które przepaja sobą lub tworzy w nich zbiorniki.

Ropa galicyjska zawiera 5—19% benzyny, 38—60% nafty świetlnej, 5—13% parafiny, 15—25% olejów ciężkich (smarów), 3—6% asfaltu, a wartość jej cieplikowa wynosi 10.500 do 11.000 kaloryj.

Ze względu na swój skład zajmuje ropa polska pośrednie miejsce między ropą pensylwańską, lżejszą, a kaukaską, cięższą. Zapasy ropy nie dadzą się ściśle obliczyć, ponieważ rozmieszczenie roponośnych pokładów nie jest dokładnie znane; wspomnieć tylko można, że przybliżone obliczenie oceniło je na 300—470 milionów tonn.

W związku z ropą naftową występują: **wosk ziemny** (ozokeryt) i **gaz ziemny**, mające z nią wspólne pochodzenie. Wosk ziemny, znany był doniedawna jedynie z kilku punktów Małopolski (Borysław, Dźwiniacz, Starunia, Truskawiec). Gazy ziemne towarzyszą zwykle podziemnym zbiornikom ropy, zwiastując zbliżanie się otworu wiertniczego do warstw roponośnych, a następnie przyspieszając dopływ ropy do szybu i ułatwiając jej wydobywanie; czasem występują nawet w takiej obfitości, że pod ich ciśnieniem ropa wytryska wysoko w górę. Niekiedy głównym albo wyłącznym produktem otworu wiertniczego jest gaz ziemny. Gdy na wartość cieplikową gazu ziemnego oddawna zwrócono uwagę w kraju najbogatszych pokładów ropy t. j. w Stanach Zjednoczonych i starano się go użytkowywać przemysłowo, w Polsce nie robiono tego prawie zupełnie, pozwalając mu uchodzić w powietrze; dopiero drożyzna węgla i trudności komunikacyjne w czasie wojny nauczyły i nas korzystać z tego cennego daru natury.

Do bogactw pokrewnych należy zaliczyć bardzo rozległe pokłady łupków bitumicznych; są one napojone temi samemi materjami organicznemi, które stanowią istotę nafty i występują w Karpatach na szerszym jeszcze obszarze, niż ropa. W innych krajach np. w Anglii, Niemczech, stały się one podstawą znacznego przemysłu chemicznego; u nas zwróci się

do nich szukający zapobiegliwie zarobków kapitał dopiero wtedy, kiedy inne dziedziny zarobkowania będą już zajęte.

Sól jadalna jest płodem górniczym, z którego Polska słynie od średnich wieków. Znajduje się ona u północnych stoków Karpat, na Kujawach w pasie wielkich dolin (Inowrocław, Ciechoćinek) oraz w zachodniej części zagłębia węglowego (koło Żorów na Górnym Śląsku). Sól jadalna jest chlorkiem sodu, który powstał przez odparowanie wody morskiej w płytkich zatokach (lagunach) nie mających stałego połączenia z morzem. Występuje ona w Wieliczce i Bochni oraz w długim pasie od Przemyśla aż po Czeremosz (Kuty) i dalej w Rumunji. Słone źródła są znane na całym Podkarpaciu i w Karpatach od granicy zachodniej (Ujsoły, Sidzina) do wschodniej granicy w 132 miejscowościach (głównie na przestrzeni od Przemyśla do Kut), a także w kilku miejscowościach na południowych stokach wyżyny Małopolskiej (Busk, Solec).

Sól jadalną dobywa się w kopalniach jako sól kamienną albo czerpie się i wywarza ze źródeł słonych. Jeżeli sól kamienna jest zanieczyszczona, wylugowuje się jej pokłady pod ziemią i dobywa w postaci solanki czyli surowicy, aby z niej warzyć sól, albo też, gdy na to warunki miejscowe nie pozwalają, wydobytą sól kamienną oddaje się dopiero do warzelni.

We wschodniej Małopolsce na wąskim pasie od Drohobycza po Kałusz odparowanie wody morskiej odbyło się przy zupełnem odcięciu zatok od morza, przez co osadziły się także i sole potasowe (kainit, sylwin i t. d.), ważne dla rolnictwa jako środek nawozowy. W związku z pokładami soli na Kujawach znajdują się w Polsce na obszarze dorzecza Warty pokłady soli potasowych, odpowiadające pokładom niemieckiego Stasfurtu; odwiercono je już nawet w okolicy Szubina nad Notecią, ale w bardzo wielkiej głębokości. Zadaniem przedsiębiorczości polskiej, popartej przez rząd, będzie odszukać te pokłady w głębokości nadającej się do wydobywania. Jest to tem bardziej wskazane, że kainit wydobywany w Kałuszu zgoła nie wystarczy na pokrycie zapotrzebowania rolnictwa polskiego, które wynosi 5—6 milionów q rocznie.

Rudy żelazne mają po płodach górniczych, dostarczających siły i światła, największe znaczenie dla kultury materialnej w dzisiejszych czasach. Polska posiada rudy żelazne w dość znacznej obfitości i różnego pochodzenia. W Królestwie ciągną się rozległe pokłady rud żelaznych nisko procentowych, ale łatwo topliwych w okolicach Kielc, dalej nad rzeką Kamienną i Drzewicą na północ od Kielc, w długim grzbiecie wieluńsko-olkuskim

tudzież w okolicach Tomaszowa i Piotrkowa nad Pilicą. Są one ważne nie tylko dla rozwoju hutnictwa w Królestwie, lecz także dla podtrzymania potężnego hutnictwa górnośląskiego. Małopolska posiada w okolicy Trzebini i Krzeszowie w niewielkiej ilości te same rudy, co i Górny Śląsk, którego rudy, położone koło Bytomia i Tarnowskich Gór, są już na wyczerpaniu. Prócz tego mamy jeszcze rudy darniowe, występujące w licznych miejscowościach niżej polskiego; dobywane i przetwarzane obficie w dawniejszych czasach, później zaniedbane, dziś znowu pożądane są do wytwarzania tomasyny (nawozu, zawierającego kwas fosforowy). Rud żelaznych w Tatrach i Karpatach dziś także się nie dobywa, gdyż są trudno topliwe, a zawierają mało żelaza.

Rudy cynkowe (galman i blenda cynkowa) występują na Górnym Śląsku między Tarnowskimi Górami i Bytomiem, w Królestwie między Siewierzem i Olkuszem i sięgają północno-zachodniego kąta Małopolski (okolice Chrzanowa).

Rudy ołowiane (ołowianka i błyszcz ołowiu), zawierające także ślady srebra, znajdują się w sąsiedztwie galmanu oraz w górach Kieleckich między Miedzianką a Łagowem, gdzie jednakże nie były w większych rozmiarach dobywane.

Rudy miedziane towarzyszą rudom ołowianym i cynkowym na Górnym Śląsku i w Królestwie (w górach Kieleckich: Miedziana Góra i Miedzianka), ale stosunkowo w małych ilościach. W rudach cynku i ołowiu na Górnym Śląsku znajduje się także kadm; Górny Śląsk posiada monopol produkcji kadmu na ziemi.

Siarka występuje wprawdzie w wielu miejscach, ale w tak niewielkich ilościach, że albo została wyczerpana (Swoszowice) albo jej dobywanie nie opłaca się wobec konkurencji obcej (Czarkowy nad Nidą i Posądzka koło Proszowic w Królestwie, Truskawiec i Dźwiniacz w Małopolsce wschodniej).

Gips posiada Polska w znacznych ilościach w południowej części Kieleckiego, na Podkarpaciu i w okolicach Lwowa, ale dotąd nie wypalała go dosyć nawet na pokrycie własnego zapotrzebowania. Tak samo **kreda** w Chełmszczyźnie i **ochra** farbierska w Radomskim nie są dotychczas w należytej mierze wydobywane. Bursztyn, wyrzucany przez morze Bałtyckie i znajdujący się w piaskach kurpiowskich, nie ma dzisiaj większego znaczenia gospodarczego, chociaż niegdyś, w starożytności, był on może głównym przedmiotem handlu między wybrzeżami morza Bałtyckiego a wybrzeżami morza Śródziemnego.

Ziemia nasza obfituje w różnorodne **materiały budowlane** od najprostszych do najwykwintniejszych. Wielkie masy piasku, miejscami czystego krzemionkowego, odpowiedniego na

wyrób szkła, ogromne obszary żwirów rzecznych i lodowcowych, potrzebnych do budowy dróg i do wyrobów betonowych, znajdujących coraz szersze zastosowanie, występują po całej Polsce. Kamień wapienny do wypalania wapna i margiel do wypalania cementu znajduje się w Małopolsce zachodniej i wschodniej, w południowej części Królestwa, w Poznańskim, a nawet na Pomorzu i na Litwie. Gliny różnego pochodzenia geologicznego, odpowiednie do wyrobu cegieł i dachówki, znajdują się prawie wszędzie. Nie brak w bardzo wielu okolicach i glin lepszych, nadających się na wyroby garncarskie i kaflarskie. Posiadamy także gliny ogniotrwałe koło Krakowa, Lwowa, Itzy, na Górnym Śląsku, w Poznańskim (Chodzież), a nawet glinę fajansową i porcelanową (Ćmielów w Radomskim, Potylicz pod Lwowem, Korzec na Wołyniu). Karpaty posiadają różne piękne odmiany piaskowca, np. ciężkowicki, jamneński. Szczególnie cenne są piaskowce szydłowieckie i kunowskie w górach Kieleckich, nadające się na okładziny, odrzwia i do rzeźby, oraz piaskowce trembowelskie w Małopolsce wschodniej, dobre na bruki, posadzki i mury. Cały szereg odmian kamienia wapiennego jest odpowiedni do wszystkiego rodzaju budowli od najprostszych wodnych do pomnikowych; z nich najcenniejszym jest kamień pińczowski, nadający się do najdelikatniejszych robót rzeźbiarskich, i dolomit w wyżynie Małopolskiej, szczególnie trwały. Granity wołyńskie i tatrzańskie stanowią równie trwałe jak piękny materiał monumentalowy i brukowy. Mamy nawet kolorowe marmury pod Kielcami i koło Krzeszowic, a w sąsiedztwie tych ostatnich skały wybuchowe: porfir (Miękinia) i melafir, zaś w okolicach Szczawnicy trachit i andezyt, nadające się na szczególnie trwałe materiał brukowy i budowlany.

Będąc przeważnie niziną, nie obfituje Polska w tym stopniu, co kraje alpejskie lub kraje terasowe, w **spadki wód płynących**, które możnaby tanim kosztem ująć do wytwarzania siły i światła zapomocą prądu elektrycznego. Jednakże nasze rzeki karpackie, zbadane już ogólnie pod tym względem, przedstawiają potężną siłę wodną, wynoszącą przynajmniej 750.000 HP, z czego mniej więcej połowa przypada na dorzecze Wisły, a druga połowa na dorzecze Dniestru.

Największą wartość przedstawia dorzecze Dunajca i Popradu, wypływających z Tatr; może ono dostarczyć do 33 HP na 1km² swego obszaru, oraz dopływy Dniestru z grupy Czarnohory (Czeremosz) i przyległych części Beskidu (Bystrzyca i Prut), które mogą dostarczyć 30—33 HP z 1km². Z kolei wchodzi w grę Soła i Skawa w Karpatach zachodnich (13 HP na

1 km²) oraz dorzecze górnego Dniestru wraz z dopływami aż po Łomnicę (23 HP na 1 km²).

Wydajność tych rzek możnaby zwiększyć więcej niż o milion HP przez zbudowanie w ich górnych biegach zbiorników dla uregulowania odpływu wód, co także byłoby ważne dla żeglugi rzecznej i dla zabezpieczenia okolic przed powodzią. Podolskie dopływy Dniestru mogą dać około 120.000 HP. Niezbadane jeszcze rzeki wyżyny Małopolski i Wołynia przedstawiają siłę około 300.000 HP, rzeki zaś pomorskie około 60.000 HP. Kręte biegi niektórych rzek naszych, np. Niemna, Bugu, Dniestru, nadają się do ujęcia sił wodnych przy pomocy sztucznych przekopów, skracających bieg i zwiększających spadek. Siły wodne są dla Polski bardzo poważnem bogactwem, które dotąd nie zostało zużytkowane na większe rozmiary z braku rozwoju przemysłu w tych właśnie stronach, w których te siły istnieją.

W dorzeczu Dniestru siły zużytkowane na sposób nowoczesny nie przekraczają 1.000 HP, a w dorzeczu Wisły 1.500 HP (prawie wyłącznie na Sole, w Czańcu, Sporyszu, Żywcu i Osieku). Przed wojną opracowane zostały trzy wielkie projekty ujęcia siły wodnej w Jazowsku na Dunajcu (18.000 HP), w Uniżu na Dniestrze (22.000 HP) i w Tyszownicy na Oporze (8.000 HP, względnie po zbudowaniu zbiornika, regulującego odpływ wody 24.000 HP). Z projektów tych Jazowsko ma już zapewnione wykonanie. W pobliżu Jazowska mogłyby powstać jeszcze 4 inne zakłady o łącznej sile 70.000 HP, co stałoby się podstawą do elektryfikacji Małopolski zachodniej. Na Pomorzu przystąpiono do budowy elektrowni okręgowej w Gródku (5.000 HP) na Czarnej Wodzie.

Gdyby przeprowadzono ujęcie siły wodnej we wszystkich wskazanych rzekach karpackich, możnaby stworzyć jednolitą sieć elektryczną, zdolną zaopatrzyć obficie całą Małopolskę w siłę i światło.

Niemalęm także bogactwem Polski są liczne **źródła mineralne** o cennych własnościach leczniczych, stanowiące podstawę przemysłu zdrojowiskowego. Ważniejsze solanki są: Rabka, najsilniejsza ze znanych solanek bromowo-jodowych, w okolicy odznaczającej się doskonałym klimatem (500 m n. p. m.), Inowrocław i Ciechocinek koło Torunia (solanki zwykłe), Busk nad Nidą i Solec nad Wisłą (solanki gorzko-siarczane ze śladami jodu), Druskienniki pod Grodnem, odznaczające się zarówno swemi wodami jak i klimatem. Wody alkaliczne (szczawy słone): Szczawnica w Pieninach nad Dunajcem, Iwonicz koło Krosna, Rymanów koło Sanoka i Wyssowa koło Gorlic. Wszystkie te miejscowości, położone około 500 m n. p. m. posiadają także wyborny klimat górski. Wody alkaliczne stołowe: Krościenko koło Szczawnicy, Obłęgorek koło Kielc i inne. Szczą-

wy żelaziste: Krynica w pobliżu Popradu (600 m n. p. m.), najlepiej urządzona miejscowość kąpielowa, będąca własnością państwową, Żegiestów w pobliżu Krynicy, Burkut pod Czarnohorą, i Nałęczów na zachód od Lublina. Małopolska posiada liczne wody siarczane: Morszyn (powiat Stryj), Truskawiec (powiat Drohobycz, wody zawierające także inne liczne składniki lecznicze), dalej Szkło, Lubień, Pustomyty, Niemirów, a w zachodniej części Swoszowice i inne.

Całe niemal wybrzeże naszego Bałtyku nadaje się do kąpeli morskich. Obok głośnych Sopot, należących do W. M. Gdańska, na uwagę zasługują następujące miejscowości kąpielowe: Gdynia, Karwia, Hela, i inne na mierzei helskiej.

Miejscowości klimatycznych posiada Polska bardzo wiele, zarówno w suchych, piaszczystych okolicach nizinnych, pokrytych lasami szpilkowemi, jak i w Karpatach, a zwłaszcza pod Tatrami. Niestety mało z tych miejscowości jest dotąd należycie urządzonych, nawet ulubione Zakopane, letnia stolica Polski, wykazuje wiele braków.

Ważniejsze z tych miejscowości są następujące: Wisła, Jaworze, Bystra na Śląsku Cieszyńskim; Maków, Zawoja, Piwniczna i t. d. w Małopolsce zachodniej; Kossów, Tatarów, Jaremcze, Mikuliczyn, Worochta i t. d. w Małopolsce wschodniej; Ojców, Czarniecka Góra w południowym Królestwie, cała grupa miejscowości na południowy wschód od Warszawy, z których największa Otwock, oraz na południowy zachód, z których największa Grodzisk; Puszczykowo i inne w Poznańskim.

Wkońcu do bogactw przyrodzonych należy zaliczyć jeszcze piękność krajobrazu wielu okolic (Tatry, Beskid, Pieniny, Czarnohora, Góry Świętokrzyskie, Szwajcarja Kaszubska, Polesie błotne), oraz na niżu siłę wiatrów. Piękność krajobrazu pobudza turystykę i jest podstawą dla przemysłu gospodniego. Siła wiatrów jest dotychczas niedostatecznie wyzyskaną przez tysiące, pierwotnie urządzonych, małych młynów-wiatraków. Wydatnem źródłem siły mogłyby stać się wiatry przy zastosowaniu nowoczesnych wiatraków, podobnie jak w Holandji i północnych Niemczech.

Do bogactw przyrodzonych, które Polska posiada, należą także siły robocze, któremi w takiej obfitości rozporządza, że przed wojną nie była w stanie ich zatrudnić w zupełności. Jako czynnik ekonomiczny ludność polska nie dorównuje jeszcze dotąd narodom zachodnio-europejskim. Wydajność robotnika polskiego jest zwykle mniejsza, niż robotnika zachodnio-europejskiego, zarówno z powodu niższego stopnia oświaty ogólnej i niedostatecznego wykształcenia zawodowego, jak i mniejszych sił fizycznych skutkiem gorszego odżywiania. We współzawod-

nictwie z robotnikami zachodnio-europejskimi przypada mu też zreguły najniższe stanowisko; wyczerpuje się wczesnie, pracę wykonuje dosyć biernie, niewiele okazując pomysłowości i popędu do ulepszeń. Polski robotnik woli znaczny wysiłek przez krótki okres czasu, aby potem przez dłuższy odpoczywać, niż regularną, wydatną pracę. Brak potrzeb wyższego rzędu i słabo jeszcze rozwinięty zmysł przezorności (oszczędności) sprawia, że robotnik chętnie odpoczywa, a zarobek niekiedy marnuje, a to — obok innych czynników — powoduje, że dobrobyt polskiego robotnika stoi nisko. Nie są to oczywiście jakieś stałe cechy, ale związane ściśle z obecnym stopniem rozwoju kultury polskiej. Ze wzrostem natężenia życia gospodarczego, musi zbliżyć się robotnik polski do zachodnio-europejskiego i dorównać mu wreszcie. Jakoż już teraz nie brak licznych i chlubnych tego przykładów, zwłaszcza na obczyźnie, w Ameryce i Niemczech, gdzie działają wychowawczo dobre przykłady i ściśle regulaminy pracy.

Podobne braki jak robotnik posiada także przedsiębiorca polski; nie dorównuje on przedsiębiorcom obcych narodowości, to też ci obcy przedsiębiorcy ciągle jeszcze odgrywają w naszym życiu gospodarczem bardzo wybitną rolę.

III. Rolnictwo.

Polska leży wprawdzie w strefie leśnej, zalegającej środkową i północną Europę od końca epoki lodowej, ale od najwcześniejszych swych czasów historycznych jest krajem rolniczym, na co już wskazuje sama jej nazwa, wywodząca się od pól uprawnych.

Rolnictwo było i jest dotychczas najważniejszą gałęzią pracy gospodarczej w Polsce, ponieważ około 2/3 ludności utrzymuje się z rolnictwa; pozostanie ono jeszcze na długie czasy podstawą życia gospodarczego, którego pomyślność zależeć będzie od dalszego postępu kultury rolniczej, od obfitości zbiorów i od rozwoju przemysłu rolniczego. Cukier, spirytus, krochmal, jaja i drób będą miały zawsze bardzo wielkie znaczenie dla naszego handlu zagranicznego.

Warunki rozwoju rolnictwa w Polsce są naogół pomyślne. Klimat sprzyja wzrostowi roślinności, choć długotrwałe deszcze często utrudniają uprawę i uszkadzają zbiory. Na całym obszarze udają się zwykłe zboża jare, len i rośliny okopowe i motylkowe; tak samo zboża ozime udają się wszędzie prócz grzbietów Karpat wzniesionych ponad 700 m n. p. m. Uprawa wina sięga w Poznańskie i w jary dniestrowe, a uprawa kukurydzy

w Pokucie i południowe Podole. Burak cukrowy nie jest dotąd uprawiany na Litwie i Białej Rusi, głównie z powodu braku odpowiedniej gleby. Mniej delikatne odmiany tytoniu mogą być uprawiane na całym obszarze Polski, szczególnie jednak w południowo-wschodniej części państwa, gdzie również udają się najlepiej rośliny dyniowate, słonecznik i mak.

W obecnym stanie rolnictwa na ziemiach polskich uwidaczniają się bardzo silnie wielkie różnice między poszczególnymi dzielnicami, nieuzasadnione warunkami przyrodzonymi, lecz odmiennym rozwojem politycznym i gospodarczym w ramach trzech państw zaborczych. Przedewszystkiem przeprowadziły one w odmienny sposób najważniejszą reformę rolną t. j. uwłaszczenie włościan (najlepiej Prusy, najgorzej Austria), a potem w różny sposób oddziaływały na rozwój stosunków rolniczych. Gdy polityka gospodarcza i społeczna Niemiec popierała gorliwie rozwój rolnictwa, a polityka narodowościowa (prześladowanie religii i języka, Komisja Kolonizacyjna) podniecała opór i sprawność gospodarczą i organizacyjną polskich rolników, to Rosja zaniedbywała interesy rolnictwa i oświatę, a siała waśń społeczną na wsi przez komisarzy włościańskich, posługując się w tym celu serwitutami, których uregulowanie umyślnie utrudniała. Nie lepiej działo się w Austrii, gdzie biurokracja obudziła u włościan tak wielką nienawiść do szlachty, iż potrafiła dla stłumienia powstania skłonić włościan do rzezi szlachty w r. 1846; pamięć tej rzezi długo oddziaływała na stosunki wewnętrzne.

O stopniu rozwoju rolnictwa świadczą z jednej strony rozmiary ziemi uprawnej w stosunku do lasów i nieużytków, a z drugiej strony ogólna ilość zbiorów w stosunku do liczby ludności kraju oraz wydajność zbiorów z jednostki przestrzennej (ilość produktów rolnych z jednego *ha*). W całym państwie polskiem rola zajmuje więcej niż połowę ziemi, łąki $\frac{1}{10}$, pastwiska $\frac{1}{20}$, a ogrody i place budowlane $\frac{1}{40}$, lasy zaś zajmują mniej więcej $\frac{1}{4}$, a nieużytki $\frac{1}{10}$.

Dwie trzecie obszaru państwa znajduje się zatem w użytkowaniu rolniczym, a nieco więcej niż $\frac{1}{3}$ pozostaje pod lasami i nieużytkami¹⁾. Najwięcej ziemi wzięto pod uprawę w Poznańskiem, albowiem role zajmują tu 62% powierzchni, łąki 7%, pastwiska 4%, lasy 20%, a nieużytki, drogi, ogrody i budynki 7% obszaru. Można powiedzieć, że w uprawie jest tu już wszystka ziemia, która się do tego nadaje. W Królestwie wzięto pod rolę 56%, a lasy ograniczono do 19.5%, nieużytki i t. p. zajmują 9%, łąki 8%.

¹⁾ Dla porównania podajemy, że Czechosłowacja ma 45% ról, 18% łąk i pastwisk, 33% lasów i 4% nieużytków; Niemcy zaś mają 48% ról, 16% łąk i pastwisk, 26% lasów i 10% nieużytków.

pastwiska 7%. W Małopolsce role zajmują tylko 48% przestrzeni, natomiast lasy zajmują 26%, łąki 11%, a mało również użyteczne pastwiska 9%, nieużytki i t. 6%. Najmniej jest posunięta uprawa rolnicza na Ziemiach Wschodnich, gdzie na role zajęto tylko 35%, a pozostawiono pod lasami 31% obszaru, łąki i pastwiska zajmują 19.5%, błota zaś i nieużytki pokrywają 15.5% przestrzeni; długotrwała wojna zniszczyła i wyludniła tak bardzo te ziemie, że chwilowo obszar nieuprawny zwiększył się tu ogromnie.

Ustrój rolny t. j. rozdział ziemi między właścicieli różnych stopni zamożności i oświaty jest dosyć jednolity pod względem zasadniczej budowy. Wszędzie bowiem istnieją folwarki czyli gospodarstwa wielkie, mające po więcej niż 100 *ha* obszaru, oraz drobne i większe gospodarstwa włościańskie. Zachodzą jednak dosyć poważne różnice między poszczególnymi częściami Polski. Z każdych 100 *ha* przypadało przed wojną na własność:

		wielką	małą
w Poznaniu	około	46	54
na Pomorzu	"	37	63
w Królestwie	"	42	58
w Małopolsce	"	34	66
na Ziemiach Wschodnich	"	50	50

Do własności wielkiej zalicza się własność państwowa i innych instytucyj publicznych, która zajmowała blisko $\frac{1}{10}$ obszaru kraju, a to przeważnie lasy. Z ogólnej przestrzeni lasów przypada około cztery piąte na wielką własność, natomiast należy do niej tylko około trzy dziesiąte ról, reszta zaś do małej własności. Prawie połowę wielkiej własności pokrywają lasy i nieużytki, drugą połowę role, łąki i pastwiska, gdy przeciwnie mała własność prawie sześć siódmych ($\frac{86}{100}$) swego obszaru ma pod rolami, łąkami i pastwiskami, a resztę dopiero pod lasami, ogrodami i nieużytkami. W Poznaniu i na Pomorzu wyjątkowo mała własność ma stosunkowo dużo lasów, to też tam wielka własność użytkuje rolniczo prawie trzy czwarte swojej przestrzeni, gdy na Ziemiach Wschodnich użytkuje ona rolniczo mniej niż dwie piąte ($\frac{40}{100}$) swego obszaru.

Ogólnie biorąc, rozmiary przeciętnej wielkiej posiadłości rosną od granicy zachodniej ku wschodowi, ale zarazem zmniejsza się ilość jej ról i innych rolniczych użytków, a rośnie przestrzeń lasów i nieużytków, rozmiary zaś przeciętnego gospodarstwa włościańskiego rosną od granicy południowej ku północy czyli od Karpat ku Bałtykowi.

Największe rozdrobnienie istnieje w Małopolsce, gdzie $\frac{1}{6}$ ($\frac{16}{100}$) ziemi należała do gospodarstw o przestrzeni niżej 2 *ha*, trzecia część ($\frac{33}{100}$) należała do gospodarstw o obszarze 2—5 *ha*, dwie piąte ($\frac{40}{100}$) ziemi należało

do gospodarstw 5—20 *ha*, a tylko dziesiąta część (11%) do gospodarstw 20—100 *ha* (średnio 44 *ha*). Zatem z ogólnej liczby gospodarstw 44% należało do rzędu gospodarstw karłowych, czyli parcelowych (niżej 2 *ha*), 37% do małych gospodarstw włościańskich, które po większej części nie wystarczają na utrzymanie rodziny, 18% do średnich gospodarstw włościańskich, a 1% do wielkich gospodarstw włościańskich.

Lepiej już przedstawia się rozdział ziemi w Królestwie, bo do grupy gospodarstw niżej 2 *ha* należało tylko 25% ogólnej ilości gospodarstw, a 5% ziemi małej własności, do grupy gospodarstw 2—5 hektarowych 40% ogólnej liczby gospodarstw, a 26% ziemi, do grupy gospodarstw 5—20 *ha* 33% ogólnej liczby, a 56% ziemi, wreszcie do grupy gospodarstw 20—100 hektarowych 2% liczby, a 13% ziemi.

W Poznaniu i na Pomorzu podział ziemi przedstawia się najpomysłniej. Tam wprawdzie posiadłości niżej 2 *ha* było wiele, ale w znacznej części były to działki służby folwarcznej, a przyległy one drobna przestrzeń (6%). Stosunkowo mało było gospodarstw niesamodzielnych 2—5 *ha* (9% ilości, a 7% obszaru małej własności), natomiast gospodarstw średnich 5—20 *ha* było 19%, a zajmowały one prawie połowę (47%) obszaru drobnej własności. Wielkie gospodarstwa włościańskie, zajmując 40% obszaru w Poznaniu, a 52% na Pomorzu, odgrywały doniosłą rolę w wytwórczości i życiu społecznym tych dzielnic. Podobnie przedstawiały się stosunki na Śląsku Cieszyńskim i Górnym z tą różnicą, że tu wielkie gospodarstwa kmieci mniej były liczne i mniej ziemi posiadały, a rozdrobnienie między gospodarstwa niesamodzielne (2—5 *ha*) było stosunkowo większe, bo prawie piąta część ziemi należała do takich gospodarstw. Na Ziemiach Wschodnich również rozdrobnienie małej własności nie jest jeszcze daleko posunięte. Większość gospodarstw ma tu powyżej 5 *ha*, a więcej niż połowa ziemi należy do gospodarstw powyżej 11 *ha* czyli 10 dziesięcin.

Jest rzeczą uwagi godną, że rozdrobnienie ziemi nie jest największe w okolicach kraju najbardziej uprzemysłowionych, raczej przeciwnie, tam, gdzie jest największe rozdrobnienie, największy także brak przemysłu: mianowicie w południowej części Królestwa i w Małopolsce zarówno wschodniej jak i zachodniej. Nie jest to jedynie skutkiem rozmnożenia się ludności w ostatnich czasach, ale pochodzi jeszcze z czasów średniowiecznych: już wtedy było w północnej części Polski daleko więcej kmieci posiadających gospodarstwa jedno-, dwu- i trzy-włokowe (18—62 *ha*), niż w południowej części. O ile w okolicach silnie uprzemysłowionych wzrost rozdrobnienia ziemi nie jest objawem ujemnym, o tyle rozdrobnienie gospodarstw włościańskich w okolicach oddalonych od ognisk przemysłowych i od wielkich miast wywołuje szereg szkodliwych skutków. Zbyt małe gospodarstwa nie są w stanie ani zatrudnić, ani dać dostatecznego utrzymania rodzinie włościańskiej, która musi albo cierpieć biedę, albo szukać zarobku na wychodźstwie.

Gdy w zaborze pruskim i w Królestwie gospodarstwo folwarczne opiera się przede wszystkim na licznej stałej służbie,

to w Małopolsce i na Ziemiach Wschodnich posługuje się ono przede wszystkim najemnikami dziennymi, którzy nie sprawiają właścicielom tak wiele trudności, jak stała służba folwarczna zorganizowana obecnie w związki zawodowe. Podnieść tu także należy, że najwięcej wiejskiej ludności bezrolnej było w Królestwie, co pozostaje w związku z dość daleko posuniętem uprzemysłowieniem tej dzielnicy.

Również pod względem narodowym rozdział ziemi nie przedstawiał się u nas jednolicie. W całej prawie pruskiej dzielnicy nasz stan posiadania był silnie zagrożony przez Niemców i to nie tylko w wielkiej własności, lecz także i w małej, zwłaszcza na Pomorzu i szerokim pasie Poznańskiego nad Notecią. Przeciwnie na Ziemiach Wschodnich. Rząd rosyjski nie godził w polską własność włościańską, w niektórych okolicach nieliczną, lecz ścigał posiadaczy wielkich majątności konfiskatami i zakazem nabywania ziemi przez Polaków inaczej, jak drogą spadków. Skutkiem tego wielka własność polska stopniała w ciągu 19 wieku do połowy.

Rolnictwo na ziemiach polskich przechodziło w czasie zaborów zmienne koleje. Naprzód uwłaszczenie włościan, jakkolwiek było reformą nader pożądaną i pożyteczną, spowodowało przesilenie zarówno w gospodarstwach folwarcznych, jak i włościańskich. Gdy nastąpiło przystosowanie do nowych warunków, konkurencja zboża amerykańskiego i rosyjskiego oraz konkurencja wełny zamorskiej i rosyjskiej zmusiła rolnictwo nasze do zaniechania chowu owiec i do ulepszania uprawy roli przez drenowanie i zastosowanie nawozów kupnych i maszyn rolniczych. Uprawa ziemniaków na wyrób spirytusu i buraków cukrowych na wyrób cukru przyczyniła się najbardziej do podtrzymania gospodarstw folwarcznych. Dla gospodarstw włościańskich stał się podstawą rozwój hodowli bydła, nierogaczyny i drobiu, a więc wytwarzanie mięsa, nabiału i pierza, do czego najwięcej się przyczynił rozwój miast i przemysłu w Królestwie oraz w Niemczech i krajach austriacko-czeskich. Chociaż gospodarstwo folwarczne w pracy nad postępem rolniczym przodowało gospodarstwu włościańskiemu, to jednak włościanin polski okazał się żywotniejszym od ziemianina i zaczął wykupywać od niego zadłużoną zwykle ziemię, ceniąc ją sobie znacznie wyżej i płacąc za nią wyższe ceny, co prawda nie tyle z dochodów rolniczych, ile raczej z zarobków, osiąganym na wychodźstwie czasowem.

Ten układ stosunków rolniczych na ziemiach polskich wysunął sprawę reformy rolnej jako pierwszorzędne zagadnie-

nie polityczne w państwie polskim, w chwili jego powstawania na gruzach pobitych państw zaborczych. W powszechnem wrzeniu rewolucyjnem, wśród którego rodził się nowy układ stosunków państwowych w Europie, sprawa rolna odegrała pierwszorzędną rolę w jednych krajach (Niemcy, Rumunja, Rosja) ze względów społecznych, w innych zaś ze względów społecznych i narodowych zarazem (Czechosłowacja, Jugosławia, państwa nadbałtyckie), gdzie wielka własność nie tylko wielkie przestrzenie zajmowała, ale także była innej narodowości niż włościanstwo. Najrozumniej przeprowadziły reformę rolną Niemcy, licząc się z wielką doniosłością gospodarstw folwarcznych dla wyżywienia miast i ludności przemysłowej i powierzając przeprowadzenie parcelacji wyłącznie upoważnionym do tego przez rząd przedsiębiorstwom. Najgorzej wypadła oczywiście reforma rolna w Rosji sowieckiej, gdzie skonfiskowaną bezpłatnie na własność wspólną ziemię folwarczną chłopci samowolnie między siebie podzielili.

Polska ustawa rolna z 15 lipca 1920 wyłącza na całkowitą parcelację między bezrolnych i małorolnych włościan (ze szczególnem uwzględnieniem żołnierzy odznaczonych i inwalidów) rolnicze przestrzenie własności państwowej, kościelnej i fundacyjnej oraz pewne kategorie majątków prywatnych, a resztę wielkich własności folwarcznych ogranicza do obszaru 60 *ha* w okolicach przemysłowych i w sąsiedztwie miast, do obszaru 400 *ha* w niektórych częściach zaboru pruskiego i Ziemi Wschodnich, a wszędzie zresztą do obszaru 180 *ha*. Pośpiesznie wypracowana ustawa ma wiele wad, które utrudniają jej wykonanie, wykonanie zaś obok dodatnich skutków może pociągnąć za sobą i ujemne. Tak znaczne uszczuplenie przestrzeni gospodarstw folwarcznych na korzyść małych i średnich gospodarstw włościańskich bez zabezpieczenia znacznej części ziemi na wielkie gospodarstwa kmiecie, których nam w porównaniu z wszystkimi niemal krajami europejskiej cywilizacji (zwłaszcza w porównaniu z Niemcami, Czechami, krajami Skandynawskimi, Belgją, Francją) bardzo brakuje, spowoduje niewątpliwie wzrost wytwórczości zwierzęcej, a zmniejszenie uprawy zbóż. Grozi to uzależnieniem wyżywienia naszej ludności przemysłowej i miejskiej od dowozu zboża z zagranicy. Już przed wojną rolnictwo polskie wytwarzało zboża mniej, niż spożycie powinno było wynosić, ludność nasza bowiem nie spożywała chleba tyle, ile spożywała go ludność innych krajów europejskich. Pozostawienie na zagrożonych pod względem narodowym i wojskowym kresach zachodnich i wschodnich większych obszarów rolnych, niż w środku

państwa, a więc oparcie zaopatrzenia kraju w zboże na tych kresach tworzy niebezpieczeństwo, że w razie najazdu nieprzyjacielskiego walczące wojsko i bardzo gęsta ludność środkowych obszarów państwa będą pozbawione chleba. Do tego postępowanie przy wywłaszczaniu na cele reformy rolnej jest zbyt przewlekłe, a działanie urzędów ziemskich zbyt powolne i kosztowne w porównaniu z przedsiębiorstwami parcelacyjnymi prywatnymi, które na szczęście mają możność przeprowadzania parcelacji na mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego i rzeczywiście ją na wielką skalę prowadzą.

Przed wojną przedstawiały się **obsiewy** w następujący sposób: Pszenicą, wymagającą bardzo dobrej gleby, obsiewano w Poznańskim zaledwie 6⁰/₀ uprawnej przestrzeni, na Pomorzu około 10⁰/₀, w Królestwie 9⁰/₀, a w Małopolsce 18⁰/₀, na obszarze województwa łuckiego także około 18⁰/₀, a na reszcie Ziem Wschodnich tylko około 3⁰/₀. Głównym rodzajem zboża uprawianego w Polsce było żyto, udające się najlepiej na lekkich glebach piaszkowych, których u nas najwięcej, albowiem w Poznańskim przeznaczono pod nie aż 50⁰/₀ przestrzeni uprawnej, na Pomorzu około 40⁰/₀, w Królestwie 37⁰/₀, a w Małopolsce prawie 20⁰/₀, zato na Ziemiach Wschodnich znowu około 50⁰/₀. Żyjemy dotychczas od czasów przedhistorycznych głównie chlebem żytnim, skąd poszła nazwa żyto. Jęczmień, mniej wymagający od pszenicy, a chętnie spożywany w postaci kaszy, przerabiany także na piwo i używany na paszę dla zwierząt domowych, zajmował w całym prawie państwie około 9⁰/₀, jedynie we wschodniej Małopolsce na wschód od Lwowa blisko 20⁰/₀, a w województwie łuckim około 12⁰/₀. Zbożem jarem, odpowiadającym małym wymaganiom żytu, jest owies. Mało go siano w Poznańskim (12⁰/₀), więcej już na Pomorzu (17⁰/₀); w Królestwie i na Ziemiach Wschodnich zajmował 20⁰/₀ przestrzeni uprawnej, tyleż samo w Małopolsce, gdzie jednak w okolicach górskich dochodził do połowy przestrzeni uprawnej i doniedawna zastępował tamtejszej ludności zboże chlebowe.

Uprawiane obok tych czterech głównych gatunków zbóż rośliny mączne zajmują stosunkowo małą przestrzeń. Niedawno z Ameryki sprowadzona kukurydza, wymagająca dobrej gleby i ciepłego lata, jest uprawiana w niewielkiej tylko ilości na południowy wschód od Lwowa, gdzie zajmuje 5—10⁰/₀ uprawnej przestrzeni. Gryka czyli hreczka, znana od czasów średniowiecznych, nie zdołała dotąd upowszechnić się na zachód od Wisły, chociaż dochodzi do zachodnich granic Polski; większe znaczenie ma tylko we wschodniej Małopolsce, w Lubelszczyźnie i dorzeczu

Prypeci. Podobne znaczenie i rozpowszechnienie jak hreczka, miało przed wojną proso, siane niegdyś w daleko większej ilości, niż obecnie. Groch i inne rośliny strączkowe uprawiane były wszędzie, najwięcej jednak na wschód od Wisły i Sanu (6—8%). Wszystkie te rośliny razem zajmują $\frac{1}{7}$ obszaru żyta.

Drugą obok żyta podstawową dla wyżywienia mas ludności rośliną są ziemniaki, wprowadzone z Ameryki w XVIII wieku, a upowszechnione dopiero w ciągu XIX wieku. Udać się najlepiej na glebach żytnich, zajmują one w Poznańskim 23%, przestrzeni uprawnej, nieco mniej na Pomorzu, do 19% w Królestwie, mniejsze znaczenie mają już w Małopolsce (15%), a jeszcze mniejsze na Ziemiach Wschodnich (12%), gdzie nawet na obszarze województwa łuckiego tylko około 7% ziemi uprawnej zajmowały. Szczególnie wiele uprawia się ziemniaków w pobliżu większych miast i w okolicach przemysłowych, oraz w górach, gdzie się obok owsa najlepiej udają.

Ziemniaki są nadto, podobnie jak jęczmień, ale jeszcze w większej mierze, rośliną przemysłową, to znaczy służącą do przerobu w gorzelniach na spirytus, w krochmalniach na krochmal i syrop, a w suszarniach na płatki suszone.

Koniczyna, która weszła w użycie dopiero w XIX wieku, upowszechniła się w zachodniej części państwa, a dopiero pod koniec tego wieku zaczęła sobie zdobywać uznanie w gospodarstwach włościańskich we wschodniej części. Razem z wyką, lucerną, seradelą i mieszańkami pastewnymi zajmuje koniczyna w Poznańskim 10%, na Pomorzu 11%, w Królestwie 8%, w Małopolsce 12% przestrzeni uprawnej. Kapusta, stanowiąca poważny czynnik w żywności, zwłaszcza ludności wiejskiej, jako samodzielnie uprawiana roślina niewielkie ma znaczenie, podobnie brukiew, marchew, rzepa, buraki pastewne i t. p. siane w części jako poplony i międzyplony.

Na czele roślin przemysłowych stoi burak cukrowy, wymagający dobrej gleby, obfitego nawożenia, głębokiej uprawy roli i wielkiej ilości pracy ręcznej do obróbki i zbioru (60—70 dni na 1 ha). Uprawa jego stała przed wojną najwyżej w zarborze pruskim.

Burak cukrowy zajmował 65.000 ha w Poznańskim, 34.000 ha w Prusach Zachodnich, a 17.000 ha na Górnym Śląsku; w Królestwie pod burakami było około 80.000 ha, najmniej zaś w Małopolsce i na Wołyniu polskim (prawie po 10.000 ha). Zmniejszony ogromnie obszar plantacji buraka powiększa się na nowo, ale jeszcze w 1921 r. był więcej niż o połowę mniejszy niż przed wojną (82.000 ha), a zbiory z 1 ha z powodu braku nawozów tak samo o połowę mniejsze.

Inne rośliny przemysłowe stosunkowo mało były uprawiane w zaborze pruskim, natomiast miały one dosyć duże znaczenie dla Królestwa, Małopolski i Ziem Wschodnich.

Len i konopie na Ziemach Wschodnich zajmowały około 2% przestrzeni uprawnej, w Królestwie tylko około 40.000 *ha*, w Małopolsce głównie wschodniej 21.000 *ha*. Rzepak, chmiel i cykorja: w Królestwie około 15.000 *ha*, w Małopolsce około 10.000 *ha*, tyleż na Wołyniu. Uprawa warzyw i tytoniu w Małopolsce rozciągała się do 10.000 *ha*. Obecnie zwiększono poważnie uprawę lnu i konopi, organizuje się także przygotowanie włókna (międlarnie).

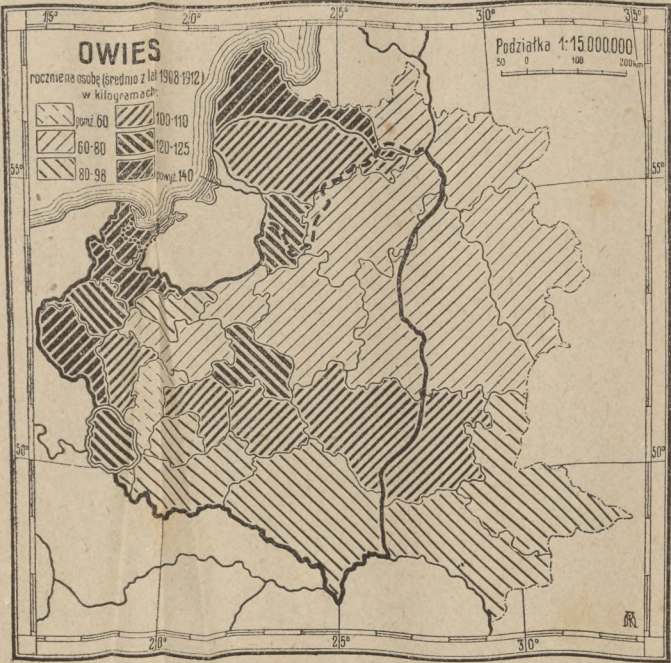
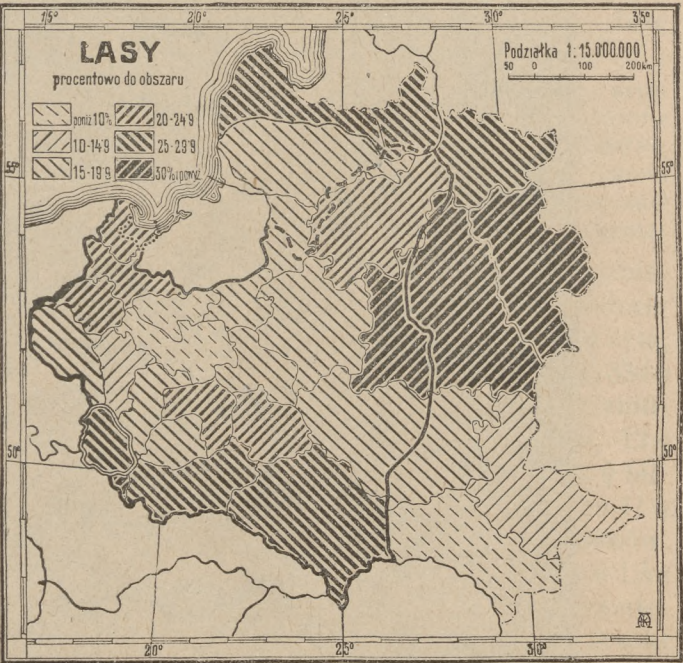
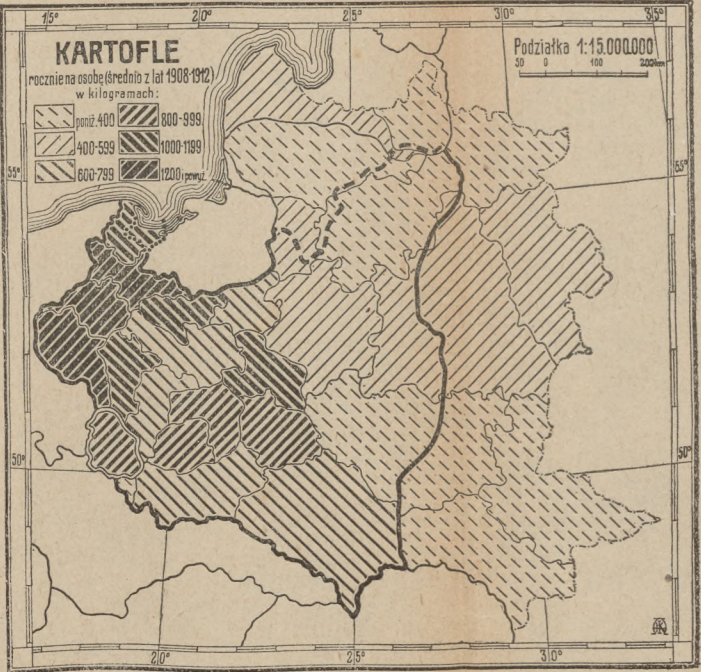
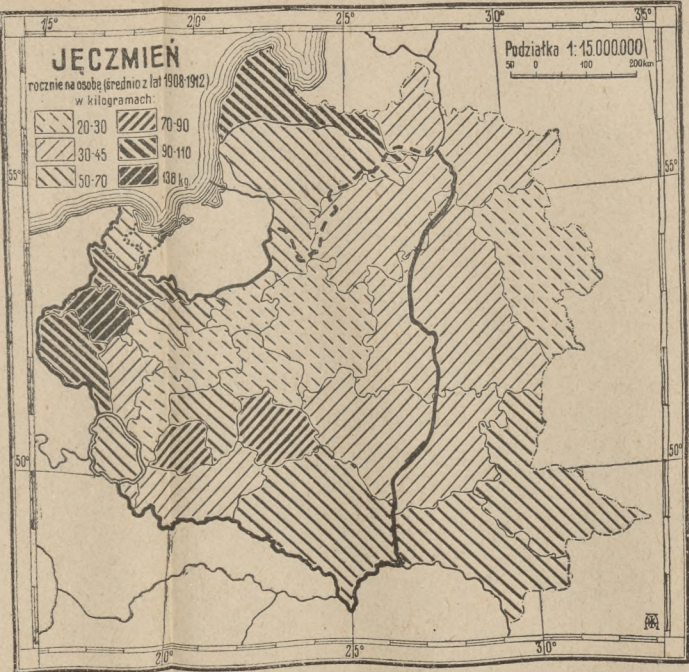
Właściwą miarą stopnia rozwoju rolnictwa jest ilość zbieranych z jednostki przestrzeni płodów. Otóż w dziesięcioleciu 1904 do 1913 zbierano z *ha* przeciętnie w Poznańskim 18 *q* żyta, 21 *q* pszenicy, 19 *q* owsa, 21 *q* jęczmienia, 150 *q* ziemniaków, 330 *q* buraków cukrowych. Pomorze wykazywało niewiele niższe zbiory. W Królestwie zbierano w latach 1906—1910: 10 *q* żyta, 12 *q* pszenicy, 10 *q* owsa, 11 *q* jęczmienia, 96 *q* ziemniaków, a 151 *q* buraków cukrowych z 1 *ha*. W Małopolsce dawał wtedy 1 *ha* 11 *q* żyta, 12 *q* pszenicy, 10 *q* owsa, 12 *q* jęczmienia, 112 *q* ziemniaków, 173 *q* buraków cukrowych. Na Ziemach Wschodnich było z 1 *ha* w 1908—1912 około 7 *q* żyta, 9 *q* pszenicy, 7 *q* owsa, 7 *q* jęczmienia, 70 *q* ziemniaków.¹⁾ Jak z tych cyfr widzimy, zabór pruski górował ogromnie (prawie dwukrotnie) nad leżącymi w środku Królestwem i Małopolską, między którymi pod względem uprawy zbóż nie było prawie różnicy, ale już w produkcji ziemniaków i buraków cukrowych była wyraźna różnica na korzyść Małopolski. W obu tych środkowych prowincjach zachodnie części stały wyżej od wschodnich, a od tych ostatnich znowu znacznie niżej stało rolnictwo Ziem Wschodnich. Poziom rolnictwa spada więc w Polsce bardzo silnie od zachodu ku wschodowi, nie zależąc tyle od gleby, ile od biegłości zawodowej i od nakładów na maszyny i nawozy, w których użyciu Poznańskie przewyższało nawet inne prowincje Niemiec.

W r. 1913 użyto na obszarze Królestwa, Małopolski, Poznańskiego i Pomorza 142.000 wagonów nawozów mineralnych, z czego połowę zużyło samo Poznańskie, dając przeciętnie na 1 *ha* przestrzeni uprawnej 361 *kg*, gdy Pomorze dało 195 *kg*, Królestwo tylko 41 *kg*, a Małopolska 34 *kg*.

Znaczenie rolnictwa w państwowem gospodarstwie społecznem ocenia się także stosunkiem produkcji rolnej do liczby mieszkańców i zwierząt domowych, dających również środki

¹⁾ Dla porównania podajemy, że w latach 1909—1913 zbierano z 1 *ha*: pszenicy: w Niemczech 21·4 *q*, w W. Brytanji 21·3 *q*, w Czechach 14·8 *q*, we Francji 13·2 *q*; żyta: w W. Brytanji 18·9 *q*, w Niemczech 18·2 *q*, w Czechach 13·5 *q*, we Francji 10·4 *q*; ziemniaków: w W. Brytanji 147 *q*, w Niemczech 137 *q*, w Czechach 86·5 *q*, we Francji 85·3 *q*.

Mapki do rozdziału III: Rolnictwo i IV: Leśnictwo, według H. Arctowskiego.



żywności. Obliczyć przeto trzeba, ile rocznie pszenicy i żyta, a więc podstawowych środków żywności, przypada średnio na osobę, oraz ile jęczmienia, owsa, kartofli i buraków cukrowych przypada w części na żywność dla ludzi, a w części na paszę dla zwierząt domowych. Załączone obok mapki przedstawiają średnią ilość zbiorów w latach 1908—1912, przypadającą na jednego mieszkańca ziem polskich, według ówczesnych podziałów administracyjnych. Mapki te wykazują jeszcze lepiej, niż podane powyżej cyfry wydajności, przewagę rolnictwa zaboru pruskiego nad innemi zaborami, ponieważ zaludnienie jego jest rzadsze o 30% od zaludnienia Małopolski i Królestwa.

Rolnictwo dzielnicy pruskiej, mając do rozporządzenia przeszło 400 kg żyta i pszenicy na głowę ludności, nie tylko sobie wystarczało, ale oddawało jeszcze bardzo poważne ilości zboża na wywóz. Tymczasem inne ziemie polskie nie były w stanie wyżywić się własnem zbożem, Królestwo zbierało bowiem według statystyki tylko 223 kg zbóż chlebowych na głowę, Małopolska tylko 164 kg, a słabo zaludnione Ziemie Wschodnie zaledwie około 170 kg. Musiały więc te prowincje dowozić zboże i mąkę z Ukrainy i z Węgier, mianowicie Królestwo dowoziło około 1/8, a Małopolska blisko 1/4 swego spożycia, które wynosiło mniej więcej 220—230 kg żyta i pszenicy na 1 mieszkańca.

Ponieważ na wydajność roli wpływa w znacznym stopniu rodzaj ziarna użytego jako nasienie, zaczęto sprowadzać nowe odmiany nasion, odznaczających się plennością i wczesnością. Wkrótce potem zrozumiano, że nasienie musi być odporne na warunki klimatyczne i rozpoczęto w Polsce pracować nad uszlachetnieniem naszych zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych, oraz nad hodowlą czystą z zagranicy sprowadzonych odmian.

Obecnie istnieje już kilkaset gospodarstw większych pracujących w tym kierunku. Największą sławę zdobyli sobie Bielański z Wysokiego Litewskiego (od 1876) pszenicą zwaną wysoko-litewską, Dołkowski z Nowej Wsi pod Wadowicami (od 1878) — bardzo licznemi odmianami ziemniaków, Buszczyński i Łążyński z Niemiercza na Podolu nasionami buraków, Janasz z Dankowa pow. Grojec (pszenica i buraki cukrowe), i t. d. Cenione są w Polsce odmiany żyta kaweczyńskiego, żyta i pszenicy sobieszynskiej, żyta i pszenicy mikulickiej, żyta kurpiowskiego z Chruszczewa, i t. d. — Produkcja nasion buraczanych rozwinięta była na wielką skalę w południowej części Królestwa, jednak więcej niż dwa razy tyle, ile wytwarzano, sprowadzano z Ukrainy i z Niemiec.

Wojna niezmiernie ciężko dała się we znaki rolnictwu polskiemu. Wskutek braku nawozów kupnych, na wschodzie wskutek zniszczenia i braku inwentarza zmniejszyły się plony, a nawet

stosunek obszarów zajętych przez poszczególne rośliny uległ zmianie.

Zebrano w Polsce (bez Litwy Środkowej i Górnego Śląska):

	1920/1	1911—13	z 1 ha w 1920/1	
		(średnio)	w całym państwie	w woj. pozn.
	tysięcy q:		q	q
pszenicy . . .	10.181	17.280	12	18
żyta	42.562	57.380	12	15
jęczmienia . .	12.237	15.840	12	15
owsa	21.814	28.130	11	14
ziemniaków	168.000	233.450	87	91

Rok 1921/2 dał 56% pszenicy, 74% żyta, 71% jęczmienia, 74% owsa, 72% ziemniaków średniego zbioru z lat 1911—13.

Powrót naszego rolnictwa, do poziomu przedwojennego zależy przede wszystkim od zaopatrzenia go w dostateczną ilość nawozów kupnych¹⁾. Polepszenie już się zaznaczyło. Kiedy w r. 1919 odłogi zajmowały olbrzymią przestrzeń 3.500.000 ha, zmniejszyły się w r. 1921 do 1,200.000 ha, a w następnym do 600.000 ha. Dalszy postęp, o ile Polska ma sobie sama wystarczać pod względem żywności, co jest nieodzowne, nie może już polegać na samem zwiększeniu przestrzeni, obsianej zbożem, ale przede wszystkim na zwiększaniu wydajności ziemi w całym państwie do wysokości przedwojennej Poznańskiego czy innych krajów zachodnio-europejskich. Będzie to wymagało szeregu lat usilnej pracy przede wszystkim oświatowej wśród włościan, do czego bardzo potrzebny jest rozwój niższego szkolnictwa rolniczego w całym kraju. Nie tylko jednak o samo wyżywienie tu idzie. Rolnictwo polskie ma jeszcze obecnie do spełnienia drugie doniosłe zadanie, mianowicie przyczynić się do wyrównania naszego bilansu handlowego i uzdrowienia waluty przez wywóz wytworów przemysłu rolnego, oraz jaj, nabiału i innych produktów, bo wywóz wytworów właściwego przemysłu wobec zupełnego upadku gospodarczego Rosji, do której potrzeb były one dostosowane, jest utrudniony.

Ogrodnictwo. Polska na całym swym obszarze posiada naogół pomyślne warunki rozwoju ogrodnictwa. Ze względu jednak na często zdarzające się wiosenne przymrozki i mokre lata wskazana jest uprawa takich gatunków i odmian roślin, które są dostatecznie przystosowane do tych surowych warunków.

¹⁾ W r. 1920/1 rolnicy mogli nabyć tylko około 10.000 wagonów nawozów, gdy przed wojną zużywali rocznie około 150.000 wagonów.

ków. Ogrodnictwo kwiatowe wyłącznie, a warzywnictwo przeważnie rozwijają się w sąsiedztwie większych miast, jak Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań, w coraz większych ilościach, w miarę wzrostu kultury szerokich mas ludności. Wielkie skupienia ludności górniczej i przemysłowej dały sposobność do rozwinięcia polowej uprawy zasadniczych warzyw (kapusta, cebula, marchew, pietruszka, ogórki, sałata, kalafjory) nawet w okolicach odleglejszych, posiadających odpowiednią glebę np. Topola koło Skalmierza, Przybyszew nad Pilicą, Ujście Solne nad Rabą, Ropczyce nad Wisłoką, oraz wiele miejscowości w Małopolsce wschodniej, która się szczególnie do tego nadaje z powodu suchego i ciepłego lata.

Pokrewna wawrzywnictwu, łatwa naogół uprawa roślin lekarskich nie rozwinęła się jeszcze należycie z powodu braku podniety i organizacji ze strony przemysłu aptekarskiego, która pojawiła się dopiero w ostatnich czasach. Nawet zbieranie dziko rosnących ziół leczniczych podupadło, to też płacimy zagranicy znaczne kwoty za to zaniedbanie, zamiast zarabiać przez wywóz roślin lekarskich.

Polska jest, rzec można, krainą jabłek, gruszek, wiśni i śliwek w rozlicznych odmianach i gatunkach; tylko chłodne pojezierze bałtyckie i wilgotne pogórze Małopolski zachodniej mniej się pod tym względem odznaczają. Hodowli drzew owocowych poświęca się zawodowo coraz więcej ludzi i coraz więcej przestrzeni one zajmują, wychodząc poza zamknięte ogrody w pola i na drogi publiczne. Już oddawna wszystkie drogi w zaborze pruskim obsadzone są drzewami owocowymi; w innych częściach państwa brak poszanowania dla cudzej własności dotąd stoi temu na przeszkodzie. Uprawa drzew owocowych i krzewów jagodowych w wielkich sadach rozwinęła się od dość dawna w okolicach Warszawy i Łodzi, które spożywają wielkie ilości owoców i jagód oraz ich przetworów.

Podstawą owocarstwa są szkółki, dostarczające drzewek owocowych, ale ich jest jeszcze bardzo mało w kraju. Potrzeba nam jeszcze ogromnie wiele pracy na polu ogrodnictwa we wszystkich jego kierunkach, aby pokryć swoje zapotrzebowanie owoców¹⁾, jarzyn, jagód, ziół leczniczych i wszelkiego rodzaju ich przetworów (konserw i konfitur, marmelad, soków) i uwolnić się od przywożenia z zagranicy wielkich ilości towarów tego

¹⁾ Do Królestwa przywieziono w r. 1911 około 120.000 q owoców, co najmniej drugie tyle wynosił przywóz do innych części państwa.

rodzaju, które nie tylko dla siebie, lecz także dla obcych możemy z łatwością produkować.

Chów zwierząt domowych jest obok uprawy roślin drugą podstawową częścią gospodarstwa wiejskiego. Zwierzęta dostarczają nawozu i siły pociągowej do uprawy roli, uzupełniają ją przez zużytkowanie reszty ziemi jako łąk i pastwisk tudzież przez spasanie roślin pastewnych, których uprawa jest konieczna dla płodozmianu. Pierwotne pasterstwo jako samodzielna gałąź gospodarstwa społecznego zniknęło już z lasów naszych oraz ze stepów, które pokryła rola, a przechowało się jeszcze wraz ze swojemi obyczajami i organizacją, poniekąd jako zabytek szczątkowy w wysokich górach na halach tatrzańskich i poloninach wschodnich Karpat, leżących ponad górną granicą lasów.

Polacy zachowali dotąd swoje dawne zamiłowanie do chowu koni, co uwidacznia się w ilości koni w Polsce i w ich zaletach. Pierwotny koń polski, niepozorny i mało wymagający, ale wytrzymały na trudy i na ujemne wpływy klimatu, udowodnił wysoką swoją wartość w czasie niedawnej wojny. Szczególną uwagę zwrócił na siebie mały i krępy koń huculski ze wschodniego Beskidu (Czarnohora) jako koń juczny do celów wojskowych. Skrzyżowany z koniem wschodnim (arabskim) albo angielskim służy koń polski jako dobry koń kawaleryjski i pociągowy; jest on hodowany w wielu okolicach przez ziemian i włościan często nawet bez względu na opłacalność. Chów szlacheckich koni (angielskich i arabskich) był prowadzony przez wielu właścicieli ziemskich (stadniny i stajnie wyścigowe) oraz w rządowych stadninach wszystkich dzielnic, które rząd polski dalej prowadzi (główna stadnina rządowa w Janowie niedaleko Siedlec). Koń wyparł wołu jako siłę pociągową w rolnictwie, natomiast sam spotyka się obecnie ze współzawodnictwem samochodu, który go zaczyna ograniczać w miastach i w służbie wojskowej. Wyniszczenie koni przez wojnę dało nawet powód do wprowadzenia pługów motorowych do większych gospodarstw rolnych, atoli dotąd w dosyć ograniczonych rozmiarach (około 1000 pługów czynnych w 1921).

Na 1 km² przestrzeni (i na 100 mieszkańców) przypadało przed wojną koni¹⁾: w Poznańskim 10 (14), na Pomorzu 10 (16), na Śląsku Opolskim 10 (6), w Królestwie 9 (9), w Małopolsce 11 (11), na Ziemiach Wschodnich 7 (16), najsilniej rozwinięty był chów koni na Pomorzu, w Lubelskiem 13 (14), oraz w Małopolsce wschodniej, gdzie włościanie z dawnych czasów mają zwyczaj trzymać o wiele więcej, lichych coprawda koni, niż im potrzeba

¹⁾ Liczby bez nawiasów oznaczają średnią przypadającą na 1 km², liczby w nawiasach średnią przypadającą na 100 mieszkańców.

do obrobienia gospodarstw. Spis 1/X 1921 wykazał ubytek 7.5% przedwojennej ilości koni w całym państwie (bez Wileńszczyzny i Śląska Górnego), najwięcej brakuje w województwie poleskim (57%) i tarnopolskim (40%), największy przyrost wykazało województwo lwowskie (45%) i łódzkie (16%).

Bydło rogате, choć od wieków chowane w większej ilości niż konie i więcej pożytku gospodarstwu przynoszące, było zaniedbywane przez polskiego rolnika, który dopiero w ostatnich dziesięcioleciach zaczął hodowlę jego podnosić. Na obszarze państwa polskiego przechowało się pierwotne bydło polskie w kilku odmianach czyli zawodach. W południowej części kraju istnieje czerwone bydło polskie, które okazało się doskonałym materiałem hodowlanym. Praca nad jego uszlachetnieniem, zwłaszcza w kierunku mleczości, zaczęła w powiecie limanowskim, a prowadzona przez związek hodowlany przy Towarzystwie Rolniczym w Krakowie dała już doskonałe rezultaty. Oprócz tego istnieją pokrewne odmiany bydła: majdańskie w widłach między Wisłą a Sanem, świętokrzyskie w górach Świętokrzyskich, nadbużańskie na Podlasiu. We wschodniej Małopolsce spotyka się jeszcze bydło stepowe, dobre jako siła pociągowa. W całej Polsce, zwłaszcza w północnej połaci, rozszerzyły się uszlachetnione odmiany bydła typu nizinnego, przedewszystkiem bydło żuławskie z Żuław nadwiślańskich, następnie holenderskie i fryzyjskie, które sprowadzane do Polski od XVII wieku, żyjąc często w niepomysłnych warunkach, szybko się wyradzało. Dopiero w ostatnich czasach rozwinęła się racjonalna hodowla bydła ras nizinnych. Krów rasy holenderskiej, dających średnio 5.500 kg mleka rocznie, było w Poznańskim 20%. Na nizinach nadwiślańskich powstała nawet miejscowa odmiana bydła nizinnego t. zw. białogrzbietów. W południowych stronach Polski wprowadzono różne odmiany bydła alpejskiego, zwłaszcza rasy simmentalskiej, które się dosyć upowszechniło w Małopolsce wschodniej dzięki tamtejszemu Towarzystwu Gospodarskiemu.

Wojna uszczupliła nieznacznie (3%) ogólną liczbę bydła, a przyczyniła się także przez oszczędzanie najlepszych jednostek do poprawy jego jakości. Powinno się to uwydatnić wkrótce w odnowionym drogą naturalnego przyrostu stanie bydła, nawet mimo że zaraza księgossusu (1920—1921) znowu na ciężkie naraziła straty Ziemię Wschodnią i przyległe do nich części Królestwa.

Przed wojną stan bydła przedstawiał się w ten sposób, że na 1 km² przestrzeni (i na 100 mieszkańców) przypadało sztuk: w Poznańskim 31 (43), na Pomorzu 27 (41), na Śląsku Opolskim 39 (22), w Królestwie 15 (15), w Małopolsce 32 (31), na Ziemiach Wschodnich około 15 (40). Urzędowa statystyka bydła w Królestwie i na Ziemiach Wschodnich wykazywała znacznie mniejszą ilość bydła, niż go było w rzeczywistości (tylko około 60%), bo

obejmuje tylko sztuki dorosłe, od których płacono podatek weterynaryjny; jeżeli uwzględnimy tę wadę statystyki, to okaże się, że wprawdzie prowincje te miały stosunkowo mniej bydła niż Poznańskie, a nawet niż Małopolska, ale różnica na ich niekorzyść nie była wielka¹⁾. Spis w r. 1921 wykazuje w Królestwie przyrost znaczny, natomiast znaczny ubytek na Ziemiach Wschodnich i w województwie tarnopolskiem; na 1 km² wypada w Królestwie 22, w Małopolsce 29, w Poznańskim i na Pomorzu także 29 sztuk.

Chów owiec, rozpowszechniony od wieków w górach u włościan, a w XIX w. na nizinach po dworach, zmniejszał się stale od lat kilkudziesięciu, ponieważ nie opłacało się poświęcać ziemi na pastwisko dla owiec i na wytwarzanie wełny, której cenę utrzymywała na zbyt niskim poziomie konkurencja zamorska; chów zaś owcy mięsnej nie rozwinął się dotąd, ponieważ baranina jest mało u nas jadana. Obecnie chów owiec trzyma się jeszcze płonych pastwisk w Karpatach (stara rasa polska, strzyżona dwa razy do roku), w Poznańskim i na Pomorzu, oraz zrzadka po dworach w Królestwie (owca cienko-wełnista). Obecnie jest zaledwie 60% przedwojennej liczby owiec. Koza mało była u nas chowana, choć jako niewybredna, a dająca tłuste mleko, słusznie jest nazywana „krową biednego człowieka”. Wojna przyczyniła się do jej upowszechnienia w okolicach robotniczych i koło miast. Na Śląsku Opolskim była koza już przed wojną w wielkiej ilości chowana.

Świnia była najbardziej rozpowszechnionem zwierzęciem domowem; chowano ją nie tylko we wszystkich niemal gospodarstwach wiejskich, nawet najbiedniejszych, lecz także i po mniejszych miastach, zużytkowując w ten sposób korzystnie odpadki kuchenne i gospodarskie. Dawna rasa miejscowa, opasająca się i wyrastająca powoli, została uszlachetniona przez skrzyżowanie albo zastąpiona przez rasy obce, angielskie i niemieckie, dojrzewające i opasające się bardzo wcześnie. Nierogaczna nie tylko dostarczała mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich dla ludności miejscowej, ale także stanowiła jeden z najważniejszych przedmiotów wywozu do Niemiec, Czech i Austrii.

Wojna nie oddziaływała ujemnie na chów nierogaczny, ponieważ rozmnaża się ona nadzwyczajnie szybko. Przed wojną nierogaczny chowano na 1 km² przestrzeni (na 100 mieszkańców): w Poznańskim 38 (52), na Pomorzu 36 (54), na Śląsku Opolskim 33 (19), w Małopolsce 24 (23). Odnosne cyfry dla Ziem Wschodnich 7 (15), a zwłaszcza dla Królestwa 4 (4), znowu nie odpowiadają istotnemu stanowi i są trzy do czterech razy za niskie. Spis z r. 1921 wykazuje 91% ilości przedwojennej, przychem Królestwo

¹⁾ Na 100 ha ziemi uprawnej było w Danji 85 sztuk bydła, w Niemczech 60, w Czechosłowacji 51, w Wielkiej Brytanji 42, we Francji 34, w Małopolsce 66, w Poznańskim 49.

i Ziemie Wschodnie wykazują znaczny przyrost, a zabór pruski i Małopolska przeciwnie znaczny ubytek.

Spis z 1921 wykazał w państwie (bez G. Śląska i Wileńszczyzny):

koni	3,201.000	(12·6 na 100 ludności)
bydła	7,895.000	(31·0 " " ")
owiec	2,178.000	(8·5 " " ")
świń	5,171.000	(20·3 " " ")

Co do hodowli należy zauważyć, że mała własność hoduje w stosunku do obszaru ziemi uprawnej bydła 3 razy więcej niż wielka własność, a 8 razy więcej nierogaczyny, co wskazuje najlepiej, że pod względem ilości zwierząt domowych gospodarstwo włościańskie posiada ogromną przewagę nad gospodarstwem folwarcznem, a nawet wśród gospodarstw włościańskich mniejsze przewyższają pod tym względem gospodarstwa większe. W wielu okolicach hodują nawet najmniejsze gospodarstwa zbyt wiele zwierząt, dla których nie bez trudności muszą dokupywać paszę. Natomiast gospodarstwa folwarczne przodują w hodowli zwierząt rasowych; prowadząc umiejętnie obory czystych ras i chlewnie zarodowe, dostarczają poprawnego materiału hodowlanego gospodarstwom włościańskim, są więc niezmiernie doniosłym czynnikiem w rozwoju hodowli.

Chów drobiu jest również bardzo rozpowszechniony w Polsce. Kur (głównie polskich zielono-nózek, skrzyżowanych z obcemi rasami) nie brakuje w najmniejszych nawet gospodarstwach rolnych (45 milionów). Gęsi i kaczki (około 10 milionów) są chowane okolicach, posiadających pastwiska nadrzeczne (Pomorze), zresztą także przez część gospodarstw włościańskich po całym kraju; indyki i pantarki hodują tylko gospodarstwa folwarczne i większe gospodarstwa włościańskie. Wielkich przedsiębiorstw chowu i tuczenia drobiu, urządzonych na wzór zachodniej Europy, mamy dotąd zaledwie początki. Chów drobiu miał przed wojną poważne znaczenie dla wyżywienia kraju i dla handlu zagranicznego. Nie ulega wątpliwości, że jak tylko powrócą normalne warunki handlu zagranicznego, wywóz jaj (15.000 wagonów rocznie), drobiu i pierza będzie odrazu stanowił poważną pozycję w naszym bilansie handlowym.

Chów królików i gołębi dostarczał oddawna ludności uboższej w okolicach podmiejskich taniego mięsa. Wojna przyczyniła się także do jego rozszerzenia, jednak daleko mu u nas do takiego znaczenia, jakie ma np. we Francji.

Kiedy Polska była przeważnie puszcza leśną albo stepem, pełno w niej było barci i pasiek. Miód był wtedy u nas powszechnym napojem, a wosk głównym środkiem oświetlenia

i jednym z głównych przedmiotów wywozu. Dziś bartnictwo leśne zaginęło prawie doszczętnie, ostało się natomiast i udoskonaliło pod względem budowania uli i umiejętnego obchodzenia się z rojami pszczół pasiecznictwo. Obecnie widać nawet dążność do rozmnażania pasiek po całym kraju, począwszy od ciepłej, stepowej niegdyś, południowo-wschodniej Małopolski aż do wysokiego Podhala, ponieważ ceny miodu i wosku wzrastają.

Jedwabnictwo związane z uprawą drzewa morwowego, którego liście służą za pożywienie gąsienicom jedwabnika, próbowano wiele razy szczepić w Polsce, atoli bez powodzenia, głównie z powodu klimatu nieodpowiedniego dla drzewa morwowego.

Rybactwo. Na przeważnej części państwa polskiego brakuje dotąd ustawy rybackiej; rybactwo było tam uprawiane tak w rzekach, jak i w jeziorach w sposób pierwotny. Natomiast w zaborze pruskim i austriackim było ono uregulowane ustawowo i prowadzone racjonalniej; starano się tu także rzeki zarzybiać. W jeziorach i rzekach polskich obok tak zwanej ryby białej (brzana i t. d.) żyją szczupaki, liny w wodach spokojnych; pstrągi, łososie, lipienie w wartkich i zimnych strumieniach górskich; węgorze, leszcze, jesiotry, sandacze, sumy w ciepłej i spokojnej wodzie dolnych biegów. Nizinne wody polskie obfitują w raki. Wojna spowodowała ogromne wyniszczenie ryb w rzekach i jeziorach, wskutek wybijania ich granatami ręcznymi przez żołnierzy.

Hodowla ryb w stawach (głównie karp) była niegdyś w Polsce bardzo rozpowszechniona, ale podupadła w XIX wieku. Obecnie istnieją w niektórych okolicach duże gospodarstwa rybne np. nad górną Wisłą na Śląsku Cieszyńskim, koło Oświęcimia i Zatora, w Rudzie Malenieckiej w Radomskim i t. d.

Polskie wybrzeże Bałtyku jest zasiedlone przez liczne osady rybackie, a płytkie wody obfitują we flądry, łososie, śledzie, węgorze i i. Rocznie łowi 800 rybaków przeszło 100.000 q ryb, których połów i zbyt w większych miastach zdołano już zorganizować należycie z pominięciem Gdańska.

IV. Leśnictwo.

Kultura gospodarcza polska wyrosła we walce z lasem. Pierwotnie była ona życiem w lesie i z lasu. Powoli i mozolnie ograniczał człowiek las na korzyść roli, a zarazem coraz bardziej starał się gospodarować w nim i coraz wszechstronniej z niego korzystać. Prócz znikomych resztek niema już w Polsce pierwotnej puszczy, nierabanej i niezagospodarowanej przez człowieka.

Według danych urzędowych lasy zajmują około 25% przestrzeni ogólnej kraju, mianowicie w Poznańskim 20%, na Pomorzu i na Śląsku Opolskim 24%, w Królestwie 18%, w Małopolsce 26%, na Ziemiach Wschodnich około 30%. W zaborze pruskim i w Królestwie las iglasty stanowi około 85%, a liściasty około 15%. Na Ziemiach Wschodnich drzewa liściaste zajmują trzecią część obszaru, a iglaste 2/3, w Małopolsce zaś drzewa iglaste zajmują około 60%, a liściaste około 40%. Można powiedzieć, że, o ile w zaborze pruskim las zajmuje całą przestrzeń, która nie nadaje się na rolę, o tyle w Królestwie, a nawet w Małopolsce karczunek przekroczył już granice ściśle leśnej przestrzeni¹⁾ i jedynie jeszcze na Ziemiach Wschodnich jest sporo lasów, które zajmują przestrzeń, nadającą się do uprawy roli. Należy tedy zalesić rozległe przestrzenie piaszków, w części lotnych, w Królestwie i niemniej rozległe, gołe zbocza górskie i piaski w Małopolsce, a przeprowadzić karczunek w odpowiednich miejscach na Ziemiach Wschodnich.

Lasy są terenem, na którym własność państwowa utrzymuje się dotychczas, albowiem państwowa gospodarka leśna może być dobrze urządzona i może dawać wyniki zadowalniające.

W zaborze pruskim należało do państwa 43% lasów, a do związków gminnych około 4%, w Królestwie około 35% (do związków gminnych 8%), na Ziemiach Wschodnich około 30%, a w Małopolsce tylko 14% (do związków gminnych 7%). Wskutek przyznania państwu polskiemu przez traktaty pokojowe dóbr dynastji panujących i wskutek zniesienia majoratów w zaborze rosyjskim obszar lasów, należących do państwa, zwiększył się znacznie i wynosi blisko połowę całej przestrzeni leśnej. Podobnie jak rolnictwo, tak i leśnictwo stało najwyżej w zaborze pruskim, znacznie niżej w zaborze austriackim, a jeszcze niżej w zaborze rosyjskim, gdzie lasy prywatne przeważnie nie były urządzone.

Wprawdzie gospodarowanie w lasach prywatnych pozostawało pod nadzorem państw zaborczych, ale nadzór ten był w zaborze rosyjskim zbyt często pozorny, to też rzeczywiste rozmiary lasów różnią się prawdopodobnie znacznie od dat statystycznych, a stan ich, choć wzorowo prowadzonych lasów nie brak i tutaj, jest często zgoła nie zadowalniający. W niemałym stopniu przyczyniały się do tego służebności leśne na rzecz okolicznych włościan, to też całkowite zniesienie tych służebności jest jednym z najpilniejszych zadań społeczno-gospodarczych.

Wojna dała się ciężko we znaki gospodarstwu leśnemu zwłaszcza na obszarach na wschód od Wisły i Sanu. Na budowę okopów, naprawę dróg i na opał zużyły armje bardzo wiele

¹⁾ Przypuszczają, że Królestwo ma już obecnie zaledwie 13% lasów, a Małopolska 18%.

lasów, rządy okupacyjne, zwłaszcza niemiecki, prowadziły w lasach rządowych wyrąb i wywóz w wielkich rozmiarach. Z drugiej strony wojna spowodowała olbrzymi wzrost krajowego zapotrzebowania drzewa na odbudowę zniszczonych wsi i miast. Skłoniło to Sejm do uchwalenia ustawy o rekwizycji wielkiej ilości drzewa na cele odbudowy i do zezwolenia na wycięcie od razu dziesięciu poręb rocznych, co grozi zupełnem zwichnięciem równowagi w gospodarce leśnej i całkowitą ruiną naszych lasów na dłuższy czas.

Wogóle panują zbyt przesadne wyobrażenia o naszym bogactwie leśnem i o znaczeniu jego wywozu dla naszego bilansu handlowego. Licho naogół zagospodarowane lasy nasze mają mniejszy roczny przyrost drzewa, niż wykazywała urzędowa statystyka w zaborze rosyjskim. Tutaj, podobnie jak w zaborze austriackim, było zaledwie $3 m^3$ przyrostu drzewa na jednym *ha* rocznie, a nie $6 m^3$, gdy w zaborze pruskim wynosi on $4.3 m^3$. W całym państwie można przyjąć średni roczny przyrost drzewa najwyżej na $3.5 m^3$ z 1 *ha* lasu. Wewnętrzne zapotrzebowanie, wobec odbudowy zniszczonych przez wojnę okolic i całkowitego zastoju budowlanego od początku wojny, będzie przez dłuższy czas tak silne, że drzewa na wywóz będzie mniej, niż przed wojną (2.2 miliona *t*), jeżeli nie chcemy prowadzić dalej najgorszej, rabunkowej gospodarki kosztem przyszłych pokoleń. Zważyć także należy, że na poważne zwiększenie wydajności drzewa z *ha* lasu bardzo długo czekać trzeba, nawet przy usilnej w tym kierunku pracy. Niema jednak wiele nadziei na tę usilną pracę, ponieważ obecnie mamy stosunkowo mało leśników tęgich w swoim zawodzie. Wywóz wzrośnie dopiero wtedy, gdy budowanie z drzewa będzie droższe niż z cegły, a opał węglowy we wschodnich województwach tańszy niż drzewny, co jest zależnem od rozwoju kolejnictwa i górnictwa węglowego. Zasadnicze żądanie polityki gospodarczej, abyśmy drzewa nie wywozili w stanie surowym (w kłodach), lecz w postaci gotowych do spożycia wyrobów, a przynajmniej w postaci desek i innych półfabrykatów, dając przytem utrzymanie setkom tysięcy ludności, niestety nie jest i obecnie, jak nie było przed wojną, spełniane.

Do leśnictwa zaliczyć należy uprawę wikliny na odsypiskach rzecznych i na gruntach zalewnych. Jest ona najlepiej rozwinięta na Pomorzu, dosyć dobrze w Poznańskim i Małopolsce, stosunkowo słabiej w Królestwie, którego zbiór przed wojną szacowano na 6000 wagonów wikliny białej t.j. okorowanej. Znaczna część wikliny była wywożona w stanie nieprzerobionym poza obecne granice państwowe (także do Szwecji).

Las daje także sposobność do uprawiania łowiectwa, zbierania nasion leśnych, żywicy, jagód i grzybów.

Łowiectwo od wieków straciło znaczenie jako gałąź gospodarstwa społecznego, a zeszło na sport szlachetny i uświęcony tradycją. Zwierzyna łowna, służąca do spożycia (jeleń, dzik, sarna, zając), wyrządza więcej szkód w lasach, a zwłaszcza w sąsiednich polach, niż przynosi korzyści, zwierzęta zaś drapieżne, jak niedźwiedź, wilk i ryś, stały się już obecnie rzadkie, nawet w najbardziej lesistych okolicach; wyjątek stanowią lis, tchórz i kuna. Myślistwo musi liczyć się z coraz większem ograniczeniem prawnem ze względu na interesy produkcji rolniczej. Jest rzeczą charakterystyczną, że gdzie jest wyższa kultura rolnicza, tam więcej jest zwierzyny, która żyje w polach i na łąkach (zając, bażant, kuropatwa), to też Poznańskie górowało pod tym względem nad Małopolską i Królestwem.

Nauka leśnictwa nakazuje obecnie dokonywać odnowienia lasów zapomocą sadzonek, wyhodowanych w szkółkach, tymczasem zbieranie nasion leśnych jest u nas zaniedbane, poczęści dlatego, że opłaca się ono dopiero przy użyciu maszyn do wyluszczenia szyszek. Niestety u nas brak odpowiednich zakładów (wyjątek stanowi wyluszcznia w Zassowie w powiecie pilźnieńskim), tak, że znaczne zapotrzebowanie nasze pokrywamy przeważnie przywozem z zagranicy. Żywicowanie sosny weszło w zastosowanie niedawno.

Ze zbieraniem grzybów, jagód i orzechów leśnych ma się rzecz nieco inaczej. Jagody i grzyby zbierane w naszych lasach są w znacznej części wywożone do Niemiec, skąd je znowu w stanie przerobionym sprowadzamy za drogie pieniądze. Coraz większe zapotrzebowanie tych produktów leśnych, stanowiących wprawdzie nie pożywienie, ale cenione przysmaki, wskazuje na potrzebę organizacji ich przerobu w kraju, a nawet nasuwa myśl zorganizowania ich hodowli.

V. Górnictwo.

Po rolnictwie najważniejszym działem pracy gospodarczej jest górnictwo, a w jego obrębie najważniejszą gałęzią jest górnictwo węglowe. Węgiel kamienny bowiem stał się w naszych czasach tak niezbędnym dla życia i rozrostu przemysłu i komunikacji, jak wytwory rolnicze dla życia ludzkiego. To też słusznie nazwano węgiel chlebem powszednim przemysłu. Polska posiada najbogatsze może w Europie pokłady węgla, ale niestety znajdują się one w całości na samym południowo-zachodnim jej krańcu.

Nie tylko więc pruski zaborca pragnąłby nadal zatrzymać to, czem się tuczył od wieku, ale i czeski sąsiad nie wahał się wyciągnąć rękę po czarne diamenty, pod ziemią polską leżące i polskiemu dobywane dłońmi. Ciężka walka z Niemcami i Czechami o zagłębienie węglowe jest najlepszym dowodem znaczenia węgla w obecnym życiu gospodarczym¹⁾.

Węgiel kamienny rozpoczęto dobywać około r. 1778 na Górnym Śląsku, pod sam koniec XVIII w. na obszarze Królestwa, a na początku XIX w. w Małopolsce. Kopalnie górnośląskie zaczęły się rozwijać potężnie dopiero od połowy XIX w. W roku 1913 wydobyto w 57 przedsiębiorstwach 43,800.000 tonn przy pomocy 123.000 robotników. Polsce przypadło 47 kopalń o produkcji 32.500 t (76%); wydobyły one w 1921 r. 24 milionów t przy 130.500 robotnikach.

Produkcja węgla na Śląsku Górnym wynosiła w 1800 r. 106.000 t; w 1850 r. 975.000 t, przy 5.500 robotników; w 1870 r. 5,854.000 t, przy 23.800 robotników; w 1890 r. 16,870.000 t, przy 49.500 robotników; w 1900 r. 24,830.000 t, przy 70.200 robotników; w 1910 r. 34,460.000 t, przy 120.000 robotników. Najwięcej węgla dobywają: Kopalnie państwowe pruskie (6·2 milionów t), Gwarectwo katowickie (4 miliony t), Spadkobiercy Gieschego (3·7 milionów t), Huta Laury (3·2 milionów t), Hrabia Schaffgotsch (2·3 milionów t), Hrabia Ballestrem, Hrabia Donnersmark, Gwarectwo Rybnik, Książę Pszczyński, Silesia (powyżej 1 miliona t).

Węgiel górnośląski jest przeważnie chudy, dobry na opał kotłów parowych, ale pewne pokłady, zwłaszcza w okolicach Zabrza, dostarczają węgla tłustego, nadającego się do wyrobu koksu (w 1913 r. było 17 przedsiębiorstw, wyrabiających 2 miliony tonn koksu przy pomocy 4.300 robotników). Polska dostała 10 koksowni z 1,431.000 t produkcji, która zmniejszyła się na 1,200.000 t. Nie zaniedbano tu także wyrobu brykietów z miazgu węglowego (w 1913 r. 433.000 t).

Dla kopalń w Królestwie, skupionych około Dąbrowy Górniczej, dopiero r. 1870 jest początkiem rozwoju. W r. 1913 wydobyto w 29 przedsiębiorstwach 6,834.000 t, przy pomocy 25.400 robotników.

W r. 1870 wydobyto tu 331.000 t; w r. 1890 doszła produkcja do 2,469.000 t; w r. 1900 do 4,123.000 t; w r. 1910 do 5,586.000 t; w r. 1921 do 5,751.000 t. Do największych przedsiębiorstw zaliczają się: Sosnowiec (1·5 miliona t), Towarzystwo Warszawskie (0·9 miliona t), Saturn (0·9 miliona t), Czeladź, Paryż.

Małopolska wykazuje nadzwyczaj powolny wzrost produkcji węgla z powodu jego małej wartości ciepłikowej. W r. 1913 pro-

¹⁾ Z ogólnej światowej produkcji węgla w r. 1913 przypadało na Stany Zjednoczone 42%, na Anglię 21%, na Niemcy 19%, na Francję 4%, na Czechy 2·2%, na Belgję 1·6%, na Polskę (bez Śląska Górnego) zaś tylko 0·7%.

dukcja wynosiła 1,971.000 *t* w siedmiu przedsiębiorstwach przy pomocy 7.000 robotników.

W 1850 r. dobyto zaledwie 60.000 tonni; w 1870 r. 188.000 *t*; w 1890 r. 616.000 *t*, przy 2.200 robotników; w 1900 r. 1,167.000 *t*; w 1910 r. 1,346.000 *t*; w 1921 r. 1,668.000 *t*. Największymi przedsiębiorstwami były: Gwarectwo Jaworznickie (0·8 miliona *t*), Siersza, Bory.

Z czynnych na Śląsku Cieszyńskim w 1913 r. 31 kopalń, wykazujących 7,600.000 *t* węgla добыtego, przy pomocy 34.400 robotników, przyznano Polsce tylko jedną (w 1921 r. 148.000 *t*).

Kopalnie węglowe na Śląsku pruskim są przeważnie wielkimi i dobrze urządzonymi przedsiębiorstwami. Pracują w korzystnych warunkach, w których na jednego robotnika przypadało 3.420 *q* węgla добыtego rocznie. Przeciwnie, kopalnie w Królestwie i Małopolsce są naogół mniejsze i gorzej uposażone, to też produkcja jednego górnika wynosiła tu tylko 2.380 *q*. Wprawdzie wojna nie dosięgła bezpośrednio zagłębia węglowego, ale gospodarka wojenna odbiła się bardzo ciężko na kopalniach, zmuszając do nieporządnej, rabunkowej roboty i przyczyniając się wskutek niedostatecznej aprowizacji do wrzenia i strajków. Następstwem tego jest długotrwałe zmniejszenie wydajności pracy robotników i produkcji kopalń. Gdy w 1913 r. 30.000 robotników wydobyło w Królestwie i Małopolsce blisko 9,000.000 *t*, to w 1919 r. 41.000 robotników (więcej o 37%) dobyło tylko 6·1 miliona *t*, t. j. o 35% mniej, w 1920 r. 51.000 robotników dobyło 6,400.000 *t* (o 29% mniej), a w 1921 r. 60.100 robotników (100% więcej) dobyło 7,568.000 *t* (16% mniej). Zmniejszyła się także znacznie wydajność kopalń górnośląskich (1100 *kg* dziennie na robotnika w r. 1913, a w 1920 tylko 0·64 *t*). W r. 1920 na jednego górnika polskiego przypadało około 140 *t*, a 0·53 *t* na dzień roboczy; w r. 1921 nie nastąpiła jeszcze poprawa ani co do wydajności kopalń (tylko 10% mniej niż w r. 1913) ani pracy. Po wojnie powstało w Królestwie 26 nowych kopalń węgla, w Małopolsce 3, ale są to prawie wyłącznie małe przedsiębiorstwa, z urządzenia podobne do kamieniołomów.

Produkcja Królestwa i Małopolski nie pokrywała ich własnego zapotrzebowania; dlatego trzeba było przywozić drugie tyle węgla, co wydobywały, t. j. około 9 milionów *t*¹⁾ z Górnego

¹⁾ Przed wojną Polska w obecnych granicach (ale bez Górnego Śląska) zużywała 8 *q* węgla na 1 mieszkańca, gdy Niemcy zużywały 38 *q*, a Stany Zjednoczone 49 *q*. Gdy nasze życie gospodarcze osiągnie znowu poziom przedwojenny, będzie nam potrzeba przy 27 milionach ludności przynajmniej 32 milionów tonn węgla kamiennego, a w przyszłości coraz więcej w miarę wzrostu ludności i natężenia życia gospodarczego.

i Cieszyńskiego Śląska. Ziemie Wschodnie i Królestwo brały węgiel także z Zagłębia Donieckiego, a Pomorze z Niemiec właściwych. Ziemie polskie zużywały blisko $\frac{1}{5}$ produkcji G. Śląska, gdy Niemcy brały z niej tylko $\frac{1}{10}$. Obecnie przywóz wynosi około 50% produkcji własnej, ponieważ przemysł nie został jeszcze w całości uruchomiony.

Węgiel brunatny czyli lignit, występujący w warunkach mało dogodnych do wydobywania, a przytem mający małą wartość cieplikową, nie jest zdolny do spółzawodnictwa z węglem kamiennym; to też dobywanie jego nie rozwija się od r. 1900.

Jedynie tylko w Królestwie produkcja wykazuje pewne postępy i wynosi obecnie około 230.000 t.

Na Pomorzu oraz w Poznańskim wydobyto lignitu w 1900 r. 69.000 t, a w 1913 tylko 50.000 t, także w Małopolsce kopalnictwo lignitu jest w za-stoju; obecnie dobywa się go około 40.000 t.

Dobywanie torfu na opał odbywa się dotąd w różnych stronach kraju na małą skalę, a często i nie dosyć racjonalnie, choć w północno-wschodniej części Królestwa i na Ziemiach Wschodnich mamy torfowiska, które przez kilkadziesiąt lat mogłyby dostarczać opału na popęd elektrowni okręgowych; np. bagno Karaska koło Ostrołęki.

Użyteczność ropy była wprawdzie znana u nas od początku XIX w., ale dopiero wynalazek oczyszczania jej przez dystylację na naftę (1853) i skonstruowanie odpowiedniej lampy zadecydowały o rozwoju górnictwa naftowego. Z początku dobywano ropę ze zwykłych studni, potem z szybów wierconych świdrami (na sposób kanadyjski); głębokość tych szybów dochodzi już nieraz do 1.500, a nawet więcej metrów. Charakterystyczną cechą górnictwa naftowego jest to, że nie jest ono stale umiejscowione, lecz zmieniało już kilkakrotnie swój punkt ciężkości. Rozpoczęło się nad górnym Wisłokiem i Ropą na północ od przełęczy dukielskiej (około 1870), później największe znaczenie miała Słoboda Rungurska na południe od Kołomyi, odkryta około 1885, potem górowała Schodnica w powiecie drohobyckim (od 1895), a od 1905 głównem centrum jest Borysław i sąsiadujące z nim Tustanowice, także w powiecie drohobyckim. Wydobywanie ropy rozwijało się dosyć szybko do 1909 r.¹⁾, kiedy doszło do 20-77 milionów q, ale potem zaczęło się szybko zmniejszać, tak, że w r. 1921 wynosiło już tylko 7-05 milionów q.

¹⁾ Produkcja ropy wynosiła w r. 1874 — 0-21 milj. q, w r. 1885 — 0-65 milj. q, w r. 1900 — 3-26 milj. q, w r. 1905 — 8-02 milj. q, w r. 1910 — 17-62 milj. q, w r. 1913 — 10-8 milj. q, w r. 1915 — 7-30 milj. q, w r. 1919 — 8-34 milj. q, w r. 1920 — 7-65 milj. q.

Spadek produkcji przy nadzwyczajnem zapotrzebowaniu produktów naftowych w czasie wojny spowodował ogromny wzrost ich cen, a to znowu ożywiło wszystkie dawniejsze miejsca produkcji ropy, w których dobywanie przestało się już opłacać. Zagłębie borysławskie, które dawało w najświetniejszym okresie prawie 95% polskiej produkcji, w r. 1921 spadło już na 80%. W ogólnoswiatowej produkcji ropy udział Polski wynosi obecnie niewiele ponad 1%, gdy w r. 1909 doszliśmy do 5.5%. Odnowienie pełnego ruchu w kopalniach nafty w Rumunji i w Rosji grozi dalszem obniżeniem naszego udziału, jeżeli nie zostaną wkrótce odkryte nowe, obfite tereny roponośne. Odkryć tych powinien podjąć się w swoim interesie kapitał międzynarodowy, mający obecnie przewagę w naszym przemyśle naftowym, organizując wiercenia pionierskie, których dotąd dokonywali polscy przemysłowcy, jak Szczepanowski w Słobodzie Rungurskiej i Schodnicy, Szujski w Tustanowicach.

Przemysł naftowy, zapuszczający pod ziemię tylko świder górniczy i pompę, jest połączony z wielkiem ryzykiem, skutkiem czego nie tylko mniejsze przedsiębiorstwa, ale i cały przemysł podlega ciężkim przesileniom (najcięższe w r. 1908 wskutek braku zbiorników na niespodziewanie obficie tryskającą ropę). Wydajność szybów jest różna (kilka do kilkadziesiąt tonn dziennie); zwykle największa na początku, spada stopniowo w ciągu kilku lat, aż pompowanie przestaje się opłacać. Od r. 1902 jest czynnych około 1700 szybów, co roku wierci się 250—300 nowych szybów. Przedsiębiorczość ma tu formy i rozmiary bardzo zmienne. Obok wielkich przedsiębiorstw, stale istniejących, powstają i rozwiązują się szybko liczne drobne przedsiębiorstwa, zorganizowane najczęściej w formie spółek akcyjnych lub z ograniczoną poręką. Ponieważ ropa nie należy do minerałów, zastrzeżonych na rzecz państwa, właściciele gruntu zachowują sobie procentowy udział w zysku (t. zw. brutto). Przedsiębiorstw czynnych było w 1909 r. — 318, 1911 r. — 389, 1921 r. — 443, zatrudniających około 13.000 robotników.

Przemysł naftowy był przed wojną opanowany przez kapitał wiedeński i berliński, obok którego kapitał francuski i angielski drobną tylko rolę odgrywał. Obecnie na pierwszy plan wysunął się kapitał francuski (50%), obok niego szwajcarski (10%), angielsko-holenderski (9%) i austriacki. Powstały dwa wielkie związki przedsiębiorstw obcych: koncern północny i koncern „Premier”. Znaczną ruchliwość okazuje także i krajowy kapitał (polski i żydowski) stanowiący około 20% kapitału pracującego w przemyśle naftowym.

Największymi przedsiębiorstwami są: Karpackie Tow. Naftowe (założone 1895 przez Anglików), „Schodnica“, „Dąbrowa“, „Potok“, „Silva Plana“, „Petrolea“, należące do koncernu północnego, następnie „Premier“ (125 milionów franków francuskich kapitału), „Galicja“, „Harklowa“, Limanowa (wielka rafinerja przerabiająca 12.000 wagonów ropy), należące do koncernu Premiera, dalej „Fanto“ (szwajcarski) „Mazut“ (holenderski), Vacuum Oil Co. Z krajowych przedsiębiorstw wymienić należy: Standart-Nobel, Polska Nafta, Lechita, Polski Przemysł Naftowy, Tow. Przem. Górniczego, Polpetrol, Lenartowicz, Bracia Rylscy, Goldman i Schutz, Brugger, Międzyzmiastowe Gazociągi.

Kopalnie **wosku ziemnego** w Borysławiu i Dźwiniaczu należą do towarzystwa akcyjnego „Borysław“, które ogarnia całą prawie produkcję (95%). Prócz tego z pięciu małych kopalń w Borysławiu, Truskawcu i Staruni, które istniały przed wojną, utrzymała się jeszcze jedna. Dobywanie wosku ziemnego, rozpoczęte w r. 1854 i prowadzone bez żadnego nadzoru państwowego w sposób nadzwyczaj pierwotny przez żydów drohobyckich¹⁾, uległo w ostatnich czasach znacznemu zmniejszeniu. Kiedy w 1890 r. dobyto około 85.000 *q*, to w r. 1910 — 21.700 *q*, a w r. 1921 już tylko 3.000 *q*, liczba zaś zatrudnionych robotników z blisko 2.000 w r. 1910, spadła do 500. Wosk ziemny przetopiony i oczyszczony służy jako cerezyna do wyrobu świec, do apretury tkanin, czyszczenia podłóg, izolacji przewodów elektrycznych, oraz do impregnowania drzewa.

Gazy ziemne otrzymuje się głównie w Borysławiu i Bitkowie (około 500 metrów sześciennych na minutę) oraz w okolicy Krosna (około 200 *m*³ na minutę). W r. 1921 dostarczyły gazociągi państwowe i prywatne około 400 milionów *m*³ do popędu zakładów przemysłowych, do oświetlenia i na opał domowy w Borysławiu, Drohobyczu, Krośnie i Jasle²⁾. W okolicy Krosna rozwinęła się znacznie wytwórczość przemysłowa głównie dzięki gazom ziemnym; kilka rafineryj, między niemi największa odbenzyniarnia państwowa, jest opalanych wyłącznie gazami.

Sól na obszarze Małopolski i Królestwa jest monopolem państwa, na obszarze dzielnicy pruskiej minerałem prywatnym. Dobywanie soli odbywa się w Małopolsce w czterech kopalniach (Wieliczka, Bochnia, Kałusz, Kossów) i 9 warzelniach (Kałusz, Kossów, Drohobycz, Lacko, Stebnik, Bolechów, Dolina, Delatyn, Łanczyn). Niegdyś było w Małopolsce wschodniej znacznie więcej

¹⁾ W r. 1884 istniało w Borysławiu na przestrzeni około 1000 *ha* przeszło 1000 przedsiębiorstw zatrudniających około 8000 robotników.

²⁾ 1 *m*³ gazu daje 9000 kaloryj (jednostek ciepła) czyli równa się 1½ *q* węgla.

kopalń i warzełń drobnych rozmiarów, ale rząd austriacki zamknął je, wykupiwszy w pierw te, które były własnością prywatną. Niektóre z kopalń i warzełń małopolskich były czynne już w czasach przedhistorycznych.

Największą i najbardziej na świecie znaną jest kopalnia w Wieliczce, często zwiedzana i opisywana, pełna wielkich i pięknych komór. Cała kopalnia ma 6·5 km długości i 0·8 km szerokości (8 szybów i 8 poziomów). Sąsiednia kopalnia w Bochni jest mniejsza, posiada podobne warunki geologiczne, ale trudniejsze warunki pracy górniczej (3·7 km długości i 0·2 km szerokości, 4 szyby i 13 poziomów), choć sól jest tu znacznie czystsza. Rozróżniamy 4 rodzaje soli: 1) sól szybikowa, zawierająca 98% chlorku sodowego, przezroczysta, znajdująca się przeważnie w niższych warstwach, 2) sól spiżowa, mająca 5—6% zanieczyszczenia iłem, 3) sól zielona, jeszcze bardziej zanieczyszczona, i występująca przeważnie w górnych warstwach, wreszcie 4) zuber, albo zubrówka, która jest iłem silnie przepojonym chlorkiem sodu. Ponieważ obecnie dobywa się w Wieliczce sól bardziej zanieczyszczoną, okazała się potrzeba powrotu do jej warzenia; w tym celu została zbudowana już za czasów austriackich wielka warzelnia.

Rząd austriacki zaniedbywał saliny małopolskie pod względem uposażenia technicznego; następstwem tego było, że pracowały one coraz nieekonomiczniej. Po przejęciu ich przez rząd polski znaczne nakłady na poprawę bytu górników pogorszyły opłacalność do tego stopnia, że sól przywożona z Niemiec była tańsza, niż sól małopolska. Saliny małopolskie dostarczały w ostatnich 10-leciach 130.000 t (r. 1902) do 185.000 t (r. 1907) soli rocznie, z czego soli kamiennej 80.000 t do 133.000 t, a warzonki 48.000 t do 52.000 t. Połowa soli była przeznaczona do spożycia w Małopolsce, gdzie sprzedaż była zorganizowana przez Wydział Krajowy, oraz na Śląsku austriackim i północnych Morawach, druga połowa produkcji szła na cele przemysłowe, przede wszystkim do fabryk sody w Szczakowej i Borku Fałęckim koło Krakowa, tudzież w Gruszowie na Śląsku austriackim.

W Królestwie istnieje tylko mała warzelnia w Ciechocinku pod Toruniem, wydzierżawiona przez rząd miejscowemu przedsiębiorstwu kąpielowemu, a wytwarzająca ze stężanej solanki około 4.000 t soli rocznie. W Poznańskim istnieje w pobliżu Ciechocinka założona w Inowrocławiu w r. 1870 państwowa kopalnia, która po zalaniu przez wodę zamieniona została na warzelnię; przed wojną dawała około 28.000 t soli, wywożonej przeważnie do Królestwa, oprócz solanki odpowiedniej do wyrobu sody.

Obok Inowrocławia powstała niedawno kopalnia prywatna w Wapnie, która dawała około 20.000 *t*.

Po powstaniu państwa polskiego zwiększono znacznie wytwórczość kopalń małopolskich (w r. 1921 do 260.000 *t* i 1 miliona *hl* solanki do fabrykacji sody)¹⁾, jak również reszty kopalń (70.000 *t*). Belgijskie towarzystwo akcyjne wyrobu sody Solvay'a rozwinęło kopalnię w Wapnie tak, że może produkować więcej (360.000 *t* w 1920) i taniej, niż wszystkie saliny małopolskie. Wynika z tego, że nie tylko krajowe zapotrzebowanie soli dla celów spożycia i przemysłu potrafi pokryć miejscowa produkcja, ale pozostanie jeszcze wiele na wywóz. Dziś już zabiera wywóz $\frac{1}{5}$ część produkcji.

Dobywanie soli potasowych w Kałuszu rozpoczął rząd austriacki w r. 1887, ale mimo usilnych starań rolników utrzymywał je w bardzo skromnych rozmiarach (w r. 1900 — 6.730 *t*, w r. 1910 — 15.000 *t*, co wobec 10—11 milionów *t* dobywanych w niemieckich kopalniach było drobnostką). Ponieważ Polska, chcąc nawozić swoje role tylko tak, jak nawoziło Poznańskie przed wojną (1,5 *q* na 1 *ha*), potrzebuje około 3 milionów *t* soli potasowych, rozwój Kałusza i otwarcie nowych kopalń jest sprawą bardzo pilną, aby uwolnić kraj od zależności niemieckiej pod tym względem.

Rudy. Dobywanie rud żelaznych zmniejsza się stale na Górnym Śląsku od 1900 r.; kiedy w tym roku wydobyto 758.000 *t*, w r. 1913 produkcja wynosiła już tylko 138.000 *t*, a w 1918 r. 62.000 *t*. Przeciwnie w Królestwie: produkcja rud żelaznych rosła tam aż do 1900 r. (483.000 *t*), a choć w następnych dziesięcioleciu nastąpił spadek z powodu obfitego dowozu wysokoprocentowej rudy z Krzywego Rogu na Ukrainie, to jednak od 1911 produkcja znowu zaczęła iść w górę. W r. 1921 dobyto w 25 kopalniach 241.000 *t*. Dobywanie rud w Małopolsce odgrywa tylko pomocniczą rolę dla hut śląskich i dlatego ulega silnym wahaniom.

Produkcja rud cynkowych na Górnym Śląsku nie zmienia się od kilkunastu lat i wynosi około 600.000 *t*, zatrudniając około 10 tysięcy robotników. W Królestwie rudę cynkową dobwają trzy przedsiębiorstwa (w ilości około 60.000 *t*, przy pomocy około 1500 robotników), ale wobec wzrostu zapotrzebowania rudy dobowanie jej niewątpliwie się rozszerzy. W Małopolsce produkcja wynosiła przed wojną tylko 2.000—3.000 *t* rocznie.

¹⁾ Z tego na Wieliczkę przypada 160.000 *t* i 1 milion *hl* solanki, na Bochnię 36.000 *t*, Stebnik 7500, a na pozostałe saliny (7) po 4000—5000 *t*. Dochód skarbu ze sprzedaży soli wynosi obecnie 115% kosztów jej produkcji; jest to bardzo mało w stosunku do dochodów rządu austriackiego.

Rudy ołowianej dostarcza głównie Górny Śląsk w ilości około 50.000 t (23 kopalń), których produkcja od r. 1880 powoli wzrasta. Jedyna kopalnia małopolska, która dostarczała rocznie 5 do 6.000 t, jest obecnie zalana. Sławne niegdyś kopalnie olkuskie są nieczynne od XVII w., tak samo nieczynne są od XVIII wieku kopalnie w okolicach Kielc i w Tatrach (Ornak); kopalnie te zwracały uwagę także na srebro obok ołowiu.

Polska dostała około 80% produkcji wszystkich rud i całą wytwórczość cynku i ołowiu Górnego Śląska.

Dobywanie rud miedzi odbywa się na Górnym Śląsku tylko ubocznie przy dożywaniu rud cynkowych. Dobywanie rudy miedzianej w górach Kieleckich, podejmowane bez wielkiego powodzenia co pewien czas od XVI wieku, spróbowano odnowić za okupacji austriackiej w Miedzianej Górze; dalsze utrzymanie i rozwój tej kopalni byłby bardzo pożądany dla Państwa polskiego.

VI. Przemysł włościański i rzemieślniczy.

Górnictwo, rolnictwo, leśnictwo i pokrewne gałęzie pracy gospodarczej przygotowują materiały czyli surowce, które muszą być dopiero przerobione i przysposobione do użytku ludzkiego, i dlatego nazywają się one razem wytwórczością pierwotną. Część tych surowców od najdawniejszych czasów przygotowuje sobie do użycia każda rodzina we własnem gospodarstwie, coraz większa jednak ich część dla coraz większej ilości ludzi jest przerabiana albo przysposabiana przez innych ludzi, których najróżnorodniejsze prace obejmujemy jedną nazwą przemysłu. Podział zajęć gospodarczych i zawodów, sięgający w zasadzie swojej bardzo odległych okresów rozwoju ludzkości, idzie coraz dalej i dalej i jest poniekąd miarą postępu kultury. Ciągłe powstają nowe odgałęzienia wytwórczości; dają do nich powód nowo odkryte materiały albo nowo odkryte zastosowania albo wreszcie nowe udoskonalenia przerobu.

Zazwyczaj, mówiąc o przemyśle, mamy na myśli współczesny przemysł fabryczny, oparty na wielkim kapitale, a uzupełniający i pomnażający pracę licznych zastępów najętych pracowników maszynami, poruszanymi zapomocą silników. Ten przemysł wszakże zaczął rozwijać się dopiero od stu kilkudziesięciu lat. W niektórych okolicach został on zaszczipiony bardzo niedawno, a niektóre gałęzie jego są nawet zupełnie świeże. Wielki ten przemysł wyrósł na podstawie dawnego przemysłu rzemieślniczego, zor-

ganizowanego od średnich wieków w cechy po miastach, i na gruncie jeszcze dawniejszego przemysłu wiejskiego czyli ludowego, sięgającego niejednokrotnie czasów przedhistorycznych początkami swej techniki i form zdobniczych. Zaczynał on zwykle od tego, że pracowników przemysłowych skupiał i organizował do wytwórczości masowej, zamieniając ich na tak zwanych chałupników. Nawet tam, gdzie przemysł wielki został z zewnątrz przeszczepiony doraźnie, korzystał on często z przygotowanych do pracy przedstawicieli przemysłu rzemieślniczego i ludowego. Na fabrykantów wyrastają ludzie, którzy zajmują się przede wszystkim handlem surowcami i gotowymi wyrobami, a więc starają się, aby ich towar jak najmniej kosztował, a ich zarobek był jak największy. Nie posiada tych zalet handlowych ogół rzemieślników, zajętych przede wszystkim wytwarzaniem, ani tem bardziej nie posiadają ich włościanie, którzy zajęciom przemysłowym oddają się zwykle ubocznie przez pewną tylko część roku, i dlatego nie są w stanie podnieść swych przedsiębiorstw na wyższy poziom.

Rozwój przemysłu fabrycznego usuwa na coraz dalszy plan i ogranicza pole działania rzemiosła, a jeszcze bardziej przemysłu wiejskiego, jednak posiadają one dotąd wielkie znaczenie praktyczne i niemałą wartość kulturalną. Wykonywanie całych przedmiotów od początku do końca przez rzemieślnika miejskiego lub przez włościanina własnymi rękoma (rękodzieło) ma urok samodzielnej twórczości, a przedmioty te mają cechy dzieł indywidualnych. Wprawdzie przemysł wiejski jest silnie skrępowany tradycyjnymi formami, pozostawia jednak dosyć pola dla nowych pomysłów. Niestety oryginalna twórczość ludu polskiego ulega zahamowaniu, a nawet zanikowi pod wpływem zetknięcia z nowoczesną kulturą, a to z powodu swej niskiej techniki i złej organizacji handlowej, co znów płynie z braku oświaty i kapitału. Bardzo szybki napływ masowych wytworów tej nowoczesnej kultury nie daje czasu na rozwijanie w dalszym ciągu dotychczasowego dobytku własnego przez czerpanie z dóbr tej kultury nowoczesnej, a nawet uniemożliwia kulturze ludowej przyswojenie ich i przetwarzanie według własnych pojęć i potrzeb. Przeciwnie lud zmuszony jest wprost do biernego tylko przyjmowania darów kultury powszechnej. Należy zauważyć, że i przemysł ludowy lepiej się przechował tam, gdzie kultura ludowa posiada bardziej wyraziste rysy (Podhale, Łowickie, lud ruski i polski we wschodniej Małopolsce, Polesie).

Jak pieśń, taniec i podanie, utrzymujące się i rozwijające na tle donioślejszych momentów życia ludu w jego obrzędach,

zwyczajach i sposobach działania, tak i sztuka ludowa jest miarą jego zmysłu estetycznego, wyraża popęd ludu do nadawania pięknej postaci przedmiotom użytku codziennego, a przede wszystkim odświętnej odzieży i domostwu. Barwność i bujność, wdzięk form zasadniczych i różnorodność elementów zdobniczych stroju ludowego, mebli, uprząży, chat, budynków gospodarczych, krzyżów, kaplic i kościołów, budzi nie tylko zainteresowanie, lecz często wrażenie prawdziwego piękna, a nawet podziw. Cała rozległa kultura ludowa stanowi rodzaj rodowodu kultury narodowej, wskazuje, z jakiego korzenia ona wyrosła, jakie soki były zaczynem jej rozwoju późniejszego. Co więcej — poezja ludowa była zawsze ożywczem źródłem poezji polskiej. Czerpali już z niej w początkach Kochanowski i Szymonowicz, w XVIII w. Karpiński, na niej urosła wielka poezja romantyczna, a potężny wpływ kultury ludowej na późniejszą poezję i powieść aż do ostatnich czasów jest aż nadto widoczny (np. Tetmajer, Orkan, Reymont). Tak samo muzyka polska w całym niemal swoim rozwoju czerpie obficie z bogatego źródła pieśni i melodii ludowych (np. Chopin, Moniuszko i inni). W malarstwie — po przeszłości historycznej — wieś i krajobraz, pełne słońca, barw i uroku, stały się przewodnimi tematami. W ostatnich czasach pierwiastki zdobnictwa ludowego (zwłaszcza krakowskiego i łowickiego) stworzyły podstawę polskiej sztuki stosowanej w zakresie meblarstwa, kilimczarstwa, malarstwa dekoracyjnego, hafciarstwa, zabawkarstwa, introligatorstwa i t. d. Szczególne znaczenie pod względem budownictwa i zdobnictwa zdobyło sobie Podhale (styl zakopiański). Wogóle na wszystkich polach pracy nad dalszym rozwojem kultury naszej widać wyraźny zwrot do jej prazródła, do kultury ludowej, wyrażającej się przede wszystkim w przemyśle ludowym. Tymczasem wydaje się ona przeznaczoną już na zagładę i na jej obronę nie mamy nic lepszego od słów ubolewania; należy tedy przynajmniej jej szczątki troskliwie pielęgnować tam, gdzie istnieją, oraz zbierać gorliwie dla przechowania w muzeach i opracowania naukowego.

Przemysł wiejski w zasadzie służy do zaspokojenia potrzeb własnego gospodarstwa. W miarę rozwoju wszakże zaczyna pracować dla sąsiadów w drodze wzajemnej wymiany usług. Dość wcześnie też przechodzi do pracy za zapłatą, do wytwarzania zaś na sprzedaż na targach okolicznych posunął się w niektórych gałęziach już w wiekach średnich, a może i wcześniej. Do tych najdalej i najwcześniej w rozwoju posuniętych gałęzi przemysłu wiejskiego należy garncarstwo, kuśnierstwo, rymarstwo, koło-

dziejstwo, wyrób naczyń drewnianych, koszykarstwo, sitarstwo, smolarstwo i t. d.

W niektórych okolicach Małopolski doszło do wytwarzania dla rynku tkactwo (Korczyna pod Krosnem, Białowa), kapelusznictwo (Myślenice), kowalstwo (Sułkowice), ślusarstwo (Świątniki Górne), stolarstwo (Kolbuszowa, Kalwarja Zebrzydowska), hafciarstwo (Maków), pończosznictwo, galarnictwo. Przemysł wiejski został w wielu miejscach w ostatnich czasach dostosowany do warunków nowoczesnych. I tak: w Rudniku nad Sanem i w Rącznej oraz w sąsiednich wsiach koło Krakowa wydoskonaliło się koszykarstwo, wyrób stołków drewnianych i taczek rozwinął się w okolicy Makowa, w Kołomyi i okolicy podniosło się garncarstwo ludowe, a w Jaworowie i Kulikowie pod Lwowem wyrób zabawek drewnianych.

W Królestwie jest przemysł ludowy bardziej rozpowszechniony we wschodniej i południowej części kraju, niż w północnej i zachodniej; wyjątek stanowi tylko przemysł tkacki chałupniczy, zwany także tkactwem zarobnem w okręgu przemysłowym łódzkim. Płóciennictwo ludowe istnieje zwłaszcza u Kurpiów, na Podlasiu, w pow. biłgorajskim, we Frampolu w pow. zamojskim. Sukiennictwo słabiej się trzyma. W ostatnich latach przed wojną utworzono w wielu miejscach spółki wytwórcze tkackie. Przemysł drzewny rozpowszechniony jest w lesistych okolicach Radomskiego (koło Hży, Końskich, Zwoleń), Lubelskiego (koło Zamościa, Łęcznej, Firleja, Bełżyce, Hrubieszowa) i Kieleckiego (koło Sułoszowej, Złotego Potoku, Chmielnika). Zabawkarstwo znane z Łowicza i Nałęczowa. Koszykarstwo uprawiane jest szczególnie nad Wisłą (koło Koszyc, Brzeska, Proszowic, Kazimierza, Włocławka i Nieszawy — 15.000 robotników) i nad Wieprzem (koło Firleja). Garncarstwem trudni się jeszcze po kilku ludzi w wielu miejscowościach (np. koło Urzędowa w Lubelskiem, Kosowa w Siedleckiem, Hży, Kielc, Siewierza i i.), ale wyrabiają oni tylko najprostsze naczynia z pospolitej gliny; wyroby bowiem fabryczne z żelaza, blachy, kamionki, fajansu zyskały już przewagę. W górach Kieleckich utrzymuje się kamieniarstwo, a przemysł żelazniczy w Radomskim (Przysucha, Drzewica, Końskie). Kozusznictwo wykazuje znaczną żywotność w wielu miasteczkach Lubelskiego (Kurów, Bełżyce, Tyszowce, Goraj) i Radomskiego (Zwoleń, Ciepeliów). Do przemysłu ludowego zaliczyć należy szewstwo małomiasteczkowe, które tworzy niekiedy skupienia po paruset szewców np. w Uhnowie nad Sanem, w Siedleckiem (Żelechów, Sokołów), Kieleckiem (Małogoszcz, Wolbrom), Kaliskiem (Błaszki, Kaźmierz, Słupca).

Przemysł ludowy stał się w Polsce, podobnie jak w wielu wypadkach w innych krajach, podłożem dla rozwoju przemysłu fabrycznego; mianowicie rząd Królestwa Kongresowego starał się rozwinąć przemysł tkacki na większą skalę w okolicy, która od średnich wieków słynęła ze swego tkactwa, i dzięki temu mimo braku wielu innych warunków powstała tam fabryczna Łódź z całym rozległym okręgiem przemysłowym. W dzisiejszych czasach jeszcze niektóre gałęzie przemysłu mają warunki bytu na wsi, o ile tylko pracownicy nie są wyzyskiwani przez pośredników, organizujących zbyt ich wyrobów. Mogą one dać sposobność małorolnym włościanom do zużytkowania czasu, zbywającego od

pracy w gospodarstwie rolnem, i do pożądanego uzupełnienia ich dochodów w miejsce wychodztwa zarobkowego. Szczególnie odpowiednie pole do tego rodzaju przemysłu będą przedstawiały po przeprowadzeniu elektryfikacji Karpaty, gęsto zamieszkałe przez ubogą ludność wiejską.

Rzemiosło miejskie cofa się wolniej przed naporem przemysłu fabrycznego, niż przemysł wiejski, ponieważ wyrobami swojemi dostosowanemi do wymagań i gustów indywidualnych zaspokaja potrzeby znaczniejszej części społeczeństwa, starając się dawać rzeczy drobiazgowo wykończone i doskonale dopasowane (odzież, obuwie), zgrabne (oprawy książek) i smaczne (wyroby masarskie, cukiernicze). Wznosi się ono przytem niekiedy na poziom artystyczny, dając rzeczy naprawdę piękne (np. meble, hafty, wyroby jubilerskie). Niema zresztą w wielkich miastach ostrych granic między rzemiosłem a fabryką, tudzież między rzemiosłem małomiasteczkowem a przemysłem wiejskim. Po wielkich miastach starają się często wielkie zakłady czynić zadość wymaganiom poszczególnych klientów (np. przedsiębiorstwa konfekcji damskiej), albo wogóle starają się uprawiać przemysł artystyczny, (np. bronzownictwo), w miasteczkach zaś drobni rzemieślnicy sprzedają swe proste wyroby okolicznym włościanom i w wyrobie do ich potrzeb się stosują (kuśnierze, rymarze, krawcy, szewcy, kowale i t. d.). Z rzemiosł najwięcej pracowników zatrudnia szewstwo, następnie idzie krawiectwo i bielizniarstwo, potem przemysły spożywcze: jadłodajnie, kawiarnie, cukiernie, młynarstwo i t. d.

Przemysł włościański i rzemiosło drobne zatrudnia obecnie około 600.000 ludzi (w Królestwie 285.000, w Małopolsce 175.000, w Poznańskim i na Pomorzu 60.000, na Ziemiach Wschodnich 75.000).

Rzemiosło miejskie w Polsce rozwinęło się w średnich wiekach pod wpływem niemieckim, a w części nawet przedstawicielami jego byli Niemieccy przybysze, którym nie brakło następców w późniejszych wiekach aż do ostatnich czasów, zwłaszcza za królów saskich, w pierwszych dziesięcioleciach po rozbiorach, a w zaborze pruskim do ostatnich dziesięcioleci. Spowodowało to zanieczyszczenie naszego słownictwa technicznego wyrazami niemieckimi, co było szczególnie łatwe przy naszym zamiłowaniu do powierzchownego naśladowania wszystkiego, co obce. Nie poprawił się ten stan w ostatnich czasach, ponieważ, wobec braku doniedawna wyższych zakładów naukowych technicznych na ziemiach polskich, technicy nasi kształcili się przeważnie w niemieckich szkołach i wprowadzili znowu do naszego słownictwa nową warstwę słów niemieckich. Jest to

sprawa szczególnie przykra, ponieważ język nasz albo posiadał dobre polskie słowa, które zarzuciliśmy na rzecz niemieckich, albo był zdolny tworzyć nowe wyrazy własne na oznaczenie nowych przedmiotów i czynności przemysłowych, jak tworzyły je inne narody, i jak zaczynamy tworzyć obecnie, naprawiając długowiekową lekkomyślność i lenistwo. Ale nie wystarcza stworzyć polskie słownictwo techniczne (wydrukowano już kilka mniejszych i większych ogólnych i specjalnych słowników tego rodzaju), trzeba jeszcze, aby używali go zawsze ci, którzy używają odpowiednich narzędzi i dokonują odpowiednich czynności, aby mieli głębokie poczucie godności polskich pracowników przemysłowych.

VII. Przemysł fabryczny.

Przemysł fabryczny jest istotną częścią składową nowoczesnej kultury. Żaden kraj nie może obejść się bez niego, bo inaczej jego ludność nie mogłaby w pełni korzystać ani z jego bogactw naturalnych, ani ze swych sił fizycznych i duchowych, a w następstwie nie mogłaby zapewnić sobie dobrobytu materialnego oraz wyższego życia duchowego, t. j. rozwoju nauki, literatury i sztuki. Surowe produkty muszą być coraz dokładniej i lepiej, a przytem coraz tańszymi sposobami przerabiane, praca zaś ludzka musi być coraz owocniejsza, aby mogła być coraz lepiej wynagradzana, a potrzeby coraz obficiej zaspokajane.

Polska posiada wszystkie warunki potrzebne do rozwoju przemysłu fabrycznego: gęste zaludnienie, przedstawiające z jednej strony wielką ilość sił roboczych, a z drugiej pojemny rynek zbytu, znaczną obfitość własnych surowców roślinnych, zwierzęcych i kopalnych, poważne zapasy źródeł siły i ciepła (węgiel, nafta, gazy, spadek wód), a wkońcu niezłe widoki na wywóz zagranicę nadwyżki wyrobów przemysłowych z powodu sąsiedztwa z krajami, mającemi mniej przemysłu albo tylko niektóre jego gałęzie. Jest tedy rzeczą naturalną, że mimo nieżyczliwości zaborców przemysł fabryczny zaczął się na ziemiach polskich dość wczesnie rozwijać i że niektóre z tych ziem doszły już przed wojną do znacznego stopnia uprzemysłowienia, w niepodległym zaś Państwie naszym dalszy postęp uprzemysłowienia wydaje się niewątpliwy.

W naturalnym porządku rzeczy rozwój przemysłu fabrycznego zaczyna się od zużytkowania miejscowych surowców i sił roboczych na daleko większe rozmiary, niż to mogło robić rzemiosło (tak np. powstał przemysł górnośląski i przemysł rolniczy w całej Polsce), za wyjątkowe zaś należy uważać szcze-

pienie przemysłu fabrycznego celem pokrycia własnego zapotrzebowania własnymi wyrobami i uwolnienia się z zależności od obcych ognisk przemysłowych (tak np. powstał przemysł bawełniczy w Królestwie Polskiem). Powstanie przemysłu fabrycznego jako dalszego ciągu wytwórczości ma przewagę nad jego powstaniem celem zaspokojenia krajowego zapotrzebowania, ponieważ bardziej się opłaca przewozić gotowe wyroby, niż surowce potrzebne do ich wykonania, które przedstawiają większą objętość, a o wiele mniejszą wartość. Prócz tego każda okolica ma jak największy interes w tem, aby jej surowce były na miejscu przetwarzane, albowiem przez to część ludności miejscowej znajduje utrzymanie, które płacą w rzeczywistości odbiorcy wyrobów. Zużywanie zarobków przez robotników i zysków przez przedsiębiorców (właścicieli) na miejscu ożywia wymianę całej okolicy i pomnaża dochody reszty jej ludności, a w dalszym ciągu może to dać powód do tworzenia przemysłów pokrewnych, albo nawet zupełnie odrębnych. Przemysł bowiem chętnie sadowi się gromadnie i tworzy skupienia miejscowe, pragnąc korzystać z wytworzonych już udogodnień, jak komunikacje, kredyt, warsztaty reperacyjne, wyszkolony robotnik. Tylko społeczeństwa nieudolne i leniwe wywożą swe dary natury w stanie surowym, nie gromadząc środków (kapitałów) potrzebnych do podjęcia przerobu surowców i przysposobienia ich do użytku swego i innych społeczeństw, ani nie umiając się do tego zabrać.

Mimo poważnego już rozwoju przemysłu zbyt wiele z ziem polskich wywożono surowców dla przerobu w zagranicznych, przedewszystkiem niemieckich fabrykach, a równocześnie za wiele wyjeżdżało z kraju robotników, aby pracą swą pomnażać potęgę gospodarczą obcych. Elementarnem przykazaniem naszej polityki ekonomicznej powinno być dążenie, abyśmy wywozili nasze produkty w stanie jak najbardziej przerobionym, dodając do materiałów surowych jak najwięcej własnej pracy i przedsiębiorczości, własnej myśli i siły. Oczywiście nie można się spodziewać, abyśmy nie wywozili wcale surowców, bo mogą one być tak płacone, że przerób ich w kraju nie będzie dosyć zyskowny; z drugiej strony wszakże nie może i nasz przemysł obejść się bez dowozu obcych surowców.

Najwyższy stopień uprzemysłowienia wykazuje Górny Śląsk oraz Śląsk Cieszyński, gdzie na 100 mieszkańców przeszło 15 pracowało przed wojną w przemyśle¹⁾. Następnie szła dawna

¹⁾ W 1914 r. pracowało w przemyśle całego Górnego Śląska 450.000 ludzi, z czego 60% w wielkich przedsiębiorstwach.

gubernja piotrkowska, która miała 13% robotników przemysłowych, po niej b. gubernja warszawska z 11% robotników, Pomorze z 9%, Poznańskie z 7%, b. gubernja płocka z 5%, Małopolska zachodnia z 4% robotników przemysłowych. Najwyższy stopień skupienia czyli koncentracji osiągnął przemysł Śląska Cieszyńskiego i Górnego, albowiem więcej niż połowa robotników przemysłowych pracowała tam w wielkich zakładach, zatrudniających więcej niż po 50 robotników, oraz przemysł w dawnej gubernji piotrkowskiej, gdzie połowa robotników pracowała w wielkich zakładach; następnie szło Pomorze, gdzie więcej niż trzecia część robotników była zatrudniona w wielkich przedsiębiorstwach, skupionych przedewszystkiem w Gdańsku i jego okolicy. W obecnych powojennych stosunkach te same dzielnice górują pod względem przemysłu; stara się do nich zbliżyć także Poznańskie, które tworzy coraz więcej przedsiębiorstw przemysłowych, dążąc do pełnego uprzemysłowienia swego rolnictwa i do uniezależnienia Polski od przemysłu niemieckiego. Także w Małopolsce zachodniej zwolnionej od przemożnego współzawodnictwa przemysłu austriackiego zakłada się wiele nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Kierują tym ruchem w zaborze pruskim dwa największe banki tamtejsze: Bank Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych oraz Polski Bank Handlowy, w Małopolsce współdziała najwydatniej Bank Małopolski i Polski Bank Przemysłowy. Królestwo natomiast pracuje dotąd przeważnie nad uruchomieniem swojego zniszczonego przemysłu. Wynikiem tego będzie pewne wyrównanie pomiędzy głównymi dzielnicami pod względem uprzemysłowienia.

Przerób surowców roślinnych.

Przechodząc do poszczególnych gałęzi przemysłu, zaczniemy od przemysłów przerabiających surowce rolnicze. **Młynarstwo** najlepiej było rozwinięte w Poznańskim i na Pomorzu, gdzie świetnie urządzone wielkie młyny przemysłowe (głównie po wielkich miastach) obok licznych młynów wiejskich (przeważnie wiatraków) przemiały całą produkcję zbożową dzielnicy, a nawet z zagranicy sprowadzały zboże do przemiału. W Królestwie młynarstwo stało daleko niżej, przedsiębiorstwa były mniejsze, mniej zasobne w kapitały potrzebne do kupowania zboża i gorzej pod względem technicznym zaopatrzone. To też Królestwo spożywało bardzo wiele mąki z młynów znajdujących się w sąsiednich prowincjach państwa rosyjskiego. Nieco gorzej jeszcze przedstawiały się stosunki w Małopolsce, gdzie wielkich przemysłowych młynów było tylko około 60, głównie we wschodniej

części kraju, więc też i Małopolska sprowadzała wiele maki z młynów węgierskich, a nawet chleba z piekarń morawskich. Otoczenie jednolitą granicą celną oddziaływało niewątpliwie korzystnie na rozwój młynarstwa polskiego. W związku z młynarstwem pozostaje **piekarstwo**, które przeważnie jest rozdrobnione i technicznie nisko postawione. Niezagrożone współzawodnictwem obcym z tych samych przyczyn, co rzeźnictwo, jako pracujące dla lokalnego zapotrzebowania poszczególnych miast, nie ma też i tego znaczenia, co inne rodzaje przemysłu.

Cukrownictwo również najbardziej rozwinięte jest w zaborze pruskim, a najmniej w Małopolsce, gdzie mimo doskonałych warunków naturalnych, zwłaszcza w środkowej i wschodniej części kraju, nie mogło się rozwinąć z powodu zawistnej konkurencji cukrownictwa krajów zachodnio-austriackich. Cukrowni było w Poznańskim 20, na Pomorzu 18, na Górnym Śląsku około 10, w Królestwie 55, w Małopolsce 2, na Śląsku Cieszyńskim 3, na Wołyniu 5. Cukrownie w zaborze pruskim są przeważnie wielkimi zakładami¹⁾, które przed powstaniem Państwa polskiego należały do Niemców z wyjątkiem kilku; wytwarzały one 550.000 do 600.000 *t* cukru rocznie t. j. $\frac{1}{4}$ część produkcji Niemiec, z czego Poznańskie samo spożywało około 154.000 *t* (19 *kg* na głowę). Cukrownie Królestwa, skupione przeważnie na Kujawach i w pobliżu Warszawy (18) oraz w Lubelskiem (14), a pozostające wyłącznie w ręku polskim, są daleko mniejsze, niż poznańskie, i przeważnie pozbawione dobrej komunikacji, to też wytwarzały zaledwie przeszło 200.000 tonn cukru rocznie. Wojna zniszczyła w Królestwie kilkanaście zakładów, odbudowy kilku z nich jeszcze nie podjęto. Czynnych w r. 1921 było tylko 40 fabryk, a produkcja ich wynosiła około 49.000 *t*. W Małopolsce cukrownia w Przeworsku należała do wielkich (23.000 tonn rocznie), a chodorowska nie zdołała jeszcze przed wojną rozpocząć produkcji (w r. 1921 — 3330 *t*). Należy się spodziewać, że w dalszym rozwoju cukrownictwa polskiego przodującą rolę odegrają Małopolska wschodnia i południowy Wołyń jako uprzywilejowane pod względem gleby i klimatu. W zaborze pruskim z 38 cukrowni należy obecnie do Polski 25 cukrowni. Produkcja ich wynosiła 438.000 *t* w 1913, a w r. 1921 około 101.000 *t*. Na Wołyniu zyskaliśmy 4 cukrownie i rafinerję z produkcją roczną około 20.000 *t*, ale czynna jest tylko 1; na Śląsku Cieszyńskim pozostała tylko 1. W r. 1921/2 produkcja cukru wynosiła 155.000 *t*,

¹⁾ Chełmża na Pomorzu jest największą cukrownią w Europie, nie wiele jej ustępuje Przeworsk w Małopolsce. Po nich idą: Matwy, Kruszwica, Pelplin, Opalenica.

t. j. zaledwie 20% produkcji przedwojennej; na jej odzyskanie potrzeba jeszcze parę lat pracy. Spożycie cukru wynosiło u nas przed wojną około 16 *kg* na głowę w zaborze pruskim, około 8 *kg* w innych zaborach, obecnie musi być znacznie mniejsze, gdyż cukier jest bardzo pożądanym towarem wywozowym, a ludność mniej zamożna musi się posilkować sprowadzaną z zagranicy sacharyną.

W łączności z cukrownictwem jest cukiernictwo, które w Królestwie, wprowadzone przez Włochów i Francuzów, stało wysoko; gorzej stało w zaborze pruskim i austriackim, mając do czynienia z konkurencją innych prowincyj.

Przemysł ziemniaczany. Polska jest krajem, w którym uprawa ziemniaków jest rozwinięta bardziej, niż gdzie indziej, tak co do przestrzeni, jak i co do wydajności zbiorów. Dość podnieść, że w Poznańskim zbierano trzy razy tyle ziemniaków na głowę mieszkańca, co w całych Niemczech, a w Małopolsce trzy razy tyle, co w całej Austrii. Wystarcza więc u nas ziemniaków na żywność dla ludzi i na karmę dla inwentarza i pozostaje jeszcze dużo na przerób na spirytus w gorzelniach, na krochmal w krochmalniach i na płatki suszone w suszarniach.

Gorzelnictwo zaczęło się u nas już w XVI wieku i od tego czasu coraz bardziej się rozwija, posługując się jako surowcem zbożem, a od pierwszej połowy XIX wieku w coraz większej mierze ziemniakami.

W Poznańskim było przed wojną 559 gorzelni wyrabiających około 600.000 *hl* spirytusu czystego, a na Pomorzu 340 dostarczających około 460.000 *hl* spirytusu. W Królestwie 499 gorzelni wyrabiało 560.000 *hl* spirytusu, w Małopolsce 889 gorzelni produkowało 660.000 *hl*, na Ziemiach Wschodnich było również kikaset gorzelni, dających około 400.000 *hl* spirytusu rocznie.

Ogółem wyrabiano w obrębie dzisiejszych granic Polski około 2½ miliona *hl* spirytusu, z czego na wywóz szło około 70%, a reszta była zużywana w kraju. Wojna zniszczyła przeważną część gorzelni w zaborze rosyjskim i austriackim i większość z nich nie została odbudowana. W ostatnich latach aż do 1921 także istniejące gorzelnie przeważnie nie były czynne z powodu niedoboru żywności w kraju¹⁾.

Na gorzelnictwie opiera się rektyfikacja (oczyszczenie) spirytusu i fabrykacja wódek i likierów, które są wyrabiane zwłaszcza po większych miastach (Lwów, Poznań, Warszawa, Gniezno,

¹⁾ W Królestwie było czynnych tylko 214, w Małopolsce 232 gorzelni, w Poznańskim 424, a na Pomorzu 176, które wytworzyły w 1921/2 około 0,6 miliona *hl*. Gdy się odbuduje w całości ta gałąź przemysłu, łatwo będzie mogła przewyższyć swą wytwórczość przedwojenną.

Kraków). Tu należy jeszcze wspomnieć produkcję drożdży, która wynosi obecnie około 400.000 *q* w Królestwie i Małopolsce.

Wyrób **krochmalu** z ziemniaków, stosunkowo niedawno zapoczątkowany, rozwija się coraz pomyślniej, ponieważ zapotrzebowanie krochmalu do celów przemysłowych jest coraz większe.

Królestwo posiada obecnie 42 (przed wojną 39) przeważnie drobnych krochmalni, prawie wyłącznie w południowej części kraju (produkcja wynosi średnio 18.000 tonn krochmalu, 10.000 tonn syropu i 1.600 tonn dekstryny), na Ziemiach Wschodnich 1, w Małopolsce 2, Poznańskie zaś posiada 22, a Pomorze 16 krochmalni, które były przeważnie dużemi przedsiębiorstwami (produkcja około 60.000 *t*). Po pokryciu wewnętrznego zapotrzebowania pozostaje na wywóz przeszło 60.000 *t*.

Suszenie płatków kartoflanych chroni je od zepsucia i umożliwia ich przewóz przez zmniejszenie objętości i wagi prawie do czwartej części. Najwięcej suszarni jest w zaborze pruskim (około 140), bo suszarnictwo w Królestwie i Małopolsce zapoczątkowane zostało dopiero w czasie wojny.

Cukrownictwo i przemysły na przerobie ziemniaków oparte, biorące już przed wojną tak znaczny udział w wywozie, mają wszelkie widoki dalszego bardzo znacznego rozwoju, odegrają więc w bilansie handlowym Polski szczególnie doniosłą, uzdrawiającą rolę, wywożąc wysokiej wartości towary, których surowce są przedewszystkiem owocem pracy i darem sił przyrody.

Do przemysłu rolniczego nie należy już właściwie **piwowarstwo**, usadowione po miastach i mogące przywozić zdaleka jęczmień albo słód, a uzależnione przedewszystkiem od dobroci wody. Piwowarstwo było dotąd u nas słabo rozwinięte, bo było narażone na konkurencję niemiecką i czeską, a picie piwa nie jest w Polsce tak rozpowszechnione, jak w Niemczech lub Czechach. We wszystkich zaborach browary są przeważnie w rękach osób obcego pochodzenia.

W Królestwie wyrabiało przed wojną 194 browarów 1,467.000 *hl* piwa, w Poznańskim i na Pomorzu 187 browarów 1,410.000 *hl*, a w Małopolsce 85 browarów 1,305.000 *hl* piwa; browary małopolskie były przeciętnie większe (największy w Okocimiu), niż w innych dzielnicach.

Od początku wojny aż do 1921 r. wyrób piwa był albo zakazany albo ograniczony, a jęczmień przeznaczony na kaszę i mąkę¹⁾.

Do przemysłów spożywczych, choć nierolniczych, należy fabrykacja tytoniu, papierosów i cygar. W Austrii fabrykacja ta była monopolem państwowym, w Niemczech i Rosji

¹⁾ W r. 1921 czynnych było w Królestwie browarów 110, w Małopolsce 40, w zaborze pruskim 67, razem 217, produkcja piwa spadła o połowę.

przemysłem koncesjonowanym¹⁾. Ponieważ w Polsce udają się tylko poślednie gatunki tytoniu, więc przemysł ten przerabiał w znacznie przeważającej części tytonie zagraniczne. Obecnie Sejm uchwalił rozciągnąć na całe państwo monopol, który ma być wydzierżawiony.

Inne gałęzie przemysłów spożywczych, jak wyrób konserw owocowych, makaronów, surogatów kawy, cykorji²⁾, nie doszły u nas do większego znaczenia przed wojną i ziemie polskie były zalane cudzemi wyrobami. Teraz według wszelkiego prawdopodobieństwa granica celna stanie temu na przeszkodzie.

Przemysł drzewny ma szerokie podstawy rozwoju w lasach i w zapotrzebowaniu ludności. Jeżeli mimo tego tak słabo stosunkowo się rozwijał, to winne temu były głównie taryfy kolejowe i traktaty handlowo-celne rosyjskie i austriackie z Niemcami, ułatwiające wywóz drzewa w stanie surowym. Wskutek tego przemysł tartaczny w Małopolsce i Królestwie słabo się opłacał, natomiast Niemcy ciągnęli wielkie zyski z przerobu polskiego drzewa. Jeżeli na Górnym Śląsku, w Poznańskim i na Pomorzu było po 15.000 osób pracujących w przemyśle drzewnym, to w znacznej części obrabiali oni drzewo z zaboru rosyjskiego³⁾. Większych tartaków było w Królestwie 225, w Małopolsce mniej więcej tyleż, gdy i tu i tam mogło ich być po 1000.

Dla dalszego przerobu drzewa powstawało w kraju przed wojną coraz więcej przedsiębiorstw większych zarówno w Królestwie, jak zaborze pruskim (80 przedsiębiorstw), Małopolsce i na Ziemiach Wschodnich. Przeważały fabryki posadzek i wyrobów stolarskich, budowlanych, po wojnie zaś powstał szereg fabryk mebli i części składowych domów drewnianych.

Dystylacja drzewa na węgiel, alkohol metylowy, terpentynę, smołę i t. d. rozwinęła się najwięcej na Ziemiach Wschodnich (Hajnówka w puszczy Białowieskiej) oraz w Małopolsce.

¹⁾ W Małopolsce jest 5 rządowych fabryk tytoniowych, które przerabiały (w 1910) około 70.000 q surowca (liści tytoniowych) rocznie i zatrudniały około 5.000 ludzi, największe w Krakowie i Winnikach. W Królestwie powstały do 1922 dwie fabryki rządowe, a prywatnych jest w ruchu 5, wszystkie w Warszawie. W Poznańskim i na Pomorzu pracowało 78 fabryk, pomiędzy którymi są bardzo wielkie np. Patria. Nie brakowało też wytwórczości tego rodzaju na Ziemiach Wschodnich (Białystok, Grodno, Wilno).

²⁾ W Małopolsce były 3 fabryki cykorji, w Królestwie wyrób cykorji najbardziej rozwinięty był na Kujawach i w Lubelskiem.

³⁾ W r. 1921 było w Poznańskim 232 tartaków, a na Pomorzu 127, razem 359.

Jak wyżej już była mowa, prastary przemysł ludowy odgrywa jeszcze wielką rolę w przerobie drzewa; niemniej żywotne jest rzemiosło stolarskie.

Z Małopolski wywożono drzewo kolejami, niewiele go spławiając do Gdańska i do Gałaczu w Rumunji; z Królestwa i z Ziem Wschodnich drzewo szło przeważnie Wisłą i Niemnem do Niemiec.

Na materiał budowlany idzie sosna, panująca na nizinach, i świerk, przeważający w górach; dąb, którego mamy sporo w południowo-wschodniej części Państwa, idzie na wyrób mebli, posadzek i beczek; osika służy na zapałki i szpilki (kołki) do obuwia; olcha służy na forniry i pudła; buk na meble gięte.

Jednym z ważniejszych rodzajów zużytkowania drzewa stało się w XIX wieku **papiernictwo**, któremu z powodu coraz bujniejszego rozwoju czasopism i księgarstwa oraz ruchu handlowego (papier pakunkowy) nie mógł wystarczyć dotychczasowy surowiec (szmaty), używany teraz tylko na lepsze gatunki papieru.

Drzewo rozdrabnia się najpierw mechanicznie na masę drzewną (papę) albo przetwarza chemicznie na celulozę, które następnie przerabia się na papier. Dwie fabryki celulozy (w Włocławku i w Czułowie na G. Śląsku), wystarczają na obecne potrzeby kraju. W zaborze pruskim przemysł papierniczy nie miał większego znaczenia (wielka papiernia w Bydgoszczy założona została dopiero w 1921), rozwinięty jest przedewszystkiem w Królestwie, stosunkowo mniej w Małopolsce. Papiernie w Królestwie (34 przedsiębiorstw z 6.200 robotnikami) skupione były w r. 1910 w pobliżu Warszawy oraz w pobliżu zagłębia węglowego, w Małopolsce (14 przedsiębiorstw z 1.730 robotnikami) zaś koło Lwowa i nad granicą Śląska Cieszyńskiego, w którym były 3 papiernie. Wytwórczość Królestwa wynosiła około 35.000 *t* masy drzewnej i celulozy, a około 20.000 *t* papieru do pisania, druku i innych rodzajów papieru, wytwórczość Małopolski 27.000 *t* papieru zwykłego i drugie tyle bibułek do papierosów. Ani Królestwo ani Małopolska nie pokrywały swego zapotrzebowania; ponieważ wywóz lepszych zwłaszcza gatunków był znaczny, przeto przywóz papieru drukowego, zwłaszcza rotacyjnego, papieru do pisania i papieru pakunkowego do Królestwa z Rosji i Finlandji, a do Małopolski z alpejskich krajów austriackich był bardzo wielki. Wobec tego jest rzeczą zrozumiałą, że Państwo polskie cierpi głód papierowy, który odbija się ciężko przedewszystkiem na oświacie ludowej, podrażając ceny książek i zeszytów szkolnych, tem bardziej, że znaczna część przedsiębiorstw bardzo wolno po wojnie się podnosi i do r. 1921 zaledwie w połowie przemysł

ten został uruchomiony. Byłoby niezmiernie pożądané, abyśmy doszli jak najprędzej przynajmniej do trzechkrotnych rozmiarów przedwojennej produkcji papieru.

Przerób pŁodów świata mineralnego.

Fundamentem europejskiej kultury jest w naszych czasach żelazo obok węgla kamiennego. Wielkość produkcji żelaza i stali jest obok rozmiarów wydobywania węgla miarą potęgi gospodarczej i politycznej państw. Spożycie żelaza rosło też szybko przed wojną i wynosiło w Stanach Zjednoczonych 233 *kg* na głowę ludności, w Niemczech 136, we Francji 106, w Austrii i na Węgrzech 44, na ziemiach polskich jednak było jeszcze bardzo małe (w Królestwie 19 *kg* na głowę).

Na ziemiach polskich żelazo wytapiane było przedewszystkiem na Górnym Śląsku i w Królestwie, w mniejszych rozmiarach na Śląsku Cieszyńskim, a w minimalnych w Małopolsce. Ponieważ rudy miejscowe albo są na wyczerpaniu, albo mało wydajne (nisko procentowe), hutnictwo górnośląskie¹⁾ i cieszyńskie sprowadzać było zmuszone rudy z północnej Szwecji i północnej Hiszpanji, a hutnictwo Królestwa rudy z Krzywego Rogu na Ukrainie. Stare ogniska hutnictwa żelaznego utrzymują się nadal dzięki temu, że raczej opłaca się przewozić rudę do węgla, niż odwrotnie.

Polsce przyznano na Górnym Śląsku 5 przedsiębiorstw o 21 piecach wysokich (największe są zjednoczone huty Laury i Królewska o 10 piecach), a przy Niemczech pozostawiono 4 przedsiębiorstwa z 15 wysokimi piecami.

Wytwórczość żelaza surowego na Górnym Śląsku wynosiła w r. 1890 507.000 *t*, w r. 1900 — 744.000 *t*, w r. 1910 — 901.000 *t*, w r. 1913 — 995.000 *t* (5% produkcji Niemiec) w 36 piecach wysokich przy 5.483 robotników zatrudnionych, zaś w Królestwie w r. 1890 — 127.000 *t*, w r. 1900 — 301.000 *t*, w r. 1910 — 251.000 *t*, w r. 1913 — 419.000 *t* w 11 piecach wysokich. Śląsk Górny podwoił tylko w tym okresie czasu swoją wytwórczość, Królestwo zaś potroiło, ale i tak Górny Śląsk wytapiał surowca 2 razy więcej niż Królestwo.

Stalownie górnośląskie (14) wyrobiły w r. 1914 — 1,400.000 *t* stali dodając do surowca stare żelazo w piecach Siemens-Martinowskich i Thomasowskich. Większość walcowni i lejarni żelaza i stali pozostała przy Niemczech. W Królestwie stali i żelaza wyrobiono także więcej niż surowca (w 1910 r. — 404.000 *t*, w 1913 r. 595.000 *t*).

¹⁾ W r. 1918 huty górnośląskie przerobiły rudy miejscowej 83.000 *t*, niemieckiej 278.000 *t*, a zagranicznej 549.000 *t*.

Hutnictwo górnośląskie skupione jest przeważnie w okręgu Bytomia, Katowic, Królewskiej Huty, Zabrze i Gliwic.

Hutnictwo Królestwa rozmieszczone jest przy granicy górnośląskiej, koło Sosnowca (Huta Bankowa, Milowice, Puszkín, Hultschinsky) i koło Częstochowy (Handte, Blachownia) oraz w Radomskim (Ostrowiec, Starachowice i kilka mniejszych). Huty żelazne w Królestwie należą przeważnie do kapitałów obcych, niemieckich i francuskich, udział polskiego kapitału wynosi zaledwie około 20%. Pod rządami okupacyjnymi przemysł hutniczy popadł w zastój zupełny i powoli zaczyna na nowo pracować (w 1921 r. 60.000 *t* surówki i 118.000 *t* żelaza i stali). Na Górnym Śląsku wytwórczość, zmniejszona w czasie wojny, uległa dalszemu zmniejszeniu w czasie walk o tę ziemię (w 1921 410.000 *t* surówki, 840.000 *t* żelaza i stali — 22.000 robotników).

Cynk wytapia przedewszystkiem 16 hut (8.500 robotników) na Górnym Śląsku w okolicy Bytomia i Katowic, w ilości 176.500 *t* (1913), 2 huty w Małopolsce (Trzebina i Krze, razem 13.900 *t*, 1.270 robotników) i 3 huty w Królestwie w okolicy Dąbrowy Górniczej (około 9.000 *t*). W ostatnich latach produkcja cynku na Górnym Śląsku zmniejszyła się do 124.000 *t*, natomiast ilość wydobywanego ubocznie kadmu wzrosła z 39.000 *t* (r. 1913) na 107.000 *t* (r. 1918).

Ołów wytapiały na Górnym Śląsku 2 huty w ilości około 40.000—42.000 tonn przed wojną, a po wojnie w ilości o połowę mniejszej. Wszystkie huty cynkowe i ołowiane na Górnym Śląsku leżą na obszarze przyznanym Polsce. Zarówno cynk jak ołów i kadm stanowią przedmiot eksportu. Największą produkcję miało Gwarectwo spadkobierców Gieschego i Śląskie Tow. Akc. dla Górnictwa Cynkowego.

Na hutnictwie opiera się przemysł metalowniczy i maszynowy, który rozpada się na mnóstwo specjalności. Na Górnym Śląsku jest on trochę słabiej rozwinięty niż hutnictwo i nie jest skupiony w tym samym okręgu, ale rozmieszczony po całej rejencji opolskiej. Przedsiębiorstwa górnośląskie wyrabiają grube maszyny, lokomotywy, wagony, koleжки pólowe, mosty żelazne, a także i mniejsze maszyny, jak tokarki, wiertarki i t. d. W Poznańskim i na Pomorzu rozwija się przedewszystkiem budowa maszyn i narzędzi rolniczych i gorzelniczych (ogółem jest 58 przedsiębiorstw tego rodzaju; najwybitniejsze: Cegielski w Poznaniu, Głógowski w Inowrocławiu, Wysocki w Pleszewie, Wentzki w Grudziądzu), dalej budowa okrętów w Gdańsku. W przemyśle metalowniczym poznańskim pracowało w r. 1907 prawie 20.000 ludzi, na Pomorzu 28.600, a na Górnym

Śląsku 40.000. W Królestwie przemysł maszynowy i metalowniczy (1.500 przedsiębiorstw z 62.000 robotników w r. 1910) skupiał się przede wszystkim w Warszawie (60% ogólnej liczby przedsiębiorstw), Łodzi (8%), oraz w byłej gubernji piotrkowskiej (8%), dalej w gubernji warszawskiej, w Lublinie i nad rzeką Kamienną w Radomskim. Największe przedsiębiorstwa były: Fitzner i Gamper w Dąbrowie Górniczej; „Poręba“ pod Zawierciem; Wolanowski; Lilpop, Rau i Löwenstein; Rudzki i Ska; Bormann i Schwede w Warszawie lub koło niej.

Małopolska posiadała bardzo słaby przemysł metalowniczy. W r. 1910 czynnych było 297 przedsiębiorstw z 9.400 robotnikami. Największem przedsiębiorstwem było Tow. Akc. Zieleniewski, które w czasie wojny znacznie się rozszerzyło i posiada zakłady w Krakowie, Sanoku i Lwowie. Na uwagę zasługuje wyrób narzędzi i urządzeń wiertniczych w Borysławiu i Gliniku Marjańskim. Bielsko na Śląsku Cieszyńskim jest ogniskiem specjalnego przemysłu metalowniczego (maszyny dla przemysłu włókienniczego Josephyego). Fabryk maszyn rolniczych jest w Królestwie 93, w Małopolsce 18, są to jednak przeważnie drobne zakłady. Wspomnieć jeszcze należy wyroby platerowane, jak łyżki, noże, widelce, lichtarze posrebrzane i t. d. (5 zakładów w Warszawie), które były wywożone zagranicę, przeważnie do Rosji, dalej naczynia kuchenne emaljowane (Grudziądz na Pomorzu, Warszawa).

Uruchomienie przemysłu maszynowego po zniszczeniu wojennem idzie dosyć powoli (około 50% do 1921 r.), brak bowiem jeszcze urządzeń fabrycznych wywiezionych do Rosji i Niemiec. Natomiast zarówno w Królestwie, jak w Poznańskim i Małopolsce powstało kilkanaście nowych wielkich przedsiębiorstw dla wyrobu maszyn rolniczych, lokomotyw i wagonów, amunicji, środków wybuchowych, motorów i aparatów lotniczych, których pilnej potrzeby dowiodły walki w r. 1919 i 1920. Kapitały i przedsiębiorczość Polaków z Ameryki odgrywają przytem poważną rolę.

Przemysł ceramiczny opiera się na zużytkowaniu różnego rodzaju gliny, a obejmuje bardzo szeroki zakres materiałów budowlanych i naczyń kuchennych i stołowych aż do wytworów przemysłu artystycznego. Wyrób cegły, dachówek i sączków drenarskich był dobrze postawiony w zaborze pruskim, gorzej w Królestwie (w okolicy Warszawy 160—170 pieców Hoffmanowskich wyrabiało rocznie do $\frac{1}{2}$ miljarда cegieł), a jeszcze gorzej w Małopolsce (580 cegielni i 53 dachówczarni), do której te trudne do przewozu wyroby opłacało się dlatego przywozić nawet z okolicy Wiednia. Kaflarstwo Małopolski i Królestwa stało

nisko pod względem technicznym i artystycznym i nie pokrywało zgoła miejscowego zapotrzebowania, natomiast wyroby majolikowe udawały się lepiej. W wyrobach fajansowych i porcelanowych oraz w wyrobie płytek posadzkowych wytwórczość Królestwa była tak znaczna, że połowa szła na wywóz.

Na czele tego przemysłu stała fabryka porcelany Ćmielów (około 700 robotników), zakłady ceramiczne w Opocznie (700 robotników), Marywil w Radomiu (550 robotników), fabryka Bojanczyka we Włocławku i kilka większych cegielni pod Warszawą (Pustelnik, Łubna, Jelonki). Zresztą przemysł ceramiczny u nas dotąd jest polem działalności średnich i małych przedsiębiorstw.

Cement jest niezmiernie użytecznym materiałem budowlanym, którego użycie w ostatnich czasach nadzwyczajnie się rozszerza w budowlach wodnych, drogowych, dalej w budynkach w formie fundamentów betonowych, zaprawy fasadowej, żelazobetonu, pustaków, dachówki, rur i t. d. W wyrobie cementu panuje wyłącznie wielkie przedsiębiorstwo; cementownia wyrabia przeciętnie 200.000 beczek po 165 kg cementu rocznie, zużywając na to około 900 wagonów węgla kamiennego i 200 wagonów drzewa na beczki. Kwitnie ten przemysł w Królestwie, gdzie istnieje 10 cementowni, z których jedna (Firlej) leży pod Lublinem, a wszystkie inne w południowo-zachodniej części kraju (największa jest Wysoka koło Częstochowy). W r. 1913 wyrobiono w Królestwie około 2,000.000 beczek, z czego $\frac{2}{3}$ zostało w kraju zużyte, a $\frac{1}{3}$ wywieziono do Rosji; istniał jednak mimo to przywóz z Niemiec (około 70.000 beczek). W Małopolsce pracowały 3 cementownie (Szczakowa, Podgórze, Siersza), a na Śląsku Cieszyńskim potężna cementownia w Goleszowie ($\frac{1}{2}$ miliona beczek). Przedwojenna wytwórczość cementu przekraczała 10 milionów beczek. Wzrosła ona prawdopodobnie do podwójnej wysokości po obudzeniu się na nowo ruchu budowlanego.

Wyrób wapna przedstawia się również korzystnie, acz niema tylu widoków na wywóz, co cement.

W zaborze pruskim były we wszystkich trzech prowincjach liczne wapienniki, pracujące także na zbyt poza ich granicami. W Królestwie w 34 przedsiębiorstwach wytwarzano 20.800 tonn dobrego wapna, głównie w gubernji kieleckiej (18 zakładów) i piotrkowskiej (9 zakładów). Małopolska posiadała 72 wapienników, które dały w 1910 r. około 20.000 t wapna. Znajdują się one głównie w okolicy Krakowa, Gródka Jagiellońskiego, Buczacza i Brzeżan.

Wyrób szkła jest dosyć znaczny w Królestwie (34 hut) głównie w okolicach Warszawy, w byłych gubernjach piotrkowskiej i lubelskiej, ale jest on dosyć jednostronny, bo wyrabia się przeważnie flaszki i szklane naczynia, a mało szyb. W Mało-

polsce były 4 huty szklanne; obecnie zaś powstała duża huta w Krośnie. Wytwórczość ich stała znacznie niżej od hut Królestwa, ciążył bowiem nad nimi czeski przemysł szklarski. W Poznańskim było 7 hut, po wojnie powstały dalsze.

Sodę wyrabia się z soli kuchennej, dlatego fabryki sody światowej firmy Solvay istnieją w pobliżu kopalń soli: w Mątwach koło Inowrocławia i w Borku Fałęckim koło Wieliczki, brakowało ich zaś w Królestwie, które zaopatrywały się w sodę w Rosji. Natomiast wytwarzano w Królestwie sposobem elektrolitycznym chloran potasu, chlorek wapna i sodę żrącą (wodorotlenek sodowy). Wobec zwiększenia wydobywania soli w Polsce produkcja sody wynosząca już obecnie dwa razy tyle, co spożycie (30.000 t), wzrośnie 3—4-krotnie. Z wyrobem sody łączy się w wyrób mydła i świec z tłuszczów mineralnych (stearyny) albo zwierzęcych (łój, воск) albo wreszcie roślinnych (tłuszcz kokosowy, bawełniany i t. d.). Królestwo posiadało dobrze rozwinięty wyrób mydła (około 125.000 t rocznie) zwłaszcza mydeł toaletowych (Puls w Warszawie), które były wywożone w wielkich ilościach do Rosji. Wyrób świec był także dosyć znaczny, ale nie wystarczający dla miejscowego spożycia, które w znacznej części musiał pokrywać przywóz z Rosji. W zaborze pruskim wyrób mydła i świec stał dosyć lichy, ustępując przywozowi z właściwych Niemiec. Tak samo i Małopolska tylko drobną część swego zapotrzebowania pokrywała własnym wyrobem świec i mydła; przeważnie sprowadzała je z wielkich przedsiębiorstw w Czechach, Austrii i na Węgrzech. Kosmetyki warszawskie, lwowskie i poznańskie były chętnie kupowane w kraju i w Rosji, ale daleko więcej sprowadzało się ich z zagranicy.

Ropa jest przerabiana w rafinerjach na benzynę, naftę, oleje lekkie i ciężkie, służące do smarów, dalej na waselinę, parafinę, asfalt i t. d. Rafinowanie polega na oddzielaniu jednych związków węgla z wodorem od drugich zapomocą ogrzewania i odparowania oraz oczyszczenia, do czego służy przede wszystkim kwas siarkowy. Przed wojną większa część ropy (64%) była przerabiana w wielkich rafinerjach znajdujących się w innych częściach monarchji austriacko-węgierskiej, dopóki rząd nie założył olbrzymiej odbenzyniarni w Drohobyczu, zdolnej do przerobienia 45 miliona q ropy. Obecnie wywóz surowej ropy wynosi 10% produkcji, ponieważ rafinerje krajowe (38) mogą przerobić 50% więcej, niż się produkuje. Największe rafinerje są w Drohobyczu, Limanowej, Borysławiu, Gliniku Marjampolskim, Trzebini, Dziedzicach na Śląsku Cieszyńskim i t. d. W ostatnich czasach powstają coraz częściej przedsiębiorstwa, obejmujące równocześnie

dobywanie, magazynowanie i przesyłanie (rurociągami i cysternami kolejowymi) oraz rafinowanie ropy, a nawet sprzedaż produktów; dzieje się to celem zmniejszenia kosztów produkcji i osiągnięcia jak największych zysków.

Z wydobytej ropy część (7%) bywa zużyta na opał w kopalniach i rafinerjach, 10—15% odlicza się na ubytek w zbiornikach, w czasie transportu i przy przerobie tak, że w rzeczywistości otrzymujemy obecnie około 5·5—6 milionów *q* przetworów naftowych. Ponieważ dla wewnętrznego spożycia potrzeba około 2·5 milionów *q*, pozostaje więc 3—3·5 milionów *q* czyli 30—35.000 wagonów produktów naftowych na wywóz. Chwilowo odgrywają one pierwszorzędną rolę w naszym eksporcie, ponieważ ich użycie jest bardzo rozpowszechnione, a większość krajów własnej ropy nie posiada wcale.

Kwas siarczany wytwarza się przedewszystkiem w olbrzymich ilościach z blend cynkowych jako produkt uboczny w 13 prażalniach cynkowych na Górnym Śląsku, a w Małopolsce w hucie cynkowej w Trzebini. Prócz tego wyrabiają go z importowanych piritów fabryki specjalne i fabryki superfosfatów; jest on potrzebny przedewszystkiem do wyrobu superfosfatów i pozatem jest wogóle jednym z najczęściej używanych środków pomocniczych w produkcji chemicznej. W r. 1921 wytworzono około 110.000 *t* 100% kwasu; w najbliższych latach ilość ta się podwoi i pokryje krajowe zapotrzebowanie oraz dostarczy na wywóz około 40.000 *t*.

Z nawozów sztucznych najważniejsze są nawozy zawierające kwas fosforowy, t. j. tomasyna (żuźle Thomasa), wyrabiane ubocznie w hutach żelaznych z rud, zawierających związki fosforowe, głównie na Górnym Śląsku, dalej mączki kostne, mączki z odchodów ludzkich wytwarzane, oraz superfosfaty wyrabiane z fosforytów mineralnych przywożonych z Florydy i Algeru. Znajdujące się w jarach podolskich nad Dniestrem fosforyty mało są dotąd dobywane, a ślady fosforytów w obrębie Państwa dotąd nie zbadane. W Królestwie superfosfaty wyrabiają 3 fabryki, w Małopolsce 1, w Poznańskim 1 (R. May — 118 tysięcy tonn), na G. Śląsku 2 (jedna w Zawodziu — 200.000 *t*), wreszcie w Gdańsku także 2. Polska będzie mogła wkrótce wyrabiać około 500.000 *t* nawozów fosforowych, gdy już przed wojną zużywała więcej niż dwa razy tyle. Na to, aby cała rola polska zasiloną była tak, jak w Poznańskim przed wojną, potrzeba około 3·5 milj. *t*. O nawozach potasowych była już mowa wyżej (str. 129). Co do nawozów azotowych, to doniedawna główną ich postacią była saletra chilijska, która do Polski, poza zabo-

rem pruskim, w niewielkich stosunkowo ilościach była przywożona. W ostatnich latach przybyły nowe formy nawozu azotowego, mianowicie: siarczan amonowy, otrzymywany jako produkt uboczny przy wyrobie gazu świetlnego, a w większych ilościach przy koksovaniu węgla na Górnym i Cieszyńskim Śląsku, saletra syntetyczna (saletrza wapna, azotan amonowy i azotniak wapna), wyrabiana zagranicą z powietrza w wielkich zakładach elektrycznych, opartych zwykle na taniej sile wodnej. Na Górnym Śląsku pozyskaliśmy ogromną fabrykę azotniaku wapniowego w Chorzowie (do 120.000 *t* rocznie). W czasie wojny powstał podobny zakład w Borach koło Trzebini (elektrownia opalana miałem węglowym), a trzecim ma być centrala elektryczna w Jazowsku na Dunajcu. Wytwórczość nawozów azotowych może dojść obecnie do 150.000 *t*; jest to zaledwie ilość, jaką zużywało Poznańskie i Pomorze przed wojną. Aby w ten sam sposób zaopatrzyć resztę kraju, potrzebaby mniej więcej około 1 miliona *t*; wskazuje to najlepiej na potrzebę zakładania dalszych tego rodzaju przedsiębiorstw.

Inne gałęzie przemysłu chemicznego są dość słabo u nas rozwinięte. Podstawą jego są głównie produkty dystalacji węgla kamiennego. Jak już wiadomo, w Królestwie i Małopolsce brak takiego węgla, a na Górnym Śląsku rozwój hamowała przemożna konkurencja przemysłu chemicznego zachodnich Niemiec. Najznakomitsza jest rafinerja smoły w Świętochłowicach. Gazowni posiadamy 124, ale tylko kilka największych ma urządzenia do dystalacji smoły gazowej. Obecnie staje się aktualną sprawa wydobywania z węgla wszystkich cennych składników chemicznych przed oddaniem go na opał. W Królestwie powstały jednak poważne początki wytwórczości barwików anilinowych do farbowania wyrobów tkackich, dzięki dowozowi półfabrykatów niemieckich (4 przedsiębiorstwa, 3.000 *t*). Dosyć także znaczne rozmiary miał wyrób farb mineralnych w Królestwie (około 25.000 *t*) oraz ekstraktów garbarzkich czyli garbników (około 13.000 *t*). Wyrób farby drukarskiej, minji, ultramaryny, pokostów, lakierów, laku, atramentów i t. d. doszedł do pewnego znaczenia w Warszawie, a także w Krakowie.

Wyrób środków wybuchowych istnieje na G. Śląsku (3 zakłady), w Królestwie organizują się 2 fabryki środków wybuchowych dla armji.

Wyrób zapalek, należący zarówno do przemysłu drzewnego, jak i chemicznego, został w Małopolsce zniszczony przez austriacki syndykat zapalcarski na krótki czas przed wojną. Istnieje natomiast w Królestwie, ale stoi tam dosyć nisko pod względem

technicznym, to też nie był w stanie przeszkodzić przywozowi lepszych zapalek zagranicznych. Po wojnie stosunki nie poprawiły się jeszcze. Wreszcie podnieść należy dosyć znaczny wyrób środków leczniczych, głównie w Warszawie.

Przerób płodów świata zwierzęcego.

Garbarstwo należy do tych rodzajów przemysłu, które się pomyślnie rozwinęły w Królestwie oddawna, dzięki napływowi dzielnych zawodowców z Niemiec, ale nie potrafiły się utrzymać w zaborze pruskim ani austriackim z powodu bezwzględnej konkurencji zachodnich prowincyj. Gdy z obu tych zaborów skóry surowe szły przeważnie do przerobu na zachód, to garbarstwo w Królestwie, obrabiające głównie skóry wołowe na podeszwy i na pasy maszynowe, nie tylko przerabiało całą produkcję miejscową skór surowych, ale sprowadzało ich dużo z Rosji i Ameryki południowej. Większa część wyrobów garbarni Królestwa szła do Rosji, natomiast Królestwo sprowadzało skóry miękkie (cielece, kozie, końskie) na przyszwę, których mało wyrabiało. Przemysł ten (202 przedsiębiorstw, 5.300 robotników w r. 1910) ma dwa główne ogniska: Warszawę i Radom, gdzie były największe zakłady zatrudniające po 300 do 500 robotników. W zaborze pruskim było sporo drobnych garbarni, w Małopolsce nawet drobne garbarnie były nieliczne, na Ziemiach Wschodnich tylko w Wilnie garbarstwo doszło do pewnego znaczenia. Za czasów okupacji wiele zakładów w Królestwie było nieczynnych z powodu wywozu skór surowych do Niemiec, natomiast w Poznańskim i Małopolsce powstało kilkanaście większych zakładów z powodu braku dowozu skór garbowanych z zachodnich prowincyj.

Wyrób szczotek i pendzli z włosów zwierzęcych był wcale dobrze rozwinięty we wszystkich trzech zaborach.

Wyrób obuwia znajdował się u nas przed wojną w okresie przełomowym przechodzenia od rękodziela do fabryki, co przez wojnę uległo zahamowaniu. Najdalej był ten proces posunięty w zaborze pruskim, gdzie w Poznańskim było już 18, a na Pomorzu 15 fabryk obuwia. Najbardziej zaś opóźnionym był on w Małopolsce, gdzie dopiero tuż przed wojną powstała pierwsza fabryka obuwia (Lwów). Pośrednie miejsce zajmowało Królestwo. Głównem ogniskiem przemysłu szewskiego była Warszawa; w setkach warsztatów i w kilku fabrykach wyrabiano tam rocznie około 6 milionów par obuwia, które w znacznej części było wywożone do Rosji.

Przerób mleka na masło i ser bardzo powoli usamodzielniał się i przybierał postać dworskich i włościańskich maślarni spółkowych, ale wojna i tutaj oddziaływała nadzwyczaj tamująco. Przerób ubocznych produktów z rzeźni, jak rogi, kopyta, sierść, krew, kiszki i t. d. był w Królestwie niedostatecznie zorganizowany z powodu braku nowocześnie urządzonych rzeźni, w innych zaś zaborach konkurencja zachodnich prowincyj oddziaływała niekorzystnie.

Przemysł włókienniczy zajmuje zupełnie wyjątkowe stanowisko w naszym przemyśle. Przerabia on surowce roślinne (bawełna, len, juta, konopie) i zwierzęce (wełna, sierść innych zwierząt), które w ogromnie przeważającej części (prawie 9/10) są przywożone z zagranicy, głównie z Ameryki, Rosji i Australji. Wytwórczość tego przemysłu przed wojną mało, bo tylko w 1/3, służyła miejscowemu spożyciu, ale była przedewszystkiem przeznaczona na wywóz na wschód do Rosji (z Królestwa) i na Bałkany (z Małopolski) i jakościowo do tych rynków przystosowana; jedynie wyroby lniane i jedwabne były w kraju zużywane. Rynek wewnętrzny wymagał przywozu znacznie lepszych materiałów z zagranicy.

Najważniejszym ogniskiem przemysłu włókienniczego w Królestwie jest Łódź z Pabjanicami, ze Zduńską Wolą oraz Zgierzem i Ozorkowem, tudzież opodal leżącym Tomaszowem Rawskim. W okręgu tym pracowały przedsiębiorstwa włókiennicze wszystkich rodzajów, choć najwięcej było bawełniczych. Drugim co do znaczenia jest okręg częstochowsko-sosnowiecki, posiadający w Częstochowie, w Myszkowie, Żarkach, Zawierciu i Sosnowcu przedsiębiorstwa czesankowe i bawełniane oraz fabryki wyrobów bawełnianych i jutowych. W Warszawie i okolicy istnieje przerób bawełny, juty, wyrób wstążek, firanek i tasemek, a sąsiedni Żyrardów posiada wielkie zakłady włókiennicze; kwitnie tu przedewszystkiem płóciennictwo (surowiec w 60% z Rosji sprowadzany), ale także przemysł bawełniarski i wełniarski, oraz wyrób pończoch. Białystok z sąsiednimi osadami miejskimi już poza granicami dawnego Królestwa uprawia przerób wełny i bawełny. Dalej na Ziemiach Wschodnich istnieje kilka mniejszych fabryk wyrobów wełnianych, a w Wilnie wyrób pończoch i haftów.

W zaborze austriackim poważne ognisko przemysłu włókienniczego istnieje na granicy Śląska Cieszyńskiego i Małopolski, w Bielsku, Białej i w sąsiednich miejscowościach, jak Kęty i Andrychów. Jest ono jak Łódź wszechstronne, przerabia przedewszystkiem wełnę na sukno, materjały czesankowe, pilśń,

(wyrób fezów dla krajów mahometańskich), a także len, jute i bawełnę. Zresztą po Małopolsce są rozrzucone niewielkie co prawda zakłady przerabiające bawełnę, wełnę i len, np. w Krośnie, Rakszawie koło Łańcuta, Stanisławowie, Kołomyi i t. d. W zaborze pruskim przemysł włókienniczy nie odgrywał żadnej roli, dopiero po wojnie został zapoczątkowany.

Pod względem stopnia koncentracji t. j. wysokości kapitału i liczby zatrudnionych robotników przemysł włókienniczy górował nad innemi gałęziami przemysłu, a ustępował tylko przemysłowi górniczemu i metalowniczemu razem wziętym, jeżeli uwzględnimy także Górny Śląsk. W r. 1910 w Królestwie pracowało w 1166 przedsiębiorstwach 150.000 ludzi (37·5% ogólnej liczby ludzi zatrudnionych w przemyśle Królestwa), a wartość wyrobów wynosiła 40% całej produkcji przemysłowej kraju.

O rozmiarach koncentracji najlepiej świadczy istnienie 18 towarzystw akcyjnych o kapitale 2—10 milionów rubli zatrudniających po 1.000—9.000 robotników. Największe przedsiębiorstwa były następujące: Tow. J. Poznański, 10 milionów rubli, 8.000 robotników; Tow. K. Scheibler i Grohmann, 9 milionów rubli, 8.500 robotników; Tow. Żyrardów, 9 milionów rubli, 9.000 robotników; Tow. Heinzel i Kunitzer, 6 milionów rubli, 3.200 robotników; Tow. Motte, Meillasoux, Caullier, 6 milionów rubli, 2.000 robotników; Tow. L. Geyer, 3·8 milionów rubli, 4.000 robotników.

Po wojnie wiele przedsiębiorstw zamieniło się na spółki akcyjne; z końcem 1921 r. było ich przeszło 70.

W małopolskim przemyśle tkackim pracowało 5.250 ludzi w 51 przedsiębiorstwach, a na Śląsku Cieszyńskim 7.700 ludzi w 208 przedsiębiorstwach. Były to przeważnie średnie przedsiębiorstwa, wyjątkowo tylko w towarzystwa akcyjne zorganizowane. Pod względem narodowym przemysł włókienniczy nosi ślady swego pochodzenia niemieckiego, jako też ślady przejścia przez okres nakładowy czyli chałupniczy, w którym kupcy żydowscy wybitną odegrali rolę.

Niemieckie rządy okupacyjne unieruchomiły prawie zupełnie przemysł włókienniczy w zaborze rosyjskim, w zaborze zaś austriackim ruch był ograniczony z powodu braku dowozu surowców. Obecnie w obu zaborach przemysł ten potrafił się zaopatryć w surowce i podjąć produkcję prawie w 80% (w początkach 1922), mając przedewszystkiem do zapełnienia bardzo silnie wypróżniony rynek wewnętrzny, aby następnie zabrać się do odzyskania rynków zbytu w Rosji i na Wschodzie. Dotychczasowy pomyślny rozwój, wielka liczba robotników wykształconych zawodowo, znaczna przedsiębiorczość i wytrawność handlowa kierowników tego przemysłu poręczają dalsze jego istnienie, a nawet rozkwit, mimo oparcia się na zagranicznych surowcach

i na wywozie części wytworów. Gdyby ludność Państwa polskiego zużywała tyle wyrobów przemysłu włókienniczego, co w Niemczech, to potrzebaby nam dwa razy większej produkcji, niż przed wojną, i to produkcji, pracującej wyłącznie dla rynku wewnętrznego. Spożycie nasze w r. 1913 obliczano (według cen w r. 1913) w Królestwie na 308 milionów *M* (po 22 *m* na głowę), w Małopolsce na 180 milionów *M* (tak samo 22 *m* na głowę), w Poznańskim i na Pomorzu na 150 milionów *M* (po 58 *m* na głowę), na Ziemiach Wschodnich na 100 milionów *M* (po 20 *m* na głowę), razem 738 milionów *M*.

Przemysł konfekcyjny zużytkowuje wyroby przemysłu włókienniczego. W Królestwie jest on najbardziej rozwinięty w Warszawie, gdzie pracuje w nim około 25.000 ludzi, potem w Łodzi, Ozorkowie, Brzezinach i Kaliszu. Część przedsiębiorstw zatrudnia ludzi w warsztatach, ale większość oddaje skrojony materiał wraz z przyborami robotnikom, pracującym u siebie w domu (chałupnicy). Niekiedy ten przemysł chałupniczy jest dwustopniowy, mianowicie od głównego przedsiębiorcy są zależni majstrowie, którzy zatrudniają po 20—30 robotników pracujących u siebie w domu. W tych warunkach podział pracy może być tylko w ograniczonej mierze przeprowadzony. W Małopolsce przemysł konfekcyjny był rozwinięty po większych miastach, ale nie zaspokajał zapotrzebowania kraju. Podobnie miały się sprawy w zaborze pruskim.

VIII. Przemysł budowlany.

Z rozdziału o materiałach budowlanych widzimy, że mieliśmy i mamy z czego budować wspaniałe budowle publiczne oraz zdrowe i wygodne domy mieszkalne. Pierwotnie budowała Polska wyłącznie z drzewa grody, bronione częstokołami, oraz dwory i chaty, kryła je zaś gontem lub strzechą. Z chrześcijaństwem przyszedł do Polski kościół murowany, z początku z kamienia (granit narzutowy, wapień i piaskowiec), a od XIII wieku z cegły; kościół murowany był wszakże wyjątkiem dla większych parafij przeznaczonym, bo po wsiach aż do XVIII wieku budowano przeważnie drewniane kościołki z sobotami¹⁾ i dzwonnicami. Cegłę zastosowano, przynajmniej częściowo, także do budowy większych miast i otaczających je murów. Zamki zaczął w Polsce murować dopiero Kazimierz Wielki. Przedtem może

¹⁾ Soboty są to podcienia czyli ganki około drewnianych kościołów; stanowią je słupy, na których wspiera się dach płaski.

tylko w stolicach dzielnicowych były murowane zamki książęce, ale jeszcze w wieku XVI i XVII na ziemiach ruskich budowano z drzewa zamki i całe miasta. Wyłączne prawo obywatelstwa zyskała sobie cegła w ciągu XIX wieku w budownictwie miejskiem i przemysłowem (częściowo naspół z drzewem jako mur pruski). Magnaci budowali sobie zamki już od XV wieku z cegły, ale ogół szlachty mieszkał do drugiej połowy XIX wieku w drewnianych, niekiedy modrzewiowych, trwałych dworach i dworakach. Tem bardziej wiernym budownictwu drewnianemu był włościanin polski. Dopiero w drugiej połowie wieku XIX w zaborze pruskim, a pod sam koniec tegoż wieku także w zachodniej Małopolsce i Królestwie zaczął on stawiać budynki murowane. W Królestwie domów drewnianych było przed wojną jeszcze 86%, nie inny stosunek był w Małopolsce; w zaborze pruskim było ich o wiele mniej. Wojna utrudniła i podrożyła budowanie z muru, przez co zatamowała przemianę wsi drewnianej na murowaną. Zniszczone budynki dla szybkości i taniości odbudowuje się z drzewa, niekiedy nawet po miastach.

Jakkolwiek Polska nie jest jeszcze tak trwale z cegły i kamienia zbudowana, jak kraje zachodnio-europejskie, to jednak posiada wiele wspaniałych budowli kościelnych i świeckich, które są nie tylko chlubą dla narodu, lecz także należą do historii sztuki europejskiej. Wiele jednak pomników dawnej kultury niszczało przez zaniedbanie lub przez wojnę.

Na pierwszym miejscu stoi oczywiście świątynia pamiątek narodowych, Wawel, świeżo odrestaurowany, z zamkiem królewskim w stylu odrodzenia (z cegły, ozdobne części z kamienia pińczowskiego, szydlowieckiego i marmurów krajowych) tudzież z katedrą w stylu gotyckim (fasada z wapienia i piaskowca, ołtarze i liczne pomniki z marmurów przeważnie krajowych). W mieście Krakowie: gotycka Biblioteka Uniwersytecka (dawny uniwersytet) z krużgankami z piaskowca; liczny szereg kościołów gotyckich, którym przoduje kościół Marjacki (z cegły, z częściami ozdobnymi z wapienia) i barokowych, z których wiele ma fasady z piaskowca; wiele kamienic gotyckich i renesansowych w Rynku i w ulicy Kanoniczej. Z nowszych budowli krakowskich wymienić należy: gmach Uniwersytetu, Teatr Miejski, kamienice budowane przez Talowskiego, kościół Jezuicki, wszystkie z cegły, ozdobione piaskowcami, wapieniami oraz granitami.

W Warszawie największą wartość przedstawiają: gotycka katedra św. Jana, barokowy Zamek Królewski, szereg kościołów z XVI—XVIII wieku, wiele pałaców pańskich, pochodzących przeważnie z XVIII wieku, między niemi najcenniejsze: pałac Saski i „Łazienki królewskie“, dalej wiele budynków rządowych wzniesionych za czasów Królestwa Kongresowego i później (np. gmach Banku Polskiego, Ministerstwa (Komisji) skarbu, Tow. Kredytowego Ziemskiego, gmach obecnego Prezydium Rady Ministrów, pałac Kronenberga), z najnowszych budowli: Politechnika, gmach Banku Państwa, szereg pałacików w Alei Ujazdowskiej, Teatr Polski, most ks.

J. Poniatowskiego i szereg wielkich kamienic z fasadami, bogato zdobionymi granitem lub piaskowcami.

We Lwowie pierwszorzędną wartość zabytkową przedstawiają liczne kościoły (katedra, barokowe kościoły: bernardyński, cały z wapienia z zewnątrz i dominikański, katedra ormiańska) i cerkwie (Wołoska, św. Jura), Ossolineum, Teatr miejski, gmach Sejmowy, oddany obecnie Uniwersytetowi, i szereg innych budowli publicznych.

Poznań obok katedry i ratusza (piękny okaz stylu odrodzenia) ma szereg najnowszych budynków, wzniesionych przez rząd pruski z potężnym zamkiem (styl romański) na czele. Do miast, które obfitują w budowlę wysokiej wartości artystycznej i zabytkowej należy przedewszystkiem: Wilno (kościoły gotyckie, np. św. Anny, św. Bernarda, barokowe, np. kościół św. Jana i budynki uniwersyteckie, kościół św. Kazimierza, św. Teresy oraz nadzwyczaj ozdobny kościół Piotra i Pawła na Antokolu, i nowoklasyczne np. katedra), następnie Lublin, Kazimierz Dolny, Sandomierz, wreszcie ogniska kultury niemieckiej: Toruń i Gdańsk.

Poza tem jeszcze wymienić należy zamki: Wilanów pod Warszawą, Podhorce pod Złoczowem i Łańcut w Małopolsce, Gołuchów i Kórnik w Poznańskim tak że względu na same budowle, jak i na przechowywane w nich wspaniałe zbiory.

Pomnikami budownictwa drzewnego są liczne kościoły i cerkwie wiejskie odznaczające się prawdziwym wdziękiem swojskości. Niemało uroku i smaku posiadają dwory i dworki szlacheckie, w których uwidatnia się wpływ stylu barokowego; czysty rodzimy charakter zachowują świrny i lamusy¹⁾.

Włościanie budują swe chaty i budynki gospodarskie przeważnie na zrąb albo zamek t. j. układają ściany z belek poziomo, ale na obszarach bezleśnych wschodniej Małopolski oraz w zachodnim pasie od Krakowa aż do Pomorza występuje miejscami pierwotniejszy sposób budowania na słup, t. j. ściany ułożone są z belek pionowo wstawianych w podwalinę i płatwę jako ramy. Często w tych okolicach, w których chaty buduje się na zrąb, budynki gospodarskie są jeszcze budowane w słupy (np. we wschodniej części Lubelskiego), również często zdarza się, że ściany domów na zrąb budowanych są nakryte dachem, wspartym na słupach (np. stare domy po miasteczkach podkarpackich). Zachodzą nadto pewne różnice w budowie chat między poszczególnymi okolicami kraju. Odmienne bowiem były koleje, które te okolice przechodziły i odmienne wpływy sąsiedzkie, którym podlegały; różne były także warunki fizjograficzne. „Hyża“ (chata) góralska jest inna niż chałupa krakowska, od tej znów różni się „checza“ kaszubska, a ta znowu niepodobna jest do chaty

¹⁾ Świren jest to budynek, przeważnie drewniany, służący na skład zboża; lamus zaś osobny budynek, często murowany, przeznaczony na skład rozmaitych rzeczy, zwłaszcza drogocennych, dlatego nazywano go także skarbcem.

kurpiowskiej i t. d. Chata góralska ma spadzisty dach i duże okapy ze względu na częste opady i długotrwałe zimowe śniegi. Chaty kujawskie, jak i domy miejskie, mają szerokie podcienia; pierwsze ze względu na możliwość pracy na wolnem powietrzu, drugie ze względu na potrzebę ochrony towarów i handlujących przed słońcem i skwarem w czasie jarmarków. Chata kurpiowska i podlaska jest zwykle jednoizbowa z powodu biedy (licha gleba), chata zamożnego kmiecia w Wielkopolsce i Małopolsce ma zwykle trzy ubikacje mieszkalne (świetlica, izba kuchenna i alkierz czyli alkowa).

Włościanie okazują coraz więcej dbałości i zamięłowania do budownictwa. Skutkiem wzrostu kultury ogólnej jest powiększenie okien, podwyższenie ścian, odprowadzenie dymu kominem i zniesienie czarnych izb, zastąpienie klepiska podłogą, przyozdobienie izb obrazami i malowanie ich wapnem. Postąpiła także znacznie budowa studzien, piwnic i gnojowni dzięki użyciu betonu.

Wszystkie budowle, im piękniejsze i rzadsze (a raczej jedyne w swoim rodzaju), tem słuszniej są uważane za pomniki naszej kultury, albowiem stworzenie ich wymagało wiele wysiłku twórczego i wielkiego nakładu środków materialnych. Choć część ich jest niewątpliwie dziełem twórców obcego pochodzenia (głównie Włochów), to powstały one w Polsce i dla Polski i stały się naszą własnością duchową, nie tylko materialną; kształtowały bowiem nasze poczucie piękna i będą w dalszym ciągu źródłem natchnień następnych pokoleń polskich. Należy je więc otoczyć opieką w imię ciągłości pracy kulturalnej. Jako wyższe i późniejsze pod względem stopnia rozwoju, a więc bliższe nam muszą być te zabytki jeszcze bardziej cenione, niż zabytki kultury ludowej. Opieka nad zabytkami przeszłości zarówno w budowlach (architekturze), sztuce plastycznej, rzeźbie i obrazach, jak i nad archiwami i bibliotekami oraz wyrobami przemysłu artystycznego była zupełnie niedostatecznie zorganizowana w państwie rosyjskiem, to też musiały się u nas tworzyć społeczne instytucje, które stawiały sobie za zadanie ochronę zabytków przeszłości. Natomiast dobrze ona była urządzona i dobrze wykonywana w państwie niemieckiem, a nieźle także w państwie austriackiem.

Ponieważ ostatnia wojna nie tylko zniszczyła wiele zabytków, lecz dała sposobność do ponownego ograbienia nas z naszego dobytku kulturalnego przez najeźdźców, tem bardziej potrzeba gorliwej opieki ze strony Państwa dla tego dorobku. Formalnie stało się temu zadość przez utworzenie urzędów konserwatorów; atoli najgorliwsza opieka urzędowa nie będzie skuteczna, jeżeli

braknie zrozumienia dla tej sprawy i chęci współdziałania u ogółu społeczeństwa. Niemniej potrzeba będzie usilnych starań o odebranie zabranych przez najeźdźców, zwłaszcza w ogromnej ilości przez Rosjan, zabytków i dzieł sztuki, do czego nas traktaty pokojowe upoważniają.

Przemysł budowlany nie był rozwinięty wysoko przed wojną, chociaż starał się podążać za postępem i wprowadzać nowoczesne urządzenia do nowych domów. Wielkich przedsięwzięć, stale pracujących, było stosunkowo mało. Wyróżniał się pod tym względem korzystnie zabór pruski i Śląsk Cieszyński, gdzie budowano taniej i sprawniej, a wydajność pracy dziennej robotników budowlanych była wyższa, niż w innych dzielnicach¹⁾. Dla celów odbudowy powojennej powstało kilka wielkich przedsięwzięć, a budowa nowych kolei da zapewne jeszcze sposobność do tworzenia dalszych.

Jak już wyżej podnieśliśmy, wojna oddziałała niesłychanie szkodliwie na ruch budowlany. Niestety w czasach powojennych zamiast poprawy nastąpiło jeszcze pogorszenie przez rekwizycje mieszkań dla wojskowych i urzędników oraz bezwzględnie przeprowadzoną ochronę lokatorów po miastach. Jeżeli do tego dodamy nadzwyczajną drożyznę materiałów budowlanych, zupełny brak kredytu na cele budowlane i stosunkową taniość nie przynoszących dochodu dawnych domów mieszkalnych, to zrozumimy, że kapitał obecnie nie kwapi się wcale do budowania domów, które w czasach pokojowych zapewniały tylko dosyć skromne oprocentowanie wyłożonych na nie pieniędzy. Ruch budowlany obudzi się na nowo dopiero wtedy, gdy koszta budowl i czynsze powrócą do swego przedwojennego stosunku do innych cen i płac.

IX. Komunikacje.

Nierównomierne rozmieszczenie bogactw przyrodzonych i różnice w wytwórczości między poszczególnymi okolicami Polski oraz między Polską a innymi krajami są przyczyną wymiany surowców i wytworów przemysłowych między nimi, a to pomnaża bardzo znacznie ilość podróży ludzi i ilość przesyłanych przez nich wiadomości.

Do przewozu towarów i osób oraz do przesyłania wiadomości wytworzył się czasem szereg urządzeń, które obejmujemy wspólną nazwą środków komunikacyjnych.

¹⁾ W r. 1910 należało do przemysłu budowlanego w Poznańskim 131.000, w Prusach zachodnich 110.700, a na Górnym Śląsku 136.000 osób.

Długo posługiwali się ludzie naturalnymi drogami t. j. szlakami, wytyczonemi przez najdogodniejsze do przebycia miejsca, oraz jeziorami, morzem przybrzeżnem i rzekami, unoszącemi bodaj kilkuosobowe łodzie. Ze wzrostem ruchu i wymiany zabrali się do poprawiania dróg, a następnie do budowania ich i do utrzymywania ich w dobrym stanie. Wprawdzie już w starożytności były znane drogi bite i sztuczne kanały żeglowne, a w średnich wiekach sypano groble pod drogi i stawiano mosty, ale można powiedzieć, że rozwój nowoczesnych środków komunikacyjnych rozpoczyna się dopiero w XVIII wieku, bo wtedy dopiero zaczęto na większą skalę budować na nowo drogi bite i kanały żeglowne, regulować rzeki spławne i wprowadzać pospieszne wozy pocztowe do przewozu osób. Właściwym twórcą nowoczesnych środków komunikacyjnych jest wiek XIX, kiedy wynaleziono i zaprowadzono statki parowe (koło 1810), koleje żelazne (koło 1820), telegrafy (koło 1830), telefony (koło 1875), a wkońcu samochody, XX-mu zaś wiekowi przypada zasługa zastosowania żeglugi powietrznej i telegrafu bez drutu.

Im więcej nakładów wymaga budowa i utrzymanie środków komunikacyjnych, tem jest droższe posługiwanie się niemi. Ogólnie można przyjąć, że przewóz morzem jest cztery razy tańszy, niż kanałami i rzekami, a te przewożą dwa razy taniej o kolei, kolej zaś jest trzy razy tańsza od samochodu, przewóz znowu samochodem wypada taniej, niż zwykłym wozem w konie zaprzężonym. Przewóz wodny jest wprawdzie tańszy, ale i powolniejszy od kolejowego, dlatego nadaje się przede wszystkim do towarów ciężkich, o wielkiej pojemności i nie ulegających szybkiemu zepsuciu (np. węgiel, materiały budowlane, zboże i inne surowce). Towary o wysokiej wartości w stosunku do wagi znoszą łatwo droższe koszty przewozu; przewóz bardzo szybki albo zaopatrzony w specjalne urządzenia chłodnicze musi być zastosowany do towarów ulegających łatwo zepsuciu.

Jak już wyżej powiedziano, Polska odznacza się wielką drożnością t. j. posiada dobre warunki dla rozwoju komunikacji lądowych i wodnych, dzięki ukształtowaniu swojej powierzchni (przewaga równin, góry łagodnie się wznoszące, pełne dolin i niskich przełęczy), rozłożeniu sieci rzecznej (Wisła dająca się łatwo połączyć z Odrą, Niemnem, Dnieprem i Dniestrem a nawet z Dunajem) i obfitości materiałów do budowy dróg.

W rozwoju komunikacji zachodziły jednak w rzeczywistości wielkie różnice między trzema zaborami z powodu odmiennych zasad i celów wojskowych, którym środki komunikacyjne przede wszystkim służyć musiały. Rząd rosyjski pragnął

utrudnić najazd Królestwa i przyległych Ziem Wschodnich, wsuniętych głęboko między posiadłości niemieckie (Prusy Wschodnie) i austriackie (Galicja) i zaniedbywał w tym celu budowę dróg bitych i kolei w obszarach nadgranicznych. Przeciwnie Niemcy i Austria dla ułatwienia sobie nagłego napadu starały się zaopatrzyć swe pograniczne prowincje w odpowiednie do tego celu środki komunikacyjne. W zaborze rosyjskim było najmniej kolei i szos na zachód od Wisły, tam zaś, gdzie Rosja miała zamiar się bronić, t.j. między Wisłą, Narwią i Wieprzem oraz dalej na wschód między Białymstokiem, Grodnem, Baranowiczami i Brześciem Litewskim było ich znacznie więcej. Natomiast zabór pruski zbliżał się do Niemiec właściwych pod względem uposażenia w komunikację, a zabór austriacki pozostawał stosunkowo niedaleko poza Austrią, oba zaś te państwa należały do państw przodujących Europie w rozwoju komunikacji.

Długość dróg bitych (i ich gęstość na 100 km^2 powierzchni kraju) wynosiła przed wojną:

w Królestwie	8.760 <i>km</i> (6·9)
w zaborze austriackim . . .	19.291 „ (23·1)
w Poznańskim	7.200 „ (25)
w Prusach Zachodnich . . .	7.030 „ (27)
na Śląsku Górnym (całym) . .	4.600 „ (35)
na Ziemiach Wschodnich około	2.900 „ (2).

W czasie wojny wojska niemieckie i austriackie powiększyły ilość dróg bitych na obszarze zaboru rosyjskiego. Istniejąca wszakże sieć dróg bitych nie odpowiada potrzebom naszego Państwa, to też pomijając narazie Ziemie Wschodnie, trzeba zbudować około 3000 *km* dróg bitych, pierwszorzędnego znaczenia czyli państwowych, z czego 1900 *km* w Królestwie, a 790 *km* w Poznańskim i na Pomorzu. Wogóle na obszarze Królestwa, Małopolski i zaboru pruskiego postanowiono uznać za państwowe t. j. utrzymywane i zarządzane przez Państwo około 10.500 *km* dróg bitych, a resztę dróg bitych stosownie do ich znaczenia uznać za wojewódzkie, powiatowe i gminne. Na te organizacje samorządne na obszarze zaboru rosyjskiego spada ciężki obowiązek doprowadzenia sieci dróg bitych w niedługim czasie przynajmniej do gęstości dzielnicy małopolskiej przez wybudowanie około 40.000 *km*; swoją drogą i w Małopolsce trzeba by jeszcze około 8.000 *km* dróg wybudować.

Podobnie przedstawiają się stosunki kolejowe¹⁾. Długość

¹⁾ Na 100 km^2 posiadają Niemcy 11·6, W. Brytanja 12, Francja 9·4, Czechy 9·4, Włochy 6·1 *km* kolei.

linij kolejowych (i gęstość ich sieci na 100 km²) wynosiła przed wojną :

w Królestwie	3.394 km	(2·3)
w Małopolsce	4.799 „	(5·7)
w Poznańskim	2.833 „	(9·8)
na Pomorzu	2.273 „	(8·9)
na Ziemiach Wsch. około	4.150 „	(2·9)
na Śląsku Górnym	1.568 „	(11·8).

Najgorzej uposażone w koleje było Królestwo, miało ich bowiem 4 razy mniej niż Poznańskie, gdy Ziemie Wschodnie miały o 25% więcej kolei niż Królestwo. Koleje w zaborze rosyjskim (z wyjątkiem najstarszej kolei warszawsko-wiedeńskiej, zbudowanej r. 1848¹⁾) miały szeroki tor rosyjski, wskutek czego wszystkie towary z linij wschodnio-europejskich musiały być przeładowywane na stacjach łącznikowych. Stacyj tych było bardzo mało (3 z zaborem austriackim, a 6 z zaborem pruskim), przytem pociągi kolei rosyjskich, choć wygodniej dla podróżnych urządzone, były powolniejsze i mniej liczne.

Warszawa, jakkolwiek przeznaczona na główne ognisko handlu między wschodnią i zachodnią Europą przez swoje położenie i charakter stolicy kraju i choć rzeczywiście była głównym punktem przeładowania towarów między Niemcami a Rosją, miała słabo rozwinięty węzeł kolejowy (7 linij). Daleko lepiej wykształconemi węzłami kolejowemi były Poznań i Lwów (po 9 linij), nie mówiąc już o nadzwyczajnie rozbudowanem węzłowieku zagłębia węglowego (główne ognisko Bytom-Katowice); nadto było kilka mniejszych, ważnych centrów jak np. Kowel, Brześć Litewski, Białystok, Wilno, Tarnopol, Kutno, Bydgoszcz.

Najsprawniej pracowały koleje w zaborze pruskim, należące do państwa pruskiego, mimo że najmniej było ludzi zatrudnionych przy nich; opłacały się też najlepiej, albowiem ruch towarowy i osobowy był na nich bardzo wielki.

Obok kolei normalnotorowych (szerokość 1435 mm) było jeszcze sporo kolejek wąskotorowych w zaborze rosyjskim (32 linij) i w zaborze pruskim (około 1800 km), które służyły ruchowi lokalnemu. W czasie wojny przybyło kilka linij kolejowych, łączących ziemie zaboru rosyjskiego z obydwoima pozostałemi zaborami, oraz wiele kolejek wąskotorowych, które zbudowała głównie armja niemiecka w pobliżu długotrwałej linii bojowej na Zie-

¹⁾ Nieco starszą linią kolejową na ziemiach polskich jest linja Opole-Bieruń na Śląsku Górnym, wykonana 1843—1847. Równocześnie w 1847 wykonano linję Kraków-Szczakowa.

miach Wschodnich. Rząd polski podjął budowę kilku najbardziej potrzebnych linii, z których jedna ma na celu stworzyć najkrótsze połączenie między Warszawą a Poznaniem (linja Kutno-Strzałkowo), druga ma dać połączenie kolejowe Płockowi, a trzecia stanowić połączenie Warszawy z Grudziądzem (Nasielsk-Sierpc-Brodnica), czwarta znowu ma na celu połączenie wnętrza Państwa z wybrzeżem morskiem z pominięciem obszaru W. M. Gdańska (Czersk-Liniewo).

W r. 1922 było 15.900 *km* kolei normalnotorowych, z tego było 5.100 *km* linii dwutorowych (32%), prócz tego było 2.860 *km* kolei wąskotorowych. Wszystkie koleje były pod zarządem państwowym (8 dyrekcyj: Warszawa, Radom, Kraków, Lwów, Stanisławów, Wilno, Poznań i Gdańsk), zatrudnionych przy nich było 181.200 ludzi czyli 11 ludzi na 1 *km* linii kolejowej, kiedy w Niemczech w 1913 było tylko 6, a więc prawie 2 razy mniej zatrudnionych; przytem ruch był w Niemczech bez porównania większy, szybszy, punktualniejszy, a koleje lepiej zabezpieczone przed kradzieżą. Koleje polskie rozporządzały z początku zbyt małym taborem (w stosunku do ilości taboru w r. 1913 w Niemczech i Austrii dwa razy mniejszym), do tego bardzo zniszczonym i wymagającym dlatego więcej niż przed wojną paliwa (około 50%) i smarów (około 150%), a niskie taryfy przewozowe i zajęcie przewozami wojskowymi sprawiają, że koleje przynoszą ciągle wielkie straty skarbowi Państwa.

Z końcem r. 1920 posiadały koleje polskie 2.681 parowozów (15 na 100 *km* linii), 7.157 wozów osobowych (40 na 100 *km*) i 68.611 wozów towarowych (370 na 100 *km*). W 1922 było już 4.506 parowozów, 9.100 wozów osobowych i blisko 89.800 wozów towarowych.

Wreszcze powoli zaczęto pracować nad poprawą stosunków służbowych; przywrócono punktualność pociągów i podniesiono wydajność pracy w warsztatach kolejowych, przez co zmniejszono procent niezdolnego do użycia taboru, wkońcu dzięki zakupom i zwrotom taboru ze strony państw zaborczych pomnożono ilość pociągów; atoli ogromnie daleko nam jeszcze do normalnych stosunków przedwojennych. Koleje nasze wymagają olbrzymich nakładów na odbudowę zniszczonych mostów i budynków stacyjnych we wschodniej części Państwa, chwilowo zastąpionych drewnianami, przebudowy wielu stacyj oraz przeprowadzenia paru tysięcy kilometrów linii dla uzupełnienia najcięższych braków (zachodnia część Królestwa, połączenie Górnego Śląska z Poznaniem, Gdańskiem i t. d.), czego Państwo nie potrafi wykonać bez pomocy kredytu zagranicznego i przedsiębiorczości prywatnej.

Najważniejsze linje kolejowe są następujące:

Warszawa - Łowicz - Toruń - Tczew - Gdańsk (wzdłuż dolnej Wisły) (drugie bezpośrednie połączenie Warszawy z wybrzeżem morskiem przez Brodnicę jest w budowie);

Warszawa - Łódź - Kalisz - Ostrów - Poznań - Zbąszyn - Berlin (wzdłuż wielkiej doliny Prawisły);

Warszawa - Częstochowa - Trzebinia - Piotrowice do Wiednia i Pragi (do zagłębia górniczego i ku bramie morawskiej);

Warszawa - Białystok - Wilno - Dynaburg do Rygi i Petersburga (do krajów nadbałtyckich);

Warszawa - Brześć Litewski - Baranowicze - Mińsk do Moskwy (przez bramę smoleńską);

Warszawa a) Lublin - Kowel - Kijów, b) Lublin - Lwów - Tarnopol do Odessy, c) Lwów - Stanisławów przez Czerniowce do Bukaresztu.

Prócz tego mają znaczenie: linja podkarpacka Piotrowice-Kraków-Lwów; linja śródkarpacka Cieszyn-Bielsk-Sucha-Nowy Sącz-Jasło-Chyrów-Drohobycz-Stanisławów i linja idąca od Gdańska przez Bydgoszcz do Poznania, z Poznania przez Ostrów, Kluczbork, Katowice do Oświęcimia, a stąd różnemi drogami do Budapesztu.

Jak widzimy, w komunikacji kolejowej w Polsce przeważa kierunek równoleżnikowy (wschód-zachód) nad kierunkiem południkowym (północ-południe), co wskazuje na znaczenie Polski jako łącznika między wschodem a zachodem.

Dróg wodnych posiada:

Królestwo 4.599 *km*, z czego 1.400 *km* dostępnych dla żeglugi parowej;

Małopolska 2.100 *km*, z czego 968 *km* dostępnych dla żeglugi parowej;

Poznańskie i Pomorze 1700 *km*;

Ziemie Wschodnie 2.350 *km*, z czego około 1.500 *km* dostępnych dla żeglugi parowej.

Polska posiada w stosunku do swego obszaru więcej dróg wodnych niż Francja, Niemcy (4 *km* na 100 *km*²), a nawet Rosja, ale przeważnie nie są one jeszcze urządzone i użytkowane należycie.

Najlepiej urządzone są drogi wodne w zaborze pruskim i największe tam oddawały usługi, najmniej uczyniono dla ich urządzenia w zaborze rosyjskim, choć tutaj wobec korzystnych warunków przyrodzonych i braku kolei odgrywały znaczną rolę; najmniejsze znaczenie miały w zaborze austriackim, aczkolwiek nie były tu pozostawione tak zupełnie bez opieki, jak w zaborze rosyjskim.

Droga Wisła - Odra przez kanał Bydgoski (26·8 *km* długi) i skanalizowana od Gopła Noteć (62 *km*) jest dostępna dla statków do 400 tonn pojemności. Dla takich samych statków

jest dostępna Warta od Poznania wdół; w górę od Poznania aż do granicy Królestwa jest dostępna dla statków mniejszych.

Wisła jest żeglowna od ujścia Przemszy (spławnej od zagłębia węglowego dąbrowskiego), aż do ujścia do morza na przestrzeni 932 *km*, ale dobrze urządzoną drogą wodną jest dopiero od Torunia (10 portów, 8 przystani), zupełnie zaś jest pozostawiona w stanie dzikim na przestrzeni od Zawichostu do Torunia, to też małe wogóle oddaje usługi. Jednakże możnaby ją, zwięźszy jej koryto, uprzystępnąć od Warszawy począwszy dla statków 1000-tonnowych, a dla statków 600-tonnowych między Warszawą a Zawichostem, dla statków zaś 300—400-tonnowych między Zawichostem a Krakowem. Nielepiej od Wisły przedstawiają się inne drogi wodne na obszarze zaboru rosyjskiego.

Kanał Królewski, łącząc Wisłę z Dnieprem przez Muchawiec, dopływ Bugu, i Pinę, dopływ Prypeci, długi na 80 *km*, oraz kanał Ogińskiego, łączący Niemen z Dnieprem przez Szczawę i Jasiołdę, dopływ Prypeci, długi na 55 *km*, oba wykonane jeszcze za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, mają małe dotąd znaczenie z powodu niedostępności dla większych statków i służą wyłącznie do spławu drzewa do portów bałtyckich. Jeszcze mniejsze znaczenie ma kanał Augustowski, długi na 102 *km*, łączący Wisłę z Niemnem przez Nette, dopływ Biebrzy, wpadającej do Narwi, i przez Czarną Hańczę, dopływ Niemna; kanał ten, którego budowę rozpoczęto jeszcze za czasów Królestwa Kongresowego, służy również do spławu drzewa.

Żegluga śródlądowa zagarnięta początkowo w ręce Państwa, dała tak niepomyślne wyniki, że musiano odstąpić ją prywatnym przedsiębiorstwom. Żegluga na rzekach polskich trwa około 200—240 dni w roku, zwykle dłużej w zachodniej części Państwa, niż we wschodniej.

Po uporządkowaniu i uzupełnieniu sieci kolejowej będzie obowiązkiem Państwa przeprowadzić regulację rzek żeglownych oraz rozszerzenie i pogłębienie istniejących na ziemiach wschodnich kanałów. Potem dopiero, gdy dojdziemy do równowagi finansowej, a napięcie ruchu gospodarczego przewyższy znacznie czasy przedwojenne, będziemy mogli pomyśleć o budowie wielkich kanałów spławnych, które łączyłyby Wisłę z Dniestrem i Odrą (przez Poznań) oraz Łódź i Warszawę z zagłębiem węglowym i uczyniły Polskę drogą najkrótszego i najtańszego przewozu towarów między krajami bałtyckimi a czarnomorskimi. Żegluga śródlądowa stała się niezmiernie doniosłym czynnikiem w krajach o wysokiej kulturze gospodarczej, albowiem, umożliwiając najtańsze rozprowadzenie surowców i środ-

ków żywności, obniża kosztą produkcji przemysłowej i ułatwia współzawodnictwo z zagranicą. Musi też i Polska wyzyskać skrzętnie ten czynnik gospodarczy, co jej zresztą ułatwią dogodne warunki geograficzne.

Dostęp do morza. Zwycięskie mocarstwa, ustalające nowy porządek rzeczy w Europie środkowej w traktacie wersalskim, odmówiły Polsce ujścia jej głównej rzeki Wisły i jedyne naturalnego portu Gdańska, przez co odjęły jej bezpośredni, własny dostęp do morza, który się jej, jako obejmującej całe dorzecze Wisły, słusznie należy i który jest dla tak znacznego organizmu gospodarczego nieodzownie potrzebny¹⁾. Utworzono natomiast z Gdańska i z obszaru przyległego, zamieszkałego przez Niemców (razem około 350.000 na przestrzeni 1600 km²) pod nazwą Wolnego Miasta Gdańska państewko, związane wprawdzie z Polską w sprawach zagranicznych, celnych, kolejowych, ale pozostające pod protekcją angielską (a formalnie Ligi Narodów), niechętnie usposobione i przyczyniające się niemało do trudności, z którymi się Polska od początku boryka.

Gdańsk, za czasów dawnej Rzeczypospolitej największe miasto handlowe nad Bałtykiem, zeszedł po rozbiorach do roli trzeciorzędnego portu, albowiem został pozbawiony bezpośredniej łączności gospodarczej z całym dorzeczem Wisły prócz Pomorza. Obecnie zaczyna Gdańsk odzyskiwać swoje historyczne stanowisko handlowe przy dosyć żywym udziale przedsiębiorczości polskiej w kredycie, handlu, a nawet żegludze, ponieważ teraz kierują się na Gdańsk transporty do Polski i z Polski, które przedtem szły na odległe porty niemieckie Bremę, Hamburg, Szczecin. Już w r. 1920 ruch okrętów i towarów w porcie gdańskim był nieco większy niż w r. 1913, a w r. 1921 nawet o 70%. Ruch ten ma narazie tę ujemną stronę, że z powodu braku równowagi między przywozem a wywozem polskim, okręty odjeżdżają z powrotem przeważnie bez ładunku.

Z biegiem czasu Gdańsk stanie się potężnym ogniskiem polskiego handlu zagranicznego, a żywiół polski, nieliczny dotąd i poniewierany, rozmnoży się w nim i zajmie poważne stanowisko. Następstwem tego koniecznego pokojowego przenikania polskości musi być coraz większa solidarność gospodarcza i coraz ściślejszy związek polityczny i kulturalny między Polską

¹⁾ Odległość do Gdańska koleją (i drogą wodną) wynosi kilometrów: z Warszawy 317 (434); z Poznania 300 (588); z Krakowa 647 (870); ze Lwowa 734 (950). Odległość do Czarnego morza (do Gałaczu przy ujściu Dunaju) wynosi z Warszawy koleją 1215 km, a drogą wodą Wisła - Dniepr 2070 km; ze Lwowa koleją 736 km, a drogą wodną (Dniestr) 1300 km.

a W. M. Gdańskiem, jako jej naturalną bramą przywozu i wywozu.

Narazie stosunki polsko-gdańskie przedstawiają się tak, że Polska musi pomyśleć o połączeniu kolejowem ze swoim wybrzeżem morskiem z pominięciem terytorjum W. M. Gdańska i postarać się o zbudowanie jakiegoś takiego portu na własnym wybrzeżu w Gdyni, aby uniezależnić się od dobrej woli Gdańska (który zresztą nie ma dostatecznie obszernych urządzeń portowych dla wzmagającego się obecnie ruchu okrętowego), a przez to skłonić go do lojalnego współdziałania handlowego.

Polska nie może ani na chwilę zapomnieć, że wolny dostęp do morza, jak najżywsze korzystanie z niego na własnych statkach handlowych i utrzymywanie bezpośrednich stosunków wymiennych ze wszystkimi narodami jest dla niej najpewniejszą poręką niezależności gospodarczej, niepodległości politycznej oraz nieustannego postępu kulturalnego i dlatego na początek należy zdobyć się na wiele wysiłku, a nawet wiele ofiar ponieść, aby morze i żegluga stały się pierwszorzędnym i stałym składnikiem naszej gospodarczej i politycznej myśli.

Sprawa przynależności politycznej Kłajpedy i możność korzystania przez Polskę z tego portu u ujścia Niemna, co jest ważne dla naszych ziem, położonych w dorzeczu tej rzeki, nie jest jeszcze wyjaśniona. Prócz Kłajpedy musi jeszcze Polska dbać o dostęp do morza Czarnego, co już w zasadzie zostało osiągnięte w traktacie z Rumunją, która zgodziła się na korzystne warunki dla tranzytu polskiego i na wydzierżawienie rządowi polskiemu małej przestrzeni na składy w Gałaczu, porcie u ujścia Dunaju. Włoski obecnie Triest lub autonomiczna Rjeka (Fiume) nad morzem Adrjatyckiem oddzielone od Polski kilkoma granicami celnymi nie mogą dla niej mieć znaczenia portów pomocniczych, natomiast Królewiec, uprzewilejowany przed wojną w traktatach handlowych rosyjsko-niemieckich dla handlu z ziemiami litewsko-białoruskimi, mógłby w pewnych warunkach odgrywać rolę takiego portu pomocniczego.

Poczta, telegraf i telefon. Pod względem środków komunikacyjnych, które nie służą do przewozu towarów, ale do ułatwienia i przyspieszenia porozumienia między ludźmi i dlatego mają wielkie znaczenie dla życia gospodarczego, najlepiej oczywiście zaopatrzony był zabór pruski, znacznie gorzej zabór austriacki, a najgorzej zabór rosyjski. W zaborze pruskim jeden urząd pocztowy przypadał na mniej więcej 20 km² kraju, jeden urząd telegraficzny na 28 km², a sieć telefonów obejmowała wszystkie miasta i miasteczka i niemal wszystkie dwory i fol-

warki. W zaborze austriackim jeden urząd pocztowy obsługiwał przeciętnie przestrzeń 50 km^2 , centrali telefonicznych było tylko 87, a miejscowości włączonych do sieci telefonicznych zaledwie kilkaset. Na obszarze zaboru rosyjskiego dawne, bardzo niedostateczne urządzenia pocztowo-telegraficzne zostały w czasie wojny zupełnie zniszczone; tak samo uległy one zniszczeniu w znacznej części wschodniej Małopolski. Tutaj trzeba było służbę pocztowo-telegraficzną po usunięciu okupacji mozołnie tworzyć na nowo, co sprawiło, że służba ta, tak co do ilości urzędów, jak i co do sprawności szwankuje. Długo trzeba jeszcze poczekać, zanim zostaną wyrównane między dzielnicami różnice pod względem zaopatrzenia w urzędy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne ¹⁾.

W 1922 było w Polsce (bez G. Śląska) 1750 urzędów i 920 agencji pocztowych. Nadmienić należy, że w 1921 wprowadzona została u nas komunikacja powietrzna (areoplanowa), a w 1922 podjęto budowę wielkiej stacji radjotelegraficznej w Warszawie.

X. Handel.

Obrót wytworami rolnictwa i przemysłu jest polem odwiecznego współzawodnictwa między wymianą bezpośrednią wytwórców i spożywców a zawodowym pośrednictwem kupców, którzy się między nich wsuwają, biorąc na siebie wzamian za dobre wynagrodzenie — trudy i ryzyko poszukiwania i zbytu towarów.

Dotychczas przechowały się u nas najstarsze postaci wymiany, mianowicie zawodowy handel wędrowny jako handel domokrażny oraz targi i jarmarki, t. j. perjodyczne zebrania przemysłowej (miejskiej) i rolniczej (wiejskiej) ludności celem bezpośredniej wymiany swoich wytworów. Jarmarki odbywane raz lub więcej razy do roku służą przede wszystkim potrzebom ludności wiejskiej, targi zaś co tydzień lub częściej odbywane mają na celu zaopatrywanie ludności miejskiej w środki żywności. O ile handel domokrażny ma niewielkie, szczątkowe znaczenie, o tyle jarmarki i targi posiadają jeszcze znaczną żywotność, albowiem odpowiadają obecnemu poziomowi życia gospodarczego większej części kraju.

Następnym stopniem rozwoju wymiany jest handel osiadły stale po miastach, gdzie zawodowi kupcy cały rok sprzedają w sklepach nabyte w tym celu towary. Do współzawodnictwa

¹⁾ Na 100 km^2 obszaru jest urzędów pocztowych w W. Brytanji 105, w Niemczech 94, w Czechach 44, we Włoszech 38, we Francji 27.

Na 100 km^2 posiadają Niemcy 51 km linii telefonicznych, W. Brytanja 42, Francja 30, Czechy 20, Włochy 18.

z nimi staje handel współdzielczy spółek spożywców, głównie robotników (kooperatywy spożywcze) albo spółek wytwórców, głównie rolników (kółka rolnicze i syndykaty rolnicze).

Za przykładem przemysłu uległ dopiero w ostatnich dziesięcioleciach handel daleko idącej specjalizacji, tudzież podziałowi na handel hurtowny i handel drobny (detaliczny). Wnet jednak wystąpiła także dążność wprost przeciwna, skierowana do tworzenia wielkich magazynów uniwersalnych, ogarniających jak największą ilość najróżnorodniejszych towarów dla wygody odbiorców; u nas są dopiero drobne zaczątki takich magazynów.

Dla ominięcia ujemnych skutków osiadłości handlu wytworzyły się nowe jego postaci: 1) kupcy podróżujący (komiwojażerzy) czyli ajenci, wysyłani przez wielkie fabryki lub kupców hurtowników dla przyjmowania zamówień na towary według próbek albo wzorów od kupców detalistów, a nawet od poszczególnych odbiorców; 2) giełdy towarowe w wielkich ogniskach handlowych (Warszawa, Łódź, Poznań, Lwów, Kraków, Tarnopol, Gdańsk) dla kupna i sprzedaży pewnych rodzajów towarów w wielkich ilościach według ustalonych zwyczajowo typów; i 3) nowy rodzaj jarmarków, odbywanych raz lub dwa razy do roku w wielkich ogniskach handlowych na wszelkie rodzaje towarów, które są sprzedawane według wystawionych okazów (dotąd powstały takie jarmarki w Poznaniu i Lwowie).

Od czasów przedhistorycznych handel na ziemi naszej pozostawał przeważnie w rękach obcych, przede wszystkim Żydów i Niemców, których ciągle nowe fale do kraju przybywały a nadto w pewnych okresach czasu także częściowo w rękach Włochów, Ormian i Anglików, zwanych Szkotami. Polacy nie tyle może z braku zdolności, ile z braku zamiłowania, mało się handlem zajmowali i pozwalali się wyręczać przybyszom naprzód w handlu zagranicznym, a potem także i wewnętrznym. Od pewnego czasu zaznaczyła się wyraźna zmiana pod tym względem w Poznańskim i Królestwie; niedopuszczani do urzędów i służby państwowej zaczęli się Polacy zwracać do przemysłu, a także i do handlu. Obecnie odgrywa już dosyć poważną rolę kupiectwo polskie w drobnym handlu, zwłaszcza spożywczym, a w handlu hurtownym zaczynają zdobywać stanowisko polskie spółki (akcyjne). Handel towarami rolniczymi ujmują już w swe ręce w znacznej części organizacje rolników ziemian i włościan, a i w przedstawicielstwie firm zagranicznych i w pośrednictwie mają już Polacy niemały udział. Z tem wszystkiem daleko jeszcze żywiołowi polskiemu do przewagi na polu handlu nad

żywiolami obcemi, które dotąd w wielu kierunkach posiadają niemal monopol.

Handel w zaborze pruskim pracował sprawnie i zadowalał się umiarkowanym zyskiem, korzystając z doskonałych środków komunikacyjnych oraz z łatwego i taniego kredytu; w zaborze austriackim stosunki handlowe stały na poziomie o wiele niższym w porównaniu z zaborem pruskim, a wypadków niewypłacalności było tu daleko więcej. W Królestwie wobec mniej korzystnych warunków co do komunikacji i kredytu handel liczył na znacznie wyższe zyski. Wojna i przesilenie gospodarcze powojenne sprowadziły zwyrodnienie handlu w paskarstwo, albowiem brak towarów i ciągły spadek waluty czyniły handel łatwym i popłatnym zatrudnieniem mimo braku kredytu, a raczej jego drożyzny. Powrót do normalnych, przedwojennych stosunków będzie probierzem dla obecnego handlu.

Do zupełnego uzdrowienia handlu przyczyni się przede wszystkim dalszy, wszechstronny rozwój spółdzielczości, która oddziaływa wychowawczo tak na zrzeszających się wytwórców i spożywców, jak i na zatrudnionych przez nich pracowników handlowych, jest ona bowiem skuteczniejszym od zwykłego współzawodnictwa (konkurencji) między handlującymi środkiem walki z wyzyskiem swojskich i obcych pośredników. Skoro w dzisiejszych czasach wyteżonej i różniczkowanej pracy gospodarczej niepodobna się obejść bez osobnych organów do przeprowadzania wymiany, bez ludzi zajmujących się i utrzymujących z pracy przy wymianie, to słuszne i korzystne jest, żeby jak największa część tych ludzi pracowała w bezpośredniej zależności od spożywców albo wytwórców, którzy właściwie wymiany dokonują. Oczywiście nie można się spodziewać, aby kiedykolwiek cały handel przybrał formy spółdzielcze, daje on bowiem tak szerokie pole dla przedsiębiorczości jednostkowej i zbiorowej, pracującej na zysk, że zawsze będzie ona czynna, ale przynajmniej będzie się spotykać z potężnem współzawodnictwem.

Szkolnictwo handlowe średnie, które daje podstawy do zdobycia rzeczywistej biegłości zawodowej w praktyce życia, stoi u nas może nieco lepiej, niż szkolnictwo przemysłowe. Niewątpliwie jednak i tu bardzo wiele jeszcze należy stworzyć i uzupełnić; natomiast wyższe szkolnictwo handlowe jest dopiero w początkach.

W zaborze pruskim i austriackim handel posiadał dobrą organizację zawodową w izbach handlowych, których brakowało na obszarze zaboru rosyjskiego. Obecnie musi powstać

jednolite przedstawicielstwo handlu w całym Państwie dla obrony zawodowych jego interesów.

Głównem ogniskiem handlu jest Warszawa dzięki 1) swemu szczęśliwemu położeniu geograficznemu na krzyżownicy dróg ze wschodu na zachód i z północy na południe, 2) centralnemu położeniu w państwie i charakterowi jego stolicy, oraz 3) dotychczasowej pierwszorzędnej roli w handlu między Rosją a Europą zachodnią.

Znaczenie Warszawy dla handlu wewnętrznego i międzynarodowego wzrosło ogromnie przez urządzenie Wisły jako drogi wodnej i przez rozbudowanie sieci kanałów żeglownych, która musi się w Warszawie zbiegać. Drugiem naturalnem ogniskiem polskiego handlu jest Gdańsk, który pod wpływem gorących uczuć prusko-niemieckich starał się opóźnić układy z Polską, niezbędne w myśl traktatu wersalskiego dla regularnych stosunków handlowych i gospodarczych wogóle, ale ostatecznie po mozolnych rokowaniach doszło do porozumienia z wyjątkiem kilku punktów natury politycznej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zagraniczny handel przez morze będzie miał silne współzawodnictwo w handlu lądowym, albowiem dla Polski bardzo doniosłe znaczenie będą miały stosunki wymienne z wysoko uprzemysłowionymi Niemcami i Czechami oraz handel tranzytowy tych krajów z Rosją, jak to już wyżej podniesiono.

Po Warszawie i Gdańsku wymienić należy Lwów i Poznań jako znaczne środowiska handlu wewnętrznego, dzięki położeniu w okolicach bogatych pod względem wytwórczości rolniczej; położenie kresowe daje im podstawy do wybitnej roli w handlu zewnętrznym: Lwów przeznaczony jest dla handlu z Rumunją i południowo-zachodnią Rosją, a Poznań dla handlu z Niemcami. Podobne stanowisko zdobędą sobie prawdopodobnie Baranowicze, jako najbardziej na wschód wysunięty punkt przeładowania towarów do Moskwy i do całej środkowej Rosji. Poważne znaczenie handlowe będą mieć także Katowice, Kraków, Tarnopol, Lublin i Wilno, Łódź zaś utrzyma i nadal swoje naczelne stanowisko w handlu wyrobami włókienniczymi jako najważniejsze ognisko tego przemysłu.

XI. Pieniądz i kredyt.

Pod względem organizacji kredytu i regulacji stopy procentowej ziemie polskie były zależne od państwowych banków państw zaborczych, jednak we wszystkich trzech dzielnicach

było coraz żywsze dążenie do pewnej samodzielności. Przedewszystkiem kredyt hipoteczny dla większej własności ziemskiej był oddawna zorganizowany samodzielnie w każdej prowincji na zasadzie wzajemności czyli współdzielczości w formie towarzystw kredytowych ziemskich. Również kredyt hipoteczny dla nieruchomości miejskich w Królestwie był zorganizowany na tej samej zasadzie (towarzystwa kredytowe miejskie), w innych zaś dzielnicach dostatecznie obficie dostarczany przez kasy oszczędności i inne instytucje bankowe. Natomiast kredytu dla drobnej własności ziemskiej brakowało wszędzie z wyjątkiem zaboru pruskiego.

Kredytu krótkoterminowego (głównie wekslowego) dostarczały większym firmom (przedsiębiorstwom) filje banków państwowych oraz większe instytucje kredytowe prowincjonalne. Kredyt krótkoterminowy dla drobnych przedsiębiorstw i dla włościan był zorganizowany w formie spółek kredytowych z ograniczoną poręką czyli tak zwanych zaliczkwów (systemu Schultzego z Delitsch) i spółek z nieograniczoną poręką (systemu Raifaizena), na których czele stały centralne organizacje prowincjonalne, osobne dla każdej narodowości (w Małopolsce polskie, ruskie i żydowskie, w zaborze pruskim polskie i niemieckie). W zaborze rosyjskim dopiero na kilka lat przed wojną pozwolono tworzyć takie organizacje.

Najwcześniej i najlepiej rozwinęły się spółki kredytowe (systemu Schultzego z Delitsch) w Poznańskim, następnie w Małopolsce (najpierw spółki tego samego typu — a potem typu Raifaizena), a najpóźniej, bo dopiero w ostatnim dziesięcioleciu przed wojną, także i w zaborze rosyjskim. Ta kolejność w obudzeniu się ruchu spółdzielczego jest naturalna, albowiem rozwój spółek kredytowych, będący wyrazem zdolności do oszczędności i do zrzeszania się dla wspólnych interesów pozostaje w ścisłej łączności ze stopniem oświaty i ogólnego rozwoju gospodarczego.

Szczególnie doniosłą była rola wychowawcza i kierownicza Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu pod kierownictwem ks. Wawrzyniaka, a obecnie ks. Adamskiego, tudzież Patronatu Spółek Kredytowych raifaizenowskich Wydziału Krajowego we Lwowie pod dyрекcją dra Stefczyka.

Na gruncie przygotowanym przez spółki kredytowe i przy ich pomocy zaczęły się także szybko rozwijać spółki rolnicze wytwórcze (głównie mleczarskie i handlowe), dla zbytu produktów np. jaj, bydła, zboża i t. d., dla kupna towarów rolniczych t. j. nasion, narzędzi, nawozów, a nawet dla kupna innych

towarów potrzebnych włościanom. Zaczęły także powstawać spółki wytwórcze rzemieślnicze, przede wszystkim w Królestwie, jednak z daleko mniejszem powodzeniem niż spółki włościańskie.

Stan organizacji spółek kredytowych przed wojną był następujący: Ogółem było na ziemiach polskich około 8000 spółek, które miały blisko 3 miliony członków i około 1.600 milionów *Mp.* wkładów. W dzielnicy pruskiej było 3431 spółek, mających 614.000 członków, 130 milionów kapitałów własnych (udziałów i rezerw) i 800 milionów *Mp.* wkładów (na 1 członka 1440 *Mp.*); w dzielnicy austriackiej było około 3200 spółek, mających około 1.400.000 członków, około 90 milionów kapitałów własnych i około 275 milionów *Mp.* wkładów (na 1 członka tylko około 210 *Mp.* wkładów); w Królestwie było około 670 spółek, mających 453.000 członków, 78 milionów kapitałów własnych i około 500 milionów wkładów (na jednego członka około 8.30 *Mp.* wkładów).

Oprócz tego było w Poznańskim samem 12 banków akcyjnych, w Małopolsce 9, w Królestwie 9. Kas oszczędności było w Małopolsce 53, w Królestwie 568, a nadto 1335 kas pożyczkowych gminnych.

Na Ziemiach Wschodnich organizacja kredytu stała na znacznie niższym poziomie niż w Królestwie, instytucyj było mniej i mniejszemi rozporządzały kapitałami, to też zależność od banków rosyjskich była daleko większa.

Wskutek spadku waluty zmniejszyła się aż do całkowitego unicestwienia wartość wszelkich kapitałów pieniężnych, wobec czego oszczędność we właściwym tego słowa znaczeniu stała się niemożliwą, tak samo niemal kredyt, natomiast posiadacze gotówki mieli podnieść do ratowania jej wartości przez spekulację handlową albo przez zakupno przedmiotów, mających wartość rzeczywistą (np. ziemia, domy, pieniądze obce).

Spółdzielczość kredytowa i mleczarska podupadły znacznie, natomiast rozwinęła się poważnie spółdzielczość handlowo-rolnicza i spożywcza, jednak pod względem organizacji podlega nasz ruch spółdzielczy dotąd bardzo znacznemu rozdrobnieniu (obecnie jest 70 związków (central) handlowych i 22 związków rewizyjnych). Spółdzielni spożywczych jest podobno około 5000, ale tylko 2150 z nich, mających 1.100.000 członków należy do związków.

Nasze stosunki pieniężne i kredytowe popadły w niebezpieczny bezład. Wypuszczając coraz większe masy znaków pieniężnych, Państwo obniżało ich siłę kupna wewnątrz kraju ¹⁾, a ogromna nadwyżka przywozu nad wywozem obniżała jeszcze bardziej

¹⁾ Między wartością i ilością towarów i wogóle dóbr ekonomicznych a ilością pieniędzy, które tę wartość wyrażają i które są potrzebne do obiegu w kraju, istnieje pewien określony stosunek. Stosunek ten ulega zmianie na niekorzyść towarów, jeżeli się zwiększy ilość towarów a ilość pieniędzy pozostanie niezmienną, mianowicie towary potanieją, albo też na niekorzyść pieniędzy, jeżeli zwiększą się ich ilość, mianowicie wtedy towary podrożeją czyli pieniądze potanieją.

kurs marki polskiej zagranicą. Przejęta po Niemcach Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, mająca za zadanie wydawać (emitować) marki polskie, nie mogła naprawdę odgrywać roli banku państwowego i regulować obrotu pieniężnego t. j. kredytu i stopy procentowej w kraju oraz bronić kursu marki za jego granicami, ponieważ na pokrycie drukowanych marek papierowych nie miała w swym skarbcu złota lub innych kruszców szlachetnych ani też nie mogła zgromadzić w swem ręku dostatecznej ilości zagranicznych dewiz czyli weksli na należące się mieszkańcom Polski sumy zagraniczne za dostarczone zagranicy towary.

W tych warunkach stopa procentowa zaczęła iść niesłychanie w górę, a łatwa sposobność do spekulacji walutami obcemi i do zarobku przez udzielanie kredytu lichwiarskiego na paskarskie interesy zachęcała do tworzenia licznych nowych banków.

Z końcem r. 1921 było w Państwie prócz Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej 82 banków akcyjnych (z 408 oddziałami), z tego w Królestwie 46, a w zaborze pruskim i austriackim po 18. W ciągu 1920 i 1921 powstało 41 nowych banków.

Największą instytucją bankową w Polsce jest Bank Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, drugie po nim miejsce w dzielnicy pruskiej zajmował Polski Bank Handlowy. W Królestwie największy jest Bank Handlowy, po nim Bank Dyskontowy, Bank Tow. Spółdzielczych i Bank Zjednoczonych Ziem Polskich, wszystkie w Warszawie. W Małopolsce na czele stoją: Bank Małopolski w Krakowie i Bank Kredytowy Ziemi w Lwowie.

Z pośród nowych instytucyj bankowych należą do najbardziej użytecznych Poczta Kasa Oszczędności, oddająca nieocenione usługi obrotowi pieniężnemu przez rachunek czekowy, oraz Centralna Kasa spółek kredytowych rolniczych w Krakowie. Prócz Pol. Kraj. Kasy Poż. i obu powyższych instytucyj, państwowemi zakładami bankowemi są: Pol. Bank Krajowy, Pol. Bank Przemysłowy odziedziczone po byłym Wydziale Krajowym we Lwowie, dalej Pol. Bank Odbudowy, Bank Komunalny i Bank Rolny.

Mimo braku silnej polityki pieniężnej ze strony naczelnego banku państwowego poważniejsze instytucje bankowe współdziałają bardzo wydatnie w uruchomieniu przemysłu Królestwa, a w zaborze pruskim w tworzeniu nowych przedsiębiorstw przemysłowych i wykupnie własności nieruchomości i przemysłowej z rąk niemieckich.

W związku z kredytem i spółdzielczością pozostaje organizacja zakładów ubezpieczeń, które są u nas przeważnie

instytucjami pieniężnymi na wzajemności opartymi. I pod tym względem, jak pod tyłoma innemi, zabór pruski i austriacki górowały nad zaborem rosyjskim. W Królestwie, podobnie jak w zaborze pruskim, już od r. 1803 obowiązywało powszechne ubezpieczenie budynków na wypadek pożaru w Towarzystwie Ogniwem, na zasadzie wzajemności zorganizowanem. Po powstaniu listopadowem towarzystwo to zaczęło nawet rozwijać inne rodzaje ubezpieczeń (na podstawie dobrowolności), ale po 1863 rząd rosyjski pozostawił mu tylko przymusowe ubezpieczenie ogniowe w ograniczonych rozmiarach. Natomiast brakowało w Królestwie tak ważnych społecznie ubezpieczeń robotniczych na wypadek chorób, nieszczęśliwych wypadków i niezdolności do pracy, które istniały w dwu innych zaborach, gdzie także wszelkiego rodzaju ubezpieczenia dobrowolne były znacznie rozpowszechnione. Najstarszem prywatnem przedsiębiorstwem ubezpieczeniowem na ziemiach polskich jest Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń (założone w. r. 1862, zajmuje się wszystkimi działami ubezpieczeń), największem zaś jest Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń; w Poznańskim na czele stoi „Vesta“. Ustawa z 1921 wprowadziła powszechny przymus ubezpieczenia budynków od ognia w pełnej wartości, a to do wysokości $\frac{2}{3}$ wartości, obowiązkowo w Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń jako instytucji samorządowej, pozostawiając wolność wyboru zakładu co do reszty wartości. Polska Dyrekcja Wzajemnych Ubezpieczeń prowadzi także inne rodzaje ubezpieczeń na zasadzie dobrowolności (z wyjątkiem ubezpieczeń robotniczych) współzawodnicząc z przedsiębiorstwami prywatnemi, których jest obecnie 35 polskich (do r. 1918—20) i drugie tyle obcych (w przeważnej części obowiązyanych zwinąć swą działalność).

Z ubezpieczeń robotniczych wprowadzono na obszarze zaboru rosyjskiego dopiero ubezpieczenia na wypadek chorób na podstawie ustawy z 1921.

XII. Gospodarka narodowa.

Całość życia gospodarczego pewnego kraju nazywamy gospodarstwem narodowem albo społecznem. Znaczenie poszczególnych gałęzi naszego gospodarstwa społecznego uwidacznia najlepiej zestawienie liczbowe, podające ilu ludzi każda z nich zatrudnia i żywi. Otóż na 100 ludności miało w r. 1910 utrzymanie :

	z rolnictwa i leśnictwa	z przemysłu i górnictwa	z handlu i komunikacji	z innych zawodów
w Królestwie	57	20	8	15
w Małopolsce	73	9	8	10
w Poznańskim	54	23	9	14
na Pomorzu	50	24	9	17
na Ziemiach Wsch.	73	9	7	11
na Śląsku Górnym	29	47	11	13
wogóle w Polsce	64	16	8	12 ¹⁾

Rolnictwo żywi około $\frac{2}{3}$ ludności Polski, na przemysł i górnictwo przypada tylko $\frac{1}{6}$, handel i komunikacje dają utrzymanie $\frac{1}{12}$, a na innych zawodach (urzędnicy, nauczyciele, zawody wolne, wojsko i t. d.) opiera swój byt prawie $\frac{1}{8}$ część ludności. Rolnictwo znaczy najmniej na Śląsku Górnym, najbardziej rolniczemi dzielnicami są Ziemie Wschodnie i Małopolska, które jednak z powodu niskiego stopnia rozwoju rolnictwa nie są w stanie wyżywić się własnymi płodami. W Poznańskim i na Pomorzu przemysł wybija się wyraźnie i razem z handlem i innemi zawodami równoważy rolnictwo, w którym te prowincje przodują całemu Państwu. Byłoby pożądané, aby wkrótce w całym Państwie nastąpiło podobne zrównoważenie rolnictwa przez inne zawody, a rolnictwo podniosło się na ten sam poziom, który tu osiągnęło. Aby się to stało, trzeba, iżby w najbliższych dziesięcioleciach ludność rolnicza, nie zwiększając się liczebnie, zdobyła się na taki wzrost swojej pracy i jej wydajności w ilości pługów, żeby cały przyrost ludności, oddając się innym zawodom, mógł się wyżywić i utrzymać w kraju.

Żadnemu gospodarstwu narodowemu, choćby to był kraj tak obszerny i ludny, jak Rosja, Chiny lub nawet imperjum Brytyjskie (państwo angielskie wraz z kolonjami), nie mogą dziś wystarczyć płody własnej ziemi i wytwory własnej pracy. Im wyższą cywilizację posiada ludność pewnego kraju, tem więcej potrzebuje z zagranicy surowców i wyrobów przemysłowych, za które musi wywozić własne surowce i wyroby przemysłowe. Wzajemna wymiana towarów drogą handlu zagranicznego i wynikająca stąd wzajemna zależność wszystkich państw czyli gospodarstw narodowych wzrosły tak dalece w ostatnich dziesięcioleciach przed wojną, że poniekąd słusznie zaczęto mówić, iż wchodzimy w nową epokę gospodarstwa światowego.

¹⁾ Dla porównania podajemy, że w Czechosłowacji przypada na pracujących w rolnictwie 42%, w przemyśle 30%, w handlu 8%, w innych zawodach 20%; w Niemczech zaś pracowało w rolnictwie 35%, w przemyśle 40%, w handlu 12.5%, w innych zawodach 12.5%.

Najlepszym tego dowodem jest, że wywołane w Europie przez prowadzenie wojny ciężkie zaburzenie życia gospodarczego dotknęło cały świat, a gospodarcze skutki tej wojny również dają się całemu światu we znaki i domagają się środków zaradczych, obejmujących cały świat.

Jest wobec tego rzeczą jasną, że Polska zgoła nie może marzyć o samostarczalności, bo nie może się obejść bez rozlicznych środków spożywczych ani bez surowców, których sama nie posiada ani nie może wytwarzać. Nie wyrzeknie się także Polska nabywania gotowych do użycia wyrobów, których jej mogą dostarczyć inne kraje, wytwarzające je znacznie taniej, niż to jest możliwe w Polsce, albo posiadające tajemnicę lub przywilej (patent) ich wyłącznego wytwarzania. Z tego jednak nie wynika, że Polska nie powinna dbać o zachowanie tego stopnia samodzielności gospodarczej, który posiada dotąd. Owszem, Polska powinna starać się nawet o zwiększenie tej samodzielności gospodarczej, o ile to jest potrzebne do skutecznej obrony jej niepodległości. Polska musi zawsze wytwarzać dostateczną do wyżywienia całej ludności ilość zasadniczych środków żywności t. j. zboża, ziemniaków, cukru, mięsa i tłuszczów. Musi ona dalej dobywać dostateczną ilość węgla, żelaza, musi się zdobyć na własny wyrób środków wybuchowych, broni i amunicji, musi dbać o posiadanie obfitych środków transportowych, stojących na najwyższym szczeblu techniki. Polska powinna dalej rozwinąć wytwórczość nawozów mineralnych tak, aby zapotrzebowanie jej rolnictwa całkowicie mogło być pokryte, nie może także zaniedbać przemysłu chemicznego, mającego tak doniosłe znaczenie gospodarcze i wojenne, oraz żeglugi morskiej, bez której nie mogłoby być mowy o równorzędności naszej z innymi narodami.

Niepodobna zdać sobie sprawy dokładnie z bilansu handlowego całych ziem polskich przed wojną t. j. z przywozu i wywozu zagranicznego, ponieważ ziemie te należały do trzech różnych państw, które prowadziły statystykę przywozu i wywozu dla całych swoich obszarów i nie wyodrębniały prowincyj polskich. Można jednak dzięki specjalnym obliczeniom ruchu towarów na kolejach nabrać wyobrażenia, w jakim stopniu było związane gospodarczą wymianą z innymi krajami Królestwo i ziemie zaboru pruskiego.

Królestwo wywoziło w latach 1909—1911 rocznie za około 1200 milionów *M* (przedwojennych), z czego za 1100 milionów *M* do Rosji, a za 100 milionów *M* do państw innych; przywoziło zaś około za 1280 milionów *M*, z czego około za 630 milionów *M* z Rosji, a za 650 milionów *M* z zagranicy.

Królestwo wywoziło cukier, spirytus, tkaniny, wyroby żelazne, skóry, obuwie, odzież, przywoziło zaś zboże, mąkę, różne inne środki żywności (owoce, ryby, tytoń), dalej surowce wszelkiego rodzaju, jak węgiel, koks, rudę żelazną, żelazo surowe, bawełnę, wełnę, len, konopie, jutę, sól, naftę, skóry surowe, sodę, saletrę, ołów, miedź i t. d.

Ziemie zaboru pruskiego t. j. Poznańskie, Prusy Zachodnie i rejencja Opolska razem wywoziły w latach 1911—1913 przeciętnie do Niemiec za 1.238,200.000 M, do portów zachodnich pruskich za 182,345.000 M, do Królestwa i Galicji za 192,820.000 M, poza granice Niemiec i tych dwóch dzielnic za 216,760.000 M, razem za 1.830,125.000 M, przywoziły zaś z Niemiec za 781,870.000 M, z portów zachodnio-pruskich za 174,770.000 M, z Królestwa i Galicji za 103,720.000 M, z zagranicy (bez tych dwóch dzielnic) za 125,836.000 M, razem za 1.186,196.000 M; nadwyżka wywozu wynosiła zatem 643,929.000 M, z czego na Górny Śląsk wypadało 445,226.000 M.

Ziemie zaboru pruskiego razem wzięte wywoziły: zboże, ziemniaki, bydło, nierogaciznę, mąkę, cukier, spirytus, krochmal, węgiel kamienny, koks, cement, żelazo i stal, rudy żelazne, rudy ołowiane, ołów, cynk, skóry surowe, drzewo obrobione, papier, otręby; przywoziły zaś: owoce, makuchy, ryby, kawę, kakao, herbatę, naftę i benzynę, kamienie, rudy żelaza, stare żelazo, kotły żelazne, wyroby żelazne, różne inne rudy, nawozy sztuczne, oleje i tłuszcze roślinne.

Małopolska wywoziła drzewo, bydło, nierogaciznę, drób, skóry surowe, jaja, masło, pierze, spirytus, wyroby masarskie, koszykarskie, sól, ropę, produkty naftowe, cynk, bibułki do papierosów i t. d., sprowadzała zaś mąkę, inne środki żywności (owoce, ryby), napoje alkoholyczne, skóry, tkaniny, odzież, obuwie, żelazne wyroby i maszyny, metale, wyroby drzewne, papier, chemikalja i t. d.

Dotychczasowe nasze powojenne stosunki wymienne z zagranicą nie mogą być uważane za normalne, albowiem przemysł nasz nie jest jeszcze w pełni uruchomiony ani rolnictwo nie powróciło do wytwórczości przedwojennej; dlatego jeszcze zbyt wiele przywozimy z zagranicy, a wywozimy zbyt mało. Statystyka naszego handlu zagranicznego za r. 1920 i 1921, podająca tylko wagę towarów bez ich oszacowania w spadającej ciągle walucie, wykazuje: przywozu 3,530.000 i 4,845.000 tonn, a wywozu 620.000 i 2,028.000 tonn, zatem w 1920 przywóz przewyższał wywóz prawie 6-krotnie, a w r. 1921 tylko niespełna 2 i $\frac{1}{2}$ razy pod względem wagi. Mianowicie przywieźliśmy w r. 1921:

	tysiący tonn	%
środków żywności	688	14
surowców i półfabrykatów	3775	78
wyrobów przemysłowych	380	8

wywieźliśmy zaś:

	tysiący tonn	%
środków żywności	163	8
surowców i półfabrykatów	1467	73
wyrobów przemysłowych	378	19

Jeżeli z przywozu odejmiemy węgiel górnośląski, który stanowi 73% ogólnego przywozu (3.525.000 *t*), to ilość towarów przywiezionych spadnie na 1,318.000 *t*. Jest tedy nadzieja, że, gdy obejmiemy w posiadanie Górny Śląsk i przestaniemy przywozić jego węgiel jak z zagranicy, wkrótce będziemy mogli dojść do równowagi przywozu i wywozu. W każdym razie charakter naszego handlu zagranicznego daleki jest jeszcze od ustalenia źródła przywozu, kierunki wywozu, nawet rodzaje towarów i stosunkowy ich udział w obrotach ulegną jeszcze bardzo znacznym zmianom.

W szczególności przywieziono prócz węgla: 496 tysięcy *t* zbóż i maki, 90 tysięcy *t* ryb, 42 tysięcy *t* bawełny, 12 tysięcy *t* skór, 232 tysięcy *t* wyrobów metalowych, wywieziono zaś 39 tysięcy *t* cukru, 14 tysięcy *t* spirytusu, 13 tysięcy *t* nasion, 767 tysięcy *t* drzewa, 44 tysięcy *t* wyrobów drzewnych, 83 tysięcy *t* ropy, 311 tysięcy *t* przetworów ropy, 74 tysięcy *t* cementu, 20 tysięcy *t* wyrobów metalowych. Najważniejszym dla naszego handlu zagranicznego krajem są obecnie Niemcy, które obok 2.851 tysięcy *t* węgla dostarczyły nam 161 tysięcy *t*, a zakupiły 540 tysięcy *t* (w tem 276 tysięcy *t* drzewa, 70 tysięcy *t* żywności, 44 tysięcy *t* produktów naftowych, 20 tysięcy *t* rudy żel., 14 tysięcy *t* spirytusu, 29 tysięcy *t* wapna), następnie Czechy, które obok 669 tysięcy *t* węgla dostarczyły 171 tysięcy *t*, a otrzymały 210 tysięcy *t*, następnie Austria, która dowiozła 125 tysięcy *t*, a wywiozła 474 tysięcy *t*, dalej Stany Zjednoczone, skąd przywieźliśmy 343 tysięcy *t* (bawełna i żywność) wywożąc bardzo mało, Anglja, która stosunkowo mało dostarcza (52 tysięcy *t*), ale dużo odbiera (drzewo, cukier), wreszcie Rumunia i Francja.

Miedzy przywozem i wywozem państwa musi istnieć równowaga tak samo, jak miedzy wydatkami i dochodami każdego człowieka. Państwo musi wzamian za otrzymane towary oddawać inne towary, bo pieniądź nie tylko papierowy, ale nawet kruszcowy jest przede wszystkim miarą wartości towarów (i usług) wewnątrz państwa, które go wydało, a za granicami jego ma znaczenie, o ile go można zamienić na towar z tego samego państwa sprowadzony. Zresztą najzasobniejszemu państwu nie starczyłoby pieniędzy kruszczowych na płacenie sprowadzanych towarów dłużej jak parę miesięcy, bo pieniądze w każdym państwie jest właściwie tylko tyle, ile potrzeba do obrotu wewnętrznego, to jest do mierzenia wartości wyrobów i usług czyli pracy. Ilość i wartość towarów zależy w największej części od ilości i jakości pracy, którą trzeba było użyć do ich wytwor-

zenia, poczynawszy od nabycia surowców i maszyn potrzebnych do ich wykonania, a skończywszy na opakowaniu i przewozie do miejsca sprzedaży. Społeczeństwo jako całość, tak samo, jak każdy człowiek, a nawet jeszcze bardziej, musi nieustannie pracować na zaspokojenie swoich potrzeb; im więcej i lepiej t. j. wydatniej i umiejętniej pracuje, tem więcej zarabia, tem pełniej może zaspokajać swoje potrzeby.

Praca jest jedynem źródłem utrzymania ludzi, ale nie tylko praca fizyczna i nie tylko praca dzisiaj wykonywana. Od pracy fizycznej ważniejszą jest praca umysłowa, ponieważ ona stanowi o skuteczności i wartości pracy fizycznej przez pomysł i zapoczątkowanie, a potem przez kierownictwo; dlatego praca umysłowa powinna być zato wynagradzana stosunkowo wyższą płacą niż praca fizyczna. Bez pracy dawniejszej, zawartej w budynkach i inwentarzach rolnych, w zakładach fabrycznych, w urządzeniach przewozowych i w całej państwowej i społecznej organizacji życia, praca dzisiejsza byłaby niezmiernie mało owocna.

Praca tworzy dochód, którego część niespożyta, ale zaoszczędzona zamienia się na zasoby czyli kapitały. Celem ich jest zabezpieczenie i ułatwienie życia w przyszłości, ponieważ służą do powiększania i udoskonalania warsztatów pracy (gospodarstw rolnych, fabryk, kopalń) i innych trwałych urządzeń dla zaspokojenia potrzeb ludzkich (drogi, mosty, koleje, fortece, teatry, kościoły i t. d.) Oszczędność tę wymusza częściowo państwo, żądając podatków na swoje inwestycje. Ale państwo nie jest w stanie zorganizować całego życia gospodarczego, nie może też wziąć na siebie tworzenia wszystkich zasobów; zwłaszcza w Polsce gospodarka państwowa czyli socjalizacja życia gospodarczego nie ma żadnych widoków powodzenia, ponieważ usposobienie polskie, skłonne do dobrowolnego współdziałania w ograniczonej mierze, nie znosi zbyt daleko sięgającego przymusu państwowego.

Dla naszego społeczeństwa szczególnie doniosłe znaczenie twórcze i wychowawcze pod względem gospodarczym i obywatelskim ma spółdzielczość. Przez nią bowiem usamodzielniają się wielkie rzesze pracującej ludności wobec kapitału i pośrednictwa, ona dostarcza im najlepszych narzędzi pracy i zatrudnia dla nich najdzielniejsze jednostki, a wzamian nie żąda wyrzeczenia się bezcennych dóbr ludzkiej duszy, rodzących i podtrzymujących radość życia t. j. wolności pracy i osobistej własności.

Jakkolwiek ruch współdzielczy już przed wojną rozwinął się w Polsce bardzo pięknie, to jednak daleko mu do tego po-

ziomu, jaki osiągnął np. w krajach skandynawskich. Trzeba będzie jeszcze ogromnie dużo pracy organizacyjnej, aby rozposzechnić spółdzielczość kredytową, wytwórczą (mleczarnie, rzeźnie, przemysły rolnicze) i handlową wśród milionów włościan polskich, a ugruntować spółdzielczość wśród milionów robotników i inteligencji. Ruch spółdzielczy nie tylko podnosi dobrobyt, lecz podnosi także moralnie i kształci ducha obywatelskiego. Ideały spółdzielcze polegają na dążeniu ku górze i na dźwiganiu drugich z sobą, na doskonaleniu swojej pracy i doskonaleniu siebie przez działanie w łączności i wierności wzajemnej dla siebie i wspólnych celów. Pożytek pracy spółdzielczej dla narodu i państwa jest ogromny, państwo bowiem jest jakby największą i najwszechstronniejszą spółdzielnią, a każda spółdzielnia jest jakby małym państwem. Ucząc się pracy spółdzielczej, nabywamy zarazem najważniejszych cnót i uzdolnień praktycznych, które są potrzebne w życiu państwowem.

Wszelkie zasoby czyli kapitały prywatne i społeczne (państwowe, gminne i zbiorowe) mają znaczenie tylko wtedy, gdy nie ustaje praca, która z nich korzysta i życia im dodaje czyli ich wartość podtrzymuje. Gdy pracy braknie, albo się znacznie zmniejszy, stają się one martwe i niszczej, nie przynosząc nikomu pożytku, albo zostają zużyte doraźnie. Katastrofa gospodarcza Rosji pod rządami bolszewickimi jest najwymowniejszym świadectwem, że nie można żyć zasobami i kapitałami dawniejszemi bez ich odtwarzania ciągłego t. j. bez wytrwałej pracy i nowych oszczędności.

Praca wytwórcza jest obowiązkiem całego społeczeństwa; wszyscy w miarę sił powinni w niej brać udział tak dla własnego, jak i dla wspólnego dobra całego społeczeństwa, dla zwiększenia własnego, a zarazem i powszechnego dobrobytu. Zwiększenie i udoskonalenie wytwórczości¹⁾ w jakimkolwiek kierunku życia gospodarczego wychodzi na korzyść nie tylko właścicieli danej grupy przedsiębiorstw, albowiem zwiększając ilość pracowników czy zarobki dotychczasowych pracowników, czy

¹⁾ Prócz uczciwego spełnienia przyjętych w umowie obowiązków tyśiączne są sposoby przyczynienia się do zwiększenia wytwórczości, przez uzupełnienie wykształcenia zawodowego, pełniejsze wyzyskanie pracy maszyn, ulepszenie maszyn, wykonywanie pracy według wskazówek nauki (system Taylora) i t. d. Tymczasem nie tylko pracujemy o 8—10 dni mniej niż na Zachodzie, ponieważ obchodzimy dalej zniesione już przez Stolicę Apostolską święta, ale wprowadziliśmy obowiązkowe urlopy 7—14 dniowe dla robotników, a nadto każdy robotnik przemysłowy traci 13 ośmiogodzinnych dni rocznie, ponieważ w soboty praca trwa tylko 6 godzin, czego niema w wielu krajach zachodnich.

obniżając ceny danego rodzaju towarów, w każdym razie przyczynia się do pomnożenia dochodów, względnie do obfitszego zaspokojenia potrzeb ludności w kraju.

Tylko przez zwiększenie i udoskonalenie wytwórczości możemy szybko odrobić nasze rażące zacofanie gospodarcze i kulturalne w porównaniu ze społeczeństwami zachodnio-europejskimi. Tylko tą drogą możemy naprawić olbrzymie szkody wyrządzone nam przez wojnę, wyżywić się dostatnio i zrównoważyć przywóz z wywozem zagranicznym czyli poprawić nasz bilans handlowy. Wtedy tylko będziemy w stanie dostarczyć Państwu dochodów na pokrycie wydatków zwyczajnych i na inwestycje czyli uzdrowić budżet państwowy. Wtedy dopiero skończy się spadek naszej waluty oraz zahamowanie oszczędności — u mniej zasobnych na rzecz natychmiastowego spożycia, a u zamożniejszych na rzecz handlowej spekulacji — i stworzą się podstawy powszechnego dobrobytu. Inaczej znaczna część społeczeństwa polskiego będzie zmuszona do wychodztwa zagranicę albo do cierpienia niedostatku we własnej Ojczyźnie.

Emigracja. Rozwój gospodarczy ziem polskich był dotąd powolniejszy od przyrostu ludności oraz od wzrostu jej kultury czyli jej potrzeb. To było przyczyną, że mniej więcej od r. 1860 rozpoczęło się masowe wychodztwo z zaborze pruskim, od r. 1870 w zaborze austriackim, a wkońcu po r. 1890 i w zaborze rosyjskim. Z początku było ono stałe, dopiero po 1890 zaczęło się obok niego rozwijać wychodztwo zarobkowe na pewien okres czasu (sezon). Kierowało się wychodztwo nasze zrazu do Stanów Zjednoczonych, potem przez jakiś czas do Brazylii (głównie do stanu Parana), do Bośni, do okręgów przemysłowych i górniczych niemieckich i austriackich oraz do Rosji. Po r. 1900 coraz silniej rozwija się wychodztwo sezonowe robotników rolnych do Niemiec północnych, Danji, Czech i innych krajów. Równocześnie wzmożła się emigracja do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie emigranci nasi dostarczali robotnika tamtejszemu górnictwu i innym gałęziom przemysłu. Obok Polaków emigrowali do Stanów Zjednoczonych również Żydzi. Emigracja obierała za cel swój także Kanadę. Tam osiadali na roli przeważnie Rusini ze wschodniej Małopolski. Naodwrot do Królestwa napływali koloniści niemieccy oraz żydzi-litwacy, wypędzani od r. 1890 z Rosji właściwej, a do ziem zaboru pruskiego koloniści niemieccy (na nowo od r. 1895).

W ostatnich latach przed wojną emigrowało z ziem polskich rocznie: 200.000—300.000 osób do Stanów Zjednoczonych (z tego

około $\frac{1}{3}$ wracała), 450—500.000 osób do Niemiec, około 100.000 do krajów austriackich, do cesarstwa rosyjskiego, Danji, Francji i innych krajów; razem ogromna ilość 800—900.000 ludzi szukało poza granicami ziem polskich lepszych warunków bytu na stałe albo przynajmniej czasowego zarobku. Część tej emigracji, która zachowała na obczyźnie narodowość polską, szacowano przed wojną na 3·5—4 milionów głów. Mianowicie żyło w St. Zjednoczonych około 2 milionów (głównie w mieście Chicago, koło Pittsburga w Pensylwanji, w Detroit w Michigan), w Brazylii około 150.000, w Niemczech właściwych około 800.000, z czego w Westfalji około 250.000, reszta w Berlinie, Brandenburgji i t. d., w krajach czeskich, austriackich i węgierskich około 250.000, w Rosji i Syberji około 500.000. Nie zalicza się do tej emigracji zamieszkałych od wieków na Litwie Kowieńskiej, w Inflantach polskich, na Białorusi i na Rusi południowej około 2 milionów Polaków.

Wojna a po wojnie trudności gospodarcze i polityczne spowodowały zastój w ruchu emigracyjnym, który, o ile kieruje się do Ameryki, zamiast na porty niemieckie, idzie obecnie na Gdańsk. Mimo tego zastoju, 20 największych towarzystw okrętowych postarało się o koncesję na otwarcie agencji w Warszawie i wielu miastach prowincjonalnych, przewidując, że wkrótce ten ruch się ożywi. Narazie do Stanów Zjednoczonych wyjeżdżaliby przede wszystkim dosyć licznie żydzi, gdyby to państwo nie ograniczało tak bardzo emigracji z powodu przesilenia ekonomicznego. Do Stanów Zjednoczonych wyjechało w pierwszym półroczu 1921 około 53.000. Emigracja do Niemiec zmniejszyła się po wojnie do $\frac{1}{3}$ liczby przedwojennej i prawdopodobnie nie powróci już do przedwojennych rozmiarów. Poza tem jeszcze istnieje obecnie pewna emigracja zarobkowa do Danji i Francji (po kilka tysięcy osób). Natomiast mamy do czynienia z masowym powrotem wychodźców ze Stanów Zjednoczonych, z Niemiec, Rosji, chcą nawet wracać koloniści małopolscy z Bośni, albowiem wszyscy mają nadzieję żyć szczęśliwiej obecnie w wolnej Ojczyźnie, niż na obczyźnie. Z Ameryki powróciło w pierwszym półroczu 1921 około 40.000 osób, a w drugim półroczu napływ re-emigrantów wzmógł się znacznie. Ze zniszczonej przez rządy bolszewickie Rosji napłynęły już setki tysięcy, a dalsze rzesze wciąż jeszcze (1922) napływają.

III

Ustrój państwowy

I. Ogólne wiadomości o państwie.

1. Od najdawniejszych czasów żyją ludzie zawsze razem w większej liczbie, a rozwój ludzkości wykazuje wszędzie dążność do łączenia się w coraz większe skupienia, umożliwiające lepszą obronę nazewnątrz i osiąganie wspólnymi siłami celów, niedostępnych siłom jednostki. Takie wspólne życie większej liczby ludzi nie jest możliwe bez istnienia wspólnej władzy, która wprawdzie ogranicza ich swobodę i zmusza ich do posłuszeństwa, ale zarazem broni ich przeciw wrogom zewnętrznym, utrzymuje bezpieczeństwo i porządek wewnątrz skupienia ludzkiego i łączy wysiłki jednostek do wspólnego wykonywania zadań, przerastających siły jednego człowieka. Najniższą i najprostszą formą takiej władzy jest władza ojca nad członkami rodziny; z rozrastania się rodziny powstaje ród, podlegający władzy jednego lub kilku najstarszych członków rodu; z rozradzających się rodów tworzą się ludy, szczepy lub plemiona, w których władzę zdobywają jednostki silniejsze, odważniejsze i sprytniejsze lub lepiej obeznane z siłami przyrody, wzbudzającymi u innych zabobonną trwogę, i przekazują swoje stanowisko potomkom. Wojny i podboje utrwalają stopniowo tę, zrazu tylko czasową władzę; a gdy lud stale się osiedli, gdy w nim zatrze się pamięć wspólnego pochodzenia od jednego przodka, i gdy wśród rządzących i rządzonych wytworzy się to przeświadczenie, że ta władza pozostaje trwale ta sama mimo zmiany osób, które ją sprawują, wówczas powstaje państwo. W podobny sposób wytworzyło się też — prawdopodobnie drogą podboju sąsiednich szczepów przez szczep Polan — państwo polskie, które występuje na widownię dziejów już w połowie wieku X, a które następnie, mimo czasowych podziałów, istniało bez przerwy aż do roku 1795, t. j. do trzeciego rozbioru. Wszystkie ludy oświecone żyją w państwach,

a każda część zamieszkanego obszaru ziemi i każdy niemal człowiek podlega dziś władzy jakiegoś państwa.

2. Wyraz „państwo“ pochodzi od wyrazu „pan“ i oznacza w potocznem życiu możność „panowania“ czyli wykonywania władzy, albo też tych ludzi, którzy tę możność posiadają. W znaczeniu prawnem rozumiemy przez państwo trwałe połączenie większej ilości ludzi, osiadłych stale na pewnym obszarze ziemi, pod wspólną najwyższą władzą. Władza ta pozostaje trwale ta sama pomimo zmiany sprawujących ją osób, a obejmuje lub przynajmniej może obejmować swoim zakresem wszystkie kierunki ludzkiego życia zbiorowego i nie jest zawisła od żadnej innej władzy wyższej. Tą wszechstronnością swego zakresu i niezawisłością od jakiegokolwiek innej władzy różni się państwo od wszelkich innych zrzeszeń ludzkich, jak np. od gmin, stowarzyszeń i t. d.

3. Państwa samego zmysłami dostrzec nie możemy: o jego istnieniu dowiadujemy się tylko z działań ludzi, którzy występują w jego imieniu. Gdy ci ludzie w imieniu państwa wypowiadają wojnę przedstawicielom innego państwa lub zawierają z nimi pokój, mówimy, że to państwo wypowiada wojnę lub zawiera pokój. Gdy ci ludzie nabywają dla państwa jakiś grunt lub budynek albo ściągają dla państwa podatki, mówimy, że to państwo staje się właścicielem owego gruntu lub budynku i że państwu, a nie tym ludziom płacimy podatek. Gdy oni nam coś czynić każą lub czegoś zakazują, mówimy, że to państwo wydaje rozkazy lub zakazy. Mimo, że tych ludzi jest wielu i że się ciągle zmieniają, wszystkie ich działania służą pewnemu wspólnemu celowi. Ta wspólność celu sprawia, że wszystkie owe działania, chociaż różnorodne, przypisujemy jednak temu samemu państwu i że to państwo pojmujemy jako zbiorową jednostkę, działającą podobnie jak człowiek. Taką jednostkę zbiorową nazywamy osobą prawną. Państwo jest zatem osobą prawną. Takimi osobami prawnymi są również i inne zrzeszenia ludzkie, jak np. gminy, kościoły, stowarzyszenia i t. p.; państwo jednak różni się od nich, jak wyżej zaznaczyliśmy, wszechstronnością i niezawisłością swojej władzy.

Tym swoim charakterem jako osoby prawnej różni się państwo od takich zrzeszeń ludzkich, które osobami prawnymi nie są, jak np. od rodziny, narodu lub społeczeństwa. Tak np. naród jest to ogół ludzi, połączonych ze sobą wspólnością ziemi ojczystej i języka, wspólnością kultury i przeszłości dziejowej, a zazwyczaj także wspólnością własnego państwa w przeszłości lub teraźniejszości lub przynajmniej wspólnem dążeniem do

posiadania własnego państwa w przyszłości; mimo to jednak naród nie jest osobą prawną, gdyż nie ma swojej najwyższej, przez wszystkich rodaków i przez inne narody uznanej władzy, nie ma swojej organizacji ani reprezentacji. Tak samo nie jest osobą prawną rodzina, t. j. ogół osób, pochodzących od wspólnego przodka; również nie jest osobą prawną t. zw. społeczeństwo, t. j. ogół ludzi połączonych z sobą najróżnorodniejszymi węzłami kulturalnymi i gospodarczymi.

4. Ludzi, działających w imieniu osoby prawnej nazywamy jej organami, a ogół przepisów prawnych, określających ilość i rodzaje tych organów, sposób ich powoływania i usuwania, ich zakres działania i wzajemny stosunek do siebie, nazywamy organizacją czyli urządzeniem albo ustrojem osoby prawnej. Także więc i państwo musi mieć swoje organy i swoją organizację. Organizację czyli ustrój państwa nazywamy także jego konstytucją w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu; w ścisłym jednak znaczeniu nazywamy konstytucją tylko jedną lub kilka ustaw zasadniczych, określających cały ustrój państwa i nie mogących tak łatwo ulec zmianie jak inne zwyczajne ustawy.

5. Władza państwowa polega na możliwości wydawania rozkazów i zakazów i wymuszania dla nich posłuszeństwa. Te rozkazy i zakazy mogą być albo indywidualne albo ogólne, t. j. mogą się odnosić albo do poszczególnych osób i do poszczególnych konkretnych spraw i przypadków albo też do wszystkich ludzi, podległych władzy danego państwa, do całych kategorii podobnych do siebie spraw lub przypadków. Na pierwotnych szczeblach swego początkowego rozwoju państwo wydawało zwykle tylko rozkazy i zakazy indywidualne; o ile jednak one powtarzały się kilkakrotnie w wypadkach podobnych, wytwarzało się wśród ludności przekonanie, że są one wyrazem stałej woli państwa i że do nich należy się także w innych podobnych wypadkach stosować. W ten sposób wytworzyło się w pierwotnych społeczeństwach t. zw. prawo niepisane czyli zwyczajowe. Na wyższym stopniu rozwoju państwo coraz częściej wydawać musi rozkazy ogólne w formie pisanej, czyli tak zwane ustawy; wśród tych ustaw największe znaczenie mają tak zwane ustawy zasadnicze czyli konstytucyjne, określające ustrój państwa i nie mogące ulec tak łatwo zmianie jak inne ustawy. Ogół przepisów prawa, zarówno zwyczajowego jak pisanego, obowiązującego w pewnym państwie, nazywamy prawem przedmiotowym danego państwa.

6. Prawo przedmiotowe każdego państwa obejmuje dwa wielkie działy: prawo prywatne, określające wzajemne stosunki majątkowe i rodzinne poszczególnych obywateli między sobą, i prawo publiczne, określające ustrój państwa i jego stosunek do innych państw, oraz wzajemne stosunki pomiędzy państwem a jego poddanymi.

Prawo prywatne zawiera częścią przepisy, odnoszące się do wszystkich mieszkańców państwa (t. zw. prawo cywilne), częścią zaś przepisy specjalne dla pewnych kategorii obywateli lub pewnych rodzajów stosunków prawnych (np. prawo handlowe, wekslowe, kolejowe, naftowe, górnicze, morskie, i t. d.).

Prawo publiczne obejmuje: 1) prawo międzynarodowe, regulujące wzajemne stosunki państw pomiędzy sobą; 2) prawo konstytucyjne, określające ustrój państwa, organizację władz i ich stosunek do ludności; 3) prawo administracyjne, obejmujące ogół przepisów o zarządzie czyli administracji państwa oraz ogół przepisów, któremi państwo w interesie publicznym urządza stosunki społeczne, kulturalne i gospodarcze ludności; 4) prawo skarbowe, t. j. przepisy o dochodach i wydatkach państwa; 5) prawo kościelne, t. j. ogół przepisów o organizacji Kościoła katolickiego i innych wyznań, oraz o ich wzajemnym stosunku do siebie i do państwa; 6) prawo karne, t. j. przepisy o karach za przestępstwa; 7) prawo procesowe, t. j. przepisy o postępowaniu sądów, a mianowicie a) prawo procesowe cywilne (t. zw. procedura cywilna) t. j. przepisy o postępowaniu sądów w sprawach cywilnych, czyli sprawach, dotyczących prawa prywatnego, b) prawo procesowe karne (t. zw. procedura karna) t. j. przepisy o postępowaniu sądów w procesach karnych, mających na celu wyśledzenie i ukaranie przestępcy.

7. W przeciwieństwie do prawa przedmiotowego nazywamy prawami podmiotowymi uprawnienia indywidualne, przysługujące poszczególnym osobom fizycznym i prawnym na podstawie prawa przedmiotowego dla ochrony ich interesów indywidualnych. Każdemu prawu podmiotowemu pewnej osoby fizycznej lub prawnej odpowiada zawsze obowiązek innej osoby lub innych osób, a mianowicie albo ogólny obowiązek szanowania i nienaruszania cudzych praw podmiotowych (np. cudzego prawa własności) albo szczególny obowiązek spełniania pewnych żądań osoby uprawnionej (np. obowiązek dłużnika wobec wierzyciela, podatnika wobec skarbu państwa i t. p.). Prawa podmiotowe dzielą się tak samo, jak prawo przedmio-

to, na prawa podmiotowe prywatne i publiczne. Prawa podmiotowe prywatne są to prawa majątkowe i rodzinne, przysługujące poszczególnym osobom (np. prawo własności, prawo zastawu, pretensja pieniężna wierzyciela do dłużnika, prawo do spadku po kimś, prawo rodziców do posłuszeństwa dzieci, prawo dzieci do utrzymania i opieki ze strony rodziców i t. p.). Prawa podmiotowe publiczne są to wzajemne prawa państwa, gminy lub innej korporacji zwierzchniczej wobec jednostek i prawa jednostek wobec państwa, gminy i t. p., a także wzajemne prawa państw wobec siebie, oparte na traktatach międzynarodowych. Państwo ma wobec jednostek prawo do ich wierności i posłuszeństwa; jednostki mają wobec państwa prawa obywatelskie (t. j. prawa do opieki i ochrony ze strony władz państwowych), prawa polityczne (t. j. prawa do udziału w wykonywaniu władzy państwowej, np. prawa wyborcze), wreszcie prawa wolnościowe, t. j. prawa do nienaruszania przez państwo pewnego zakresu swobód jednostki (np. prawo nietykalności domu i osoby, wolność prasy, wolność religijną, prawo stowarzyszania się i zgromadzania i t. p.).

8. Władzy państwowej podlega cała ludność, przebywająca na obszarze czyli na terytorjum państwa. Ludność ta dzieli się na obywateli państwa i na cudzoziemców. O tem, kto jest obywatelem państwa, rozstrzygają ustawy każdego państwa. Obywatel podlega władzy swojego państwa wszędzie, gdziekolwiek — choćby za granicą — przebywa, może być stamtąd przez swoją władzę państwową wezwany do powrotu i odpowiada przed sądami swego państwa za przestępstwa, za granicą popełnione; cudzoziemiec podlega władzy obcego państwa tylko o tyle, o ile na jego terytorjum przebywa lub ma jakiś majątek. Obywatel nie może być przez swoje państwo wydany za granicę ani wydany obcym władzom; cudzoziemca można w każdej chwili wydalić lub wydać obcym władzom na ich prawnie uzasadnione żądanie.

Tylko obywatele mają prawo głosowania przy wyborach i mogą być wybrani do sejmu, senatu, rad gminnych i t. d., tylko obywatele mogą z reguły sprawować urzędy państwowe lub samorządne, tylko obywatele mają prawo do opieki ze strony władz swego państwa (np. ze strony posłów i konsulów) za granicą; ale nawzajem też tylko obywatele są obowiązani do służby wojskowej i do spełniania urzędów obywatelskich (np. radnego gminnego lub sędziego przysięgłego). Na polu prawa prywatnego cudzoziemcy są naogół zrównani w nowożytnych państwach z obywatelami i korzystają narówni z nimi z ochrony

i opieki, ze strony sądów i władz administracyjnych; wyjątki od tej zasady zachodzą tylko w czasie wojny lub w razie odwetu. Niekiedy jednak państwo w interesie swoim ogranicza cudzoziemców w ich prawach: tak np. w Polsce mogą cudzoziemcy ważne nabywać nieruchomości tylko za zezwoleniem rady ministrów, które jest ważne tylko na przeciąg czterech miesięcy od chwili udzielenia.

9. Działalność państwa, polegająca na wydawaniu nowych ustaw, nazywamy *ustawodawstwem*, a organa państwa, powołane do wykonywania ustawodawstwa, nazywamy *władzą ustawodawczą*. Działalność państwa, polegająca na wymiarze sprawiedliwości czyli na stosowaniu ustaw już obowiązujących w celu rozstrzygania sporów cywilnych lub w celu ukarania przestępcy, nazywamy *sądownictwem*, a organa państwowe, powołane do wykonywania sądownictwa, nazywamy *władzą sądową* lub *sędziowską*. Wreszcie działalność, mającą na celu zarząd państwa, pobieranie dochodów państwowych i czynienie wydatków ze skarbu państwa, utrzymywanie porządku i bezpieczeństwa, popieranie dobrobytu i kultury ludności, nazywamy *administracją państwa*, a powołane do niej organa nazywamy *władzą administracyjną* lub *władzą wykonawczą*. Organami władzy wykonawczej mogą być albo zawodowi płatni urzędnicy państwowi albo obywatele nie będący urzędnikami i powołani do tych czynności zazwyczaj drogą wyboru przez miejscową ludność; takie sprawowanie pewnej części administracji państwowej przez obywateli, nie będących urzędnikami, nazywamy *samorządem*, a zrzeczenia ludności, powołane do wykonywania tej samorządnej administracji, jak np. gminy, nazywamy *ciałami samorządnymi* lub *związkami samorządnymi*. Ciała samorządne, obejmujące znacznie większą część terytorjum państwowego i powołane w pewnym ograniczonym zakresie do wykonywania władzy ustawodawczej na swym obszarze, nazywamy *krajami autonomicznymi*, a ich władzę prawodawczą nazywamy *autonomją*.

Te trzy główne kierunki działalności państwa: ustawodawstwo, sądownictwo i administracja, istnieją w każdym państwie, nawet najmniej rozwiniętym, choć nieraz są sprawowane przez te same osoby. W państwach cywilizowanych zazwyczaj każda z tych trzech czynności jest wykonywana przez osobne organa; nadto zaś zapewniają dzisiejsze państwa każdemu, kto się czuje pokrzywdzony niezgodnym z ustawami zarządzeniem lub rozstrzygnięciem władzy administracyjnej, możliwość odwołania się od tego zarządzenia albo do zwykłego sądu albo do osobnych

w tym celu istniejących „sądów administracyjnych“ (t. zw. sądownictwo administracyjne).

10. Pod względem formy rządu dzielimy państwa na monarchje i rzeczypospolite (republiki). Monarchją nazywamy takie państwo, w którym najwyższym organem władzy państwowej jest jeden człowiek (monarcha), nieodpowiedzialny prawnie za swoje czynności i nie mogący być prawnie wbrew swojej woli pozbawionym władzy. Rzeczpospolitą nazywamy takie państwo, w którym najwyższym organem władzy państwowej jest organ zbiorowy złożony z większej liczby osób: na czele rzeczypospolitej stoi wprawdzie zazwyczaj także jeden człowiek (naczelnik państwa, prezydent rzeczypospolitej), ale jest on tylko przedstawicielem i wykonawcą woli innego, wyższego od siebie organu (np. narodu, sejmu i t. p.), a wskutek tego jest odpowiedzialny za swoje czynności i może być wbrew swojej woli prawnie usunięty z urzędu.

Monarchją może być albo wybieralna, jak w dawnej Polsce, albo dziedziczna, jak wszystkie dzisiejsze monarchje. Może być także nieograniczona (despotyczna lub absolutna), jeśli monarcha ma w niej władzę nieograniczoną, albo też ograniczona, jeśli monarcha ma tylko władzę ograniczoną współdziałem przedstawicieli ludności w prawodawstwie. Monarchjami nieograniczonymi były np.: Francja do r. 1789, Prusy do r. 1848, Austria do r. 1860 (z przerwą w r. 1848—9), Rosja do r. 1905, Turcja do r. 1908; monarchjami ograniczonymi są wszystkie dzisiejsze monarchje europejskie, jak Anglja, Danja, Szwecja, Norwegja, Belgja, Holandja, Hiszpanja, Włochy, Grecja, Bułgarja i t. d., a poza Europą przedewszystkiem Japonja. Te dzisiejsze monarchje ograniczone nazywamy także monarchjami konstytucyjnymi, ponieważ trwałe ograniczenie władzy monarchy i udział przedstawicieli ludności czyli tak zwanego parlamentu (sejmu) w prawodawstwie opiera się w nich na konstytucjach, czyli na ustawach zasadniczych, nie mogących tak łatwo ulec zmianie jak inne ustawy. Te monarchje konstytucyjne, w których reprezentacja ludności czyli t. zw. parlament (sejm) ma nie tylko obok monarchy udział w prawodawstwie, ale nadto ma przewagę nad monarchą przez to, że monarcha musi z łona większości parlamentu mianować ministra, nazywamy monarchjami parlamentarnymi; są niemi dzisiaj prawie wszystkie europejskie monarchje konstytucyjne.

Reprezentacja ludności czyli t. zw. ciało prawodawcze (parlament) składa się zwyczajnie z dwu izb (izba niższa i wyższa, izba poselska i senat i t. p.); tylko w niektórych państwach

(np. w Grecji lub w Bułgarii) istnieją sejmy jednoizbowe. Ciało prawodawcze, zwołane specjalnie w celu uchwalenia nowej konstytucji, nazywamy konstytuanta; w Polsce taką konstytuanta jest właśnie obecny sejm, wybrany w styczniu 1919, a nazwany przez swych twórców sejmem „ustawodawczym“ dlatego, ponieważ w b. zaborze rosyjskim używano zwykle wyrazu „ustawa“ na oznaczenie ustawy zasadniczej czyli konstytucji.

W dawniejszych stuleciach przed powstaniem monarchij konstytucyjnych, istniały różne inne formy monarchij ograniczonych, a najczęstszą ich formą była t. zw. monarchja stanowa, w której monarcha w wykonywaniu władzy był ograniczony współdziałem przedstawicieli stanów uprzywilejowanych; taką monarchją stanową była od wieku XV Polska.

Rzeczpospolita (t. j. rzecz wspólna, własność całego narodu, po łacinie: *res publica* = *res populi*) jest to takie państwo, w którym najwyższa władza przysługuje albo całemu narodowi (rzeczpospolita demokratyczna), albo jednej jego uprzywilejowanej warstwie (rzeczpospolita stanowa, arystokratyczna) albo nawet niewielkiej garstce osób (rzeczpospolita oligarchiczna). Dawna Rzeczpospolita polska w ostatnich wiekach przed rozbiorami była rzecząpospolitą stanową, szlachecką; dzisiejsza Rzeczpospolita polska i wszystkie inne dzisiejsze rzeczypospolite (Francja, Szwajcarja, Niemcy, Austrija, Czecho-Słowacja, Węgry i wszystkie państwa amerykańskie) są rzeczami pospolitemi demokratycznymi. Rzeczpospolita demokratyczna może być albo bezpośrednia, jeżeli cały naród bezpośrednio na zgromadzeniu ludowem sprawuje w niej władzę prawodawczą (np. w starożytnych Atenach lub Rzymie albo dziś jeszcze w niektórych małych kantonach szwajcarskich) albo pośrednia, jeżeli naród wykonywa w niej władzę tylko pośrednio, przez wybranych przedstawicieli swoich w sejmie czyli parlamencie. Wszystkie dzisiejsze większe rzeczypospolite, a wśród nich także i Polska, są republikami pośrednimi. Niekiedy jednak także w rzeczypospolitej pośredniej cały naród jest powołany bezpośrednio do niektórych aktów władzy państwowej, np. do wybierania prezydenta (jak w Ameryce) lub do zatwierdzania uchwalonych przez parlament ustaw i zmian konstytucji (tak zwane „referendum“, istniejące np. w Szwajcarji). Taka rzeczpospolita pośrednia, w której niema żadnych tego rodzaju urządzeń, powołujących naród do bezpośredniego udziału w wykonywaniu funkcij państwowych, i w której wy-

łącznie parlament sprawuje w imieniu narodu całą władzę prawnodawczą oraz dokonywa wyboru prezydenta, nazywa się rzecząpospolitą parlamentarną. Taką rzecząpospolitą parlamentarną jest Polska i Francja.

Na czele władzy wykonawczej w rzeczypospolitej stoi albo wybieralny i odpowiedzialny prezydent (np. w Polsce, w Czechosłowacji, we Francji, w Ameryce) albo ciało zbiorowe (np. w Szwajcarji Rada związkowa z 7 osób). Prezydent, jak widzieliśmy, może być albo wybierany przez cały naród, jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, albo przez połączone obie izby parlamentu, jak w Polsce i we Francji. Prezydent, wybierany przez cały naród, jest bardziej niezależny od parlamentu i popada z nim nieraz w sprzeczność; prezydent, wybierany przez parlament, jest zwykle bardziej zależny od parlamentu, zwłaszcza w doborze ministrów, których najczęściej musi mianować z pośród większości parlamentu i usuwać ich na żądanie tej większości. Wskutek tego rzeczpospolita parlamentarna, jak Francja i Polska, staje się politycznie bardzo podobną do monarchji parlamentarnej.

11. Państwa mogą wchodzić ze sobą w połączenia. Połączenia te mogą być albo czasowe i niezorganizowane, jak np. przymierza, albo też trwałe i zorganizowane. Do najważniejszych trwałych połączeń państw należą t. zw. unje i państwa związkowe. Unja jest to trwałe połączenie dwóch lub więcej monarchij pod wspólnym monarchą (np. niegdyś Polska i Litwa, Austria i Węgry, Szwecja i Norwegja); państwo związkowe jest to połączenie kilku państw w jedno wspólne państwo, ale w ten sposób, że państwa składowe zatrzymują pewną część swej dotychczasowej samodzielności (np. Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Szwajcarja, Rzesza Niemiecka, wreszcie, dzisiejsza rzeczpospolita austriacka na podstawie swej najnowszej konstytucji z r. 1920).

Najobszerniejszem trwałem połączeniem państw jest tak zwany Związek Narodów czyli Liga Narodów, utworzona przez traktat wersalski w r. 1919, a obejmująca nie tylko państwa zwycięskie w wielkiej wojnie światowej, ale także wszystkie państwa z niemi sprzymierzone i stowarzyszone (w szczególności także i Polskę) oraz państwa neutralne; w przyszłości zamierzane jest przyjęcie do niej także państw zwyciężonych, tak iż związek ten czyli liga objąć ma wszystkie państwa cywilizowane całego świata i ma rozstrzygać wszystkie spory między niemi w drodze pokojowej.

II. Powstanie i dotychczasowy rozwój konstytucyjny dzisiejszego Państwa polskiego.

Nowe państwo powstaje przez wytworzenie się na pewnym obszarze ziemi nowego ośrodka niezawisłej władzy państwowej. Uznanie tego państwa ze strony innych państw, a w szczególności ze strony tych, w których skład ten obszar dotychczas wchodził, ma tylko znaczenie dodatkowe i uboczne, ale nie jest w stanie zastąpić faktycznego wytworzenia się rzeczywistej i niezawisłej władzy państwowej. Nieinaczej też dokonało się w czasie wielkiej wojny światowej 1914—1918 wskrzeszenie Państwa polskiego.

Dawne Państwo polskie, po dziewięciu niemal stuleciach nieprzerwanego istnienia, przestało istnieć z chwilą trzeciego rozbioru w r. 1795. Od tej chwili aż po rok 1918 całą historję narodu polskiego wypełniło dążenie do wskrzeszenia niepodległego państwa i do zjednoczenia w niem wszystkich trzech rozdartych dzielnic. Przez lat stokilkadziesiąt dążenie to znajdowało tylko chwilowe i częściowe urzeczywistnienie w krótkotrwałych państwach, obejmujących tylko część Polski i zależnych w zupełności od swoich twórców, jako to: w Księstwie Warszawskim (1807—1815), w Królestwie Kongresowem, połączonem z Rosją (1815—1832), i w Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815—1846). Także i wielka wojna światowa nie od razu przyniosła urzeczywistnienie obu tych dążeń. Mocarstwo, dzierżące największą część Polski (Rosja), ofiarowało nam tylko zjednoczenie bez niepodległości; dwa inne mocarstwa zaborcze (Niemcy i Austria) ofiarowały nam tylko niepodległość zaboru rosyjskiego, nie chcąc bynajmniej zrzec się swoich zaborów. Dopiero kolejny pogrom wszystkich trzech zaborców umożliwił urzeczywistnienie obu dążeń narodu.

Manifestem z 14 sierpnia 1914 zapowiedział główny dowódca wojsk rosyjskich, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, że Rosja dążyć będzie w tej wojnie do zjednoczenia pod swem berłem całej Polski, jako „wolnej w zachowaniu swej religii, języka i samorządu“. Była to zatem tylko obietnica zjednoczenia bez obietnicy niepodległości. Dopiero po wypędzeniu wojsk rosyjskich z ziem polskich w roku 1915 zapowiedział minister spraw wewnętrznych Goremykin w Dumie (parlamencie) rosyjskiej, że Polska w razie zjednoczenia pod berłem rosyjskiem otrzyma autonomję; była to jednak obietnica bez możności jej wykonania, gdyż cała Polska znalazła się pod okupacją mocarstw

centralnych, w których ręce przeszła wskutek tego narazie siłą faktu inicjatywa w sprawie polskiej.

Proklamacją z 5 listopada 1916 zapowiedziały mocarstwa centralne, t. j. Niemcy i Monarchja Austrjacko-Węgierska, utworzenie z okupowanych przez ich wojska ziem polskich byłego zaboru rosyjskiego, niezawisłego państwa polskiego w formie dziedzicznej monarchji konstytucyjnej, nie oznaczając jednak przyszłych granic tego państwa. Była to więc znów tylko obietnica niepodległości jednej z trzech dzielnic Polski bez obietnicy i bez nadziei zjednoczenia wszystkich trzech dzielnic.

Celem przygotowania wniosków co do przyszłego ustroju tego państwa oraz zorganizowania jego armji, zamianowali generał-gubernatorowie niemiecki i austrjacko-węgierski w styczniu 1917 z pośród przedstawicieli ludności b. Królestwa Kongresowego t. zw. tymczasową Radę Stanu, która jednak, czując brak oparcia w społeczeństwie, w sierpniu 1917 złożyła swoje mandaty wskutek tego, że legjony polskie, walczące dotąd po stronie państw centralnych, odmówiły złożenia zarządzonej przez nią przysięgi, a twórca tych legjonów Józef Piłsudski został przez Niemców uwięziony i wywieziony do Magdeburga.

Tymczasem wybuchła w marcu 1917 rewolucja w Rosji, a nowy rewolucyjny rząd tymczasowy, z koalicji wszystkich stronnictw złożony, manifestem z 30 marca 1917 uznał niepodległość Polski, czyli rzekł się w imieniu Rosji wszelkich praw do władzy państwowej nad terytorjum Polski, zastrzegając jednak oznaczenie granic między Polską a Rosją przyszłemu porozumieniu konstytuanty polskiej i rosyjskiej. Z chwilą wydania tego manifestu jedynymi wrogami zjednoczenia i rzeczywistej niepodległości Polski stawały się już tylko Niemcy i Austrja. Wobec tego faktu Koło sejmowe polskie galicyjskie, obejmujące wszystkich posłów polskich do sejmu galicyjskiego i do parlamentu austrjackiego, uznało za swój obowiązek sformułować całkowity maksymalny program dążeń narodu polskiego i w uchwale z 28 maja 1917 w Krakowie oświadczyło, że tylko całkowite zjednoczenie wszystkich trzech dzielnic w zupełnie niepodległe państwo może zaspokoić uprawnione dążenia narodu polskiego.

Mocarstwa centralne uznały wobec tego za konieczne uczynić krok naprzód i manifestem obu cesarzy z 12 września 1917 nadały byłemu Królestwu Polskiemu tymczasowy ustrój państwowy, stawiając na jego czele, jako tymczasowy organ zastępujący przyszłego króla polskiego, mianowaną przez obu cesarzy Radę Regencyjną z 3 członków (ks. arcybiskupa Kakow-

skiego, Zdzisława ks. Lubomirskiego i Józefa Ostrowskiego), która miała prawo zamianować ministerjum, jednak bez ministra spraw zagranicznych i bez ministra wojny, z zatwierdzonym przez mocarstwa centralne prezydentem ministrów na czele, oraz zwołać pierwszy parlament Królestwa Polskiego pod nazwą Rady Stanu, w połowie wybieranej przez ludność, w drugiej połowie złożonej z członków mianowanych przez Radę Regencyjną i z t. zw. wirylistów, t. j. biskupów i innych dostojników. Zapowiedzi te weszły rzeczywiście w życie, lecz ani Rada Regencyjna, ani mianowany przez nią rząd, ani Rada Stanu nie miały prawie żadnej rzeczywistej władzy, gdyż całą władzę wykonywały faktycznie mocarstwa okupacyjne.

Mocarstwa koalicyjne, w pierwszych latach wojny skrepowane w sprawie polskiej względami na swą sojuszniczkę Rosję, po rewolucji rosyjskiej oświadczyły się kolejno przez usta przedstawicieli swych rządów za utworzeniem zjednoczonej i niepodległej Polski (już przedtem uczynił to prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson w orędziu z dnia 22 stycznia 1917); a wreszcie w zbiorowej deklaracji wersalskiej z 3 czerwca 1918 uznały zjednoczenie i niepodległość Polski jako jeden ze swych wspólnych celów wojennych. Zarazem, nie uznając Rady Regencyjnej, mianowanej przez okupantów, uznały kolejno stworzony w sierpniu 1917 w Paryżu Komitet Narodowy polski jako faktyczną reprezentację polityczną narodu polskiego i dopuściły jego przedstawicieli narówni z przedstawicielami innych państw, ze sobą sprzymierzonych i stowarzyszonych, na konferencję pokojową w Wersalu w styczniu roku 1919.

Wobec niewątpliwego już pogromu mocarstw centralnych zdecydowała się wreszcie Rada Regencyjna orędnem z 8 października 1918 stanąć wyraźnie na stanowisku zjednoczenia i zupełnej niepodległości Polski i zapowiedzieć zwołanie z wszystkich trzech dzielnic sejmu dla uchwalenia konstytucji, a 20 października 1918 zamianowała pierwszy pełny i niezawisły rząd polski, z ministrem spraw zagranicznych i ministrem wojny, z niezatwierdzonym przez mocarstwa okupacyjne prezesem ministrów, Józefem Świeżyńskim, na czele. Rząd ten, złożony prawie wyłącznie tylko z przedstawicieli stronnictw t. zw. prawicy, wszedł w porozumienie ze stronnictwami t. zw. lewicy i celem pozyskania ich udziału w rządzie zapowiedział manifestem z 3 listopada 1918 utworzenie nowego rządu, niezawisłego od Rady Regencyjnej, z przewagą przedstawicieli ludu włościańskiego i robotniczego. Na to odpowiedziała Rada Regencyjna dnia 4 listopada 1918 udzieleniem dymisji rządowi Świeżyń-

skiego i zamianowaniem tymczasowego gabinetu urzędniczego, wobec czego przedstawiciele stronnictw t. zw. lewicy wyjechali do Lublina i tam na własną rękę ogłosili utworzenie Rzeczypospolitej Polskiej i stworzyli jej rząd.

Tymczasem nastąpiła rewolucja w Niemczech i w Austrii i zawieszenie broni w dniu 11 listopada 1918 między mocarstwami centralnemi a koalicją. Wojska i władze okupacyjne niemieckie i austriackie ustąpiły z Królestwa, a uwolniony z więzienia magdeburskiego Józef Piłsudski przybył do Warszawy i objął z rąk Rady Regencyjnej najpierw w dniu 11 listopada 1918 naczelne dowództwo nad wojskiem, następnie zaś w dniu 14 listopada 1918 całą władzę państwową. Również rząd lubelski rozwiązał się po 5 dniach istnienia i złożył władzę w ręce Piłsudskiego. Dekretem z 22 listopada ogłosił Piłsudski, że obejmuje władzę jako „tymczasowy Naczelnik Państwa“ i sprawować ją będzie aż do zebrania się sejmu ustawodawczego czyli sejmu, mającego uchwalić konstytucję, przy współudziale mianowanego przez siebie gabinetu ministerjalnego, odpowiedzialnego przed przyszłym sejmem. Zarazem zapowiedział w tym dekrete, że aż do zebrania się sejmu wykonywać będzie władzę prawodawczą zapomocą dekretów, podpisywanych przez siebie i przez prezydenta ministrów, oraz przez właściwego fachowego ministra, a ogłaszanych w stworzonym już przez Radę Regencyjną „Dzienniku Praw“, i że dekrety te tracą moc obowiązującą, jeśli nie zostaną sejmowi przedłożone do zatwierdzenia na pierwszym jego posiedzeniu lub jeśli sejm tego zatwierdzenia im odmówi. Równocześnie dekretem z 26 listopada zarządził na dzień 26 stycznia 1919 wybory do sejmu i ogłosił ordynację wyborczą do sejmu, przygotowaną jeszcze przez rząd Świeżyńskiego, a opartą na powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem i proporcjonalnem prawie wyborczem wszystkich obywateli obu płci z ukończonym 21 rokiem życia, z okręgami wielomandatowemi, w których jeden poseł przypadał na 50.000 ludności, a głosowanie odbywało się na listy kandydatów, z których każda otrzymywała tyle mandatów, ile na nią według stosunku oddanych głosów wypadało. Ziemie polskie, jeszcze zajęte przez nieprzyjaciela, miały być w tym sejmie narazie reprezentowane przez dotychczasowych posłów do b. parlamentów państw zaborszych, a mianowicie Galicja wschodnia przez posłów do b. austriackiej Rady państwa, zabór zaś pruski przez b. posłów do sejmu Rzeszy niemieckiej. Później odbyły się dodatkowo wybory w uwolnionych dzielnicach, a to: 1 czerwca 1919 w części b. Księstwa Poznańskiego,

15 czerwca 1919 w obwodzie białostockim, a 2 maja 1920 w reszcie b. dzielnicy pruskiej.

W b. dzielnicy austriackiej i pruskiej potworzyły się narazie po ustąpieniu władz obcych rozmaite tymczasowe władze dzielnicowe.

W Galicji powstała z końcem października 1918 w Krakowie t. zw. Komisja Likwidacyjna, która odebrawszy rządy z rąk władz austriackich sprawowała aż do końca stycznia 1919 w całej Galicji zachodniej nie tylko administrację, lecz także tymczasowe prawodawstwo drogą rozporządzeń. We Lwowie utworzył się dnia 24 listopada, w dwa dni po uwolnieniu Lwowa od wojsk ukraińskich, t. zw. Tymczasowy Komitet Rządzący, który również do końca stycznia 1919 sprawował we Lwowie i w niezajętych przez wojska ukraińskie częściach Galicji wschodniej administrację i prawodawstwo tymczasowe drogą rozporządzeń. Dekretem Naczelnika Państwa z 10 stycznia 1919 połączono Komisję Likwidacyjną i Tymczasowy Komitet Rządzący na zgodny ich wniosek w t. zw. Komisję Rządzącą, która funkcjonowała od 28 stycznia 1919 do 26 marca 1919, poczem została rozwiązana i ustąpiła miejsca Generalnemu Delegatowi Rządu, mianowanemu przez Naczelnika Państwa; z tą chwilą prawnopañstwowa unifikacja Galicji z Królestwem była w zasadzie dokonana.

Na Śląsku Cieszyńskim sprawowała rządy od listopada 1918 do drugiej połowy roku 1919 „Polska Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego“, poczem musiała ustąpić wobec objęcia administracji kraju przez władze koalicyjne, które dopiero po orzeczeniu Rady Najwyższej z 28 lipca 1920 w sprawie rozgraniczenia Śląska Cieszyńskiego oddały przyznaną Polsce tem orzeczeniem część Śląska w ręce władz polskich.

W Poznańskim po wypędzeniu Niemców w styczniu 1919 objęła rządy uwolnionej części kraju Naczelna Rada Ludowa poznańska i oddała je dopiero w sierpniu 1919 w ręce utworzonego przez sejm ustawą z 1 sierpnia 1919 ministerjum b. dzielnicy pruskiej, które następnie w styczniu 1920, po oddaniu Polsce dalszych ziem b. zaboru pruskiego, rozszerzyło swą administrację także na resztę Poznańskiego i na Pomorze.

Wybrany dnia 26 stycznia 1919 Sejm Ustawodawczy zebrał się w Warszawie dnia 9 lutego 1919. W dniu 20 lutego 1919 Józef Piłsudski złożył w ręce Sejmu władzę Naczelnika Państwa, Sejm zaś powziął uchwałę, w której uznał siebie za władzę „suwerenną i ustawodawczą“ Rzeczypospolitej i porucił aż do uchwalenia konstytucji Józefowi Piłsudskiemu dalsze spra-

wowanie urzędu Naczelnika Państwa jako najwyższego przedstawiciela Państwa nazewnątrż i najwyższego wykonawcy uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych; zarazem postanowił Sejm w tej uchwale, że Naczelnik Państwa ma mianować gabinet ministerjalny w porozumieniu z Sejmem i że zarówno Naczelnik Państwa jak ministrowie są przed Sejmem odpowiedzialni. Ogłaszanie ustaw poruciła ta uchwała Marszałkowi Sejmu wraz z Prezydentem ministrów i właściwym fachowym ministrem.

Ta uchwała Sejmu z dnia 20 lutego 1919 pozostała przez z górą dwa następne lata, aż do uchwalenia Konstytucji, jedyną podstawą ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. Przez kilka tylko letnich miesięcy roku 1920 istniał w tym ustroju pewien wyłom wskutek ustawy z 1 lipca 1920, która wobec grożącej inwazji bolszewickiej powołała do życia tak zwaną Radę Obrony Państwa, złożoną z Naczelnika Państwa, 4 ministrów, 3 generałów i 10 posłów, a mającą prawo wydać tymczasowe rozporządzenia z mocą ustawy, które musiały być wprowadzić przedłożone Sejmowi na najbliższem posiedzeniu, ale obowiązywały tak długo, dopóki Sejm ich nie zniósł. Po ustaniu wojny i ta Rada przestała istnieć, a wszystkie niemal jej rozporządzenia zostały przez Sejm albo zniesione albo zastąpione nowymi ustawami.

Dopiero dnia 17 marca 1921, po dwuletnich obradach, uchwalił Sejm Ustawę Konstytucyjną, która w miejsce dotychczasowego jednoizbowego Sejmu ustawodawczego wprowadza dwie izby prawodawcze, Sejm i Senat, a w miejsce dotychczasowego urzędu Naczelnika Państwa stwarza urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, wybieranego na 7 lat przez Zgromadzenie Narodowe, t. j. przez połączony Sejm i Senat. Dnia zaś 18 maja 1921 uchwalił Sejm „ustawę przejściową do Ustawy Konstytucyjnej z 17 marca 1921“, wedle której Sejm ustawodawczy sprawować miał swą władzę aż do chwili ukonstytuowania się nowego Sejmu i Senatu, a również Naczelnik Państwa miał pełnić swój urząd aż do wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. W myśl tej ustawy Naczelnik Państwa zgodnie z uchwałą Sejmu ustawodawczego rozpiął wybory do nowego Sejmu na 5 listopada, a do Senatu na 12 listopada 1922, poczem zwołał pierwsze posiedzenie Sejmu i Senatu na 28 listopada 1922 i otworzył je. Ostatnie posiedzenie Sejmu ustawodawczego odbyło się dnia 27 listopada 1922. Po ukonstytuowaniu nowego Sejmu i Senatu Marszałek Sejmu zwołał zgodnie z powyższą ustawą na dzień 9 grudnia 1922 Zgromadzenie Narodowe, które wybrało Prezydentem Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza.

III. Obszar czyli terytorjum Państwa polskiego.

1. Obszar ziemi, na którym pewne państwo wykonywa swą władzę, nazywamy jego terytorjum. Na tem terytorjum podlegają władzy tego państwa wszyscy ludzie, obywatele czy cudzoziemcy, chociażby tylko chwilowo na niem się znaleźli. Władza państwa nad jego terytorjum obejmuje nie tylko ląd stały, ale także przybrzeżny pas morza na odległość strzału armatniego. Państwo ma prawo i obowiązek bronić tego terytorjum przeciwko wszelkiemu wkroczeniu obcego państwa, ma prawo ustanowić straż i cła na granicy i oznaczyć miejsca i warunki przekraczania tych granic lub przewożenia przez nie towarów. Wszelki zamach obywatela państwa lub zamieszkałego na jego terytorjum cudzoziemca, skierowany przeciw całości tego terytorjum i zmierzający do oderwania gwałtem jakiegokolwiek jego części, stanowi zdradę państwa, podlegającą najcięższym karom.

2. Opis terytorjum polskiego pod względem geograficznym i gospodarczym poznaliśmy już w poprzednich częściach tej książki; w tem miejscu mamy tylko omówić podstawy prawne, na których opiera się przynależność poszczególnych części tego terytorjum do Państwa polskiego.

Naturalnym ośrodkiem wskrzeszonego Państwa polskiego, skupiającym stopniowo dokoła siebie inne dzielnice, stało się byłe Królestwo Kongresowe, utworzone w r. 1815 na kongresie wiedeńskim jako osobne państwo, połączone unją czyli wspólnością monarchy z Rosją. Mimo odebrania w r. 1832 temu Królestwu konstytucji, nadanej przez Aleksandra I w r. 1815, odrębność administracyjna tego kraju utrzymała się częściowo aż do ostatniej chwili rządów rosyjskich. To Królestwo miały też na myśli pod nazwą „Polski“ zarówno mocarstwa centralne w manifestach z 5 listopada 1916 i 12 września 1917, jako też Rząd tymczasowy rosyjski w manifestie z 30 marca 1917, jakkolwiek nie oznaczyły wyraźnie jego granic. To Królestwo oddały też ustępujące władze okupacyjne niemieckie i austriackie w listopadzie 1918 w posiadanie nowopowstałych władz polskich; jedynie północna część b. gubernji suwalskiej dostała się pod władzę nowopowstałej Rzeczypospolitej litewskiej, a natomiast faktyczna władza Polski objęła poza Królestwem także południową część b. gubernji grodzieńskiej, t. j. powiaty białostocki, bielski i sokólski oraz południową część powiatu grodzieńskiego.

W zawartym dnia 28 czerwca 1919 traktacie wersalskim pomiędzy Niemcami a wszystkimi „państwami sprzymierzono-

nemi i stowarzyszonymi“, do których zaliczona została Polska, państwa podpisujące ten traktat uznały niepodległość państwa polskiego, ale zarazem zastrzegły „głównym mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym“ t. j. Francji, Anglii, Włochom, Stanom Zjednoczonym i Japonji prawo decyzji co do granic państwa polskiego. W samym traktacie wersalskim oznaczono tę granicę od strony Niemiec, oznaczenie zaś granicy z innych stron pozostawiono przyszłości. W wykonaniu tego postanowienia główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone oznaczyły równocześnie wschodnią granicę, aż po którą upoważniły Polskę do wprowadzenia swojej regularnej cywilnej administracji, zastrzegając jednak wyraźnie, że przez to nie przesądzają w niczem praw, jakieby Polska mogła mieć do ziem, na wschód od tej granicy położonych. Ta linja wschodnia szła korytem Bugu aż poniżej Brześcia Litewskiego, a stąd następnie linją łamaną do Grodna, pozostawiając zarówno Brześć jak Grodno poza tą linją; od Grodna zaś ku zachodowi aż do granicy pruskiej ustanowiły te mocarstwa linję demarkacyjną między Polską a Litwą, pozostawiając północną część b. gubernji suwalskiej w posiadaniu Litwy. W przewidywaniu tej decyzji włączyła Polska t. zw. obwód białostocki t. j. powiaty bielski, białostocki i sokólski w obręb Państwa polskiego, przeprowadzając tam wybory do Sejmu już w czerwcu 1919, a następnie w sierpniu 1919 tworząc województwo białostockie. Cały obszar na wschód od tej linji, zajęty przez wojska polskie, traktowano narazie prawnie jako okupację wojskową, wprowadzając jedynie tymczasowy Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich.

3. Jak już wspomnieliśmy, traktat wersalski z 28 czerwca 1919 oznaczył granicę między Polską a Niemcami. Wedle tych postanowień traktatu otrzymała Polska bez plebiscytu przeważną część byłej prowincji poznańskiej i przeważną część zachodnich Prus, drobny skrawek z powiatu sycowskiego w regencji wrocławskiej na Śląsku środkowym oraz południowo zachodni skrawek Prus wschodnich na prawym brzegu Wisły. Z miasta Gdańska i jego okolicy o łącznym obszarze 1888 km^2 utworzono osobne państewko pod protektoratem Ligi Narodów pod nazwą „Wolnego Miasta Gdańska“, w którem Polsce przyznano pewne specjalne prawa; o losie zaś reszty Prus zachodnich t. j. powiatów kwidzyńskiego, sztumskiego i suskiego na prawym brzegu Wisły, Warmji i Mazurów pruskich w Prusiech wschodnich oraz Śląska Górnego (regencji opolskiej) miał rozstrzygnąć plebiscyt. Plebiscyt ten odbył się w Prusiech zachodnich i wschodnich dnia 12 lipca 1920 z wynikiem korzystnym dla Niemiec,

na podstawie którego główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone przyznały Polsce z obszaru plebiscytowego tylko pięć gmin nadbrzeżnych na prawym brzegu Wisły; plebiscyt zaś na Górnym Śląsku odbył się 20 marca 1921 i na jego podstawie, skorygowanej jednak na niekorzyść Polski w imię rozmaitych względów gospodarczych, główne mocarstwa decyzyą z 23 października 1921 wyznaczyły granicę między Polską a Niemcami, przyznając Polsce tylko powiat pszczyński, królewsko-hucki (t. j. miasto Królewską Hute) i katowicki, przeważną część powiatu rybnickiego, tarnogórskiego i lublinieckiego, oraz części powiatów raciborskiego, gliwickiego, zabrzezkiego i bytomskiego, a zarazem narzucając obu stronom cały szereg ograniczeń gospodarczych, mających na celu utrzymanie jednności gospodarczej Górnego Śląska mimo podziału. Objęcie przez Polskę przyznanych jej części Śląska Górnego odbyło się w czerwcu r. 1922.

4. Traktatem w Saint-Germain en Laye z 10 sierpnia 1919, zawartym między Austrią a państwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi (w liczbie ich także i Polską, która jednak tego traktatu dotychczas uchwałą sejmową nie ratyfikowała), oznaczono ostatecznie granicę nowej Austrii tylko od strony Włoch, Czech i Jugosławji; natomiast ze względu na nierozstrzygnięty los Śląska Cieszyńskiego i Galicji wschodniej nie określono w tym traktacie wyraźnie ziem, które z byłego państwa austriackiego przypaść mają Polsce, lecz tylko ogólnikowo postanowiono, że Austria odstępuje wszystkie kraje byłej Przedlitawji, poza swoją nową granicą położone, głównym mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym, które rozstrzygną o ostatecznym losie tych ziem. Wskutek tego nie tylko Śląsk Cieszyński i Galicja wschodnia, ale nawet Galicja zachodnia, do której praw Polski żadne państwo nie kwestjonowało, znalazły się w położeniu kraju, którego los prawnie dotychczas nie został przez główne mocarstwa zadecydowany. Tak samo w traktacie w Trianon między państwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Węgrami oznaczono tylko nową północną granicę państwa węgierskiego, ale pozostawiono głównym mocarstwom sprzymierzonym decyzyję co do rozgraniczenia ziem, na północ od tej granicy położonych, pomiędzy Rumunję, Czechy i Polskę (Spisz i Orawa).

5. Postanowieniem z 26 września 1919 zarządziły główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim i w północnej części Orawy i Spiszu celem przygotowania rozstrzygnięcia sporu o te ziemie między Polską a Czechami; natomiast wykluczyły tą decyzyą plebiscyt

w okręgu czadeckim i w południowej części Orawy i Spiszu, przyznając te ziemie stanowczo Czechom. Po dziewięciomiesięcznych przygotowaniach do plebiscytu Polska i Czechy wobec obustronnego rozdrażnienia ludności, temi przygotowaniami wywołanego, umową w Spa w czerwcu 1920 zrzekły się tego plebiscytu i zdały cały spór na rozstrzygnięcie głównych mocarstw sprzymierzonych, które też decyzją z 28 lipca 1920 ustanowiły ostatecznie sporną granicę.

6. Co do Galicji wschodniej główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone uchwałą z 25 czerwca 1919 upoważniły Polskę do zajęcia w całości tego kraju, zastrzegając sobie na później stanowiącą decyzję o jego losach; uchwałą zaś z 21 listopada 1919 postanowiły, że Polsce porucza się na lat 25 administrację Galicji wschodniej pod nadzorem Ligi Narodów, która po 25 latach będzie miała prawo o dalszych losach tej ziemi ponownie zadecydować, oraz że krajowi temu ma być nadana autonomja według dołączonego do tej uchwały statutu. Granica zachodnia tego kraju miała wedle tej uchwały być poprowadzona wschodnią granicą powiatów Cieszanów, Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko. Wskutek protestu Polski główne mocarstwa sprzymierzone uchwałą z 8 grudnia 1919 zawiesiły wykonanie tej decyzji. Faktycznie Polska sprawuje w tym kraju od r. 1919 całą władzę państwową, a jedyne państwo, które w czasie wojny podnosiło do niego pretensje, t. j. Rosja, uznało w pokoju ryskim z 18 marca 1921 linię Zbrucza jako granicę państwową polsko-rosyjską; również dwa inne państwa sąsiednie, Rumunja i Czechy, uznały prawa Polski do tego kraju, a przeciw rozpisaniu w tym kraju wyborów do Sejmu i Senatu żadne mocarstwo nie zaprotestowało.

7. Pokój ryski z 18 marca 1921 ustalił także na północ od Galicji wschodniej definitywną granicę między Rosją a Polską, wcielając do Polski ziemie, położone na wschód od linii Bug-Brześć-Grodno, a zorganizowane obecnie w trzy nowe województwa: łuckie (wołyńskie), poleskie i nowogródzkie. Wobec tego, że jedynie do tych ziem uprawniona Rosja zrzekła się w tym pokoju tych ziem na rzecz Polski, Polska stoi słusznie na tem stanowisku, że postanowienie traktatu wersalskiego, przekazujące decyzję o jej wschodniej granicy głównym mocarstwom sprzymierzonym, stało się tem samem bezprzedmiotowe.

8. Granica między Polską a Łotwą ustanowiona została dotychczas tylko konwencją wojskową w początkach roku 1920, nie przedłożoną dotąd sejmowi do ratyfikacji. Granica ta idzie, jak wiadomo, linią Dźwiny, pozostawiając Dynaburg Łotwie.

9. Granica państwowa między Polską a Litwą nie jest dotychczas jeszcze prawnie ustalona. Jakkolwiek Rosja w pokoju ryskim zrzekła się wszelkich praw do ziem, na zachód od ustanowionej w tym pokoju granicy polsko-rosyjskiej położonych, to jednak do Wilna i ziemi wileńskiej rości sobie pretensje Litwa. Spór ten został faktycznie rozstrzygnięty wolą samej ludności miejscowej; w ostatniej jego fazie Tymczasowa Komisja Rządząca w Wilnie w porozumieniu z Rządem polskim rozpisała wybory do Zgromadzenia Orzekającego w Wilnie celem wypowiedzenia woli ludności co do przynależności tego kraju. Zgromadzenie to, wybrane 8 stycznia 1922 na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa wyborczego przy udziale 65% ogółu wyborców bez żadnego nacisku z zewnątrz, powzięło dnia 20 lutego 1922 prawie jednomyślnie uchwałę, uznającą Wilno i ziemię wileńską bez żadnych zastrzeżeń za część składową Rzeczypospolitej Polskiej. Sejm ustawodawczy polski uchwałą z dnia 24 marca 1922 przyjął tę decyzję Zgromadzenia Orzekającego wileńskiego do wiadomości, kooptował jego delegatów do swego grona i orzekł wcielenie ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej oraz rozciągnięcie nad nią władzy Rządu polskiego. W wykonaniu tej uchwały Rząd polski objął w ziemi wileńskiej władzę państwową przez swego delegata i kolejno wprowadza tam w życie ustawy polskie. Litwa decyzji tej dotychczas nie uznała; mocarstwa zachodnie nie wniosły jednak przeciw niej żadnego protestu.

10. Władza państwa nad jego terytorjum jest wyłączna: na tem samem terytorjum z reguły tylko jedno państwo może wykonywać władzę. Wyjątkowo jednak na podstawie umowy międzynarodowej mogą dwa lub więcej państw na pewnem terytorjum wykonywać władzę wspólnie albo może też pewne państwo na mocy umowy międzynarodowej mieć prawo do wykonywania w pewnych kierunkach władzy na terytorjum drugiego państwa. Takie właśnie prawa przysługują Polsce na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska.

Wedle traktatu wersalskiego osobna umowa między Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem ma zapewnić Polsce: 1) włączenie Gdańska do polskiego obszaru celnego; 2) używanie przez Polskę dróg wodnych i portu w Gdańsku; 3) prowadzenie przez Polskę polityki zagranicznej Wolnego Miasta Gdańska i ochronę jego obywateli przez polskich posłów i konsulów za granicą; 4) nadzór Polski nad żeglugą na Wiśle i kolejami w obrębie terytorjum Wolnego Miasta Gdańska (z wyjątkiem tramwajów i kolei lokalnych) oraz zarząd poczt, telegrafów

i telefonów, służących do połączenia Polski z portem; 5) prawo budowania w obrębie Wolnego Miasta własnych środków komunikacyjnych i urządzeń portowych i prawo nabywania na ten cel gruntów i budynków; 6) rozdział b. własności Rzeszy Niemieckiej lub państwa pruskiego pomiędzy Polskę a Gdańsk.

W myśl tych postanowień traktatu zawarta została dnia 9 listopada 1920 konwencja polsko-gdańska, uzupełniona następnie umową dodatkową z 24 października 1921. Według tej konwencji posłowie i konsulowie polscy mają zastępować za granicą także interesy Gdańska i opiekować się jego obywatelami narówni z polskimi. Gdańsk nie może sam zawierać żadnych umów z innemi państwami, lecz czyni to w jego imieniu Polska. Rząd polski jednak, zawierając z innemi państwami umowy, dotyczące Gdańska, musi zasięgnąć zdania władz gdańskich i podać te umowy do wiadomości rezydującego w Gdańsku komisarza Ligi Narodów, który ma prawo „veta”. Paszporty obywateli gdańskich na wyjazd za granicę wymagają „wizy” czyli potwierdzenia komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Polska również udziela zezwolenia na mianowanie konsulów państw obcych w Gdańsku. Gdańsk nie może zaciągać pożyczek zagranicznych bez zgody Polski, ale przeciw odmowie zgody może się odwołać do komisarza Ligi Narodów. Flaga okrętowa polska i gdańska są równo-uprawnione, ale Gdańsk musi podawać Polsce do zarejestrowania wszelkie okręty, płynące pod flagą gdańską, oraz udowodnić, że te okręty są własnością Wolnego Miasta, jego obywateli lub towarzystw, przez nich założonych. Polska ma prawo utrzymywać w Gdańsku osobne władze do rejestracji i nadzoru okrętów. Do zarządu portu, dróg wodnych i kolei, obsługujących port, tworzy się Radę Portową z 5 obywateli gdańskich i 5 polskich, którzy sami wybierają przewodniczącego, a gdyby zgodzić się nie mogli, wówczas komisarz Ligi Narodów mianuje przewodniczącego, którym w takim razie musi być obywatel szwajcarski. Przeciw uchwałom tej Rady służy odwołanie tak Polsce jak Gdańskowi do komisarza Ligi. Rada ma zapewnić w porozumieniu z Polską swobodną emigrację z Polski i immigrację do Polski; przedsiębiorstwa jednak emigracyjne wymagają zatwierdzenia Rządu polskiego. Rada ma zapewnić Polsce swobodne korzystanie z portu oraz przywóz i wywóz towarów. Polska ma w porcie swój własny urząd pocztowy i telegraficzny. Gdańsk podlega polskiemu ustawodawstwu cłowemu i taryfom cłowym, ustanowionym przez Polskę, urząd cłowy gdański podlega nadzorowi władz polskich, musi im przedkładać rachunki i jest im odpo-

wiedzialny za należyte ściąganie ceł. Opłaty cłowe i kolejowe w Gdańsku mogą być uiszczane w obydwu walutach; Gdańsk jednak ma porozumieć się z Polską co do wprowadzenia wspólnego systemu monetarnego. Wszystkie kwestje sporne, z umowy wynikające, ma rozstrzygać komisarz Ligi, od którego orzeczenia mogą się obie strony w każdym wypadku odwołać do Rady Ligi Narodów.

Dodatkowe rokowania między Polską a Gdańskiem, zakończone umową z 24 października 1921, ustaliły sposób włączenia Gdańska w obszar celny Rzplitej Polskiej, sposób kontroli Polski nad gdańskimi urzędami celnymi oraz sposób podziału dochodów z ceł między Gdańsk a Polskę. Ostateczne włączenie Gdańska w obszar celny polski nastąpiło z dniem 1 stycznia 1922; granica gospodarcza między Polską a Gdańskiem zniesiona została z dniem 1 kwietnia 1922. Nastąpiło również porozumienie co do aprowizacji Gdańska przez Polskę oraz co do rybołówstwa rybaków polskich na wodach gdańskich i naodwrot.

Umowa z 9 listopada 1920 może być zmieniona tylko za obopólną zgodą Polski i Gdańska; natomiast umowa z 24 października 1921 może być po 10 latach na wniosek jednej ze stron (a nawet i wcześniej za zgodą dwu stron) zmieniona przez komisarza Ligi Narodów, od którego decyzji obie strony mogą się odwołać do Rady Ligi Narodów.

IV. Ludność Państwa polskiego.

1. Ludność państwa dzieli się, jak wiadomo, pod względem prawnym na obywateli i cudzoziemców. O tem, kto ma być uważany za obywatela Państwa polskiego, decydują następujące przepisy: 1) art. 3, 4, 5 i 6 umowy z dnia 28 czerwca 1919, zawartej między Polską a głównymi mocarstwami sprzymierzonymi równocześnie z traktatem wersalskim; 2) ustawa z 20 stycznia 1920, ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej dnia 31 stycznia 1920 i od tegoż dnia obowiązująca; 3) artykuły 88 i 89 Konstytucji z 17 marca 1921; 4) postanowienia traktatu ryskiego z 18 marca 1921.

2. Według tych przepisów, między którymi zresztą niema żadnych sprzeczności, obywatelami polskimi są już obecnie następujące osoby: 1) ci wszyscy, którzy w chwili wejścia w życie traktatu wersalskiego lub w chwili wejścia w życie wspomnianej ustawy z 20 stycznia 1920 mieli stałe miejsce zamieszkania na terytorjum Państwa polskiego; 2) ci wszyscy obywatele austriaccy, węgierscy, niemieccy i rosyjscy,

k którzy urodzili się na obszarze Państwa polskiego z rodziców tamże zamieszkałych, o ile w ciągu 2 lat po wejściu w życie umowy wersalskiej nie zrzekną się wyraźnie obywatelstwa polskiego; 3) ci wszyscy, którzy urodzili się na obszarze Państwa polskiego, a nie mają żadnego innego obywatelstwa. Za stale zamieszkałych na ziemiach polskich mają być wedle ustawy uważani: a) w b. zaborze austriackim ci, którzy mają prawo przynależności czyli swojszczyzny w jednej z gmin byłego zaboru austriackiego, wchodzących w skład Polski; b) w b. Królestwie Polskiem osoby, zapisane lub mające prawo być zapisanymi do ksiąg stałej ludności w jednej z gmin Królestwa Polskiego; c) na obszarze ziem b. zaboru rosyjskiego poza Królestwem osoby, zapisane do ksiąg stanowych w jednej z gmin, wchodzących w skład Polski; d) na obszarze ziem b. zaboru pruskiego osoby, stale osiedlone w tym obszarze przed dniem 1 stycznia 1908 (t. j. przed wejściem w życie pruskiej ustawy o wywłaszczaniu Polaków) — natomiast osoby, osiedlone w b. zaborze pruskim później, mogą nabyć obywatelstwo polskie tylko za dobrowolną zgodą Rządu polskiego.

Obywatele niemieccy, austriacy, węgiercy i rosyjscy, którzy w myśl powyższych przepisów stali się obywatelami polskimi, mogą jednak w ciągu pewnego czasu po wejściu w życie odnośnego traktatu (niemieccy w ciągu 2 lat, austriacy i węgiercy w ciągu 6 miesięcy, rosyjscy i ukraińscy w ciągu roku) wykonać w imieniu własnem oraz żony i dzieci niżej lat 18, prawo opcji, to znaczy zrzec się obywatelstwa polskiego i zatrzymać swoje dotychczasowe obywatelstwo niemieckie, austriackie, węgierskie lub rosyjskie (ewentualnie także, według traktatu ryskiego, obywatelstwo ukraińskie); w takim razie obywatele niemieccy mogą, austriacy zaś, węgiercy, rosyjscy i ukraińscy muszą na żądanie władz polskich w ciągu roku (rosyjscy i ukraińscy nawet w ciągu 6 miesięcy) opuścić terytorjum polskie i zabrać z sobą swój majątek ruchomy, pozostając nadal właścicielami majątku nieruchomego, w Polsce się znajdujacego. Naodwrot także Polacy, zamieszkali w Niemczech, w Austrii lub innych państwach, z podziału b. państwa austriackiego powstałych, w Rosji i w Rzplitej Ukraińskiej, mogą w tym samym czasie i z tym samym skutkiem dokonać opcji obywatelstwa polskiego; Polakom jednak zamieszkałym w Rosji lub na Ukrainie prawo to wedle traktatu ryskiego przysluguje tylko o tyle, o ile albo a) są zapisani lub mają prawo być zapisani do ksiąg stałej ludności b. Królestwa lub też do jednej z gmin miejskich lub wiejskich albo do jednej z organizacji

stanowych na ziemiach b. cesarstwa rosyjskiego, odstąpionych Polsce, albo też b) udowodnią, że pochodzą od uczestników walk o niepodległość Polski w latach 1830—1865 lub od osób, które nie dawniej, jak w trzecim pokoleniu wstecz, mieszkały stale na terytorjum dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, i że oni sami swą działalnością, używaniem języka polskiego jako mowy potocznej i wychowaniem swego potomstwa zaznaczyli w sposób oczywisty swoje przywiązanie do narodowości polskiej. Traktat ryski przyznaje ponadto prawo opcji także osobom, zamieszkałym poza granicami Polski, Rosji i Ukrainy, jeśli nie są obywatelami tego państwa, w którym przebywają. Wybór obywatelstwa, dokonany przez męża, obejmuje wedle traktatu ryskiego żonę i dzieci niżej lat 18 tylko w takim razie, jeśli między małżonkami nie nastąpiło porozumienie odmienne lub jeśli żona w razie niemożności porozumienia nie dokona samodzielnie wyboru w imieniu własnem i dzieci, przez nią wychowywanych; w razie śmierci obojga rodziców wybór odkłada się aż do dojścia dziecka do lat 18.

3. W przyszłości dokonywać się będzie nabycie obywatelstwa polskiego sposobami następującymi: a) przez urodzenie nabywa obywatelstwo polskie każdy, kto się urodzi z rodziców, będących obywatelami polskimi; dzieci ślubne idą pod tym względem za ojcem, nieślubne za matką; b) przez zamążpójście staje się obywatelką polską cudzoziemka, wychodząca zamąż za obywatela polskiego; c) przez uznanie lub uprawnienie czyli legitymację staje się obywatelem polskim dziecko nieślubne cudzoziemki, nie mające jeszcze lat 18, jeśli uznający je lub uprawniający ojciec jest obywatelem polskim (uprawnienie może nastąpić albo przez następne małżeństwo rodziców albo przez reskrypt Prezydenta Rzplitej); d) przez przysposobienie czyli adopcję staje się obywatelem polskim dziecko cudzoziemca, nie mające jeszcze lat 18, jeśli przysposabiający je czyli adoptujący ojciec jest obywatelem polskim; e) przez znalezienie lub urodzenie na ziemiach polskich staje się obywatelem polskim dziecko rodziców niewiadomych, dopóki nie zostanie wykazane, że służy mu inne obywatelstwo; f) przez powrót do kraju nabywa obywatelstwo polskie cudzoziemiec pochodzenia polskiego, zamieszkały za granicą, jeśli po powrocie do kraju przedłoży w urzędzie administracyjnym miejsca swego nowego zamieszkania dowody swego pochodzenia polskiego i oświadczy, że chce być obywatelem polskim i zrzeka się obywatelstwa obcego; g) przez rozwiązanie małżeństwa, t. j. przez śmierć męża, rozwód lub unieważ-

nienie małżeństwa odzyskuje obywatelstwo polskie kobieta, która przez zaślubienie cudzoziemca utraciła obywatelstwo polskie, jeśli po rozwiązaniu małżeństwa i po powrocie do kraju oświadczy w urzędzie administracyjnym miejsca swego zamieszkania, że chce odzyskać obywatelstwo polskie; h) przez przyjęcie do służby państwowej polskiej lub do wojska polskiego staje się obywatelem polskim cudzoziemiec, przy którego przyjęciu on sam lub przyjmująca go władza nie uczyniła przeciwnego zastrzeżenia; i) przez nadanie staje się obywatelem polskim cudzoziemiec, któremu władza państwowa polska według swego swobodnego uznania nada obywatelstwo polskie. Do nadawania obywatelstwa powołany jest minister Spraw Wewnętrznych, który jednak może do tego upoważnić wojewodów. Nadawać obywatelstwo polskie wolno tylko osobom nieposzlakowanym, przebywającym w Polsce przynajmniej od lat 10, posiadającym środki utrzymania lub zarobkowania dla siebie i dla swojej rodziny i władającym językiem polskim w mowie. Od tych warunków można robić wyjątki w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, zwłaszcza dla osób, pochodzących z ziem byłego zaboru rosyjskiego; w żadnym jednak razie nie można nadawać obywatelstwa osobom, pozostającym w konkursie (upadłości) lub karanym przez sądy polskie za przestępstwa, powodujące utratę praw obywatelskich.

Naczelną zasadą, wypowiedzianą zarówno w art. 87 Konstytucji polskiej, jakoteż w ustawie o obywatelstwie z 20 stycznia 1920, jest zasada, że obywatel polski nie może być równocześnie obywatelem państwa innego; dlatego też cudzoziemiec, ubiegający się o nadanie obywatelstwa polskiego, musi wykazać poświadczeniem swego dotychczasowego państwa, że to państwo gotowe jest zwolnić go ze swego obywatelstwa na wypadek uzyskania obywatelstwa polskiego. Wyjątek od tego zachodzi tylko co do państw, będących z Polską w wojnie, gdyż w takim razie cudzoziemiec nie byłby w możności przedłożyć takiego poświadczenia. Niemcy w traktacie wersalskim zwolniły zgóry z obywatelstwa niemieckiego tych swoich obywateli narodowości polskiej, którzy przebywają gdziekolwiek zagranicą, a zechcą uzyskać obywatelstwo polskie.

4. Utrata obywatelstwa polskiego następuje: a) przez wyjście z małżeństwa obywatelki polskiej z cudzoziemcem (z zastrzeżeniem przewidzianego wyżej odzyskania obywatelstwa po ustaniu węzła małżeńskiego); b) przez wstąpienie w służbę cywilną lub wojskową obcego państwa bez zezwolenia Państwa polskiego; c) przez przy-

jęcie obcego obywatelstwa. Jeżeli jednak obywatel polski, obowiązany do służby wojskowej, przyjmie obce obywatelstwo bez zezwolenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, w takim razie traci tylko prawa obywatela polskiego, ale nie uwalnia się od jego obowiązków i w razie znalezienia się kiedykolwiek na terytorjum polskiem może być do służby wojskowej pociągnięty.

V. Forma rządu.

Wedle art. 1 Konstytucji z 17 marca 1921 Polska jest *rzecząpospolitą*. Władza zwierzchnia (to znaczy tyle, co władza najwyższa, suwerenna) należy w Polsce do narodu (art. 2 Konstytucji); Polska jest zatem *rzecząpospolitą demokratyczną*. Organami narodu wedle dalszego ciągu art. 2 Konstytucji są: w zakresie ustawodawstwa Sejm i Senat; w zakresie władzy wykonawczej Prezydent Rzeczypospolitej i mianowani przez niego odpowiedzialni ministrowie; w zakresie sądownictwa niezawisłe sądy. Konstytucja nie przewiduje więc bezpośredniego wykonywania jakiegokolwiek części władzy przez cały naród, lecz powołuje do tego wyłącznie inne, mniej liczne organa, działające w imieniu narodu; Polska jest zatem *rzecząpospolitą pośrednią*. Ponieważ zaś, jak zobaczymy niżej, Prezydent Rzeczypospolitej jest wybierany w Polsce przez Zgromadzenie Narodowe, t. j. przez połączony Sejm i Senat i nie ma prawa „veta“ czyli sprzeciwu przeciw ustawom przez Sejm i Senat uchwalonym, a mianowani przez niego ministrowie, bez których podpisu żaden jego akt rządowy nie jest ważny, są zbiorowo i osobiście odpowiedzialni przed Sejmem i każdej chwili muszą ustąpić na tegoż żądanie: przeto jest Polska *rzecząpospolitą parlamentarną*, w której cała pełnia władzy państwowej skupiać się będzie w rękach Sejmu i Senatu.

VI. Władza ustawodawcza.

(Sejm i Senat).

1. Skład Sejmu i Senatu. Sejm i Senat mają być wybierane drogą głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i stosunkowego czyli proporcjonalnego (art. 11, 12 i 36 Konstytucji).

Prawo wyborcze czynne czyli prawo głosowania przy wyborach jest *powszechne*, to znaczy, że przysługuje wszystkim obywatelom bez różnicy płci, majątku i wykształcenia, z chwilą gdy tylko osiągnęli wiek, w Konstytucji wymagany, a to przy wyborach do Sejmu wiek 21 lat, przy wyborach do

senatu lat 30. Od wyborców do Sejmu konstytucja nie wymaga dłuższego zamieszkania w pewnej gminie: wystarcza, jeśli mieszkają w okręgu wyborczym, w którym mają głosować, przynajmniej od przedednia rozpisania wyborów, t. j. ogłoszenia ich w Dzienniku Ustaw. Natomiast prawo wyborcze do Senatu przysługuje tylko tym, którzy w dniu rozpisania wyborów przynajmniej od roku mieszkają w tym samym okręgu; nie tracą jednak tego prawa świeżo osiedli kolończycy, którzy zmienili zamieszkanie, korzystając z reformy rolnej, robotnicy, którzy zmienili miejsce pracy, oraz urzędnicy państwowi, przeniesieni służbowo.

Prawo wyborcze jest równe, to znaczy, że każdy wyborca ma jeden głos i że wyborcy podzieleni są na okręgi wyborcze w taki sposób, aby jeden poseł, względnie jeden członek senatu przypadał w każdym okręgu na jednakową mniej więcej liczbę ludności. Konstytucja nie określa ani okręgów wyborczych ani liczby członków Sejmu i Senatu, pozostawiając to określenie ordynacji wyborczej; postanawia tylko, że liczba członków Senatu ma być 4 razy mniejsza od liczby członków Sejmu oraz, że przy wyborach do Senatu każde z województw (których jest obecnie po przyłączeniu Śląska 15, a ma być — po zorganizowaniu Ziemi Wileńskiej w osobne województwo — 16) ma stanowić jeden okręg wyborczy, wybierający do Senatu $\frac{1}{4}$ część tej liczby przedstawicieli, jaką wedle swej ilości mieszkańców ma wybierać do Sejmu. Wedle uchwalonej przez Sejm dnia 28 lipca 1922 ordynacji wyborczej ma być posłów do Sejmu 444, członków Senatu 111. Z tej liczby ma być wybieranych 372 posłów do Sejmu w 64 okręgach wyborczych, reszta zaś 72 posłów ma być wybierana z całego Państwa zapomocą tak zwanych list państwowych; tak samo do Senatu wybierać się będzie 93 senatorów w poszczególnych województwach a 18 z całego państwa na podstawie t. zw. list państwowych. Okręgi wyborcze do Sejmu są nierówne i wybierają w miarę swej wielkości od 4 do 14 posłów w ten sposób, że jeden poseł w okręgu przypada mniej więcej na 73.000 ludności; okręgami wyborczymi do Senatu są zgodnie z Konstytucją województwa, a jeden senator przypada w przybliżeniu na 292.000 ludności w województwie (największe województwa lwowskie i kieleckie, wybierają po 9 senatorów); miasto Warszawa, stanowiące odrębną jednostkę administracyjną, równorzędną województwom, jest również osobnym okręgiem wyborczym do Senatu. Rozdział mandatów na poszczególne okręgi nie jest jednak dokładnie równomierny: w niektórych okręgach przypada jeden poseł i jeden

senator na nieco mniejszą, w innych na nieco większą liczbę ludności; podane powyżej cyfry 73.000 i 292.000 są obliczone przeciętnie dla całego Państwa.

Prawo wyborcze jest bezpośrednie, to znaczy, że każdy wyborca głosuje wprost na posła, podczas gdy przy wyborach pośrednich, jakie dawniej odbywały się w Polsce do Sejmu galicyjskiego, do Sejmu pruskiego i do Dumy rosyjskiej, prawyborcy wybierali najpierw wyborców, a dopiero ci wybrani wyborcy wybierali posła.

Prawo wyborcze — a raczej głosowanie — jest tajne, to znaczy, że wyborca głosuje przez wrzucenie do urny kartki w kopercie tak, aby ani komisja wyborcza ani inni wyborcy nie mogli wiedzieć, kto na jakich kandydatów głosował.

Prawo wyborcze jest stosunkowe czyli proporcjonalne, to znaczy, że każde stronnictwo polityczne ma mieć w Sejmie i w Senacie liczbę przedstawicieli, proporcjonalną do ilości uzyskanych przy wyborach przez to stronnictwo głosów. W tym celu wyborcy podzieleni są na okręgi wielomandatowe, wybierające po kilku posłów, i mogą głosować tylko na zgłoszone przedtem do komisji wyborczej listy kandydatów, a każda lista otrzyma przy skrutynjum, czyli przy obliczaniu wyników głosowania, tyle mandatów poselskich, ile na nią przypada proporcjonalnie według stosunku oddanych na nią głosów do ogólnej liczby głosujących. Dzięki temu z każdego okręgu mieć będzie reprezentację nie tylko stronnictwo, mające w tym okręgu większość, ale także każda znaczniejsza mniejszość, jeżeli tylko potrafi skupić na swoją listę kandydatów taką liczbę głosów, jaka odpowiada tak zwanemu ilorazowi wyborczemu, to znaczy liczbie głosujących w danym okręgu, podzielonej przez liczbę przypadających na ten okręg mandatów. Tak np., jeśli w okręgu, wybierającym 10 posłów, jedna lista otrzyma 60%, druga 30%, a trzecia 10% oddanych głosów, to przy dawniejszym systemie wyborów, dokonywanych bezwzględną większością (istniejącym np. dotychczas w Galicji przy wyborach gminnych) pierwsza lista otrzymałaby wszystkich 10 mandatów, ponieważ uzyskała bezwzględną większość głosów; natomiast przy systemie wyborów proporcjonalnych lista pierwsza otrzyma tylko sześciu posłów, druga trzech, a trzecia jednego.

Wedle ordynacji wyborczej z 28 lipca 1922 każde stronnictwo oprócz list kandydatów, zgłaszanych w poszczególnych okręgach, ma prawo nadto zarówno przy wyborach do Sejmu jak przy wyborach do Senatu zgłosić w Warszawie t. zw. listę państwa w. Pomiedzy listy państwowe, zgłoszone przez wszyst-

kie stronnictwa, rozdziela się następnie przy wyborach do Sejmu 72 mandatów, a przy wyborach do Senatu 18 mandatów; mandaty te rozdziela się pomiędzy listy państwowe poszczególnych stronnictw proporcjonalnie do liczby mandatów, uzyskanych przez każde stronnictwo z wszystkich okręgów razem. Jeżeli zatem np. jakieś stronnictwo uzyskało z wszystkich okręgów 124 posłów, t. j. trzecią część ogólnej liczby 372 posłów, wybieranych w okręgach, to jego lista państwowa otrzyma również trzecią część z 72 mandatów, przypadających listom państwowym, t. j. otrzyma 24 mandaty. Ci sami kandydaci mogą być umieszczeni i na listach państwowych i na listach, zgłaszanych w poszczególnych okręgach; kandydat jednak, wybrany i w okręgu i z listy państwowej, może zatrzymać tylko jeden mandat i musi do tygodnia oświadczyć, który mandat przyjmuje; w braku oświadczenia traci mandat z listy państwowej, a zatrzymuje mandat z listy okręgowej. Tak samo musi się oświadczyć kandydat, wybrany w kilku okręgach; w braku oświadczenia zatrzymuje mandat z tej listy, która uzyskała więcej głosów. Kandydat, wybrany i do Sejmu i do Senatu, musi do 3 miesięcy oświadczyć, który mandat przyjmuje, gdyż inaczej traci oba. Na opróżnione miejsce wchodzi we wszystkich powyższych wypadkach następny kandydat z tej samej listy. Natomiast nikt nie może być umieszczony jako kandydat na dwóch lub więcej listach w tym samym okręgu albo na dwóch lub więcej listach państwowych.

Wybieralnym do Sejmu jest każdy wyborca, który ukończył lat 25, do Senatu zaś każdy obywatel, który ukończył lat 40, chociażby z powodu zmiany miejsca zamieszkania w ostatnim roku nie miał prawa głosowania do Senatu (art. 13 i 36). Nikt nie może być jednocześnie członkiem Sejmu i Senatu (art. 36). Wojskowi w czynnej służbie nie mają prawa głosowania, ale są wybieralni do Sejmu i Senatu. Państwowi urzędnicy administracyjni, skarbowi i sądowi nie mogą być wybrani w swoich okręgach służbowych; przepis ten jednak nie odnosi się do urzędników władz centralnych, którzy są wybieralni w całym Państwie (art. 15). Urzędnik państwowy lub samorządowy, wybrany na posła lub członka Senatu, otrzymuje urlop na cały czas trwania swego mandatu; przepis ten nie dotyczy jednak ministrów, wice-ministrów czyli podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni czyli szkół akademickich, którzy mogą sprawować swe funkcje także przez czas trwania mandatu (co do ministrów i wiceministrów jest to warunkiem możliwości t. zw. rządów parlamentarnych, aby ministrowie mogli być zarazem posłami).

Lata, spędzone na wykonywaniu mandatu, liczą się urzędnikowi do lat służby (art. 16); urlop jego jednak wedle ustawy o państwowej służbie cywilnej z 17 lutego 1922 jest bezpłatny.

Wykluczeni zarówno od prawa głosowania jak od wybieralności są obywatele, skazani sądownie za przestępstwo, pociągające za sobą utratę praw obywatelskich (art. 14). Również wykluczeni są wedle ordynacji wyborczej od prawa głosowania i od wybieralności obywatele, pozbawieni sądownie własnowolności, t. j. prawa swobodnego rozporządzania swoim majątkiem (np. chorzy umysłowo lub marnotrawcy) lub władzy rodzicielskiej nad swemi dziećmi, tudzież upadli dłużnicy (bankruci).

Przeciw dokonany wyborom mogą wyborcy wnosić protesty, o których rozstrzyga Sąd Najwyższy. Ważność wyborów, przeciw którym nie wniesiono protestu, sprawdza sama Izba, do której wybrany należy, t. j. Sejm lub Senat (art. 19).

2. Prawne stanowisko posłów i członków Senatu. Posłowie i członkowie Senatu są przedstawicielami całego narodu i nie mogą być przez swych wyborców krępowani instrukcjami (art. 20) ani przed upływem kadencji sejmowej odwołani; wszelkie zatem polecenia lub vota nieufności, uchwalane dla posła przez wyborców, mają tylko znaczenie moralne i polityczne, ale nie mają żadnego znaczenia prawnego.

Posłowie i członkowie Senatu nie mogą być przez nikogo pociągani do odpowiedzialności ani podczas trwania swego mandatu ani po jego wygaśnięciu za swoją działalność w Sejmie wzgl. Senacie lub też poza Sejmem wzgl. Senatem, jeśli ta działalność wchodzi w zakres wykonywania mandatu poselskiego lub senatorskiego. Za przemówienia i odezwania się tudzież manifestacje w Sejmie wzgl. Senacie odpowiadają tylko przed Izbą, do której należą. Za naruszenie jednak praw osoby trzeciej mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, o ile sąd uzyska na to zezwolenie tej Izby, do której należą. Postępowanie karno-sądowe, karno-administracyjne lub dyscyplinarne, wdrożone przeciw członkowi Sejmu lub Senatu przed uzyskaniem mandatu, ulegnie na żądanie Sejmu lub Senatu zawieszeniu aż do wygaśnięcia mandatu. Bieg przedawnienia w postępowaniu karnem przeciw posłowi lub senatorowi ulega przerwie na czas trwania jego mandatu. Przez cały czas trwania mandatu nie mogą być posłowie i senatorowie pozbawieni wolności ani też pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej, karno-administracyjnej lub dyscyplinarnej nawet za czyny, nie wchodzące w zakres wykonywania mandatu, bez zezwolenia tej Izby do której należą. W wypadku schwytania posła lub senatora na

gorącym uczynku zbrodni pospolitej sąd ma prawo zarządzić jego przytrzymanie tylko wtedy, jeżeli ono jest niezbędne dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości lub dla unieszkodliwienia skutków przestępstwa, ale ma obowiązek bezzwłocznie zawiadomić o tem marszałka Sejmu lub Senatu celem uzyskania zezwolenia Sejmu lub Senatu na areszt i dalsze postępowanie karne; na żądanie jednak marszałka aresztowany musi być bezzwłocznie uwolniony (art. 21).

Poseł lub senator, powołany do płatnej służby państwowej, traci mandat; przepis ten nie dotyczy jednak powołania na stanowisko ministra, podsekretarza stanu lub profesora wyższej uczelni (art. 17). Poseł ani senator nie może ani na swoje ani na obce imię kupować lub dzierżawić dóbr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych ani otrzymywać od rządu koncesji ani innych korzyści osobistych; nie może również otrzymywać od rządu żadnych odznaczeń, z wyjątkiem wojskowych (art. 22). Poseł ani senator nie może być redaktorem odpowiedzialnym, aby przy pomocy nietykalności poselskiej nie uchylał się od odpowiedzialności sądowej jako redaktor (art. 23).

Posłowie i senatorowie otrzymują diety w wysokości, regulaminem Izby określonej, i mają prawo korzystać bezpłatnie z państwowych środków komunikacji do podróży na całym obszarze Rzeczypospolitej (art. 24).

Posłowie i senatorowie mogą wykonywać swe prawa i obowiązki tylko osobiście (art. 27).

Utrata wybieralności pociąga za sobą we wszystkich wypadkach utratę mandatu.

W razie opróżnienia pewnego mandatu powołuje się na opróżnione miejsce następnego kandydata z tej samej listy, z której wybrany był ustępujący poseł lub senator.

3. Czas trwania i sposób funkcjonowania Sejmu i Senatu. Sejm i Senat wybierane są na pięć lat, licząc od dnia otwarcia Sejmu (art. 11 i 36). Wcześniejsze rozwiązanie Sejmu może nastąpić albo na podstawie uchwały Sejmu, powziętej większością $\frac{2}{3}$ głosów przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, albo na zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, wydane za zgodą $\frac{3}{5}$ części ustawowej liczby członków Senatu; w obu wypadkach równocześnie z mocy samego prawa rozwiązuje się Senat. Nowe wybory zarówno do Sejmu jak do Senatu muszą nastąpić najdalej do 90 dni od dnia rozwiązania; termin ich musi być odrazu oznaczony bądź w uchwale Sejmu bądź w orędiu Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu (art. 26).

Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. Sejm i Senat winny być zwołane na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną celem uchwalenia budżetu, stanu liczebnego wojska oraz innych spraw bieżących. Sesję nadzwyczajną Sejmu lub Senatu może Prezydent Rzplitej zwołać każdego czasu wedle własnego uznania, a musi to uczynić na żądanie $\frac{1}{3}$ ogółu członków danej Izby w ciągu 2 tygodni. Odroczenie Sejmu wzgl. Senatu wymaga zgody Izby, jeśli ma być w ciągu tej samej sesji powtórzone lub jeśli przerwa ma trwać dłużej niż 30 dni; zamknięcie sesji zwyczajnej nie może nastąpić przed uchwaleniem budżetu, t. j. programu wydatków i dochodów Skarbu Państwa na rok najbliższy (art. 25). Zamknięcie różni się od odroczenia tem, że w razie odroczenia Prezydjum Sejmu wzgl. Senatu t. j. marszałek, wicemarszałkowie i sekretarze oraz komisje przez Sejm i Senat wybrane pozostają nadal w dotychczasowym składzie i wszystkie obrady nad wniesionymi przed odroczeniem projektami ustaw podejmuje się na nowo w tem stadium, w którym zostały przerywane; natomiast w razie zamknięcia sesji Sejm wzgl. Senat po ponownem zebraniu się musi na nowo wybrać marszałka, wicemarszałków, sekretarzy i komisje, a wszystkie nieuchwalone jeszcze projekty ustaw upadają i muszą być po ponownem otwarciu Sejmu na nowo wniesione i na nowo od początku stać się przedmiotem obrad. — W jednym wypadku (art. 124) Konstytucja przewiduje automatyczne zebranie się Sejmu bez zwołania go przez Prezydenta Rzplitej: mianowicie, jeżeli Rada ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzplitej wprowadzi na obszarze więcej niż jednego województwa t. zw. stan wyjątkowy t. j. zawieszenie praw obywatelskich wolności osobistej, nietykalności mieszkania, wolności prasy, tajemnicy listów, prawa koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń, w takim razie Sejm zbiera się automatycznie najdalej do ośmiu dni po ogłoszeniu tego zarządzenia Rady Ministrów celem jego zatwierdzenia lub zniesienia. W czasie, gdy Prezydent Rzplitej nie urzęduje, lub gdy urząd Prezydenta jest opróżniony, zastępuje go we wszystkich jego czynnościach, jak zobaczymy w następnym rozdziale, marszałek Sejmu, który w takim razie jest oczywiście upoważniony także do zwoływania, otwierania, odraczania, zamykania i rozwiązywania Sejmu i Senatu tak samo jak Prezydent.

Sejm i Senat wybierają ze swego grona marszałków (t. j. przewodniczących Sejmu i Senatu), wicemarszałków, sekretarzy i komisje. Mandaty marszałków i wicemarszałków trwają po

rozwiązaniu Sejmu i Senatu aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu i Senatu (art. 28). Sposób i porządek obrad Sejmu i Senatu, rodzaj i ilość komisyj, liczbę wicemarszałków i sekretarzy, prawa i obowiązki marszałków, określa regulamin, który każda Izba uchwała dla siebie. Marszałkowie mianują urzędników kancelarji Sejmowej względnie kancelarji Senatu, za których działania odpowiadają przed Izbą (art. 29).

Posiedzenia Sejmu i Senatu są jawne. Na wniosek marszałka, przedstawiciela Rządu lub 30 posłów wzgl. senatorów może Sejm lub Senat uchwalić tajność obrad (art. 30). Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdanie z jawnego posiedzenia Sejmu lub Senatu albo komisji sejmowej lub senackiej (art. 31); dlatego też nie wolno również konfiskować dzienników za zgodne z prawdą sprawozdania z tych obrad, a w szczególności za dosłowny przedruk wniosków nagłych lub interpelacyj, wniesionych i odczytanych na jawnem posiedzeniu Sejmu lub Senatu, chociażby te wnioski lub interpelacje zawierały w sobie powtórzenie artykułu dziennikarskiego, poprzednio skonfiskowanego i uznanego przez sąd za karygodny.

Do ważności uchwał Sejmu i Senatu potrzebna jest zwykła większość głosów przy obecności przynajmniej jednej trzeciej części ustawowej liczby członków Izby (art. 32); w niektórych jednak wypadkach, jak np. do zmiany Konstytucji, do ponownego uchwalenia w Sejmie ustawy, odrzuconej przez Senat, do rozwiązania Sejmu, do usunięcia prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, do postawienia Prezydenta Rzplitej lub ministrów w stan oskarżenia, do uznania urzędu Prezydenta za opróżniony i t. d. wymaga Konstytucja większego kompletu obecnych lub znaczniejszej większości głosów. Wypadki te omawiamy osobno na właściwych miejscach.

4. Zakres działania Sejmu i Senatu. Jak każdy parlament taki nasz Sejm i Senat mają dwojaki zakres działania: ustawodawstwo i kontrolę nad rządem.

A. Ustawodawstwo. Wedle art. 3 Konstytucji wszelkie przepisy prawne z zakresu zarówno prawa publicznego jak prywatnego mogą być wydawane tylko w formie ustawy, uchwalonej przez Sejm w sposób zgodny z jego regulaminem; rozporządzenia władz administracyjnych, z których wynikają jakiegokolwiek prawa lub obowiązki dla obywateli, są tylko wtedy ważne, jeżeli są wydane na mocy wyraźnego upoważnienia ustawy i z powołaniem się na nią. Konstytucja przewiduje wprowadzić przekazanie osobnemi ustawami państwowemi pewnego zakresu ustawodawstwa, zwłaszcza w dziedzinie admi-

nistracji, kultury i gospodarstwa, przedstawicielstwom samorządu terytorjalnego; narazie jednak wydano taką ustawę tylko dla województwa śląskiego (ustawa z 15 lipca 1920), dla innych zaś województw określono ustawą z 26 września 1922 tylko ogólne zasady autonomji i samorządu, które dopiero w przyszłości mają być wprowadzone w życie. O tych ustawach będzie mowa poniżej, a mianowicie o ustawie z 15 lipca 1920 na str. 279—281, o ustawie zaś z 26 września 1922 na str. 304—306.

Pewne ważne akty administracyjne, nie będące co do swej treści ustawami, bo nie zawierające żadnych ogólnych przepisów prawnych, muszą być wedle Konstytucji uchwalone w formie ustawy. Takimi aktami są: budżet Państwa (art. 4) t. j. program czyli preliminarz wydatków i dochodów Państwa na rok następny; ustalenie stanu liczebnego wojska i zezwolenie na coroczny pobór rekruta (art. 5); zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, zamiana i obciążenie majątku państwowego, wreszcie przyjęcie gwarancji finansowej przez Państwo (art. 6), np. za pożyczki, zaciągane przez ciała samorządne, za kredyty towarowe, udzielane polskim kupcom lub przemysłowcom za granicą, za niedobory kolei prywatnych lub innych towarzystw akcyjnych, popieranych przez Państwo. Narówni i łącznie z temi aktami administracyjnymi, wymagającymi uchwalenia w formie ustawy, wylicza Konstytucja w art. 6 także nałożenie podatków i opłat publicznych, ustanowienie ceł i monopolów i ustalenie systemu monetarnego: co do tych aktów jednak potrzeba ustawy rozumiałaby się sama przez się, chociażby ich Konstytucja wyraźnie nie wymieniała, gdyż zarówno nałożenie nowych podatków, opłat i ceł, jak ustanowienie monopolów lub systemu monetarnego wymaga całego szeregu nowych ogólnych przepisów prawnych, nakładających powszechne obowiązki na obywateli.

Prawo inicjatywy ustawodawczej czyli projektowania nowych ustaw przysługuje Rządowi i Sejmowi, nie przysługuje natomiast Senatowi. Projekty nowych ustaw muszą być przeto wnoszone w Sejmie, a nie w Senacie; mogą zaś być wnoszone albo przez Rząd albo przez poszczególnych posłów sejmowych. Wnioski i projekty ustaw, pociągające za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, muszą podawać sposób ich zużycia i pokrycia (art. 10).

Projekt ustawy, wniesiony w Sejmie, musi według przepisu dotychczasowego regulaminu sejmowego, który prawdopodobnie i w przyszłości będzie utrzymany, przejść w Sejmie przez trzy czytania: po pierwszym czytaniu głosuje się tylko nad odrzuceniem całego projektu *a limine* albo nad odesłaniem go do

komisji; drugie czytanie odbywa się na podstawie wniosków komisji i obejmuje dyskusję ogólną i szczegółową oraz głosowanie nad poszczególnymi paragrafami lub artykułami, a następnie albo uchwalenie ustawy w całości albo ponowne odesłanie jej do komisji; trzecie wreszcie czytanie ma na celu ostateczne głosowanie nad całością ustawy.

Po uchwaleniu ustawy przez Sejm w trzecim czytaniu przesyła się ją Senatowi. Jeżeli Senat w ciągu trzydziestu dni od dnia doręczenia mu uchwalonego przez Sejm projektu ustawy nie podniesie żadnych przeciw temu projektowi zarzutów, Prezydent Rzplitej zarządzi ogłoszenie ustawy; na wyraźny zaś wniosek Senatu może Prezydent zarządzić ogłoszenie ustawy jeszcze przed upływem dni 30. Jeżeli Senat postanowi projekt ustawy, uchwalony przez Sejm, zmienić lub odrzucić, powinien to zapowiedzieć Sejmowi w ciągu powyższych 30 dni, a najdalej w ciągu następnych dni 30 zwrócić projekt Sejmowi z proponowanymi przez siebie zmianami. Jeżeli Sejm zmiany, przez Senat proponowane, uchwali zwykłą większością głosów, albo też odrzuci je większością $\frac{11}{20}$ głosów, podtrzymując swoją pierwotną uchwałę, w takim razie Prezydent Rzplitej musi zarządzić ogłoszenie ustawy w brzmieniu, ustalonym ponowną uchwałą Sejmu (art. 35). Jeżeli natomiast Sejm zmiany, proponowane przez Senat, odrzuci zwykłą większością głosów, mniejszą niż $\frac{11}{20}$, w takim razie ustawa wcale nie przychodzi do skutku.

Zmiana Konstytucji jest znacznie trudniejsza, niż zmiana lub uchwalenie zwykłej ustawy. Konstytucja przewiduje w art. 125 trzy sposoby zmiany konstytucji: jeden najtrudniejszy, ale możliwy każdej chwili; drugi łatwiejszy, ale możliwy tylko w drugim Sejmie; trzeci najłatwiejszy, ale możliwy tylko co lat 25. Pierwszy sposób zmiany Konstytucji wymaga zgodnej uchwały Sejmu i Senatu, powziętej w obu Izbach większością dwóch trzecich głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby członków każdej Izby; wniosek o taką zmianę musi być podpisany co najmniej przez $\frac{1}{4}$ część ustawowej liczby wszystkich posłów sejmowych, a zapowiedziany co najmniej na 15 dni naprzód. Drugi sposób zmiany możliwy jest tylko w drugim Sejmie, jaki na podstawie tej Konstytucji zostanie wybrany; Sejm ten może dokonać zmiany Konstytucji bez zgody Senatu uchwałą, powziętą większością $\frac{3}{5}$ głosujących w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Trzeci wreszcie sposób, wzorowany na Konstytucji Trzeciego Maja, polega na obowiązkowej rewizji Konstytucji co lat 25 przez tak zwane

Zgromadzenie Narodowe, t. j. wspólne posiedzenie Sejmu i Senatu, uchwalające zwyczajną większością głosów.

Ustawy ogłasza Prezydent Rzeczypospolitej w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, podpisując je wraz z prezydentem ministrów i fachowymi ministrami, do których zakresu działania wykonanie danej ustawy należy. Każda ustawa wchodzi wedle Konstytucji w życie w dniu, przez nią samą oznaczonym, musi zatem w treści swojej zawierać wyraźne oznaczenie dnia, w którym zaczyna obowiązywać. Ustawy, uchwalone i ogłoszone przed Konstytucją, obowiązują wedle ustawy z 1 sierpnia 1919 w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej od 14 dnia po ich ogłoszeniu, o ile w treści swojej nie oznaczyły innego terminu. Za dzień ogłoszenia ustawy uważa się dzień wydania i rozesłania tego numeru Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, który zawiera tę ustawę; dzień ten jest zawsze podany w nagłówku każdego numeru.

Dawniejsze ustawy państw zaborczych obowiązują dalej w poszczególnych dzielnicach Polski, o ile ustawami polskimi nie zostały zniesione lub zmienione lub o ile przez sam fakt odpadnięcia Polski od tych państw nie stały się bezprzedmiotowymi (np. ustawy o wyborach do austriackiej Rady państwa, do Dumy rosyjskiej lub do Sejmu niemieckiego i pruskiego). Tak samo obowiązują nadal te, nieliczne już zresztą, dekrety Naczelnika Państwa z czasu od listopada 1918 do lutego 1919, co do których Sejm mimo ich przedłożenia na pierwszym posiedzeniu nie powziął jeszcze żadnej uchwały.

B. Kontrola parlamentarna nad Rządem. Konstytucja nasza zna dwojakie środki kontroli parlamentarnej nad Rządem: jedne, które przysługują zarówno Sejmowi jak Senatowi, i drugie, które przysługują wyłącznie tylko Sejmowi.

Do pierwszej kategorii środków kontroli, przysługujących zarówno Sejmowi jak Senatowi, należy przedewszystkiem prawo interpelacji (art. 33). Zarówno posłowie jak członkowie Senatu mają prawo zwracać się z interpelacjami bądźto do całego Rządu, bądź też do poszczególnych ministrów w sposób regulaminem przepisany. Minister lub cały Rząd ma obowiązek udzielić odpowiedzi pisemnie lub ustnie w terminie nie dłuższym niż 6 tygodni, albo w umotywowanem oświadczeniu usprawiedliwić brak rzeczowej odpowiedzi. Na żądanie interpelantów odpowiedź musi być zakomunikowana całemu Sejmowi, który może odpowiedź Rządu uczynić przedmiotem dyskusji i uchwały.

Do środków kontroli parlamentarnej, przysługujących wyłącznie tylko Sejmowi, a nie Senatowi, należy przedewszystkiem

prawo kontroli finansowej wszystkich rachunków państwowych, których zamknięcie Rząd ma obowiązek przedstawiać corocznie do parlamentarnego zatwierdzenia (art. 7); że to parlamentarne zatwierdzenie potrzebne jest tylko ze strony Sejmu, a nie Senatu, to wynika z art. 9, który postanawia, że Najwyższa Izba Kontroli Państwa ma przedstawiać corocznie Sejmowi wniosek o udzielenie lub odmówienie Rządowi absolutorjum. Ta Najwyższa Izba Kontroli Państwa powołana jest do kontroli całej administracji państwowej pod względem finansowym i badania zamknięć rachunków Państwa; jest ona zorganizowana na zasadzie kolegialności i niezawisłości sędziowskiej jej członków, którzy mogą być usunięci tylko uchwałą Sejmu większością $\frac{3}{5}$ głosujących. Prezes tej Izby zajmuje stanowisko równorzędne ministrom, nie wchodzi jednak w skład Rady Ministrów, a jest za sprawowanie swego urzędu i za podległych mu urzędników odpowiedzialny bezpośrednio przed Sejmem (art. 9).

Drugim środkiem kontroli parlamentarnej Sejmu nad Rządem, jest prawo wybierania nadzwyczajnych Komisyj do zbadania poszczególnych spraw z prawem przesłuchiwania stron interesowanych oraz wzywania świadków i rzeczoznawców; zakres działania i uprawnień tych komisyj określa Sejm (art. 34).

Trzecim środkiem kontroli Sejmu nad Rządem są prawa Sejmu w zakresie polityki zagranicznej. Prezydent Rzeczypospolitej może wypowiedzieć wojnę i zawrzeć pokój tylko za uprzednią zgodą Sejmu (art. 50). Wszelkie umowy, zawarte z innemi państwami muszą być podane do wiadomości Sejmu; przymierza zaś, umowy handlowe i celne oraz umowy, które stale obciążają Państwo pod względem finansowym, albo zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli, albo też wprowadzają zmianę granic Państwa, wymagają zgody Sejmu (art. 49). Byłoby słuszne, by ta zgoda na powyżej wymienione umowy — z wyjątkiem przymierzy — następowała w formie ustawy, gdyż wszystkie te umowy, z wyjątkiem przymierzy, zawierają w swej treści ogólne przepisy prawne, obowiązujące obywateli; Konstytucja jednak tego wyraźnie nie przepisuje, a skutkiem tego wyklucza Senat od wszelkiego, choćby odraczającego wpływu na te umowy, mimo że one w doniosły sposób zmieniać będą ustawy państwowe.

Czwartym wreszcie środkiem kontroli Sejmu nad Rządem jest prawo pociągania Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 51) i ministrów (art. 59) do odpowiedzialności konstytucyjnej przez postawienie ich w stan oskarżenia

przed Trybunałem Stanu, oraz prawo pociągania ministrów (nie zaś Prezydenta Rzeczypospolitej) do odpowiedzialności parlamentarnej i zmuszenia ich uchwałą Sejmu do ustąpienia (art. 58). O tej odpowiedzialności mówić będziemy szczegółowo w rozdziale następnym.

C. Oprócz powyższych dwóch stałych czynności, t. j. ustawodawstwa i kontroli nad Rządem, spełniają Sejm i Senat także pewne czynności wyjątkowe, jak np. sprawdzanie wyborów swoich członków, jeśli przeciw tym wyborom nie wniesiono protestu, zezwalanie na postępowanie sądowe przeciw swym członkom, wybór członków Trybunału Stanu i t. p. Taką czynnością wyjątkową jest również wybór Prezydenta Rzeczypospolitej, dokonywany przez Sejm i Senat na wspólnem posiedzeniu; taką czynnością wyjątkową jest również orzekanie Sejmu na zapytanie marszałka o tem, czy urząd Prezydenta, który przez trzy miesiące nie sprawuje swych czynności, należy uznać za opróżniony. O tych czynnościach mowa będzie również w następnym rozdziale.

VII. Władza wykonawcza.

1. Prezydent Rzeczypospolitej. Na czele władzy wykonawczej stoi Prezydent Rzeczypospolitej, wybierany na lat siedm bezwzględną większością głosów przez Sejm i Senat, połączone w tym celu na wspólnem posiedzeniu w t. zw. Zgromadzenie Narodowe. Regulamin tego Zgromadzenia określa ustawa z 27 lipca 1922. Zgromadzenie Narodowe zwołuje ustępujący Prezydent Rzplitej w ostatnim kwartale swego urzędowania; jeżeli zaś nie zwoła go najpóźniej na dni 30 przed upływem siedmiolecia, lub jeżeli urząd Prezydenta się opróżni, Zgromadzenie Narodowe zbiera się natychmiast samo na zaproszenie marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem (art. 30 i 41 Konstytucji). Jeżeli w chwili opróżnienia urzędu Prezydenta Sejm i Senat są rozwiązane, marszałek rozwiązanego Sejmu zarządzi niezwłocznie nowe wybory do Sejmu i Senatu (art. 41).

Jeżeli urząd Prezydenta jest opróżniony lub jeżeli Prezydent z jakiegokolwiek przyczyny nie może sprawować urzędu, zastępuje go marszałek Sejmu (art. 40). Jeżeli Prezydent przez trzy miesiące nie sprawuje urzędu, marszałek winien bezzwłocznie zwołać Sejm i zasięgnąć jego uchwały, czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony. Do powzięcia uchwały, uznającej urząd Prezydenta za opróżniony, potrzeba większości

$\frac{3}{5}$ głosów przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów (art. 42).

O tem, kto może być wybrany prezydentem, konstytucja nie mówi, gdyż proponowane ograniczenia co do wieku wyznania, narodowości polskiej i obywatelstwa polskiego upadły w trzeciem czytaniu konstytucji. Zastrzeżono tylko, że Prezydent nie może piastować żadnego innego urzędu ani należeć do Sejmu lub Senatu (art. 53).

Przed objęciem urzędu Prezydent składa przysięgę, której treść w Konstytucji ściśle określono (art. 54). Z jej brzmienia wyraźnie chrześcijańskiego wynika, że Prezydentem może być faktycznie tylko chrześcijanin.

Prezydent Rzplitej reprezentuje Państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych i wysyła przedstawicieli dyplomatycznych Polski do tychże państw (art. 48). Prezydent zawiera umowy z obcemi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu; niektóre zaś z tych umów, które wymieniliśmy w poprzednim rozdziale, wymagają zgody Sejmu (art. 49). Prezydent wypowiada wojnę i zawiera pokój za uprzednią zgodą Sejmu (art. 50).

Prezydent Rzplitej jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa, nie może jednak sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny. Naczelnego wodza sił zbrojnych Państwa na wypadek wojny mianuje Prezydent Rzplitej na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez ministra spraw wojskowych, który za akty, związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego odpowiada przed Sejmem (art. 46).

Celem wykonania ustaw może Prezydent wydawać, z wyraźnem powołaniem się na upoważnienie ustawowe, rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, rozkazy i zakazy i przeprowadzenie ich użyciem przymusu zapewnić; takie samo prawo mają jednak także w swoim zakresie działania zarówno ministrowie jak i władze im podległe (art. 44.) i niewątpliwie z reguły częściej niż sam Prezydent czynić będą użytek z tego prawa.

Naogół, poza czynnościami wyraźnie przez Konstytucję Prezydentowi zastrzeżonemi, obowiązuje zasada, że Prezydent Rzplitej sprawuje władzę wykonawczą nie sam osobiście, lecz przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów i podległych im urzędników (art. 43). Każdy jego akt rządowy wymaga do swej ważności podpisu czyli t. zw. kontrasygnatury prezesa Rady ministrów i właściwego, fachowego ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność (art. 44). Prezydent

Rzplitej mianuje i odwołuje prezesa Rady Ministrów, na jego wniosek mianuje i odwołuje innych ministrów, a na wniosek Rady Ministrów obsadza urzędy cywilne i wojskowe, zastrzeżone w ustawach jego nominacji.

Na u s t a w o d a w s t w o wywiera Prezydent wpływ pośredni tylko o tyle, że zwołuje, otwiera, odracza, zamyka i rozwiązuje ciała prawodawcze, t. j. Sejm i Senat. Uchwalone ważne przez Sejm ustawy Prezydent musi, bez względu na to, czy się na nie zgadza czy nie, podpisać wraz z odpowiedzialnym za ich wykonanie ministrem i zarządzić ich ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej; nie ma więc, jak prezydent francuski lub amerykański, prawa sprzeciwienia się uchwalonym ustawom i żądania ponownej uchwały.

Wpływ Prezydenta na sądownictwo — poza mianowaniem wyższych sędziów, zastrzeżonych jego nominacji — polega tylko na prawie łaski t. j. prawie darowania i łagodzenia kary oraz darowania skutków zasądzenia karno-sądowego. Prezydent nie może jednak stosować tego prawa do ministrów, zasądzonych przez Trybunał Stanu wskutek postawienia ich przez Sejm w stan oskarżenia. To prawo łaski nie obejmuje jednak, wobec milczenia Konstytucji w tym względzie, tak zwanego prawa abolicji, t. j. prawa umarzania rozpoczętego śledztwa, przysługującego dotychczas Naczelnikowi Państwa w Galicji na podstawie austriackiej ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej i zatwierdzonego przez Sejm dekretem Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919. Prawo łaski może Prezydent wykonywać tylko w poszczególnych wypadkach, t. j. tylko co do poszczególnych przestępców; natomiast tak zwana amnestja, t. j. zbiorowe darowanie lub złagodzenie kary wszystkim przestępcom pewnej kategorii, może być udzielona tylko w drodze ustawodawczej (art. 47).

Prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje uposażenie według przepisów osobnej ustawy.

Za swe czynności urzędowe Prezydent Rzeczypospolitej nie jest odpowiedzialny ani parlamentarnie ani cywilnie; natomiast może być pociągnięty do t. zw. odpowiedzialności konstytucyjnej, t. j. do odpowiedzialności karnej za zdradę kraju, pogwałcenie Konstytucji lub zwykłe przestępstwa karne. Do tej odpowiedzialności pociąga go Sejm większością $\frac{3}{5}$ głosów w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Sprawę rozpatruje i wyrok wydaje Trybunał Stanu, złożony pod przewodnictwem prezesa Sądu najwyższego z 12 sędziów, z których ośmiu wybiera na początku swego pięciolecia Sejm, a 4 Senat z poza grona swoich członków i z poza grona urzędników pań-

stwowych. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu Prezydent jest zawieszony w urzędowaniu (art. 51 i 64).

2. Ministrowie. Ministrowie tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów (art. 55). Prezes Rady Ministrów w razie potrzeby porucza swoje zastępstwo jednemu z ministrów (art. 62). Przed Konstytucją, przez kilka ostatnich miesięcy roku 1920, zasiadał w gabinecie osobny wiceprezes Rady Ministrów, nie piastujący pozatem żadnej teki. Liczbę, zakres działania i wzajemny stosunek ministrów oraz kompetencję Rady Ministrów określi osobna ustawa (art. 63); narazie, aż do wydania tej ustawy, istnieją na mocy dekretów Rady Regencyjnej z dnia 3 stycznia, 4 kwietnia, 26 i 30 października 1918 tudzież dekretów Naczelnika Państwa z dnia 5 grudnia 1918 oraz 16 stycznia, 5 i 8 lutego 1919, mających moc ustawy, następujące ministerstwa: 1) ministerstwo spraw zagranicznych; 2) min. spraw wojskowych; 3) min. spraw wewnętrznych; 4) min. skarbu; 5) min. sprawiedliwości; 6) min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego; 7) min. rolnictwa i dóbr państwowych; 8) min. handlu i przemysłu; 9) min. kolei żelaznych; 10) min. poczt i telegrafów; 11) min. robót publicznych; 12) min. pracy i opieki społecznej; 13) min. zdrowia. Nadto istniały poprzednio jeszcze: 14) ministerstwo aprowizacji; 15) min. kultury i sztuki; 16) min. b. dzielnicy pruskiej; trzy te ministerstwa zostały w r. 1921 i 1922 zniesione.

Ministrowie nie mogą równocześnie piastować żadnego innego urzędu ani uczestniczyć w zarządzie i władzach kontrolujących towarzystw i instytucyj, na zysk obliczonych (art. 61). Ministrowie i delegowani przez nich urzędnicy mają prawo brać udział w posiedzeniach sejmowych i przemawiać poza kolejną mówców, zapisanych do głosu; głosować mogą tylko, jeśli są posłami (art. 60).

Ustawa z 17 grudnia 1921 o środkach naprawy państwowej gospodarki skarbowej zapewnia ministrowi Skarbu wyjątkowe stanowisko wśród wszystkich ministrów. Wedle tej ustawy minister Skarbu ma prawo w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów bądź sam, bądź przez swoje organa — w razie potrzeby z przybraniem rzeczoznawców — wglądać w sposób jedynie informacyjny w ustrój i tok urzędowania władz, urzędów i zakładów państwowych oraz tych niepaństwowych instytucyj, zakładów i zrzeszeń, które korzystają z pomocy Skarbu Państwa (art. 1). Minister Skarbu ma prawo po wysłuchaniu opinii Najwyższej Izby Kontroli Państwa znosić istniejące pań-

stwowe urzędy i zakłady cywilne i wojskowe, które obciążają Skarb Państwa, a których istnienie nie opiera się ani na ustawie ani na rozporządzeniu Rady Ministrów (art. 2). Tworzenie nowych stanowisk służbowych w państwowej służbie cywilnej, jak również przyjmowanie nowych funkcjonariuszów w miejsce zwolnionych, może nastąpić tylko w razie koniecznej potrzeby i tylko za zgodą Ministra Skarbu (art. 3). Uchwały Rady Ministrów, powodujące wydatki ze Skarbu Państwa, mogą zapadać tylko za zgodą ministra Skarbu. Minister Skarbu może postanowić drogą rozporządzenia, że pewne rodzaje umów, obciążających Skarb Państwa, muszą być zawierane na piśmie i podpisane przez ministra Skarbu lub przez organy przez niego upoważnione, a to pod rygorem nieważności umowy (art. 4). Minister Skarbu ma prawo po porozumieniu się z właściwymi ministrami wydzierżawiać zakłady i przedsiębiorstwa państwowe przedsiębiorstwom prywatnym, krajowym lub zagranicznym; wydzierżawienie jednak kolei oraz zakładów, pracujących bezpośrednio dla obrony Państwa, wymaga zezwolenia Sejmu (art. 5). Przy ministrze Skarbu tworzy się doradcą radę finansową z 15 członków, mianowanych na jego wniosek przez Radę Ministrów (art. 7). — Uchwałą z 16 grudnia 1921 postanowił Sejm ustawodawczy, że aż do czasu uzyskania równowagi w budżecie Państwa, nie będzie uchwalał żadnych wydatków bez zgody Ministra Skarbu, i polecił uchwałę tę ogłosić w Dzienniku Ustaw.

Ministrowie są wobec Sejmu odpowiedzialni zarówno za swoje czynności urzędowe, jako też za akty rządowe Prezydenta Rzeczypospolitej i za działania podległych im urzędników (art. 56 i 57); każdy urzędnik Rzplitej musi podlegać jakiemuś ministrowi, który za jego działania odpowiada przed Sejmem (art. 45). Ta odpowiedzialność ministrów jest wedle konstytucji pod względem podmiotowym dwojaka: solidarna i indywidualna. Odpowiedzialność solidarna jest to wspólna odpowiedzialność całej Rady Ministrów za ogólny kierunek działania Rządu i Prezydenta Rzeczypospolitej, a w szczególności za akty rządowe, oparte na uchwałach tej Rady, za które odpowiadają także i ministrowie, głosujący w Radzie przeciwko nim, jeśli mimo to nie podali się do dymisji. Odpowiedzialność oddzielna czyli indywidualna każdego ministra zosobna obejmuje jego własne działania, działanie jego podwładnych urzędników, a wreszcie akty rządowe Prezydenta Rzplitej, przez niego kontrasygnowane.

Pod względem przedmiotowym odpowiedzialność ministrów jest wedle Konstytucji również dwojaka: parlamentarna (t. j. polityczna) i konstytucyjna (t. j. prawna).

Odpowiedzialność parlamentarna czyli polityczna jest to odpowiedzialność całej Rady ministrów lub poszczególnego ministra za kierunek swej polityki, za jej stosowność lub niestosowność i pożyteczność lub szkodliwość dla Państwa, chociażby ona była zupełnie legalna i żadnego naruszenia Konstytucji ani innych ustaw nie zawierała. Odpowiedzialność konstytucyjna natomiast jest to odpowiedzialność prawna (karna i cywilna) za działania bezprawne czyli nielegalne, sprzeczne z Konstytucją lub innemi ustawami. Do odpowiedzialności parlamentarnej czyli politycznej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością głosów przez uchwalenie im votum nieufności lub wezwanie do ustąpienia; zarówno cała Rada ministrów jak i każdy minister z osobna musi wedle Konstytucji ustąpić na żądanie Sejmu (art. 58). Do odpowiedzialności konstytucyjnej, która ma być dopiero określona bliżej osobną ustawą, Sejm pociąga ministrów przez postawienie ich w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu, o którym była wyżej mowa; uchwała taka musi zapaść większością $\frac{3}{5}$ głosów w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Minister nie może się uchylić od odpowiedzialności konstytucyjnej przez zrzeczenie się urzędu, ale z chwilą postawienia w stan oskarżenia zostaje zawieszony w urzędowaniu (art. 59).

Odpowiedzialność konstytucyjna ministrów, istniejąca za odwiecznym wzorem Anglii prawie we wszystkich monarchjach konstytucyjnych i rzeczachpospolitych, jest tylko wyjątkowym i ostatecznym, ale bardzo rzadko stosowanym środkiem, zapewniającym legalność rządów; natomiast odpowiedzialność parlamentarną, urzeczywistnioną w pełni tylko w monarchjach parlamentarnych i w rzeczachpospolitych parlamentarnych, a nieznaną np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, jest koniecznym i nieustannie stosowanym środkiem zapewnienia jednności władzy państwowej i zgodności rządów z wolą narodu oraz zapobieżenia ciągłym, tak częstym np. w Ameryce, konfliktom Prezydenta i Rządu z ciałem prawodawczem. Zwłaszcza zaś solidarna odpowiedzialność całej Rady ministrów, urzeczywistniona po raz pierwszy i to stopniowo, dopiero w końcu XVIII wieku w Anglii, jest koniecznym warunkiem silnego i jednolitego, nierozbieżnego w swych działaniach Rządu, opartego o rzeczywistą większość Sejmu.

Wszystkie przepisy Konstytucji o ministrach odnoszą się także do tymczasowych kierowników ministerstw (art. 62).

Oprócz ministrów istnieją w Polsce niektórzy urzędnicy, równorzędni ministrom i niepodlegli żadnemu z nich, ale nie

będący ministrami i nie należący do Rady ministrów, tem samem zaś nieodpowiedzialni za jej uchwały, a biorący udział w jej posiedzeniach tylko podczas obrad nad sprawami swojego urzędu. Takimi urzędnikami są w szczególności: prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego, powołanego do przeprowadzania rozrachunków między Polską a b. państwami zaborczymi, oraz prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, powołanego do kierowania przeprowadzeniem reformy rolnej. Równorzędność tych urzędników z ministrami posunięto w praktyce dotychczasowej tak daleko, że uznano, iż mogą być jednocześnie posłami i że przez objęcie tego urzędu nie tracą mandatu. Wobec przepisu Konstytucji, że każdy urzędnik musi podlegać któremuś ministrowi i że wszyscy ministrowie tworzą Radę ministrów, obaj ci urzędnicy będą musieli być w przyszłości albo podporządkowani któremuś ministrowi albo wprowadzeni do Rady ministrów z pełnemi prawami i obowiązkami jej członków; dopóki to w drodze ustawy nie nastąpi, przyjąć należy, że są indywidualnie odpowiedzialni przed Sejmem tak jak ministrowie i mają prawo tak jak oni w Sejmie przemawiać, oprócz tego zaś za ogólny kierunek ich działalności odpowiedzialna jest solidarnie cała Rada ministrów, której uchwałom podlegają i na której wniosek są przez Naczelnika Państwa wzgl. Prezydenta Rzeczypospolitej mianowani i usuwani.

3. Zasady organizacji władz administracyjnych. Konstytucja ustanawia pewne naczelne zasady organizacji władz administracyjnych państwowych i samorządnych, pozostawiając ich urzeczywistnienie i rozwinięcie osobnym ustawom.

A. Administracja państwowa. Wedle tych zasad Państwo polskie będzie podzielone w drodze ustawodawczej na województwa, powiaty, gminy miejskie i wiejskie (art. 65). Podział ten został faktycznie już przed uchwaleniem Konstytucji częścią przeprowadzony, częścią po dawnych państwach zaborczych przejęty: mianowicie podział na powiaty i gminy miejskie i wiejskie przejęto prawie bez zmiany po państwach zaborczych (tylko w ziemiach wschodnich b. zaboru rosyjskiego podział na powiaty prawie zupełnie zmieniono), podział zaś na województwa wprowadzono w b. Królestwie kongresowem ustawą z 2 sierpnia 1919 (5 województw: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie oraz miasto Warszawa, wyjęte ze związku wojewódzkiego z osobnym komisarzem Rządu na czele), w b. zaborze pruskim ustawą z 1 sierpnia 1919 (2 województwa: poznańskie i toruńskie czyli pomorskie), w Galicji ustawą z 3 grudnia 1920 (4 województwa: krakowskie,

lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie); na ziemiach wschodnich ustawą z 4 lutego 1921 (3 województwa: wołyńskie z siedzibą w Łucku, poleskie z siedzibą w Brześciu litewskim, i nowogródzkie); wreszcie ustawą z 15 lipca 1920 stworzono autonomiczne województwo śląskie. Ziemia wileńska nie jest dotychczas województwem; na jej czele stoi delegat rządu polskiego z kompetencją wojewody.

W organizacji administracji państwowej przeprowadzona ma być zasada t. zw. dekoncentracji (art. 66) t. j. decentralizacji administracyjnej, polegającej na zapewnieniu władzom wojewódzkim i powiatowym możliwie szerokiego zakresu działania, atoli z zachowaniem dla władz wyższych prawa i obowiązku kontroli nad władzami niższymi i prawa udzielania im wiążących instrukcyj i poleceń także w sprawach, przez te niższe władze rozstrzyganych. Wyrazem tej dekoncentracji jest przepis art. 71 Konstytucji, że odwołanie się od orzeczeń organów administracyjnych, zarówno państwowych jak samorządnych, dopuszczone będzie tylko do jednej wyższej instancji, o ile ustawy nie przewidują w tym względzie wyjątków: od orzeczenia zatem wydanego w pierwszej instancji przez władzę powiatową (starostwo) dopuszczalne będzie tylko odwołanie do województwa, ale nie będzie już dalszego odwołania od rozstrzygnięcia województwa do ministerstwa; tak samo od orzeczenia władzy gminnej będzie tylko odwołanie do władzy powiatowej, ale nie będzie odwołania dalszego.

Organy administracji państwowej w województwach i powiatach mają być zespolone w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnikiem (art. 66); nie wolno zatem poszczególnym ministerstwom, jak się to działo zrazu w r. 1918 i 1919, tworzyć w województwach i powiatach swojej własnej osobnej hierarchji urzędów średnich i niższych, od wojewody i starosty niezależnych, lecz wszystkie te urzędy, podległe rozmaitym ministerstwom, będą skupione pod władzą starostów i wojewodów, którzy tym sposobem staną się wspólnymi organami podwładnymi kilku ministerstw, a odwołanie przeciw orzeczeniu wojewody będzie szło do rozmaitych ministerstw zależnie od rodzaju sprawy.

Do udziału w wykonywaniu zadań administracji państwowej powołani być mają w granicach, wskazanych ustawami, obywatele, wychodzący z wyborów (art. 66): wojewodowie zatem i starostowie mieć będą przy swoim boku rady przyboczne z udziałem członków wybieralnych i obowiązani będą zasięgać uchwały tych rad w sprawach wskazanych ustawami.

B. Samorząd. Województwa, powiaty i gminy będą równocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego czyli ciałami samorządowymi terytorjalnymi. Te ciała samorządowe mogą się łączyć w związki dla wspólnego przeprowadzania swych zadań; takie związki jednak będą tylko związkami dobrowolnymi, nie mającymi żadnej władzy nad swymi członkami ani nad ludnością, a tylko na podstawie osobnej ustawy mogą otrzymać charakter publiczno-prawny, t. j. charakter związków przymusowych, wiążących swemi uchwałami składowe jednostki samorządowe i ich ludność, lub mających prawo nakładania na tę ludność jakichkolwiek podatków czy przymusowych opłat (art. 65). Prawo uchwalania w sprawach, należących do zakresu działania ciał samorządnych, przysługuje radom obieralnym; natomiast czynności wykonawcze samorządu wojewódzkiego i powiatowego będą poruczone kolegom mieszanym, złożonym z przedstawicieli, obieranych przez ciała samorządne, i z przedstawicieli państwowych władz administracyjnych pod przewodnictwem wojewody, wzgl. starosty (art. 67). Nie będzie zatem w Polsce t. zw. dualizmu administracyjnego, który istniał w b. Austrii i w Galicji, a który polegał na tem, że pewne sprawy były załatwiane wyłącznie przez urzędy państwowe, przez starostwa i namiestnictwa, bez żadnego udziału przedstawicieli obywateli, a natomiast inne sprawy były załatwiane bez żadnego udziału władz państwowych przez samorządne wydziały powiatowe i wydział krajowy, pozbawione wszelkiej egzekutywy; zamiast tego będzie wprowadzone zespolenie czynników urzędniczych państwowych z wybieralnymi przedstawicielami obywatelstwa we wspólnych kolegiach, wyposażonych w egzekutywę na wzór pruski.

Źródła dochodowe Państwa i ciał samorządnych mają być ustawami ściśle rozgraniczone (art. 69); ma być zatem usunięty dotychczasowy system dodatków samorządnych do państwowych podatków bezpośrednich lub też ciągłych subwencji, udzielanych przez Państwo ciałom samorządnym.

Państwo będzie sprawowało nadzór nad działalnością ciał samorządnych nie przez państwowe władze administracyjne, lecz przez wydziały ciał samorządnych wyższego stopnia (podobnie, jak to było w Galicji); nadzór ten można jednak przekazać w drodze ustawy częściowo sądom administracyjnym. Wypadki, w których pewne ważniejsze uchwały organów ciał samorządnych wymagać będą zatwierdzenia przez organa wyższych ciał samorządnych lub przez ministerstwa, będą określone ustawami (art. 70).

Obok ciał samorządnych terytorjalnych stworzone być mają osobnemi ustawami także ciała samorządne gospodarcze dla poszczególnych dziedzin (zawodów) życia gospodarczego, jak Izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, robotnicze i t. d., połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzplitej i powołane do współpracy z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem (art. 68).

C. Kontrola sądowa nad legalnością administracji. Konstytucja nie przewiduje możliwości odwołania się od orzeczeń władzy administracyjnej do państwowych sądów cywilnych, nawet wtedy, gdy władza administracyjna rozstrzyga wyjątkowo sprawę, wchodzącą w dziedzinę prawa prywatnego (jak to przewidywało ustawodawstwo pruskie i ustawa zasadnicza austriacka o władzy sędziowskiej, obowiązująca dotychczas w Galicji). Natomiast przewiduje Konstytucja kontrolę sądową nad administracją w dwóch innych kierunkach.

1) Od orzeczeń karnych władzy administracyjnej, zapadłych w pierwszej instancji, będzie mógł zasądzony odwołać się do sądu; dla urzeczywistnienia tego przepisu będą jednak dopiero musiały być wydane osobne ustawy (art. 72). Wszystkie zatem kary policyjne, kary nakładane przez władze przemysłowe, lasowe i t. p., podlegać będą odwołaniu do zwykłych sądów.

2) Do orzekania o legalności aktów administracyjnych zarówno władz państwowych jak samorządnych stworzone będzie osobną ustawą sądownictwo administracyjne, oparte na współdziałaniu zawodowych sędziów z wybieralnymi obywatelami, z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym na czele (art. 73). Sądownictwo takie istniało dotychczas na szerszą skalę w Polsce tylko w b. zaborze austriackim i pruskim, a w bardzo tylko szczupłej mierze w b. zaborze rosyjskim. W zaborze austriackim sądownictwo to sprawował Trybunał Administracyjny w Wiedniu, do którego mógł się po wyczerpaniu toku instancyj administracyjnych odwołać każdy, kto czuł się w swych prawach pokrzywdzony jakimkolwiek nielegalnem zarządzeniem lub rozstrzygnięciem jakiejkolwiek władzy administracyjnej państwowej lub samorządnej; funkcje tego austriackiego Trybunału Administracyjnego przekazane zostały dekretem Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 Sądowi Najwyższemu w Warszawie, w którym utworzono osobny oddział (izbę) do spraw administracyjnych, złożony z byłych polskich sędziów wiedeńskiego Trybunału Administracyjnego. W b. zaborze pruskim funkcje trybunału administracyjnego berlińskiego przeniesiono ustawą z 1 sierpnia 1919 (o organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej)

na sąd apelacyjny w Poznaniu. W b. zaborze rosyjskim funkcje sądu administracyjnego za czasów rosyjskich sprawował, w bardzo zresztą ograniczonym zakresie działania, t. zw. senat rządzący w Petersburgu; funkcję jednak tego senatu ustawodawstwo polskie nie przekazało nikomu, tak iż nawet ta ograniczona kontrola nad legalnością administracji dotychczas w b. zaborze rosyjskim nie istnieje. Zresztą także w b. zaborze austriackim i pruskim niektóre późniejsze ustawy polskie, np. ustawy podatkowe z lipca r. 1920 o podatku dochodowym i majątkowym, o opłatach stemplowych od weksli i t. p. wykluczyły wyraźnie odwołanie się od orzeczeń władz skarbowych do sądownictwa administracyjnego.

Powyższy przepis art. 73 Konstytucji przewiduje co najmniej dwie instancje sądów administracyjnych t. j. prawdopodobnie sądy administracyjne wojewódzkie lub dzielnicowe jako pierwszą instancję i Najwyższy Trybunał Administracyjny jako instancję drugą; zarazem przewiduje, że te sądy mają się składać tylko częściowo z sędziów-urzędników, a częściowo z wybieralnych obywateli. Na razie jednak Sejm odstąpił od tych zasad art. 73 Konstytucji, uchwalając d. 3 sierpnia 1922 ustawę, która stwarza dla całego Państwa tylko jeden Trybunał Administracyjny, wyłącznie z sędziów-urzędników złożony i wzorowany co do swego zakresu działania i sposobu postępowania prawie wyłącznie na b. Trybunale Administracyjnym austriackim.

D. Stosunek władzy cywilnej do wojskowej. W uporządkowanym państwie konstytucyjnem władze wojskowe podporządkowane są władzom cywilnym i służą tylko do wykonywania ich postanowień i zarządzeń. Widzieliśmy już, że Konstytucja nasza nie pozwala Prezydentowi Rzplitej być równocześnie naczelnym dowódcą wojska, gdyż naczelnym dowódcą powinien być odpowiedzialny za wszystkie swe działania, choćby legalne, a Prezydent Rzplitej za swe legalne działania nie odpowiada ani parlamentarnie ani cywilnie. Ponadto postanawia Konstytucja w art. 123, że siła zbrojna może być użyta tylko na żądanie władzy cywilnej, przy ścisłym zachowaniu ustaw, do uśmierzenia rozruchów lub do przymusowego wykonania przepisów prawnych; wyjątki od tej zasady dopuszczalne są tylko na mocy ustaw o stanie wyjątkowym i wojennym.

VIII. Sądownictwo.

Przepisy Konstytucji o sądownictwie mają na celu zapewnić ludności sądy sprawiedliwe i orzekające zgodnie z ustawami. Do celu tego prowadzą trzy środki: 1) oparcie

sądów i całej ich działalności wyłącznie na ustawach, a nie na rozporządzeniach; 2) niezawisłość sędziów; 3) kontrola opinii publicznej nad sądami i udział czynnika obywatelskiego w sądownictwie. Omówimy kolejno te trzy środki:

1. Oparcie sądownictwa wyłącznie na ustawach. Organizacja, zakres działania i sposób postępowania wszelkich sądów (zarówno sądów dla ludności cywilnej, jako też sądów wojskowych, t. j. sądów karnych dla wojska), warunki uzyskania urzędu sędziowskiego, wreszcie odrębne stanowisko osobiste sędziów i wszelkie ich prawa i obowiązki mogą być określone tylko ustawami, a nie rozporządzeniami (art. 75, 76, 80, 85 konstytucji). Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega; sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach, oznaczonych ustawami, wydanymi przed popełnieniem czynu karygodnego; ściganie obywatela i wymierzanie kary jest dopuszczalne tylko na zasadzie obowiązującej ustawy (art. 98).

Sędziów mianuje sam Prezydent Rzplitej, o ile ustawy nie przekazują mianowania niższych sędziów komu innemu (np. dotychczas mianuje niższych sędziów minister sprawiedliwości, a w b. zaborze pruskim mianował ich doniedawna minister b. dzielnicy pruskiej w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości); jednakże sędziowie pokoju, t. j. sędziowie najniższej instancji, istniejący dotychczas tylko w b. zaborze rosyjskim, a odpowiadający mniej więcej sędziom powiatowym w b. zaborze austriackim i pruskim, mają być wedle konstytucji z reguły wybierani przez ludność (art. 76). Urząd sędziowski może otrzymać tylko osoba, posiadająca warunki, przez ustawę oznaczone (art. 76); wszelkie zatem zwolnienia od tych warunków, udzielane czyto poszczególnym kandydatom czy całym kategorjom kandydatów, są wykluczone.

Sędziowie wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej polskiej (art. 74). Orzeczenia sądów nie mogą być zmienione ani przez władzę prawodawczą ani przez władzę wykonawczą (art. 77 al. 2). Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty (art. 98). Do rozstrzygania sporów o właściwość czyli kompetencję między sądami a władzami administracyjnymi będzie ustanowiony w drodze ustawy osobny Trybunał Kompetencyjny (art. 86).

2. Niezawisłość sędziów. Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawisli i podlegają tylko ustawom (art. 77 al. 1). Władza przełożona ma prawo wydawać im tylko polecenia, dotyczące zewnętrznej formy ich urzędowa-

nia, np. godzin urzędowych, prowadzenia rejestrów, noszenia togi sędziowskiej przy rozprawach i t. p., ale nie ma prawa wydawać im poleceń, jakie mają wydawać wyroki, jak mają stosować lub interpretować (tłumaczyć) pewien przepis ustawy i t. p. Nawet sąd wyższej instancji nie ma prawa polecać sądowi niższemu, jak ma rozstrzygnąć pewną sprawę lub pewną kategorię spraw, ani też nie ma prawa odebrać sądowi niższemu sprawy nierozstrzygniętej i sam jej rozstrzygnąć; może jedynie zająć się sprawą, już przez niższy sąd rozstrzygniętą, jeśli przeciw temu rozstrzygnięciu strona wniosła odwołanie lub inny środek prawny. Z przepisu Konstytucji, iż sędziowie podlegają tylko ustawom, wynika również — jakkolwiek to nie jest w naszej Konstytucji tak wyraźnie, jak w innych konstytucjach powiedziane, — że sędziowie obowiązani są słuchać tylko takich rozporządzeń (np. rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, Rady ministrów lub ministra sprawiedliwości), które wedle Konstytucji (art. 3) są ważne, t. j. tylko takich, które są wydane na podstawie wyraźnego upoważnienia ustawy i z wyraźnem powołaniem się na nią i które z tą ustawą w zupełności są zgodne. O tem, czy rozporządzenie jest zgodne z konstytucją i z tą ustawą, na której upoważnienie się powołuje, a zatem czy jest ważne, decyduje sędzia wedle swego własnego przekonania, ma zatem — jak się inne konstytucje (np. austriacka i pruska) wyrażają — prawo badania ważności rozporządzeń i może odmówić zastosowania rozporządzenia, które uważa za nieważne, a zarazem rozstrzygnąć sprawę tak, jak gdyby tego rozporządzenia wcale nie było. Natomiast nie mają sądy prawa badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych (art. 81); nie mogą zatem tak, jak w Szwajcarii lub Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, odmówić zastosowania jakiejś ustawy z powodu, że ją uważają za sprzeczną z konstytucją. Przepis więc art. 38 Konstytucji, który postanawia, że żadna ustawa nie może stać z nią w sprzeczności ani naruszać jej postanowień, zobowiązuje wprawdzie Sejm i Senat do nieuchwalania żadnej ustawy, sprzecznej z Konstytucją, ale nie odbiera takiej ustawie pełnej skuteczności, jeśli ona mimo to zostanie uchwalona i należycie ogłoszona.

Warunkiem rzeczywistej niezawisłości i odwagi cywilnej sędziów w sprawowaniu ich urzędu jest zapewnienie im takiego stanowiska osobistego, któreby naprawdę czyniło ich niezależnymi od dowolności i szykan władz przełożonych i innych władz administracyjnych. W tym celu Konstytucja zapewnia im t. zw. nieusuwalność (art. 78) i nietykalność (art. 79). Nieusuwalność ich polega na tem, że sędzia może być wbrew

swojej woli złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku tylko w wypadkach ustawą oznaczonych i tylko na mocy orzeczenia sądowego (t. j. na mocy decyzji sądu dyscyplinarnego złożonego z 5 sędziów, wydanej po przeprowadzeniu rozprawy ustnej i po przesłuchaniu oskarżyciela i podsądnego oraz jego obrońcy, a dopuszczającej jeszcze odwołanie do II instancji). Wyjątek od tego przepisu zachodzi tylko w takim razie, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną w drodze ustawy; obecnie właśnie (t. j. w r. 1922) obowiązuje taka ustawa, upoważniająca ministra sprawiedliwości aż do końca roku 1921 do przenoszenia lub pensjonowania sędziów z powodu zmian w organizacji sądów, a zarazem pozwalająca Radzie ministrów przedłużyć ten termin w razie potrzeby w drodze rozporządzenia aż do końca roku 1922, co też Rada ministrów rzeczywiście rozporządzeniem z 1 grudnia 1921 uczyniła. — Nietykalność sędziów, wzorowana na nietykalności poselskiej, polega na tem, że sędziowie nie mogą być bez zgody wskazanego przez ustawę sądu ani pociągani do odpowiedzialności karnej ani aresztowani, o ile nie zostaną schwytani na gorącym uczynku; lecz nawet i w tym wypadku ów sąd, wskazany przez ustawę, może zażądać niezwłocznego uwolnienia aresztowanego.

3. Kontrola opinii publicznej i udział czynnika obywatelskiego w sądownictwie. Kontrolę opinii publicznej nad sądownictwem zapewnia Konstytucja przez postanowienie, że rozprawy przed sądem orzekającym, zarówno w sprawach cywilnych jak karnych, są jawne, o ile ustawy w tym względzie nie przewidują wyjątku (art. 82). Przepis ten, prócz kontroli opinii publicznej i wzmożonego przez nią poczucia odpowiedzialności i ambicji sędziów, zapewnia pośrednio jeszcze drugą bardzo ważną rękojmię sprawiedliwego wyroku, mianowicie rozprawę, t. j. ustne i bezpośrednie postępowanie przed sądem orzekającym, który dzięki temu wyrokuje nie, jak dawniej, na podstawie spisanych przez wyznaczono sędziego aktów, lecz na podstawie bezpośredniego zetknięcia się ze stronami i świadkami i naocznego przekonania się o ich wiarygodności. Obie te zasady, t. j. jawność i ustność postępowania, są już zresztą urzeczywistnione w dotychczasowem ustawodawstwie, obowiązującym we wszystkich trzech dzielnicach Polski.

Udział czynnika obywatelskiego w sądownictwie zapewnia Konstytucja z jednej strony przez podany już wyżej przepis, że

sędziowie pokoju mają być z reguły wybierani przez ludność, z drugiej zaś strony przez postanowienie, że do orzekania o zbrodniach, zagrożonych cięższymi karami, oraz o przestępstwach politycznych powołane będą sądy przysięgłych, których organizację, kompetencję i tok postępowania określają szczegółowe ustawy. Sądy te istnieją zresztą oddawna w b. zaborze austriackim i pruskim, a nawet mają kompetencję o tyle szerszą, że prócz ciężkich zbrodni oraz prócz przestępstw politycznych powołane są także do sądzenia przestępstw, popełnionych drukiem (np. artykułów w prasie, zawierających znamiona zbrodni lub występku).

Ustrój sądów w Polsce jest dotychczas odmienny w każdym z byłych trzech zaborów, różnice jednak nie są zbyt wielkie. Ustrój ten opiera się we wszystkich trzech dzielnicach na systemie trzech instancyj. Pierwszą czyli najniższą instancją są dla spraw mniejszej wagi w b. zaborze austriackim i pruskim sądy powiatowe, w b. Królestwie Kongresowem sądy pokoju; dla spraw większej wagi pierwszą instancją są sądy okręgowe. Okręgi sądów powiatowych i sądów pokoju są znacznie mniejsze niż powiaty administracyjne (po dwa, trzy lub cztery powiaty sądowe przypadają na jeden powiat administracyjny); okręgi sądów okręgowych obejmują po kilkanaście sądów powiatowych, lub sądów pokoju. Sądy powiatowe w b. zaborze austriackim i pruskim składają się wyłącznie z zawodowych sędziów prawników, z których każdy rozstrzyga przydzielone mu sprawy samodzielnie jako t. zw. sędzia jednostkowy; tylko sprawy przekroczeń karnych w b. zaborze pruskim rozsądza sędzia powiatowy przy współudziale dwóch obywateli, zwanych ławnikami (t. zw. sądy ławnicze). Sądy pokoju w b. Królestwie składają się z obywateli pod przewodnictwem zawodowego sędziego prawnika; obywatele ci są dotychczas mianowani, ale wedle Konstytucji mają być wybierani przez ludność; istnieje zamiar wprowadzenia tych sądów pokoju w miejsce sądów powiatowych w całym Państwie. Sądy okręgowe załatwiają niektóre sprawy prostsze lub mniej ważne (np. prowadzenie śledztw karnych, sprawy hipoteczne lub rozstrzyganie sporów cywilnych o sprawy mniejszej wartości) również przez sędziów jednostkowych; wszystkie jednak ważniejsze sprawy rozstrzygają kolegielnie w t. zw. senatach, złożonych przeważnie z trzech sędziów, z których dwaj są zawsze zawodowymi sędziami prawnikami, trzecim zaś bywa albo prawnik albo w niektórych sprawach

(np. w sprawach handlowych, górniczych i t. p.) fachowy sędzia obywatelski, powoływany z pośród przedstawicieli danego zawodu (np. kupieckiego lub górniczego). Do sądzenia ciężkich zbrodni oraz przestępstw politycznych tworzy się przy sądach okręgowych drogą losowania z pośród obywateli t. zw. sądy przysięgłych, które orzekają tylko o winie oskarżonego, podczas gdy o karze i o wszystkich kwestjach prawnych orzeka trybunał, złożony z sędziów prawników.

Drugą instancją dla odwołań, rekursów i zażaleń przeciw orzeczeniom sądów powiatowych i sądów pokoju są sądy okręgowe; drugą instancją dla sądów okręgowych są sądy apelacyjne (Lwów, Kraków, Warszawa, Lublin, Poznań, Toruń, Wilno, Katowice). Trzecią instancją dla wszystkich spraw cywilnych i karnych z całej Polski jest Sąd Najwyższy w Warszawie. Sądy drugiej i trzeciej instancji rozstrzygają wszystkie sprawy kolegialnie, w senatach czyli izbach, obejmujących po 3 lub 5 sędziów, wyłącznie zawodowych prawników.

Nie wszystkie jednak sprawy mogą przechodzić przez wszystkie trzy instancje. W mniej ważnych sprawach cywilnych sprawa kończy się na orzeczeniu drugiej instancji, zwłaszcza jeśli druga instancja zatwierdziła orzeczenie pierwszej; w sprawach karnych orzekają z reguły tylko dwie instancje (pierwsza i druga, lub pierwsza i trzecia), przyczem wyższa instancja rozstrzyga z reguły tylko kwestje prawne i kwestje wysokości kary, podczas gdy zbadanie faktów i orzeczenie o tem, czy oskarżony rzeczywiście dopuścił się zarzuconego mu czynu, należy wyłącznie do pierwszej instancji, stykającej się bezpośrednio z oskarżonym i świadkami.

Do wnoszenia i popierania oskarżeń przeciw przestępcom karnym istnieje osobna, niezależna od sądu władza administracyjna, podległa ministrowi sprawiedliwości, mianowicie t. zw. Prokuratura, której oddziały istnieją przy sądach okręgowych, apelacyjnych i przy Najwyższym Sądzie. Przy sądach powiatowych zastępują prokuraturę funkcjonariusze, *ad hoc* przez nią mianowani (niekiedy nieprawnicy).

Do zastępowania przed sądami interesów Skarbu Państwa oraz kościołów, probostw, fundacyj i rozmaitych majątków publicznych, zostających pod zarządem władz państwowych, istnieje osobna Prokuratorja Generalna w Warszawie, podległa Prezesowi Rady ministrów, z oddziałami we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Jest ona również powołana do udzielania władzom administracyjnym opinij prawnych i współdziałania przy zawieraniu kontraktów państwowych; spełnia zatem dla Państwa podobne czynności, jak adwokat dla strony prywatnej.

IX. Obowiązki i prawa obywateli.

A. Zasada równości wobec prawa. Naczelną podstawą wszystkich przepisów o obowiązkach i prawach obywatelskich jest we wszystkich konstytucjach zasada równości wobec prawa. Wszyscy obywatele są równi wobec prawa, mają zatem równe obowiązki i równe prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach prawem przepisanych. Rzeczpospolita polska nie uznaje żadnych przywilejów rodowych ani stanowych, oraz żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem tytułów naukowych, urzędowych i zawodowych. Obywatelowi polskiemu nie wolno bez zezwolenia Prezydenta Rzplitej przyjmować tytułów ani orderów cudzoziemskich (art. 96).

Cudzoziemcy mają równe obowiązki z obywatelami, a pod warunkiem wzajemności także równe prawa, o ile ustawy wyraźnie nie wymagają obywatelstwa polskiego (art. 95, ust. 2).

B. Obowiązki obywatelskie. Konstytucja nasza w przeciwieństwie do wielu innych konstytucyj słusznie wysuwa obowiązki obywatelskie na pierwszy plan przed prawami obywatelskimi: obowiązki bowiem obywatelskie są niezbędnym warunkiem choćby najkrótszego istnienia każdego, nawet najbardziej pierwotnego państwa, natomiast prawa obywatelskie są dopiero wytworem państwa, na wyższych szczeblach rozwoju stojącego.

Wszystkie obowiązki obywateli wobec państwa dadzą się sprowadzić do dwóch zasadniczych obowiązków: wierności i posłuszeństwa. Obowiązek wierności jest przede wszystkim obowiązkiem moralnym, trudnym do ujęcia w przepisy prawne; obowiązek posłuszeństwa jest ścisłym obowiązkiem prawnym, ale jest zarazem także obowiązkiem moralnym, za którego spełnienie obywatel odpowiedzialny jest nie tylko prawnie przed sądami i władzami administracyjnymi, ale także moralnie przed własnym sumieniem i przed opinią publiczną, przed sądem społeczeństwa i potomności.

1. Konstytucja postanawia, że pierwszym obowiązkiem jest wierność dla Rzeczypospolitej polskiej (art. 89). Na czym ta wierność polega, tego Konstytucja nie określa, ufając, że każdy obywatel sam to odczuje i zrozumie. Wierność Państwu polega na powstrzymaniu się od wszelkich działań, dla Państwa szkodliwych, chociażby nawet wyraźnie przez ustawy nie zakazanych, i na popieraniu wszelkimi siłami dobra Państwa, dobra Rzeczypospolitej, które jest wspólnem dobrem wszystkich obe-

nych i przyszłych współobywateli. Każdemu działaniu obywatela, każdej jego pracy prywatnej czy publicznej, czy nauce w szkole, czy pracy zawodowej, czy działalności politycznej, powinna przyświecać ta myśl, że z takich drobnych działań składa się całość życia narodu i że od lepszego lub gorszego spełnienia każdego codziennego obowiązku zawisło pomnożenie lub uszczuplenie wspólnego dobra Rzeczypospolitej, bez której żaden obywatel istniećby nie mógł, bez której byłby wiecznym sługą obcych lub bezdomnym przybłądą na całym świecie. „O tem, że jestem Polakiem — powiedział jeden z współczesnych naszych pisarzy — pamiętam nawet wtedy, kiedy jem lub kiedy śpię; bo kiedy jem, to karmię polskiego żołnierza, a gdy śpię, to mu daję odpoczynek.“ Wszystkie obowiązki wobec własnego Państwa są stokroć lżejsze niż obowiązki wobec obcego państwa zaborczego, bo się je spełnia dla siebie i dla swoich braci, a nie dla obcych lub wrogów. Służba wojskowa w armjach wrogich państw zaborczych wytoczyła z Polski więcej krwi, niż wszystkie powstania i wszystkie własne wojny, od tysiąca lat po dzień dzisiejszy przez Polskę prowadzone; podatki i rekwizycje państw zaborczych wycisnęły z Polski więcej potu i pieniędzy, niżeli najgorszy rząd własny jest w stanie zażądać.

2. Obowiązek posłuszeństwa wobec Państwa nie jest ślepym i nieograniczonym obowiązkiem niewolnika, lecz unormowanym Konstytucją i ustawami, opartym na świadomości jego podstaw, granic i celów, obowiązkiem wolnego obywatela: jesteśmy „sługami ustaw, aby być wolnymi obywatelami.“ Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa i innych obowiązujących ustaw i rozporządzeń władz państwowych i samorządowych (art. 90 Konstytucji). Wszyscy obywatele obowiązani są szanować władzę prawowitą (t. j. na Konstytucji i ustawach opartą) i ułatwiać spełnianie jej zadań oraz sumiennie pełnić obowiązki publiczne, do jakich powoła ich naród lub właściwa władza (art. 93), np. obowiązki posłów, senatorów, radnych gminnych, sędziów przysięgłych, urzędników i t. p. Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej; rodzaj i sposób, porządek i czas trwania tej służby, zwolnienia od niej i wszelkie świadczenia na cele wojskowe muszą być określone w drodze ustawy (art. 91). Wszyscy obywatele mają obowiązek ponosić wszelkie ciężary i świadczenia publiczne (np. podatki, opłaty, świadczenia w naturze, w nagłych wypadkach konieczne roboty dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa), ustano-

wione na podstawie ustaw (art. 92). Wreszcie podkreśla Konstytucja wyraźnie jeszcze jeden obowiązek obywateli, w innych konstytucjach niewspominany, mianowicie obowiązek wychowania swych dzieci na prawych obywateli Ojczyzny i zapewnienia im przynajmniej początkowego wykształcenia; obowiązek ten określi bliżej osobna ustawa (art. 94). Wpływem tego obowiązku jest przepis art. 118 Konstytucji, że w zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkową dla wszystkich obywateli państwa; czas, zakres i sposób pobierania tej nauki określi ustawa.

Cudzoziemcy wolni są — jak wiadomo — od obowiązku służby wojskowej, a także od obowiązku przyjmowania jakichkolwiek urzędów obywatelskich (np. radnego gminnego lub sędziego przysięgłego), od których zresztą z reguły są wykluczeni; pozatem zrównani są w obowiązkach z obywatelami. Z natury rzeczy jednak te obowiązki ciężą na nich tylko tak długo, jak długo przebywają na terytorjum państwa; mogą się więc od nich każdej chwili przez wyjazd za granicę uwolnić. Z natury rzeczy również obowiązki cudzoziemców sprowadzają się jedynie do obowiązku posłuszeństwa i do negatywnej strony obowiązku wierności, t. j. obowiązku wstrzymania się od wszelkich działań dla państwa szkodliwych: te dwa obowiązki ciężą na cudzoziemcu bezwarunkowo, dopóki na obszarze państwa przebywa. Natomiast po z y t y w n a strona obowiązku wierności, t. j. popieranie wszelkimi siłami dobra państwa jest już kwestją osobistego odczucia cudzoziemca i ma swoją granicę w takim samym obowiązku wierności, ciężącym na nim wobec jego własnego państwa.

C. Prawa obywatelskie. Prawami obywatelskimi w obszerniejszem tego słowa znaczeniu nazywamy wszelkie wogóle prawa podmiotowe publiczne, t. j. wszelkie prawa podmiotowe jednostek (osób fizycznych i prawnych) wobec państwa, oparte na przepisach prawa publicznego. Prawa te są trojake: prawa polityczne, prawa wolnościowe i prawa obywatelskie w ściślejszem znaczeniu. Przez prawa polityczne rozumiemy prawa obywateli do udziału w wykonywaniu władzy państwowej, np. prawa wyborcze, prawa Prezydenta Rzplitej, Marszałka Sejmu, senatorów, posłów i radnych gminnych do wykonywania swych funkcyj i t. d. Przez prawa wolnościowe rozumiemy prawa jednostek do pewnego zakresu swobody, który musi być przez władze państwowe uszanowany i nie może być ścieśniony inaczej jak w drodze ustaw, zgodnych z Konstytucją. Wreszcie przez prawa obywatelskie w ści-

ślejszem tego słowa znaczeniu rozumiemy prawa jednostek do opieki, obrony i pomocy ze strony sądów i władz administracyjnych. — Prawa polityczne przysługują tylko obywatelom, nie zaś cudzoziemcom; natomiast prawa wolnościowe i prawa obywatelskie w ściślejszem znaczeniu przysługują z reguły narówni z obywatelami także cudzoziemcom, ale tylko pod warunkiem wzajemności, t. j. tylko obywatelom tych państw obcych, które polskich obywateli u siebie nie traktują gorzej niż własnych. Wyjątek stanowią tylko te prawa, do których ustawy wyraźnie wymagają obywatelstwa polskiego. — Prawa polityczne z natury rzeczy są zawsze ograniczone tylko do pewnych kategorii obywateli, bo nawet powszechne prawo wyborcze do Sejmu przysługuje tylko obywatelom pełnoletnim, nie służącym w wojsku i nie karanym za przestępstwa hańbiące; natomiast prawa wolnościowe i prawa obywatelskie w ściślejszem znaczeniu przysługują z reguły wszystkim obywatelom, a w szczególności także, na mocy wyraźnego przepisu Konstytucji (art. 122), osobom należącym do siły zbrojnej, o ile ustawy wojskowe nie przepisują wyraźnych od tej zasady wyjątków.

I. Prawa wolnościowe. Konstytucja nasza, wzorem innych konstytucyj, zajmuje się w rozdziale o obowiązkach i prawach obywatelskich najobszerniej prawami wolnościowymi. Główne rodzaje tych praw są następujące:

1. Wolność osobista. a) Wszelkie ograniczenia wolności osobistej, a zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie, dopuszczalne są tylko na podstawie polecenia władz sądowych i tylko w wypadkach, prawem przepisanych, oraz tylko w sposób, określony ustawami. O ileby polecenie sądowe nie mogło być wydane natychmiast, powinno być doręczone interesowanemu najpóźniej w przeciągu 48 godzin z podaniem przyczyn rewizji lub aresztowania. Aresztowani, którym w przeciągu 48 godzin nie podano na piśmie z podpisem władz sądowych przyczyny aresztowania, odzyskują bezzwłocznie wolność. Władze administracyjne do przeprowadzenia swoich zarządzeń mogą się posługiwać tylko środkami przymusowymi, określonymi w ustawach (art. 97).

b) Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega. Sądy wyjątkowe dopuszczalne są tylko w wypadkach, oznaczonych ustawami, wydanymi przed popełnieniem czynu karygodnego. Ściganie obywatela i wymierzenie kary jest dopuszczalne tylko na zasadzie obowiązującej ustawy. Kary, połączone z udręczeniami fizycznymi, są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może. Żadna ustawa nie może zamykać

obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia swej krzywdy i straty (art. 98).

c) Mieszkanie obywatela jest nietykalne. Naruszenie tego prawa przez wejście do mieszkania, rewizję domową i zajęcie papierów lub ruchomości może nastąpić tylko albo dla wykonania koniecznych zarządzeń administracyjnych, opartych na wyraźnem upoważnieniu ustawy, albo na polecenie władz sądowych w wypadkach, ustawą oznaczonych, i w sposób, ustawą przepisany (art. 100).

d) Każdy obywatel ma swobodę obrania sobie na obszarze państwa dowolnego miejsca zamieszkania i pobytu, przesiedlania się i wychodztwa. Ograniczenie tych praw może wprowadzić tylko ustawa (art. 101). Cudzoziemcom prawa te nie służą; władza państwowa ma zawsze prawo wydalic każdego cudzoziemca, a tem samem ma także prawo wyznaczyć mu pod zagrożeniem wydalenia ściśle określone miejsce zamieszkania.

e) Tajemnica listów i wszelkiej innej prywatnej korespondencji może być naruszona tylko w wypadkach, przewidzianych ustawami (art. 106).

2. Wolność gospodarcza. a) Z prawa wolności gospodarczej wynika przede wszystkim poszanowanie przez Państwo własności prywatnej. Rzeczpospolita polska uznaje w art. 99 Konstytucji wszelką własność, czyto osobistą poszczególnych obywateli, czy też zbiorową własność związków obywateli, instytucyj, ciał samorządnych i wreszcie samego Państwa, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucjom i społecznościom ochronę ich mienia; a tylko w wypadkach ustawą przewidzianych dopuszcza zniesienie lub ograniczenie własności prywatnej, czyto osobistej czy zbiorowej (t. zw. wywłaszczenie) ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem. Tylko ustawa może postanowić, jakie dobra i w jakim zakresie, ze względu na pożytek ogółu, mają stanowić wyłącznie własność Państwa, oraz o ile prawa obywateli i ich prawnie uznanych związków do swobodnego użytkowania ziemi, wód, minerałów i innych skarbów przyrody — mogą ze względów publicznych doznać ograniczenia.

Za takie właśnie dobro, co do którego wolność gospodarcza jednostek musi ze względów publicznych doznać ograniczenia, uznaje Konstytucja ziemię, postanawiając, że ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i Państwa, nie może

być przedmiotem nieograniczonego wolnego obrotu. Ustawy określają przysługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi oraz regulowania obrotu ziemią, przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na gospodarstwach rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność (art. 99). Jakkolwiek więc Konstytucja nie uznaje nieograniczonej swobody obrotu ziemią, to jednak utrzymuje i uświęca zasadę prywatnej własności ziemi, oświadczając się tem samem przeciw hasłom t. zw. uspołecznienia lub upaństwowienia ziemi, t. j. przejęcia wszelkiej ziemi na własność ciał samorządnych lub Państwa.

b) Z wolności gospodarczej wynika również przysługujące każdemu obywatelowi prawo wolnego wyboru zajęcia i zarobkowania oraz przenoszenia swej własności; prawa te mogą być ograniczone tylko w drodze ustawy (art. 101).

c) Tak samo z wolności gospodarczej wynika przysługujące obywatelom prawo koalicji (art. 108), t. j. prawo robotników i innych pracowników zawisłych, pracujących w obcych gospodarstwach lub przedsiębiorstwach, do łączenia się w związki zawodowe dla wywalczenia lepszych warunków zarobkowania, a w szczególności także prawo do t. zw. strajków, t. j. do zbiorowego, równoczesnego zaprzestania pracy; takie samo prawo koalicji służy także pracodawcom i przedsiębiorcom, którzy mogą się łączyć w związki dla wspólnego przeciwstawiania się nadmiernym żądaniom pracowników lub dla regulowania swej wytwórczości i wspólnego ustanawiania cen na swoje wytwory (t. zw. kartele). Za wykonanie tego prawa koalicji Państwo nie może nikogo karać ani pociągać do odpowiedzialności; ma jednak prawo i obowiązek przedsięwziąć w granicach ustaw środki zaradcze, aby to prawo nie było wykonywane w sposób dla ogółu ludności szkodliwy.

3. Wolność duchowa obejmuje następujące najważniejsze prawa wolnościowe:

a) Prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań (art. 104). Prawo to może wykonywać każdy obywatel, o ile przez to nie narusza przepisów prawa, t. j. o ile nie wyraża swoich przekonań w sposób, zawierający znamiona przestępstwa karnego, np. zdrady stanu, zakłócenia spokoju publicznego, wzywania do buntu lub rozruchu, obrazy religii, obrazy czci innego obywatela i t. p.

b) Wolność prasy. Konstytucja poręcza wolność prasy i zabrania wprowadzania cenzury (t. j. uprzedniego przedkładania władzom dzienników i książek do przejrzenia przed

wydrukowaniem). Również zabrania Konstytucja wprowadzania systemu koncesyjnego na wydawanie druków, to znaczy, że rozpoczęcie wydawnictwa nowego czasopisma nie może być zależne od koncesji czyli zezwolenia ze strony władzy. Dziennikom i drukom, wydawanym w kraju, nie może być odjęty debity pocztowy, t. j. prawo rozsyłania ich pocztą w otwartych opaskach lub w paczkach, ani też nie może być ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej; natomiast można odjąć debity pocztowy dziennikom i drukom zagranicznym lub ograniczyć wysyłkę dzienników i druków krajowych za granicę. Osobna ustawa określi odpowiedzialność za nadużycie wolności prasy (art. 105).

c) Prawo petycji. Obywatele mają prawo wnosić pojedynczo lub zbiorowo petycje do wszelkich ciał reprezentacyjnych i władz państwowych i samorządowych (art. 107). Nikogo zatem nie można karać ani pociągać do odpowiedzialności za wniesienie lub podpisanie petycji; w szczególności nie można pociągać do odpowiedzialności urzędników ani wojskowych za wniesienie lub podpisanie petycji (np. do Sejmu), skierowanej przeciw ich władzom przełożonym.

d) Swoboda i równouprawnienie narodowości. Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swego języka ojczystego i właściwości narodowych (art. 109, ust. 1). Obywatele Państwa polskiego, należący do mniejszości narodowościowych, wyznaniowych lub językowych, mają równe z innymi obywatelami (t. j. z obywatelami należącymi do większości) prawo zakładania, nadzoru i utrzymywania swoimi własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, zawiadywania nimi oraz używania w nich swobodnie swojej mowy i wykonywania przepisów swej religii (art. 110); przepis ten jest dosłownem powtórzeniem postanowienia umowy wersalskiej z 28 czerwca 1919, zawartej przez Polskę z głównymi mocarstwami sprzymierzonymi równocześnie z traktatem wersalskim, a obowiązującej Polskę do wcielenia tego postanowienia do swych ustaw zasadniczych.

Osobne ustawy państwowe mają zabezpieczyć mniejszościom narodowym w Państwie polskiem pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publiczno-prawnym w obrębie związków samorządu powszechnego. Państwo będzie miało w stosunku do tych autonomicznych związków mniejszości narodowych prawo kon-

troli oraz prawo (a więc nie obowiązek) uzupełnienia w razie potrzeby ich środków finansowych ze Skarbu Państwa (art. 109, ust. 2 i 3). Konstytucja zapewnia zatem w tym przepisie, do którego wydania Polska umową wersalską bynajmniej nie była obowiązana, mniejszościom narodowym w Polsce tak zwaną autonomję narodową, to znaczy możność tworzenia w obrębie ciał samorządnych terytorjalnych, a więc przedewszystkiem w obrębie województw (t. j. sejmików wojewódzkich), ewentualnie zaś także w obrębie powiatów lub gmin, osobnych związków samorządnych narodowych, do których będą należeli wyłącznie tylko członkowie danej mniejszości narodowej, w danym okręgu terytorjalnym (t. j. w danem województwie, powiecie lub gminie) zamieszkali; te związki samorządne narodowe będą miały prawo pod kontrolą Państwa i przy jego ewentualnej pomocy finansowej zarządzać samodzielnie temi sprawami swojej narodowości, to znaczy swoich członków, które się dadzą podług narodowości rozdzielić (np. szkolnictwo, dobroczynność, popieranie kultury i sztuki, w pewnym zakresie nawet popieranie rolnictwa, przemysłu i handlu swych członków), a nawet będą miały prawo urządzać te sprawy własnymi autonomicznymi przepisami prawnymi, wydawanymi w ramach ustaw państwowych. Przynależność obywateli do tych związków narodowościowych będzie musiała być stwierdzona przez t. zw. kataster narodowy, t. j. oddzielne spisy wszystkich obywateli danego okręgu podług poszczególnych narodowości.

e) Wolność sumienia i wyznania. Konstytucja poręcza zarówno wolność sumienia i wyznania, jako też samodzielność i równouprawnienie związków religijnych, przez Państwo uznanych.

Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, służących innym obywatelom. Wszyscy mieszkańcy Państwa polskiego (a więc i cudzoziemcy) mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej (art. 111). Nikt nie może być zmuszony do udziału w jakichkolwiek czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej. Nikomu jednak nie wolno używać wolności wyznania w sposób, przeciwny ustawom, ani też uchylać się od spełniania obowiązków publicznych (np. od służby wojskowej) z powodu swych wierzeń religijnych (art. 112).

Każdy związek religijny, uznany przez Państwo, ma prawo urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne, może posiadać i nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać, pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich fundacyj i funduszów, tudzież swoich zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych. Żaden jednak związek religijny nie może stawać w sprzeczności z ustawami Państwa (art. 113).

Kierownictwo i nadzór nauki religijnej w szkołach należy do właściwego związku religijnego z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych; ta nauka religijnej jest obowiązkowa dla wszystkich uczniów w każdym zakładzie naukowym, mającym wedle swego programu kształcić młodzież poniżej lat 18, a utrzymywanym w całości lub w części przez Państwo lub ciała samorządne (art. 120).

Wyznanie katolickie, będące religią przeważającą większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnymi prawami, a jego stosunek do Państwa będzie określony na podstawie t. zw. konkordatu t. j. układu ze Stolicą Apostolską, który podlega zatwierdzeniu (ratyfikacji) przez Sejm (art. 114).

Kościół mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnymi ustawami, których uznania Państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień, sprzecznych z prawem. Stosunek Państwa do tych wyznań będzie ustalony w drodze ustawy po porozumieniu się władz państwowych z ich prawnymi reprezentacjami (art. 115).

Uznanie nowego lub dotąd nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urzędnicy, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej (art. 116).

f) Wolność nauki i nauczania. Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować nim, skoro uczyni zadość warunkom, przez ustawę przepisany, pod względem kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do Państwa. Wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze, zarówno publiczne jak i prywatne, podlegają nadzorowi władz państwowych w zakresie, przez ustawy określonym (art. 117).

Czasowe zawieszenie niektórych praw wolnościowych. Niektóre prawa wolnościowe, a mianowicie:

wolność osobista (art. 97), nietykalność mieszkania (art. 100), tajemnica korespondencji (art. 106), wolność prasy (art. 105) oraz prawa koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń (art. 108), mogą zostać wedle art. 124 Konstytucji czasowo zawieszone albo w całym Państwie albo w miejscowościach lub okręgach, w których to okaże się koniecznem ze względów bezpieczeństwa publicznego. Zawieszenie takie czyli wprowadzenie t. zw. stanu wyjątkowego może zarządzić tylko Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzplitej, a to: *a)* w czasie wojny lub w razie grożącego jej wybuchu, *b)* w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających Konstytucji albo bezpieczeństwu obywateli. Jeżeli zarządzenie takie zostanie wydane w czasie sesji sejmowej, musi je Rząd natychmiast przedstawić Sejmowi do zatwierdzenia. Jeżeli zarządzenie takie zostanie wydane w czasie przerwy w obradach sejmowych na obszarze niewiększym od jednego województwa, Rząd ma obowiązek przedstawić je Sejmowi na pierwszym posiedzeniu po przerwie (Konstytucja wprowadzie wyraźnie tego wypadku nie przewiduje, rozumie się on jednak z innych przepisów tego samego artykułu sam przez się); jeżeli natomiast zarządzenie takie w czasie przerwy w obradach Sejmu wydane, obejmuje obszar więcej niż jednego województwa, w takim razie Sejm zbiera się automatycznie w ciągu 8 dni od ogłoszenia tego zarządzenia. Wreszcie, jeżeli zarządzenie to nastąpi po upływie pięciolecia sejmowego lub po rozwiązaniu Sejmu, winien je Rząd przedstawić Sejmowi nowowwybranemu zaraz na pierwszym posiedzeniu.

Jeżeli Sejm w którymkolwiek z powyższych trzech wypadków odmówi temu zarządzeniu zatwierdzenia, stan wyjątkowy traci natychmiast moc obowiązującą; dopóki jednak Sejm nie poweźmie żadnej uchwały, stan wyjątkowy obowiązuje dalej.

Zasady te określi bliżej ustawa o stanie wyjątkowym.

Również na obszarze, objętym działaniami wojennymi, wolno zawiesić tylko te same, wyżej wymienione, prawa wolnościowe, nie zaś inne prawa obywatelskie. Zasady tego zawieszenia określi bliżej ustawa o stanie wojennym (art. 124).

Zadaniem obu tych ustaw, o stanie wyjątkowym i o stanie wojennym, będzie w szczególności dokładne określenie tego stanu prawnego, jaki w razie zawieszenia powyższych praw wolnościowych ma wejść w życie; nie może to bowiem być stan zupełnego bezprawia i nieograniczonej dowolności władz administracyjnych w więzieniu i rewidowaniu obywateli, zawieszaniu

dzienników, rozwiązywania towarzystw i t. d., lecz ściśle unormowany stan prawny, określający zwiększone prawa władzy, a zmniejszone prawa obywateli.

II. Prawa obywatelskie w ściślejszem tego słowa znaczeniu. Postanowienia Konstytucji o prawach obywatelskich w ściślejszem tego słowa znaczeniu, t. j. o prawach obywateli do opieki, ochrony i pomocy ze strony Państwa, rozprószone są w rozdziale Konstytucji o obowiązkach i prawach obywateli wśród podanych już powyżej przepisów o prawach wolnościowych. Zestawiamy je poniżej razem w wewnętrznym ich związku.

1. Ochrona życia, wolności i mienia. Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze zupełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim ludziom (a więc i obywatelom i cudzoziemcom) bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii (art. 95). Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty (art. 98).

2. Ochrona pracy. Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa. Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a na wypadek braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — prawo do ubezpieczenia społecznego, które ustalą osobne ustawy (art. 102).

3. Opieka nad obywatelami, przebywającymi w zakładach publicznych. Państwo ma obowiązek udostępnienia także opieki moralnej i pociechy religijnej obywatelom, którymi się bezpośrednio opiekuje w zakładach publicznych, jak: zakłady wychowawcze, koszary, szpitale, więzienia, przytułki (art. 192, ust. 3). Wypływem tego obowiązku jest również wspomniany już wyżej przepis art. 120, że w każdym zakładzie naukowym, mającym wedle swego programu kształcić młodzież poniżej lat 18, a utrzymywanym w całości lub w części przez Państwo lub ciała samorządne, nauka religii jest obowiązkowa dla wszystkich uczniów.

4. Ochrona dzieci i kobiet. Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym, mają prawo do opieki i pomocy Państwa w zakresie, określonym ustawą. Odjęcie rodzicom władzy nad dzieckiem może nastąpić tylko w drodze orzeczenia sądowego. Praca zarobkowa dzieci poniżej lat 15, praca nocna kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia, jest zakazana. Stałe zatrudnianie pracą zarobkową dzieci i mło-

dzieży w wieku szkolnym jest zakazane. Osobne ustawy normują ochronę macierzyństwa (art. 103.).

5. Bezpłatne szkolnictwo. Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna. Państwo zapewni uczniom wyjątkowo zdolnym, a niezamożnym stypendja na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych (art. 119).

6. Prawo do wynagrodzenia szkody zrządzonej przez organa państwowe. Każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły organa władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej przez działalność urzędową niezgodną z prawem lub obowiązkami służbowemi. Za szkodę odpowiedzialne są nie tylko organa, który ją wyrządziły, ale także solidarnie t. j. do niepodzielnej ręki z niemi i Państwo; wniesienie skargi przeciw Państwu i przeciw innym organom nie jest zależne od zezwolenia władzy publicznej (przeciwnie jest we Francji, gdzie do skargi poszkodowanego przeciw urzędnikowi potrzebne jest zezwolenie przełożonej władzy tego urzędnika). Tak samo odpowiedzialne są gminy i inne ciała samorządne oraz organa tychże. Przeprowadzenie tej zasady nastąpi w drodze osobnych ustaw (art. 121).

III. Prawami politycznemi Konstytucja w rozdziale o obowiązkach i prawach obywateli wcale się nie zajmuje. Prawa te poznaliśmy częścią powyżej w przepisach o prawie wyborczem i wybieralności do Sejmu i Senatu, o prawach posłów i senatorów, o prawach Prezydenta Rzeczypospolitej i t. d., częścią zaś poznamy je poniżej w przepisach o organizacji i zakresie działania gmin i innych ciał samorządnych.

X. Autonomja Śląska.

Jak wspomniano już wyżej, art. 3 Konstytucji postanawia, że Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego, przekaze przedstawicielstwu tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowemi. Zamiar ten nie został dotychczas w całym Państwie urzeczywistniony; natomiast dla jednej dzielnicy, mianowicie dla przyszłego województwa śląskiego wprowadzono autonomję terytorjalną tak rozległą, jakiej niewątpliwie żadna inna dzielnica Polski nie otrzyma i jakiej nie wprowadzał nawet projektowany przez główne mocarstwa a przez Polskę nieprzyjęty, statut autonomiczny Galicji wschodniej.

Ustawą z 15 lipca 1920 stworzył Sejm t. zw. „statut organiczny województwa śląskiego“, który, jakkolwiek wcześniejszy od Konstytucji, ma jednak wedle swego brzmienia stanowić jej integralną część składową. Wedle tego statutu województwo śląskie obejmować ma te części Śląska Cieszyńskiego i Opolskiego, które zostaną przyznane Polsce. Na obszarze tego województwa powołuje ta ustawa do życia osobny Sejm Śląski, wybierany drogą głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego przez ludność województwa, a mający prawo uchwalać dla Śląska odrębne ustawy co do następujących spraw: 1) używania języka polskiego i niemieckiego przez władze państwowe i samorządowe na Śląsku; 2) ustroju władz administracyjnych i organizacji samorządu powiatowego i gminnego; 3) organizacji policji i żandarmerji śląskiej; 4) spraw zdrowotnych, budowlanych i policji ogniowej; 5) spraw ubezpieczeń społecznych; 6) spraw opieki nad ubogimi; 7) sprawy dróg i kolei lokalnych; 8) spraw gospodarstwa rolnego i leśnego, oraz melioracyj rolnych; 9) niektórych spraw wodnych oraz spraw urządzeń elektrycznych; 10) zwalczania lichwy i spekulacji; 11) spraw współdzielni i spółek akcyjnych; 12) wszystkich spraw wyznaniowych i szkolnych. — W innych znów sprawach Sejm śląski ma wykonywać ustawodawstwo w porozumieniu z Sejmem Rzplitej Polskiej. Do takich spraw należą przede wszystkim sprawy górnicze i przemysłowe, oraz wszystkie sprawy skarbowe i walutowe. Sejm śląski ma prawo nakładać własne podatki i opłaty, zaciągać pożyczki i uchwalać co roku swój budżet i zamknięcia rachunkowe, ale system podatkowy i administracja skarbowa na Śląsku muszą być ustalone równobrzmiącą ustawą polską i śląską na podstawie poprzedniego porozumienia polskiej Rady Ministrów z Radą Wojewódzką Śląską. Cały dochód z podatków i opłat, uiszczanych na Śląsku wpływać ma do skarbu śląskiego, który z tej sumy ma corocznie oddawać na ogólne potrzeby całego Państwa pewną część, obliczoną według stosunku liczby ludności Śląska do liczby ludności całego Państwa i według stosunku dochodów Śląska do dochodów całego Państwa. Własność wszystkich funduszy dotychczasowego skarbu samorządowego pruskiej prowincji śląskiej i funduszu krajowego na Śląsku Cieszyńskim przechodzi na skarb śląski. Waluta polska może być wprowadzona na Górnym Śląsku tylko w porozumieniu z Radą Woje-

wódką śląską, przyczem muszą być zabezpieczone prawa posiadaczy waluty niemieckiej.

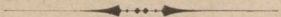
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ma nie tylko prawo zwolnienia, odraczania, zamykania i rozwiązywania Sejmu śląskiego, ale nadto prawo weta przeciw każdej uchwalonej przez ten Sejm ustawie w razie, gdyby ta ustawa była sprzeczna ze statutem organizacyjnym województwa śląskiego, a w szczególności w razie, gdyby przekraczała zakres działania Sejmu śląskiego, w tym statucie określony.

Na czele administracji Śląska stoi wojewoda i jego zastępca, mianowani przez Naczelnika Państwa, a później przez Prezydenta Rzplitej Polskiej. Przy boku wojewody stoi Rada Wojewódzka z 5 członków, przez Sejm śląski wybranych, której uchwałami wojewoda we wszystkich sprawach, podlegających ustawodawstwu autonomicznemu Sejmowi śląskiego, jest związany; gdyby jednak uchwała Rady Wojewódzkiej naruszała obowiązujące ustawy polskie lub śląskie, wojewoda ma zawiesić tę uchwałę i oddać sprawę do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu w Warszawie. Wszystkich niższych urzędników na Śląsku mianuje wojewoda, wyższych zaś Prezydent Rzplitej na wniosek wojewody; urzędnicy ci mają być powoływani przede wszystkim z miejscowej ludności i tylko wyjątkowo mogą być poza Śląsk przenoszeni.

Sądownictwo na Śląsku ma być urządzone tak samo jak w całej Polsce; statut organiczny śląski postanawia tylko, że dla Śląska musi być utworzony osobny sąd apelacyjny.

P wyższy statut organiczny Śląska uzupełniono w r. 1921 ustawami z 8 marca, 30 lipca i 18 października. Wedle pierwszej z tych ustaw zmiana powyższego statutu może nastąpić tylko za zgodą Sejmu śląskiego; wedle drugiej ustawy wojewoda ma prawo aż do zebrania się Sejmu śląskiego wydawać w granicach kompetencji Sejmu śląskiego tymczasowe rozporządzenia z mocą ustawy z zastrzeżeniem ich zatwierdzenia przez Sejm śląski; wedle trzeciej ustawy minister sprawiedliwości ma prawo w ciągu 6 miesięcy po objęciu Śląska przez władze polskie wydawać tymczasowe dekrety w sprawie organizacji sądownictwa na Śląsku z zastrzeżeniem ich zatwierdzenia przez Sejm Rzeczypospolitej.

Pierwsze wybory do Sejmu śląskiego odbyły się dnia 24 września 1922, a pierwsze posiedzenie tegoż Sejmu dnia 10 października 1922.



IV

Administracja Państwa

W tym dziale przedstawiono w zarysie organizację władz administracyjnych polskich oraz główne kierunki ich działalności, jako to: 1) ochronę bezpieczeństwa osób i mienia ludności (t. zw. policję bezpieczeństwa), 2) opiekę nad zdrowiem ludności (t. zw. administrację sanitarną), 3) administrację szkolną, 4) działalność władz administracyjnych dla podniesienia dobrobytu ludności (t. zw. administrację gospodarczą), 5) zarząd Skarbu Państwa oraz jego dochody i wydatki (t. zw. administrację skarbową). Ponieważ zaś uzupełnieniem działalności władz administracyjnych jest działalność zrzeszeń społecznych, przeto w końcowym rozdziale omówiono rozmaite rodzaje tych zrzeszeń, ich organizację prawną i zakres działania.

I. Organizacja władz administracyjnych.

A) Państwowe władze administracyjne.

Dla przeprowadzenia bardzo licznych i bardzo różnorodnych zadań administracji państwowej musi w każdym państwie istnieć cała sieć władz i urzędów administracyjnych. Ponieważ nie jest możliwem, żeby każda władza zajmowała się wszystkimi sprawami, przeto musi istnieć między władzami podział pracy, t. zn. że każda władza czynna jest tylko w pewnych działach administracji, przydzielonych jej przepisami prawnymi. Sprawy te tworzą, razem wzięte, rzeczową właściwość czyli kompetencję tej władzy. Dalej — nie jest możliwem, ażeby każda władza działała na całym obszarze Państwa, wskutek czego jest rzeczą konieczną także terytorjalny podział pracy pomiędzy władzami. W tym celu Państwo dzieli się na mniejsze i większe okręgi administracyjne, a taki jeden okręg tworzy terytorjalną właściwość danej władzy.

Konstytucja polska poleca w art. 65, ażeby Państwo polskie zostało podzielone dla celów administracyjnych na województwa, powiaty i gminy. Wskutek takiego podziału mamy władze wojewódzkie, powiatowe i gminne.

Władze administracyjne podzielić możemy na centralne, pośrednie i niższe. Władze centralne obejmują cały obszar Państwa np. ministerstwa. Władze pośrednie obejmują swoją działalnością pewne większe okręgi np. Urzędy Wojewódzkie, Izby Skarbowe, Okręgowe Urzędy Ziemskie i t. p. Władze niższe obejmują terytorja niewielkie np. jednego powiatu albo tylko jednej gminy. Te władze możemy zatem nazwać także „lokalnymi”. Są niemi np. Starostwa, Inspektoraty Szkolne, Powiatowe Urzędy Ziemskie, Powiatowe Komendy Policji, Komisarze rządowi w większych miastach i t. p.

Możemy dalej podzielić władze administracyjne na ogólne i specjalne. Ogólnymi są te, do których należą ogólne i różnorodne sprawy administracyjne np. urzędy wojewódzkie. Władze specjalne są te, które zajmują się sprawami tylko pewnego działu

administracji państwowej np. urzędy ziemskie, urzędy górnicze, urzędy kolejowe, szkolne i t. p.

Tutaj omówimy tylko władze ogólne: 1) województwa, 2) starostwa. O władzach specjalnych będzie mowa poniżej przy odpowiednich działach administracji.

1. Województwa.

Jak już wyżej wspomniano, podzielone jest Państwo polskie na wielkie okręgi administracyjne, które nazywamy województwami. Województw jest obecnie 15, a mianowicie:

W b. dzielnicy pruskiej województwa: 1) poznańskie, 2) pomorskie, 3) śląskie (obejmujące także Śląsk Cieszyński z b. dzielnicy austriackiej).

W b. dzielnicy austriackiej województwa: 1) krakowskie, 2) lwowskie, 3) tarnopolskie, 4) stanisławowskie.

W b. dzielnicy rosyjskiej mamy pięć województw na obszarze b. Kongresówki, a to: 1) warszawskie, 2) łódzkie, 3) kieleckie, 4) lubelskie, 5) białostockie. Miasto Warszawa jest wyjęte z organizacji wojewódzkiej i tworzy dla siebie odrębny okręg. Następnie mamy tutaj trzy t. zw. województwa wschodnie: 1) wołyńskie, 2) poleskie, 3) nowogródzkie. Do tych 3 województw wschodnich doliczyć należy ziemię wileńską, która dotychczas nie została zorganizowana jako województwo.

Województwa są bardzo nierówne co do obszaru i zaludnienia. Poucza nas o tem następujące zestawienie oparte na spisie ludności z r. 1921:

WOJEWÓDZTWO	Powierz- chnia w km ²	LUDNOŚĆ
m. Warszawa	121	931.000
Warszawskie	29.310	2,112.000
Łódzkie	19.034	2,251.000
Kieleckie	25.736	2,534.000
Lubelskie	31.160	2,086.000
Białostockie	32.518	1,302.000
Nowogródzkie	37.195	1,300.000
Poleskie	41.463	877.000
Wołyńskie	29.943	1,443.000
Poznańskie	26.603	1,774.000
Pomorskie	16.386	939 000
Śląskie	4.234	1,126.000
Krakowskie	17.448	1,990.000
Lwowskie	27.024	2,719.000
Stanisławowskie	18.368	1,348.000
Tarnopolskie	16.240	1,429.000

W każdym województwie czynnym jest urząd wojewódzki z wojewodą na czele. Wojewoda, mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek Rady Ministrów, jest przedstawicielem Rządu centralnego, w którego imieniu sprawuje władzę państwową i wobec którego jest odpowiedzialnym za zarząd swojego województwa. Podlega on bezpośrednio władzom centralnym, a mianowicie osobiście ministrowi Spraw Wewnętrznych, służbowo zaś tym wszystkim ministrom, których sprawy należą do zakresu działania wojewody. Wojewoda jest zwierzchnikiem niższych władz i urzędów, które mu podlegają, i jest przełożonym urzędników tych władz. Do zakresu działania wojewody należą bezpośrednio lub pośrednio wszelkie sprawy administracji państwowej z wyłączeniem jednak tych działów, dla których istnieją urzędy specjalne. Wskutek tego nie należą do wojewody sprawy wojskowe, sądowe, skarbowe, szkolne, kolejowe, pocztowo-telegraficzne, górnicze i sprawy urzędów ziemskich. Zakres działania wojewodów b. dzielnicy austriackiej i pruskiej jest częściowo odmienny aniżeli w b. dzielnicy rosyjskiej. Pochodzi to stąd, że w poszczególnych dzielnicach obowiązują jeszcze przepisy miejscowe, różniące się między sobą, co wpływa także na kompetencję wojewodów. W b. dzielnicy austriackiej wojewodowie objęli (w przybliżeniu) ten zakres działania, który dawniej należał do namiestnika we Lwowie. W b. dzielnicy pruskiej należą do wojewodów sprawy, które dawniej należały do naczelnich prezesów prowincji i prezesów regencji. Te dzielnicowe różnice coraz bardziej się zacierają i w przyszłości znikną zupełnie.

Dla załatwiania spraw ma wojewoda dodany liczny personel złożony z urzędników mianowanych częścią przez wojewodę samego, częścią zaś przez władze centralne. Każdy urząd wojewódzki dzieli się na wydziały, te zaś na oddziały. Każdy wydział ma oddany sobie pewien dział czynności np. wydział spraw samorządowych, zdrowia publicznego, przemysłowy, rolnictwa i weterynarii, pracy i opieki społecznej, robót publicznych i i. Wydziałem kieruje naczelnik wydziału podległy bezpośrednio wojewodzie.

W województwach na obszarze byłej Kongresówki czynne są przy boku każdego wojewody Rady Wojewódzkie. Są to kolegia, które częściowo służą wojewodzie jako organ doradczy, częściowo zaś pewne sprawy załatwiają z głosem stanowczym. Rada Wojewódzka składa się z delegatów samorządowych t. j. obywateli wybranych przez sejmiki powiatowe i rady miejskie, tudzież z urzędników reprezentujących poszczególne działy ad-

ministracji państwowej. Radzie przewodniczy wojewoda lub jego zastępca.

Rad wojewódzkich niema dotychczas ani w b. dzielnicy austriackiej ani pruskiej, ani też w 3 województwach wschodnich.

2. Starostwa.

Każde województwo dzieli się na mniejszą lub większą ilość małych okręgów, które nazywamy powiatami (jest ich obecnie około 270). W każdym powiecie czynną jest władza państwowa zwana starostwem. Na czele starostwa stoi starosta, mianowany przez ministra Spraw Wewnętrznych a podlegający bezpośrednio wojewodzie. Starosta jest przedstawicielem władzy państwowej w powiecie i sprawuje jego zarząd przy pomocy dodanych mu urzędników i referentów, których jest przełożonym. Zakres działania starosty w powiecie jest podobny, jak wojewody w całym województwie. Należą zatem do niego w pierwszej instancji wszystkie sprawy administracji państwowej z wyłączeniem działów specjalnych, tych samych, które są wyłączone z zakresu działania wojewody (patrz wyżej). Ponadto w dwóch dzielnicach (rosyjskiej i pruskiej) jest starosta przewodniczącym sejmiku powiatowego i wydziału powiatowego. Niektóre większe miasta są wyjęte z pod władzy starostów i mają osobne organa władzy państwowej pierwszej instancji. I tak — w Warszawie, Łodzi i Wilnie są komisarze rządowi, w Poznaniu jest starosta grodzki, we Lwowie zaś i Krakowie funkcje starostów wykonują częścią prezydenci miast, częścią zaś dyrektorowie Policji.

B) Władze samorządowe.

I. Samorząd gminny.

Ludzie nie żyją w odosobnieniu, lecz w skupieniach czyli osadach noszących rozmaitą nazwę, jak np. grodu, miasta, miasteczka, wsi, siola, kolonji i t. p. W znaczeniu prawnem nazywamy osadę gminą wówczas, gdy tworzy dla siebie samoistną jednostkę administracyjną i posiada swój odrębny zarząd. Gminy mogą być jednostkowe i zbiorowe. Gmina jest jednostkową czyli jednowioskową, jeżeli obejmuje jedną tylko miejscowość, zbiorową zaś wówczas, kiedy złożoną jest z kilku lub nawet kilkunastu miejscowości tworzących razem jeden okręg gminny. W b. dzielnicy austriackiej i pruskiej mamy gminy jednostkowe, w b. dzielnicy rosyjskiej gminy zbiorowe.

Odróżniamy dalej gminy miejskie i wiejskie. Gmina jest miejską, jeżeli obejmuje miasto lub miasteczko, wiejską zaś, je-

żeli obejmuje jedną lub kilka osad wiejskich. Gminy miejskie mają inną organizację aniżeli wiejskie, ponieważ miasta z powodu swego wielkiego obszaru, wielkiego zaludnienia, charakteru przemysłowego i handlowego i t. p. mają częściowo inne potrzeby, inne interesy i większą siłę majątkową aniżeli gminy wiejskie. Gmin miejskich jest w Polsce przeszło 600, gmin zaś wiejskich około 13.000.

Wszystkie gminy wyposażone są w samorząd. Nazywamy go samorządem gminnym. Ustrój samorządu gminnego dotychczas w Polsce nie jest jednolity, gdyż Sejm nie wydał dotąd potrzebnych ustaw. Z tego powodu musimy omówić ustrój gminny osobno według dzielnic, gdyż są między nimi liczne różnice. Omówimy naprzód ustrój gmin wiejskich, następnie zaś miejskich.

a) Gminy wiejskie.

1. Gminy wiejskie w b. dzielnicy austriackiej.

Organami samorządu gminnego są: 1) Rada Gminna, 2) Zwierzchność Gminna.

Rada gminna pochodzi z wyboru, wyjątkowo jednak zasiadają w niej także członkowie bez wyboru czyli tak zwani „wiryliści“.

Prawo wyborcze w gminie było dawniej ograniczone; to znaczy, że nie wszyscy członkowie gminy głosowali, lecz tylko ci, którzy posiadali przepisany t. zw. cenzus podatkowy i cenzus wykształcenia. Z tytułu podatków prawo wyborcze przysługiwało każdemu, kto w gminie opłacał bezpośredni podatek; z tytułu wykształcenia głosowali członkowie gminy mający bądź wyższe wykształcenie (np. doktorowie praw, medycyny i t. p.), bądź zajmujący pewne stanowiska publiczne (duszpasterze, urzędnicy, notariusze, profesorowie, nauczyciele i t. p.), chociażby żadnego podatku nie opłacali. Wyborców dzieliło się na t. zw. koła wyborcze (w małych gminach na dwa, w większych na trzy koła). Koła były i są dotąd nierówne co do ilości wyborców w nich głosujących, każde koło jednak wybiera taką samą ilość radnych. Wskutek tego prawo wyborcze jest nierówne. Ważną reformę wprowadzono tutaj za czasów polskich (rozporządzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej z r. 1918), mianowicie dodano jeszcze trzecie, względnie czwarte koło. W tem kole dodatkowem głosują wszyscy pełnoletni mieszkańcy gminy, zarówno mężczyźni jak kobiety, jeżeli są obywatelami Państwa polskiego i co najmniej od roku w gminie mieszkają, a nie głosują w żadnym z poprzednich kół. W ten sposób prawo wyborcze zostało zdemokra-

tyzowane i stało się powszechnem. Jest ono jednak mimo to dalej nierówne, gdyż jak dawniej koła wyborcze obejmują nierówną ilość wyborców, jakkolwiek każde z nich wybiera tę samą ilość radnych.

Liczba radnych wynosi obecnie co najmniej 12, co najwyżej zaś 48, zależnie od wielkości gminy. Radnych wybiera się na okres 6-letni. Oprócz radnych z wyboru — jak już wyżej wspomniano — zasiadają w radzie także radni bez wyboru (wiryliści). Są nimi mianowicie ci członkowie gminy, którzy opłacają conajmniej $\frac{1}{6}$ część podatków w gminie przypisanych.

Rada gminna jest organem uchwalającym i nadzorującym. Jej uchwały wymagają wszelkie ważniejsze sprawy gminne np. zarządzenia co do majątku gminnego, uchwalenie budżetu, uchwalanie podatków, dodatków do podatków lub opłat gminnych, sprawdzanie rocznych rachunków gminnych, uchwalanie liczby i płacy urzędników i sług gminnych i wiele innych. Posiedzenia rady zwołuje i na nich przewodniczy naczelnik gminy.

Zwierzchność gminna składa się z naczelnika gminy i co najmniej z 2 asesorów czyli przysiężnych. Liczbę tych ostatnich może rada powiększyć. Wszystkich wybiera rada gminna ze swego grona na okres 6-cio letni. Zwierzchność jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym. Główną osobą jest tu naczelnik gminy, który kieruje czynnościami zwierzchności i ma nad niemi nadzór. Przysiężni są mu dodani do pomocy i obowiązani są wykonywać czynności, które on im poruczy. Naczelnik gminy, zwany na wsi także wójtem, reprezentuje gminę, załatwia bieżące czynności, podpisuje akta, asygnuje wydatki z kasy gminnej, nadzoruje urzędników i służbę gminną i wogóle czuwa nad prawidłową administracją gminną i nad wykonaniem przepisów prawnych, tudzież uchwał rady gminnej, przed którą jest odpowiedzialny. Do pomocy ma dodanych urzędników gminnych, zwykle co najmniej pisarza, a według potrzeby i uchwały rady także innych pracowników.

Zakres działania gminy dzieli się na własny i poruczony.

Własny zakres działania obejmuje wogóle wszystko, co bezpośrednio dotyczy interesów gminy i w jej granicach własnymi siłami może być załatwione i przeprowadzone. W tych sprawach gmina może samodzielnie zarządzać i rozporządzać, oczywiście pod nadzorem władz wyższych. Do własnego zakresu działania gminy należą przedewszystkiem następujące sprawy: zarząd majątkiem gminnym i dobrem gminnem, czuwanie nad bezpieczeństwem osób i mienia, staranie o bezpieczeństwo i łatwość komunikacji, a więc o drogi, mosty, ulice i place, policja polowa,

nadzór targowy, policja zdrowia, nadzór nad obyczajnością publiczną, sprawy ubogich, policja ogniowa i budownicza i w. i. Te właśnie sprawy tworzą właściwy samorząd gminny, tu jest właściwe pole do wykazania zapobiegliwości, gospodarności i troskliwości o rozwój gminy i ciągłą poprawę warunków życia w gminie.

Poruczony zakres działania obejmuje te sprawy administracji państwowej, których załatwianie nakazane zostało gminie ustawami. W tych sprawach nie może gmina samodzielnie się rozporządzać, lecz musi ściśle wykonać to, co jej poleconem zostało przepisami prawnymi lub zarządzeniami wyższych władz. Do takich spraw należy np. współudział gminy w sprawach wojсковых, w rekrutacji, obowiązek dostarczania podwód i kwater, współudział w zwalczaniu chorób zaraźliwych, pomoc w ściąganiu podatków, wymierzanie kar policyjnych i t. p.

Gmina ma znaczne wydatki pieniężne. Pokrywa je w pierwszym rzędzie z przychodów z majątku gminnego, który musi być tak zarządzanym, ażeby przynosił trwałe i możliwie znaczny dochód¹⁾.

Jednak dochód z własnego majątku zwyczajnie nie wystarcza. To co brakuje, uzupełnia się za pomocą danin publicznych opłacanych przez mieszkańców gminy na jej rzecz. W tym celu gmina ma prawo nakładać dodatki gminne do niektórych podatków państwowych np. gruntowego, domowego i t. p., następnie może uchwalać samoistne podatki gminne, tudzież opłaty i taksy. Ważniejsze uchwały gminne w tych sprawach wymagają zatwierdzenia wyższych władz, niekiedy nawet zatwierdzenia ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Nadzór nad samorządem gminnym wykonywują władze państwowe i władze samorządowe. Rzeczą władz państwowych (starostwa, województwa) jest czuwać przede wszystkim nad tem, ażeby gmina nie przekraczała swojego zakresu działania i nie naruszała ustaw, ażeby zatem wszystko działało się legalnie. Władza państwowa może z tytułu nadzoru zakazać wykonania nielegalnych uchwał lub znieść nielegalne zarządzenia, może w razie niedbalstwa organów gminnych zarządzić środki zaradcze na koszt gminy, może nakładać grzywny na naczelnika gminy. W razie poważniejszych przekroczeń lub zaniedbań może naczelnik

¹⁾ Od majątku gminnego należy odróżnić t. zw. dobro gminne. Tak nazywamy nieruchomości, z których korzystać mogą bezpośrednio wszyscy lub niektórzy członkowie gminy dla swoich potrzeb gospodarczych np. pastwisko gminne lub las gminny.

gminy być złożonym z urzędu, w ostatecznym zaś razie może wojewoda radę gminną rozwiązać.

Nadzór wyższych władz samorządowych, t. j. w pierwszym rzędzie Wydziału Powiatowego, a następnie Tymczasowego Wydziału Samorządowego (dawniej Wydziału Krajowego) odnosi się szczególnie do czuwania nad prawidłowością gospodarki gminnej, nad całością majątku i zakładów gminnych. Dlatego pewne uchwały (np. sprzedaż majątku gminnego, zawieranie umów dzierżawnych, zaciąganie pożyczek, nakładanie wyższych dodatków podatkowych i t. p.) wymagają zatwierdzenia wyższych władz samorządowych; one też rozstrzygają rekursa w sprawach własnego zakresu działania gminy, one mogą zarządzać lustracją kasy, ksiąg i kancelarii gminnej, w razie potrzeby mogą też karać grzywnami naczelnika za zaniedbywanie obowiązków.

Aby dać pełny obraz urzędów gminnych w Galicji, trzeba jeszcze wspomnieć o t. zw. obszarach dworskich, które częściowo dotąd istnieją.

Obszary dworskie są to większe posiadłości ziemskie (tabularne), które niegdyś w ustroju pańszczyźnianym były dobrami dominikalnemi czyli dworskimi. Miały one ten przywilej, że były, względnie są jeszcze, wyłączone ze związku gminnego i tworzyły dla siebie samodzielne i samorządne jednostki administracyjne, obok gminy i równoległe z nią. Nie podlegały wskutek tego ani organom gminnym ani też nie ponosiły ciężarów na rzecz gminy. W dzisiejszych czasach przywilej taki nie jest uzasadniony i dlatego Sejm polski w r. 1919 osobną ustawą zniósł obszary dworskie w b. Galicji t. zn. wcielił je do związku gminnego. Odtąd obszary dworskie i ich mieszkańcy podlegają organom gminnym i mają obowiązek ponoszenia narówni z innymi mieszkańcami ciężarów na rzecz gminy.

Przepisy tej ustawy zostały już wykonane w zachodniej części Małopolski. Natomiast istnieją jeszcze ciągle odrębne obszary dworskie we wschodniej części kraju, gdyż wykonanie wspomnianej ustawy zostało tutaj narazie wstrzymane. Z tego powodu w krótkości zaznaczamy, że na obszarze dworskim istnieje jeden tylko organ, mianowicie t. zw. przełożony obszaru dworskiego. Jest nim albo sam właściciel albo też osoba przez niego ustanowiona. Ma on mniej więcej te same prawa i obowiązki, co naczelnik w gminie. Wszelkie koszta administracji publicznej na obszarze dworskim ponosi sam właściciel i nie ma prawa nakładania na jego mieszkańców jakichkolwiek danin publicznych. Nadzór nad obszarami dworskimi wykonują te same władze i w podobny sposób jak nad administracją gminną.

2. Gminy wiejskie w b. dzielnicy pruskiej.

Ustrój gmin wiejskich w tej dzielnicy opiera się w ogólności jeszcze na dawnych ustawach pruskich, z licznymi jednak zmianami wprowadzonymi za czasów polskich.

Gmina tutejsza, podobnie jak w b. dzielnicy austriackiej jest jednostkowa t. zn. złożona zasadniczo z jednej tylko osady lub miejscowości. Organami gminy są: a) zgromadzenie gminne albo rada gminna, b) zarząd gminny.

W gminach małych, t. j. nie mających więcej niż stu wyborców, nie ma rady gminnej; zamiast niej jest zgromadzenie gminne, w którym biorą udział wszyscy uprawnieni do głosowania członkowie gminy. Zgromadzenie zwołuje sołtys i on też na niem przewodniczy.

W gminach, w których jest więcej niż stu uprawnionych do głosowania, nie odbywają się zgromadzenia gminne, gdyż byłyby zbyt wielkie. W takich gminach organem naczelnym jest rada gminna wychodząca z wyboru dokonanego przez członków gminy. Członkiem zaś gminy jest, bez względu na płeć, każdy przynależny do gminy, o ile jest obywatelem polskim, ukończył 20 rok życia, mieszka co najmniej od roku w gminie i posiada pełnię praw obywatelskich.

Rada gminna składa się z radnych, z ławników i sołtysa. Ilość radnych zależy od wielkości gminy, mianowicie na 20 wyborców przypada jeden radny. Ogólna jednak ilość członków rady nie może być większą niż 24.

Wybory do rady gminnej są obecnie (od r. 1920) powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe. Głosuje się na t. zw. „listy propozycyjne“ t. zn. na listy kandydatów zaproponowanych do wyboru przez stronnictwa lub komitety wyborcze. Każda lista musi być podpisana przynajmniej przez 10 wyborców. Mandaty radnych rozdziela się pomiędzy te listy stosunkowo do ilości głosów, które na poszczególne listy zostały oddane.

Rada gminna jest tam podobnie jak w b. dzielnicy austriackiej organem uchwalającym i nadzorującym. Wybiera się ją na okres 3-letni.

Organem zarządzającym i wykonawczym jest zarząd gminny. Zarząd składa się z sołtysa i ławników. Liczbę ławników określa statut lokalny gminny. Sołtysa i ławników wybiera zgromadzenie gminne, a tam, gdzie go nie ma, rada gminna — jednak niekoniecznie ze swojego grona, tak jak w b. dzielnicy austriackiej, lecz z pośród wszystkich członków gminy, którzy ukończyli co najmniej lat 30. Okres ich urzędowania trwa normalnie trzy lata,

jednak w gminach większych (ponad 2.000 mieszkańców) można ustanowić sołtysa płatnego stale, nawet z poza członków gminy, a wtedy wybiera go się na lat 12. Chodzi o to, aby umożliwić wybór osoby mającej odpowiednie wykształcenie i odpowiednie przygotowanie do piastowania ważnego urzędu sołtysa.

Sołtys zajmuje podobne stanowisko, jak naczelnik gminy w b. dzielnicy austriackiej, ławnicy podobne, jak przysiężni.

Zakres działania gminy jest tutaj odmiennie urządzony niż w b. dzielnicy austriackiej. Niema tu odróżnienia między własnym a poręczonym zakresem, natomiast można tu podzielić sprawy gminne na obowiązkowe t. j. takie, które gmina spełnić musi z mocy przepisów prawnych, i nieobowiązkowe, których podjęcie jest zależne od decyzji właściwych organów gminnych.

W b. dzielnicy pruskiej istnieją podobnie jak w b. Galicji obszary dworskie, które tam dotychczas jeszcze zniesione nie zostały. Podobnie jak w Galicji organem administracyjnym na obszarze dworskim jest przełożony, którym jest albo sam właściciel albo osoba przez niego ustanowiona. Tego przełożonego nazywają tam także „sołtysiem dworskim“.

3. Gminy wiejskie w b. dzielnicy rosyjskiej.

Odmienne niż w obu tamtych dzielnicach, mamy w b. Królestwie Kongresowem gminę zbiorową t. j. złożoną zwykle z kilku a nawet kilkunastu wsi, osad, kolonij i folwarków dworskich (odrębnych obszarów dworskich tutaj nie było i niema). Poszczególne miejscowości wchodzące w obręb jednej gminy nazywają się „gromadami“. Gmina zatem składa się z gromad. Wskutek takiego ustroju istnieją tu podwójne organa: gminne i gromadzkie. Organami gminnymi, t. j. dla całej gminy są: 1) zebranie gminne, 2) rada gminna, 3) wójt. Organami gromadzkimi, dla poszczególnych gromad z osobna, są: 1) zebranie gromadzkie, 2) sołtys.

Zebranie gminne jest to zgromadzenie wszystkich pełnoletnich mieszkańców gminy bez różnicy płci, o ile są obywatelami polskimi i mieszkają w gminie co najmniej od 6 miesięcy. Zebranie takie pod przewodnictwem wójta zgromadza się co najmniej raz na kwartał, obraduje i uchwała we wszystkich ważniejszych sprawach gminnych (sprawy gospodarcze i majątkowe, podatkowe, szkolne, sprawy opieki nad ubogimi, budżet i kontrola rachunków gminnych, wybór wójta i rady gminnej i w. i.). Urządzenie takie nie jest praktyczne, gdyż gminy tamtejsze są bardzo wielkie, to też uprawnionych do udziału jest średnio kilka tysięcy osób. Jest to więc jakby olbrzymi wiec, dla

którego niema odpowiedniej sali (obraduje pod gołem niebem), utrzymanie spokoju i porządku nie jest łatwe, uczestnicy nie mogą wszyscy słyszeć wniosków i przemówień, nie wiedzą nad czem się głośnie, trudno stwierdzić, ilu głosowało za wnioskiem i t. d. Do ważności uchwał potrzeba obecności co najmniej połowy uprawnionych. Bardzo często tylu się nie zbierze, wskutek czego uchwały są nieważne.

Rada gminna nie może zastąpić zebrania gminnego, gdyż jest ona właściwie tylko zarządem gminy. Do niej należą czynności przygotowawcze i wykonawcze: przygotowanie wniosków na zebranie, ułożenie projektu budżetu, wykonywanie uchwał zebrania, zawiadywanie kasą i majątkiem gminnym, administrowanie zakładami gminnymi, mianowanie urzędników (pisarza i innych), kontrola nad nimi i nad wójtem i t. p.

Rada składa się z wójta i 12 radnych (oraz 6 zastępców), wybranych przez ogólne zebranie gminne na 3 lata.

Wójt wybiera również, ze swego grona, zebranie gminne i także na 3 lata. Musi on mieć ukończonych 25 lat i umieć czytać i pisać po polsku.

Wójt ma dwojaki charakter. Jest on organem samorządu gminnego i w tej roli zawiaduje właściwymi wewnętrznymi sprawami gminy, zarazem jednak jest on wykonawczym organem administracji państwowej. Musi więc wykonywać zarządzenia i nakazy władz państwowych (głównie starosty) w sprawach policyjnych, podatkowych, sądowych, wojskowych i wielu innych.

Każda gromada wchodząca w skład gminy ma dwa organa: zebranie gromadzkie i sołtysa. W zebraniu gromadzkim biorą udział nie wszyscy członkowie gminy tak jak w zebraniu gminnym, lecz tylko pełnoletni włościanie-gospodarze, zamieszkali w swoich własnych domach na obszarze gromady. Prawo udziału zatem w zebraniu gromadzkim jest znacznie ciśniejsze, aniżeli w zebraniu gminnym. Tłumaczy się to tem, że odnośne przepisy pochodzą jeszcze z czasów rosyjskich i dotąd nie zostały zmienione. Zebranie gromadzkie zwołuje sołtys i on na niem przewodniczy. Na zebraniu obraduje się i uchwała w sprawach dotyczących lokalnych interesów gromady. Należy tu: rozporządzanie gruntami należącymi do gromady lub użytkowanymi wspólnie przez włościan, rozkład podatku gruntowego i podymnego, sprawy budynków gromadzkich i zakładów utrzymywanych kosztem gromady, sprawy opiekuńcze, wybór sołtysa, wydawanie opinii w sprawach gminnych i t. p.

Sołtys jest organem wykonawczym i zarządzającym w sprawach gromadzkich, oprócz tego jest on pomocnikiem wójta i jest

obowiązany wykonywać jego polecenia i zarządzenia. Sołtysa wybiera zebranie gromadzkie z pośród gospodarzy zamieszkałych tu co najmniej od lat 3 i mających ukończonych 25 lat życia.

W 3 województwach wschodnich i w ziemi wileńskiej ustroj gmin wiejskich opiera się częściowo na dawnym ustawodawstwie rosyjskiem, częścią na rozporządzeniach b. Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, i jest w zasadzie podobny do ustroju gminnego w b. Królestwie Kongresowem; w szczegółach istnieją jednak różnice.

b) Gminy miejskie.

Także ustroj miast w Polsce nie jest dotychczas jednolity, lecz opiera się na różnorodnych ustawach dzielnicowych. Organami administracji miejskiej są wszędzie 1) Rada Miejska, 2) Magistrat, 3) Burmistrz lub Prezydent Miasta.

Rady miejskie wszędzie wychodzą z wyborów, jednak w poszczególnych dzielnicach system wyborczy jest różnorodny.

W b. dzielnicy austriackiej miejski system wyborczy opiera się na tych samych zasadach, które powyżej przedstawiono przy omawianiu gmin wiejskich w Galicji, z wyjątkiem miast Lwowa, Krakowa i Bielska, w których system wyborczy jest w ich statutach inaczej urządzony. Nie będziemy odnośnych przepisów omawiali, gdyż obowiązujący tu formalnie system wyborczy jest w swoich zasadach przestarzały i wskutek tego faktycznie wyborów się tutaj nie przeprowadza, lecz odracza się je do czasu uchwalenia przez Sejm polski jednolitej miejskiej ordynacji wyborczej dla całego Państwa. Z tego też powodu w licznych miastach tej dzielnicy niema normalnych rad miejskich, lecz w miejsce ich urzędują tymczasowe zarządy, wprowadzone przez władze nadzorcze na czas przejściowy.

W Kongresówce ustroj miast opiera się na przepisach prawnych pochodzących już z czasów polskich, a mianowicie na dwóch dekreтах Naczelnika Państwa z r. 1918 i 1919.

Rada miejska składa się tam z 12 do 70 radnych, w Łodzi z 75, w Warszawie ze 120. Prawo wyborcze jest powszechne bez różnicy płci, równe, bezpośrednie, tajne i stosunkowe. Prawo głosowania mają wszyscy pełnoletni obywatele Państwa, o ile w obrębie gminy mieszkają co najmniej od 6 miesięcy. Wybrany może być każdy mieszkaniec miasta, o ile posiada prawo głosowania, 25 lat życia i umie po polsku czytać i pisać. Wyboru dokonywa się na trzy lata. W skład rady miejskiej oprócz ra-

dnych wchodzą także członkowie magistratu, o których będzie mowa poniżej.

Także w b. dzielnicy pruskiej wybory do rad miejskich zostały zdemokratyzowane za czasów polskich (w r. 1921). Podobnie jak w Kongresówce, są tam teraz wybory powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe. Prawo głosowania przysługuje bez względu na płeć każdemu członkowi gminy, t. j. każdemu, kto jest obywatelem polskim, ukończył 21 lat życia, ma od 6 miesięcy stałe miejsce zamieszkania w mieście i posiada pełnię praw obywatelskich. Wybrany do rady może być każdy członek gminy (z nielicznymi wyjątkami), o ile posiada prawo głosowania, ukończył 25 lat życia i włada językiem polskim w słowie i piśmie. Wyboru radnych dokonywa się na okres czteroletni.

Organ zarządzający i wykonawczy nazywa się wszędzie w miastach magistratem. Jest to właściwy zarząd miasta, działający pod kontrolą rady miejskiej, tudzież wyższych władz państwowych i samorządowych.

Skład magistratu w poszczególnych dzielnicach jest różny.

W miastach galicyjskich magistrat składa się z burmistrza, jego zastępcy i z 3—6 asesorów. Wszyscy są wybierani przez radę miejską z pośród członków tejże rady. Inaczej jest tylko we Lwowie i Krakowie, gdzie w skład magistratu wchodzi prezydent, wiceprezydenci, delegaci rady miejskiej, tudzież naczelnicy urzędnicy miejscy.

W Kongresówce magistrat składa się z prezydenta, względnie w mniejszych miastach z burmistrza, ich zastępców i z ławników. Liczba ławników wynosi wszędzie 10% ogólnej liczby radnych. Wyboru wszystkich członków magistratu dokonywa rada miejska, jednak nie ze swego grona, jak w b. dzielnicy austriackiej, lecz z pośród osób mających obywatelstwo polskie i wymogi biernego prawa wyborczego w któremkolwiek mieście. Wprawdzie członkiem magistratu może być wybrany także radny, wówczas jednak traci on swój mandat radziecki. Zasadą bowiem jest, że nikt nie może być równocześnie i radnym i członkiem magistratu. Okres urzędowania członków magistratu wynosi 3 lata.

Ta sama zasada obowiązuje także w miastach b. dzielnicy pruskiej. Także tutaj magistrat składa się z burmistrza, jego zastępców i z ławników, a nadto z niektórych płatnych referentów, jak np. z budowniczego miejskiego, skarbnika i innych. Burmistrza i płatnych członków magistratu wybiera się na okres 12-letni, poczem mogą być ponownie wybrani. W ten sposób

umożliwia się wybór osób mających odpowiednie przygotowanie na to stanowisko.

II. Samorząd powiatowy.

Sprawy, które nie dają się wykonać siłami jednej gminy i w granicach jednej gminy np. droga łącząca kilka lub kilkanaście gmin albo szpital mający służyć większej ilości gmin i t. p. są przekazane samorządowi gminnemu.

Dla takich spraw samorządowych, których podjęcie i prowadzenie przekracza możność i siły poszczególnych gmin, tworzy się samorząd wyższego stopnia, zwany samorządem powiatowym. Obejmuje on cały powiat, a więc kilkanaście lub kilkadziesiąt gmin, a także obszary dworskie tam, gdzie one istnieją. Powstaje w ten sposób powiatowy związek samorządowy. W b. dzielnicy rosyjskiej i pruskiej jednak nie wszystkie gminy należą do tego związku. Mianowicie wyłączone są miasta liczące więcej niż 25.000 mieszkańców, gdyż mają one odrębne interesy niż małe miasta i gminy wiejskie. W b. Galicji objęte są związkiem powiatowym także miasta z wyjątkiem Lwowa i Krakowa. Na Śląsku Cieszyńskim nie było i niema dotąd samorządu powiatowego.

Pole działania samorządu powiatowego jest bardzo rozległe. Rozwija się ono w następujących głównie kierunkach:

a) piecza nad gospodarczemi interesami powiatu (np. budowa i utrzymanie dróg, ochrona i popieranie rolnictwa, handlu i przemysłu, tworzenie i popieranie zakładów kredytowych (np. powiatowe kasy oszczędności), stręczenie pracy i t. p.);

b) piecza nad zdrowotnemi potrzebami powiatu (głównie zakładanie i utrzymywanie szpitali, oddziałów epidemicznych i różnych urządzeń sanitarnych);

c) piecza nad dobroczynnością publiczną (np. utrzymywanie przytułków dla ubogich, starców, ochronek dla sierót, domów podrzutków i t. p.);

d) piecza nad kulturalnemi potrzebami powiatu (popieranie oświaty, kursy dla analfabetów, popularyzacja wiedzy, biblioteki stałe i ruchome, szkoły zwłaszcza fachowe: rolnicze, handlowe, rzemieślnicze, niektóre powiaty utrzymują nawet szkoły średnie).

Wymienione powyżej sprawy uważać należy tylko za przykłady. Nie należą one do przymusowych obowiązków wskazanych samorządom państwowym przez ustawy, lecz zależą od ich swobodnej inicjatywy. W powyższych kierunkach działać mogą samorządy powiatowe albo tworząc własne zakłady albo dając zachętę i poparcie gminom lub stowarzyszeniom. Mają one szeroką swo-

bodę działania. Czem się zajmą, zależy od potrzeb miejscowych każdego powiatu, a następnie od inicjatywy i ruchliwości ludzi kierujących powiatem, wreszcie od środków finansowych i gotowości ludności powiatu do ofiar pieniężnych. Dochody samorządu opierają się głównie na samoopodatkowaniu na potrzeby państwowe (podatki powiatowe, dodatki do podatków państwowych i gminnych, opłaty różne). Liczyć musi powiat na własne siły, nie na pomoc i zasiłki z kasy państwowej. Te uwagi wyjaśniają, dlaczego działalność w powiatach nie jest wszędzie jednakowa: w jednych widzimy bujne życie, ruch, pracę, zapobiegliwość, w innych zastój, bierność, bezczynność.

Są tylko nieliczne funkcje przymusowe, nakazane powiatom przez przepisy prawne; te muszą być wykonane, nie są więc zależne od chęci lub niechęci zarządu powiatowego. Najważniejszą z tych spraw jest wykonywanie nadzoru nad gminami należącymi do związku powiatowego.

Każdy powiat ma swoją samorządową reprezentację czyli organa, które zawiadują sprawami powiatowymi. Ustrój tych organów nie wszędzie jest jednakowy, gdyż niema dotąd jednolitej ustawy o samorządzie powiatowym. Wskutek tego są różnice między dzielnicami.

a) W b. dzielnicy rosyjskiej

organami samorządu powiatowego są: a) sejmik powiatowy, b) wydział powiatowy.

Sejmik powiatowy składa się z delegatów rad gminnych i rad miejskich, wybieranych przez te rady z pośród swoich członków pod warunkiem, że umieją po polsku czytać. Każda rada wysyła zasadniczo po 2 delegatów, tylko miasteczka i miasta wysyłają po 3, 4 lub 5 zależnie od swej wielkości. Tych delegatów wybiera się na 3 lata. Ich urząd jest obywatelski i honorowy t. j. bezpłatny. Delegaci otrzymują tylko zwrot kosztów podróży i diety.

Sejmik zbiera się na posiedzenia normalnie raz na kwartał, częściej zaś w miarę potrzeby. Zwołuje posiedzenia i przewodniczy na nich starosta powiatowy.

Sejmik jest przedstawicielem (reprezentacją) powiatowego związku komunalnego, jego organem uchwalającym i kontrolującym. Wszelkie ważniejsze sprawy wymagają uchwały sejmiku (np. budżet powiatowy, zaciąganie pożyczek, uchwalanie powiatowych podatków, opłat lub dodatków do podatków, sprzedaż lub nabycie nieruchomości, podjęcie nowych zadań i działań i w. i.).

Organem wykonawczym i zarządzającym dla wszelkich spraw samorządu powiatowego jest wydział powiatowy. Składa się on ze starosty jako przewodniczącego i 6 członków, wybieranych na 3 lata większością głosów przez sejmik, niekoniecznie ze swego grona, lecz wogóle z pośród mieszkańców powiatu mających te wymogi, jakie są potrzebne do wyboru na członka rady gminnej lub miejskiej. Wydział powiatowy zbiera się na posiedzenia co najmniej raz na miesiąc, w razie potrzeby częściej.

Starosta powiatowy, który jest z urzędu przewodniczącym i sejmiku i wydziału powiatowego, wykonywa ich uchwały, załatwia sprawy bieżące i podpisuje wszelkie pisma. W wypadkach niecierpiących zwłoki może samodzielnie t. j. bez uchwały wydawać potrzebne zarządzenia, musi je jednak na najbliższem posiedzeniu przedłożyć do zatwierdzenia wydziałowi.

Dla załatwiania i wykonywania spraw musi istnieć biuro złożone z potrzebnej ilości urzędników (sekretarz, kasjer, buchalter i t. p.) i służby, tudzież referenci fachowi lub zawiadowcy zakładów powiatowych (np. inżynier lub technik drogowy, inspektor samorządu gminnego, weterynarz, lekarz i t. p.). Sejmik postanawia, jacy i ilu ma być urzędników i pracowników powiatowych i jakie jest ich uposażenie. Przyjmuje ich przewodniczący, on też ich nadzoruje, władzę zaś dyscyplinarną nad nimi sprawuje wydział powiatowy.

b) W b. zaborze pruskim

samorząd powiatowy istnieje prawie od stu lat (od roku 1829). Obecny jego ustrój opiera się ciągle jeszcze na ustawach pruskich, zmienionych jednak w województwie poznańskim i pomorskiem w wielu ważnych szczegółach prawodawstwem polskiem.

Podobnie jak w b. Kongresówce, każdy powiat tworzy związek samorządowy, obejmujący wszystkie gminy i obszary dworskie z wyjątkiem miast liczących więcej niż 25.000 mieszkańców, które tworzą dla siebie samodzielne „powiaty miejskie“. Niema w nich odrębnych organów administracyjnych, lecz zwyczajne organa administracji miejskiej są równocześnie organami dla spraw wynikających z zakresu działania samorządu powiatowego.

We wszystkich innych powiatach, zwanych „wiejskimi“, muszą oczywiście być utworzone osobne organa samorządu powiatowego. Są niemi: sejmik powiatowy i wydział powiatowy.

Sejmik powiatowy składa się obecnie z takiej ilości wybranych delegatów, aby na każde 1.500 mieszkańców wypadł jeden członek sejmiku.

Wybory do sejmiku są częścią pośrednie, częścią bezpośrednie.

We wszystkich miastach wybory są pośrednie, albowiem wyboru dokonują rady miejskie bądź samodzielnie (w większych miastach) bądź też łącznie na wspólnem posiedzeniu wszystkich rad miejskich, odbywającem się w miejscu i w czasie oznaczonym przez wydział powiatowy.

Także w gminach wiejskich, które są tak wielkie, że przypada na nie co najmniej 3 członków sejmiku, wybór przeprowadza rada gminna.

Natomiast wszystkie mniejsze gminy wiejskie i obszary dworskie łączą się w okręgi wyborcze, liczące co najmniej po 6.000 mieszkańców. W takich okręgach wybory są bezpośrednie, t. zn. prawo głosowania przysługuje każdemu stałemu mieszkańcowi powiatu, o ile jest obywatelem państwa polskiego i ukończył 21 lat życia. Głosowanie jest tajne i stosunkowe.

Członkiem sejmiku może być wybranym każdy stały mieszkaniec powiatu, który ma prawo głosowania, ukończył 25 lat życia i włada językiem polskim w mowie i piśmie.

Po ukończeniu wyborów w całym powiecie zwołuje się najpóźniej dziesiątego dnia sejmik powiatowy na pierwsze posiedzenie.

Przewodniczącym sejmiku jest zawsze starosta powiatowy. Podobnie jak w obu innych dzielnicach jest sejmik ciałem uchwalającym i kontrolującym.

Organem wykonawczym i zarządzającym jest wydział powiatowy. Składa się ze starosty jako przewodniczącego i z sześciu członków, których sejmik wybiera na pierwszym posiedzeniu z pośród mieszkańców powiatu posiadających te same wymogi, jakie mieć muszą członkowie sejmiku. Zarówno sejmik jak i wydział powiatowy wybierany jest obecnie na cztery lata (dawniej na 6).

Do wydziału powiatowego należy przygotowanie spraw i wniosków dla sejmiku, wykonanie jego uchwał, zarząd bieżącymi sprawami i zakładami powiatowemi, mianowanie urzędników powiatowych, wykonywanie nadzoru nad samorządem gminnym i załatwianie licznych spraw poruczonych wydziałowi specjalnemi przepisami prawnymi.

Wykonawcą zarządzeń wydziału i szefem biura jest z urzędu starosta jako przedstawiciel władzy państwowej.

W polskiej części Śląska Górnego obowiązują dotąd przepisy pruskie, częściowo wydane już po r. 1918; nie przedstawiamy ich tutaj, gdyż niewątpliwie w najbliższej przyszłości zostaną zmienione przez Sejm śląski.

c) W Małopolsce

ustroj powiatowego samorządu opiera się na dawniejszych (przedwojennych) ustawach sejmu galicyjskiego. Jest on w kilku kierunkach odmiennym od ustroju wyżej przedstawionego w dwóch innych dzielnicach. Naczelny organ, uchwalający i kontrolujący, nazywa się tu radą powiatową (nie sejmikiem). Każda rada składa się z 26 członków, których wybiera się w czterech grupach: pierwszą grupę tworzą właściciele większych posiadłości ziemskich; drugą — więksi przemysłowcy i kupcy; trzecią — miasta w powiecie się znajdujące; czwartą — gminy wiejskie. W obu ostatnich grupach dokonują wyboru delegaci rad gminnych (wzgl. miejskich), w większych zaś miastach wprost ich rady miejskie. Wybory są tu zatem pośrednie.

Wspomnianą powyżej liczbę 26 członków rady rozdziela się na te cztery grupy w stosunku do opłacanych przez nie w powiecie podatków. Im większe podatki pewna grupa opłaca, tem więcej ma swoich przedstawicieli w radzie powiatowej. Żadna jednak grupa nie może ich mieć więcej niż 12.

Przewodniczącym rady nie jest starosta jak w tamtych dzielnicach, lecz prezes wybrany przez radę ze swego grona (nazywają go też „marszałkiem powiatowym“). Wybór prezesa i wiceprezesa wymagał dawniej zatwierdzenia cesarza, obecnie Naczelnika Państwa wzgl. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wydział powiatowy składa się z prezesa i 6 członków, których rada wybiera ze swego grona na okres sześcioletni.

Ponieważ ordynacja wyborcza powiatowa jest przestarzała, przeto obecnie nie odbywają się wybory nowych rad powiatowych; oczekuje się na nową ordynację, którą Sejm ma uchwalić. Urzędują przeto albo stare rady wybrane jeszcze przed wojną albo też wprowadza się tymczasowy zarząd, złożony z komisarza i rady przybocznej, a mianowany przez wyższe władze.

Nadzór nad samorządem powiatowym wykonują częścią władze rządowe (starosta, wojewoda), częścią Tymczasowy Wydział Samorządowy (dawniej Wydział Krajowy), o którym będzie później mowa (str. 305).

III. Samorząd wojewódzki.

Konstytucja poleca wprowadzić jeszcze trzeci stopień samorządu, mianowicie w każdym województwie; nazywamy go samorządem wojewódzkim.

Jak samorząd powiatowy istnieje po to, aby spełniać zadania przekraczające siły i możność poszczególnych gmin, tak sa-

morząd wojewódzki ma podejmować zadania przechodzące siły poszczególnych powiatów. Jeżeli np. potrzebna jest droga łącząca kilka gmin w granicach jednego powiatu, to powinien ją wybudować powiat. Jeżeli jednak potrzebna jest droga łącząca kilka powiatów, to tego nie może zrobić jeden powiat, wtedy wybuduje tę drogę samorząd wojewódzki. Podobnie np. zakładu dla umysłowo chorych nie może zbudować ani utrzymać jeden powiat, ale będzie to mogło zrobić województwo. Tak samo województwu przypadnie obowiązek zakładania wielkich i kosztownych szkół rzemieślniczych albo wyższych szkół rolniczych i t. p.

Samorząd wojewódzki istnieje narazie tylko w b. dzielnicy pruskiej, a to inny w województwie poznańskim i pomorskim, inny w województwie śląskim. Za czasów pruskich istniał tam samorząd trzeciego stopnia, nazywający się samorządem „prowincjonalnym“ (bo obejmował duży okręg administracyjny zwany tam „prowincją“. Takimi prowincjami były np. Wielkie Księstwo Poznańskie, Prusy zachodnie, Śląsk i t. d.). Ten samorząd prowincjonalny został przekształcony za czasów polskich (1921) w „województwi“.

Ma on dwa organa: 1) Sejmik wojewódzki, 2) Wydział wojewódzki.

Sejmik poznański składa się z 85, pomorski z 55 członków. Wybierają ich sejmiki powiatowe, w większych zaś miastach (Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz) rady miejskie w ilości określonej (po 1 do 8 członków). Wybory są tu zatem pośrednie. Są również stosunkowe, jeżeli wybiera się co najmniej 3 członków sejmiku. W przeciwnym razie wybiera się ich zwykłą większością głosów.

Wybrany do sejmiku może być bez względu na płeć każdy obywatel Państwa polskiego, jeżeli ukończył 25 lat życia, mieszka przynajmniej od roku w obrębie danego województwa, posiada pełnię praw obywatelskich i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Przewodniczącym sejmiku jest osoba wybrana przez sejmik z jego grona.

Sejmik jest — podobnie jak w powiecie — organem uchwalającym i kontrolującym. Wykonawczym i zarządzającym organem jest wydział wojewódzki. W skład jego wchodzi w woj. poznańskim 15 osób, w woj. pomorskim 11 osób, mianowicie przewodniczący, jego zastępca, 12 (względnie 8) członków i starosta krajowy. Ten ostatni jest naczelnym urzędnikiem samorządowym, prowadzącym biuro wydziału.

Zakres działania samorządu wojewódzkiego jest taki sam jak dawnego samorządu prowincjonalnego. Należą tu liczne sprawy mające znaczenie dla całego województwa, a dotyczące głównie interesów gospodarczych i kulturalnych ludności. Przykładowo można wymienić następujące: sprawy dróg wojewódzkich, meljoracji rolnych, zakładów dobroczynności, pieczę nad opuszczonymi dziećmi, troskę o zakłady i szkoły dla ślepych i głuchoniemych, o szpitale dla obłąkanych, popieranie oświaty, nauki i sztuki i w. i.

Odrębny i wyjątkowo szeroki samorząd posiada województwo śląskie, utworzone z tych części Śląska Górnego i Cieszyńskiego, które przypadły Polsce. Ustrój tego samorządu przedstawiony został powyżej na str. 279—281.

W innych dzielnicach Polski samorząd wojewódzki nie został dotychczas wprowadzony. Wprawdzie Sejm uchwalił już (26 września 1922) ustawę w tej sprawie, lecz zawiera ona tylko ogólne zasady, na podstawie których w przyszłości, w terminie narazie bliżej nieokreślonym, zostanie ten samorząd urządzony.

Powyższa ustawa postanawia, że w zakres samorządu wojewódzkiego wejdą sprawy z dziedziny kulturalnej, gospodarczej, komunikacji, ochrony zdrowia, opieki nad ubogimi, administracji samorządowej i skarbowości. W każdym województwie będzie istniał sejmik wojewódzki i wydział wojewódzki. Sejmik złożony będzie z obieralnych posłów i będzie mógł uchwalać przepisy prawne w sprawach należących do zakresu działania samorządu (ustawy wojewódzkie i inne postanowienia). Prezydent Rzeczypospolitej będzie zwoływał sejmik przynajmniej raz na rok. Wydział wojewódzki, którego skład narazie nie jest bliżej określony, będzie stale urzędował, będzie przygotowywał sprawy dla sejmiku, będzie wykonywał jego uchwały i będzie sprawował bieżącą administrację.

IV. Samorząd krajowy w Małopolsce.

W Małopolsce niema dotąd samorządu wojewódzkiego, jest jednak samorząd trzeciego stopnia jako t. zw. samorząd krajowy. Istniał on jeszcze za czasów austriackich i obejmował całą Galicję. Jego organami były: Sejm Krajowy obradujący we Lwowie i Wydział Krajowy. Ostatni sejm galicyjski został rozwiązany w r. 1914, a wybór nowego już się nie odbył. W r. 1920 ustawą, uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy, instytucja sejmu galicyjskiego została wogóle zniesiona, a jego władza ustawodawcza przeszła na Sejm w Warszawie.

Również zniesiony został Wydział Krajowy, gdyż był on przedstawicielem Sejmu Krajowego; skoro zatem niema sejm, to niema i jego wydziału. Ponieważ jednak pozostały liczne sprawy należące do zakresu działania samorządu krajowego, przeto było koniecznem powołać jakiś organ, któryby w dalszym ciągu temi sprawami zawiadywał. W tym celu stworzono przejściowy organ pod nazwą: Tymczasowy Wydział Samorządowy. Składa się on z prezesa mianowanego przez Naczelnika Państwa, oraz 6 członków i 3 zastępców powołanych przez Sejm w Warszawie. Ma on mniej więcej ten sam zakres działania, jak dawny Wydział Krajowy, lecz zmniejszony, gdyż pewne czynności objęła administracja państwowa (np. szpitale krajowe, drogi krajowe, szkoły przemysłowe, meljoracje rolne i i.). Głównem jego zadaniem jest dzisiaj wykonywanie nadzoru nad samorządem gminnym i powiatowym.

Galicyjski samorząd krajowy posiadał bardzo znaczny majątek (t. zw. fundusz krajowy), miał też pewne zobowiązania i długi. Majątek ten stał się obecnie własnością Państwa polskiego, które też objęło spłatę długów krajowych. Zarząd tego majątku i tych długów wykonuje Tymczasowy Wydział Samorządowy.

Organ ten będzie istniał tak długo, dopóki w Małopolsce nie zostanie wprowadzony powszechny samorząd wojewódzki. Wówczas Tymczasowy Wydział Samorządowy odda mu swoje czynności, sam zaś zostanie rozwiązany. Kiedy to nastąpi? Wspomniana już powyżej (str. 304) ustawa sejmowa z 26 września 1922 nakazuje wprowadzić samorząd wojewódzki w Małopolsce najpóźniej w ciągu dwu lat t. j.: do października 1924 r. Zarazem ta ustawa określa bliżej zasady, na których będzie urządzonym samorząd wojewódzki w trzech województwach: lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim, zamieszkanym przez ludność polską i ruską. Ze względu właśnie na ludność ruską, aby jej dać możliwość samodzielnego załatwiania własnych spraw narodowościowych i aby dać jej możliwość jak najlepszego rozwoju kulturalnego i gospodarczego własnymi siłami i własną zapobiegliwością, Sejm wprowadza w tych trzech polsko-ruskich województwach pewne odrębne urządzenia, jakich nie będzie w innych województwach.

Jak i gdzie indziej, będą tu istnieć sejmiki wojewódzkie (lwowski złożony ze 100, tarnopolski i stanisławowski z 60 członków), jednak każdy sejmik będzie się składał z dwóch izb: polskiej i ruskiej. Członkowie każdej z tych izb będą przez ludność polską względnie ruską osobno wybierani. Każda izba będzie osobno się zbierała i osobno uchwalała w sprawach obchodzą-

cych tylko ją samą. W sprawach wspólnych potrzebna będzie zgodna uchwała obu izb. Każda izba będzie miała prawo samodzielnie nakładać podatki na swoich współrodaków na swoje cele i potrzeby: w ten sposób nie będzie obawy, aby ludność ruska musiała ponosić ciężary na cele polskie lub odwrotnie. Tylko na cele wspólne mogą być nakładane wspólne podatki, lecz zawsze tylko za zgodą obu izb sejmiku.

Organem wykonawczym będą wydziały wojewódzkie, podobnie jak w innych województwach, z tą jednak różnicą, że każdy wydział składać się będzie z dwóch sekcji, polskiej i ruskiej, z których każda liczyć będzie po 6 członków. W sprawach ogólnej natury obie sekcje wydziału będą obradować i uchwalać razem pod przewodnictwem wojewody, w sprawach zaś obchodzących tylko jedną narodowość każda sekcja będzie obradować i uchwalać oddzielnie również pod przewodnictwem wojewody.

Zakres działania samorządu wojewódzkiego będzie bardzo obszerny. Należać tu będą: 1) sprawy wyznań religijnych, 2) oświecenia publicznego z wyjątkiem uniwersytetów, 3) dobroczynności publicznej, 4) zdrowotności publicznej, 5) sprawy budowlane i drogowe, 6) rolnicze z wyjątkiem reformy rolnej, 7) popieranie przemysłu i handlu, 8) sprawy regulacji wód i meljoracji w ramach ogólnych ustaw państwowych, 9) ustrój gmin i powiatów również w ramach ogólnych ustaw, 10) budżet samorządu wojewódzkiego i 11) inne jeszcze sprawy, które Sejm przekaze samorządowi.

Ta sama ustawa zabezpiecza również prawa języka ruskiego. Władze i sądy państwowe obowiązane są na podania wniesione w języku ruskim dawać odpowiedzi także w języku ruskim i przyjmować w tymże języku poczynione ustne zeznania i oświadczenia do protokołów. Ruska izba sejmiku wojewódzkiego ma naturalnie prawo wprowadzić język ruski wykładowy w szkołach przez siebie utrzymywanych. Uniwersytet ruski zostanie założony z funduszków państwowych, podobnie jak inne polskie wyższe uczelnie. Jego siedziba nie została dotychczas oznaczoną.

II. Ochrona bezpieczeństwa osób i mienia

(Policja bezpieczeństwa).

Jednem z najważniejszych zadań i obowiązków Państwa jest utrzymanie i zapewnienie bezpieczeństwa osób i mienia. Bezpieczeństwo publiczne jest niezbędnym warunkiem praworządności, postępu i rozwoju gospodarczego i kulturalnego społeczeństwa. Brak bezpieczeństwa, niepewność życia i mienia jest

objawem bezrządu i anarchji, normalne życie zamiera, zanika wytwórczość, handel, kredyt, praca umysłowa, cała kultura się cofa.

W zakresie utrzymania bezpieczeństwa publicznego występuje na plan pierwszy t. zw. policja.

Przez „policję“ rozumiemy w życiu codziennem personel policyjny i urzędy policyjne. Wyraz ten jednak oznacza jeszcze coś więcej, mianowicie także pewną działalność. Przez policję bowiem w znaczeniu obszerniejszem rozumiemy wszelką działalność Państwa i jego organów, przy której stosuje się przymus t. zn. zmusza się opornych nakazami, zakazami, karami, wreszcie użyciem siły do zastosowania się do przepisów prawa. W tem szerszem znaczeniu policja obejmuje nie tylko staranie o bezpieczeństwo publiczne, lecz także liczne inne działy administracji. Istnieje ona wszędzie tam, gdzie Państwo posługuje się środkami przymusowemi. Mamy zatem np. policję leśną, policję polową, policję przemysłową, policję targową, policję budowlaną i t. p. We wszystkich tych działach administracji policja usuwa wszelkie szkodliwe czynniki, uprzedza i zapobiega grożącemu niebezpieczeństwu.

W znaczeniu ściślejszem rozumiemy przez policję przede-wszystkiem policję bezpieczeństwa. Jej zadaniem jest zapobiegać i usuwać wszystko, co mogłoby grozić Państwu, społeczeństwu, poszczególnym osobom, poszczególnym przedmiotom, co zakłóca ład i porządek. Działalność policyjna jest albo zapobiegawcza, jeżeli uprzedza i nie dopuszcza do niebezpieczeństwa, albo też represyjna, jeżeli usuwa zaszłe już objawy naruszenia porządku lub prawa, usuwa skutki takich wypadków, śledzi i ujmuje sprawców i t. p.

Władze policyjne podzielić możemy na władze zarządzające i wykonawcze.

Władzą zarządzającą jest w pierwszym rzędzie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, następnie zaś omówione już powyżej ogólne organa administracyjne: wojewodowie, starostowie, komisarze rządowi, wreszcie naczelnicy gmin, dyrekcje policji i inne.

Władzą wykonawczą jest Policja państwowa. Jest to państwowa organizacja służby bezpieczeństwa i organ wykonawczy władz państwowych i samorządowych. Zadaniem Policji państwowej jest: ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, dochodzenie przestępstw, udzielanie innym władzom pomocy i wykonywanie ich zarządzeń.

Policja państwowa ma ustrój, dyscyplinę i wyszkolenie wojskowe, nie jest jednak częścią składową wojska, lecz jest

organizacją cywilną. Na czele Policji państwowej stoi główny komendant w Warszawie, który sam podlega bezpośrednio ministrowi Spraw Wewnętrznych. Głównemu komendantowi podlegają :

- | | |
|-----------------------|---------------------------|
| 1. komendy okręgowe, | 3. komisariaty policyjne, |
| 2. komendy powiatowe, | 4. posterunki gminne. |

Okręgowe komendy policyjne obejmują obszar jednego województwa, a siedzibą komendy jest siedziba wojewody. Na czele tej komendy stoi okręgowy komendant, który jest zwierzchnikiem wszystkich funkcjonariuszów policyjnych w okręgu.

W każdym powiecie znajduje się powiatowa komenda policyjna, podlegająca komendantowi okręgowemu. Siedzibą komendy jest siedziba starosty.

W większych miastach lub w poszczególnych dzielnicach wielkich miast tworzy się komisariaty policyjne. Wreszcie w mniejszych miastach i gminach znajdują się stałe posterunki policyjne.

Ponadto istnieje osobna policja śledcza dla śledzenia i ścigania przestępców. Jest ona w bezpośredniej zależności od władz sądowych.

W wyjątkowych wypadkach mogą siły Policji państwowej nie wystarczyć do utrzymania spokoju i bezpieczeństwa. Wówczas wolno użyć także siły zbrojnej t. j. wojska. Jest to potrzebne głównie wtedy, gdy zdarzą się na większą skalę rozruchy, zaburzenia, zbrojny opór władzy i t. p. Zwykle już samo zjawienie się wojska wystarcza do przywrócenia ładu i porządku, jednak w razie potrzeby wojsko może użyć broni, jeżeli inne środki okażą się bezskuteczne.

W wypadkach nadzwyczajnych musi się niekiedy zastosować w interesie bezpieczeństwa publicznego wprowadzenie stanu wyjątkowego, o którym była już mowa wyżej.

III. Opieka nad zdrowiem ludności

(Administracja sanitarna).

Troska o zdrowie jest obowiązkiem każdego człowieka osobna, jest więc przede wszystkim sprawą prywatną. Jednak liczne bardzo sprawy, mające związek ze zdrowotnością, są albo niezależne od jednostki albo też przekraczają siły i możliwość jednostki np. zwalczanie wybuchłej zarazy. Tutaj muszą więc pośpieszyć z pomocą Państwo i związki samorządowe.

W ten sposób stają się sprawy zdrowotności sprawami administracji publicznej. Nazywamy to administracją sanitarną.

Naczelnym organem spraw sanitarnych jest Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Jego podwładnymi organami są wojewódzkie urzędy zdrowia, wchodzące w skład urzędów wojewódzkich, i lekarze powiatowi przy starostwach.

Piecza o zdrowie ludności należy częścią do władz państwowych, częścią do ciał samorządowych (gmin i powiatów).

Główne zadania organów państwowych są następujące:

1. Nadzór nad praktyką lekarską. Wykonywaniem praktyki lekarskiej mogą się trudnić tylko osoby do tego upoważnione, t. j. lekarze mający przepisane studia medyczne, praktykę szpitalną i inne wymogi. Lekarze połączeni są w przymusowe związki zawodowe zwane Izbami Lekarskimi pod przewodnictwem Naczelnej Izby Lekarskiej w Warszawie. Izby Lekarskie współdziałają z organami państwowymi w załatwianiu spraw sanitarnych, a zarazem otaczają opieką interesy zawodowe lekarzy i wykonują nad nimi władzę dyscyplinarną.

Z tem łączy się nadzór państwowy nad pomocniczym personelem sanitarnym, t. zn. nad felerami, sanitarjuszami, masażystami, dezynfektorami, akuszerkami i t. p.

2. Nadzór nad środkami leczniczymi. Nadzór ten dotyczy przede wszystkim przedsiębiorstw zajmujących się sprzedażą środków leczniczych, głównie aptek. Ilość aptek jest ograniczona. Założenie nowej apteki wymaga zezwolenia czyli koncesji władzy państwowej. Personel apteczny musi posiadać przepisane przez Państwo studia zawodowe (farmaceutyczne). Ceny środków leczniczych sprzedawanych w aptekach regulowane są przepisami państwowymi (taksa aptekarska). Władze państwowe czuwają też nad wyrobem lekarstw, surowic i szczepionek, regulują ich dowóz z zagranicy i handel niemi.

3. Piecza państwowa nad zakładami leczniczymi, t. j. szpitalami i uzdrowiskami. Szpitale są bądź publiczne, bądź prywatne. Publiczne — zakładane są i utrzymywane albo przez Państwo albo też przez ciała samorządowe, zwłaszcza przez powiaty (szpitale powiatowe). Szpitale prywatne zakładane są przez osoby lub stowarzyszenia prywatne i pozostają pod nadzorem państwowym.

Ważne znaczenie w lecznictwie mają różnorodne uzdrowiska, które dzielimy na trzy grupy: a) zdrojowiska, t. j. miejscowości posiadające źródła lecznicze lub cieplice, b) stacje klimatyczne t. j. miejscowości posiadające szczególnie korzystne

naturalne i klimatyczne warunki dla leczenia chorych (np. Zakopane), c) kąpieliska morskie t. j. miejscowości posiadające odpowiednio urządzone kąpiele na wybrzeżu morza. Uzdrowiska, mające odpowiednie warunki i urządzenia sanitarne, mogą być rozporządzeniem Rady Ministrów uznane za posiadające użyteczność publiczną. Uzdrowiska mające takie uznanie korzystają ze specjalnej opieki państwowej, dla każdego z nich wydaje się odrębny statut, określający bliżej ustrój i zarząd uzdrowiska. W każdym takim uzdrowisku istnieje osobna komisja (zdrowia, klimatyczna względnie kąpielowa), która ma charakter organu publicznego, podobnie jak zarząd gminny.

4. Zwalczanie chorób zakaźnych czyli epidemicznych. Choroby zakaźne, zwłaszcza szerzące się na większą skalę np. cholera, tyfus i t. p. są groźną klęską społeczną i pochłaniają corocznie mnóstwo ofiar. Walka z niemi jest rzeczą organów państwowych, gdyż tylko one mogą ją skutecznie przeprowadzić. Każdy lekarz, a także każda osoba mająca styczność z chorym, ma prawny obowiązek donieść bezzwłocznie władzom o każdym wypadku choroby zakaźnej, władze zaś sanitarne mają obowiązek zastosować natychmiast potrzebne środki, wskazane przez naukę i doświadczenie, mogące stłumić dalsze rozszerzanie się epidemii. W tym celu władze mogą kazać odosobnić chorego i osoby, które były z nim w styczności, mogą usuwać mieszkańców z domów i mieszkań zakażonych, mogą zarządzić przymusowe oczyszczenie osób i przedmiotów zakażonych (dezynfekcja), mogą kazać wytepić zwierzęta roznoszące zarązki, mogą zarządzić ograniczenie komunikacji, zamknięcie zakładów handlowych, przemysłowych i pracowni, mogą zakazać sprzedaży pewnych środków żywności np. owoców, mogą zabronić odbywania targów, odpustów, widowisk publicznych i wszelkich innych zgromadzeń, zamykać szkoły i t. p. Może być także zarządzone przymusowe szczepienie jako środek zapobiegawczy przeciw epidemjom. W Polsce istnieje powszechne i przymusowe szczepienie przeciw ospie.

Kiedy po wojnie światowej zaczęły się u nas szerzyć na wielką skalę choroby zakaźne (zwłaszcza tyfus plamisty), zawleczone od naszej wschodniej granicy, powołano osobnego nadzwyczajnego komisarza dla walki z epidemjami, który otrzymał wyjątkowo szerokie uprawnienia i obfite środki pieniężne celem zwalczania tych epidemij.

5. Nadzór sanitarny nad środkami żywności i przedmiotami użytku, tudzież tworzenie osobnych zakładów

państwowych dla chemicznego badania środków żywności celem zapobiegania ich fałszowaniu.

6. Nadzór nad higieną mieszkań i domów. Bardzo ważny wpływ na zdrowie ludności wywierają korzystne lub niekorzystne warunki, w jakich znajdują się domy i mieszkania. Jest rzeczą Państwa także w tym kierunku czuwać, usuwać w miarę możliwości czynniki szkodliwe dla zdrowia i popierać finansowo budowę domów o zdrowych a tanich mieszkaniach (fundusz mieszkaniowy).

W zakresie spraw zdrowotnych ważne zadania przypadają także ciałom samorządowym, zwłaszcza gminom. Do nich to należy t. zw. miejscowa policja sanitarna. Obejmuje ona liczne czynności, a szczególnie: pieczę nad czystością powietrza i gleby, troskę o zaopatrzenie ludności w dobrą wodę i o należyte usuwanie nieczystości (kanalizacja), ogłędziny zwłok, zakładanie i utrzymywanie kostnic i cmentarzy, zakładanie i utrzymywanie rzeźni i t. p. Gminy wykonują w tym zakresie bądźto zarządzenia władz państwowych, z którymi są obowiązane współdziałać, bądź też mogą działać z własnej inicjatywy, zakładając szpitale gminne, przytułki, domy izolacyjne, kąpiele ludowe i t. p. tudzież utrzymując lekarzy gminnych, aku-szerki i t. p. Dla rozumnych i zapobiegliwych zarządów gminnych otwiera się tu szerokie pole działania (walka z gruźlicą, niszczy-cielską chorobą miast, higiena dziecka i w. i.). Wszystko, co poprawia stosunki zdrowotne, zmniejsza śmiertelność: jest to cel, dla którego warto pracować i dla którego ani trudu ani pieniędzy szczędzić nie wolno.

Groźną dla zdrowia ludzkiego plagą jest alkoholizm t. j. nadużywanie napojów spirytusowych. Nakładanie kar za pijaństwo nie nie pomaga. Państwa kulturalne prowadzą walkę z alkoholizmem w inny sposób. Sejm Polski wydał osobną w tej sprawie ustawę (1920 r.). Nakazuje ona zmniejszenie ilości szyn-ków, zakazuje sprzedaży napojów spirytusowych osobom nie-letnim, uczniom szkół niższych i średnich, komukolwiek na kre-dyt; zakazuje dalej sprzedaży ich w budynkach publicznych (w koszarach wojskowych, domach ludowych, na stacjach ko-lejowych i t. p.), w miejscach tłumnym zebrania ludności (odpu-sty, pielgrzymki, jarmarki i t. p.), w dni niedzielne i świąteczne. W poszczególnych gminach może być wydany ogólny zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Potrzeba do tego uchwały większości pełnoletnich mieszkańców gminy, powziętej w po-wszechnem głosowaniu. Skoro większość $\frac{2}{3}$ ogólnej ilości gmin

w powiecie taki zakaz u siebie wprowadzi, wtedy wprowadza się go w całym powiecie.

IV. Administracja szkolna.

A) Władze szkolne.

Dla celów administracji szkolnej podzielone jest Państwo na okręgi szkolne. Organizacja ich nie jest dotychczas ukończona. Narazie istnieją następujące okręgi szkolne: warszawski, łódzki, białostocki, wołyński, poleski, wileński, lwowski, krakowski, poznański i pomorski. Na czele każdego okręgu stoi kurator mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek Rady Ministrów. Do zakresu działania kuratora należy administrowanie instytucjami wychowawczymi i oświatowymi oraz szkołami ogólnokształcącymi, a także nadzór, opieka i kontrola nad szkolnictwem prywatnem, nad wychowaniem przedszkolnem i pozaszkolnem oraz nad oświatą wogóle z wyłączeniem szkół akademickich, które podlegają bezpośrednio Ministrowi W. R. i O. P., tudzież z wyłączeniem niektórych szkół zawodowych, które podlegają właściwym Ministerstwom (np. niższe szkoły rolnicze Ministerstwu Rolnictwa). Do współdziałania z kuratorami powołane być mają rady szkolne okręgowe złożone z przedstawicieli ludności, wyznań religijnych w Państwie uznanych i z fachowych pedagogów.

Podwładnymi organami kuratorów są inspektorowie szkolni, zwykle po jednym w każdym powiecie. Inspektor jest przewodniczącym rady szkolnej powiatowej wzgl. miejskiej złożonej z przedstawicieli samorządu, nauczycielstwa i wyznań religijnych. Do obowiązków rady szkolnej powiatowej należy nadzór i opieka nad szkolnictwem początkowem czyli powszechnem, zarówno publicznem jak i prywatnem w danym powiecie lub mieście.

Lokalnymi organami szkolnymi dla szkół początkowych są w b. zaborze rosyjskim Dozory szkolne i Opieki szkolne, w Małopolsce Rady szkolne miejscowe, w b. zaborze pruskim Zarządy związków szkolnych.

B) Główne rodzaje szkół.

1. Szkoły pod względem prawnym należy podzielić na publiczne i prywatne. Szkoły publiczne są utrzymywane przez Państwo lub związki samorządowe, są dostępne dla wszystkich bez względu na wyznanie lub narodowość, nauka w nich

jest bezpłatna¹⁾, świadectwa zaś uzyskane w tych szkołach mają pełne znaczenie prawne wobec władz publicznych.

• Szkoły prywatne zakładane są i utrzymywane przez prywatne jednostki lub stowarzyszenia²⁾. Wszystkie szkoły prywatne podlegają nadzorowi ze strony władz państwowych. Mogą im też być przyznane pod pewnymi warunkami prawa szkół publicznych, co ma ten skutek, że ich świadectwa mają wobec władz publicznych takie samo znaczenie, jak świadectwa wydane przez szkołę publiczną.

2. Ze względu na kierunek szkoły i treść nauki możemy szkoły podzielić na ogólno-kształcące i zawodowe. Szkoły zawodowe dają praktyczne przygotowanie do pewnego zawodu. Takiemi są: szkoły rolnicze, przemysłowe, handlowe, górnicze, lasowe, marynarskie i t. p. Szkoły ogólno-kształcące nie kładą nacisku na jednostronne przygotowanie do pewnego zawodu, lecz dają swoim wychowankom ogólne wykształcenie umysłowe i etyczne, uwzględniając tylko ubocznie wymogi pewnych zawodów lub przyszłego zajęcia swoich uczniów.

3. Ze względu na poziom nauki odróżniamy szkoły niższe, średnie i wyższe, i w tym porządku w krótkości je omówimy.

a) Szkoły powszechne.

Szkoły powszechne (zwane także ludowymi, elementarnymi, normalnymi) są to szkoły ogólno-kształcące, dające młodzieży początkowe wykształcenie i mające na celu wszechstronny rozwój moralnych i fizycznych sił dzieci. Konstytucja polska w Art. 118 postanawia, że „w zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkową dla wszystkich obywateli Państwa“. To postanowienie tłumaczy nam, dlaczego ta szkoła nazywa się „powszechną“. Zarazem wprowadza ten przepis t. zw. obowiązek szkolny. Rodzice i opiekunowie mają prawny obowiązek dania dzieciom w wieku szkolnym początkowego wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej. Obowiązek ten może być wypełniony także przez posyłanie dzieci do szkoły prywatnej lub przez naukę domową. Skoro jednak Państwo nakłada powyższy obo-

¹⁾ Art. 119 Konstytucji postanawia, że „nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna“. Przepis ten w szkołach średnich i wyższych dotychczas nie został wprowadzony w życie.

²⁾ Art. 117 Konstytucji postanawia: „Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować niemi, skoro uczyni zadość warunkom w ustawie przepisany w zakresie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do Państwa“.

wiązek na swoich obywateli, to zarazem musi wszystkim umożliwić posyłanie dzieci do szkoły publicznej. Administracja publiczna ma więc obowiązek założyć i utrzymać taką ilość szkół powszechnych, ażeby wszystkim dzieciom umożliwić uczęszczanie do szkoły publicznej. Jest to zadanie bardzo poważne i bardzo kosztowne. Na szkolnictwo wogóle przeznaczono w budżecie państwowym na r. 1922 około 50 miliardów marek, z czego 65% t. j. przeszło 32 miliardów marek przypada na szkoły powszechne. Ilość szkół powszechnych w tym roku wynosiła 25.637, oraz 4.100 szkół eksponowanych. Ogólna liczba nauczycieli zatrudnionych w tych szkołach wynosiła 58.060. Wszędzie jednak, a zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim, szkół tych jest za mało. Celem ustalenia ilości potrzebnych szkół opracowuje się plan sieci szkolnej. Powinna ona być tak ułożoną, ażeby wszystkie dzieci w wieku szkolnym mogły korzystać z nauki w publicznej szkole, przyczem jednak droga dziecka z domu do szkoły nie powinna wynosić więcej aniżeli trzy kilometry, a obwód szkolny nie powinien obejmować więcej niż 650 dzieci w wieku szkolnym, z drugiej zaś strony nie powinno być dzieci mniej niż 40. Ciężar zakładania i utrzymywania szkół powszechnych spoczywa w zasadzie na gminie, przy współudziale Skarbu Państwa. Mianowicie Skarb Państwa ponosi wydatki na pomoc naukową, materiały naukowe, biblioteki i druki szkolne oraz na pobory nauczycieli. Gmina obowiązana jest do dostarczenia odpowiedniego pomieszczenia i wewnętrznego urządzenia szkół i do pokrywania kosztów ubezpieczenia, oświetlenia, opału, utrzymania służby, porządku, czystości i t. d. Jeżeli wypadnie postawić nowy budynek szkolny, to jest rzeczą gminy dostarczyć potrzebnego gruntu (w razie koniecznej potrzeby można tu zastosować wyłączenie prywatnej własności), oraz ponieść połowę kosztów budowy szkół i domów mieszkalnych dla nauczycieli. Na drugą połowę kosztów daje Skarb Państwa zasiłek bezzwrotny, a nadto udziela gminom długoterminowych pożyczek na dogodnych warunkach. Na cele budowy nowych szkół wstawiono w budżecie państwowym na r. 1922 kwotę 2 miliardów marek.

Co do czasu, zakresu i sposobu udzielania nauki w szkole powszechnej niema dotąd w Polsce jednolitych przepisów prawnych. Rzecz ta jest w opracowaniu i zwolna jest wprowadzana jednolitość, z dążnością do 7-mio klasowej szkoły powszechnej.

Co się tyczy nauki religii, to Konstytucja Polska zawiera w Art. 120 ogólną zasadę, że w każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18-tu,

utrzymywanym w całości lub w części przez Państwo lub ciała samorządowe, jest nauka religii dla wszystkich uczniów obowiązkowa. Kierownictwo tej nauki należy do właściwego związku religijnego pod nadzorem państwowych władz szkolnych.

Celem kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych zakłada się państwowe seminarja nauczycielskie, ponadto zaś urządza się liczne kursa celem uzupełnienia wykształcenia nauczycieli już zatrudnionych.¹⁾

b) Szkoły średnie.

Zadaniem szkoły średniej jest danie uczniom wyższego ogólnego wykształcenia tudzież przygotowanie ich do późniejszych studjów akademickich. Ustrój i program szkoły średniej jest daleko trudniejszym zagadnieniem aniżeli szkoły powszechnej. Oddawna ścierają się dwa prądy, z których jeden — zwany humanistycznym — pragnie oprzeć program szkoły średniej głównie o naukę języków, literatury i historii (najwybitniejszą odmianą tego kierunku jest t. zw. kierunek klasyczny, który przez naukę języków t. zw. klasycznych, t. j. łacińskiego i greckiego, pragnie oprzeć program szkoły średniej przede wszystkim o kulturę starożytnego Rzymu i starożytnej Grecji), drugi zaś — zwany realistycznym — głównie o nauki matematyczne i przyrodnicze z pominięciem języków klasycznych. Dalszem zagadnieniem jest, czy należy tworzyć szkoły średnie wyłącznie według jednego typu, czy też bardziej wskazane jest istnienie obok siebie typów różnorodnych.

Z chwilą objęcia administracji szkolnej przez Państwo polskie istniały w poszczególnych dzielnicach bardzo różnorodne urządzenia. W Małopolsce istniały przeważnie 8-letnie gimnazja z łaciną i greką, w mniejszej zaś liczbie szkoły realne (bez nauki języka łacińskiego i greckiego) i gimnazja realne (z nauką łaciny, a bez nauki greczyzny), z językiem wykładowym polskim, ruskim, a wyjątkowo także niemieckim. W Wielkopolsce były 9-cioletnie gimnazja klasyczne, gimnazja realne, szkoły realne, 8-mioletnie progimnazja i licea (dla dziewcząt), wszystkie z językiem wykładowym niemieckim. W b. zaborze rosyjskim istniały gimnazja i szkoły realne, wszystkie o charakterze rusyfikacyjnym, co doprowadziło w r. 1905 do znanego bojkotu szkoły średniej rosyjskiej i wytworzyło w tej dzielnicy bardzo żywy ruch około zakładania polskich szkół średnich prywatnych, a to bądź gimnazjów filologicznych, bądź też szkół handlowych.

¹⁾ W r. 1922 było 109 seminarjów oraz 62 preparand t. j. szkół przygotowawczych dla seminarjów.

Wobec tej różnorodności urządzeń koniecznem było bezwzględne zajęcie się sprawą reformy szkolnictwa średniego w Polsce. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowało plan reformy i przyszłego ustroju szkoły średniej. Ma ona być co najmniej 5-cioklasowa, ogólnie kształcąca. Zasadnicze typy są trzy: 1. typ matematyczno-przyrodniczy, kładący główny nacisk na matematykę, fizykę, chemję i inne nauki przyrodnicze, 2. typ humanistyczny z łaciną i 3. typ klasyczny z obowiązkową łaciną i greką. Wszystkie typy dają równe prawo wstępu do szkół wyższych. O ile gimnazjum ma więcej, niż pięć klas, plan naukowy klas niższych, które poprzedzają pięć klas najwyższych, winien być dla wszystkich trzech typów jednakowy i odpowiadać planowi odpowiednich klas publicznej szkoły powszechnej siedmioklasowej.

Wprowadzanie tego nowego programu jest obecnie w toku i nie jest dotychczas ukończone.

W r. szkolnym 1921/2 było w całej Polsce (bez Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska) ogółem 721 szkół średnich, z czego 231 państwowych i 490 prywatnych. W tem było szkół męskich 288, szkół żeńskich 260 i mieszanych czyli koedukacyjnych 173. W tych szkołach było razem 205.000 uczniów, w tem chłopców 123.000, dziewcząt 82.000. W szkołach państwowych było 86.000 uczniów, w prywatnych 119.000. Z tego wynika, że w szkolnictwie średnim przeważa jeszcze obecnie szkoła prywatna. Nad powiększeniem ilości szkół państwowych usilnie się jednak pracuje.

c) Szkoły akademickie.

Najwyższe uczelnie poświęcone pielęgnowaniu i szerzeniu wiedzy noszą ogólną nazwę „szkół akademickich”. Zadaniem ich jest także przygotowanie młodzieży do tych zawodów praktycznych, które wymagają wyższego wykształcenia. Państwowych szkół akademickich jest obecnie dziesięć:

1. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie,
2. „ Stefana Batorego w Wilnie,
3. „ Jana Kazimierza we Lwowie,
4. „ Warszawski,
5. „ Poznański,
6. Szkoła Politechniczna we Lwowie,
7. Politechnika warszawska,
8. Akademia Weterynarji we Lwowie,

9. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie,
10. Akademia Górnicza w Krakowie.

Językiem wykładowym i urzędowym wszystkich tych szkół jest język polski.

Szkoły akademickie pozostają wprawdzie pod ogólnym nadzorem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, mają jednak przyznany obszerny samorząd wewnętrzny. Samorząd ten przejawia się głównie w następujących kierunkach:

a) Każda szkoła uchwała sama sobie statut określający szczegóły wewnętrznego ustroju i podział jej na wydziały i oddziały. Statut wymaga zatwierdzenia ministra.

b) Każda szkoła jest samodzielną osobą prawną i może wskutek tego posiadać swój własny majątek. Majątkiem tym zarządza szkoła samoistnie. Ma również prawo rozporządzać sumami, które jej corocznie w budżecie państwowym zostały przyznane.

c) Każda szkoła ma własne samorządowe organa. Organami temi są: 1. ogólne zebranie profesorów (o ile statut je wprowadzi), 2. senat złożony z rektora, prorektora, dziekanów i ewentualnie delegatów wydziałowych, 3. rektor, wybierany corocznie z pośród profesorów. Organami poszczególnych wydziałów są: 1. rada wydziałowa, złożona ze wszystkich profesorów wykładających na wydziale i 2. dziekan, którego rada wydziałowa wybiera corocznie ze swego grona.

d) Poza tem każda szkoła ma prawo samodzielnego załatwiania swoich spraw wewnętrznych z zachowaniem jedynie ogólnych przepisów prawnych.

Profesorów mianuje wprawdzie Naczelnik Państwa, lecz tylko na wniosek wychodzący z danej szkoły. Oprócz profesorów uczyć mogą t. zw. docenci t. j. osoby, które wykazą, że posiadają odpowiednie przygotowanie do wykładania w szkole akademickiej (habilitacja), i otrzymają prawo wykładania.

Studentem szkoły akademickiej może być tylko ten, kto wykaże się świadectwem dojrzałości uzyskanem albo w państwowej szkole średniej albo w takiej szkole prywatnej, której świadectwa uznane zostały za równoważne. Inne osoby mogą studjować w szkołach akademickich jako t. zw. wolni słuchacze.

Szkoły akademickie mają prawo nadawania stopni naukowych, z których najwyższym jest doktorat.

Obok państwowych mogą istnieć także prywatne szkoły akademickie, pod warunkiem, że statuty takich szkół otrzymają zatwierdzenie ministra. Taką prywatną szkołą akademicką jest np. Uniwersytet w Lublinie. Szkoła akademicka prywatna może

nawet być uznana za równorzędną ze szkołą państwową, ale tylko w drodze ustawy przez Sejm uchwalonej.

V. Administracja gospodarcza.

Życie gospodarcze (ekonomiczne) otwiera dla Państwa i związków samorządowych ogromne i trudne pole działania o bardzo różnorodnej treści. Sprawy tu należące obejmujemy wspólnem mianem „administracji gospodarczej”. Jej ostatecznym celem jest podnoszenie dobrobytu ludności i bogactwa narodowego. Państwo powinno tu pozostawić w zasadzie swobodę działania jednostkom i zrzeszeniom społecznym. Wciskanie się organów państwowych zbyt głęboko w życie gospodarcze obywateli, obejmowanie zbyt wielu zadań bezpośrednio przez Państwo („etatyzm”), jest szkodziwe. Z drugiej jednak strony Państwo musi otoczyć troskliwą opieką sprawy gospodarcze, wspomagać, ułatwiać i popierać usiłowania jednostek i ich związków. Jakiemi środkami należy tu działać, wskazuje nauka zwana „polityką gospodarczą” czyli „polityką ekonomiczną”.

Główne działy administracji gospodarczej są następujące:

A) Górnictwo.

Wnętrze ziemi kryje w sobie ogromne bogactwa. Węgiel i żelazo tudzież inne kruszce są koniecznym warunkiem rozwoju przemysłu, a przez to źródłem bogactwa narodowego. Powstaje pytanie, do kogo należą cenne minerały ukryte pod powierzchnią ziemi. W wiekach średnich uważano, że one należą do panującego (do króla, stąd „regale górnicze”), który mógł prawa górnicze nadawać i odstępować prywatnym osobom. Obecnie to zapatrywanie zarzucono. Powstaje jednak pytanie, czy prawo własności minerałów górniczych przyznać właścicielowi gruntu (jak np. w Anglii) czy też komu innemu. W b. Królestwie Kongresowem obowiązuje zasada, że właściciel powierzchni gruntu jest także właścicielem wnętrza, jednak jeżeli inna osoba odkryje pożyteczny minerał, np. pokłady rudy żelaznej, w cudzym gruncie, to może od władzy państwowej uzyskać prawo własności tych minerałów czyli uzyskać prawa górnicze na cudzym gruncie. Właściciel gruntu otrzymuje tylko pewne odszkodowanie. Według prawa austriackiego i pruskiego, które dotąd obowiązują jeszcze w odnośnych dzielnicach Polski, własność minerałów górniczych jest oddzielona od własności powierzchni gruntu; zatem nie właściciel gruntu ma prawo wydobywać minerały górnicze, które się znajdują pod powierzchnią jego gruntu, lecz

ten, kto od Państwa uzyska prawa górnicze. Według prawa pruskiego nowo odkryte pokłady węgla stają się własnością Państwa, według prawa austriackiego zaś sól jest uważana za własność państwową (monopol solny). Inne minerały górnicze mogą być za zezwoleniem władz państwowych przez każdego poszukiwane, a każdy, kto je znajdzie, może uzyskać od Państwa prawo do ich wydobywania czyli własność górniczą na cudzym gruncie. Takie prawa wpisywane są do osobnych „ksiąg górniczych”. Naturalnie i właścicielowi wolno poszukiwać w swoim własnym gruncie takich minerałów, ale i on musi uzyskać nadanie praw górniczych, tak jak każdy inny. Takie urządzenie nazywamy wolnością górniczą, a przyniosła ona w czasach nowszych wszędzie wspinały rozwój górnictwa. Minerały górnicze, dla których wydobywania potrzebne jest uzyskanie nadania prawa górniczego, nazywamy „minerałami zastrzeżonemi”¹⁾. Kto uzyskał prawo górnicze na pewnym gruncie, ten staje się właścicielem minerałów zastrzeżonych znajdujących się w tym gruncie i może przeprowadzać wszelkie roboty techniczne i założyć kopalnię dla wydobywania tych minerałów. Właściciel powierzchni gruntu musi górnikowi odstąpić, oczywiście za odszkodowaniem, potrzebne mu grunta do prowadzenia robót. Ponieważ roboty górnicze połączone są ze znacznem niebezpieczeństwem dla ludzi (wybuchy gazów, zalanie kopalni, pożar kopalni i t. p.), przeto podlegają ścisłemu nadzorowi ze strony władz górniczych. Sprawy górnicze należą w Polsce do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Małopolska posiada jak wiadomo jedyne w Polsce kopalnie nafty, wosku ziemnego i gazów ziemnych (minerały żywiczne). Nie należą one do minerałów zastrzeżonych, t. zn. nie podlegają przepisom prawa górniczego i należą do tego, kto jest właścicielem powierzchni gruntu. Jednak właścicielowi wolno odłączyć własność minerałów żywicznych od własności gruntu i odstąpić lub sprzedać te minerały innej osobie. Wtedy powstaje tak zwane „pole naftowe”. Kto nabył pole naftowe, ten na własny rachunek ma prawo wydobywać minerały żywiczne, płacąc zato właścicielowi gruntu umówioną cenę i umówione odszkodowanie. W sądach istnieją osobne „księgi naftowe”, w które wpisuje się pola naftowe i istniejące na nich stosunki prawne.

¹⁾ Minerałami „zastrzeżonemi” według prawa austriackiego są wszelkie kruszce, siarka, ałun, witrjol, wody cementowe, węgiel kamienny czarny i brunatny. Podobnie według prawa pruskiego, węgiel jednak i pewne rodzaje soli (sól kamienna, sole potasowe, magnezjowe i i.) uważa się tam za własność państwową.

Także wydobywanie nafty i wosku ziemnego podlega ścisłej kontroli technicznej, wykonywanej przez urzędy górnicze.

Wszelkie inne minerały niezastrzeżone (np. wapno, gips, piaskowiec i t. p.), nie podpadają pod przepisy prawa górniczego ani też pod nadzór urzędów górniczych. Wydobywanie takich minerałów uważa się za zwyczajny przemysł i podlega ono przepisom prawa przemysłowego.

B) Rolnictwo.

Państwo i samorząd muszą otaczać troskliwą opieką wytwórczość rolniczą, jedną z głównych podstaw gospodarstwa społecznego i majątku narodowego. Metody i środki, któremi Państwo się tu posługuje, nazywamy w ogólności „polityką agrarną“, a przepisy prawne, na których opartą jest ta działalność Państwa, „prawem agrarnem“. Zadaniem administracji agrarnej jest stworzenie jak najlepszych warunków dla rozwoju wytwórczości opartej na ziemi (rolnictwo, leśnictwo, hodowla, przemysł rolniczy i t. p.).

Naczelną władzą dla spraw tu omawianych jest Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych. W niższych instancjach sprawy te należą do urzędów wojewódzkich i starościńskich, przy współdziałaniu różnorodnych zrzeszeń, towarzystw rolniczych i izb rolniczych.

W zakresie kultury ziemi przypadają Państwu bardzo liczne i różnorodne zadania. Możemy tu zwrócić uwagę tylko na rzeczy najważniejsze.

1. Komasaacja. Jest z wielu względów rzeczą bardzo niekorzystną, jeżeli grunta należące do jednego gospodarstwa są rozrzucone w drobnych kawałeczkach między gruntami sąsiadów czyli tworzą tak zwaną „szachownicę“. Uniemożliwia ona racjonalną i postępową gospodarkę. Zapobiegamy „szachownicy“ przez doprowadzenie do takiego stanu, ażeby każdy gospodarz miał swoje grunta o ile możliwości w jednym kawałku i w korzystnym położeniu. Nazywamy to „scalaniem gruntów“ czyli „komasacją“. Komasaacja daje się wprawdzie przeprowadzić w drodze dobrowolnej, t. j. przez dobrowolną wymianę poszczególnych parcel gruntowych między gospodarzami. Doświadczenie jednak uczy, że ta droga zawodzi i jest rzeczą konieczną, ażeby komasację podjęły władze państwowe przy równoczesnem zastosowaniu pewnego przymusu. Osobne „prawo komasacyjne“ przepisuje, kiedy, gdzie i w jaki sposób komasację się przeprowadza. Na ziemiach b. zaboru pruskiego powszechną komasację już dawno przeprowadzono, natomiast w dwóch innych dzielnicach Państwa Polskiego sprawa ta jest ciągle jeszcze niezakończona, jakkolwiek

bardzo pilnie jest potrzebna. W b. Galicji przystępuje się do komasacji, jeżeli w pewnej gminie zażąda tego co najmniej połowa właścicieli gruntów, w b. Królestwie Kongresowem zaś, skoro oświadczy się za tem zebranie gromady. Gdzie takie uchwały zapadną, tam przeprowadza się komasację na całym obszarze gminy względnie gromady, a zatem także na gruntach tych właścicieli, którzy sobie komasacji nie życzyli i przeciw niej głosowali. Poza tem wyjątkowo przeprowadza się komasację zupełnie niezależnie od woli właścicieli gruntów np. łącznie z wykonaniem większych meljoracyj rolnych, regulacji wód, parcelacji państwowej i t. p.

2. Zniesienie serwitutów. Z dawnych, jeszcze pańszczyźnianych czasów, pozostały liczne t. zw. służebności czyli serwituty gruntowe. Są to najczęściej pewne prawa przysługujące właścicielom na cudzych, zwykle dworskich, gruntach np. prawo paszenia bydła na cudzym gruncie, prawo poboru drzewa z cudzego lasu i t. p. Takie serwituty są wielkiem utrudnieniem dla gospodarstw niemi obciążonych, z tego więc powodu dąży się do ich przymusowego lub dobrowolnego usunięcia, a to w ten sposób, że prawa te się znosi, a wzamian zato daje się uprawnionym odpowiednie odszkodowanie zwykle w gruncie albo w pieniądzu. Nazywamy to zniesieniem albo wykupem serwitutów. Gdzie zupełne zniesienie nie jest możliwem, tam przynajmniej przeprowadza się regulację serwitutów czyli ściśle ustalenie wzajemnych praw i zobowiązań. W dwóch dzielnicach Polski, austriackiej i pruskiej, rzecz ta została już dawniej prawie w zupełności załatwioną. Natomiast w b. dzielnicy rosyjskiej liczne bardzo serwituty dotąd jeszcze istnieją i Sejm polski był zmuszony wydać specjalną ustawę (z r. 1920) w tej sprawie. Wykupem serwitutów zajmują się Urzędy Ziemskie. Naprzód próbuje się załatwienia sprawy przez dobrowolne porozumienie się stron, a gdy to się nie da osiągnąć, przystępuje się do przymusowego wykupu.

3. Wspólnoty gruntowe. Również z bardzo odległych czasów pozostały po dzień dzisiejszy t. zw. wspólnoty gruntowe. Są to grunta pozostające we wspólnem użytkowaniu np. między dwiema sąsiednimi wsiami albo między wsią i dworem, albo między wsią i grupą gospodarstw z innych wsi i t. p. w bardzo różnorodnych kombinacjach. Są to najczęściej wspólne pastwiska, ale także role i lasy. Takie wspólne grunta posiadają małą wartość gospodarczą jak np. osławione pastwiska gromadzkie w Kongresówce albo pastwiska gminne w b. Galicji, które właściwie są nieużytkami, gdyż każdy z uprawnionych stara się jak

najwięcej korzystać ze wspólnego gruntu, a o ile możności niczem się nie przyczynić do jego polepszenia. Dlatego lepiej przystąpić do zniesienia wspólności i do podzielenia tych gruntów między uprawnionych, a jeśli to nie jest możliwe lub wskazane, przynajmniej do ścisłego uregulowania stosunków prawnych i zarządu tych wspólnot. Rzecz ta jest zwłaszcza pilną i niezależną dotychczas w b. Galicji i w b. Królestwie Kongresowem.

4. **Reforma rolna.** Jednem z najważniejszych zagadnień w zakresie stosunków rolniczych jest obecnie t. zw. reforma rolna. Przez „reformę rolną“ rozumiemy zastosowanie pewnych środków, zapomocą których zmienia się stosunki własności ziemi w tym kierunku, ażeby zmniejszyć własność wielką, a natomiast powiększyć własność średnią i małą, a także obdzielić ziemią bezrolnych, tudzież właścicieli gospodarstw karłowatych, które nie wystarczają do utrzymania rodziny.

Sejm polski zajął się tą sprawą bardzo wcześnie. Już dnia 10 lipca r. 1919 uchwalił program reformy rolnej, a następnie w kilku ustawach program ten starał się urzeczywistnić.

Powyższa uchwała Sejmu wypowiedziała zapatrywanie, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej opierać się powinien przede wszystkim na silnych, zdrowych i zdolnych do postępowej produkcji gospodarstwach włościańskich, różnej wielkości, jednak opartych na zasadzie prywatnej własności (nie zaś na własności społecznej czy też państwowej, jak to usiłowano zrobić w Rosji bolszewickiej). W tym celu Państwo samo musi wziąć w swoje ręce parcelację wielkiej własności ziemskiej i kolonizację czyli osadnictwo.

Aby to przeprowadzić, Państwo musi rozporządzać odpowiednim zapasem ziemi. Ten zapas tworzy się przede wszystkim z dóbr państwowych, z dóbr należących do b. dynastji panujących, z dóbr będących własnością kościelną i klasztorną, wreszcie z dóbr instytucyj publicznych i fundacyj. To wszystko jednak byłoby za mało. Sejm postanowił, że na cele reformy rolnej wolno także wywłaszczyć majątki ziemskie prywatne. Niektóre majątki wolno wywłaszczyć w całości, inne tylko częściowo, to znaczy, pozostawiając dawnemu właścicielowi pewien obszar nietknięty. Wolno wywłaszczyć w całości majątki ziemskie nieprawidłowo gospodarowane, majątki parcelowane samowolnie, majątki nabyte w czasie wojny przez spekulantów nie będących rolnikami, majątki nabyte z zysków lichwiarskich, majątki osób, które w zaborze pruskim sprzedały niegdyś swoją ziemię na cele kolonizacji pruskiej, wreszcie majątki znajdujące się w bezpośredniej bliskości miast i ośrodków przemysłowych, a potrzebne na

ich rozszerzenie i rozbudowanie. Wszystkie inne majątki wolno wywłaszczyć tylko częściowo, pozostawiając właścicielowi pewną część czyli t. zw. maximum. To maximum wynosi normalnie 180 hektarów, obniża się jednak do 60 hektarów w okręgach przemysłowych i podmiejskich, podwyższa się zaś do 400 hektarów na zachodnich i wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Ponadto oszczędza się gospodarstwa poświęcone „wytwórczości nasiennej, hodowlanej, rybnej“ lub przemysłowej, którym należy pozostawić tak wielki obszar ziemi, ażeby przez to ich pożyteczna działalność gospodarcza nie została umniejszoną.

O wywłaszczeniu i o wielkości obszaru mającego się pozostawić właścicielowi decyduje Okręgowa Komisja Ziemska, od której orzeczenia można się odwołać do Głównej Komisji Ziemskiej w Warszawie, a wreszcie także w pewnych wypadkach do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie.

Za wywłaszczoną ziemię otrzymuje dawny właściciel odszkodowanie, mianowicie połowę przeciętnej ceny targowej płaconej w danej okolicy za tego rodzaju majątki. Różnica między odszkodowaniami płaconymi przez Państwo wywłaszczonym właścicielom a pełnymi cenami, pobieranymi od nowonabywców, ma służyć na utworzenie funduszu dla bezpłatnego zaopatrzenia w ziemię byłych żołnierzy wojsk polskich.

Majątki przeznaczone na reformę rolną Państwo parceluje przez Urzędy Ziemskie. W tym celu sporządza się plan parcelacyjny, obejmujący projekt podziału gruntów na jednostki gospodarcze mające powstać na tych gruntach. Jedną piątą część gruntu wolno odsprzedać małorolnym właścicielom już istniejących gospodarstw celem powiększenia tych gospodarstw do rozmiarów nie większych jednak niż 23 hektarów, na kresach zaś Rzeczypospolitej co najwyżej do 45 hektarów; z reszty gruntów t. j. z $\frac{4}{5}$ części tworzy się nowe gospodarstwa, o obszarze nie większym jednak niż po 15 hektarów dla jednego gospodarstwa.

Nabywcami działek gruntowych mogą być obywatele Państwa polskiego mający odpowiednie przygotowanie rolnicze i zdolni do osobistego prowadzenia gospodarstwa. Pierwszeństwo przysługuje przedewszystkiem inwalidom wojennym, oraz żołnierzom armii polskiej, następnie tym pracownikom rolnym, którzy wskutek parcelacji folwarków zostali pozbawieni pracy, wreszcie innym robotnikom rolnym i małorolnym gospodarzom, zwłaszcza tym, którzy ukończyli szkołę rolniczą.

Wszyscy nabywcy mają obowiązek zapłacić za nabyte grunta cenę przez Urząd Ziemski ustanowioną. Jednak nabywcom nie mającym odpowiednich środków przychodzi się z pomocą przez

udzielenie długoterminowego kredytu; w wyjątkowych zaś wypadkach mogą inwalidzi i żołnierze polscy, którzy się szczególnie odznaczyli, otrzymać ziemię za darmo, jeżeli zapłacić za nią nie mogą.

Gospodarstwa powstające na parcelowanych gruntach podlegają pewnym ograniczeniom prawnym, mianowicie: 1) są one niepodzielne, t. zn. ani za życia właściciela ani po jego śmierci nie mogą być podzielone przez lat 25, a nawet i dłużej, o ile są obciążone pożyczką państwową; 2) podlegają zakazowi odsprzedaży, obdłużania i wydzierżawiania bez zezwolenia Urzędu Ziemskiego. Umowy zawarte wbrew tym postanowieniom są nieważne, a Urząd Ziemski ma prawo gospodarstwo takie odkupić t. j. przymusowo odebrać, zwróciwszy cenę, którą nabywca zapłacił, i zwróciwszy mu wydatki na pożyteczne wkłady w gospodarstwie poczynione.

W niektórych (22) powiatach na kresach wschodnich Rzeczypospolitej prowadzi się nieco odmienną w szczegółach kolonizację wojskową. Obdziela się tam ziemią wyłącznie wojskowych, a ziemię daje się im za darmo.

Przeprowadzenie reformy rolnej wymaga olbrzymich środków pieniężnych potrzebnych częścią na wypłatę odszkodowania wywłaszczonym właścicielom, częścią na pożyczki dla nabywców ziemi. Ta niezmiernie trudna sprawa finansowa ma być przeprowadzona przy pomocy umyślnie w tym celu założonego Banku Rolnego.

Dla wykonania postanowień o reformie rolnej, a dodatkowo także dla innych spraw np. dla komasacji, likwidacji serwitutów, dzielenia gruntów wspólnych i i. utworzone zostały osobne władze pod nazwą „Urzędów Ziemskich“.

Władzą nadzorczą i kierowniczą jest Główny Urząd Ziemski w Warszawie. Na jego czele stoi prezes mianowany przez Naczelnika Państwa. Organem uchwalającym jest Główna Komisja ziemiska złożona częścią z członków mianowanych przez Rząd, częścią zaś z członków wybranych przez Sejm Rzplitej z poza grona posłów, z zawodu rolniczego.

Głównemu Urzędowi podlegają Okręgowe Urzędy ziemskie obejmujące swoim zakresem działania wielkie okręgi. Przy każdym z nich istnieje Okręgowa Komisja ziemiska złożona z prezesa urzędu, jednego sędziego, kilku urzędników, tudzież 6 przedstawicieli stanu rolniczego z uwzględnieniem małej i wielkiej własności, tudzież robotników rolnych.

Okręgowym urzędowi podlegają Powiatowe Urzędy ziemskie, na których czele stoją komisarze ziemscy. Do nich

należą czynności przygotowawcze i wykonawcze w obrębie jednego lub kilku powiatów. Organem doradczym są tutaj Powiatowe Komisje ziemskie, złożone z przedstawicieli rolników, delegatów Sejmiku względnie Rady powiatowej, z jednego sędziego i miejscowego starosty.

Wreszcie istnieją Gminne Komisje ziemskie złożone z delegatów rad gminnych, mają one jednak charakter tylko doradczy.

5. Obrót własnością ziemską. Własność ziemi ulega ciągłej zmianie wskutek niezliczonej ilości aktów sprzedaży gruntów, darowizny, zamiany, dziedziczenia i t. p. Tą drogą własność ziemi przechodzi ciągle z rąk do rąk, co nazywamy „obrotem własnością ziemską“. Ten obrót wpływa na stosunki posiadania ziemi, a przez to oddziałuje na ustrój rolny, gdyż jedno gospodarstwo ulegają dzieleniu i rozpadaniu, inne zaś powiększaniu.

Konstytucja polska postanawia (art. 99), że obrót własnością ziemską nie może być nieograniczony. Oznacza to, że Państwo nie może obojętnie patrzeć, w jaki sposób odbywa się obrót własnością ziemską i że będzie nań oddziaływało zapomocą przepisów prawnych. Obrót własnością ziemską nie będzie przeto dowolnym t. j. zależnym wyłącznie od woli właścicieli, lecz będzie ograniczony w sposób zgodny z interesami publicznymi i z interesem Państwa.

Już przed wydaniem Konstytucji istniały pewne ograniczenia powyższego rodzaju i dotąd istnieją.

Najważniejsze z nich mieszczą się w rozporządzeniu Rady Ministrów z 1 września 1919 r. Według tego rozporządzenia umowy o przeniesienie prawa własności ziemi wymagają zezwolenia władzy państwowej (Urzędów Ziemskich), bez takiego zezwolenia umowy podobne są nieważne. Władza odmawia zezwolenia, jeżeli uważa, że zamierzona zmiana własności jest szkodliwa dla dobra publicznego lub jest sprzeczna z zasadami reformy rolnej. Tylko w wyjątkowych wypadkach zezwolenie nie jest potrzebne, mianowicie jeżeli idzie o grunta włościańskie, jeżeli grunta przechodzą na własność instytucyj państwowych lub samorządowych, jeżeli parcelacji i rozprzedaży gruntów dokonują instytucje (np. banki parcelacyjne) przez Państwo do tego upoważnione.

Z innych powodów nabycie wszelkiej własności nieruchomości przez cudzoziemców wymaga zezwolenia Rady Ministrów (ustawa z r. 1919).

Ponadto obowiązują w poszczególnych dzielnicach dawniejsze przepisy pochodzące częściowo jeszcze z czasów zaboru.

W b. zaborze austriackim obowiązuje dotąd cesarskie rozporządzenie z r. 1915, według którego także nabycie i pozbycie gruntów włościańskich wymaga zezwolenia władzy.

W b. dzielnicy pruskiej obowiązuje rozporządzenie Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, mocą którego wszelka zmiana własności nieruchomości zależna jest również od zezwolenia władzy.

W b. Królestwie Kongresowem obowiązuje dotąd rosyjski przepis, że gospodarstwa włościańskie nie mogą być dzielone poniżej 6 morgów obszaru.

W b. dzielnicy austriackiej i pruskiej istnieją nadto t. zw. „włości rentowe“. Są to gospodarstwa średnich rozmiarów obciążone t. zw. pożyczką rentową. Dopóki taka pożyczka nie została spłaconą, włość rentowa nie może być podzielona ani za życia właściciela, ani po jego śmierci. Włości rentowe wprowadzono z tym zamiarem, ażeby ludność włościańską odzwyczaić od dzielenia swoich gospodarstw, albowiem powszechnie w Polsce panujący zwyczaj dzielenia gospodarstwa między spadkobierców prowadzi do ciągłego rozdrabniania i karłowacenia posiadłości włościańskich.

Jak już wyżej wspomniano, także gospodarstwa powstające na zasadzie reformy rolnej są gospodarstwami niepodzielnymi.

6. Meljoracje rolne. Przez meljoracje rozumiemy różnorodne zabiegi techniczne, zapomocą których polepszamy trwale jakość i wydajność gruntu (po łacinie „melior“ znaczy „lepszy“). Najważniejszymi są meljoracje wodne, t. j. mające na celu uregulowanie wilgotności w glebie. Zasadniczo idzie tu albo o osuszanie gruntów zanadto zawilgoconych albo o nawadnianie gruntów pozbawionych wilgotności. Odróżniamy meljoracje wielkie, jak np. regulacja rzek, osuszanie wielkich obszarów bagien i t. p. i meljoracje drobne polegające na osuszaniu i nawadnianiu drobnych przestrzeni. Najważniejszą z meljoracyj drobnych jest drenowanie gruntów, które polega na zakładaniu systemu rurek glinianych pod ziemią, aby nimi nadmiar wody odprowadzić.

Do wykonywania meljoracji potrzebne jest współdziałanie publicznych organów. Rzeczą Państwa jest przede wszystkim zapomocą odpowiednich przepisów usuwać sprzeczności interesów sąsiedzkich (gdyż roboty meljoracyjne na pewnym gruncie mogą mieć szkodliwy wpływ na grunta sąsiadów), następnie Państwo lub ciała samorządowe muszą wspomagać i ułatwiać przeprowadzenie meljoracyj drobnych przez dostarczanie pomocy technicznej, a zwłaszcza przez pomoc pieniężną, gdyż roboty te są bardzo kosztowne (państwowe i samorządowe fundusze me-

lporacyjne). W b. Galicji bardzo wielkie zasługi na tem polu położył b. Sejm Krajowy i b. Wydział Krajowy.

Wreszcie niektóre wielkie prace melioracyjne np. regulacje rzek, zabudowanie potoków górskich, osuszanie wielkich bagien i t. p. musi w całości wziąć na siebie administracja państwowa albo samorządowa.

7. Prawo wodne. W związku z melioracjami stoją przepisy o wodzie w ogólności czyli prawo wodne. Oczywiście woda ma znaczenie nie tylko dla rolnictwa. Jest ona niezbędną dla potrzeb gospodarczych (gotowanie), dla utrzymania czystości (mycie, kąpiele, odprowadzanie nieczystości), dla celów komunikacyjnych (żegluga, spław), dla rybołówstwa, potrzebuje jej także nieodzownie przemysł, siła płynącej wody może być zmieniona w siłę elektryczną i użyta do poruszania maszyn i t. p. Wogóle znaczenie wody jest w całym życiu tak wielkie, że konieczne jest prawne regulowanie stosunków wodnych t. j. określenie komu, w jaki sposób i pod jakimi warunkami przysługuje prawo korzystania z rozmaitego rodzaju wód. Jest to właśnie zadaniem „prawa wodnego.“ W każdej dzielnicy Polski były przedtem różnorodne przepisy prawne. Obecnie Sejm ustawodawczy ujednolcił je, uchwalając jednolite dla całego Państwa przepisy wodne (ustawa z 19 września 1922).

Główne postanowienia polskiego prawa wodnego są następujące:

Wody są albo prywatne albo publiczne. Pierwsze są własnością prywatną podobnie jak np. grunt, drugie są dobrem publicznym, własnością publiczną, nie należą do nikogo i służą wszystkim.

Wodami prywatnemi, należącemi do właściciela gruntu, są 1) wody zbierające się z opadów atmosferycznych, 2) wody mieszczące się w jeziorach, stawach, sadzawkach, studniach i innych zbiornikach, tudzież w wodociągach, kanałach i rowach, 3) wody podziemne zbierające się pod powierzchnią gruntu i wypływające z nich na powierzchnię źródła, dopóki nie spłyną na cudzy grunt i 4) w ogólności te wody, których właściciele udowodnią, że na mocy szczególnych praw nabyli już dawniej ich własność. Wszelkie inne wody uważa się za publiczne. Są więc niemi między innemi wszystkie większe rzeki, a zwłaszcza rzeki żeglowne i kanały.

Właściciel wody prywatnej może nią rozporządzać dla swoich celów i potrzeb, musi jednak tak postępować, aby tem nie wyrządził szkody innym, np. nie może zmienić kierunku odpływu swojej wody ze szkodą gruntu niżej położonego, nie może ze

szkodą innych wody zanieczyszczać, nie może zmieniać stanu wody tak, ażeby inni przez to szkodę ponieśli np. ich grunta zostały zabagnione lub odwrotnie pozbawione zostały wody i t. p. Właściciel prywatnej naturalnej wody płynącej nie może innym zabronić zwyczajnego użytkowania tej wody np. czerpania, kąpieli, pojenia bydła i t. p.

Na wodach publicznych odróżnić należy użytkowanie nie wymagające zezwolenia i użytkowanie zawisłe od zezwolenia władzy (koncesji).

Nie wymaga zezwolenia t. zw. powszechne użytkowanie wód, to jest użytkowanie zwykłe, nie przeszkadzające takiemu samemu użytkowaniu przez inne osoby, jako to: do mycia, kąpieli, prania, pojenia i pławienia, jeżdżenia łodzią, ślizgania się, czerpania wody rękami naczyniami dla gospodarstwa domowego. Dla własnych potrzeb gospodarczych wolno też wydobywać piasek, żwir, kamienie, lód. Wody publiczne mogą — również bez zezwolenia — być używane przez każdego do celów komunikacyjnych t. j. do żeglugi i spławu drzewa, przyczem jednak muszą być przestrzegane przepisy i regulaminy wydane dla żeglugi i muszą być uiszczane wprowadzone za to opłaty skarbowe.

Użytkowanie wody przekraczające miarę „powszechnego“ użytkowania wymaga zezwolenia władzy państwowej. Potrzebne ono jest zatem dla ułożenia urządzeń odprowadzających wodę podziemnie lub nadziemnie (np. wodociągów), obniżających lub podnoszących zwierciadło wodne, zmieniających łóżysko lub brzegi wody płynącej, dla budowy zakładów wodnych (tartaków, młynów), dla budowy mostów, portów, przystani, zakładów kąpielowych, stałych przewozów i t. p. Udzielając zezwolenia, władza ma baczyć, ażeby stąd nie wynikła szkoda i może w tym celu przepisać pewne szczególne warunki lub obowiązek odszkodowania. Zezwolenie może też później z ważnych powodów być ograniczone lub nawet cofnięte.

Utrzymanie w należytym stanie rzek, zwłaszcza żeglownych, ich regulacja i ochrona gruntów zagospodarowanych przed klęską powodzi — wymaga wielkich i kosztownych robót technicznych. Powołane są do tego bądź Państwo samo, bądź samorządy wojewódzkie, bądź spółki wodne. Polskie prawo wodne zawiera co do tego obszerne i szczegółowe postanowienia, których dla braku miejsca nie możemy tu bliżej omawiać. Wyjaśnić jednak zależy, co to są spółki wodne? Są to specjalne zrzeszenia dla przeprowadzenia wspólnymi siłami większych robót i urządzeń wodnych. Ich celem może być: a) regulacja i utrzymanie wód płynących, ubezpieczenie brzegów, budowa wałów, zabudowanie potoków

górkich, b) uszlawnienie wód płynących lub budowa urządzeń dla żeglugi, c) zakładanie wodociągów i kanalizacji, d) osuszanie i nawadnianie gruntów, uprawa torfowisk, wyzyskanie siły popędowej wody i t. p. Warunkiem ogólnym jest, aby zamierzony cel przynosił wspólny gospodarczy pożytek lub służył dobru publicznemu.

Spółka wodna powstaje z reguły na podstawie dobrowolnej zgody osób interesowanych. W pewnych wypadkach jednak, gdy większość się godzi, mniejszość zaś się sprzeciwia, może ta mniejszość być pociągnięta do przymusowego udziału w spółce. Tam bowiem, gdzie jest konieczne współdziałanie wszystkich interesowanych i gdzie roboty wyjdą na korzyść wszystkich (np. przez wybudowanie wałów ochronnych zabezpieczy się przed wylewami w s z y s t k i e grunta nadbrzeżne), a jednak część ich pragnie się usunąć od pracy i kosztów, słusznem jest zastosowanie przymusu wobec niechętnych. W niektórych wypadkach może władza nawet wbrew woli wszystkich interesowanych w drodze przymusowej zniewolić ich do utworzenia spółki np. dla zabezpieczenia brzegów rzeki, dla ochrony od powodzi, dla uniknięcia zabagnienia gruntów, dla utrzymania czystości wód.

Każda spółka wodna ma swój statut i swój zarząd, pozostaje pod kontrolą, ale też pod opieką Państwa i korzysta z jego poparcia.

Władzami „wodnemi“, do których należy wydawanie zarządzeń i orzeczeń w sprawach wodnych, są: 1) Ministerstwo Robót Publicznych, 2) Urzędy wojewódzkie, 3) Starostwa. W tych dwóch ostatnich władzach orzeczenia wodno-prawne są wydawane przy udziale obywateli powołanych do tego drogą wyborów.

Nadto w powiatach tworzone będą „wodne komisje rewizyjne“ dla czuwania nad stanem wód płynących, w województwach zaś „wojewódzkie rady wodne“ — mające udzielać opinii w ważnych sprawach gospodarstwa wodnego.

Każde starostwo obowiązane jest założyć i prowadzić „księgę wodną“, w której będą uwidocznione wszelkie w powiecie istniejące prawa wodne tudzież wymienione spółki wodne.

8. Szerzenie wiedzy rolniczej. Podniesienie rolnictwa nie jest możliwe bez usilnego szerzenia nauki rolnictwa wśród najszerszych warstw rolników. Nie wystarcza bowiem samo praktyczne obeznanie się z rolnictwem i tradycyjne sposoby gospodarowania, koniecznem jest, ażeby rolnik zapoznał się z rozwojem nauki i umiał zdobyć wiedzę zastosować w swoim gospodarstwie.

Szerzenie wiedzy rolniczej odbywać się może w szkołach i poza szkołą.

Szkoły rolnicze muszą być rozmaitego typu. Inną bowiem wiedzę musi posiadać właściciel małego gospodarstwa włościańskiego, inną zaś kierownik wielkiego gospodarstwa. Mamy zatem szkoły rolnicze na stopniu uniwersytetu, taką jest Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ponadto zaś niektóre uniwersytety i politechniki mają osobne wydziały rolnicze (Politeka we Lwowie i Uniwersytety w Krakowie i Poznaniu). Średnie szkoły rolnicze (np. szkoła w Czernichowie), dają praktyczne i teoretyczne wykształcenie osobom pragnącym samodzielnie gospodarować we większych majątkach.

Celem kształcenia najszerszych mas ludności włościańskiej zakłada się niższe szkoły rolnicze. Sejm polski ustawą z 1920 r. polecił zakładanie t. zw. ludowych szkół rolniczych. W każdym powiecie mają być założone 2 takie szkoły rolnicze, męska i żeńska. Obowiązek zakładania ich ciąży na samorządzie powiatowym, Państwo zaś przychodzi z pomocą przez udzielanie zasiłków i przez opłacanie nauczycieli.

Nauczanie pozaszkolne ma na celu szerzenie wiedzy zawodowej pomiędzy gospodarzami rolnymi, którzy już praktycznie są zatrudnieni. Odbywa się to w sposób różnorodny: przez urządzanie wykładów, odczytów, pogadanek, wycieczek, zwiedzanie gospodarstw wzorowych, przez naukę wędrowną udzielaną przez podróżujących po wsiach instruktorów rolniczych i t. p. Staranie o tego rodzaju naukę biorą na siebie w części samorządy (zwłaszcza powiatowe), częścią zaś zrzeszenia rolnicze.

9. Związki rolnicze. Nie można oczekiwać, że wszystko, co leży w interesie rolnictwa, zostanie podjęte i przeprowadzone przez władze publiczne. Znaczną część pracy muszą wziąć na siebie sami rolnicy, a to zbiorowymi siłami przez stowarzyszenia czyli związki rolnicze. Zwłaszcza tam, gdzie chodzi o codzienną drobiazgową robotę i o uwzględnienie miejscowych właściwości i warunków, związki rolnicze mogą oddać rolnictwu bardzo wielkie usługi.

Związki rolnicze mogą być przymusowe lub dobrowolne.

Związki są przymusowe wtedy, gdy przepis prawny zmusza właścicieli gospodarstw rolnych do przystąpienia do związku i opłacania na rzecz jego pewnych wkładek pieniężnych. Konstytucja polska postanawia (art. 68), że dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego utworzone zostaną różnorodne przymusowe związki, a między nimi także „Izby Rolnicze”. Ten przepis narazie nie został jeszcze wprowadzony w życie. Istnieją

już jednak Izby rolnicze w b. zaborze pruskim od r. 1904 na podstawie pruskich przepisów. Każda Izba ma swój wybieralny zarząd i może nakładać na swoich członków obowiązkowe opłaty w wysokości zależnej od przychodu gruntowego.

W innych dzielnicach Polski mamy narazie tylko dobrowolne, ale bardzo poważne i bardzo pożytecznie działające związki rolnicze. Wymienić tu należy: Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie, Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie. We wszystkich częściach Polski istnieją oddawna Kółka Rolnicze i ich związki, które rozwijają niezmiernie użyteczną, na samopomocy opartą działalność wśród włościan i drobnych gospodarzy.

10. Rybactwo. Rybołówstwo jest wprawdzie drugorzędną gałęzią gospodarstwa wiejskiego, powinno jednak być otoczone troskliwą opieką, dostarcza bowiem ludności zdrowego i obfitego pokarmu i może dać zarobek licznym rodzinom. Z tego powodu administracja państwowa musi zwrócić swą uwagę także i na stosunki w rybactwie istniejące i regulować je przepisami prawnymi. Pierwszem zadaniem na tem polu jest usunięcie tak zwanego rybołówstwa dzikiego. Istnieje ono wtedy, gdy każdemu wolno łowić dowolnie ryby. Prowadzi to do zupełnego wyniszczenia ryb i dlatego musi być bezwzględnie usunięte. Należy też czuwać nad tem, ażeby wody rybne nie były zanieczyszczane przez odpływy szkodliwych substancyj z zakładów przemysłowych, co również hodowlę ryb uniemożliwia.

W Galicji zniesiono dzikie rybołówstwo w r. 1887. Prawo rybołówstwa na wodach płynących przysługuje gminom i obszarom dworskim przylegającym do brzegów rzeki. Wody te dzieli się na tak zwane rewiry rybackie, t. j. obszary nadające się do skutecznego chowu ryb i do prawidłowego rybołówstwa. Rewir rybacki musi być wydzierżawionym w całości, a czynsz dzierżawny dzieli się pomiędzy uprawnionych. W ten sposób zmniejsza się ilość osób wykonujących rybołówstwo. Na wodach stojących nie tworzy się rewirów, tutaj przysługuje prawo połowu ryb tym osobom, do których te wody należą. Jeżeli takich osób jest więcej, może być utworzoną „spółka rybacka“.

Według przepisów pruskich prawo do rybołówstwa przysługuje temu, kto jest właścicielem wody, lub kto prawo rybołówstwa nabył. Na szlakach wodnych wielkich przysługuje ono Państwu. W b. Królestwie Kongresowem stosunki rybackie są najmniej dotychczas uporządkowane. Ukaz o uwłaszczeniu włościan z r. 1864 przyznał prawo rybołówstwa na rzekach gromadom wiejskim, każdej na swoim obszarze.

Do podniesienia stanu zarybienia zdąża się także zapomocą przepisów policji rybackiej. Władze państwowe przepisują tu szczegółowo, jaki jest czas ochrony dla poszczególnych gatunków ryb, w jaki sposób ryby powinny być łowione, zakazują połowu ryb niedorosłych, to znaczy poniżej pewnej miary i t. p. Celem kontroli osób łowiących ryby wprowadza się legitymacje zwane kartami rybackimi albo książeczkami rybackimi.

Rybołówstwo morskie podlega odrębnym przepisom prawnym. Inaczej uregulowane jest rybołówstwo na pełnym morzu, oparte na traktatach międzynarodowych, inaczej zaś na polskich wodach przybrzeżnych t. j. w pasie szerokim na 3 mile morskie. Tutaj obowiązują przepisy wydane przez władze polskie, które też wykonują nadzór policyjny nad rybołówstwem (Morski Urząd Rybacki).

11. Leśnictwo i łowiectwo. O wiele ważniejszym działem gospodarstwa wiejskiego jest leśnictwo. Lasy dostarczają bardzo cennego, a dzisiaj szczególnie kosztownego materiału budulcowego i opałowego, nie licząc ubocznych dochodów ze zbioru ściółki, grzybów, tudzież z pastwisk leśnych. Obfite i dobrze zagospodarowane lasy są poważną częścią majątku narodowego i bardzo cennem źródłem dochodów.

Uchwała Sejmu Polskiego z 10 lipca 1919 zapowiedziała zamiar upaństwowienia lasów. Oznacza to, że lasy nie będą mogły być prywatną własnością, lecz że wszystkie staną się własnością państwową. Dotychczas Sejm nie przystąpił do urzeczywistnienia tego zamiaru i życzyć sobie należy, aby się to nigdy nie stało, gdyż według powszechnego przekonania upaństwowienie wszystkich lasów przyniosłoby jedynie szkody gospodarstwu społecznemu. Narazie mamy zatem stan dawniejszy t. j. że znaczna większość lasów jest przedmiotem własności prywatnej. Ze względu jednak na wspomniane wyżej gospodarcze znaczenie lasów, niektóre państwa rozciągają kontrolę i czuwają nad tem, ażeby gospodarka lasowa była racjonalna i prawidłowa. Tej zasady trzymają się przepisy austriackiego prawa lasowego, obowiązujące dotąd w b. dzielnicy austriackiej.

Nie wolno gruntów leśnych zamieniać na grunta o innej uprawie, to znaczy, że zupełny korcunek lasu jest niedopuszczalny, chyba za wyraźnem zezwoleniem. Właścicielowi lasu wolno oczywiście drzewa wyrąbać, ale na tem miejscu musi na nowo las zapuścić. Nie wolno lasu pustoszyć, to znaczy obchodzić się z nim tak, ażeby dalsza uprawa drzew była zagrożona. Niektóre lasy może władza państwowa uznać za „lasy ochronne“. Dzieje się to wtedy, gdy las ma pewne szczególniejsze

znaczenie np. wpływa na zdrowotność okolicy, zapobiega szkodliwym wpływom klimatycznym, wydmom, wylewom, obrywaniu brzegów przez wodę i t. p. Gospodarka w takich lasach ochronnych podlega szczególniejszemu nadzorowi i ograniczeniu.

Przepisy prawa pruskiego — przeciwnie — pozostawiają prywatnym właścicielom prawie zupełną swobodę gospodarki lasowej. Tylko lasy gminne, jako własność publiczna, poddane są ścisłemu nadzorowi.

W b. zaborze rosyjskim władze państwowe troszczyły się głównie o te lasy dworskie, które były obciążone serwitutami włościańskimi. Powszechne prawo lasowe w Polsce dotąd nie zostało wydane.

Jest także rzeczą Państwa pośrednio popierać produkcję leśną np. przez zakładanie i utrzymywanie szkół lasowych, przez udzielanie pomocy przy zwalczaniu szkodników leśnych, przez popieranie sztucznego zalesienia nieużytków i t. p.

W związku z prawem lasowem wspomnieć jeszcze należy o łowiectwie, zaznaczając jednak, że prawo polowania dotyczy nie wyłącznie tylko lasów, lecz wogóle wszelkich gruntów, także niepokrytych lasem. Tak samo jak istnieje dzikie rybołówstwo, tak może istnieć dzikie łowiectwo, a to wtedy, gdy każdemu wolno dowolnie polować, łowić i zabijać zwierzynę. Taki stan jednak jest szkodliwy, gdyż prowadzi do wytępienia zwierzyny. Prawo łowieckie zmierza z jednej strony do ochrony zwierzyny, z drugiej strony do ustalenia, komu wolno wykonywać prawo polowania. W b. zaborze rosyjskim prawo polowania na gruntach włościańskich przysługuje gromadzie. Gromada to prawo wydzierżawia. W Galicji i w b. zaborze pruskim tworzy się okręgi łowieckie o przestrzeni przynajmniej 115 hektarów w Galicji, a 75 hektarów w b. zaborze pruskim. Jeżeli na takim lub większym obszarze własność gruntów należy do jednej tylko osoby, to jej przysługuje prawo polowania (to samo obowiązuje w b. Kongresówce, jeżeli właściciel ma co najmniej 150 morgów). Jeśli jednak jest większa ilość właścicieli, w takim razie prawo polowania nie przysługuje poszczególnym właścicielom, lecz wszystkim zbiorowo, a wówczas z reguły prawo polowania należy wydzierżawić, czynsz zaś dzierżawny podzielić między właścicieli gruntów.

Prawo łowieckie chroni zapomocą szczegółowych przepisów pożyteczne gatunki zwierząt i ptaków, natomiast pozwala tępić gatunki szkodliwe. Jednak i gatunki pożyteczne mogą wyrządzać szkody w kulturach rolnych, sadach i ogrodach. Za te szkody odpowiada ten, kto wykonywa prawo polowania.

C) Przemysł.

W czasach dawniejszych przemysł podlegał silnym ograniczeniom prawnym. Nie było jeszcze wówczas wielkiego przemysłu maszynowego (fabrycznego), był tylko przemysł rękodzielniczy, zorganizowany w związki przymusowe, zwane cechami. Tylko majstrom do cechu należącym wolno było zajmować się produkcją, do cechu zaś przyjmowano jedynie te osoby, które mogły się wykazać ściśle określonymi warunkami. Członkowie cechu podlegali licznym ograniczeniom np. co do zakupu surowców, co do liczby czeladników i uczniów, co do miejsc sprzedaży, co do cen towaru i t. p. Ustrój cechowy, odpowiedni dla wieków średnich, stał się później hamulcem dla rozwoju przemysłowego, zwłaszcza gdy po wynalezieniu maszyn zaczął się rozwijać przemysł fabryczny wymagający innych form ustrojowych. Przedewszystkiem wymagał on swobody i niekępowania. Dlatego to w wieku XIX państwa nowożytnie przeszły do t. zw. wolności przemysłowej. Również Konstytucja polska wypowiedziała tę zasadę (w art. 101) w słowach: „Każdy obywatel ma wolność wyboru zajęcia i zarobkowania oraz przenoszenia swojej własności. Ograniczenie tych praw może wprowadzić tylko ustawa“. — Dotychczas nie zostały wydane ustawy wykonawcze do powyższego artykułu Konstytucji, a wskutek tego w zakresie przemysłu obowiązują przeważnie jeszcze dawniejsze przepisy prawne państw zaborczych.

Wszystkie one uznają wolność przemysłową, jednakowoż wolność ta nie jest zupełna i bezwzględna. Z pewnych ważnych powodów Państwo wprowadza ograniczenia i zastrzega sobie wpływ na powstawanie i prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych.

Według prawa przemysłowego austriackiego, dotąd obowiązującego w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, dzieli się przedsiębiorstwa przemysłowe na 3 grupy: a) przemysły wolne, b) koncesjonowane, c) rękodzielnicze.

Przemysły wolne są te, które wolno wykonywać każdemu bez zezwolenia władzy i bez obowiązku wykazania uzdolnienia do prowadzenia tego przemysłu. Kto takie przedsiębiorstwo chce założyć, ma jedynie obowiązek zgłoszenia tego u władzy. Władza może tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach zakazać wykonywania przemysłu, jeżeli istnieją w prawie przewidziane przeszkody np. zgłaszający był karany za pewne przestępstwa.

Przemysł rękodzielniczy obejmuje pewne rodzaje przemysłów, których prowadzenie jest również dozwolone każdemu pod

warunkiem, że wykaże się dowodem uzdolnienia, to znaczy dowodem, że w danym zawodzie odbył przepisana naukę i praktykę. Kto się dowodem uzdolnienia wykazał, temu władza nie może zabronić prowadzenia przedsiębiorstwa.

Najbardziej odbiega od zasady wolności przemysłowej t. zw. przemysł koncesjonowany, obejmujący pewne, nieliczne rodzaje przedsiębiorstw, do których założenia potrzebne jest wyraźne zezwolenie (koncesja) władzy przemysłowej. Takiego zezwolenia wymaga np. wyrób i sprzedaż materiałów wybuchowych, broni, trucizn, sztucznych wód mineralnych, przemysł szynkarski, przedsiębiorstwa pogrzebowe, przemysł budowlany i t. p.

Podobne urządzenia są także w b. dzielnicy pruskiej z tą różnicą, że przemysłów koncesjonowanych jest tam znacznie mniej, aniżeli według prawa austriackiego i że warsztaty rękodzielnicze wolno zakładać także bez dowodu uzdolnienia, lecz takim rękodzielnikom nie wolno przyjmować uczniów do nauki ani też używać tytułu majstra. Także w b. zaborze rosyjskim odróżnia się przemysł rękodzielniczy i przemysł fabryczny i stosuje się do nich odmienne przepisy prawne.

Państwo troskliwe o rozwój przemysłu powinno go otaczać opieką i ochroną. Środków działania może tu być bardzo wiele. Wskażemy tylko na niektóre najważniejsze:

Ochrona firmy przemysłowej. Nikomu nie wolno podszywać się pod cudzą firmę przemysłową, gdyż jest to nieuczciwa konkurencja, podlegająca karom.

Ochrona wynalazków. Kto dokonał wynalazku mogącego mieć zastosowanie w przemyśle, ten może postarać się o tak zwany „patent“. Kto uzyskał patent, ten ma prawo wyłącznego korzystania z wynalazku, każdej innej osobie jest to pod karą zabronione. Ochrona patentowa trwa przez lat piętnaście, po czem wyłączność ustaje, a wynalazek staje się powszechnie każdemu dostępny. Patenty wydaje Urząd Patentowy istniejący przy Ministerstwie Handlu i Przemysłu.

Ochrona wzorów i znaków przemysłowych. Twórca nowego wzoru rysunkowego albo modelu przeznaczonego do zastosowania w wyrobach fabrycznych albo rzemieślniczych, może sobie zabezpieczyć na określony czas (od 3 do 12 lat) prawo wyłącznego korzystania ze swego pomysłu. W tym celu należy taki nowy wzór lub model zgłosić również w Urzędzie Patentowym.

Ochrona znaków towarowych. Bardzo często kupcy i przemysłowcy zaopatrują swoje towary pewnymi znakami (rysunkiem, nazwą specjalną i t. p.), które mają odróżnić ich towar

od towaru innych przemysłowców. Przemysłowiec, który chce uzyskać ochronę swojego znaku, zgłasza się w Urzędzie Patentowym i otrzymuje tam świadectwo ochronne, dające mu prawo wyłącznego używania tego znaku.

Nauka przemysłowa. Jakkolwiek przy stosowaniu wolności przemysłowej każdemu wolno się zajmować wszelkim przemysłem, chociażby nie był do niego przygotowanym, to jednak w walce konkurencyjnej zwycięża łatwiej przemysłowiec mający lepsze teoretyczne i praktyczne przygotowanie, zwłaszcza w zawodach rękodzielniczych i wogóle w drobnym przemyśle. Państwo powinno dać sposobność do odbycia nauki zawodowej przez zakładanie odpowiednich szkół niższych, średnich i wyższych (szkoły rzemiosł, szkoły przemysłowe, szkoły werkmistrzów, szkoły przemysłowe uzupełniające, warsztaty wzorowe i t. p.).

Także starszym przemysłowcom powinno się dać sposobność do dalszego kształcenia się w zawodzie. Osiąga się to przez wydawanie fachowych czasopism i podręczników, urządzenie wystaw i premjowanie wystawców, urządzenie kursów i wykładów i t. p. Urządza się także techniczne zakłady doświadczalne, które śledzą postępy i doświadczenia techniki w kraju i zagranicą, przeprowadzają próby i badania, udzielają fachowych porad co do sposobów produkcji, co do zakupna maszyn, co do organizacji przedsiębiorstw i t. p.

Związki przemysłowców. Podobnie jak w rolnictwie, powołuje się także w zakresie przemysłu do współdziałania z organami państwowymi związki samych interesowanych przemysłowców. Mogą one być przymusowe lub dobrowolne. Do przymusowych należą Izby Handlowo-Przemysłowe istniejące w b. dzielnicy austriackiej i pruskiej, obejmujące wszystkich przemysłowców i kupców mieszkających w okręgu Izby. Dla przemysłu rękodzielniczego istnieją osobne korporacje przemysłowe, które przypominają dawniejsze cechy, ale oczywiście przystosowane są do dzisiejszych warunków. Konstytucja Polska (art. 68) zapowiada utworzenie przymusowych Izb Przemysłowych i Rzemieślniczych jako organów samorządu gospodarczego, co jednak dotychczas nie zostało wprowadzone w życie.

Osobnej opieki ze strony Państwa potrzebują robotnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych, o czym jednak będzie mowa osobno w ustępie o ochronie pracy (str. 315).

D) Handel.

Rozwój handlu podobnie jak rozwój przemysłu domaga się przede wszystkim, ażeby mu ze strony Państwa pozostawiono

swobodę ruchów i aby go nie krępowano uciążliwemi przepisami prawnymi. Nazywamy to wolnością handlową. Wyjątkowe warunki wytworzone wojną spowodowały, że handel podlegał bardzo silnym ograniczeniom w formie zajęcia różnorodnych towarów, ustanawiania cen i rozdziału towarów między konsumentów przez organa państwowe. Ten system ograniczeń istniał także w Polsce aż do połowy roku 1921, od którego to czasu nastąpił stanowczy zwrot ku tak zwanemu wolnemu handlowi.

Wolność handlowa nie jest jednak równoznaczna z zupełną dowolnością. Także i tutaj — podobnie jak w przemyśle — Państwo rozciąga kontrolę nad przedsiębiorstwami handlowymi. Przepisy do nich się odnoszące mieszczą się częścią w prawie handlowem (przepisy o firmie, obowiązku prowadzenia ksiąg, o rejestrze handlowym i t. p.), częścią zaś w prawie przemysłowem, ponieważ ze stanowiska prawa administracyjnego przedsiębiorstwa kupieckie traktuje się narówni z przedsiębiorstwami przemysłowemi (obowiązek zgłoszenia i t. p.). Wspomniane powyżej Izby Handlowo-Przemysłowe są reprezentacją, jak już sama nazwa wskazuje, nie tylko interesów przemysłowych, ale także handlowych.

Nieuczciwi kupcy dopuszczają się nieraz nadużyć wobec konsumentów, co administracja państwowa stara się zwalczać zapomocą przepisów o lichwie towarowej, która zwłaszcza w czasie wojny i po wojnie się rozwieliła. — Również w obronie konsumentów czuwa administracja państwowa nad rzetelnością miar i wag, które muszą być o cechowane i sprawdzone przez właściwe władze (w Polsce istnieje Główny Urząd Miar przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu).

Kupcy zawierają liczne interesy na tak zwanych „giełdach“. Są to instytucje publiczne, pod nadzorem Państwa pozostające, przeznaczone do zawierania między kupcami interesów bądź pieniężnych bądź towarowych (stąd podział giełd na pieniężne i towarowe). Na czele giełdy stoi Rada giełdowa wybierana przez członków giełdy, nadzór zaś nad nią wykonywa mianowany przez ministra Skarbu komisarz giełdowy. Giełdy takie istnieją w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i Gdańsku.

Szczególniejszej pieczy wymaga handel zagraniczny, obejmujący wywóz towarów z Państwa zagranicę lub ich przywóz z zagranicy do Państwa. W interesie publicznym Państwo często zakazuje dowozu albo wywozu pewnych towarów, np. zakazuje wywozu zboża, ażeby zapobiegać drożyznie chleba. Obrót zagraniczny regulowany jest przez t. zw. traktaty handlowe, które państwa między sobą zawierają, przyczem starają się jak najle-

piej uwzględnić interesy rodzimego przemysłu i handlu. Bardzo ważny wpływ na obrót zagraniczny wywierają cła. Są to opłaty pobierane od towarów w chwili, gdy przekraczają granice Państwa. Cła są bądź wywozowe, pobierane od towarów wywożonych, bądź dowozowe, pobierane od towarów przywożonych. Zapomocą odpowiedniego regulowania wysokości cel może Państwo albo ułatwiać albo utrudniać dowóz i wywóz (polityka celna). Niskie opłaty celne albo zupełne ich zniesienie ułatwiają dowóz tych towarów, na których nam zależy. Naodwrot wysokie cła utrudniają przywóz tych towarów, które są niepożądane (np. przedmiotów zbytkowych) lub które u siebie w odpowiedniej ilości wytwarzamy.

Wreszcie handel zależny jest w wysokim stopniu od rozwoju sieci komunikacyjnej tudzież od taryf przewozowych, o czem będzie mowa poniżej.

E) Komunikacje.

Wszelkie środki służące do przewozu osób, towarów i przesyłania wiadomości, nazywamy ogólnie komunikacjami. Rozwój komunikacji jest niezbędnym warunkiem rozwoju handlu i przemysłu, a przez to podniesienia dobrobytu ludności. Ciągłe rozwijanie sieci komunikacyjnej i utrzymanie jej w dobrym stanie, jest jednym z bardzo ważnych zadań administracji publicznej, zadaniem — należy dodać — bardzo kosztownem i wymagającym długotrwałych wysiłków. Główne działy komunikacji są następujące:

1) Żegluga morska. Polska ma dostęp do morza tylko na wąskim skrawku (140 km) na Pomorzu, przyczem nie udało się niestety odzyskać Gdańska, będącego naszym naturalnym portem. Wskutek tego znaczenie żeglugi morskiej jest dla Polski o wiele mniejsze, aniżeli dla państw mających długą i dogodną linię wybrzeży morskich, np. dla Anglii.

Traktat wersalski zapewnił Polsce swobodne używanie i korzystanie z portu, doków, basenów i wszelkich budowli morskich na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska, a uprawnienia nasze w tym zakresie zostały później bliżej ustalone umową między Polską a Gdańskiem z r. 1920. Powyższe prawa tworzą dla Polski podstawę dla rozwoju jej żeglugi morskiej. Aby jednak uniezależnić się od Gdańska, postanowiono wybudowanie własnego portu na polskim wybrzeżu w Gdyni.

Za polskie statki handlowe uważa się statki będące własnością Państwa albo obywateli polskich albo spółek mających

siedzibę na obszarze Polski. Statki uznane za polskie mają prawo używania polskiej bandery, stoją pod opieką Państwa polskiego i mają prawo do ochrony ze strony polskich urzędów dyplomatycznych i konsularnych za granicą. Prawa te nabywa się przez wpisanie statku do rejestru statków handlowych, w dowód czego wydaje się właścicielowi „certyfikat okrętowy“.

Sprawy marynarki morskiej należą do Ministerstwa Handlu i Przemysłu, którego podwładnym organem dla tych spraw jest Urząd Marynarki Handlowej w Gdańsku. Szkołą zawodową dla marynarzy jest Szkoła Morska w Tczewie.

2) Drogi wodne mają tę wyższość nad kolejami żelaznymi, że transport towaru na nich jest znacznie tańszy i w tem leży ich znaczenie dla handlu i przemysłu. Drogi wodne składają się w pierwszym rzędzie z dróg naturalnych, to jest rzek spławnych i do żeglugi się nadających, następnie zaś ze sztucznie budowanych kanałów żeglownych. Sieć dróg wodnych zależna jest oczywiście od warunków naturalnych, od ich długości i od ich kierunku. Zadaniem Państwa jest przede wszystkim regulacja istniejących rzek, a następnie uzupełnienie sieci dróg wodnych przez budowę wspomnianych kanałów. Sejm polski ustawą z r. 1919 przyjął na Skarb Państwa koszt tych budowli wodnych i polecił Rządowi przeprowadzenie studjów i opracowanie programu regulacji rzek i budowy kanałów, biorąc pod uwagę w pierwszym rzędzie Wisłę, tudzież kanały żeglowne z zagłębia węglowego w kierunku do Łodzi, Warszawy i Krakowa. Roboty te są niezmiernie kosztowne i wymagają bardzo długiego czasu, wskutek czego nieprędko doczekamy się doprowadzenia naszej sieci dróg wodnych do tego stanu, jakiego wymaga nasz rozwój gospodarczy.

Dalszem zadaniem administracji państwowej w sprawach żeglugi śródlądowej jest rejestracja i kontrola przedsiębiorstw zajmujących się żeglugą, tudzież wykonywanie przepisów policji żeglarskiej t. j. przepisów dotyczących zaopatrzenia statków i tratw, ich załogi, ich ruchu, wymijania, przejazdu pod mostami, sygnałów żeglarskich i t. p. Te sprawy należą do Ministerstwa Robót Publicznych, którego organami wykonawczymi są inspektorowie żeglugi.

3) Koleje żelazne (to jest koleje posiadające tor z szynami żelaznymi) mają obecnie najważniejsze znaczenie jako środek komunikacyjny. Gęsta i dogodna sieć kolejowa jest niezbędnym czynnikiem rozwoju przemysłu, handlu i całego życia gospodarczego, nie wspominając już o jej znaczeniu militarnem dla obrony Państwa.

Dzielimy koleje na publiczne t. j. przeznaczone dla ogółu ludności i dla każdego dostępne, i na niepubliczne t. j. służące wyłącznie do użytku prywatnego ich właściciela (np. koleje fabryczne, leśne, kopalniane i t. p.).

Koleje publiczne dzielimy na koleje państwowe, t. j. będące własnością Państwa, i koleje prywatne, będące własnością spółek akcyjnych lub gmin i innych ciał samorządowych. Także koleje prywatne służą do ruchu publicznego i dlatego często prowadzenie ruchu na nich obejmuje wprost Państwo.

Koleje możemy wreszcie podzielić na główne, mające pierwszorzędne znaczenie dla całego Państwa, i koleje lokalne, mające znaczenie tylko dla pewnych okolic.

Koleje prywatne budowane być mogą tylko na podstawie osobnego zezwolenia władz państwowych. Takie zezwolenie nazywamy „koncesją kolejową“.

Przy budowie kolei zarówno państwowych jak prywatnych zwykle konieczne jest zajęcie cudzych gruntów, a także materiałów budowlanych i innych urządzeń. W tym celu stosuje się prawo wywłaszczenia cudzej własności, albowiem leży to w interesie publicznym.

Sprawy kolejowe należą do Ministerstwa Kolei Żelaznych, którego podwładnymi organami są Dyrekcje kolejowe. Ministerstwu przysługuje bardzo ważne prawo ustanawiania taryfy kolejowej, to jest ustanawiania wysokości opłat za przewóz osób i towarów. Taryfa kolejowa ma wielkie znaczenie gospodarcze, ponieważ ułatwia albo utrudnia przewóz surowców i produktów, a zatem wpływa na rozwój przemysłu i handlu. Zasady, których Państwo trzyma się przy układaniu taryfy, nazywamy „polityką taryfową“.

4) Drogi kołowe dzielą się na prywatne i publiczne. Drogi prywatne znajdują się na gruntach prywatnych i nie mają znaczenia dla ruchu publicznego, ponieważ właściciel może je dla obcych zamknąć. Drogi, które są dla każdego dostępne i służą do ruchu publicznego, nazywamy drogami publicznymi. Drogi publiczne dzielą się na cztery kategorie:

a) drogi państwowe, mające znaczenie ogólnopaństwowe i uznane za takie przez Sejm (np. Warszawa-Wilno, Warszawa-Zaleszczyki, Warszawa-Puck, i t. p.); takie drogi buduje się kosztem Państwa i pozostają one w administracji organów państwowych,

b) drogi wojewódzkie, mające znaczenie tylko dla jednego województwa, budowane i utrzymywane kosztem samorządu wojewódzkiego,

c) drogi powiatowe, mające znaczenie tylko dla jednego powiatu, budowane i utrzymywane kosztem samorządu powiatowego, administrowane zaś przez samorząd wojewódzki,

d) drogi gminne, niezaliczone do żadnej z powyższych 3-ch grup, mające zatem znaczenie tylko dla jednej lub kilku gmin, budowane i utrzymywane kosztem tych gmin.

Wszystkie powyższe drogi utrzymuje się z funduszków publicznych, a więc normalnie z podatków, jednak gminy mogą także uchwalić obowiązkowe świadczenia w robociznie i dostarczenie środków przewozowych, do których obowiązani są wszyscy opodatkowani mieszkańcy gminy. Kopalnie, fabryki i inne przedsiębiorstwa, mające szczególną korzyść z pewnej drogi lub używające ją nadmiernie, mogą być pociągnięte do osobnych świadczeń na rzecz tych dróg. Natomiast zniesione w Polsce zostały tak zwane myta, to jest opłaty pobierane od przejeżdżających drogą.

Przepisy, dotyczące ochrony dróg, przestrzegania porządku i oczyszczania ich, nazywamy policją drogową. Nad ich wykonaniem czuwają urzędy gminne, służba drogowa i policja państwowa.

Wszelkie sprawy drogowe należą do zakresu działania Ministerstwa Robót Publicznych.

5) Poczty, telegrafy i telefony są również bardzo ważnym środkiem komunikacyjnym i przyczyniają się wydatnie do rozwoju życia gospodarczego. Z tego powodu nie mogą one być pozostawione działalności i zarządowi osób prywatnych, lecz muszą być objęte przez administrację państwową. Państwo sobie samemu zastrzega wyłączne prawo budowania i utrzymywania odpowiednich urządzeń. Nazywamy to wyłącznością pocztową, telegraficzną i telefoniczną. W Polsce została ona wprowadzona ustawą sejmową z r. 1919. Nikt nie ma prawa zaprowadzania urządzeń pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Jedynie Państwu przysługuje wyłączne prawo wprowadzenia odpowiednich urządzeń i utrzymywania ich w ruchu. Prywatna poczta jest wogóle niedopuszczalna, prywatne zaś telegrafy są wprawdzie dopuszczalne, ale tylko za zezwoleniem i pod kontrolą organów państwowych.

Koleje publiczne są obowiązane do bezpłatnego przewozu poczty państwowej tudzież do dostarczania lokalów pocztowych. Przy budowie sieci telefonicznej i telegraficznej wolno korzystać bezpłatnie z publicznych dróg, mostów i t. p., własność zaś prywatną wolno zająć lub zużytkować na ten cel za odpowiednim odszkodowaniem.

Konstytucja polska zapewnia obywatelom t. zw. tajemnicę listów i innej korespondencji, która naruszona być może tylko w wyjątkowych wypadkach wyraźnie prawem przewidzianych (np. dla dochodzeń sądowych), a pracownicy zatrudnieni przy ruchu pocztowym i telegraficznym obowiązani są pod surową odpowiedzialnością do bezwzględneho zachowania w tajemnicy treści przesyłek i nazwisk osób, które przesyłki nadają lub odbierają.

Dla spraw powyższych istnieje osobne Ministerstwo Pocht i Telegrafów, którego podwładnymi organami są Okręgowe Dyrekcje Pochtowe tudzież Urzędy pocztowe i telegraficzne.

6) Żegluga powietrzna czyli lotnictwo rozwinię się w przyszłości niewątpliwie jako ważny środek szybkiej komunikacji dla przewozu osób, gazet, listów i t. p. Narazie jest ono u nas dopiero w swoich zaczątkach i w okresie pierwszych prób dokonywanych przez prywatne przedsiębiorstwa. Państwo powinno popierać rozszerzanie tego nowego środka komunikacyjnego, zarazem jednak czuwać, aby jego rozwój odbywał się zgodnie z interesem publicznym i rozciągać nad nim kontrolę.

F) Kredyt.

W nowożytnem gospodarstwie społecznem kredyt osiągnął tak wielkie znaczenie, że okres, w którym żyjemy, bywa nazywany okresem gospodarstwa kredytowego. Nic dziwnego, że tak poważnym czynnikiem Państwo musi się bliżej zająć i wywierać bezpośredni albo pośredni wpływ na jego ustrój i rozwój. Musi także zwalczać ujemne objawy i nadużycia kredytu, które głównie występują w formie lichwy kredytowej, polegającej na wyzysku dłużnika przez dającego kredyt t. j. wierzyciela. Zwalczanie lichwy nie jest jednak głównem zadaniem Państwa w sprawach kredytowych; najważniejszem jest wpływ Państwa na organizację kredytu t. j. na powstawanie i działalność zakładów kredytowych.

Zakłady kredytowe podzielić możemy w ogólności na prywatne i publiczne.

Prywatne zakłady kredytowe są własnością bądź osób prywatnych (domy bankowe, kantory wymiany i t. p.), bądź też spółek i stowarzyszeń. Domy bankowe mogą być zakładane tylko na podstawie osobnego zezwolenia czyli koncesji wydanej przez ministra Skarbu i podlegają ścisłemu nadzorowi ze strony organów państwowych. Spółki i stowarzyszenia mogą się zajmować interesami kredytowymi tylko na podstawie ogólnych przepisów

prawnych i swoich statutów zatwierdzonych przez władzę państwową (banki akcyjne, stowarzyszenia zaliczkowe i kredytowe, Kasy Raifeisenowskie i t. p.).

Zakłady kredytowe publiczne są to zakłady tworzone i prowadzone albo przez Państwo samo albo przez ciała samorządowe jak gminy, powiaty i t. p.

Banki państwowe zakładane są dla osiągnięcia pewnych szczególnie ważnych celów i obejmują swoją działalnością całe Państwo. Najważniejszym bankiem państwowym w Polsce jest Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, założona w Warszawie jeszcze za czasów okupacji, która jest polskim bankiem biletowym t. zn. upoważnionym do wypuszczania banknotów (biletów) zastępujących w obiegu pieniądze kruszcowe. Z innych są godne wzmianki: Państwowy Bank Rolny powołany do sfinansowania reformy rolnej, Państwowy Bank Odbudowy udzielający kredytu na odbudowę zniszczonych wskutek wojny gospodarstw, Polski Bank Krajowy (dawniej Galicyjski Bank Krajowy) i wreszcie Poczтовая Kasa Oszczędności.

Banki zakładane przez ciała samorządowe jak np. gminne kasy pożyczkowe, powiatowe kasy oszczędności, kasy zapomogowe i t. p. są to mniejsze zakłady kredytowe zaspokajające lokalne potrzeby kredytowe.

Wszystkie zakłady kredytowe zostają pod nadzorem Państwa i obowiązane są stosować się ściśle do istniejących przepisów prawnych. W szczególności zezwolenia państwowego wymaga wypuszczanie czyli emisja publicznych papierów kredytowych. Noszą one różnorodne nazwy jak: obligacje, obligacje kolejowe, komunalne, listy zastawne, listy hipoteczne i t. p.; wszystkie one mają tę właściwość, że są bezimiennie, t. zn., że niema w tych dokumentach nazwiska nabywcy (wskutek czego mogą być bez ograniczenia sprzedawane i kupowane na giełdach pieniężnych), mają stałe oprocentowanie i są umarzane czyli spłacane w pewnych okresach czasu. Niektórym takim papierom kredytowym daje Państwo ten przywilej, że można w nich lokować kapitały sierocińskie, a wówczas noszą nazwę „papierów pupilarnych“.

Kredyt musi być dostosowany do różnorodnych potrzeb i szczególniejszych warunków, w których znajduje się dłużnik. Dlatego widzimy specjalizację zakładów kredytowych. Mamy więc specjalne banki dostosowane do potrzeb rolników, jak: banki ziemskie, banki hipoteczne, towarzystwa kredytowe ziemskie i t. p., specjalne dla potrzeb przemysłowców (banki przemysłowe), lub potrzeb świata kupieckiego, jak banki kupieckie i banki handlowe. Potrzeby kredytowe drobnych gospodarstw

włościańskich, rękodzielniczych, robotniczych i t. p. zaspokajają specjalne instytucje kredytowe zorganizowane jako spółdzielnie, o których będzie poniżej mowa.

G) Ubezpieczenia.

Dobra gospodarcze narażone są na nie dające się przewidzieć ani uniknąć wypadki, wskutek których ulegają uszkodzeniu lub zniszczeniu, co powoduje poważną szkodę w gospodarstwie a nawet jego ruinę (pożar, grad, pomór bydła i t. p.). Również życie i zdrowie człowieka podlega wypadkom nieprzewidzianym (choroba, nieszczęśliwy wypadek), pociągającym za sobą ujemne skutki dla danej jednostki lub jego rodziny (śmierć). By zapobiegać gospodarczym skutkom takich wypadków powstało urządzenie, które nazywamy w ogólności „ubezpieczeniem“ czyli „asekuracją“. Polega ono na tem, że założony w tym celu zakład asekuracyjny zawiera umowy z ubezpieczającymi się o wypłatę pewnego pieniężnego odszkodowania, jeżeli zajdzie pewien wypadek np. pożar, który spowodował szkodę. Ubezpieczony obowiązany jest opłacać pewną umówioną kwotę pieniężną (składka albo premja asekuracyjna), której wysokość zależy od wysokości ubezpieczonej szkody. Ponieważ w zakładzie asekuracyjnym ubezpiecza się bardzo wielka ilość osób, a wypadek dotyka pewną niewielką stosunkowo ilość ubezpieczonych, przeto uiszczone opłaty wystarczają normalnie nie tylko na wypłatę wszystkich szkód, ale także pozostaje jeszcze nadwyżka na koszt administracji, a nawet czysty zysk.

Ze względu na wielką doniosłość ubezpieczeń w dzisiejszem gospodarstwie społecznem powstawanie zakładów asekuracyjnych zależne jest od zezwolenia czyli koncesji władzy państwowej. Wszystkie te zakłady podlegają specjalnym przepisom prawnym (prawo asekuracyjne) i nadzorowi ze strony władz państwowych. W Polsce tę kontrolę wykonywa specjalny Urząd Nadzoru nad Zakładami Ubezpieczeń, podlegający bezpośrednio ministrowi Skarbu. Jego organem doradczym dla tych spraw jest Państwowa Rada Ubezpieczeniowa.

Korzystanie z pożytecznej instytucji ubezpieczeń pozostawione jest zwykle zapobiegliwości i przezorności jednostek, zatem ich dobrej woli. W nowszych jednak czasach zaczynają państwa stosować przymus t. zn. zniewalają jednostki, niezależnie od ich woli, przez odpowiednie przepisy prawne do ubezpieczenia się. W Polsce ustawą z r. 1921 wprowadzono przymusowe ubezpieczenie od ognia, któremu podlegają wszelkie budynki

w całkowitej wartości części spalnych. W tym celu założono Polską Dyрекcję Ubezpieczeń Wzajemnych, w której każdy budynek musi być od ognia ubezpieczony. Jest to instytucja mająca na celu nie zysk, lecz dobro publiczne. Nadzór nad nią wykonywa Ministerstwo Skarbu.

Charakter przymusowy mają również t. zw. ubezpieczenia społeczne, o których będzie mowa w następnym rozdziale.

H) Ochrona pracy.

Artykuł 102 Konstytucji polskiej postanawia: „Praca jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa. Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa“.

Jakkolwiek artykuł powyższy mówi ogólnikowo o pracy, a zatem o wszelkiej pracy, to jednak w rzeczywistości ma on na myśli t. zw. pracę najemną t. j. robotników i pracowników wszelkiego rodzaju oddających swoją pracę fizyczną lub umysłową cudzemu gospodarstwu za umówioną płacę. Ta praca pozostaje pod szczególną opieką Państwa i to właśnie nazywamy w administracji publicznej ochroną pracy, a możnaby też poprostu nazywać to ochroną robotnika. Jest bowiem cechą nowożytnego państwa, że zajęło się dolą robotników, ażeby łagodzić ich ciężkie nieraz położenie i zapobiegać zdarzającym się nadużyciom i wyzyskowi pracy ludzkiej. Ogół przepisów prawnych w tym zakresie nazywamy ochronnem prawodawstwem robotniczem.

Jak ważny jest ten dział administracji publicznej, tego najlepszym dowodem, że utworzono dla niego osobne ministerstwo pod nazwą: Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Organami podwładnemi tego ministerstwa, mającemi czuwać nad wykonaniem przepisów o ochronie pracy, są Inspektorowie pracy z Głównym Inspektoratem w Warszawie na czele.

Ochronne prawodawstwo robotnicze w Polsce nie jest dotychczas wykształcone i wymagać to będzie dłuższego czasu. Narazie obowiązują przeważnie przepisy dzielnicowe pochodzące jeszcze z czasów zaboru, najlepsze stosunkowo w b. zaborze pruskim, najgorsze, bo nie wystarczające i przestarzałe, w b. zaborze rosyjskim.

Niektóre najważniejsze sprawy zostały już jednak uregulowane ustawą polską z 18 grudnia 1919 roku. Wprowadza ona t. zw. 8-godzinny czas pracy, t. zn., że czas pracy wszystkich pra-

owników zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, handlowych i komunikacyjnych nie może trwać dłużej aniżeli 8 godzin na dobę, w sobotę zaś 6 godzin, czyli łącznie nie może przekraczać 46 godzin na tydzień. Przedłużenie tego czasu pracy możliwe jest tylko w wyjątkowych wypadkach za wyraźnem zezwoleniem i za osobnem wyższem wynagrodzeniem. Ta sama ustawa wprowadza obowiązkowy odpoczynek niedzielny i świąteczny, jak również zakaz pracy nocnej z pewnemi nielicznymi wyjątkami.

Konstytucja polska (Art. 103) zakazuje pracy zarobkowej dzieci niżej lat 15-tu, pracy nocnej kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu szkodliwych dla zdrowia.

Osobna ustawa zabezpiecza też robotnikom i pracownikom prawo do corocznego płatnego urlopu w wymiarze od 8 dni do 4-ch tygodni.

Dążenia robotników do polepszenia warunków pracy, podniesienia płacy i t. p. prowadzą często do ostrych zatargów z pracodawcami, przejawiających się w strajkach i lokautach¹⁾. Aby takim zatargom zapobiegać albo je usuwać, gdy się zdarzyły, występuje z pośrednictwem organ władzy państwowej, jako czynnik w sporze nieinteresowany. Należy to do zadań inspektorów pracy. Skutecznym środkiem usuwania zatargów są też t. zw. instytucje rozjemcze t. j. osobne, odpowiednio złożone sądy polubowne. W Polsce istnieją one narazie tylko dla załatwiania zbiorowych zatargów między robotnikami rolnymi a pracodawcami i między dozorcami domowymi a właścicielami domów (Komisje polubowne i Komisje rozjemcze).

Szczególniejszą opieką musi Państwo otaczać bezrobotnych t. j. robotników, którzy utracili z jakiegokolwiek powodu dotychczasowe miejsce zarobkowania. Znalezienie nowego zarobku jest często rzeczą trudną. Aby to ułatwić, założono w Polsce kilkadziesiąt Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, które bezpłatnie przyjmują zgłoszenia wolnych miejsc i zgłoszenia poszukujących pracy i w ten sposób ułatwiają znalezienie zarobku.

Nadmiar rąk roboczych w Państwie wywołuje emigrację t. j. wyjazd poza granicę Państwa celem poszukiwania zarobku czasowego lub stałego na obczyźnie. I tą sprawą musi się administracja państwowa zająć, gdyż emigranci padają łatwo ofiarą wyzysku i w czasie podróży i na miejscu pracy za granicą. W Polsce

¹⁾ Strajkiem nazywamy zbiorowe wstrzymanie się od pracy robotników celem zniewolenia pracodawców do uwzględnienia pewnych żądań, lokautem zaś odwrotnie zbiorowe wstrzymanie pracy przez pracodawców celem zniewolenia robotników do ustępstw.

istnieje przy Ministerstwie Pracy „Urząd Emigracyjny“ wraz z Państwową Radą Emigracyjną. Z obcemi państwami zawiera się specjalne umowy o ochronie emigrantów. Polska zawarła dotychczas jedną taką umowę, mianowicie z Francją.

Obok wspomnianych już powyżej izb rolniczych, handlowych i przemysłowych i t. p. powstaną w przyszłości także osobne izby pracy najemnej (Art. 68. Konstytucji), które będą zawodową reprezentacją robotniczą i będą współpracowały z władzami państwowemi w sprawach robotniczych.

Osobny dział ochrony pracy tworzą t. zw. ubezpieczenia społeczne, o których wspomina przytoczony na wstępie tego rozdziału artykuł 102 Konstytucji. Są to przymusowe ubezpieczenia wprowadzone ustawowo w interesie osób żyjących z pracy najemnej i ich rodzin. Konstytucja wymienia cztery rodzaje takich ubezpieczeń, których wprowadzenie jest zamierzone: 1) od braku pracy, 2) od choroby, 3) od nieszczęśliwych wypadków, 4) od niedołęstwa.

Z pośród nich wprowadzono w Polsce dotąd jedno, mianowicie powszechne ubezpieczenie na wypadek choroby.

Celem przeprowadzenia tego ubezpieczenia zakłada się obowiązkowo powiatowe i miejskie Kasy Chorych. W tych kasach ubezpieczone są na wypadek choroby wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie umowy pracy lub umowy służbowej jako to: robotnicy, czeladnicy, terminatorzy, dozorczy, pracownicy biurowi, służba domowa i t. p. W razie choroby otrzymują ubezpieczeni i członkowie ich rodzin bezpłatną pomoc lekarską, bezpłatne lekarstwa i zasiłki pieniężne przez czas trwania choroby, a w razie śmierci otrzymuje rodzina zasiłek na koszt pogrzebu. Kasa chorych zbiera fundusze ze składek, których wysokość zależną jest od płacy ubezpieczonego: $\frac{2}{5}$ części tej składki opłaca ubezpieczony, zaś $\frac{3}{5}$ jego pracodawca.

Inne ubezpieczenia społeczne w Konstytucji wymienione istnieją tylko częściowo w b. dzielnicy pruskiej i austriackiej na podstawie dawnych przepisów (ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, od niedołęstwa i na starość). Ubezpieczenie na wypadek braku pracy dotychczas w Polsce nigdzie nie istnieje.

VI. Administracja skarbowa.

A) Wydatki Państwa.

Nowożytnie państwo, mając do spełnienia bardzo liczne zadania, potrzebuje ogromnych środków pieniężnych na pokrycie swoich wydatków.

Jak wielkie są te potrzeby, wskazuje nam budżet państwowy t. j. projekt wydatków i oczekiwanych dochodów ułożony przez Ministerstwo Skarbu, a uchwalany corocznie przez Sejm.

Budżet Państwa Polskiego na rok 1922 wykazywał w wydatkach okragło kwotę 592 miliardów marek polskich. Rzeczywiste wydatki były jednak przeszło 2 razy wyższe z powodu dal-szego spadku waluty już po przedłożeniu tego budżetu Sejmowi.

Według poszczególnych działów administracji państwowej przewidywane wydatki na r. 1922 przedstawiały się następująco :

Dział administracji:		Miljonów Marek:
1.	Naczelnik Państwa	66
2.	Sejm Ustawodawczy	493
3.	Kontrola Państwowa	706
4.	Prezydjum Rady Ministrów	1.975
5.	Ministerstwo Spraw Zagranicznych	11.943
6.	„ „ Wojskowych	152.849
7.	„ „ Wewnętrznych	29.764
8.	„ Skarbu	86.289
9.	„ Sprawiedliwości	10.450
10.	„ Przemysłu i Handlu	3.329
11.	„ Kolei Żelaznych	170.588
12.	„ Rolnictwa i Dóbr Państwowych	15.038
13.	„ Wyznań Relig. i Oświecenia Publ.	49.166
14.	„ Poczt i Telegrafów	15.532
15.	„ Zdrowia Publicznego	7.360
16.	„ Sztuki i Kultury ¹⁾	337
17.	„ Robót Publicznych	23.667
18.	„ Pracy i Opieki Społecznej	8.183
19.	Główny Urząd Likwidacyjny	669
20.	Główny Urząd Ziemski	2.990
21.	Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej ¹⁾	240
Razem milionów Mp.		591.634

B) Dochody Państwa.

Z jakich źródeł czerpie Państwo swoje dochody, ażeby znaleźć pokrycie olbrzymich, jak widzimy, wydatków?

Źródła dochodowe Państwa możemy podzielić na 2 odrębne grupy: 1) dochody z majątku państwowego, 2) dochody z danin publicznych.

¹⁾ Już po ułożeniu tego budżetu Ministerstwo Sztuki i Kultury zostało zniesione ustawą z 17 lutego 1922, a Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej ustawą z 7 kwietnia 1922.

I. Dochody z majątku państwowego.

Państwo podobnie jak prywatna jednostka posiada pewien majątek: grunta, lasy, kopalnie, fabryki, przedsiębiorstwa, kapitały i t. p. Nie wszystkie przedmioty majątku państwowego przeznaczone są na to, ażeby dawać dochody np. państwowa fabryka broni nie po to istnieje, ażeby dawać dochody, lecz aby dostarczać broni dla armji. Są przedsiębiorstwa i zakłady państwowe, które zaspokajają pewne potrzeby publiczne, zarazem jednak dają lub powinny dawać pewien dochód np. koleje państwowe, poczty, telegrafy i t. p. Są wreszcie inne przedsiębiorstwa i zakłady w tym głównie celu utrzymywane, ażeby dawały Państwu dochód np. fabryki tytoniu, kopalnie soli, lasy państwowe i t. p.

II. Dochody z danin publicznych.

W żadnem państwie dochody z majątku państwowego nie wystarczają na pokrycie wydatków i wogóle dają tylko stosunkowo niewielką część wpływów skarbowych. Głównem źródłem dochodów państwowych są daniny publiczne t. j. przymusowe świadczenia pieniężne na rzecz Państwa, nałożone na obywateli Państwa. Tak jak w każdym prywatnem stowarzyszeniu członek musi opłacać pewne wkładki na rzecz stowarzyszenia, tak samo i obywatel musi płacić na rzecz Państwa, które również jest swojego rodzaju wielkiem stowarzyszeniem.

Daniny publiczne możemy podzielić na dwie grupy: *a)* podatki, *b)* opłaty skarbowe.

Różnica między niemi leży w tem, że opłaty pobiera Państwo przy sposobności usług, które wyświadcza obywatelom np. opłaty sądowe, opłaty szkolne, różnorodne opłaty administracyjne i t. p. W budżecie państwowym mają one drugorzędne znaczenie. Najważniejsze są podatki t. j. przymusowe świadczenia pieniężne na rzecz Skarbu Państwa pobierane niezależnie od wzajemnych usług organów państwowych.

Szczegółowe wiadomości o podatkach podaje osobna nauka, zwana „nauką skarbowości“. Tutaj możemy podać tylko najogólniejsze wiadomości.

Podatki powinny być powszechne, sprawiedliwe i elastyczne. Powszechne t. zn., że podatek powinien być tak obmyślanym i pobieranym, ażeby opłacał go każdy, ażeby nie było przewileżów podatkowych, jak bywało w wiekach średnich, kiedy jedne stany opłacały podatki, a inne były od nich uwolnione, i ażeby nikt od obowiązku zapłacenia podatku nie mógł się uchylić. Podatki powinny być sprawiedliwe t. zn. mają być sprawie-

dliwie rozdzielone pomiędzy wszystkich obywateli Państwa i mają być dostosowane do możliwości płacenia i siły majątkowej obywatela. Wreszcie podatki powinny być elastyczne t. zn. powinny dawać nie tylko dochód znaczny (gdyż nie opłaca się ściągać podatków o małej wydatności), ale także mieć tę zaletę, ażeby dały się dostosować łatwo do zmiany warunków i potrzeb. Powinny zatem wzrastać w miarę, jak wzrastają wydatki państwowe.

Podatki dzielimy na rzeczowe i osobiste. Rzeczowymi są te, które obciążają pewną rzecz znajdującą się w majątku podatnika, np. dom, grunt, albo też rzecz przez podatnika wytwarzaną lub sprzedawaną np. podatek od spirytusu, cukru i t. p. Podatek jest osobisty, jeżeli obciąża dochód lub majątek pewnej osoby, nie zaś poszczególne przedmioty.

Możemy dalej podatki podzielić na bezpośrednie i pośrednie. Bezpośrednie są te, które podatnik wpłaca bezpośrednio do kasy państwowej od swojego majątku, swojego gruntu, swojego dochodu i t. p. — Podatki pośrednie opłacamy pośrednio w cenie opodatkowanych towarów. Np. podatek od cukru, od nafty, od spirytusu, od zapalek i t. p. płaci fabrykant lub kupiec i przerzuca ten podatek na odbiorców towaru, podnosząc odpowiednio jego cenę. W ten sposób każdy konsument, kupując opodatkowany towar, płaci w jego cenie także podatek.

Najważniejsze podatki bezpośrednie są następujące:

1) Podatek dochodowy pobierany corocznie od całego dochodu rocznego podatnika. W Polsce uwolnione są od tego podatku osoby, których roczny dochód nie przekracza kwoty 180.000 Mk. (Jest to t. zw. minimum egzystencji, wolne od opodatkowania). Podatek ten jest progresywnym t. zn. im większy dochód, tem wyższa stopa podatkowa, np. kto ma miljon dochodu płaci podatku 8.000 Mk, kto ma 20 milionów dochodu, płaci 5 milionów podatku (nie zaś 20 razy 8.000 = 160.000).

2) Podatek majątkowy opłaca każda osoba, mająca miejsce zamieszkania na obszarze Państwa, od całego majątku ruchomego i nieruchomego po potrąceniu długów i ciężarów, które wartość majątku zmniejszają. Wartość majątku ustala się co trzy lata, podatek zaś opłaca się corocznie.

3) Podatek od przedsiębiorstw przybiera rozmaite formy. W b. dzielnicy austriackiej miał on formę podatku zarobkowego, w b. dzielnicy pruskiej i rosyjskiej formę podatku przemysłowego. Obecnie (w r. 1922) podatek ten został ujednolajniony na całym obszarze Państwa przez wprowadzenie wszędzie dawnego rosyjskiego podatku przemysłowego. Podatkowi temu podlegają wszelkie przedsiębiorstwa handlowe, kredytowe, ase-

kuracyjne, fabryczne, rzemieślnicze, górnicze i t. p. Składa się on z zasadniczego podatku przemysłowego, pobieranego przy wydawaniu świadectw przemysłowych przedsiębiorstwom, i z dwóch podatków dodatkowych, mianowicie: *a)* z podatku od kapitału zakładowego przedsiębiorstwa i *b)* z podatku procentowego od czystego zysku, jaki przedsiębiorstwo osiągnęło w danym roku. Wysokość podatku zależna jest od dwóch momentów, mianowicie od rodzaju przedsiębiorstwa i od klasy miejscowości, w której przedsiębiorstwo jest położone.

4) Podatek od kapitałów i rent obejmuje dwójakiego rodzaju przedmioty, mianowicie: *a)* kapitały wypożyczone na hipotekę nieruchomości i *b)* przychody z rent t. j. przychody z wszelkiego rodzaju papierów wartościowych, z wkładek na rachunkach bieżących w bankach i kasach oszczędności, z procentów od sum wypożyczonych i t. p. Podatek ten wymierza się w stosunku procentowym od kapitału względnie od wspomnianych dochodów.

5) Podatek od wzbogacenia się obciąża osoby, które albo: *a)* nabyły grunta lub budynki w czasie od 1 stycznia 1918 r. aż do 28 kwietnia r. 1922, albo *b)* które w tym samym czasie spłaciły częściowo lub w całości przedwojenne długi obciążające ich nieruchomości. Ustawodawca uznał, że osoby, które w tym czasie albo nabyły nieruchomości albo też spłaciły dawne długi, wzbogaciły się w czasie wojny, słuszne więc jest, ażeby zapłaciły od tego pewną kwotę na rzecz Skarbu Państwa. Wysokość podatku oznaczona jest w procentach zapłaconej ceny kupna (10%—50%) względnie w procentach od spłaconych długów (40%—250%).

6) Podatek gruntowy nie jest dotychczas w Polsce ujednolicony i dlatego w każdej dzielnicy pobierany jest w sposób różnorodny i w rozmaitej wysokości. W ogólności jest obowiązany do opłacania tego podatku każdy właściciel gruntu przynoszącego dochody. Jest to zatem podatek obciążający przede wszystkim własność rolniczą.

7) Podatek od budynków przybiera również rozmaite formy: w b. dzielnicy pruskiej występuje jako podatek budynkowy (pobierany tylko na rzecz ciał samorządowych), w b. dzielnicy austriackiej jako podatek domowo-czynszowy i domowoklasowy, w b. dzielnicy rosyjskiej jako podatek od nieruchomości miejskich. Ten ostatni podatek został ustawą z 17 grudnia 1921 wprowadzony na lata 1922 i 1923 także w miastach b. dzielnicy austriackiej w miejsce podatku domowo-czynszowego i domowoklasowego, i w obydwu tych dzielnicach (t. j. rosyjskiej i austriackiej) został przez Państwo odstąpiony na okres dwuletni (1922

i 1923) miastom dla zasilenia ich finansów. Podatek ten wymierza się od czystego dochodu, jaki przynosi budynek.

8) Nadzwyczajna danina państwowa została wprowadzona jako jednorazowy podatek na wniosek ministra Skarbu Michalskiego celem poprawienia stanu Skarbu polskiego. Do zapłaty nadzwyczajnej daniny pociągnięci zostali podatnicy podatku gruntowego, budynkowego i przemysłowego, następnie banki i instytucje kredytowe, dzierżawcy nieruchomości ziemskich, lokatorzy i osoby żyjące z t. zw. zajęć wolnych jak lekarze, adwokaci, inżynierowie i t. p., wreszcie właściciele kopalń i rafinerij nafty, tudzież właściciele samochodów. Dla każdej z wymienionych grup danina została wymierzona w rozmaitej wysokości według szczegółowych przepisów ustawowych i miała przynieść w całości 80 miliardów Marek polskich.

9) Podatki od obrotu. Nazywamy tak rozmaite podatki pobierane przy sposobności przeniesienia z rąk do rąk majątku lub praw majątkowych. Ważniejsze z nich są następujące: podatek od spadków, podatek od darowizn, podatek od przeniesienia własności rzeczy nieruchomości (gruntów, domów i t. p.), podatek giełdowy pobierany od interesów zawieranych na giełdzie, podatek od obrotu handlowego pobierany w formie stempla od rachunków i kwitów wystawianych przy sposobności zawierania interesów kupieckich, podatek wekslowy, podatek zbytkowy pobierany przy sposobności kupna pewnych towarów luksusowych np. drogich kamieni, wyrobów złotych, dzieł sztuki, koronek i t. p.

Podatki pośrednie nazywamy także podatkami konsumcyjnymi, ponieważ one obciążają głównie przedmioty spożycia czyli konsumcji. Noszą one także nazwę „akcyzy“. Ponieważ, jak już wyżej wyjaśniliśmy, podatki te uiszczane są przez kupującego opodatkowany towar w cenie tego towaru, przeto podatki konsumcyjne obciążają najszerze warstwy ludności, gdyż każdy przedmioty takie zmuszony jest kupować, zwłaszcza jeżeli to są przedmioty powszechnego użytku, jak np. cukier, nafta, zapalki, węgiel i t. p.

Odrębną formą podatków pośrednich są t. zw. monopole skarbowe. Państwo zamiast nakładać podatek na pewien towar może zastrzec sobie wyłączne prawo wytwarzania albo sprzedawania tegoż towaru. W ten sposób powstaje monopol państwowy. Państwo mając monopol oznacza dowolnie cenę danego towaru i w ten sposób uzyskuje wysoki czysty zysk, który nie jest niczem innym jak podatkiem. Takim monopolem skarbowym jest w Polsce monopol soli, a w b. dzielnicy austriackiej

kiej także monopol tytoniowy. W r. 1922 uchwalił Sejm ustawodawczy wprowadzenie monopolu tytoniowego w całej Polsce.

Wreszcie do podatków pośrednich zaliczyć możemy także cła, pobierane od towarów wywożonych i dowożonych za granicę, o czym już była powyżej mowa.

C) Długi Państwa.

Podobnie jak osoba prywatna znajduje się i Państwo często w tem położeniu, że musi uciekać się do kredytu czyli zaciągać długi. W czasach normalnych państwa zaciągały długi na nadzwyczajne wydatki nie znajdujące pokrycia w bieżących dochodach np. na budowę kolei, kanałów żeglownych, na uzbrojenie i t. p. Państwa biorące udział w wielkiej wojnie zadłużyły się niesłychanie na pokrycie kosztów wojennych.

Polska, wskutek wydatków wojennych tudzież z powodu nienormalnych ciągle stosunków gospodarczych, nie mogła dotychczas dojść do równowagi budżetowej, t. zn. do zrównania swoich wydatków z dochodami. Z tego powodu każdy budżet wykazywał dotychczas wielki niedobór, który musiał być pokryty pożyczkami. Pożyczki te są trojakie:

1) pożyczki zagraniczne t. j. zaciągane w obcych państwach i w obcej walucie i obracane głównie na pokrycie naszych zagranicznych zobowiązań;

2) pożyczki wewnętrzne t. zn. zaciągane wewnątrz Państwa, u własnych obywateli. Pierwsza pożyczka wewnętrzna została rozpisana w r. 1918 na mocy dekretu Rady Regencyjnej w formie krótkoterminowych rocznych asygnat oprocentowanych na 5%. Drugą była „Pożyczka Odrodzenia“ z r. 1920 istniejąca w dwóch formach: jako długoterminowa (spłacalna w 45 latach) i krótkoterminowa (spłacalna w 5 latach). Trzecią była 4%-wa pożyczka premjowa zwana popularnie „miljonówką“, gdyż nabywcy tej pożyczki mogą wylosować premję wysokości miliona marek; ostatnią wreszcie 8%-wa „Pożyczka Złota“ opiewająca w połowie na złote polskie;

3) pożyczki zaciągane w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Już wyżej wspomnieliśmy, że jest to główny bank państwowy wypuszczający banknoty. Skoro Skarb Państwa jest w kłopotcie, zwraca się do Kasy Pożyczkowej o udzielenie kredytu, ta zaś wypuszcza pewną sumę banknotów i wypłaca niemi żądane przez Skarb Państwa kwoty. Tą drogą uzyskuje się wprawdzie pieniądze niezbędne na bieżące wypłaty, lecz zadłużenie Państwa ciągle wzrasta, a ilość obiegających banknotów niepomrotnie się zwiększa, co powoduje obniżenie ich war-

tości, a w dalszym ciągu wzrost drożyzny. Z tego powodu ta forma obdłużenia Skarbu państwowego jest gospodarczo szkodliwa i powinna jak najrychlej być zarzuconą. To jednak będzie mogło się stać dopiero wówczas, gdy normalne dochody i normalne wydatki państwowe będą w równowadze. Osiągnąć to się da tylko najwyższą oszczędnością w wydatkach z jednej strony, a najwyższą ofiarnością obywateli na rzecz Skarbu państwowego z drugiej strony.

D) Władze skarbowe.

Naczelną władzą w sprawach skarbowych jest Ministerstwo Skarbu. Jemu podlegają bezpośrednio Izby Skarbowe, których okręgi obejmują pewną liczbę powiatów. Siedziby ich oznacza minister Skarbu. Na czele każdej Izby stoi dyrektor. Izby skarbowe wykonywają nadzór nad niższymi organami skarbowymi i czuwają nad tem, ażeby podatki i opłaty były prawidłowo wymierzane i ściągane.

Niższe urzędy skarbowe dzielą się na trzy kategorie, mianowicie:

1) „Urzędy skarbowe podatków i opłat“, do których należy wymiar podatków bezpośrednich i czuwanie nad wykonaniem przepisów o opłatach skarbowych.

2) „Urzędy skarbowe akcyz i monopolów“, do których zakresu należą podatki pośrednie czyli opłaty akcyzowe tudzież dochody płynące z monopolów państwowych (np. z monopolu tytoniowego i solnego).

3) „Kasy skarbowe“, które pobierają i przechowują pieniądze na rachunek Skarbu Państwa i dokonują wypłat na jego rachunek.

Do władz skarbowych zaliczyć jeszcze należy „Urzędy celne“, których zadaniem jest wymiar i ściąganie ceł t. j. opłat państwowych od przywożonych lub wywożonych towarów.

VII. Zrzeszenia społeczne.

Siły i możność działania poszczególnych jednostek są bardzo nieznaczne. Osiągnięcie bardzo wielu celów jest możliwe tylko zapomocą działania zbiorowego. Przez połączenie sił, pracy i kapitałów licznych jednostek wytworzyć można potęgę rozwiązującą najtrudniejsze zadania, wobec których poszczególne jednostki są zupełnie bezsilne. Trwałe połączenia ludzi celem osiągnięcia wspólnymi siłami pewnego celu nazywamy w ogólności „zrzeszeniami“. Trwałością różnią się zrzeszenia od zgromadzeń, które

są tylko doraźnem skupieniem jednostek dla pewnego celu. Zrzeszenia mają ogromne znaczenie na wszystkich polach działalności ludzkiej i dla najrozmaitszych celów: politycznych, kulturalnych, naukowych, gospodarczych i t. p. Niezliczone zrzeszenia istniejące w każdym państwie uzupełniają działalność administracji państwowej, współdziałają z nią lub wprost ją zastępują. Wobec tej ważności zrzeszeń powstaje pytanie, jakie stanowisko względem nich ma zająć państwo? Dawne państwo policyjne odnosiło się niechętnie do wszelkich zrzeszeń obywatelskich, gdyż się ich obawiało. Z tego powodu państwo czyniło trudności zorganizowanej działalności obywateli. Zakładanie stowarzyszeń możliwe było tylko na mocy wyraźnego zezwolenia władzy państwowej, która też rozciągała najściślejszą kontrolę nad ich działalnością, utrudniała im pracę zarządzeniami policyjnymi i dowolnie mogła stowarzyszenia rozwiązywać. Nowożytne państwo praworządne wprowadza wolność stowarzyszania się, co uważa się obecnie za jedno z podstawowych wolnościowych praw obywatelskich. Na tem stanowisku stanęła także Konstytucja polska (art. 108) zapewniając obywatelom prawo zawiązywania stowarzyszeń i związków. Dotychczas jednak nie wydano ustaw wprowadzających powyższą zasadę w wykonanie jednolicie dla całego Państwa. Z tego powodu obowiązują w poszczególnych dzielnicach odmienne przepisy o prawie stowarzyszeniowem.

O niektórych zrzeszeniach mających charakter przymusowy była już wzmianka poprzednio (Izby lekarskie, Izby rolnicze, Izby przemysłowo-handlowe, korporacje przemysłowe). Tutaj będzie mowa jedynie o zrzeszeniach dobrowolnych t. j. zawiązywanych wskutek własnej inicjatywy i dobrej woli obywateli, wprowadzcie w ramach ogólnych przepisów prawnych, ale bez przymusu prawnego.

Zrzeszenia dobrowolne podzielić możemy na dwie wielkie grupy:

1. zrzeszenia o zamkniętej ilości członków, zawiązywane wyłącznie dla celów zarobkowych i gospodarczych — nazywamy je spółkami;

2. zrzeszenia o zmiennej ilości członków, zawiązywane dla celów najrozmaitszych — nazywamy je ogólnie stowarzyszeniami.

A) Spółki.

Spółki dzielą się na spółki cywilne i spółki handlowe.

- a) Spółki cywilne podlegają przepisom powszechnego kodeksu cywilnego i mają za przedmiot czynności, niezaliczone przez prawo do czynności handlowych (np. spółki rolników,

inżynierów, adwokatów i t. p.). Cechą tych spółek jest zupełny brak jednolitości w stosunku do osób trzecich: wszystkie wierzytelności lub długi spółki wobec osób trzecich dzielą się między spółników w stosunkowych częściach i każdy spółnik może od osoby trzeciej żądać tylko swojej części wierzytelności i tylko swoją część długu obowiązany jest jej płacić; prywatni zaś wierzyciele każdego spółnika mogą mimo dalszego istnienia spółki poszukiwać swoich pretensyj na jego udziale w majątku spółki.

b) Spółki handlowe są to spółki podlegające przepisom prawa handlowego i mające za przedmiot czynności handlowe. Cechą tych spółek jest zupełna jednolitość majątku spółki wobec osób trzecich i zupełna jego odrębność od prywatnego majątku poszczególnych spółników. Skutkiem tego mają te spółki znacznie większą zdolność kredytową niż spółki cywilne. Rodzaje spółek handlowych są następujące:

1. Spółka jawna jest związkiem dwu lub więcej osób, które prowadzą przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe pod wspólną firmą i na wspólny rachunek. Każdy spółnik odpowiada za zobowiązania spółki nie tylko swoim udziałem, ale całym swoim majątkiem prywatnym i to solidarnie t. zn., że jeden spółnik odpowiada za wszystkich, a wszyscy za jednego. Z powodu tej wielkiej odpowiedzialności każdy spółnik ma — w braku innej umowy — prawo do udziału w zarządzie spółki, do reprezentowania jej nazewnątrz i do udziału w zysku. Nazywa się ta spółka „jawną“ dlatego, ponieważ fakt istnienia spółki musi być ujawniony w firmie, a nadto jej stosunki prawne są uwidocznione w sądzie w rejestrze handlowym, który każdy może przeglądać.

2. Spółka cicha istnieje wówczas, gdy ktoś wkłada w cudze przedsiębiorstwo udział majątkowy, a wzamian zato nabywa prawo do zysków, nie stając się jednak współwłaścicielem przedsiębiorstwa, tak jak w spółce jawnej. Nazywa się ona „cichą“, ponieważ ani w firmie ani w rejestrze handlowym istnienia spółników się nie ujawnia.

3. Spółka komandytowa składa się z dwojakiego rodzaju spółników: jedni z nich, zwani spółnikami jawnymi (komplementarjuszami), przyjmują nieograniczoną odpowiedzialność za spółkę i odpowiadają za nią całym swoim majątkiem, inni zaś, zwani komandytystami, wnoszą do spółki tylko pewną wkładkę pieniężną i odpowiadają tylko do jej wysokości. Pierwsi z nich są zarządcami spółki, drudzy mają tylko prawo kon-

troli, prawo do oprocentowania swoich udziałów i do uczestnictwa w zysku.

4. Spółka akcyjna jest związkiem większej liczby osób w celu prowadzenia pewnego przedsiębiorstwa (fabryki, banku, zakładu asekuracyjnego, budowy kolei prywatnej i t. p.), w ten sposób utworzonym, że każdy spółnik odpowiada jedynie swoją wkładką za zobowiązania spółki, a do żadnych dopłat zmuszony być nie może. Jest to pod względem gospodarczym najważniejszy rodzaj spółek, służący do tworzenia największych przedsiębiorstw. Jest to właściwie zrzeszenie kapitałów, a nie osób, gdyż spółnicy osobiście i bezpośrednio w spółce nie pracują. Cały kapitał zakładowy takiej spółki jest podzielony na równe części, dokument zaś będący dowodem wpłacenia takiej jednej części nazywa się „akcją“, i od tego wyrazu pochodzi nazwa tej spółki. Akcje mogą być imienne t. j. zawierające nazwisko spółnika, lub bezimienne czyli na okaziciela. Te ostatnie mogą być dowolnie sprzedawane i kupowane i są przedmiotem obrotu giełdowego. Każdy, kto nabędzie akcję, staje się spółnikiem przedsiębiorstwa (akcjonariuszem) i ma udział w jego majątku i zyskach. Zarządza spółką dyrekcja, która podlega kontroli rady nadzorczej, najwyższym zaś organem jest walne zgromadzenie akcjonariuszów. Założenie spółki akcyjnej wymaga zezwolenia ministerstwa (zazwyczaj Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przy bankach nadto także Ministerstwa Skarbu), każda zaś spółka posiada statut, określający bliżej jej ustrój wewnętrzny, a podlegający również zatwierdzeniu rządowemu. Niektóre spółki akcyjne mogą być uznane za mające znaczenie państwowe lub publiczne (np. akcyjna fabryka broni); założenie takiej spółki może Ministerstwo uczynić zależnem od tego, że w kapitale zakładowym będzie zapewniony pewien udział kapitału polskiego, że w zarządzie będą mieli większość obywatele polscy i t. p.

5. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest związkiem osób założonym do prowadzenia pewnego przedsiębiorstwa, o kapitale zakładowym zgóry oznaczonym i z ograniczoną odpowiedzialnością finansową członków. Mianowicie każdy spółnik odpowiada z reguły tylko do wysokości swojego udziału, wyjątkowo zaś i wyższą kwotą, np. jeżeliby który ze spółników wkładki swojej nie wpłacił, w takim razie wszyscy inni spółnicy muszą to uczynić za niego. Powstanie spółki jest zależne od spisania umowy czyli kontraktu w formie aktu notarialnego i zarejestrowania w sądzie, natomiast zezwolenie rządowe nie jest potrzebne. Zawiaduje spółką zarząd wybrany przez walne zgromadzenie spółników z ich grona albo z poza nich,

W większych spółkach może być także utworzona rada nadzorcza, podobnie jak w spółce akcyjnej.

B) Stowarzyszenia

podzielić możemy na dwie grupy: mianowicie na spółdzielnie i stowarzyszenia zwyczajne czyli ogólne. Różnica między nimi leży w tem, że spółdzielnie zakładane są głównie dla celów zarobkowych i gospodarczych, podczas gdy zwyczajne stowarzyszenia są zakładane dla celów niezarobkowych.

1. Spółdzielnie są to zrzeszenia nieograniczonej liczby osób, o zmiennym składzie osobowym i zmiennym kapitale, dla osiągnięcia pewnych celów gospodarczych lub zarobkowych, nie wykluczając jednak także celów kulturalnych. Spółdzielnie są znane także pod nazwą „kooperatyw“ i są podstawą t. zw. ruchu kooperatywnego czyli spółdzielczego. Ruch ten zmierza do tego, ażeby przez zrzeszenie się popierać interesy gospodarcze osób niezamożnych i warstw społecznych ekonomicznie słabszych. Służą one zatem klasie robotniczej, urzędniczej, drobnemu mieszczaństwu i włościanstwu. Z tego wynika, że są to zrzeszenia, w których nie kapitał gra główną rolę, jak to jest w spółkach, lecz współdziałanie i współpraca członków. Wprawdzie pewien kapitał w każdej spółdzielni jest niezbędny i dlatego każdy spółnik musi pewien udział pieniężny wpłacić, lecz udziały te są nie wielkie i przez każdego mogą być łatwo wpłacone.

Spółdzielnie mogą służyć najrozmaitszym celom. Najbardziej rozpowszechnione są spółdzielnie spożywcze, czyli „konsumy“, których zadaniem jest dostarczać swoim członkom przedmiotów codziennej potrzeby po niskiej cenie. Również bardzo rozpowszechnione są spółdzielnie kredytowe dostarczające członkom taniego kredytu. Znane są one w miastach pod nazwą towarzystw zaliczkowych i kredytowych, po wsiach zaś pod nazwą spółek oszczędności i pożyczek czyli kas raifeisenowskich. Z innych typów zasługują na wzmiankę: spółdzielnie budowlane, mające na celu budowę tanich domów i mieszkań dla członków, spółdzielnie surowcowe, dostarczające taniego surowca swoim członkom (np. skóry, drzewa, sukna i t. p.), spółdzielnie maszynowe, dostarczające maszyn albo też utrzymujące hale maszynowe do użytku zrzeszonych rzemieślników (np. stolarzy), spółki mleczarskie dla sprzedaży i przeróbki mleka pochodzącego z gospodarstw członków, spółdzielnie magazynowe dla sprzedaży wyrobów swoich członków i w. i.

Założenie spółdzielni odbywa się przez ułożenie statutu i zarejestrowanie go w sądzie. Od chwili zarejestrowania staje się

spółdzielnia osobą prawną t. zn. ma zdolność do zawierania umów, nabywania i pozbywania majątku i wogóle do prawnego załatwiania interesów. Członków musi mieć spółdzielnia co najmniej dziesięciu, poza tem jednak ilość ich jest dowolna i ulega ciągłej zmianie wskutek występowania dawnych i wstępowania nowych członków, co nie podlega żadnym ograniczeniom. Odpowiedzialność członków może być albo ograniczona do wysokości udziału względnie do wysokości określonej w statucie albo też nieograniczona, a wtedy członkowie odpowiadają za spółdzielnię całym swoim majątkiem. Członkowie występujący odpowiadają jeszcze przez pewien czas po wystąpieniu za zobowiązania spółdzielni. Organami spółdzielni są: zarząd, rada nadzorcza i walne zgromadzenie członków.

Przy Ministerstwie Skarbu istnieje „Rada Spółdzielcza“ jako łącznik pomiędzy Rządem a ruchem spółdzielczym. Dla wzajemnego popierania się i współdziałania tworzy się związki spółdzielcze, złożone z większej liczby samoistnych spółdzielni. Taki związek wykonywa także rewizję należących do niego spółdzielni (związki rewizyjne).

2. Stowarzyszenia zwyczajne (towarzystwa) są to zrzeszenia większej ilości osób łączących się dla osiągnięcia wspólnymi siłami pewnych celów o charakterze niezarobkowym. Cele te mogą być najrozmaitsze i Państwo nie narzuca tu żadnych ograniczeń, o ile tylko dany cel nie jest przeciwny prawu. Niezarobkowy charakter tych stowarzyszeń objawia się w tem, że ich członkowie — w przeciwieństwie do spółdzielni — nie mają żadnego prawa do udziału w majątku i zyskach stowarzyszenia. Życie wytwarza ogromną różnorodność stowarzyszeń. Najbardziej rozpowszechnione są stowarzyszenia oświatowe, gimnastyczne („Sokół“), sportowe, towarzyskie, polityczne, kółka rolnicze, strażę ogniowe i w. i.

Przepisy o stowarzyszeniach są dotychczas odmienne w poszczególnych dzielnicach. Najmniej krępujące są przepisy niemieckie (z r. 1908) obowiązujące w b. dzielnicy pruskiej. Do założenia stowarzyszenia nie potrzeba tam ani zezwolenia władzy ani nawet zgłoszenia. Jedynie stowarzyszenia mające cele polityczne mają obowiązek podać władzy policyjnej do wiadomości skład zarządu i swój statut. Stowarzyszenie może być rozwiązane przez władzę tylko wtedy, jeżeli jego cele sprzeczne są z prawem.

W b. zaborze rosyjskim obowiązują częściowo dawne przepisy rosyjskie z r. 1906 oraz dekret Naczelnika Państwa z r. 1919. Założenie stowarzyszenia nie wymaga tu również zezwolenia władzy państwowej, natomiast konieczne jest zawiadomienie wła-

dzy o zamiarze założenia stowarzyszenia. Władza ma prawo w przeciągu dwu tygodni wydać zakaz powołania stowarzyszenia do życia; jeżeli to jednak nie nastąpi, stowarzyszenie może rozpocząć swoje czynności. Stowarzyszenie, które pragnie mieć osobowość prawną, a zatem prawo nabywania i pozbywania nieruchomości, zawierania umów i t. p., musi przedłożyć statut i być wpisane do rejestru stowarzyszeń. Miejscowa władza administracyjna może działalność stowarzyszenia zawiesić, a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych może je zamknąć, jeżeli uzna jego działalność za grożącą spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu.

W b. dzielnicy austriackiej obowiązują dotąd postanowienia ustawy z r. 1867. Osobne zezwolenie nie jest potrzebne, natomiast zamiar założenia stowarzyszenia musi być zgłoszony w Województwie wraz z dołączeniem statutow. Władza może zakazać założenia go, jeżeli stowarzyszenie przedstawia się jako przeciwne ustawie albo prawu, albo jako niebezpieczne dla Państwa. Zakaz musi być wydany do 4 tygodni, w razie przeciwnym bowiem stowarzyszenie może rozpocząć swoją działalność. Skład zarządu musi być podany do wiadomości władzy. Również należy donieść władzy o każdym zgromadzeniu stowarzyszenia, a władzy wolno wysłać na nie delegata. Każde stowarzyszenie można rozwiązać, jeżeli ono przekracza swój zakres działania określony statutami albo jeżeli nie odpowiada warunkom swojego prawnego istnienia. Stowarzyszenia polityczne podlegają jeszcze dalszym ograniczeniom: ich członkami nie mogą być kobiety ani cudzoziemcy, nie mogą też one tworzyć ani filij ani związków między sobą i muszą przedkładać władzom spis wszystkich swych członków. Ograniczenia te nie są konstytucyjnie uzasadnione i odpadną, skoro tylko wydana zostanie polska ustawa o stowarzyszeniach.

Odrębne przepisy istnieją w Polsce co do t. zw. związków zawodowych t. j. stowarzyszeń, których zadaniem jest obrona i popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych pracowników pewnej gałęzi pracy lub gałęzi pokrewnych, np. związek robotników budowlanych, drukarzy, robotników rolnych i t. p. Muszą one być zarejestrowane u Inspektora Pracy tego okręgu, w którym związek ma swoją siedzibę. Władza może odmówić rejestracji tylko wtedy, gdy statut jest przeciwny prawu albo też nie odpowiada pewnym wymogom formalnym. Odmowa rejestracji może być zaskarżona w sądzie. Rozwiązanie związku zawodowego może nastąpić tylko na mocy wyroku sądowego. Bliższe postanowienia o związkach zawodowych zawarte są w osobnym dekrete Naczelnika Państwa z r. 1919.



Miejska Biblioteka Publiczna
w Tarnowie

Kolekcja Witolda Gryla



0232-000565-00